POLITECHNIKA LUBELSKA

Bogusław Szmygin

KSZTAŁTOWANIE KONCEPCJI ZABYTKU I DOKTRYNY KONSERWATORSKIEJ W POLSCE W XX WIEKU

LUBLIN 2000

OPINIODAWCY
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Janusz Bogdanowski
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Krzysztof Pawłowski

Wydano za zgodą Rektora Politechniki Lubelskiej

© Copyright by Politechnika Lubelska

ISBN 83-88110-62-4

Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej
20-950 Lublin, ul. Bernardyńska 13

Spis treści

Wstęp

Rozdział I
Kształtowanie koncepcji zabytku na początku XX wieku

- Zabytek i doktryna konserwatorska w koncepcji A.Riegla (s.12)
- Czynniki określające konserwatorstwo w początkach XX wieku (s.22)
- Polskie konserwatorstwo w Galicji na przełomie XIX i XX wieku (s.29)
- Praktyka i teoria konserwatorska w działalności TOnZP (s.38)
- Zjazdy konserwatorskie; Warszawa 1909 r. (s.46), Kraków 1911 r. (s.48)
- Przyjęcie koncepcji zabytku-dokumentu - J.Muczkowski (s.51)

Rozdział II
Zabytek i doktryna konserwatorska w dwudziestoleciu międzywojennym

- Zniszczenia wojenne jako czynnik kształtujący polskie konserwatorstwo po I wojnie światowej (s.58)
- Organizacja konserwatorstwa w okresie dwudziestolecia (s.62)
- Konserwacja zabytków a idee modernizmu (s.69)
- Koncepcja zabytku i doktryna konserwatorska w świetle piśmiennictwa (s.73)
- Regulacje prawne ochrony zabytków; Dekret z 1918 roku (s.84), Rozporządzenie z 1928 roku (s.86), Karta Ateńska z 1931roku (s.88)
- Praktyka konserwatorska; inwentaryzacja zabytków (s.92), działania w skali obiektu (s.96), działania w skali urbanistycznej (s.103)

Rozdział III
Zabytek i doktryna konserwatorska w okresie 1944-89

- Czynniki określające konserwację zabytków w PRL; zniszczenia wojenne i powojenne (s.120), przerwanie ciągłości trwania i użytkowania - zagospodarowanie obiektów zabytkowych (s.124), zmiany ustrojowe (s.134), modernizm (s.139)
- Praktyka konserwatorska (s.144); I etap odbudowy (s.146), II etap odbudowy (s.157), rewaloryzacja miast (s.164)
- Ewidencja i waloryzacja zabytków (s.178)
- Prawodawstwo: Ustawa z 1962 roku (s.191), Karta Wenecka (s.194)

Rozdział IV

Proces kształtowania współczesnej koncepcji zabytku

- Kształtowanie współczesnej koncepcji zabytku w świetle dokumentów międzynarodowych: Paryż '72 (s.204), Amsterdam '75 (s.206), Nairobi '76 (s.209), Granada '85 (s.213), Waszyngton '87 (s.214)
- Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w świetle piśmiennictwa: nurt rozwoju (s.219), nurt zachowawczy (s.230)
- Rozszerzanie koncepcji zabytku; czasowe i przedmiotowe rozszerzenie koncepcji zabytku (s.238), krajobraz kulturowy (s.247), zabytek niematerialny (s.253)
- Współczesna koncepcja zabytku i doktryna konserwatorska w świetle III etapu odbudowy miast (s.256)

Wnioski (s.269)

Bibliografia (s.283)

Wstęp

Tytuł pracy - *„Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku"*, określa jej przedmiot i zakres. Wyjaśnienia może jednak wymagać rozróżnienie zabytku i doktryny konserwatorskiej. Zgodnie bowiem ze słownikową definicją, doktrynę stanowi *„ogół poglądów, twierdzeń, założeń z określonej dziedziny wiedzy"*, a więc koncepcja zabytku powinna być elementem składowym doktryny konserwatorskiej [1]. Z drugiej jednak strony, chociaż opieka nad zabytkami trwa już od dwóch stuleci, wciąż nie ustają dyskusje, czy jest to rzeczywiście dyscyplina samodzielna, w pełni kontrolująca przedmiot, zasady i metody swojego działania. To ważne pytanie będzie rozważane również w tej pracy, ale już teraz można zasygnalizować, że odpowiedź nie będzie w pełni pozytywna. Z tego też względu w ochronie zabytków zawsze tak duże znaczenie miało określenie koncepcji zabytku, które często wyprzedzało lub nawet zastępowało doktrynę konserwatorską. Dlatego właśnie zabytek i doktryna zostały wyodrębnione w tytule pracy.

Tytuł pracy określa jej treść, wskazania wymagają również jej cele.

Głównym celem pracy jest przedstawienie procesu kształtowania koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku. Podjęcie tych zagadnień wydaje się w pełni uzasadnione, gdyż to właśnie koncepcja zabytku wraz z zasadami konserwatorskimi powinna stanowić o obliczu całej dyscypliny, tak w wymiarze teoretycznym jak i praktycznym. Dlatego też precyzyjne określenie tych zagadnień jest tak ważne na każdym etapie rozwoju konserwatorstwa. Jednak analiza dokonana w przekroju synchronicznym nie jest wystarczająca. Konserwacja i ochrona zabytków - podobnie jak wiele innych dyscyplin, rozwija się nie tylko reagując na zmieniające się okoliczności, ale również dzięki nieustającej weryfikacji zgromadzonych doświadczeń. Dlatego niezbędna jest również analiza w przekroju diachronicznym. Te dwie perspektywy dopełniają się, i razem pozwalają na stworzenie obrazu konserwatorstwa w wybranym momencie.

Wybór tego momentu może być różny. Ta praca ma jednak przede wszystkim służyć określeniu sytuacji w jakiej znalazło się współczesne zabytkoznawstwo i konserwatorstwo. To wskazuje, że analiza powinna być doprowadzona do współczesności. Z kolei początek analiz powinien sięgać okresu, gdy ostatecznie sformułowano tradycyjną koncepcję zabytku, która obowiązując przez wiele dziesięcioleci, współokreślała dzisiejsze konserwatorstwo. Dokonało to

[1] *Słownik Języka Polskiego*, red.M.Szymczak, PWN Warszawa 1978, t.1, s.418

się na samym początku stulecia i dlatego praca obejmuje cały XX wiek. Tak więc chociaż tytuł sugeruje, że praca ma charakter historyczny, to jednak jej zasadniczym celem jest określenie, w jakim zakresie współczesne zabytkoznawstwo i konserwatorstwo jest efektem procesów trwających przez całe stulecie.

Drugim celem pracy jest rozważenie kwestii autonomii zabytkoznawstwa i konserwatorstwa. Z perspektywy współczesnej wyraźnie widać, że coraz większy wpływ na ochronę i konserwację zabytków mają czynniki zewnętrzne. Oznacza to, że wewnętrzna refleksja teoretyczna konserwatorstwa traci na znaczeniu. Może to prowadzić do osłabienia kontroli sprawowanej nad trwaniem obiektów zabytkowych. W konsekwencji, stopniowo, prace prowadzone przy zabytkach przestaną podlegać rygorom, wynikającym z ich zabytkowych wartości. Nie będą się różniły od remontów czy adaptacji wykonywanych w innych obiektach budownictwa i architektury. To zaś podważa w ogóle sens istnienia konserwatorstwa.

W tym aspekcie celem pracy jest prześledzenie w jakim zakresie, i w jaki sposób, polskie konserwatorstwo na przestrzeni stulecia było kształtowane przez czynniki zewnętrzne. Rozpatrzenie tego problemu może dopomóc w poznaniu mechanizmów, które kształtują warunki w jakich realizowana jest ochrona i konserwacja zabytków. Dzięki temu analiza czynników zewnętrznych stać się powinna elementem programowo uwzględnianym w tworzeniu podbudowy teoretycznej konserwatorstwa. To zaś sprawi, że nieuniknione korekty i kompromisy, które często w sposób przypadkowy kształtują praktykę konserwatorską, będą przewidywane i ograniczane już wcześniej. Tak więc drugim celem pracy jest wykazanie, że konserwatorstwo jest w bardzo istotnym stopniu uwarunkowane czynnikami zewnętrznymi, zaś możliwości działań konserwatorskich zależą od ciągłej diagnozy owych warunków.

Trzecim celem pracy jest pokazanie związków pomiędzy teorią i praktyką konserwatorską. Związki te wydają się oczywiste, jednak na przestrzeni stulecia kształtowały się w sposób różny. W pewnym okresie założenia teoretyczne ściśle określały praktykę. Obecnie przedmiotem badań i ochrony staje się całe środowisko kulturowe, a koncepcja zabytku jest zastępowana bliżej nieokreślonym pojęciem dziedzictwa. Aparat pojęciowy i metodologia wypracowana na gruncie tradycyjnej koncepcji zabytku są już niewystarczające. Dlatego pojęcie dziedzictwa nie jest opracowane od strony teoretycznej. W konsekwencji w ochronie i konserwacji zabytków coraz bardziej zrywana jest więź pomiędzy teorią i praktyką.

Tymczasem wydaje się, że konserwatorzy mogą sprawować kontrolę nad trwaniem zasobu zabytkowego jedynie wtedy, gdy potrafią stworzyć zaplecze

teoretyczne korespondujące i sterujące praktyką. Celem pracy jest więc również prześledzenie w jakim zakresie udawało się to polskim konserwatorom na przestrzeni minionego stulecia.

Sformułowane powyżej cele pracy określają jej koncepcję i układ. Praca składa się z czterech rozdziałów. Podział materiału na poszczególne rozdziały wynika z cezur, które w ocenie autora decydują o możliwości wyodrębnienia w ochronie i konserwacji zabytków okresów o podobnej charakterystyce.

Rozdział pierwszy obejmuje przełom XIX i XX wieku, do wybuchu pierwszej wojny światowej. W 1903 roku ukazała się fundamentalna praca A.Riegla, która była podsumowaniem dorobku poprzedniego stulecia [2]. Teoria Riegla – z racji ówczesnych uwarunkowań, współkształtowała również polskie konserwatorstwo. W tym czasie działania polskich konserwatorów były oczywiście ukierunkowane i ograniczone brakiem państwowości. Tym niemniej na ziemiach polskich istniały już zorganizowane formy opieki nad zabytkami, działali polscy konserwatorzy, zorganizowano pierwsze zjazdy konserwatorskie. Dlatego też jest możliwe przedstawienie ówczesnej koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej.

Drugi rozdział przedstawia konserwatorstwo w dwudziestoleciu międzywojennym. Istniało już państwo polskie, działały służby konserwatorskie, wydano akty prawne regulujące ochronę zabytków. Te okoliczności pozwalają więc na potraktowanie dwudziestolecia jako kolejnego, odrębnego okresu.

Rozdział trzeci i czwarty obejmują okres od II wojny światowej do współczesności. Granica wyznaczona przez II wojnę wydaje się oczywista ze względu na skalę zniszczeń zasobu zabytkowego oraz ze względu na głębokie przemiany ustrojowe, które w sposób znaczący wpłynęły na ochronę zabytków. Uzasadnienia może natomiast wymagać fakt nie wprowadzenia cezury roku 1989, który przyniósł tak wielkie zmiany w otoczeniu ochrony zabytków. W przyszłości rok 1989 będzie zapewne taką granicę stanowił, ale dzisiaj, po upływie zaledwie dekady, efekty przemian ustrojowych w konserwatorstwie dopiero zachodzą, i trudno je jeszcze w pełni określić. Natomiast z punktu widzenia konserwatorskiego, w okresie powojennym dokonały się procesy, które - niezależnie od przemian ustrojowych - doprowadziły do powstania współczesnej koncepcji zabytku i dziedzictwa. Dlatego chociaż łamie to chronologiczny porządek, okres powojenny został ujęty w odrębnych rozdziałach; jeden dotyczy koncepcji tradycyjnej, drugi zaś współczesnej.

---

[2] Szczegółowe przedstawienie teorii A.Riegla (rozdział I) pozwala na rezygnację z wprowadzającej charakterystyki XIX-wiecznego konserwatorstwa, tym bardziej, że w odniesieniu do konserwacji zabytków na ziemiach polskich została ona dokonana w pracy J.Fryczą, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795 - 1918*, Warszawa 1975

Na końcu pracy sformułowano uwagi i wnioski. Syntetyzują one dokonane analizy, nie będąc jednak cząstkowymi podsumowaniami poszczególnych okresów. Są natomiast próbą określenia dwóch koncepcji zabytku, które charakteryzowały nasze konserwatorstwo w tym stuleciu, a które wykraczają ponad przyjęte w pracy chronologie rozdziałów.

Krótkiego wyjaśnienia wymaga również dobór wykorzystanych materiałów. Przede wszystkim trzeba bardzo wyraźnie stwierdzić, że celem pracy nie jest przedstawienie historii polskiego konserwatorstwa. Dobór materiałów nie pretenduje więc do kompletności. Założono natomiast, że rozpatrzone powinny być różne formy działalności konserwatorskiej, mogące dostarczyć informacji o koncepcji zabytku i doktrynie konserwatorskiej. Głównym przedmiotem analizy było piśmiennictwo i ustawodawstwo konserwatorskie. W znacznie mniejszym zakresie uwzględnione zostały działania inwentaryzacyjne oraz praktyka konserwatorska. W poszczególnych rozdziałach wiele miejsca poświęcono charakterystyce zewnętrznych czynników kształtujących konserwatorstwo. Trzeba też wyraźnie podkreślić, że praca koncentruje się wokół zabytków architektury i urbanistyki. Dlatego w znacznie mniejszym zakresie przedstawiono problematykę związaną z innymi dyscyplinami. Ochrona parków, ogrodów, cmentarzy czy zabytków ruchomych pozostała więc poza analizą.

Ogromna rozległość materiałów sprawia, że konieczne było dokonanie selekcji. Ma ona oczywiście charakter subiektywny, podporządkowany przede wszystkim możliwości uzyskania informacji ważnych z punktu widzenia założonych w pracy celów. Cel zasadniczy - uzyskanie syntetycznego obrazu na przestrzeni całego stulecia, sprawił więc, że analizowano przede wszystkim fakty tworzące główny nurt konserwatorstwa. Dlatego też charakterystyka poszczególnych okresów i problemów nie ujmuje wszystkich faktów przedstawianych w szczegółowych opracowaniach. Szereg pozycji piśmienniczych, a przede wszystkich praktycznych działań konserwatorskich, nie zostało w pracy ujętych. Dotyczy to szczególnie okresu powojennego, kiedy działania konserwatorskie miały rozległy, wciąż poszerzany zakres. Trzeba też podkreślić, że praca nie została zilustrowana, co bez wątpienia podniosłoby jej wartość. Zdecydowały o tym jednak względy wydawnicze. Autor ma jednak nadzieję, że przedstawione w pracy informacje tworzą charakterystykę polskiego konserwatorstwa w XX wieku i uzasadniają końcowe wnioski.

Miłym prawem autora jest możliwość podziękowania za okazaną pomoc. Pragnę wyrazić wdzięczność Panu Profesorowi Januszowi Bogdanowskiemu i Panu Profesorowi Krzysztofowi Pawłowskiemu – recenzentom tej pracy, których uwagi dopomogły w nadaniu jej ostatecznego kształtu.

Rozdział I

Kształtowanie koncepcji zabytku na początku XX wieku

Zabytek i doktryna konserwatorska w koncepcji A.Riegla (s.12)
Czynniki określające konserwatorstwo w początkach XX wieku (s.22)
Polskie konserwatorstwo w Galicji na przełomie XIX i XX wieku (s.23)
Praktyka i teoria konserwatorska w działalności TOnZP (s.38)
Zjazdy konserwatorskie; Warszawa 1909 r. (s.46), Kraków 1911 r. (s.48)
Przyjęcie koncepcji zabytku - dokumentu - J.Muczkowski (s.51)

W konserwacji zabytków architektury przełom XIX i XX wieku stanowi bardzo wyraźną granicę. Oto bowiem dobiegł końca historyzm, który zdominował oblicze architektoniczne XIX stulecia. Ustąpił on miejsca modernizmowi, który w sposób zasadniczy zerwał z dotychczasową tradycją. Krótki epizod secesji oddzielił więc dwie, zupełnie różne epoki. Architektura i historia sztuki - główne dyscypliny, których obszarem zainteresowania była dawna architektura, weszły na nowe drogi rozwoju. Nastąpiło wyraźnie odróżnienie nowej i starej architektury. Zabytki przestały więc konkurować z nowymi obiektami. Po raz pierwszy rozeszły się drogi twórczości architektonicznej i konserwatorstwa. W tej sytuacji konserwacja zabytków, która w XIX wieku zarówno w wymiarze teoretycznym jak i praktycznym nie była jeszcze w pełni wyodrębnioną dziedziną, zyskała szansę na usamodzielnienie się i na określenie swoich celów i metod.

W teorii konserwacji za początek XX wieku, a zarazem za początek nowej epoki, może być uznana koncepcja zabytku A.Riegla, przedstawiona w 1903 roku w pracy *„Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung"* [3]. Koncepcja ta była kontynuacją i rozwinięciem poglądów wyrażanych już od połowy zeszłego stulecia, jednak prace poprzedników Riegla nie miały charakteru całościowego, systemowego. Ocena ta dotyczy nie tylko zwolenników restauracji obiektów zabytkowych, ale również takich autorów jak J.Ruskin, W.Mor-

[3] A.Riegl, *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*, Wien 1903

ris, C.Boito, G.Giovanni czy Ch.Buls [4]. Podobna ocena dotyczy prac polskich autorów [5]. Wynika to z tego, że podbudowa teoretyczna konserwatorstwa powinna spełniać dwa warunki. Po pierwsze, powinna zawierać koncepcję wyraźnie określającą zabytek. To znaczy, powinna wskazywać (wybierać) system wartości pozwalający odróżnić zabytek od niezabytku. Po drugie, koncepcja zabytku powinna być dopełniona doktryną konserwatorską, która w oparciu o przyjętą aksjologię, będzie wskazywała w jaki sposób zabytek powinien być konserwowany czy chroniony. Dopiero te dwa elementy pozwalają mówić o istnieniu spójnej całości; pozwalają traktować konserwatorstwo i zabytkoznawstwo jako wyodrębnioną i samodzielną dyscyplinę o wyraźnie określonym przedmiocie zainteresowań i własnych metodach postępowania. Działający w XIX wieku konserwatorzy systemu takiego nie stworzyli. Dopiero praca Riegla spełniła obydwa warunki.

Inaczej wygląda problem praktyki; problem rzeczywistego przyjęcia i rozpowszechnienia nowej teorii. Tu nie można wskazać pojedynczego faktu czy daty. W praktyce bowiem, odejście od purystycznych restauracji (ale nie od restauracji w ogóle) i przyjęcie nowych zasad konserwatorskich nie nastąpiło od razu. W Polsce zmiany doktryny konserwatorskiej miały charakter procesu. Proces ten był nierównomierny i nieciągły oraz przesunięty w czasie w poszczególnych zaborach. Tym niemniej można przyjąć, że dokonał się pomiędzy latami 1895 - 1914 [6].

Pierwsza data wyznaczona jest przez formalne rozstrzygnięcie dyskusji o sposobie restauracji wawelskiej katedry. To właśnie prace przy tym obiekcie - a właściwie spory towarzyszące ich ocenie, zmusiły krytyków restauracji do wyraźnego sformułowania nowych zasad konserwatorskich. Znaczenie obiektu i sprawy pozamerytoryczne (dzisiaj już nieistotne), sprawiły, iż w dyskusji o restauracji Wawelu wypowiedziały się najważniejsze postaci ówczesnego konserwatorstwa. Publikacje tych wypowiedzi utrwaliły i wprowadziły w powszechny obieg poglądy znane wcześniej jedynie niewielu specjalistom. Dlatego właśnie ta data wydaje się być uzasadniona.

Z kolei rok 1914 można przyjąć jako zamknięcie tego okresu. W tym roku ukazała się praca J.Muczkowskiego, w której przedstawił on w sposób całościo-

---

[4] Por.: J.Jokilehto, *A history of architectural conservation*, - praca dostępna w powielonym maszynopisie, publikacja przewidziana w wydawnictwie Butterworth-Heinemann, Oxford; *Historical and Philosophical Issues in the Conservation of Cultural Heritage*, GCI Trust Los Angeles 1996

[5] Por.: J.Frycz. *Restauracja i konserwacja zabytków architektury*.... , op.cit.

[6] Przyjęcie okresu 1895 - 1914 jest uzasadnione z punktu widzenia całokształtu przemian zachodzących w kulturze artystycznej. Lata 1895/7 przyjmowane są jako początek ruchu Młodej Polski, z kolei rok 1914 uznawany jest jako zakończenie pierwszej fazy modernizmu. J.Frycz tworząc periodyzację polskiego konserwatorstwa wyróżnił okres 1890-1918, przyjmując za podstawę - z jednej strony, instytucjonalizację opieki nad zabytkami, z drugiej natomiast, odzyskanie niepodległości. Lata te stanowią jednak mniej wyraźną cezurę z punktu widzenia doktryny konserwatorskiej. - J.Frycz, *Restauracja*..... op.cit., ss.190-261

wy nową koncepcję zabytku i nowe zasady konserwatorskie. Praca ta sumowała doświadczenia zagraniczne, ale była też efektem dyskusji, które scaliły konserwatorów Galicji i Kongresówki. Poza tym - i to jest sprawa najważniejsza - był to ostatni rok, w którym konserwatorzy zmagali się jedynie z upływem czasu. Już wkrótce, po pierwszej fali zniszczeń wojennych, trzeba było zweryfikować idealistyczne teorie, skrojone na miarę innej rzeczywistości.

Tak więc przyjmując umowność wskazanych dat, można uznać, iż w Polsce pomiędzy nimi nastąpiło ukształtowanie i przyjęcie nowej koncepcji zabytku oraz towarzyszącej jej doktryny konserwatorskiej

Powyższe założenia określają zakres problematyki tego rozdziału. W pierwszym rzędzie konieczne jest przedstawienie koncepcji A.Riegla. Wynika to nie tylko ze znaczenia teorii Riegla dla dwudziestowiecznego konserwatorstwa, ale również ze specyfiki ówczesnej sytuacji w Polsce. W drugiej połowie XIX stulecia - szczególnie po powstaniu styczniowym, jedynie Galicja cieszyła się znacznym zakresem autonomii [7]. Dlatego wiodącym ośrodkiem w ochronie zabytków był Kraków; stąd wyszły zasadnicze impulsy, które ukształtowały polskie konserwatorstwo w następnym stuleciu. W Galicji - wśród trzech głównych tradycji (francuskiej, niemieckiej i austriackiej), które mogły określać nasze konserwatorstwo, najżywsze były wpływy austriackie i niemieckie. Wynikało to z formalnej przynależności do Cesarstwa (podległość Centralnej Komisji Konserwatorskiej w Wiedniu), oraz z faktu, iż prawie wszyscy ówcześni krakowscy architekci (K.Kremer, F.Pokutyński, T.Pryliński, S.Odrzywolski, K.Zaremby, T.Stryjeński, W.Ekielski, T.Talowski, Z.Hendl, J.Sas-Zubrzycki) studiowali w Austrii lub Niemczech [8]. Dlatego właśnie poglądy Riegla stały się podstawą myśli teoretycznej również polskiego konserwatorstwa.

Drugim problemem wymagającym przedstawienia jest kwestia okoliczności zewnętrznych (w stosunku do konserwatorstwa), które miały wpływ na kształt teorii konserwatorskiej, na jej przyjęcie i wdrożenie. Chodzi tu przede wszystkim o procesy zachodzące w obrębie teorii sztuki i architektury, a nawet szerzej: kultury. Innymi słowy chodzi o krótkie naświetlenie tła, związanego z procesem przejścia od historyzmu do modernizmu.

Trzecim elementem rozdziału jest charakterystyka działań konserwatorskich na ziemiach polskich. W związku z tym, że w omawianym okresie ziemie te były

---

[7] Por.: R.Solewski, *The Preservation of the Monuments in Kraków at the Turn of 19th and 20th Centuries*, [w:] Viktor Myskovszky and contemporary protection of monuments in the Central Europe, Bratysława 1999, ss.104-111

[8] Wymienieni architekci odbywali studia w Wiedniu, Monachium czy Berlinie, i co najwyżej uzupełniali je w Paryżu lub we Włoszech. - P.Krakowski, *Okres eklektyzmu i historyzmu w architekturze krakowskiej / 1850-1900/*, [w:] Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939), Warszawa 1971, s.41; BMOZ, t.XXIX

rozdzielone pomiędzy trzy państwa zaborcze, niemożliwe jest omówienie działalności polskich konserwatorów w sposób łączny. Dlatego też odrębnie zostanie scharakteryzowane konserwatorstwo w Galicji i Królestwie. W Wielkopolsce, która szczególnie po zwycięskiej dla Niemiec wojnie francusko-pruskiej stała się obszarem intensywnej germanizacji, możliwości ochrony polskich zabytków były ograniczone. Ochrona zabytków na tym terenie podejmowana przez Polaków miała charakter amatorski [9]. Działania profesjonalne - podejmowane przez niemieckie urzędy i architektów, stanowią część historii niemieckiego konserwatorstwa. Dlatego też charakterystyka będzie ograniczona do dwóch obszarów; Galicji i Królestwa Kongresowego.

Czwartym elementem charakterystyki omawianego okresu jest przedstawienie zjazdów konserwatorskiej, które odbyły się na początku stulecia w Warszawie i Krakowie. Zjazdy te były etapem scalania środowisk polskich konserwatorów, i stanowiły jednocześnie forum, na którym środowiska te próbowały ustalić wspólne zasady działania. Ich przedstawienie jest więc konieczne.

Ostatnią część rozdziału stanowi przedstawienie pracy J.Muczkowskiego pt. *Ochrona zabytków*, którą można uznać za podsumowanie polskiej myśli konserwatorskiej tamtego okresu.

Zabytek i doktryna konserwatorska w koncepcji A.Riegla

Pod koniec XIX stulecia w wielu częściach Europy zaistniała nowa sytuacja. Takie zjawiska jak gwałtowna industrializacja, rozwój i rozrost miast, spekulacja ziemią, sprawiały, iż dawna architektura ginęła w zastraszającym tempie [10]. Proces ten trwał pomimo istnienia zorganizowanej opieki nad zabytkami (urzędy konserwatorskie, akty prawne). Dostrzegało to rozrastające się grono fachowców i miłośników zabytkowej architektury. Przypomniano dawne proroctwa F.Schinkla, który ostrzegał, iż zniszczenie dawnej zabudowy doprowadzi do tego, że kraj będzie wyglądał jak nie zamieszkała wcześniej kolonia [11]. W Austrii i Niemczech historycy sztuki i architekci podjęli działania, które miały określić konserwatorstwo w tej części kontynentu.

---

[9] M.Kutzner, *Kult budowli średniowiecznych w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Toruń 1991, ss.161-188; „Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo" UMK, t.XVII

[10] Potrzeba stworzenia dodatkowej powierzchni mieszkaniowej, doprowadziła do masowej przebudowy, zagęszczania i nadbudowy istniejących obiektów. Pruska ustawa budowlana z 1886 roku ograniczyła jedynie powierzchnie zabudowy działki do 70%, natomiast nie określiła wysokości budynków ani liczby kondygnacji.

[11] M.Wohlleben, *Zur Aktualität der Texte von Georg Dehio und Alois Riegl*, [w:] Streitschriften zur Denkmalpflege um 1900, Braunschweig 1988, s.8.

Fakty były następujące. W 1898 roku na Kongresie Generalnym w Strasburgu, ponad 120 niemieckich towarzystw historycznych i stowarzyszeń artystycznych zdecydowało o przyjęciu wspólnych zasad konserwatorskich i o stworzeniu komisji zajmującej się zabytkami [12]. W „*Gesamtverein der Geschichts- und Altertumsvereine*" powstała „*Kommission für Denkmalpflege*". W 1899 roku ukazało się pierwsze fachowe pismo poświęcone konserwacji zabytków; „*Die Denkmalpflege*". Na łamach tego pisma ukazało się wiele teoretycznych rozważań oraz artykułów krytykujących dotychczasowe praktyki restauratorskie. Od 1900 roku zaczęto organizować „*Tag für Denkmalpflege*", które bardzo szybko stały się ważnym forum dla dokonania przeglądu problemów konserwatorskich. Wkrótce też - rosnąca z roku na rok liczba uczestników tych spotkań, była świadkiem starcia dwóch nurtów konserwatorskich; szkoły historycznej utożsamianej z P.Tornowem, i nurtu reformatorów, któremu przewodzili C.Gurlitt i G.Dehio [13]. Duże znaczenie miało również utworzenie w 1904 roku organizacji „*Bund Heimschutz*". W jej programie ochrona zabytków była jednym z priorytetów, przy czym zabytki zaczęto już traktować jako część środowiska. Tak więc w ciągu zaledwie kilku lat zaczęła tracić swoją aktualność opinia znanego historyka sztuki P.Clemena, który uważał, że konserwacja zabytków wciąż stoi na początku drogi. W Niemczech, Austrii i Szwajcarii - krajach, których środowiska naukowe pozostawały w bliskich kontaktach, konserwacja zabytków stawała się coraz bardziej wyodrębnioną dyscypliną [14].

Nieuniknioną konsekwencją tej sytuacji było powstanie opracowań teoretycznych i sformułowanie nowych programów ochrony zabytków. W pierwszych pięciu latach naszego stulecia pojawiły się opracowania A.Riegla i G.Dehio, które wytyczyły kierunki myślenia w konserwacji zabytków. Grupa reformatorów była oczywiście szersza, by wymienić wspomnianych już P.Clemana i C.Gurlitta czy M.Dvoraka, G.Hagera i K.Lange - ale to właśnie prace Riegla i Dehio uznano za pierwszoplanowe.

W 1903 roku w Wiedniu ukazała się wspominana praca A.Riegla „*Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*". W pracy tej autor - muzealnik, profesor historii sztuki i generalny konserwator zabytków - przedstawił koncepcję zabytku i konstytuujący go system wartości zabytkowych. Dwa lata później - w 1905 roku - G.Dehio na uniwersytecie w Strasburgu wygłosił mowę zatytułowaną „*Denkmalschutz und Denkmalpflege in neunzehn Jahrhundert*". Wystąpienie to zostało uznane za pierwszy, nowoczesny program konser-

---

[12] R.Silva, „*Alpha*" *and* „*Omega*" *in the Conservation of Monuments and Sites*, [w:] Strategia ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturowego w końcu drugiego tysiąclecia, Kraków 1998, s.50

[13] M.Wohlleben, *Zur Aktualität der Texte* ..... op.cit., s.9.

[14] W 1907 roku do programów nauczania Politechniki Berlińskiej i Politechniki Wiedeńskiej po raz pierwszy wprowadzono przedmiot (Denkmalpflege) poświęcony konserwacji zabytków.

wacji zabytków w Niemczech [15]. Problematyce zabytków poświęcone były jeszcze dwie prace napisane przez Riegla i Dehio w tamtym okresie, jednak dla teorii konserwatorskiej przełomowe znaczenie miała przede wszystkim pierwsza praca A.Riegla. [16].

Z punktu widzenia tej pracy najważniejsze jest określenie w jaki sposób Riegl rozumiał zabytek. Odpowiedź na to pytanie nie jest bezpośrednio dana w tekście, w postaci jednej, precyzyjnej definicji. Tekst Riegla nie jest jednoznaczny jeżeli chodzi o wprowadzaną terminologię i jej wyjaśnianie. Podkreślają to nawet niemieccy komentatorzy Riegla, a przecież problemy terminologiczne potęgują się podczas przekładu [17]. Dlatego też konieczne jest analizowanie i zestawianie różnych fragmentów tekstu.

Na początku pracy Riegl wyróżnia dwa rodzaje zabytków; zabytki sztuki i zabytki historii (*kunst und historischen Denkmale*). Podkreśla przy tym, że te zabytki należy wyraźnie odróżnić od zabytków - pomników (*gewollte Denkmale*), które powstały specjalnie by utrzymać w świadomości przyszłych pokoleń *„poszczególne ludzkie czyny lub losy"* [18]. Dalej autor wyjaśnia, że zabytki sztuki i historii, to *„każde dzieło człowieka, które można dotknąć, zobaczyć lub usłyszeć"*(s.134), a które równocześnie posiada wartość artystyczną lub historyczną. Następnie Riegl wyklucza dzieła przeznaczone do słuchania i w ten sposób ogranicza rozważania do dzieł - wszelkich tworów ludzkiej ręki - które posiadają wartość artystyczną lub (i) historyczną. W ten sposób Riegl wprowadza pojęcie wartości, na którym zbudował swoją teorię zabytku.

Jako pierwsza omawiana jest wartość historyczna zabytku. Autor stwierdza, że wszystko co wydarzyło się podczas ludzkiego rozwoju zostało *„zdeterminowane przez ogniwo pierwsze"*. Każda rzecz, która powstała w trakcie tego rozwoju *„ tworzy nie do zastąpienia i nie do usunięcia człon łańcucha rozwojowego dziejów"*. Dlatego też *„każda ludzka czynność i każde ludzkie dzieło"* należy uznać, *że „posiada wartość historyczną"* (s.135). Każde dzieło mające wartość historyczną jest potencjalnym zabytkiem. W toku dalszego wywodu przytaczane są przykłady potwierdzające takie rozumienie zabytku. Riegl omawia warunki, w których zwykła kartka papieru staje się cennym zabytkiem ze

---

[15] Mowa została wygłoszona 27 stycznia 1905 roku, w Auli Uniwersytetu Cesarza Wilhelma, na uroczystościach z okazji cesarskich urodzin. Była to pierwsza mowa akademicka wygłoszona przy tak uroczystej okazji, poświęcona ochronie zabytków.

[16] G.Dehio, *Was wird aus dem Heidelberger Schloss werden*, Strassburg 1901; A.Riegl, *Neue Strömungen in der Denklalpflege*, [w:] Mittelungen der k.k Zentralkommission für Erforschung der Kunst- und historischen Denkmale, Wien 1905.

[17] M.Wohlleben, *Alois Riegl*, [w:] Streitschriften zur Denkmalpflege ..... op.cit., s.26

[18] Określenia niemieckie wykorzystane w pracy pochodzą z: A.Riegl, *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*, [w:] Streitschriften zur Denkmalpflege um 1900, Braunschweig 1988; cytaty polskie pochodzą z: K.Piwocki , *Pierwsza nowoczesna teoria sztuki*, Warszawa 1970.

względu na wartość historyczną. Autor oczywiście świadom jest tego, że wyróżnienie wartości historycznej nie jest wystarczające. Jest ona bowiem zbyt powszechna i dlatego wymaga selekcji. Pisze o tym w sposób następujący; *„Ponieważ byłoby jednak niemożliwe brać pod uwagę ogrom zdarzeń, o których dochowały się bezpośrednio i pośrednio świadectwa i które do tego w każdej chwili mnożą się w nieskończoność - decydowano się z konieczności ograniczyć uwagę na te jeno świadectwa ludzkiej działalności, które reprezentują dla nas szczególnie wyraźne etapy łańcucha rozwojowego określonej gałęzi działalności ludzkiej"* (s.135). A więc zachodzi konieczność wybrania pewnej grupy przedmiotów z przeszłości, którym zostanie nadany status zabytków. Konieczne jest więc dalsze dookreślanie warunków, które mają być spełnione by przedmiot stał się zabytkiem.

Teraz pojawia się wartość artystyczna. Jednak Riegla w określeniu zabytku tylko w niewielkim stopniu interesują cechy specyficzne dla dzieła sztuki. Przede wszystkim chce on uzyskać odpowiedź na pytanie *czy „wartość artystyczna jest również obiektywnie dana, że tworzy istotną i od wartości historycznej niezależną część pojęcia zabytku?"*. Jeżeli bowiem wartość artystyczna byłaby subiektywna, to oznaczałoby, że jest *„zależna od współczesnego widza, pozostawiona jego upodobaniom i z nim się zmieniająca"* (s.137). Taka wartość nie ma niezależnego statusu wartości historycznej i dlatego nie powinna określać zabytku. Problem ten rozwiązuje Riegl w prosty sposób; przestaje rozpatrywać *„zabytki historii i sztuki"* - wartość artystyczną sprowadza do historycznej - i decyduje, że dalej będzie zajmował się tylko *„zabytkami historii"*.

Po zredukowaniu wartości artystycznej do wartości historycznej Riegl wprowadza „wartość starożytniczą" (*Alterswert*). Komentatorzy Riegla są zgodni co do tego, że „wartość starożytnicza" jest podstawowa w stworzonym przez niego systemie - potwierdza to nawet rozległość tekstu, który Riegl poświęcił tej wartości [19]. Wartość ta wynika i tworzy się wraz z upływem czasu. Jej materialną podstawę tworzy fizyczne zużycie materiału, patyna. Natomiast w sferze niematerialnej objawia się ona *przez „wyobrażenie sobie czasu, jaki upłynął od jego powstania* (dzieła)*"* (s.139).

Wyszczególnione powyżej wartości Riegl określa jako pamiątkowe (*Erinnerungswerte*). Oprócz nich autor wymienia jeszcze grupę wartości, które nazywa współczesnymi (*Gegenwartswerte*). Są to między innymi: wartość użytkowa, wartość artystyczna (ale współczesna) i wartość nowości. Jednak z kontekstu całej pracy można wnioskować, że te wartości nie są równoważne wobec pamiątkowych. Jak pisze bowiem Riegl, z punktu widzenia tych wartości *„zabytek należy uznać nie za zabytek, lecz za obiekt jak każdy inny"* (s.154). Wprowadzenie wartości współczesnych służy więc przede wszystkim pokazaniu róż-

[19] M.Wohlleben, *Alois Riegl*, [w:] Streitschriften.... op.cit., s.28.

norodnych konfliktów, w które uwikłane są wartości pamiątkowe. Można więc ostatecznie uznać, że zabytek konstytuuje wartość historyczna i „starożytnicza" oraz wynikająca z zabytku-pomnika; wartość pomnikowa.

Wyróżnione przez Riegla wartości pozwalają mu w efekcie na wydzielenie trzech klas zabytków: pomniki, zabytki historyczne i „zabytki starożytnicze". Jak pisze *„te trzy klasy reprezentują więc trzy stadia postępującego procesu uogólniania pojęcia zabytku"* (s.140). Uwzględniając całość pracy można uznać, że to właśnie stwierdzenie podsumowuje rieglowskie rozumienie zabytku.

Teoria wartości zabytkowych i klas zabytków wyróżnionych przez Riegla pozwala na postawienie zasadniczego dla tych rozważań pytania; jaki jest status ontologiczny zabytku w tym systemie? Czy zabytek to byt dostępny obiektywnemu poznaniu, czy też jest to zbiór konkretyzacji, dokonywanych przez jego odbiorców? Czy zabytek jest ujmowany przedmiotowo czy podmiotowo? Niestety odpowiedź na te pytania również nie jest jednoznaczna.

Za ujęciem przedmiotowym przemawia przede wszystkim znaczenie jakie nadał Riegl wartości historycznej. Wartość historyczna to wartość dokumentalna; *„źródło jako jedyna rzecz pewna musi pozostać nienaruszone"* (s.147). Podstawą wydzielenia klasy zabytków historycznych jest zabytkowa substancja i forma. Historycznie ukształtowany obiekt jest niezależny od współczesnych interpretacji. Taki zabytek jest dostępny obiektywnemu poznaniu. Owa niezależność poznania była dla Riegla tak ważna, że doprowadziła go do wspomnianej już rezygnacji z wartości artystycznej. Przyczyną była niemożność jej zobiektywizowania. Problem ten Riegl podejmował aż trzykrotnie dochodząc do następującej konkluzji; *„Jeżeli nie ma stałych wartości artystycznych, lecz zawsze względne, współczesne - to wartość artystyczna danego zabytku przestaje być wartością pamiątkową (Erinnerungswert), lecz jest wartością teraźniejszości (Gegenwartswert)"* (s.138). Oceniając to stanowisko autora trzeba pamiętać jak ważny był dla niego problem wartości artystycznej. Przecież to właśnie problem tworzenia - problem powstawania dzieła sztuki - Riegl opracował jako historyk sztuki proponując pojęcie - woli twórczej *(Konstwollen)*. Jednak w odniesieniu do zabytków Riegl zrezygnował z tego pojęcia pisząc; *„Wedle mniemań najnowszych wartość zabytku mierzy się tym, co odpowiada wymaganiom współczesnej woli twórczej, które to wymagania znalazły jeszcze mniej jasnych dla siebie sformułowań, i - mówiąc ściśle - nigdy nie znajdą, bo nieustannie zmieniają się od podmiotu do podmiotu i z jednego momentu na drugi"* (s.138). Przywołany cytat wskazuje, że autorowi zależało na opisaniu zabytku wolnym od subiektywizmu podmiotu.

Z kolei analiza tak ważnej dla Riegla „wartości starożytniczej" pozwala uznać, że jego koncepcja była też podmiotowa. Wartość ta - jak to wynika z wielu fragmentów tekstu - jest bardziej oceną podmiotu niż cechą przedmiotu

(zabytku). Riegl pisał na przykład; *„Jeśli w starej wieży wyjmie się kilka zmurszałych cegieł i zastąpi nowymi, wartość historyczna nie dozna żadnych godnych wzmianki strat, bo przecież zasadnicza, pierwotna forma pozostała ta sama i dla wszelkich dociekań historycznych pozostało dość starego miąższu, tak że kilku wymienionych kamieni można nie brać pod uwagę. Tymczasem dla wartości starożytniczej nawet te drobne dodatki są w najwyższym stopniu szokujące..."* (s.152). Również partie tekstu omawiające egalitarny charakter „wartości starożytniczej" wskazują, że jest ona domeną odbiorcy a nie dzieła. Podobnie wywody Riegla o konflikcie „wartości starożytniczej" z wartością nowości budowane są na opinii, że masy (określenie Riegla) - choć zdolne do odbierania „wartości starożytniczej" - preferują dzieła nowe i kompletne. A to stanowi zagrożenie dla „wartości starożytniczej". Tak więc podstawowa wartość konstytuująca zabytek nie jest obiektywnie dana, ale jest (lub nie) rozpoznawana przez odbiorców, interpretatorów zabytku.

Rieglowski system wartości nie rozstrzyga więc jednoznacznie statusu zabytku. Tymczasem w piśmiennictwie dosyć powszechnie rieglowską koncepcję zabytku sprowadza się przede wszystkim do utożsamienia go z dziełem sztuki, i to sztuki kanonicznej. Zabytek - dzieło sztuki jest w takim ujęciu czymś wyjątkowym, niepowtarzalnym i jednorazowym. Jest to wynikiem odniesienia do zabytku koncepcji woli twórczej. Koncepcja ta miała prowadzić do zabsolutyzowania zabytku i do wyizolowania go z życia społecznego. W konsekwencji zabiegi konserwatorskie przy tak rozumianym zabytku polegały na jego petryfikacji a jego ochrona miała nabrać cech kultu. W przyszłości tak miały brzmieć zarzuty wysunięte przeciwko koncepcji Riegla [20].

Taką interpretację teorii Riegla trzeba jednak opatrzyć pewnym komentarzem [21]. Głównym źródłem nieporozumień zdaje się być pojęcie „woli twórczej". Pojęcie to Riegl opracował i wprowadził w odniesieniu do zagadnień, nad którymi pracował w Muzeum Austriackim. Trzy książki Riegla - związane z jego pracą muzealnika - stopniowo coraz bardziej odchodziły od prostych opisów i katalogowania eksponatów. Prace te analizowały skomplikowane związki pomiędzy różnymi dziedzinami twórczości i rzemiosła [22]. Jednak dopiero w ostatniej pracy - o późnorzymskim rzemiośle artystycznym [23] - autor ostatecznie

---

[20] Krytykę rieglowskiej koncepcji zabytku jako dzieła sztuki przeprowadził na przykład A.Billert, *Społeczne i kulturowe aspekty nowoczesnej doktryny konserwatorskiej*, [w:] Rola zabytków w kształtowaniu świadomości społecznej, Lublin 1975, ss.75-89; w podobny sposób oceniali Riegla autorzy niemieccy - M. Warnke (red.), *Das Kunstwerk zwischen Weltanschauung und Wissentschaft*, Gutersloh 1970, rec.J.Maurin - Białostocka, „Biuletyn Historii Sztuki", nr 3, 1975, ss.270-273

[21] Krytyczne stanowisko w stosunku do poglądów obciążających Riegla stworzeniem koncepcji zabytku-wyizolowanego dzieła sztuki, zajmuje J.Z.Łoziński, *Zabytek - pomnik historyczny, pamiątka narodowa, dzieło sztuki*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek, Warszawa 1976, ss.16-17; BMOZ, t.XLIII

[22] J.Białostocki, *Muzeum i historia* ....., op.cit., s.211

[23] A.Riegl, *Die spätrömanische Kunstindustrie nach den Funden in Osterreisch-Ungarn*, Wien 1901

przeprowadził krytykę obowiązującej w historii sztuki koncepcji schyłku i upadku twórczości oraz wprowadził pojęcie woli twórczej. Od czasów Winckelmanna, a więc przez ponad 100 lat, uważano sztukę grecką za stały i niezmienny model, do którego odnoszono całą starożytność. W efekcie również sztukę rzymską z końca II wieku naszej ery - którą zajmował się Riegl - powszechnie uważano za schyłkową i niewiele wartą w stosunku do wzorów greckich sprzed 7-8 wieków. Dopiero Riegl postawił tezę, że każdy z tych okresów winien być oceniany wedle innej miary. Zaproponował pojęcie *Kunstwollen* (woli twórczej, woli artystycznej) [24]. Ta praca Riegla ukazała się w roku 1901, a więc prawie równolegle z *„Der moderne Denkmalkultus"*. A jednak w swoim systemie wartości zabytkowych Riegl jednoznacznie zrezygnował z wykorzystania pojęcia woli twórczej. Tekst pracy nie pozostawia w tym zakresie wątpliwości. Dlatego też nie ma podstaw, by przenosić pojęcie woli twórczej z prac Riegla - historyka sztuki, do rieglowskiej koncepcji zabytku.

Oceniając wpływ pojęcia woli twórczej na koncepcję zabytku - już w późniejszym okresie - trzeba też pamiętać by nie przeceniać znaczenia tego pojęcia w historii sztuki. Na początku bowiem akceptacja woli twórczej natrafiła na barierę dawnych schematów myślenia. R.B.Bandinelli przytacza przykład jednego z wielkich archeologów, który przyznał się swemu biografowi, iż książkę Riegla czytał trzy razy i nic z niej nie zrozumiał [25]. Oczywiście nie znaczy to, że można zbagatelizować znaczącą rolę „woli twórczej" w przełamaniu ograniczeń metody biograficznej i innych dawnych schematów. Trzeba jednak pamiętać, że już następna generacja badaczy skrytykowała koncepcję Riegla za uproszczenia, dowolności i idealizm [26]. Okazało się bowiem, że interpretacja i pojęcia Riegla nie wystarczają by wyjaśnić mechanizmy zmiany formacji artystycznych.

Podobnie jest z opinią głoszącą, że rieglowskie rozumienie zabytku ograniczone jest do najwybitniejszych dzieł sztuki. Tymczasem Riegl konsekwentnie rezygnując z wartości artystycznej, opowiadał się tym samym za zabytkami pochodzącymi ze świata kultury (cywilizacji), a nie tylko z węższego świata sztuki. Potwierdza to zresztą jego zainteresowanie wytworami rzemiosła rzymskiego. L.Kalinowski analizując wiedeńskie środowisko historyków sztuki w pracy poświęconej M.Dvorakowi, przypomniał głosy krytykujące Riegla właśnie za chęć zastąpienia historii sztuki historią kultury artystycznej [27]. Te opinie trzeba uznać za dowody broniące Riegla przed obciążaniem go koncepcją zabytku-dzieła sztuki. Warto również przywołać opinię A.Miłobędzkiego. Uznał on, że

---

[24] W ocenie niektórych autorów inspiracją nowego spojrzenia na dzieje sztuki nie były nowe, pogłębione badania a pojawienie się impresjonizmu. - R.B.Bandinelli, *Archeologia jako nauka historyczna*, [w:] Archeologia klasyczna jako historia sztuki, Warszawa 1988, s.18

[25] Tamże, s.18

[26] M.Porębski, *Sztuka a informacja*, Kraków 1986, s.192.

[27] L.Kalinowski, *Max Dvorak i jego metoda badań nad sztuką*, Warszawa 1974, s.43.

dokonujący się współczesne proces poszerzania pojęcia zabytku - polegający na uznawaniu coraz różniejszych obiektów za zabytki - jest właśnie konsekwentnym wdrożeniem idei Riegla [28].

W obliczu tych faktów trzeba zadać jeszcze jedno pytanie: co mianowicie sprawiło, że przyjęto taką interpretację poglądów Riegla. Nieporozumienia wynikają zapewne z tego, że jeszcze przez kilkadziesiąt lat po Rieglu - praktycznie przez cały okres modernizm - za zabytki uznawano przede wszystkim dzieła architektury spełniające kryterium stylu i wieku. W praktyce zabytkami były rzeczywiście dzieła architektury kanonicznej. A więc przez kilkadziesiąt lat właściwie nie wdrożono w pełni rieglowskich teorii. Być może dlatego właśnie w pracy Riegla dostrzegano to, co było zgodne z bieżącą praktyką. Weryfikacja nastąpiła dopiero w drugiej połowie naszego stulecia. Kiedy zaczęto dostrzegać nową perspektywę, zaczęto oceniać mijający okres. Wtedy poddano krytyce teorię Riegla. Jednak w środowisku historyków sztuki - a oni najczęściej podejmowali zagadnienia teoretyczne - Riegl znany był przede wszystkim ze swoich prac jako historyk sztuki, w mniejszym zaś stopniu jako teoretyk konserwatorstwa. Skompilowano więc poglądy Riegla - historyka sztuki i muzealnika, które w pracy o zabytkach nie zostały wyrażone. Można więc uznać, że doszło do swego rodzaju nadinterpretacji jego tekstu.

Stereotyp zabytku - dzieła sztuki, opartego na pojęciu woli twórczej, nie powinien więc obciążać pracy Riegla. Tym bardziej należy uznać jego udział w ukształtowaniu pojęcia zabytku. Aby to wykazać, należy wyszczególnić w rieglowskim opisie zabytku te elementy, które sprawiły, iż stał się on podstawą tradycyjnej koncepcji zabytku w naszym stuleciu.

Na pierwszym miejscu należy podkreślić przedstawienie zabytku w sposób wyizolowany. Ten ważny fakt bywa często niedoceniany, gdy tymczasem podstawowym warunkiem analizy (w pierwszej jej fazie) powinno być wyizolowanie poznawanego obiektu. Zabytek w ujęciu Riegla stał się samodzielnym przedmiotem badania. Został uwolniony od instrumentalnego podejścia, które mu towarzyszyło przez cały wiek XIX. Zarówno w romantycznych przebudowach z pierwszej połowy XIX wieku jak i w restauracjach z drugiej połowy stulecia, postępowanie z zabytkami dostosowywano do bieżących potrzeb i poglądów, dostrzegając w nich przede wszystkim funkcje użytkowe. Był to powszechny i oczywisty sposób postępowania z dawną architekturą. Dopiero Riegl tworząc rozbudowany system wartości w pełni wyizolował zabytek. Dzięki temu mógł marginalizować funkcje użytkowe i - co wydaje się ważniejsze w tamtym czasie - uwolnił analizę zabytku od konotacji narodowych. Tę zasługę Riegla możemy w pełni ocenić gdyż podjął on polemikę z G.Dehio. Ten ostatni miał bowiem

[28] A.Miłobędzki, *Zabytki, polityka, kultura i architektura*, [w:] Twórczość i konserwatorstwo w architekturze, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Warszawa 1996, s.20

niewątpliwe postępowe poglądy konserwatorskie, jeżeli chodzi o zakres zabiegów technicznych, ale jego motywacje były podporządkowane celom narodowym [29]. I właśnie z takimi motywacjami ochrony zabytków podjął Riegl polemikę w napisanym tuż przed śmiercią artykule *„Neue Strömungen in der Denkmalpflege"* [30]. Nowatorstwo i zasługa Riegla jest tym większe, że uwikłanie zabytków w narodowe podteksty - mające zresztą trwałe podstawy w poglądach autorytetów filozoficznych - było w pełni akceptowane i realizowane jeszcze przez wiele dziesięcioleci.

Riegl uwalniając swoje analizy od konkretnych przykładów uczynił z zabytku przedmiot rozważań czysto teoretycznych. Dlatego mógł w tak szeroki sposób ukazać różnorodność i współzależność odnajdywanych w zabytkach wartości oraz pokazać nieuchronne konflikty w jakie one ze sobą wchodzą. Tak więc pokazanie, że można analizować sposób istnienia, właściwości i wartości określające zabytek jest podstawową i trwałą zasługą Riegla. Jest to zarazem pierwszy element, który można przypisać ukształtowanej wtedy koncepcji zabytku.

Drugim elementem jest opisanie systemu wartości konstytuujących zabytek. Riegl nie był pierwszym autorem, który wskazywał wartości zabytku. Jednak przed nim traktowano je wybiórczo i instrumentalnie. Dopiero Riegl pokazał, że wartości zabytkowe tworzą system, a więc, że są wzajemnie powiązane i zależne. Izolując obiekt i pokazując, że nie ma ujednoliconej, absolutnej wartości artystycznej (Piwocki s.167), oraz że wartości są różne dla różnych odbiorców - inne dla specjalistów a inne dla mas - stworzył podstawy do badania złożonego statusu zabytku. Riegl ostatecznie więc przełamał, panujące przez całe XIX stulecie założenie, iż możliwy jest obiektywny opis obiektu, a w konsekwencji, że istnieje obiektywny system wartości opisujących zabytek [31]. Dlatego ważną zasługą Riegla jest nie tylko opisanie systemu wartości zabytkowych, ale również pokazanie, że nie są one zawieszone w próżni; wartości zabytku nie są immanentne ale powstają w procesie oceniania przez odbiorców. Dlatego właśnie można potwierdzić wyrażoną już ocenę, że zabytek w opisie Riegla ma dwojaki charakter; przedmiotowy i podmiotowy. Obiekt istnieje materialnie, i jako taki dostępny jest naukowemu poznaniu. Z drugiej jednak strony, jest on

---

[29] Działalność i poglądy G.Dehio należy oceniać w kontekście jego pracy na uniwersytecie w Strasburgu, który powstał po wojnie Francji z Prusami, by realizować politykę germanizacyjną w Alzacji i Lotaryngii. W 1901 roku Dehio wydał krótki artykuł, w który skrytykował plany przekształcenia ruin zamku w Heidelbergu, obiektu o znaczeniu symbolicznym w historii Niemiec. - G.Dehio, *Was wird aus dem Heidelberger* .....op.cit.

[30] A.Riegl, *Neue Strömungen*....op.cit; w artykule tym Riegl przytacza i krytykuje słynne zdanie Dehio z mowy strasburskiej: *„Wir konserviren ein Denkmal nicht weil es Schön ist, sondern weil es ein Stück unsers nationalen Daseins ist"*.

[31] M.K.Talley, *The Eye's Caresss: Looking, Appreciation, and Connoisseurship*, [w:] Historical..., op.cit., s.19

przedmiotem indywidualnej oceny i wartościowania. Jest więc w tym zakresie określony przez podmiot.

Trzecim ważnym elementem koncepcji Riegla było przedstawienie bezpośredniego związku pomiędzy wartościami zabytku a zabiegami konserwatorskimi, które są przy obiekcie dokonywane. Komentatorzy Riegla często podkreślają, że w jego koncepcji duże znaczenie miało poszanowanie autentyku. W istocie, w jego pracy nienaruszalność zabytku ma bardzo duże znaczenie, czego dowodzi uwypuklenie wartości starożytniczej (Piwocki 145-147). Ale przecież postulat zachowania zabytkowej substancji i formy znalazł się w wielu wcześniejszych publikacjach. Riegl w tym względzie wcale nie może być uznany za prekursora. Jego zasługą jest natomiast pokazanie w jaki sposób przekształcanie zabytku wpływa na zmianę wartości zabytkowych; temu między innymi służył przykład wymiany cegieł w zabytkowym murze. Tak więc rzeczywistym osiągnięciem Riegla jest pokazanie współzależności koncepcji zabytku i wynikającej z niej doktryny.

Podsumowując pracę A.Riegla dochodzimy jednocześnie do podsumowania dorobku konserwatorów dziewiętnastego stulecia. Od strony praktycznej dorobek ten określony był przez różne formy restauracji dawnej architektury. Natomiast z punktu widzenia teoretycznego możemy uznać, że stulecie to zrodziło i ukształtowało dwie zasadnicze idee. Pierwsza, odnosząca się do przedmiotu działania - czyli zabytku, polegała na uznaniu wartości dzieła dawnej architektury jako szeroko rozumianego dokumentu, wolnego od zawsze subiektywnych ocen estetycznych. Druga, odnosząca się do metody działania - czyli doktryny konserwatorskiej, polegała na uznaniu, iż zabiegi konserwatorskie winny służyć uszanowaniu tego dokumentu, oraz przekazaniu go w stanie możliwie niezmienionym przyszłym pokoleniom. W XIX stuleciu te dwie idee nie były jednak podstawą postępowania z zabytkami. Natomiast gdy A.Riegl zespolił je - tworząc tym samym systemową koncepcję, rozpoczęła się nowa era w konserwacji zabytków [32]. W zabytkoznawstwie i konserwatorstwie rozpoczął się XX wiek.

---

[32] Do najbardziej znanych prac podejmujących w tym okresie problem koncepcji zabytku, należały następujące publikacje: P.Clemen, *Die Denkmalpflege in Frankreich*, Berlin 1898; Ch.Buls, *La Restauration des monuments antiques*, Bruxelles 1903; H. Muthesius, *Kultur und Kunst*, Jena 1904; C. Gurlitt, *Über Baukunst*, Berlin 1912; G.Hager, *Denkmalpflege und moderne Kunst*, [w:] Sechster Tag für Denkmalpflege, 1915

Czynniki określające konserwatorstwo w początkach XX wieku

Na początku trzeba postawić pytanie; czy, i w jakim zakresie, na kształtowanie teorii i praktyki konserwatorskiej wpływała Nowa Sztuka. Badacze różnych obszarów kultury artystycznej - literatury, sztuki czy architektury, zgodni są bowiem co do tego, iż na przełomie wieków miała miejsce istotna przemiana. Nastąpiła zmiana dotychczasowego myślenia o sztuce i o procesie twórczym. Mówiąc w pewnym uproszczeni, dzieło sztuki przestało być użytecznym - w jakimś zakresie - przedmiotem, a proces twórczy przestał mieć związek z produkcją rzemieślniczą. W procesie tworzenia, który dotychczas miał w sobie coś z usługi, podstawowego znaczenia nabrała kreacja. Zmieniły się funkcje dzieł sztuki, zmienił się również proces odbioru sztuki. Kontemplację czy znawstwo zastąpiło przeżycie. Młodopolskie hasło *„sztuka dla sztuki"* zmusiło również odbiorców produkcji artystycznej do radykalnej zmiany upodobań. I tak się stało, a proces ten sięgał coraz głębiej w różne dziedziny życia. Jak to określił jeden z krytyków literackich *„Kto z końcem ubiegłego wieku zachwycał się malarstwem impresjonistycznym, równocześnie lubił czytać powieści naturalistyczne i wiersze symboliczne i najchętniej ozdabiał swe mieszkanie przedmiotami modern style"* [33].

Proces radykalnych przemian objął również architekturę. Estetyka form historycznych została zastąpiona przez estetykę pierwszej fazy modernizmu. Architektura eklektyczna została zastąpiona przez architekturę programowo antyeklektyczną, w której szczególnie podkreślano zgodność formy i funkcji. Budynki przyozdobione kostiumami stylowymi zastąpiły budynki, w których eksponowano konstrukcje żelbetowe. Jak to określił w 1904 roku P.Souriau - jeden z propagatorów modernizmu; *„każda rzecz jest doskonała w swoim rodzaju, gdy odpowiada swemu celowi [...] Nie może istnieć konflikt pomiędzy tym, co piękne a tym, co użyteczne. Przedmiot jest piękny, gdy jego forma jest oczywistym wyrazem wyznaczonej mu funkcji"* [34]. Przyjęciu zasady zgodności funkcji i formy towarzyszyło gorliwe odrzuceniem ornamentu. W popularnym, przetłumaczonym na kilka języków eseju *„Ornament und Verbrechen"* - napisanym w 1908 roku przez A.Loosa, możemy przeczytać; *„ewolucja kultury jest równoznaczna z wyeliminowaniem ornamentu z przedmiotów użytkowych"* i dalej *„Ornament, który powstaje dzisiaj, nie ma z nami żadnego związku [...] nie przyczynia się do rozwoju"* [35].

---

[33] Wł.Lorenc, *Sztuka i społeczeństwo w programie artystycznym polskiego modernizmu*, Kraków 1972, s.15

[34] St.Latour, *Rozwój współczesnej myśli architektonicznej*, Warszawa 1985, s.35

[35] R.Banham, *Rewolucja w architekturze*, Warszawa 1979, ss.106-107

W architekturze proces przejścia od historyzmu do modernizmu dokonał się bardzo szybko. Według znawców architektury XX wieku, secesja - która wyznaczyła granice pomiędzy tymi formacjami, zamknęła się w Polsce latach 1900 - 1905/8 [36]. Tak więc na przestrzeni zaledwie kilkunastu lat nastąpiło przejście od przeładowanych dekoracją gmachów (np. teatr im.Słowackiego w Krakowie, gmach Politechniki w Warszawie, teatr we Lwowie) i pretensjonalnie zdobionych kamienic czynszowych, do wręcz ascetycznych elewacji projektowanych przez J.Heuricha czy F.Lilpopa (np. gmach Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie czy Dom Towarowy Braci Jabłkowskich w Warszawie). Oznaczać by to miało radykalną zmianę gustów - tak architektów jak i inwestorów, która dokonała się w obrębie jednego zaledwie pokolenia.

W powszechnej skali jest to oczywiście niemożliwe. Potwierdza to analiza praktyki architektonicznej i budowlanej, nawet tej, która związana była z nowymi poszukiwaniami. W architekturze tego okresu bardzo eksponowane miejsce zajmował na przykład tzw. nurt narodowy, polegający na czerpaniu z wszelkiej krajowej i regionalnej rodzimości. Nie negując jednak pewnych postępowych elementów pojawiających się w projektach „dworków", trzeba uznać, iż była to architektura zachowawcza. Jej odmienność w stosunku do poprzednich form historyzmu wynikała przede wszystkim z tego, iż co innego było przedmiotem stylizacji. Stylizacje oparte na elementach ludowych wydawały się bardziej odkrywcze i rozwojowe. Jednak w gruncie rzeczy „styl dworkowy" nie realizował modernistycznego postulatu prostoty i szczerości konstrukcji. Jak to podsumował A.K.Olszewski *„Modernistyczna wartość form dworkowych leżała więc raczej w powiązaniu ich z ideą reformy mieszkaniowej i urbanistycznej aniżeli w zastosowaniu nowego materiału budowlano - konstrukcyjnego"* [37]. Natomiast B. Lisowski w swojej systematyce architektury XX wieku wręcz zalicza ten nurt do historyzmu [38].

Nie ma też wątpliwości, że historyzm dominował w najbardziej znaczącej grupie architektury monumentalnej, czyli w kościołach. Jeszcze do końca pierwszej dekady XX wieku najczęściej budowano kościoły w formach gotyckich. Gotyk, który już w romantyzmie uznano za najlepiej odpowiadający duchowi chrześcijaństwa, wciąż najbardziej podobał się proboszczom i radom parafialnym [39]. Zmiany dotyczyły jedynie interpretacji formy gotyckiej. Oto bowiem na skutek działań popularyzatorskich, rozpoczętych jeszcze w latach 80-tych przez

---

[36] A.K.Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900 - 1925*, Warszawa 1967, s.34

[37] Tamże, s.70

[38] B.Lisowski, *Propozycja systematyki architektury XX wieku*, [w:] Podług nieba....., op.cit., s.504

[39] Po reformie uwłaszczeniowej w 1864 roku decyzje o budowie i finansowaniu kościołów zostały przekazane zgromadzeniom parafialnym, co miało wpływ na decyzje dotyczące realizowanych projektów. - A.Majdowski, *Kierunki rozwoju architektury sakralnej*, [w:] Architektura i urbanistyka w krajobrazie historycznym Królestwa Polskiego 1815 - 1914, Warszawa 1992, s.65

F.K.Martynowskiego przy okazji konkursu na budowę kościoła św.Floriana na Pradze, wypracowano narodowy w założeniu wzór *„gotyku wiślano-bałtyckiego"*. W następnych latach na ziemiach polskich powstały setki neogotyckich kościołów [40]. Na początku XX wieku pojawiało się coraz więcej głosów krytykujących stawianie gotyckich „katedr" na polskich wsiach, a młode pokolenie architektów - przy okazji kilku konkursów na budowę wiejskich kościołów - podjęło poszukiwania nowej formy dla budownictwa sakralnego. Jednak w praktyce, dopiero w roku 1910 ks.W.Górzyński mógł uznać, że *„stoimy już u progu nowej ery, kończącej dotychczasowe nierozumne domagania się od architektów koniecznie kościołów gotyckich lub romańskich"* [41].

Tak więc powszechny gust wciąż był określony przez formy historyczne. Jest to zrozumiałe, gdyż w każdej epoce architektura mająca znamiona dzieł sztuki - architektura rzeczywiście twórcza i nowatorska, stanowi zaledwie niewielki procent powstającej zabudowy [42]. Natomiast ogromna większość budowanych obiektów - powstając na określone społeczne zamówienie, powiela formy ugruntowane w powszechnym guście. Dlatego architekci, nawet jeżeli akceptowali założenia nowej architektury (konstrukcja, prostota, szczerość materiału i form), w praktyce nadal chcieli lub musieli budować w uproszczonych stylach przeszłości. Właśnie ten mechanizm znalazł bardzo jednoznaczne potwierdzenie w praktyce konserwatorskiej tego okresu.

Przywiązanie do form historycznych było czynnikiem, który w istotny sposób hamował odejście od metod restauratorskich, obowiązujących w XIX stuleciu. Problem dotyczył przede wszystkim obiektów sakralnych, jako że to właśnie w kościołach najczęściej podejmowano prace konserwatorskie [43]. Trzeba bowiem pamiętać, że w tym czasie ochroną konserwatorską można było w praktyce objąć jedynie obiekty państwowe, publiczne i sakralne. Nadzór konserwatorski nie dotyczył generalnie obiektów prywatnych (w niektórych krajach zabronione było samowolne burzenie takich obiektów). W Polsce - kraju pozbawionym państwowości - ochrona i konserwacja w głównej mierze dotyczyła obiektów kościelnych. Tymczasem właśnie księża byli zwolennikami metod restauratorskich. Wynikało to z dwóch powodów. Po pierwsze, nie byli w sposób

---

[40] W latach 1880 - 1914 na terenie Królestwa Kongresowego wzniesiono ok. 650 nowych kościołów. - K.Stefański, *Kościół w krajobrazie architektonicznym polskiej wsi na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] Architektura i urbanistyka ...op. cit., s.47

[41] W.Górzyński, *Konkurs na ołtarz wielki w Pabianicach*, *Kronika Dyecezyi Kujawsko - Kaliskiej*, 1910 nr 11, s.342 - cyt. za K.Stefański, *Kościół w krajobrazie* .... op.cit., s.53

[42] W ocenie B.Lisowskiego zaledwie ok. 2 % powstającej kubatury uzyskuje rangę dzieł sztuki. - B.Lisowski, *Propozycja systematyki*.... op.cit., s.502

[43] Na początku XX wieku w 20 diecezjach na terenach dawnej Rzeczypospolitej było 5437 kościołów, w tym 2306 stanowiły kościoły zbudowane przed końcem XVIII w. - G.Kowalski, *Wiejskie kościoły i ich konserwacja*, [w:] *Pamiętnik pierwszego zjazdu miłośników ojczystych zabytków w Krakowie*, Kraków 1912, s.54

dostateczny przegotowani do podejmowania zagadnień artystycznych (tylko w dwóch seminariach prowadzono zajęcia z historii sztuki). Po drugie - i to był czynnik decydujący, parafianie wywierali bardzo silne naciski by ich kościoły prezentowały się okazale, bogato, miejsko [44]. Utożsamiano to z doprowadzaniem świątyń do stanu nowości i kompletności. Problem ten bardzo wyraźnie uwidocznił się jeszcze podczas krakowskiego zjazdu konserwatorów w 1911 roku, gdzie wręcz zdominował dyskusję. Wielu duchownych po prostu krytykowało wskazania by ograniczać się do „czystej konserwacji". Ksiądz G.Kowalski mówił; *„hasło konserwować nie restaurować, budziło wśród duchowieństwa niepokój, mówiono: nie możemy pozwolić na to by kościoły stały się muzeami. Służba Boża wymaga pewnej ozdobności i ochędóstwa, a lud, nie znający patyny wieków, widzi tylko brud i nieład i tem się gorszy"* [45]. Dlatego też formułując zasady konserwacji kościołów na pierwszym miejscu umieścił stwierdzenie; *„Kościoły należy uważać jako żywe pomniki, które dotąd służą swemu przeznaczeniu i jako takie muszą być utrzymane w odpowiednim stanie"*. Właśnie dlatego, że kościoły były traktowane jako obiekty pełniące określone funkcje użytkowe, ich wartość była oceniana z tego punktu widzenia. Obiekty nie odpowiadające wyobrażeniom parafian o właściwym standardzie restaurowano, a zbyt małe po prostu rozbierano. Szczególnie wiele drewnianych kościołów i cerkwi zniszczono we wschodniej Galicji. *„Jesteśmy świadkami objawu bardzo smutnego i niepokojącego.* - pisał w 1913 roku Wł.Kozicki - *Oto władze i instytucje powołane do czuwania nad zabytkami są wprost zasypywane podaniami proboszczów i komitetów parafialnych o pozwolenie na rozebranie starych, czcigodnych, a tak bardzo swojskich i sercu miłych kościołów i cerkwi drewnianych"* [46]. Podobnie wyglądała sytuacja w całym kraju, pomimo wielu publikacji, w których protestowano przeciwko tym rozbiórkom [47].

Przedstawione problemy nie zmieniają jednak faktu, iż w konserwacji zabytków można dostrzec zjawiska mające związek z przejściem od historyzmu do secesji i modernizmu. Tyle, że wielki przełom, który dokonał się w teorii konserwatorskiej na początku stulecia, na praktykę konserwatorską przekładał się stopniowo.

---

[44] Dozór kościelny - kolegialne ciało reprezentujące miejscową społeczność świecką i duchowną, miało pełną swobodę w wyborze projektanta i określaniu zakresu prac przy remoncie lub budowie kościoła. - A.Majdowski, *Kierunki rozwoju...*, op.cit., s.59

[45] Tamże, s.66

[46] Wł.Kozicki, *W obronie kościołów*....., op.cit., s.3

[47] Rozbiórki starych, drewnianych kościołów pomimo kampanii popularyzującej ich wartość, były inicjowane przez parafian; *„kościół zdemolował tłum miejscowych parafian jeszcze gruntowniej niż Tatarzy"* - taka była reakcja parafian na odmowę rozbiórki starego kościoła w Krościenku Wyżnym. - F.Kopera, L.Lepszy, *Kościoły drewniane Galicji Zachodniej*, Kraków 1916, s.106. Por. też.; M.Kornecki, *Kościoły i ich konserwacja*, [w:] Pamiętnik II Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków, Kraków 1985, ss.98-129

Przede wszystkim można wskazać na przyjęcie przez środowisko konserwatorskie - wypracowanych jeszcze w XIX wieku - teorii determinizmu biologicznego. Secesja, która w ocenie znawców, nie wniosła zasadniczych zmian w kształtowaniu przestrzeni, bez wątpienia doprowadziła do wymiany detalu historycznego na formy szeroko korzystające z motywów roślinnych; jak to określił M.Wallis, secesja to styl, który *„uwielbiał świat organiczny"* [48]. Prekursorzy nowych form w architekturze szukali dla niej wzorów w świecie przyrody [49]. Podobny sposób myślenia przeniesiony na grunt konserwacji zabytków, doprowadził do interpretacji dawnej architektury w kategoriach żywego organizmu. W efekcie przyjęto idealistyczną teorię o współuczestnictwie czasu, przyrody i człowieka w kształtowaniu zabytku. Jednym z pierwszych propagatorów tych teorii był S.Szyller, który w 1902 roku podczas prasowej dyskusji o przyczynach runięcia dzwonnicy w Wenecji wypowiedział następujący pogląd; *„stare mury, albo zmieniają się w masę kamienną, jednolitą i twardą, albo też starzeją się, jakby organizm jaki, kruszeją, miękną, murszeją. Ale to znaczy tylko, że wymagają umiejętnego podtrzymania, konserwacji odpowiedniej. Każda rzecz ludzka, wystawiona na działanie czasu, wymaga podtrzymania"* [50]. Zaledwie kilka lat później hasła determinizmu biologicznego były już powszechne, ale wielu konserwatorów wyciągało zupełnie inne wnioski. W referacie programowym wygłaszanym podczas Pierwszego Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków przez J.Muczkowskiego znalazły się takie słowa; *„Wiek XX traktuje każde dzieło ludzkie jako naturalny organizm, do którego rozwoju nikomu nie wolno się mięszać. Organizm ten ma się swobodnie rozwijać, a rzeczą człowieka jest, co najwyżej chronić go przed przedwczesnym zanikiem"* [51]. Tak więc niszczącemu działaniu sił przyrody autor przypisywał takie samo prawo istnienia jak twórczości człowieka. Przykładów podobnego sposobu myślenia było wiele. Do porównań z życiem ludzkim odwoływał się K.Lanckoroński w dyskusji o restauracji katedry na Wawelu; *„dzieła ludzkie, przede wszystkiem dzieła sztuki, podlegają tym samym prawom, co dzieła natury[...] jak twarz i postać każdego z nas są rezultatem całego życia [....] stary gmach także ma nam pokazać wszystko, co przeżył, i że nie wypada odbierać mu zmarszczek, albo czernić włosów"* [52]. W bardzo podobny sposób wypowiadał się podczas tej dyskusji również L.Puszet, który twierdził że katedra jest kościołem *„żyjącym"*, a więc jej restauracja

[48] M.Wallis, *Secesja*. Warszawa 1967

[49] B.Łisowski, *Skrajnie awangardowa architektura XX w. 1900 - 1914*, Kraków 1962, ss.40-41

[50] Albertus, *Wenecja trwać będzie. Rozmowa z p.Stefanem Szyllerem*, „Kraj", 1902. Życie i sztuka, nr 29, s.321

[51] J.Muczkowski, *Stan dzisiejszej nauki o konserwacji zabytków*, [w:] Pamiętnik pierwszego zjazdu miłośników ojczystych zabytków w Krakowie, Kraków 1912,ss.16-17

[52] K.Lanckoroński, *Vieco o nowych robotach na w katedrze na Wawelu*, Wiedeń 1903, s.3

jest niemożliwa, tak jak *„przerobienie człowieka trzydziestoletniego na piętnastoletniego chłopca"*.

Traktowanie zabytku jako organizmu w sposób najwyraźniejszy uwidoczniło się w doktrynie konserwatorskiej dotyczącej postępowania z ruinami. W tym czasie konserwatorzy zajmowali się jedynie ruinami powstałymi w naturalnym procesie zniszczenia. Bez przeszkód można więc było przyjąć metody bazujące na poglądach J.Ruskina i W.Morrisa. Ich teorie ukształtowały się przecież przede wszystkim w odniesieniu do gotyckich ruin w Anglii, a zarówno gotyk jak i niszczenie budowli były przez nich porównywane do świata natury [53]. W pierwszych latach XX wieku ukazało się wielu publikacji z tłumaczeniami i komentarzami dotyczącymi prac Ruskina i Morrisa. Powszechnie powoływano się na ich autorytet. Dlatego zapewne właśnie w przypadku ruin - które tak dobrze nadawały się do wdrożenia rygorystycznych zasad - w sposób tak zgodny przyjęto doktrynę nieinterwencjonizmu, bazującą na biologicznych skojarzeniach. Przyjęto klasyfikację dzielącą zabytki na *„żywe"* i *„martwe"* [54]. Ruiny uznano za te drugie i całkowicie odmawiano konserwatorom prawa do ingerencji; ruina miała należeć już tylko do świata przyrody. Tak oto na temat zasad konserwacji ruin wypowiadał się St. Goliński w 1911 roku *„Ruina jest to dzieło geniuszu i ręki ludzkiej, opuszczone przez człowieka, a zagarnięte na wyłączną własność i pod bezpośrednie władztwo przyrody. Ponieważ człowiek odstąpił od swego tworu, przeto wszelki ślad jego jest rzeczą nieestetyczną jakby wkraczanie w nieswoje prawa"* [55].

Teorie ujmujące zabytki za pośrednictwem biologicznych porównań nie utrzymały się długo. Doświadczenia pierwszej generacji modernistów przerwała wojna. Idealistyczne teorie o współuczestnictwie czasu, przyrody i człowieka w kształtowaniu zabytku, straciły sens. Nie podjęto ich już później (wyjątek stanowią do dzisiaj głoszone poglądy dotyczące konserwacji ruin). Wkrótce zresztą - po roku 1910 - rozpoczął się futuryzm, który niejako z definicji nie interesował się przeszłością, a naturze przeciwstawiał dzieła - struktury wytworzone przez człowieka.

O wiele trwalszym elementem praktyki i teorii konserwatorskiej stała się natomiast metoda odsłaniania lica murów w budynkach o średniowiecznej proweniencji. Problem ten pojawia się w tym miejscu, gdyż również ta praktyka „konserwatorska" ma związek z przemianami w ówczesnej architekturze. A.Perret głosił, że *„architektura jest sztuką konstruowania"* [56]. Jeżeli więc materiał za-

---

[53] M.Porębski, *Dzieje sztuki w zarysie. Wiek XIX i XX*, Warszawa 1988, s.113

[54] Przyjmuje się, że podział zabytków na *„żywe"* i *„martwe"* został wprowadzony w 1893 roku przez belgijskiego konserwatora L.Cloquet'a.

[55] St.Goliński, *Znaczenie roślinności dla estetyki i konserwacji ruin*, [w:] Pamiętnik pierwszego..... op. cit., s.123

[56] P.Biegański, *U źródeł architektury współczesnej*, Warszawa 1972, s.19.

stosujemy w sposób właściwy to nie musimy go już niczym maskować czy przyozdabiać [57]. Właściwie użyty materiał jest po prostu piękny (A.Loos).

Praktyka zbijania tynków ze średniowiecznych budowli była starsza niż publikacje modernistów. Tynki zbito i odsłonięto lica murów w 1895 roku podczas prac konserwatorskich przy krużgankach dominikańskich w Krakowie (decyzję podjął St.Tomkowicz). Potem powtórzono ten zabieg podczas prac przy katedrze wawelskiej w 1901 roku [58]. Trzeba też pamiętać, że większość kościołów neogotyckich było nietynkowanych, jako że przyjęto wzory gotyku północnego. Tym niemniej na rozpowszechnienie i utrzymanie praktyk zbijania tynku i eksponowania wątków murowych po roku 1905/7 miała wpływ estetyka modernizmu.

Poglądy o konieczności eksponowania prawdy o materiale doczekały się nawet swoistej formalizacji. W dokumentach zjazdu konserwatorskiego, który odbył się w 1909 roku w Warszawie, znalazł się zapis o tym, że *„wszystkie zabytki kamienne winny być oczyszczone z olejnej farby lub nagromadzonej przez lata nabiały"*. W efekcie cechą charakterystyczną wielu prowadzonych wtedy prac konserwatorskich było odsłanianie muru (np. kościół św. Jakuba w Sandomierzu czy kościół poklasztorny w Czerwińsku). Manierę zbijania oryginalny tynków wielokrotnie w późniejszym okresie krytykowano, nie zmieniło to jednak faktu, iż stała się ona trwałym elementem tzw. stylu konserwatorskiego.

Zasygnalizowane powyżej związki pomiędzy kierunkiem przemian w sztuce i architekturze a konserwatorstwem zabytków stanowią jedynie część generalnej charakterystyki zmian doktryny konserwatorskiej w omawianym okresie. W praktyce bowiem, proces formowania nowej koncepcji zabytku i dostosowanej do niego doktryny, miał więcej istotnych aspektów. Jednak proces ów był uwarunkowany lokalnymi okolicznościami. Dlatego też szczegółowe przedstawienie problemu - zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, wymaga odrębnego omówienia dla Galicji i Królestwa.

---

[57] Za prekursora mody na eksponowanie faktury i tekstury materiału uważany jest amerykański architekt H.H.Richardson, który w początkach lat 70-tych XIX wieku stosowanie form neoromańskich uzasadnił możliwością wyeksponowania walorów estetycznych kamienia.

[58] Odsłonięcie wątków muru podczas prac przy katedrze było również krytykowane. W komentarzu z 1901 r. znalazły się takie słowa: *„Dalej pokazano nam wątek struktury gotyckiej - to byśmy nazwali małym zyskiem, surowa to cegła, mimo to, że wzorzysto ułożona, wywołuje twardy i mało estetyczny kontrast z górną częścią ciosową". - Komentarz redakcji architekta do artykułu St.Odrzywolskiego o restauracji Katedry na Wawelu.* „Architekt", R.2, 1901 (przedruk w *„Aneksie"*, [w:] J.Frycz, *Restauracja...*, op.cit., s.310).

Polskie konserwatorstwo w Galicji na przełomie XIX i XX wieku

W zaborze austriackim pod koniec XIX wieku polscy patrioci, naukowcy i konserwatorzy mogli właściwie bez większych trudności podjąć opiekę nad zabytkami. Administracja i urzędy były w zasadzie obsadzone przez Polaków (m.in. urzędy konserwatorskie w Krakowie i we Lwowie). Na Uniwersytecie Jagiellońskim istniała już Katedra Historii Sztuki, tworząca podstawy polskiej historii sztuki. W ramach Polskiej Akademii Umiejętności działała od 1873 roku Komisja Historii Sztuki, na czele z niezwykle aktywnym Wł.Łuszczkiewiczem. Działania konserwatorskie prowadziło Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej w Krakowie i Grono Konserwatorów Galicji Wschodniej we Lwowie [59]. Można było organizować zbiórki funduszy na cele konserwatorskie, a cele te bywały nawet okazjonalnie wspierane przez władze centralne w Wiedniu [60]. Ukazywały się publikacje (np.. *Teki* "), pozwalające na naukową dyskusję i popularyzację idei ochrony narodowej kultury i zabytków. W samym Krakowie od 1897 roku aktywnie pracowało Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków, zajmujące się badaniami, konserwacją i prowadzące szeroką działalność edukacyjną i informacyjną [61]. To właśnie Towarzystwo zwracało uwagę opinii publicznej na znaczenie ochrony zabytków i tradycji miasta. Od 1898 roku organizowane były wycieczki po mieście, kursy dla przewodników, publiczne zebrania z odczytami naukowymi o historii i zabytkach miasta [62]. Ważną rolę odgrywały muzea. Z ofiar i zapisów - pochodzących z całej Polski - powstało Muzeum Narodowe w Krakowie. W Krakowie istniało również muzeum Etnograficzne, Muzeum Przemysłowo - Rzemieślnicze, w innych miastach powstały muzea regionalne.

Rzecz jasna warunków, w jakich pracowali galicyjscy konserwatorzy, nie należy idealizować. Pozytywny obraz Galicji powstaje bowiem przede wszystkim w konfrontacji z realiami pozostałych zaborów. Tymczasem w praktyce warunki te bywały bardzo trudne. Wynikało to przede wszystkim z tego, że głównym obszarem zainteresowania Centralnej Komisji w Wiedniu były kraje niemieckie. Miało to konsekwencje finansowe i organizacyjne. Centralna Komisja

---

[59] Grona konserwatorskie powołano zgodnie z podziałem obowiązującym od 1873 roku, na mocy którego w Galicji utworzono dwa okręgi konserwatorskie; zachodni - krakowski i wschodni - lwowski.

[60] Wyjazdy inwentaryzacyjne organizowane przez Wł.Łuszczkiewicza dla studentów Szkoły Sztuk Pięknych odbywały się przy wsparciu finansowym CK Ministerstwa Oświaty w Wiedniu. - W.Wyganowska, *Praktyki inwentaryzacyjne pod kierunkiem Władysława Łuszczkiewicza*. [w:] Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu, Warszawa 1988, s.467

[61] S.Herbst, F.Kanclerz, *Popularyzacja ochrony zabytków*, [w:] Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego w latach 1944 -1963, Warszawa 1968, s.181; BMOZ, t.XXIII

[62] Pod patronatem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa ukazał się przewodnik po mieście opracowany przez K.Estreichera (jedyne tego typu wydawnictwo w Polsce), organizowano wystawy, fundowano tablice pamiątkowe. - J. Łepiarczyk, *Konserwacja zabytków architektury*, Kraków 1954, ss.30-31

formalnie dysponowała niewielkim budżetem (w rzeczywistości, dzięki poparciu wiedeńskich urzędników, zabytki w krajach niemieckich otrzymywały dotacje z innych źródeł)[63]. Również struktura służb konserwatorskich dyskryminowała ziemie polskie. W latach 80-tych na terenie Galicji było 5 konserwatorów i 8 terenowych korespondentów, podczas gdy na przykład na terenie Czech działało 21 konserwatorów i 19 korespondentów. Dlatego też jednym z głównych postulatów na zjeździe konserwatorów we Lwowie w 1885 roku była *„reorganizacja urzędu konserwatorskiego"*, szczególnie w Galicji Wschodniej (w następnych latach rzeczywiście udało się w niewielkim zakresie zwiększyć liczbę okręgów konserwatorskich)[64].

Powyższe okoliczności nie zmieniają jednak faktu, że na przełomie wieków Galicja była nadal głównym ośrodkiem kształtowania się polskiego konserwatorstwa.

W środowisku galicyjskich konserwatorów żywy był nurt oparty na tradycji restauratorskiej. Miało to uzasadnienia polityczne (narodowe), i bywa to również uzasadniane dyskusyjną tezą o pewnym wyizolowaniu Galicji. Jednak najistotniejsze wydaje się to, że w środowisku konserwatorskim do początków ostatniej dekady XIX wieku, bardzo wiele znaczyło pokolenie ukształtowane jeszcze w okresie rozkwitu metod restauratorskich. Metody te były przecież rozpropagowane przez samego Viollet-le-Duc'a, który w Krakowie przebywał na zaproszenie Czartoryskich. Pobyt ten sprawił, że *„znalazł nie tylko gorących wielbicieli, lecz i gorliwych naśladowców"*[65]. Co więcej, jego poglądy i teorie znalazły uznanie *„nie tylko między wybitnymi architektami tego czasu, lecz i przedstawicielami innych dyscyplin artystycznych z Matejką na czele"*. W efekcie restauracja krypty św. Leonarda (projekt ołtarza wykonał Violett-le-Duc)[66], była jedną z wielu restauracji podjętych przy ważnych dla polskiej kultury obiektach. W Krakowie podjęto prace między innymi przy Sukiennicach, kościele Mariackim, Bibliotece Jagiellońskiej. Prace te były generalnie wykonywane w duchu purystycznych restauracji i dopiero gdy w połowie lat 90-tych finalizowano ustalenia o sposobie odnowienia katedry wawelskiej, zrezygnowano z tej metody restauracji. W tym czasie J.Matejko - główny orędownik projektu restauratorskiego, już nie żył.

---

[63] W połowie lat 80-tych budżet Komisji wynosił ok. 10 tyś. złotych, co wystarczało jedynie na pokrycie wydatków związanych z utrzymaniem Komisji. - St. Tomkowicz, *Reforma konserwatorska*, ... op.cit., ss.26-29

[64] Wśród innych propozycji znalazł się również postulat wydawania przepisów konserwatorskich również w języku polskim i ukraińskim.

[65] Z.Mączeński, *Wspomnienia z czasów powstania i działalności TOnZP w Warszawie w Latach od 1906 do 1915*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1958, s.161

[66] T.Jakimowicz, *Viollet-le Duc, architekt - konserwator i jego związki z Polską*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1966, ss.9-11

Można uznać, że zasadniczą dyskusję o zasadach konserwatorskich w środowisku galicyjskich konserwatorów rozpoczęto właśnie w związku z projektem restauracji katedry na Wawelu. W 1892 roku, gdy Sł.Odrzywolski opracował projekt restauracji, ujawniło się grono fachowców reprezentujących zdecydowanie krytyczny stosunek wobec tradycyjnych metod restauratorskich. W efekcie starły się dwie koncepcje. Za projektem restauracji katedry, w którym zachowywano wprawdzie część nowożytnych nawarstwień, ale też w którym powracano w pewnym zakresie do postaci gotyckiej z XIV i XV wieku (zasadnicza dyskusja dotyczyła ambitu), opowiadali się między innymi; Sł.Odrzywolski, M.Sokołowski, T.Wojciechowski. Ich oponenci - K.Bąkowski, L.Puszet, J.Muczkowski, K.Lanckoroński, St.Wyspiański - głosili koncepcję zachowania późniejszych nawarstwień, łącznie z nawarstwieniami XVIII i XIX. Ostatecznie przyjęte w 1895 roku rozwiązania można uznać za kompromisowe [67]. Takie też rozwiązanie zrealizowano. Gdy podsumowywano pierwsze pięciolecie prac, stwierdzono, iż były one wykonane zgodnie z zasadą *„kompromisów między dążnościami ku puryfikacji stylowej a dążnościami pozostawienia status quo i względami natury ekonomicznej - a nareszcie potrzebami kultu i nowoczesnymi zapotrzebowaniami"* [68]. Tak więc raczej nie sama restauracja katedry, ale dyskusja, która towarzyszyła prezentacji i ocenie poszczególnych koncepcji, ostatecznie doprowadziła do sformułowania nowych zasad postępowania z zabytkami.

Głównym wystąpieniem, w publikowanej dyskusji na temat oceny dokonanych w katedrze prac, był głos Sł.Odrzywolskiego (kierownika prac restauracyjnych). W kilku kolejnych artykułach, opublikowanych w 1901 roku, przedstawił on historię katedry, przyjęty program restauracji i jego realizację [69]. Odrzywolski pisał; *„Naszą jedyną myślą było przy restauracji, aby naszym następcom przekazać katedrę na Wawelu taką, jaką odziedziczyliśmy - tylko oczyszczoną ze szpecących naleciałości, o wiele pod względem konstrukcyjnym wzmocnioną, uzupełnioną"* i dalej *„Gorącym także naszym pragnieniem było nie uronić podczas restauracji nic z tego, co bym nazwał pierwiastkiem historycznym, tradycyjnym lub pamiątkowym"* [70]. Tak więc intencja była jednoznaczna [71]. Pojawiło się jednak wiele głosów krytycznych [72].

---

[67] Zasadnicza dyskusja miała miejsce 14 marca 1895 roku, gdy odbyło się *„u księcia biskupa krakowskiego zgromadzenie wybitniejszych obywateli z Krakowa i Lwowa i reszty kraju, na którym architekt p.Odrzywolski przedstawił projekt restauracyi"*. - K.Bąkowski, *Odnowienie Wawelu*, Kraków 1901, s.6

[68] Komentarz redakcji „Architekta" do artykułu Sł.Odrzywolskiego o restauracji katedry na Wawelu, przedruk w Aneksie pracy J.Frycza, *Restauracja.....* op.cit., s.309

[69] Sł.Odrzywolski, *Restauracja Katedry na Wawelu*, „Architekt", R.2, 1901 (kolejne części artykułu ukazały się w numerach 4,5,6,7)

[70] Sł.Odrzywolski, *Restauracja Katedry na Wawelu*, „Architekt", R.2, 1901; przedruk w pracy J.Frycz, op.cit., s.303

[71] Sł.Odrzywolski, pomimo że był zwolennikiem restauracji katedry, twierdził, że podczas prac starał się lojalnie realizować przyjętą koncepcję, zakładającą częściowe zachowanie nawarstwień nowożytnych.

Z najostrzejszą krytyką jeszcze w czasie trwania prac występował St.Wyspiański, który już wcześniej – podczas prac przy kościele w Bieczu – jednoznacznie zanegował restauratorskie metody Odrzywolskiego. Teraz zaś próbował nawet zorganizować akcję, która doprowadziłaby do zastąpienia Odrzywolskiego przez „komisję rzeczoznawców", która pokierowałaby restauracją katedry [73]. Akcja ta zakończyła się jednak niepowodzeniem, Wyspiański nie udało się doprowadzić do publikacji krytycznych opinii, i bardzo zniechęcony przestał w ogóle odwiedzać katedrę.

Z ostrą krytyką wyrażoną publicznie wystąpił natomiast L.Puszet. [74]. W swoim artykule postawił on Odrzywolskiemu wręcz zarzut nieposzanowania przeszłości i *„nieodczucia historycznego ducha i artystycznego uroku jej pomników"*. Zarzuty te były zbyt daleko idące, na co wskazywali już współcześni komentatorzy tej dyskusji. Istotny jest jednak fakt, że przy tej okazji Puszet wyraźnie sformułował nowy, radykalny program konserwatorski. Restauracja powinna być tylko konserwatorska, natomiast wszelkie elementy nowe muszą *„być szczerze modernistyczne"*. Praca konserwatora (historyka i artysty) powinna zakładać respekt dla *„autentyczności oryginału, dla nietkniętego dokumentu"*. Zabytek jako całość, i każdy jego element, jest bowiem źródłem naukowym, *„jest dokumentem choćby bardzo drobnym, danej epoki"*. Uszanowana i zachowana powinna być również patyna, dzięki której dzieło sztuki zyskuje *„perspektywę dziejową"*.

Zasady wskazane przez L.Puszeta znalazły potwierdzenie w kolejnych wystąpieniach. W 1901 roku redakcja „Architekta" opublikowała obszerny komentarz omawiający prace w katedrze. Komentarz ten był przede wszystkim polemiką ze zbyt krytyczną w ocenie redakcji wypowiedzią Puszeta, jednak generalnie był to również głos popierający nowe zasady konserwatorskie. Powoływano się przede wszystkim na dzieło J.Ruskina (*„The Seven Lamps of Architecture"*), *„które z ideami swymi obiegło świat cywilizowany"*. Stwierdzano, że zgodnie z jego teoriami *„restauracja pomników historycznych"* powinna pole-

---

W artykule omawiającym prace napisał miedzy innymi: *„Zostawszy z moim zapatrywaniem w mniejszości, pracowałem lojalnie w myśl powziętej uchwały, ale też pamiętałem o tym, aby przyszłym pokoleniom nie zagrodzić w niczem drogi do uzupełnień"*. - St.Odrzywolski, *Restauracja* ....., op.cit., s. 302

[72] Bez wątpienia na temperaturę dyskusji i ostrość formułowanych opinii miały wpływ okoliczności pozamerytoryczne związane z przyjęciem koncepcji restauracji. K.Bąkowski pisał, że *„Większość zdecydowała przyjęcie projektu pierwszego. Do mniejszości należeli znawcy, do większości obywatele, przeważnie wiejscy"*, i dalej *„Prowadzący budowę, gardząc opinią plebsu (który centami złożył kilkadziesiąt tysięcy na restaurację), nie uznawali za potrzebne złożyć objaśnienia, ani motywów działania i otwarto katedrę ostatecznie, nie ogłosiwszy żadnego sprawozdania"*. - K.Bąkowski, *Odnowienie Wawelu*..... op.cit., s.9

[73] J.Puciata-Pawłowska, *Opieka nad „pamiątkami przeszłości" w świetle wypowiedzi Stanisława Wyspiańskiego*, [w:] Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i konserwatorstwo VII. Nauki humanistyczno-społeczne, nr 91, 1979, ss. 105-116

[74] L.Puszet, *Nowe klejnoty stołecznego miasta Krakowa*. Kraków 1901

gać tylko na ich konserwacji, która sprowadza się do zasady *„staranmego utrzymania status quo"*. Podkreślano też, że zasady te zostały już za granicą przyjęte [75]. Jednoznaczne negatywnie oceniano purystyczne restauracje; *„jesteśmy stanowczymi przeciwnikami dążności w kierunku bezwzględnej puryfikacji stylowej, są one już dziś przestarzałe i wielu nieudanymi próbami zdyskredytowane"*.

Zadeklarowane przez redakcję poglądy sprawiły, że punktem wyjścia do oceny prac w katedrze było pytanie; czy naruszone zostało *„status quo"*. Odpowiedź była pozytywna; *„Zasada utrzymania status quo jest w restauracji górującą: nie ucierpiał główny zrąb budowy w niczym, nie dobudowano nic, kilka tylko szczegółów nowych odkryto, niektóre uzupełniono [....] wszystko umocniono"*. Dlatego też można było stwierdzić, że *„jeśli idzie o zasady restauracji katedry, to musimy stwierdzić, że ona przeprowadzona została według zasad, dziś w świecie za słuszne uznanych"* [76].

Podobną ocenę potwierdzają kolejne wystąpienia. W 1903 roku ukazuje się publikacja, w której K.Lanckoroński również wypowiada się na temat sposobu przeprowadzenia prac przy wawelskiej katedrze [77]. Przy tej okazji stwierdza, że powinnością konserwatora podczas prac przy *„restauracyi starego gmachu"*, jest przede wszystkim *„wielkie uszanowanie przeszłości i wielkie wyrzeczenie się siebie"*. Dlatego też *„w katedrze krakowskiej należałoby podjąć takie tylko roboty, któreby gmach ten kilkuwiekowy uchroniły od ruiny i utrzymały w tym stanie, ażeby odpowiadał swemu celowi jako kościół katedralny"* [78]. Analizując przeprowadzone w katedrze prace Lanckoroński stwierdza, że prace związane z architektura obiektu wykonano poprawnie. Natomiast jego liczne zastrzeżenia - i w tym zgodny jest z innymi opiniami, dotyczą różnych elementów wystroju. Lanckoroński krytykuje między innymi projekt baldachimu nad nagrobkiem Łokietka, nowe witraże i polichromie [79]. Jednak te uwagi dotyczą problemów artystycznych, związanych z oceną nowych elementów wystroju, i w tym miejscu nie są ważne dla meritum dyskusji. Istotna jest natomiast generalna ocena Lanckorońskiego, który uważa, że współczesne dzieła sztuki wprowadzane do zabytkowego obiektu winny dostosowywać się do jego nastroju, charakteru i ważności.

---

[75] Powoływano się między innymi na ustalenia IV Kongresu Architektów w 1897 w Brukseli, gdzie stwierdzono, że w postępowaniu z zabytkami nie można stosować bezwzględnych zasad, że należy każdy obiekt badać indywidualnie a do podjęcia decyzji należy powoływać komisje konserwatorskie. - *Komentarz redakcji ...Architekta"*....., op.cit., s.308

[76] Tamże, s.311

[77] K.Lanckoroński, *Nieco o nowych robotach w katedrze na Wawelu*. Wiedeń 1903

[78] Tamże, s.3

[79] *„Malowidła, które teraz wykonywają w katedrze krakowskiej, wyglądają tam mniej więcej tak, jakby wyglądały pierwszorzędne nawet wazony z chińskiej porcelany na głównym ołtarzu kościoła św.Marka w Wenecyi, albo jak ładne i wygodne angielskie meble najnowszego rodzaju w jednej z sal Alhambry"*. - K.Lanckoroński, *Nieco*....., op.cit., s.8

Ważnym głosem w omawianej dyskusji była również publikacja K.Bąkowskiego [80]. W artykule tym autor generalnie poparł koncepcję konserwacji, jednak podkreślił przy tym konieczność indywidualnej oceny każdego obiektu: *„Zasadniczym celem opieki nad zabytkiem jest jego konserwacya, ale na sposób jej przeprowadzenia wpływają w każdym poszczególnym przypadku rozmaite względy"*. Wskazywał, że działania muszą być dostosowane do jego charakteru. Pisał; *„Jeżeli idzie o gmach żywy, jak kościół lub budynek mieszkalny, części pewne, jako zużywające się, muszą być odnowione lub wymienione od czasu do czasu i nie można poprzestać na samej konserwacyi, gdyż inaczej gmach taki stałby się wreszcie niezdolny do użytku praktycznego"*. Dla poparcia swoich tez przytaczał konkretne przykłady, które wyraźnie pokazywały, że przestrzeganie ścisłych reguł jest po prostu niecelowe. Bąkowski nie sformułował wprawdzie jednoznacznej oceny, jednak dokonany przez niego opis przeprowadzonych w katedrze prac wskazuje, iż oceniał je pozytywnie.

K.Bąkowski podjął również, niezwykle ważny z punktu widzenia doktryny konserwatorskiej, problem uznania wartości przeróbek dokonanych w zabytku. Postawił pytanie o cezurę czasową, która może te przeróbki nobilitować. W tej kwestii jego stanowisko jest również niedogmatyczne. Napisał; *„Niepodobna też postawić, jak w prawie cywilnem, teoryi zasiedzenia prawa do konserwacyi przez pewna liczbę lat, choć niepodobna zaprzeczyć że właśnie tylko upływ czasu częstokroć decyduje o prawie do konserwacyi, o nabyciu wartości antyku, mimo że pewien przedmiot sam w sobie nie ma wartości. Przydatek lub przeróbka mogą mieć wartość same przez się, lub przez wspomnienia historyczne z niemi związane i wtedy stają się przedmiotami równej opieki, jak sam zabytek do którego sa doczepione"* [81]. Taka ocena prowadzi go do konkluzji; *„Często zatem konserwacya zabytku wymaga niewątpliwie i konserwacyi przydatków"*.

Artykułem K.Bakowskiego można więc zakończyć prezentację dyskusji o restauracji katedry na Wawelu. Poglądy w nim wyrażone są bowiem pewnym wypośrodkowaniem stanowisk innych dyskutantów. Bardzo radykalne, a nawet doktrynerskie stanowisko przeciwników tradycyjnych restauracji (np. artykuł J.Muczkowskiego [82]) - zapewne konieczne w pierwszej fazie dyskusji, zostało stonowane i przystosowane do realiów. Nie osłabia to jednak generalnej zmiany; idea restauracji została zastąpiona przez ideę konserwacji. Sformułowano przy tym zasadę „indywidualnego podejścia do każdego zabytku", która w przyszłości miała się stać podstawą konserwatorstwa.

---

[80] K.Bąkowski, *Odnowienie Wawelu*, Kraków 1901

[81] Tamże, ss.7-8

[82] J.Muczkowski, *Jak konserwować zabytki przeszłości*, Kraków 1904

Już wkrótce okazało się, że zindywidualizowane podejście w praktyce może oznaczać ponowne sięgnięcie do praktyk restauratorskich. Stało tak się w 1905 roku, gdy przyszedł czas na podjęcie decyzji o sposobie restauracji królewskiego zamku na Wawelu. Ten obiekt budził oczywiście nie mniejsze emocje niż katedra, a skala problemów konserwatorskich była nawet większa, choćby ze względu na brak odpowiednich badań.

Zamek na Wawelu był w początkach XX wieku w bardzo złym stanie. Obiekt ten od kilkuset lat był pozbawiony właściwej opieki. Zamek został dwukrotnie zrujnowany podczas najazdów szwedzkich. Częściowy remont podjęty przez D.Merliniego z okazji pobytu St.Augusta w 1787 roku zmienił bardzo niewiele. Zamek popadł w taką ruinę, że rząd Wolnego Miasta Krakowa zdecydował się umieścić w nim podopiecznych Towarzystwa Dobroczynnego. Podjęte w latach 30-tych projekty restauracji również nie poprawiły sytuacji. Ostatecznie w 1846 roku, po zajęciu Krakowa przez Austrię, w zamku urządzono koszary. W roku 1880 uchwałą Sejmu Galicyjskiego zamek ofiarowano Franciszkowi Józefowi na rezydencję; miał to być sposób na likwidację koszar. Cesarz przyjął dar, co pozwoliło na opracowanie inwentaryzacji i planów restauracji. Dokumentacja opracowana przez T.Prylińskiego zyskała duże uznanie - również wśród konserwatorów austriackich, ale wojsko było gospodarzem zamku aż do początków XX wieku.

W pierwszych latach stulecia zapadła decyzja o wykupieniu zamku od rządu austriackiego [83]. Ponownie powróciła kwestia projektu restauracji. W międzyczasie Sł.Odrzywolski przedstawiał wprawdzie projekt restauracji odtwarzającej formy średniowieczne, jednak gdy w 1905 roku ustalano wytyczne do nowego projektu, nie myślano już o unifikacji stylu [84]. W 1907 r. Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej zaakceptowało projekt Z.Hendla, zakładający rekonstrukcję na podstawie ikonografii stanu z początku XVII wieku. Jednak w 1908 r. obradująca w Krakowie Komisja Konserwatorska projekt odrzuciła (pomimo protestów St.Tomkowicza). Negatywna decyzję podtrzymano również w 1909 roku na posiedzeniu wszechwładnej Centralnej Komisji Konserwatorskiej w Wiedniu; pierwsza z podjętych uchwał brzmiała *„projekt rekonstrukcji zostaje odrzucony"* [85].

---

[83] Podjęcie odbudowy Zamku Królewskiego na Wawelu uważane jest za najważniejszą pracę konserwatorską podjętą przed I wojną światową. Zamek wykupiono ze składek publicznych w 1909 roku (nadal użytkowany jako koszary wojskowe) od rządu austriackiego i rozpoczęto jego restaurację. - Wł.Sieroszewski, *Ochrona prawna dóbr kultury w Polsce*, Warszawa 1971, s.10; BMOZ, t.XXX

[84] Nie rozpatrywano również wizjonerskiego projektu opracowanego w latach 1904-7 przez St.Wyspiańskiego i Wł.Ekierskiego, którzy chcieli „uporządkować" Wzgórze Wawelskie przez wzniesienie tu całego kompleksu budynków przeznaczonych m.in. dla Sejmu, Akademii Umiejętności. - Por.: W.Ekielski, *Akropolis. Pomysł zabudowania Wawelu obmyśleli Stanisław Wyspiański i Władysław Ekielski w latach 1904-1907*, [w:] S.Wyspiański, Dzieła zebrane, t. 14, Pisma prozą, Kraków 1966, s.192

[85] J.Warchałowski, *W sprawie restauracji Wawelu*, „Architekt", 1909, ss.158-161

Głównym recenzentem i krytykiem projektu był M.Dvorak. On też w odrębnej publikacji wypowiedział się na ten temat, zdając sobie sprawę z tego, iż od sposobu rozstrzygnięcia tego problemu będzie zależał kierunek rozwoju konserwatorstwa w naszym kraju [86].

Krytyka Dvoraka była zdecydowana i kategoryczna, oparta na założeniu, że wszelka restauracja jest niewłaściwa, a jedynie dopuszczalnym zabiegiem jest konserwacja. Dvorak pisał na przykład, że w sztuce *„naśladownictwo oryginału przemienia kopię w bezczasowy i bezstylowy przykład braku gustu (kicz, szmirę)"*, a w jeszcze większym stopniu odnosi się to do *„skomplikowanego organizmu starej budowli, która w stokrotnych wariantach ukazuje nie dające się naśladować znaki swojej epoki, indywidualności działań artystycznych i losy budowli"* [87]. Dvorak rozumiał oczywiście znaczeniu Wawelu dla narodu polskiego, ale uważał, że *„Odnowiona relikwia nie jest już żadną relikwią"*. Dlatego też podtrzymywał opinię, że jedynym rozwiązaniem jest konserwacja polegająca na usunięciu tych elementów, które zostały wprowadzone *„w okresie koszarowym z powodów utylitarnych ze szkodą dla zabytku"*. Poza tym można wykonać jedynie wzmocnienia konieczne ze względów technicznych oraz uzupełnienia, które muszą być jak najprostsze w formie.

Oceny Dvoraka rozumiała, a nawet popierała część polskich konserwatorów. Na przykład K.Bąkowski pisał, że; *„Zamek królewski nie powinien być rekonstruowanym ani przerabianym i odnawianym, lecz oczyszczonym, utrwalonym, „wypreparowanym", być rzeczywistym, nie fałszowanym później zabytkiem"* [88]. W podobny sposób wypowiadał się J.Warchałowski, który w artykule o odnowieniu zamku wskazywał na konsekwencje daleko idących prac restauratorskich; *„Ten, kto dopuszcza możliwość rekonstrukcji dziś nie istniejących nie będzie w stanie z należytym szacunkiem odnieść się do zachowanych części zabytku i zapewne z większą łatwością zastąpi stary, uszkodzony element kopią, aniżeli ten, kto nie uznaje rekonstrukcji"* [89]. Argumenty doktrynalne podzielał również St.Tomkowicz, ale ze względu na ogólnonarodowe znaczenie Wawelu optował za restauracją zamku.

Zdecydowane stanowisko Dvoraka sprawiło, że jedynym ustępstwem wiedeńskiej Komisji było wyrażenie zgody na odsłonięcie krużganków. Podkreślono jednak, że z faktu tego nie należy wyciągać jakichkolwiek wniosków, które mogłyby posłużyć dla dalszych rekonstrukcji (pkt.2) [90]. W rzeczywistości na zamku dokonano daleko większych ingerencji, choć stało to się już w okresie

---

[86] M.Dvorak, *Zamek królewski na Wawelu*, Wien 1908 - artykuł przedrukowany w *„Aneksie"*, [w:] E.Małachowicz, *Ochrona...*, op..cit., s.341

[87] Tamże, s.341

[88] K.Bąkowski, *Odnowienie....*, op.cit.s.16

[89] J.Warchałowski, *W sprawie restauracji....*, op.cit., s.161

[90] Tamże, s.160

późniejszym. Tak więc dla charakterystyki omawianego okresu istotne znaczenie ma przede wszystkim dyskusja towarzysząca opracowywaniu koncepcji i pracom projektowym.

Galicyjskich konserwatorów na początku stulecia zajmowały jednak nie tylko restauracje pojedynczych, najwartościowszych obiektów. Ich zainteresowania zaczęły obejmować szerszą skalę. W 1889 roku ukazała się praca C.Sittego „O artystycznych zasadach budowy miast", w której dowodził on, że miasto historyczne powinno być potraktowane jako swoiste dzieło sztuki, i jako takie powinno być wnikliwie badane i chronione. Jego tezy zostały już rok później zaprezentowane polskim czytelnikom, i natrafiły na podatny grunt [91]. Na ziemiach polskich dostrzegano również problemy związane z niekontrolowanym i chaotycznym rozwojem miast. Jednak równie duże znaczenie miał czynnik patriotyczny; w kraju pozbawionym państwowości, ochrona tradycyjnego - a więc polskiego charakteru miast, była elementem walki o przetrwanie narodu i jego kultury [92].

Od początku stulecia rodzi się więc koncepcja działań konserwatorskich podejmowanych na skalę zespołu urbanistycznego. Koncepcja ta była rozwijana w pracach wielu autorów. Wymienić to należy przede wszystkim publikacje St.Tomkowicza [93]. Autor zwracał uwagę na konieczność ochrony zespołów historycznych kamienic, podkreślając ich wartość, szczególnie w porównaniu do budownictwa współczesnego. Postulował konieczność badań, inwentaryzacji, oraz konieczność kontroli wszelkich prac, które zniekształcają dawne obiekty. W podobnym duchu wypowiadali się inni autorzy. L.Piniński również podkreślał konieczność ochrony zespołów staromiejskich, postulując kontrolę nad pracami przy unowocześniających przebudowach dawnej zabudowy [94]. Z kolei W.Ekielski pozytywnie oceniając postęp jaki już dokonał się w zakresie *„utrzymania charakteru dawnych dzielnic i miast"*, wskazywał jednocześnie na konflikt, który powstawał w związku z tym, że *„stary budynek potrzebuje ...przystosowania do nowoczesnych wymagań"* [95]. Do tego nurtu można również zaliczyć publikację E.Łuskiny, która domagała się, by w planach przebudowy czy

---

[91] J.Wdowiszewski, *Artystyczne zasady budowania miast*, „Czasopismo Towarzystwa Technicznego Krakowskiego", 1890, nr 7, ss. 58-62

[92] K.Pawłowski, *Ochrona walorów zabytkowych miast a geneza polskiej urbanistyki nowoczesnej*, [w:] Przeszłość a jutro miasta. Szkice urbanistyczne dedykowane Profesorowi Wacławowi Ostrowskiemu, Warszawa 1977, s.164

[93] Por. np.: St.Tomkowicz, *Piękność miast i jej ochrona*, Kraków 1909; tenże, *Szpecenie Kraju*, Kraków 1909; J.Remer, *Stanisław Tomkowicz, sylwetka konserwatora*, „Ochrona Zabytków Sztuki", 1930/31, nr 1-4, s.48

[94] L.Piniński, *Piękno miast i zabytki przeszłości*, Lwów 1912

[95] W.Ekielski, *Dwie konserwacje*, „Architekt", 1909, s. 19

modernizacji uwzględniano cechy charakterystyczne architektury danego miasta [96].

Koncepcja ochrony charakteru całych zespołów staromiejskich zaczęła mieć wpływ na praktykę. W 1906 roku Powstało Towarzystwo Piękności Miasta Krakowa i Okolicy. Po kilku latach starań, zorganizowano pierwszy w Polsce konkurs urbanistyczny na plan regulacyjny Krakowa (Wielki Kraków 1909). Co istotne, do programu konkursu dołączono plan Krakowa z XVIII wieku [97]. Fakt ten w zbyt nawet dużym stopniu wpłynął na zaproponowane projekty, ale pozytywnym efektem szerokiej dyskusji, która towarzyszyła tym działaniom było uratowanie krakowskich błoni.

Ważnym elementem sprzyjającym podjęciu tych problemów było również kształtowanie się jako dyscypliny architektury krajobrazu. W skali urbanistycznej było to w znacznym stopniu inspirowane przyjęciem idei miast-ogrodów E.Howarda. Powstały mniej lub bardziej utopijne projekty osiedli, w których zabudowa i otaczająca przyroda stanowią integralną całość. Wśród pierwszych realizacji można wymienić zespół kilkunastu domów na krakowskim Salwatorze zrealizowany w 1909 roku. Uznanie znaczenia elementów naturalnych w kształtowaniu ludzkiego środowiska doprowadziło również do ukształtowania pojęcia „zabytku przyrody", które łączyło ochronę przyrody z elementami historyczno-kulturowymi. Idea ta pojawiła się w pracach M.Raciborskiego [98].

Reasumując można więc powiedzieć, że na początku stulecia pojęcie zabytku zaczęło wykraczać poza skalę jednostkowego obiektu architektury.

Praktyka i teoria konserwatorska w działalności TOnZP

W okresie gdy dyskutowano o projekcie restauracji zamku na Wawelu, również na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego rozpoczynała się zorganizowana ochrona zabytków. Już wcześniej, w ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia, w Warszawie nastąpiło bardzo wyraźnie ożywienie w budownictwie. Apogeum przypadło na ostatnie pięciolecie wieku, kiedy każdego roku powstawały setki nowych budynków. Obok budynków mieszkalnych, na początku nowego stulecia, powstało wiele budowli użyteczności publicznej. Zbudowano Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, Filharmonię, Politechnikę, Hotel Bristol, Bank Państwa, Towarzystwo Ubezpieczeń Rosja, Stowarzyszenie Techników, Szpital

[96] E.Łuskina, *W obronie piękności i Kraju*, Kraków 1910

[97] K.K.Pawlowski, *Początki polskiej nowoczesnej myśli urbanistycznej*, [w:] Sztuka około 1900 roku, Warszawa 1969, s.70

[98] M.Raciborski, *Zabytki przyrody*, [w:] Ateneum polskie, 1908, t.1

Dzieciątka Jezus. Powstały kościoły św.Floriana i Zbawiciela i kilka cerkwi, na czele z tą na Placu Saskim. Brzegi Warszawy łączy wiadukt i most Poniatowskiego, a za Żelazną Bramą i na Koszykach powstają hale targowe.

Oczywiście boom inwestycyjny odbywa się w części kosztem starej Warszawy. Rozebrany został Pałac Tarnowskich przy Krakowskim Przedmieściu, część pałacu Mniszchów przy ulicy Senatorskiej i połowa architektury ogrodowej w Pałacu Radziwiłłów przy ulicy Miodowej, Mennica przy ulicy Bielańskiej, skrzydło średniowiecznego klasztoru Bernardynów, część koszar Mirowskich [99]. Proce budowlane obejmują również przekształcanie istniejącej zabudowy. Przebudowuje się lub nadbudowuje zabytkowe kamienice na Starym Mieście, przy Krakowskim Przedmieściu, Na Nowym Mieście i Nowym Świecie, przy ulicy Freta. Przebudowany zostaje Pałac Staszica i Pałac Lubomirskich. Masywne budynki Korpusu Kadetów zmieniają charakter Alei Ujazdowskich. Poza tym układ przestrzenny miasta zmienia się na skutek dodatkowych parcelacji [100].

Przekształcanej Warszawy, jej zabytków, nie miał jednak kto bronić. Nie istniała ani polska, ani rosyjska służba konserwatorska. Istnieli ludzie, którzy dostrzegali problem, ale do tej pory mieli oni bardzo ograniczone możliwości działania. Na przykład J.Dziekoński, który pod koniec XIX stulecia chciał rozpocząć inwentaryzacje zabytków, monografię kościoła w Będkowie musiał wydać ze względów cenzuralnych w Krakowie a nie w Warszawie.

Sytuacja zmieniła się w pierwszych latach nowego stulecia. Od tego czasu również w Królestwie zaczyna kształtować się polskie konserwatorstwo. Tzw. carski ukaz tolerancyjny - wydany po wydarzeniach 1905 r., pozwala na podjęcie zorganizowanych form opieki nad zabytkami. W czerwcu 1906 r. w Warszawie zostaje zarejestrowane Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Stało się ono najważniejszą organizacją zajmującą się ochroną zabytków w Polsce do okresu II wojny światowej [101]. Towarzystwo było organizacją społeczną, jednak skupiało w swoich szeregach wielu fachowców, a podejmowane w jego ramach

---

[99] Z.Mączeński, *Wspomnienia z czasów* ..... op.cit., s.157

[100] J.Lepiarczyk w taki sposób charakteryzował przemiany zabytkowych zespołów staromiejskich w tym okresie: *miasta zabytkowe stały się pastwą prawdziwych spustoszeń. Zburzeniu uległy tysiące zabytkowych kamienic, na których miejscu wyrosły nowoczesne domy czynszowe; podwórce zabudowano oficynami i w celach spekulacyjnych nadbudowano nowe domy. Partery mieszkalne i sienie były przerabiano na sklepy, lokale na piętrach na - na magazyny itd. Smutny ten stan rzeczy usiłowano maskować tanim szykiem gipsowych ozdób i namiastkami form historycznych. Dla sprostania wzrastającym potrzebom ruchu komunikacyjnego stare wąskie ulice gwałtownie poszerzano*". - J.Lepiarczyk, *Konserwacja zabytków*..... op. cit..s.37

[101] TOnZP zostało początkowo zarejestrowane pod nazwą Towarzystwo Opieki nad Historycznymi Pamiątkami, Zabytkami Sztuki i Kultury Polskiej. - R.Brykowski, *Ocalić przeszłość dla przyszłości*, Warszawa 1985, s.9; BMOZ, t.LXXV

[102] Większość badaczy uznaje profesjonalizm prac podejmowanych przez TOnZP. Jednak fakt, że środowisko fachowców w Towarzystwie reprezentowali przede wszystkim architekci bez znacznych doświadczeń

działania miały charakter profesjonalny [102]. Tak było szczególnie do okresu ukształtowania się państwowych służb konserwatorskich w dwudziestoleciu międzywojennym. Do roku 1918 członkowie i terenowe Koła TOnZP pełniły praktycznie funkcję narodowych organów służb konserwatorskich, a po odzyskaniu niepodległości działacze Towarzystwa objęli stanowiska w utworzonej służbie konserwatorskiej. Dlatego też w omawianym okresie historia TOnZP. to w Kongresówce praktycznie historia polskiego konserwatorstwa [103].

Działalność Towarzystwa była bardzo różnorodna. Prowadzono inwentaryzacje, wydawano opinie, organizowano prace konserwatorskie, przejmowano zabytki, organizowano narady i zjazdy konserwatorów. Tak więc w kontekście działań TOnZP rozwój konserwatorstwa można oceniać na kilku płaszczyznach.

Pierwszorzędne znaczenie miała działalność popularyzatorska [104]. Dzięki zaangażowaniu w prace TOnZP wielu ważnych osób następowało poszerzanie świadomości szerszych kręgów społeczeństwa w kwestiach zabytkowych. Towarzystwo już po roku działalności miało ponad 650 członków [105]. Od razu też zaczęły powstawać oddziały Towarzystwa, w wielu miejscach kraju zaczęli działać delegaci-korespondenci. Poszerzenie kręgu osób rozumiejących znaczenie zabytków i potrzeby ich ochrony miało wtedy podstawowe znaczenie [106]. Z.Mączeński, należący do pierwszych aktywnych członków Towarzystwa, opisywał wizytacje zabytkowych kościołów, podczas których miał sposobność *„zapoznania się z opłakanym stanem tychże oraz z ignorancją i brakiem uświadomienia użytkowników co do ich wartości plastycznej, historycznej i narodowej"* [107]. Podobne opinie były wtedy powszechne, szczególnie gdy oceniano stan świadomości społeczeństwa poza głównymi ośrodkami. Wł. Kozicki - sekretarz Grona konserwatorów Galicji Wschodniej, który podjął problem niszczenia wiejskich kościołów, napisał w 1913 roku; *„po miastach prowincjonalnych spotyka się najczęściej zupełną obojętność wobec zabytków i brak zrozumienia ogromnej ich doniosłości w życiu narodowym"* i dalej *„władze konserwatorskie muszą z*

---

konserwatorskich, skłaniał niektórych późniejszych komentatorów do oceny, iż jego działalność nie była ściśle profesjonalna. - J.Z Łoziński. *Zabytek - pomnik historyczny*....., op.cit., s.20

[103] Działalność Towarzystwa w rzeczywistości obejmowała teren wszystkich zaborów; poza tym członkowie towarzystwa podejmowali działania również za granicą; w 1916 roku istniały Koła TOnZP m.in. w Moskwie, Kijowie, Odessie, Piotrogrodzie, Mińsku (na Białorusi). Pozwoliło to na podjęcie w Rosji akcji ratowania *„kulturalno-zabytkowego mienia polskiego"* podczas I wojny światowej.

[104] W Statucie przyjętym w 1927 roku napisano wręcz już w pierwszym zdaniu, że TOnZP ma na celu *„szerzyć wśród społeczeństwa polskiego zamiłowanie i poszanowanie zabytków przeszłości"*.

[105] Wł.Tatarkiewicz, *O założeniu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*. „Ochrona Zabytków". nr 3-4. 1958. ss.154-157

[106] Działania popularyzatorskie i informacyjne TOnZP w dużym stopniu wspierało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, w którym krajoznawstwo dominowało nad turystyką. Liczne wydawnictwa PTK poruszały problemy zabytków i ich ochrony. W wydawanym przez PTK tygodniku „Ziemia" ukazywał się dodatek konserwatorski. - S.Herbst, F.Kanclerz. *Popularyzacja ochrony zabytków*. ..... op.cit., s.181

[107] Z.Mączeński, *Wspomnienia*....., op.cit., s.157

całym wysiłkiem walczyć o zachowanie i ocalenie zabytków z ludnością miejscową" [108]. Dlatego tak ważne były takie inicjatywy Towarzystwa, jak na przykład włączenie do programu rewaloryzacji warszawskiej Starówki jej mieszkańców i zorganizowanie instytucji tzw. kuratorów, którzy informowali o wszelkich przemianach na Starym i Nowym Mieście. Duże znaczenie edukacyjne miały też ekspozycje organizowane w kamienicy Baryczków - siedzibie TOnZP na Starym Mieście. W 1911 roku zorganizowano Wystawę Starej Warszawy (jeszcze w Ratuszu), w 1912 roku otwarcie siedziby Towarzystwa uczczono Wystawą Miniatur, Tkanin i Haftów, w 1913 roku odbyła się Wystawa Ceramiki i Szkła Polskiego, a w 1914 Wystawa Starych Rycin Polskich [109]. Cykl tych wystaw służył właśnie zapoznaniu społeczeństwa z wartością zabytków naszej kultury materialnej. Co ważne, większości wystaw towarzyszyły katalogi, co powiększało krąg ich odbiorców. Nie mniej ważnym elementem pracy popularyzatorskiej były wielokrotnie podejmowane przez TOnZP kampanie na rzecz ratowania pewnych obiektów. Artykuły w prasie (np. w związku ze zburzeniem pałacu Karasia) i memoriały do władz miejskich (np. w sprawie zachowania pałacu Brühla) nie zawsze odnosiły pozytywny skutek [110]. Niezmiennie jednak zwracały uwagę opinii publicznej i władz na potrzebę ochrony zabytków.

Podstawowym obszarem pracy TOnZP była jednak działalność praktyczna. Podjęto ją już w pierwszym roku istnienia Towarzystwa, rozpoczynając od konserwacji ruin w Nowogródku. W sumie do 1914 roku Wydział Architektoniczny Towarzystwa (działalność była prowadzona w oparciu o Wydziały) zajmował się problemami ponad 360 zabytków w 240 miejscowościach [110]. Najważniejsze prace i interwencje konserwatorskie w tym okresie podjęto przy następujących obiektach sakralnych; przy kościołach w Czerwińsku, Brochowie, Sandomierzu (Św.Jakub i katedra), Częstochowie, Łowiczu, Sulejowie, Prandocinie, Inowrocławiu. Kaliszu, Piotrkowie, Jędrzejowie, Lądzie, Warszawie (NMP na Nowym Mieście), Kamieńcu Podolskim (katedra), Wilnie (Św.Anny). Jeżeli chodzi o zabytki świeckie to można wymienić ruiny i zamki w Czersku, Nowogródku, Iłży, Czerwińsku, Pieskowej Skale, Ojcowie, Chęcinach, Raciążku, Janowcu, Wojciechowie, Szydłowcu, Lublinie (Brama Krakowska) [111].

Pierwsze prace restauratorskie podjęto jednak jeszcze przed powstaniem TOnZP. Wspomniane już ożywienie gospodarcze w Królestwie Polskim przyniosło bowiem, obok budowy wielu nowych kościołów, również restauracje niektórych zabytkowych obiektów. Były to jednak prace podejmowane nadal zgodnie z metodami purystycznymi. Szczególnymi tego przykładami była restaura-

---

[108] Wł.Kozicki, *W obronie kościołów i cerkwi drewnianych*. Lwów 1913, s.7

[109] Z.Mączeński, *Wspomnienia*..... op.cit., s.164

[110] R.Brykowski, *Ocalić* .., op.cit., s.9, por: B.Wierzbicka, *Głos na temat niepotrzebnych wyburzeń, czyli o Pałacu Karasia*, *Ochrona i konserwacja zabytków*, nr 11, 2000, ss. 51-56.

[111] Wł.Tatarkiewicz, *O założeniu* ..... op.cit.,s.155; Z.Mączeński, *Wspomnienia z czasów*..... op.cit., s.163

cja katedry we Włocławku, dokonana w latach 1899 - 1901 przez K.Wojciechowskiego, i restauracja katedry w Płocku, zrealizowana w latach 1901 - 1903 przez S.Szyllera. Podczas tych prac usuwano barokowe ołtarze, przebudowywano fasady i kopuły wież, wprowadzano neogotyckie polichromie.

Mniej już rygorystycznie postępowano podczas gruntownej restauracji kościoła św. Anny w Wilnie. Konieczność wzmocnienia i naprawy wielu elementów konstrukcji (fundamenty, ściany) sprawiła, że musiano przyjąć rozległy zakres prac, co sprzyjało realizacji całościowej wizji restauratorskiej. Prace prowadzono w latach 1902-1905, a projekt wykonał J.Dziekoński we współpracy z Sł.Odrzywolskim. Współpraca tego ostatniego (Odrzywolski reprezentował zachowawczy nurt w środowisku galicyjskich konserwatorów) sprawiła zapewne, że przyjęta koncepcja restauracji była dosyć tradycyjna. Projekt zakładał, że obiekt ma być zachowany *„bez żadnych przeróbek lub dodatków"*, ale jednocześnie zaplanowano usunięcie późniejszych nawarstwień; *„ślady zaś nieudolnych i niezgodnych z gotyckim stylem restauracji mogą być usunięte"* [112]. W praktyce oznaczało to między innymi rozebranie, a następnie wykonanie nowych sklepień (w części była to rekonstrukcja a w części nowy projekt). Poza tym w znacznym stopniu zbito tynki ścian zewnętrznych (usuwając zabytkowe fryzy) i wyeksponowano wątki muru. Tu więc również można dostrzec wpływ doświadczeń Odrzywolskiego.

Kolejnym obiektem, który warto przypomnieć, była odbudowa spalonej w 1900 roku wieży kościoła na Jasnej Górze. Projekt wykonali architekci warszawscy - J.Dziekoński i S.Szyller, ale koncepcja odbudowy była przedmiotem debat konserwatorów krakowskich i warszawskich. Trudno jest dzisiaj określić jaki wpływ miały te debaty na projektantów, można jednak uznać, że odbudowana wieża dosyć wiernie odtwarzała pierwowzór (chociaż była wyższa).

W roku 1908, z okazji zbliżającej się pięćsetnej rocznicy powstania świątyni, rozpoczęto prace przy restauracji kościoła NMP na Nowym Mieście w Warszawie. Zaplanowano kompleksowe roboty, które rozpoczęto od prezbiterium i wieży. Plan restauracji polegał na usunięciu przeróbek, dokonanych w stylu gotyku angielskiego. Między innymi odtworzono pierwotne gzymsy, odkuto kilka zamurowanych okien i powrócono do pierwotnej wysokości dachu. Istotnym elementem prac było też odkucie tynków na wieży, która jak wykazały badania nie była pierwotnie otynkowana. Ten fakt jest o tyle istotny, że był to pierwszy przypadek takiego postępowania w obiekcie zabytkowym na terenie zaboru rosyjskiego [113]. Warto też podkreślić, że dla potrzeb prac restauratorskich zamówiono wykonanie cegły, uformowanej na wzór cegły historycznej.

---

[112] *Sprawozdanie z czynności Komitetu gruntownej restauracji rzymsko-katolickiego kościoła św.Anny w Wilnie*, [w:] Kraj, R.23, 1904; cyt. za J.Frycz, *Restauracja*...,op.cit., s.222

[113] B.Wierzbicka, *Działalność konserwatorska TOnZP w Warszawie w latach 1906-1914*, [w:] Ocalić przeszłość dla przyszłości...op.cit., s.76

Z kolei w roku 1909 przeprowadzono interesującą adaptację zabudowań klasztoru Cystersów w Sulejowie na szkołę rolniczą. Autor projektu - Cz.Przybylski, uzupełnił zabytkowy zespół nową zabudową. Zaprojektowane nowe budynki nie naśladowały form historycznych ale były zharmonizowane z zabytkowym zespo'em. Współcześni wysoko ocenili ten projekt, doceniając w nim kilka elementów. Jak napisał J.Warchałowskiego projekt ten spełnia; *„ważny postulat szkolnictwa, chroni zabytek od ruiny i bez zarzutu rozwiązuje nowoczesne zadania architektoniczne"* [114]. Tego typu problem był nowością w Polsce i dlatego projektowi temu poświęcono oddzielne miejsce podczas obrad I Zjazdu TOnZP. K.Broniewski - sekretarz Zjazdu, przedstawił uczestnikom komunikat referujący projekt, który *„uzyskał najgorętsze poparcie uczestników konferencji"* [115]. Ten fakt można również interpretować jako wyraz odrzucenia praktyk restauratorskich.

Natomiast powrotem do zasad restauratorskich była prace przy kościele św.Jakuba w Sadomierzu. Roboty zostały przeprowadzone w latach 1907 - 1910 pod kierunkiem J.Wojciechowskiego. Pomimo patronatu TOnZP, licznych konsultacji, zakres robót był bardzo duży i wcale nie polegał na konserwacji. Powrócono do formy romańskiej, co wymagało między innymi usunięcia barokowego sklepienie i zbicia oryginalnych tynków.

Z dokonanej powyżej pobieżnej charakterystyki nie wyłania się obraz jednolity. W zależności od różnych uwarunkowań przyjmowani różne koncepcje. Potwierdza to tezę, iż do roku 1910 nie odrzucono jeszcze praktyk restauratorskich, choć jednocześnie w coraz większym stopniu przyjmowano nowe poglądy konserwatorskie.

Z kolei dobrym źródłem wiedzy o sposobie prowadzenia prac konserwatorskich w okresie po roku 1910 może być charakterystyka restauracji kamienic prowadzonych na warszawskiej Starówce. Do roku 1914 pod bezpośrednim patronatem TOnZP przeprowadzono kompleksowe prace remontowe i konserwatorskie przy kamienicy Baryczków, kamienicy książąt Mazowieckich, kamienicy Johna i przy dziedzińcu kamienicy Fukierów. Najszerszy zakres miały prace w dwóch pierwszych obiektach, znajdujących się przy Rynku staromiejskim. W sprawozdaniu z 1911 roku znalazło się wyliczenie robót, które podjęto w kamienicy Baryczków. Wykonano *„po1) restaurację dachu, po2) zniesienie przepierzeń, po3) usunięcie sufitów z późniejszej epoki, odsłonięcie stropów belkowanych dawnych i ich restaurację, po4) odbicie starych, zepsutych tynków i nowe zaprawienie ścian, po5) nowe drzwi i okna, po6) schody i podłogi, po7) oczyszczenie i odnowienie fasad, po8) zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego, po9) zaprowadzenie centralnego ogrzewania"* [116]. Prace poprzedzono sta-

---

[114] J.Warchałowski, *Sulejów (dawne opactwo Cystersów i projekt przeróbki na średnią szkołę rolniczą)*, Architekt, R.10, z.12, 1909, ss.205-215

[115] *Konferencja konserwatorska*, „Architekt", R.10, 1909, s.111

[116] *Sprawozdanie TOnZP za rok 1911*, Warszawa 1912, s.12; cyt. za: B.Wierzbicka, *Działalność*..... op. cit., s.72

rannymi badaniami historycznymi i archeologicznymi. To właśnie te badania, wraz z badaniami architektonicznymi wykonanymi już podczas remontu, stanowiły podstawę restauracji prowadzonej pod kierunkiem W.Marconiego i J.Wojciechowskiego. Ostatecznie zdecydowano o przywróceniu formy obiektu z okresu przed przebudowy w początkach XVII wieku, zachowując jednak późniejsze, wartościowe elementy. Podczas remontu starano się zachować elementy autentyczne. Miedzy innymi poddano konserwacji polichromowane belki stropów oraz fryzy na ścianach I piętra. W wielu pomieszczeniach musiano jednak wprowadzić wiele nowych elementów wystroju. Nadawano im charakter współczesny.

Podobnie kompleksowy remont rozpoczęto w 1913 w kamienicy książąt Mazowieckich. I w tym przypadku najpierw rozpoczęto od odbicia wszystkich tynków i przeprowadzenia badań architektonicznych i archeologicznych. W badaniach architektonicznych analizowano między innymi wielkość cegieł, sposoby wiązania murów i detale architektoniczne. W badaniach archeologicznych ustalono stratygrafię fundamentów. To właśnie kompleksowe badania wykazały, że istniejący obiekt powstał z połączenia dwóch oddzielnych domówi i zabudowania rozdzielającego je podwórka (lustracje z XVI wieku donosiły już o jednym obiekcie). W przyjętej w wyniku badań koncepcji restauracji zdecydowano o przywróceniu stanu z okresu przebudowy w XVII wieku, z zachowaniem i uczytelnieniem reliktów gotyckich. Na podkreślenie zasługuje natomiast fakt, że w koncepcji restauracji nie uwzględniano nadbudów dokonanych w początkach XIX stulecia, uznając je za zupełnie bezwartościowe.

Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku remontu kamienicy należącej do A.Johna, która znajdowała się u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Placu Zamkowego. Właściciel zgłosił się do TOnZP w 1910 roku z prośbą o pomoc w przywrócenie wyglądu kamienicy, który został utrwalony na jednym z obrazów Canaletta. W tym przypadku również uznano przebudowy dokonane w XIX stuleciu za bezwartościowe i wymagające usunięcia. O formie restauracji obiektu zadecydował konkurs architektoniczny rozpisany przez Towarzystwo. Wpłynęło aż 15 projektów, spośród których do realizacji wskazano projekt K.Kłosa. W zwycięskiej koncepcji autor rzeczywiście odtworzył wygląd kamienicy przedstawiony przez malarza, ale jednocześnie uwzględnił życzenia zleceniodawcy by pozostawić dobudowane w XIX stuleciu piętro i kształt otworów. Oto więc przykład, nazwijmy to elastyczności, ówczesnych konserwatorów. W omawianej koncepcji warto też zwrócić uwagę na sposób potraktowania przez projektanta detalu architektonicznego i dekoracji malarskich na elewacji. Zbyt mała dokładność zachowanej ryciny Canaletta nie pozwoliła na ustalenie szczegółów, jednak projektant powstrzymał własną fantazję pozostawiając płyciny pod oknami bez dekoracji [117].

Jeszcze jednej restauracji dokonano na dziedzińcu kamienicy Fukierów. W tym przypadku prace polegały przede wszystkim na odsłonięciu zamurowanych arkad. Na poszczególnych kondygnacjach odmurowano arkady, dokonywano napraw i wzmocnień wynikających ze stanu technicznego i przeprowadzono swego rodzaju artystyczną integrację tego wnętrza. Dokomponowanie pewnych elementów wystroju oraz wkomponowywanie elementów znalezionych podczas prac, pozwala w sumie uznać przeprowadzone prace za rodzaj rekonstrukcji. Oceniając efekt wykonanych prac zleceniodawca uznał, że „*Każda strona czworoboku utrzymana jest w innym charakterze, harmonizuje jednak z całą budową*" [118]. Ocena innych komentatorów tego przedsięwzięcia była również pozytywna.

Kolejnym, niezwykle ważnym działaniem praktycznym realizowanym pod patronatem TOnZP, było podjęcie programu rewaloryzacji Starego Miasta w Warszawie jako pewnej całości. Oczywiście w tamtym okresie tego określenia nie stosowano, ale oceniając całokształt działań wydaje się ono uprawnione. Warszawskie Stare Miasto w początkach wieku było dzielnicą zdegradowaną, przeludnioną i peryferyjną. Dlatego też środowisko stołecznych działaczy TOnZp już w pierwszych latach działalności przyjęło za cel zmianę tego stanu. Podjęto szereg działań, które z dzisiejszej perspektywy należy uznać za prekursorskie. W 1908 roku, na posiedzeniu Komisji „Starej Warszawy" obszar staromiejski podzielono na 26 części [119]. Architekci zrzeszeni w Towarzystwie opracowali plany uporządkowania dzielnicy staromiejskiej i rozpoczęto akcję dokumentowania zabytków na fotografiach i w postaci inwentaryzacji. Równolegle rozpoczęły się remonty wielu kamienic, usuwanie szpecących przybudówek i nadbudów, restauracje fasad. W wykupionej i odremontowanej kamienicy Baryczków znalazło swoją siedzibę TOnZP. Z kolei kamienicę książąt Mazowieckich wykupiło Towarzystwo Miłośników Historii. Staromiejskie domy zaczęły też nabywać i restaurować osoby prywatne (np. J.Dziekoński kupił kamienice na Kanonii, a Z.Kalinowski nabył aż trzy kamienice w tym samym miejscu). W efekcie dalszych starań magistrat zdecydował o usunięciu targowiska z Rynku Starego Miasta i o jego wybrukowaniu zgodnie z projektem konserwatorskim.

Miłośnicy zabytków rozumieli, że program ochrony zabytków i zabytkowego charakteru całej dzielnicy nie może się udać bez udziału i poparcia dotychczasowych mieszkańców. Dlatego też do udziału w posiedzeniach Komisji „Starej Warszawy" zapraszano ich. Oni też stali się kuratorami poszczególnych części zespołu staromiejskiego. Ich praca polegała na powiadamianiu TOnZP o

---

[117] Tamże, s.70

[118] H.Fukier, *Wspomnienia staromiejskie*, Warszawa 1959, s.48; cyt. za: B.Wierzbicka, *Działalność* ..., op.cit., s.71

[119] Początki prac konserwatorskich na Starówce warszawskiej i działalność Komisji „Starej Warszawy" przedstawia B.Wierzbicka, *Działalność* ...op.cit., s. 64

podejmowanych pracach budowlanych i wszelkich przekształceniach na tym obszarze. W efekcie wielu, różnorodnych działań Stare Miasto zaczęło pomału zmieniać swój charakter i funkcje. Napływ nowych zamożniejszych mieszkańców i instytucji umożliwił kolejne prace przy zabytkowych obiektach i tym samym utrwalenie zapoczątkowanego procesu.

Zjazdy konserwatorskie

Charakterystyka pierwszych lat działania TOnZP prowadzi do wniosku, że pod koniec pierwszej dekady XX wieku, również na terenie zaboru rosyjskiego rozpoczęła się zorganizowana ochrona zabytków. Za sprawą Towarzystwa zaczęło się kształtować środowisko architektów rozumiejących specyfikę prac przy zabytkach. Środowisko to mogło więc wyłonić reprezentację i podjąć dialog z konserwatorami galicyjskimi. Tym samym, niejako ponad granicami zaborów, mogła rozpocząć się dyskusja o zasadach opieki nad polskimi zabytkami. Był to więc faktyczny początek kształtowania polskiego konserwatorstwa. Potwierdzeniem tej tezy były dwa zjazdy konserwatorskie: I Zjazd Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Warszawie w 1909 roku i Pierwszy Zjazd Miłośników Ojczystych Zabytków w Krakowie w 1911 roku.

I Zjazd Towarzystwa Opieki nad Zabytkami; Warszawa 1909 r.

I Zjazd TOnZP odbył się w Warszawie w maju 1909 roku. Na trwające dwa dni obrady przybyli przedstawiciele wszystkich zaborów, chociaż ze względu na warunki panujące w zaborze rosyjskim, zjazd miał charakter półlegalny [120]. Zgromadzenie przedstawicieli środowisk konserwatorskich z całego kraju miało jednoznaczny cel: przedyskutowanie i ustalenie zasad konserwatorskich oraz nadanie im charakteru powszechnie obowiązującego. Głównym problemem miało być ustalenie wspólnego stanowiska wobec restauracji, podejmowanych wciąż jeszcze na ziemiach polskich w duchu puryzmu.

Zgodnie z przyjętymi założeniami pierwszy punkt obrad brzmiał *„Konserwacja zabytków i jej stosunek do restauracji"* [121]. Zagajając obrady M.Sokołowski - przewodniczący konferencji - stwierdził, że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy konserwacją a restauracją. Restauracja jest bowiem działaniem nisz-

[120] TOnZP już w 1906 roku nawiązało kontakt z TOnZSziK w Krakowie, dlatego w obradach Zjazdu w 1909 roku uczestniczyli między innymi: z Krakowa - WŁ.Ekielski, F. Klein, Sł.Odrzywolski, M.Sokołowski, T.Stryjeński, J.Warchołowski, ze Lwowa - A.Zacharjewicz, a z Poznania - N.Pajzderski i R.Sławski. - Z.Mączeński, *Wspomnienia z czasów powstania i działalności TOnZP*..... op.cit., s.157-166

[121] *Konferencja konserwatorska*..... op.cit. s.109

czącym zabytki (wiele polskich zabytków zniszczono podczas restauracji), w związku z tym należy jej zaniechać w dotychczasowej formie. Szczegółowo temat ten został omówiony w referacie programowym wygłoszonym przez K.Skórewicza. Referat ten stał się podstawą sformułowania uchwał dotyczących konserwacji. W pierwszej uchwale zalecono; *„Rozwinąć działalność jak najszerszą w kierunku konserwacji, aby przy niewielkich kosztach zachować jak największą ilość zabytków"*. Dalej określono, że przystępując do konserwacji zabytku należy *„zbadać jego stan obecny i przyczynę uszkodzeń"*, wykonać *„zdjęcia rysunkowe, opis, fotografie całości i części"* oraz poznać *„historię zabytku"*, aby następnie *„wystosować projekt i kosztorys konserwacji"*. Z kolei określając istotę samej konserwacji stwierdzono, że powinna ona się ograniczyć *„do prostej naprawy i wymiany uszkodzonych części na nowe, o ile to jest niezbędne do utrzymania całości zabytku"*. Stwierdzenia te opatrzono jeszcze uwagą, że jeżeli wymieniane części zabytku mają *„wartość naukową, artystyczną lub historyczną"*, to należy zachować je w muzeum. Przy tej okazji dokonano więc określenia wartości zabytku, które miały obowiązywać na przestrzeni całego stulecia.

Uczestnicy Zjazdu rozumieli jednak, że w praktyce konserwacja nie może stać się jedynym zabiegiem dokonywanym przy obiektach zabytkowych. Dlatego też w drugim punkcie obrad zajęli się restauracją zabytków - warunkami, które ją ograniczały i określały. Sformułowano dwa zasadnicze pytania; *„w jaki stopniu i w jakich okolicznościach można oczyszczać i uwalniać zabytki od naleciałości epok późniejszych"* i *„czy, i o ile, dopuszczalne są przeróbki, mające na celu ulepszenia natury technicznej, jak np. powiększanie kościołów i budynków świeckich, zasklepianie budynków pułapowych, stosowanie nowych materiałów i konstrukcji"*.

Odpowiedź na pierwsze pytanie była jednoznaczna; *„forma zabytku winna być zachowana bez względu na różnorodność zawartych w nim stylów"*. Jeżeli jednak zajdzie wyjątkowa konieczność usunięcia jakichkolwiek *„naleciałości"*, to można tego dokonać jedynie za zgodą specjalnej komisji konserwatorskiej. Również wyjątkowy charakter musi mieć *„Zmiana materiału lub konstrukcyjnych części"* zabytku, a zgodę na takie działanie musi wyrazić konserwator. Te generalne stwierdzenia o konieczności poszanowania zabytkowej formy i substancji, poparto jeszcze kilkoma szczegółowymi wskazaniami. Postanowiono, że; *„Posadzki, stanowiące jakąkolwiek charakterystykę artystyczna zabytku, powinny być nawet w razie niejednolitości użytego w nich materiału zachowane"* (pkt.2), *„Wnętrza, o ile zostały artystycznie przerobione w czasach późniejszych, nie należy przywracać do pierwotnego stanu"*(pkt.4), *„Jeżeli hełmowe nakrycia na wieżach nie posiadają charakteru jednolitego z całością budowli, nie należy ich do tego doprowadzać"*(pkt.11).

W odniesieniu do drugiego problemu również sformułowano wnioski mające na celu poszanowanie autentyzmu zabytku, poprzez wyraźne uczytelnienie nowych elementów. Zapisano bowiem, że *„Gdy zachodzi potrzeba dobudowania do starego zabytku nowej części, nie należy wymagać, aby ta dobudowa była wykonana w stylu całości lub części dawnego zabytku"*. Co więcej, by zabezpieczyć się przed dowolnością interpretacji w rozstrzyganiu tej kwestii, postanowiono, iż projekt dobudowy powinien być aprobowany przez specjalną komisję konserwatorską. Wprowadzając te zapisy rozumiano jednocześnie, że również w konserwacji zabytków powinien dokonywać się pewien postęp związany z rozwojem współczesnej techniki budowlanej. Postanowiono na przykład, że *„W fundamentach wolno jest zastosować wszelkie nowoczesne materiały i technikę, o ile nie dzieje się to z krzywdą i uszczerbkiem dla charakteru wnętrz architektonicznych"*(pkt.1). Poza tym sformułowano generalną uwagę mówiącą o konieczności wprowadzania i stosowania nowoczesnych *„środków technicznych konserwacji"*, w czy miało dopomóc popularyzowanie informacji prezentowanych w fachowych pismach zagranicznych (pkt.7). Wyraźnym dowodem otwarcia na nowe koncepcji była również - już powyżej sygnalizowana - aprobata dla nowatorskiej adaptacji zespołu poklasztornego na szkołę w Sulejowie.

Jeszcze jednym ważnym elementem, na który należy zwrócić uwagę w uchwałach Zjazdu, jest problem usuwania warstw pobiały i farby z zabytków kamiennych. Wiemy, że w tym czasie dotarła już do warszawskich konserwatorów maniera zbijania tynków z obiektów o średniowiecznej proweniencji. Zapewne było to powodem uchwalenia zapisu, w którym zalecano by z zabytków kamiennych usuwać farbę i pobiałę (pkt.10).

Późniejszy rozwój konserwatorstwa zdecydował o odrzuceniu metody zbijania tynków, nie zmienia to jednak faktu, że generalna ocena uchwał Zjazdu powinna być pozytywna. Był to przecież dopiero pierwszy zjazd polskich konserwatorów, działał pod presja wciąż użytecznych praktyk restauratorskich, a jednak potrafiono wypracować pakiet nowoczesnych uchwał. Potwierdzono krytykę historycznych restauracji i koncepcję zabytku jako historycznego dokumentu.

Pierwszy Zjazd Miłośników Ojczystych Zabytków: Kraków 1911 r.

W 1911 roku, z inicjatywy obu galicyjskich Gron konserwatorów, odbył się Pierwszy Zjazd Miłośników Ojczystych Zabytków w Krakowie. Również cel tego zjazdu był jasny, o czym napisano we wstępie do publikacji, w której zamieszczono zjazdowe wystąpienia; *„Zadaniem Zjazdu była więc wymiana myśli i zapatrywań co do tych zasad konserwacyi, które w krajach zachodnich nauka oparta na dłuższem doświadczeniu już poniekąd ustaliła i za normę obo-*

wiązującą przyjęła" [122]. Stwierdzenie to dobrze oddaje treść głównych wystąpień, a przede wszystkim referatu programowego pt. „*Stan dzisiejszej nauki o konserwacji zabytków*", który wygłosił J.Muczkowski. Referent, powołując się między innymi na autorytet zagranicznych konserwatorów, bardzo jednoznacznie potępił metody restauratorskie i wypowiedział się za czystą konserwacją. Główna myślą referatu było założenie, że „*wartość historyczna zabytku jest tem wyższą, o ile on w stanie nienaruszonym do naszych czasów się dochował*", dlatego też „*zabytek jako niesfałszowany dokument winien być przekazany następnym pokoleniom*"(s.15). W konsekwencji prace konserwatorskie powinny ograniczyć się do utrzymania zastanej formy zabytku, natomiast wszelkie konieczne uzupełnienia powinny nosić znamiona współczesności. Powinny one jednak dostosowywać się do charakteru zabytku; „*Przy budowlach użytecznych, które wymagają rozszerzenia, niech współczesne dodatki będą tak wykonane, aby pod względem artystycznym harmonizowały z dawną budowlą - ale niech nie zacierają różnicy miedzy tem, co nowe, a co dawne*" (s.21). Ostateczna konkluzja referatu zawiera się w stwierdzeniach; „*Hasło nasze zatem brzmi: konserwować nie restaurować*" i „*Konserwacya a nie restauracya jest jedynem zadaniem opieki nad zabytkami*" (s.21).

Referat Muczkowskiego potwierdził więc doktrynę sformułowaną w uchwałach konferencji warszawskiej z 1909 roku. To jest fakt bezsporny. Nie znaczy to jednak, że uczestnicy zjazdu bez zastrzeżeń przyjęli tezy przedstawione przez Muczkowskiego. Zjazd krakowski tym bowiem różnił się od zjazdu warszawskiego, że na obrady zaproszono nie tylko konserwatorów, ale i liczne grono niefachowców, przedstawicieli „*wykształconego ogółu polskiego*". W dyskusji, to właśnie ci uczestnicy obrad - najczęściej duchowni mający pod opieką zabytkowe kościoły, wskazywali na niemożność i niecelowość stosowania zasady „czystej konserwacji" w stosunku do obiektów nadal użytkowanych. Na przykład A.Czołowski stwierdził wręcz, iż zasada „*konserwować nie restaurować*" jest na tyle nierealna, że w praktyce może być stosowane jedynie w odniesieniu do zabytków martwych [123]. W podobnym duchu przedstawił cały swój referat ks.G.Kowalski, który zajął się problemem utrzymania wiejskich kościołów. Sformułowana przez niego pierwsza zasada konserwacji kościołów brzmiała: „*Kościoły należy uważać za zabytki żywe, które dotąd służą swemu przeznaczeniu i jako takie muszą być utrzymane w odpowiednim stanie*" (s.66). To zdanie wskazuje wyraźnie, że zasady „czystej konserwacji" zamierzano stosować jedynie w pewnym zakresie.

---

[122] *Pamiętnik pierwszego zjazdu miłośników ojczystych zabytków w Krakowie w dniach 3 i 4 lipca 1911r.*, Kraków 1912, s.3

[123] Tamże, s.41

Ograniczenia wynikające z użytkowania zabytków zmusiły więc ówczesnych konserwatorów do rezygnacji ze zbyt kategorycznych ustaleń. W konsekwencji odrzucono nie tylko metodę restauracji, ale i podważono zamiar jednoznacznego, powszechnego unormowania zasad konserwatorskich. Na zjeździe w Krakowie niezwykle trafnie i dobitnie problem ten ujął St.Tomkowicz, który powiedział; *„Dzisiejszy stan zapatrywań na ochronę zabytków da się streścić w krótkim zdaniu: główna reguła - jaknajmniej teoretycznych, bezwzględnych reguł postępowania"* [124].

Zjazd w Krakowie nie przyjął uchwał sumujących obrady, a w kontekście powyższych stwierdzeń tym bardziej więc ryzykowne jest podsumowanie jego ustaleń. Można jednak uznać, że generalnie opowiedziano się za konserwacją, jako podstawową metodą postępowania z zabytkami [125]. Stwierdzono też, że prawidłowa restauracja zabytku (cały czas używano określenia restauracja) powinna uszanować nawarstwienia historyczne i powinna ograniczyć się do wzmocnienia i utrwalenia obiektu. Ścisłych reguł konserwacji należy przestrzegać podczas prac przy ruinach - *„zabytkach martwych"*. Natomiast w obiektach użytkowanych, gdy zachodzi konieczność ich restauracji, współczesne prace winny być dokonywane w *„stylu dzisiejszym"*. O zakresie i charakterze prac, każdorazowo powinna rozstrzygać analiza konkretnego przypadku. Słuszna więc wydaje się ocena dokonana przez J.Remera, który napisał, że zjazd wytyczył sposób działania konserwatorskiego *„niedogmatyczny, lecz niewątpliwie normatywny"* [126]. Były więc podstawy do tego, by spełnić się mogły nadzieje organizatorów, którzy napisali w pozjazdowej publikacji; *„Niechże ten Pamiętnik będzie rodzajem małego katechizmu dla tych, którzy nieraz w najlepszej wierze, lecz przeważnie z nieświadomości zasad konserwacyi zabytków, zabytki te niedostateczną otaczają opieką"* (s.5).

Jednak oczekiwania związane z upowszechnieniem materiałów z konferencji krakowskiej spełniły się tylko w części. Stało się to za sprawą J.Muczkowskiego. Zdecydował się on na szersze opracowanie tez swojego konferencyjnego wystąpienia i na wydanie ich w postaci samodzielnej publikacji [127]. I to właśnie ta praca stała się popularnym wykładem zasad konserwatorskich, a przez nas może być potraktowana jako podsumowanie ówczesnego zabytkoznawstwa i konserwatorstwa.

---

[124] St.Tomkowicz, *Stosunek muzeów sztuki do konserwacji zabytków*, [w:] Pamiętnik pierwszego....., op.cit., s.22

[125] Ocena ta znajduje potwierdzenie w komentarzach prasowych, które ukazały się po I Zjeździe. - A.Guca, *I Zjazd Miłośników Ojczystych Zabytków w oczach prasy krajowej*, [w:] Pamiętnik II Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków, Kraków 1985, ss.39-41

[126] J.Remer, *Trzydziestolecie konserwatorstwa polskiego*, „Ochrona Zabytków", R.2, nr 1, 1949, s.21

[127] J.Muczkowski, *Ochrona zabytków*, Kraków 1914

Przyjęcie koncepcji zabytku - dokumentu - J.Muczkowski

Książka J.Muczkowskiego jest ważna z kilku powodów. Przede wszystkim wiemy, że celem autora było podjęcie problematyki konserwacji zabytków w sposób całościowy. Muczkowski chciał by jego broszura zastąpiła - przestarzałą już - „Wskazówkę" Łuszczkiewicza. Podobny jak u Łuszczkiewicza był również adresat; praca miała być przede wszystkim pomocą dla duchowieństwa, na którym spoczywała odpowiedzialność za utrzymanie zabytkowych świątyń (poza tym, to zapewne efekt dyskusji podczas konferencji krakowskiej). Zamiary te sprawiły, że autor starał się uwzględnić doświadczenia i poglądy polskie i zagraniczne (pisze o tym we Wstępie), oraz skorzystał z pomocy innych znanych konserwatorów (Sł.Odrzywolskiego, Z.Hendla, J.Makarewicza).

Niezależnie od deklarowanych zamierzeń autora, analiza przedstawionych w pracy treści potwierdza, że mamy do czynienia z wykładem zawierającym argumenty, które charakteryzowały ówczesne zabytkoznawstwo.

Niezmiernie istotny jest również moment, w którym praca ta ukazała się. W 1914 roku dyskusja o nowej koncepcji zabytku i o doktrynie konserwatorskiej była już zakończona. W tym czasie było też jasne, że w sztuce i architekturze wytyczone zostały nowe kierunki poszukiwań. Nawet jeżeli nie było wiadome, dokąd one doprowadzą (co podkreślił Muczkowski) to było oczywistym, że historyzm jest już zamkniętą przeszłością. Był to też ostatni rok nie obciążony doświadczeniami wynikającymi ze zniszczeń wojennych, które wkrótce miały w sposób istotny wpłynąć na poglądy konserwatorów.

Pracę swoją Muczkowski rozpoczyna od zdefiniowania zabytku. Stwierdza, że można wyróżnić trzy rodzaje zabytków; zabytki sztuki, historii i zabytki przyrody. Do dzieł architektury odnoszą się dwie pierwsze kategorie. Podstawą uznania danego *„przedmiotu"* za zabytek jest wartość artystyczna lub (i) historyczna. Obydwie wartości razem występują jedynie w zabytkach sztuki. Ich definicja brzmi więc następująco; *„Zabytkiem nazywamy przedmiot mający charakter dzieła sztuki, a który zarazem jest znaczący dla scharakteryzowania pewnej już ubiegłej epoki"*. Natomiast za zabytek historii uznawane jest *„dzieło mające wartość starożytniczą"*.

Warunki kwalifikujące zabytek są więc sformułowane bardzo ogólnie. Można by nawet przypuszczać, że oddzielne wyróżnienie zabytków sztuki i historii wskazuję, iż zabytkiem nie musi być już dzieło architektury kanonicznej. Taka interpretacja wydaje się jednak zbyt daleko idąca. Oto bowiem autor nakłada pewne ograniczenia związane z wartością artystyczną. Otóż dzieła, które *„nie pochodzą z zamkniętej epoki ludzkiego rozwoju"* nie mogą być zaliczone do zabytków, gdyż *„nie można wydać ostatecznego sądu o ich wartości artystyczno-historycznej"*. Tak więc dzieła sztuki czasów nowożytnych nie mogą być chronione jako zabytki. Myśl ta znajduje potwierdzenie w dalszym tekście.

W kontekście powyższych stwierdzeń należy również interpretować deklarowaną przez Muczkowskiego krytykę konserwatorstwa z poprzedniego stulecia. Krytyka ta bowiem dotyczy jedynie metod konserwatorskich a nie przedmiotu konserwacji; przedmiotem tym może być nadal jedynie obiekt stylowy. Wartość starożytnicza nie może więc być mylona z wartością historyczną (rozumiana w sposób współczesny - dokumentalny), choć autor w tym względzie nie jest konsekwentny.

Przedstawione określenie zabytku pozwala więc na stwierdzenie, że autor w pełni przyjmuje koncepcję przedstawioną przez A.Riegla [128]. Muczkowski podobnie jak Riegl, zwraca również uwagę na konflikt *„kultu wartości starożytniczej"* z *„wartością nowożytną"*. I podobnie jak wiedeński konserwator wskazuje, że dzieła nowsze - o nienaruszonej formie i bez śladów zniszczenia, zawsze będą się cieszyły *„uznaniem szerokich mas"*.

W pracy Muczkowskiego znajduje się również potwierdzenie - sygnalizowanych już wcześniej, poglądów dotyczących analogii pomiędzy światem przyrody i światem wytworów człowieka. Autor powołuje się na teorię ewolucji i stwierdza; *„Człowiek nowożytny widzi w zabytku część własnego bytu, a każde obce wmięszanie się odczuwa, jako uszczerbek w swym własnym organizmie. Przyznaje on niszczącemu działaniu sił przyrody, takie samo prawo, jak i swej własnej twórczej działalności"*. Stwierdzenia te są o tyle ważne, że to z nich właśnie wywodzone jest uzasadnienie dla określenia granic w jakich powinny się mieścić zabiegi konserwatorskie. Proces zniszczenia jest nieodwracalny. Człowiek swoimi zabiegami nie może go więc powstrzymać, a jedynie spowolnić. Nie można jednak dokonywać restauracji, polegających na przywracaniu poprzednich faz obiektu, gdyż jest to zabieg sztuczny. Restauracja jest to bowiem *„nieuprawnione wdzieranie się człowieka w działanie praw przyrody"*. Analogie ze światem natury pozwalają Muczkowskiemu na jeszcze jeden ważny wniosek. Oto bowiem jeżeli spojrzymy na dzieło architektury podobnie jak na dzieło przyrody, to tym samym możemy uznać, że mamy prawo nie tylko do jego zabezpieczenia ale i do współczesnej kontynuacji. Kontynuacja wynika z prawa naturalnego rozwoju.

Po określeniu granic, w jakich powinny mieścić się działania konserwatorskie, Muczkowski przechodzi w rozdziale II do bliższego określenia zasad konserwacji zabytków: *„Jest to złudzeniem przywracać budowle do pierwotnego stanu, lub też kopiować dokładnie to, co już zginęło, lub wreszcie tworzyć dzieło nowe na wzór starego."* W tym zdaniu właściwie zawiera się program konser-

[128] J.Muczkowski już w referacie wygłoszonym na konferencji w 1911 roku powoływał się na P.Clemena, Ch.Bulsa, C.Gurlitta i G.Hagera, podkreślając, że prezentowane przez niego pojęcia i zasady konserwatorskie, zostały opracowane podczas niemieckich kongresów konserwatorskich. - J.Muczkowski, *Stan dzisiejszej*..... op.cit., s.14

watorski Muczkowskiego. Przede wszystkim autor jeszcze raz potwierdza pogląd, że niedopuszczalne są restauracje. Dziewiętnastowieczni konserwatorzy restaurując stare obiekty pozbawili je *„całego ich uroku i zrobili z nich istne karykatury"*. Skrajnie negatywnym tego przykładem jest Malbork, który obecnie oglądając *„doznajemy uczucia odrazy, czujemy, że historia wyniosła się z tego gmachu"*. Tak mocne stwierdzenia Muczkowski uzasadnia. Główny zarzut związany jest z wartością artystyczną. Otóż *„treścią istotną starego zabytku"* była jego jakość jako dzieła sztuki, o której decydowały *„osobiste kwalifikacje ich autorów"*. A tych kwalifikacji nie sposób obecnie *„na nowo ożywić"*. Tym bardziej, że dzisiejszy *„rzemieślnik ślepo wykonuje"* to, co zostaje zaprojektowane przez architekta wyposażonego w cały aparat wiedzy historycznej. Urok dawnych budowli wynikał z ich niepowtarzalności. Dlatego współczesne kopie są niedozwolonym fałszerstwem; *„kopie ze stanowiska historii i artyzmu nie mają żadnej wartości"*. W związku z tym *„Zasadą dzisiejszej nauki o konserwacji zabytków jest przede wszystkim konserwować"*.

Jednak w postępowaniu z zabytkami nie można kierować się sztywnymi zasadami. Każdy obiekt jest inny i sposób działania konserwatorskiego powinien być modyfikowany; *„Jasne jest, że nie można tych samych zasad stosować do restauracji kościoła, ratusza lub zamku zamieszkałego, co do zabytku pogrążonego już w ruinie"*.

J.Muczkowski wypowiada się również w kwestii współczesnych uzupełnień. Budowle zawsze uzupełniano i przebudowywano stosownie do bieżących potrzeb i nadal taka konieczność może zaistnieć w stosunku do zabytku. Autor zakłada i godzi się z faktem, że pewne grupy obiektów wymagają współczesnych uzupełnień. Na przykład *„zabytki nie dokończone"*, które trzeba dokończyć ze względu na wymagania użytkowe. Jednak nowe elementy nie powinny naśladować dawnych form stylowych. Współczesnemu projektantowi, artyście należy pozostawić swobodę działania, on natomiast powinien pamiętać, że *„pomiędzy zabytkiem a nową częścią musi panować najzupełniejsza harmonia artystyczna"*. I to jest właściwie jedyna dyrektywa.

Ważną sprawą jest zachowanie nawarstwień. *„Zabytek, na którym możemy odczytać ewolucje stylową, należy pozostawić w stanie, w jakim się do naszych czasów dochował, bo opowiada nam swoją historię."* Zasada ta jednak nie obejmuje przekształceń, którym obiekt uległ podczas prac dokonywanych w czasach najnowszych (autor nie precyzuje jednak, co rozumie pod tym pojęciem). Te *„dodatki"* można bez skrupułów usuwać; oczywiście należy wystrzegać się *„odnawiania dla samego odnawiania"*. Trzeba jednak pamiętać, by przeprowadzane prace nie doprowadziły do usunięcia śladów świadczących o upływie czasu; *„Patynę, która jest największą ozdobą starego budynku, należy zostawić nietkniętą"*.

Przedstawione wskazania odnoszą się generalnie do zabytków, które Muczkowski nazywa *„zabytki żyjące"*. Oprócz nich autor wyróżnia bowiem jeszcze *„zabytki umarłe"*, do których zalicza obiekty w ruinie. W stosunku do nich jedynym możliwym działaniem jest zastosowanie *„środków zapobiegających dalszemu rozpadaniu się"*. Ten sposób postępowania, jak zresztą i samo wyróżnienie tej grupy zabytków, jest zgodne z wzmiankowaną już wcześniej koncepcją L.Cloqueta, przejętą przez polskich konserwatorów.

Reasumując pracę J.Muczkowskiego warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden element. Otóż podtrzymał on w sposób jednoznaczny koncepcję zabytku ograniczoną jedynie do dzieł architektury kanonicznej (ochrona ruin nie zmienia tej tezy). Prowadzi to do wniosku, że w omawianym okresie nie dokonał się postęp, w kwestii rozszerzaniu pojęcia zabytku pod względem rzeczowym. Tak więc badania kultury materialnej, które obejmowały coraz to nowe obszary i zwracały uwagę na nowe obiekty, nie znalazły jeszcze odzwierciedlenia w teoriach konserwatorów. Już wcześniej - jeszcze w ostatnich dekadach XIX wieku, na licznych wystawach rolniczych (m.in. w Warszawie w 1867 r., Wiedniu w 1873 r., we Lwowie w 1894 r.), przedstawiono makiety chłopskich domów, ich wyposażenie, narzędzia, ubiory [129]. Był to dowód zainteresowania kulturą wiejską. Jednak w praktyce nie podjęto jeszcze ochrony wiejskich zabytków.

Podobnie wyglądała kwestia ochrony drewnianej architektury sakralnej. Wprawdzie już w XIX stuleciu niektórzy architekci i konserwatorzy nawoływali do ochrony wiejskich kościołów. W 1866 roku krakowski konserwator J.Łepkowski, ganił *„zbytnią u nas gorliwość burzenia drewnianych kościołów[....]wtedy, kiedy to jeszcze restaurować się dadzą"* [130]. Kilkanaście lat później problem ten podejmował historyk sztuki M.Sokołowski [131]. Jednak jak wyglądała rzeczywistość, możemy się przekonać dzięki materiałom z pierwszego okresu działania TOnZP, które tworzą pewien obraz stosunku ówczesnych fachowców do drewnianych kościołów [132]. Ze sprawozdania wykonanego przez komisję Towarzystwa, która oceniała stan gotyckiego, drewnianego kościoła z Olbierzowic, wynika, że największe wrażenie ma członkach komisji wywarły rozmiary użytych do budowy belek drewnianych. W sprawozdaniu zapisano; *„kościół nie*

---

[129] J.Szałygin, *Ochrona zabytków etnograficznych w Polsce*, [w:] Zarys problematyki ochrony zabytków, Warszawa 1996, s.148

[130] J.Łepkowski, *O budowlach drewnianych*, „Tygodnik Ilustrowany", nr 540, 1866

[131] R.Brykowski, *Niektóre problemy i postulaty w zakresie ochrony drewnianej architektury i budownictwa w Polsce*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek, Warszawa 1976, s.165; BMiOZ, t.XLIII

[132] Problematykę ochrony drewnianej architektury sakralnej, podejmowaną przez TOnZP w okresie do I wojny światowej pierwszych przedstawia - R.Brykowski, *Z dziejów ochrony drewnianej architektury kościelnej w Polsce (karty z działalności TOnZP w latach 1907-1914)*, [w:] Ocalić przeszłość, ..., op.cit., ss.79-85

posiada żadnych ciekawych architektonicznych szczegółów i jedynie ze względu na materiał z jakiego został zbudowany jest interesującym" [133]. Dlatego też uznano, że kościół „*musi być rozebranym*", a pożądane może być jedynie zachowanie dębowych drzwi (również ze względów na rozmiary materiału). Opisy rozbiórek innych drewnianych kościołów o gotyckiej jeszcze metryczce, pozwalają uznać, że drewno nie było jeszcze materiałem zasługującym w pełni na „zabytkowe" traktowanie.

Niszczenia drewnianych kościołów nie przerwał też okres poszukiwania form „stylu narodowego", gdy zainteresowano się starą, drewnianą architekturą. Tacy architekci jak K.Skórewicz, Z.Mączeński, J.Wojciechowski, O.Sosnowski, Z.Kalinowski, J.Sas-Zubrzycki, studiowali drewniane obiekty by stworzyć syntezę tradycyjnej architektury. Jednak w praktyce nie ograniczyło to rozbiórek drewnianych świątyń. Kuriozalnym przykładem może być gotycki kościół w Jadownikach. J.Sas-Zubrzycki utrwalił obiekt na fotografiach i rysunkach, kościół został rozebrany, a w jego miejsce Sas-Zubrzycki wzniósł obiekt realizujący jego wizję syntezy stylu narodowego [134].

Pewna nobilitacja architektury drewnianej, wiejskiej i małomiasteczkowej miała się dokonać dopiero po zniszczeniach I wojny światowej. Wtedy bowiem - w 1915 roku, zorganizowano wielką wystawę rysunków i fotografii poświeconych architekturze polskich wsi i miasteczek. Na wystawie tej starano się pokazać przede wszystkim budownictwo i architekturę drewnianą, które w największym stopniu ucierpiały podczas wojny [135]. Wystawa to zorganizowana przez TOnZP wspólnie z Kołem Architektów wyróżniała się spośród wielu organizowanych wtedy wystaw. Jednak jej znaczenie należy oceniać raczej w kategoriach propagandowych i popularyzatorskich, gdyż w praktyce wystawa ta raczej wpłynęła na kierunki poszukiwań architektów zajmujących się „*stylem narodowym*", a nie na przewartościowanie ówczesnej polityki konserwatorskiej [136].

Publikacja J.Muczkowskiego, a przede wszystkim dwa zjazdy konserwatorskie z 1909 i 1911 roku, zamknęły ważny etap w polskim konserwatorstwie. Z jednej strony był to etap pierwszy; po raz pierwszy doszło bowiem do pewnego scalenia środowisk konserwatorskich nieistniejącego państwa. Nawiązano kontakty, podczas których mniej przygotowani w sprawach konserwatorskich

---

[133] Tamże, s.81

[134] .M.Kornecki, *Drewniane kościoły w Polsce i problemy ich ochrony*, [w:] Ars sacra et restauratio, Warszawa 1992, s.156

[135] Na podstawie wystawy przygotowano publikację zatytułowaną „*Wieś i miasteczko*", w której przedstawiono ponad 500 zabytkowych obiektów z terenu całej Polski. - S.Sawicka, *Wystawy TOnZP*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1958, s.173

[136] J.Kowalczyk, *Powołanie i działalność Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości z perspektywy siedemdziesięciu lat*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1978, s.100

architekci warszawscy, mogli skorzystać z doświadczeń konserwatorów z Galicji [137]. Od tego czasu można więc będzie całościowo analizować rozwój polskiego konserwatorstwa. Poza tym - patrząc z punktu widzenia doktrynalnego - treścią przyjętych uchwał i wystąpień polscy konserwatorzy dołączyli w sposób niejako formalny do nowoczesnego konserwatorstwa.

Z drugiej jednak strony był to etap ostatni. Oto bowiem zamknięty został okres kształtowania doktryny konserwatorskiej przez rozważania, w których zasadniczym czynnikiem był upływ czasu. Dlatego głównym problemem konserwatorów mógł być naturalny proces zniszczenia, sposób traktowania nawarstwień oraz prawo i zasady współczesnej kreacji artystycznej w zabytkach. Te problemy pozwalały też wierzyć, że uda się ustalić uniwersalne zasady konserwatorskie. Wkrótce wojenne doświadczenia zmusiły polskich konserwatorów do weryfikacji poglądów.

[137] Wyrażany bywa pogląd, że architekci związani z TOnZP zajmujący się zabytkami w początkach stulecia, byli świadomi swoich ograniczonych kwalifikacji i w związku z tym nie określali swoich działań mianem konserwacji. B.Wierzbicka, *Działalność konserwatorska...*, op.cit., s.75. Opinię taką potwierdza uwaga St.Tomkowicza o działaniach TOnZP: *„są strony sprawy ochrony zabytków, którym najgorliwsza nawet inicjatywa prywatna nie wystarcza"*. - St.Tomkowicz, *Zasady ochrony zabytków w zarysie*. Warszawa 1917, s.21

Rozdział II

Zabytek i doktryna konserwatorska w dwudziestoleciu międzywojennym.

Zniszczenia wojenne jako czynnik kształtujący polskie konserwatorstwo po I wojnie światowej (s.58)
Organizacja konserwatorstwa w okresie dwudziestolecia (s.62)
Konserwacja zabytków a idee modernizmu (s.69)
Koncepcja zabytku i doktryna konserwatorska w świetle piśmiennictwa (s.73)
Regulacje prawne ochrony zabytków; Dekret z 1918 roku (s.84), Rozporządzenie z 1928 roku (s.86), Karta Ateńska z 1931roku (s.88)
Praktyka konserwatorska; inwentaryzacja zabytków (s.92), działania w skali obiektu (s.96), działania w skali urbanistycznej (s.103).

Dwudziestolecie międzywojenne było kolejnym etapem rozwoju polskiego konserwatorstwa. W tym przypadku granice wyróżnionego okresu są dosyć oczywiste - cezurą są dwie wojny światowe. W praktyce jednak konieczna jest pewna korekta. Bezdyskusyjne jest bowiem zamknięcie tego etapu; rok 1939. Natomiast jego rozpoczęcie może być ulokowane w roku 1914 - gdy rozpoczęła się I wojna światowa, lub w roku 1918 - gdy Polska uzyskała niepodległość. Bardziej zasadne wydaje się jednak przyjęcie roku 1914, gdyż już rozmiar pierwszych zniszczeń wojennych uświadomił konserwatorom, że oto zaistniały warunki zmuszające do przewartościowania dotychczasowych teorii. Poza tym jeszcze w okresie wojny podjęto konkretne działania. Dlatego też przyjęty został okres zamknięty w latach 1914 - 1939.

W II Rzeczypospolitej istniało piśmiennictwo konserwatorskie, wydawano akty prawne regulujące ochronę zabytków, prowadzono praktyczne działania konserwatorskie. Tak więc istnieją wszelkie dane dla poznania koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej. Będą one przedmiotem analizy. Przedtem jednak warto przybliżyć czynniki, które w dominującym stopniu określały kształt działań konserwatorskich - zniszczenia wojenne i modernizm, oraz scharakteryzować zasadnicze elementy tworzące ówczesne konserwatorstwo.

Zniszczenia wojenne jako czynnik kształtujący polskie konserwatorstwo po I wojnie światowej

I wojna światowa stanowiła wydarzenie bez precedensu, zarówno w wymiarze materialnym jak i mentalnym. Ogromne zniszczenia w Europie Zachodniej i Środkowej oraz towarzyszące wojnie zmiany polityczne, właściwie przekreśliły dotychczasowy porządek świata. Polska znalazła się w centrum wydarzeń. Jak napisał jeden z publicystów w relacji pochodzącej z roku 1916 *„Od czasu jak istnieje nasza ziemia polska, nie było bodaj takiego na niej zniszczenia, jakie obecnie widzimy [...] Bo jak świat światem nie było też wojny tak wielkiej, tak strasznej i tak długotrwałej"* [138]. Skala zniszczeń była rzeczywiście ogromna i dotknęła całą gospodarkę kraju: zarówno w miastach jak i na wsi. Straty i zniszczenia były konsekwencją nie tylko bezpośrednich działań wojennych, ale przede wszystkim rabunkowej gospodarki prowadzonej w latach 1914-18 przez wszystkich trzech zaborców. W przeważającej części kraju wywózki i zniszczenia spowodowały cofnięcie gospodarki i techniki. Analitycy szacujący wpływ I wojny światowej na rozwój ekonomiczno-techniczny oceniają, że średnie opóźnienie rozwoju wynosiło 8 lat. W krajach gdzie nastąpiły dyslokacje wojenne (np. nowe granice, zerwanie więzi gospodarczych), skutki wojny były wyrównywane do końca dwudziestolecia [139]. Polska bez wątpienia była takim krajem. Szczególnie dotkliwe były zniszczenia i rekwizycje dokonywane przez Niemców (na przykład poziom wyposażenia przemysłu w okręgu warszawskim pod koniec wojny został cofnięty do stanu z lat 70-tych XIX stulecia). Zjawiska te nie były w żadnym stopniu równoważone przez rozwój przemysłu i techniki, który następuje w wybranych dziedzinach przemysłu w związku z produkcją wojenną, gdyż Polska nie miała własnej armii ani państwowości. Wielkie straty dotknęły również wieś. Polska była w tym czasie zacofanym, rolniczym krajem - zaledwie ok. 10 mln. ludzi żyło w zasięgu ośrodków miejskich i przemysłowych i w strefie wyższej kultury agrarnej. Reszta pozostawała w kręgu niezwykle prymitywnej kultury rolnej: opartej na pracy ręcznej i prostych narzędziach. Ta niezwykle słaba gospodarczo wieś została jeszcze zniszczona. Polska wyszła więc z wojny jako kraj gospodarczo zrujnowany.

Działania wojenne dotknęły oczywiście również zabytki. Już na początku wojny Niemcy zbombardowali i zrujnowali staromiejską zabudowę Kalisza. Bezpośrednie działania wojenne dotknęły takie miasta zabytkowe jak Wiślica, Szydłów, Sandomierz, Płock, Włocławek, Ciechanowiec. Bardzo rozległe

[138] J. Gościcki, *Zniszczenie i odbudowanie Polski* „Kalendarz polski". Moskwa 1916, s.100

[139] J. Żarnowski, *Technika a kultura w Polsce międzywojennej*, [w:] Miasto i kultura polska doby przemysłowej, Wrocław 1988, s.255

zniszczenia miały miejsce w Kazimierzu n/Wisłą. W sumie jednak zabytkowa zabudowa miast nie została zniszczona w sposób globalny. Ucierpiały przede wszystkim pojedyncze obiekty. Spośród zabytków najcenniejszych zniszczenia dotknęły między innymi kolegiatę w Wiślicy i Łowiczu, Tum pod Łęczycą, kościoły w Brochowie, Jędrzejowie, Siennie, Radłowie, Felsztynie, Wysokim Kole, Sękowie, Starym Korczynie, klasztor dominikanów w Sandomierzu oraz cystersów w Jędrzejowie i Koprzywnicy, zamki w Brzeżanach, Żółkwi, Olesku, ruiny w Krzyżtoporze, bardzo liczne dwory i pałace. Gdy już po wojnie sporządzono bilans zniszczeń zabytkowych obiektów, na ówczesnej mapie Polski zaznaczono kilkadziesiąt czerwonych punktów, którymi oznaczano *„wielkie zniszczenia"* [140]. Punkty te były skoncentrowane przede wszystkim na obszarze Małopolski. Największe zniszczenia dotknęły jednak to, co dzisiaj nazywamy architekturą rodzimą, czyli drewnianą zabudowę wsi i miasteczek. Jeszcze przed zakończeniem wojny w publikacji poświęconej zniszczeniom zabytków znalazła się taka ocena; *„jedną z najbardziej niepowetowanych będzie strata pomników drewnianego budownictwa polskiego, ile że było ono najbardziej oryginalnem polskiem i, niestety, niedość jeszcze poznanem, zbadanem i przez fotografię uwiecznionem"* [141]. Ocena ta w pełni potwierdziła się. S.Kozicki - znany z wcześniejszych wystąpień popularyzujących wartość drewnianych zabytków, teraz musiał napisać; *„Wojna zrobiła wielkie na wsi spustoszenie"*.

Zniszczenia wojenne były więc podstawowym problemem, z którym musieli uporać się podjąć polscy konserwatorzy. Już w pierwszej fazie wojny rozpoczęto pewne działania zmierzające do ratowania zabytkowego zasobu. Przede wszystkim w prasie zaczęto drukować apele o ratowanie zagrożonych i niszczonych zabytków [142]. Działania praktyczne były ograniczone na skutek braku kadr, finansów i odpowiednich form organizacyjnych. Tym niemniej już na początku wojny powołano przy Wydziale I Konserwatorskim TOnZP Komitet Konserwatorski, *„celem ratowania zabytków polskiej sztuki i kultury, znajdujących się na terenach objętych pożogą wojny"* [143]. W ramach podjętych działań zorganizowano opiekę nad najważniejszymi zabytkami Warszawy. Obiekty te (poprzednio zajmowane na cele wojskowe i administracyjne) ustępujący z miasta Rosjanie pozostawili bez żadnej opieki. Aby zapobiec dewastacji ustanowiono dla poszczególnych obiektów kuratorów wyznaczonych

---

[140] Mapa zniszczeń wojennych obiektów zabytkowych została opublikowana w: „Ochrona Zabytków Sztuki". Warszawa 1930/31, s.243

[141] M. Morelowski, *Zniszczenie zabytków sztuki w Polsce*, Moskwa 1916, s.139

[142] Ukazały się między innymi następujące apele: *Zabytki przeszłości. (Odezwa grona miłośników sztuki w sprawie ochrony zabytków)*. „Kurier Warszawski", 1914, nr 95, ss.14-15; *Odezwa architektów-Polaków do narodu w sprawie odbudowy wsi i miasteczek*, „Nasz Dom", nr 52, 1914, s.5

[143] *Materiały do historii TOnZP*, [w:] Ocalić przeszłość..., op.cit., s.91

przez TOnZP [144]. Podobne działania podejmowano w innym miastach. Ochronie zagrożonych zabytków miało służyć powołanie prowincjonalnych kół TOnZP. Powstały one między innymi w Lublinie, Łodzi, Wilnie, Białymstoku, Łęczycy, Będzinie, Przasnyszu [145]. W Krakowie z kolei powołano obywatelską Straż nad Zabytkami Krakowa [146]. Działalność ta objęła nawet Rosję. W Moskwie w 1916 roku powstał *„Wydział Opieki nad ruchomą własnością polską i zabytkami sztuki"*, którego celem było gromadzenie informacji o zniszczeniach polskich zabytków, fotografii obiektów i wszelkich zabytków ruchomych [147].

Rzecz jasna tego typu inicjatywy podejmowane w warunkach wojennych - w kraju pozbawionym administracji, miały niewielki zakres. Jednak to nie ówczesne działania interwencyjne są dla nas istotne. Najważniejsza jest bowiem reakcja, z jaką w środowisku konserwatorskim, spotkał się fakt masowych, jednorazowych i często celowych zniszczeń obiektów zabytkowych.

Polscy konserwatorzy już od początku wojny nie mogli mieć złudzeń co do jej charakteru. Barbarzyńskie zniszczenie Kalisza w sierpniu 1914 roku stało się faktem powszechnie znanym i nie jedynym (np. wojska austriackie wysadziły wieżę opactwa benedyktynów na Łysej Górze) [148]. Dlatego też od razu pojawiła się refleksja dotycząca przedwojennych teorii konserwatorskich. Subtelne rozważania o współuczestnictwie przyrody i czasu w kształtowaniu zabytków przeszłości musiały się wydać żenująco idealistyczne. Zaledwie rok minął od publikacji pracy J.Muczkowskiego, a jego poglądy o konserwacji - jako jedynie właściwym zabiegu konserwatorskim, już zdawały się dezaktualizować. Niedawne pytanie dotyczące wyboru; restaurować czy konserwować, zastąpiło zupełnie nowe pytanie; pozostawić ruiny czy je odbudowywać.

Początkowo odpowiedź była jednoznaczna. W broszurze wydanej pod patronatem TOnZP w roku 1915 czytamy; *„wartościowe pomniki architektury, jeśli ruinę ich spowodował nie czas, lecz nagła katastrofa, nie tylko mogą, lecz powinny być odbudowane"* [149]. Tak więc wydawało się, że jedynym proble-

[144] Wyznaczono między innymi następujących kuratorów: Zamek Królewski - K. Skórewicz, pałac Łazienkowski - J. Kłos, Biały Domek - W. Tatarkiewicz, pałac Brühla - S. Szyller, pałac Prymasowski - J. Dziekoński. - *Dwudziestopięciolecie działalności TOnZP w Warszawie 1906-1932*, „Biuletyn Historii Sztuki", R. I, nr 4, Warszawa 1932-33, s.250

[145] Tamże, ss.246-247

[146] Jednym z podstawowych zadań Straży było ratowanie zabytkowych dzwonów, oraz miedzianych pokryć dachowych kościołów i synagog, przed wojskowymi rekwizycjami.

[147] W prasie polskiej ukazującej się na terenie Rosji publikowano apele o przekazywanie wszelkich materiałów związanych z polskimi zabytkami architektury i zabytków ruchomych do Wydziału Opieki w Moskwie. - M.Morelowski, *Zniszczenie zabytków* ....., op.cit., s.139

[148] J. Remer. *Opieka nad zabytkami sztuki w województwie kieleckim*, „Pamiętnik Świętokrzyski", Kielce 1931 - przedruk [w:] Studia z muzealnictwa i konserwatorstwa, t.2, cz.1, Warszawa 1976, s.65; BMOZ, t.XLI

[149] J. Wojciechowski, *Odbudowa zabytków architektury*, Warszawa 1915, s.6

mem będzie sposób prowadzenia odbudowy. Wkrótce jednak pojawiły się również głosy przypominające dawne argumenty przeciwko odbudowywaniu ruin. Były one wzmocnione pogłoskami, że we Francji - kraju straszliwie zniszczonym wojną - postanowiono, iż *„miasta całe mają pozostać w gruzach na wieczną pamiątkę"* [150]. Bardzo szybko z koncepcji tej jednak zrezygnowano. Przede wszystkim stwierdzono, że ruiny wojny są pomnikami barbarzyństwa, i jako takie nie zasługują na zachowanie. Uznano też, że ruiny obecnej wojny - spalone lub zniszczone pociskami, nie mają piękna i dostojeństwa ruin naturalnych. Po prostu są brzydkie. Poza tym pozostawienie ruin było nie do przyjęcia ze względów praktycznych i finansowych. Tak więc na zachodzie Europy zdecydowano o podjęciu odbudowy. Na przykład we Francji odbudowano katedrę w Reims, kamienice i ratusz w Arras, zabudowę w Soissone, w Belgii katedrę i hale w Ypres. Nie było to jednak całkowite odtworzenie obiektów i wystroju, ale odbudowy formy architektonicznej, podczas których wprowadzano elementy współczesnego lub jedynie stylizowanego wystroju (np. katedra w Reims).

W Polsce ostatecznie również zdecydowano o przeprowadzeniu odbudowy zrujnowanych zabytków. Jak to bowiem sformułował T.Szydłowski - w pracy podsumowującej wojenne zniszczenia w Małopolsce i Rusi Czerwonej - *„zatrata zabytków grozi zanikiem oryginalnego narodowego charakteru, zatarciem wszelkiej indywidualnej fizjonomii kraju"* [151]. Dlatego podjęto odbudowę. W oficjalnej publikacji ministerialnej z 1920 roku - a więc z okresu gdy już oszacowano rozmiar strat, znalazła się jednoznaczna wykładnia w tej kwestii. Napisano tam; *„Jesteśmy narodem zbyt biednym; zbyt już wiele ruin przekazała nam przeszłość, ażebyśmy mieli stawiać jako program zachowanie w ruinie naszych zabytków, zniszczonych przez wojnę [....] do odbudowy powinno się dążyć wszelkimi siłami. Przestrzegać tylko należy, ażeby była ona racjonalna"* [152].

Oczywiście kwestie praktyczne sprawiły, że w różny sposób odbudowywano poszczególne zabytki. W najwartościowszych obiektach odbudowa przebiegła stosunkowo sprawnie, nawet gdy zakres prac był rozległy, jak w kolegiacie w Wiślicy, kościele w Brochowie czy zespole dominikańskim w Sandomierzu. Więcej problemów było z odbudową miast, gdzie prace bardzo rozciągnęły się w czasie, co właściwie uniemożliwiło realizację założonych koncepcji architektonicznych. W Kaliszu dopiero po czterech latach od zniszczenia miasta - dzięki robotom publicznym finansowanym ze środków centralnych,

[150] O wpływie informacji z Francji na kształtowanie poglądów na odbudowę zabytków w Polsce wzmiankowano w pracy - *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, Ministerstwo Sztuki i Kultury, Warszawa 1920, ss.19-20

[151] T. Szydłowski, *Ruiny Polski*, Warszawa 1919, s.15

[152] *Opieka nad zabytkami...*,op.cit., s.21

udało się odgruzować zabytkowe śródmieście. Z kolei w Kazimierzu nad Wisłą - spalonym w 1915 roku, praktycznie przez całe międzywojnie nie zrealizowano programu odbudowy. W 1926 roku, tak napisano w relacji z miasta: *„Sterczące po dziś dzień kominy i resztki murów z popalonych domów robią na widzu bardzo przygnębiające wrażenie"* [153]. Podobna sytuacja dotyczyła całej masy prowincjonalnych zabytków. Jeszcze w 1935 roku, w sprawozdaniu na temat ochrony zabytków we Wschodniej Małopolsce napisano; *„już niedługo może doczekamy się zupełniej likwidacji szkód i spustoszeń, wyrządzonych naszym zabytkom przez wojnę światową"* [154]. W pełni uzasadniona wydaje się więc ocena, że to właśnie wojenne zniszczenia zabytków i ich odbudowa, były podstawowym czynnikiem, który określił nasze konserwatorstwo w pierwszych latach niepodległej Polski. Potwierdzali to ówcześni konserwatorzy. J.Remer podsumowując pierwsze trzydziestolecie polskiego konserwatorstwa napisał; *„polską wiedzę konserwatorską kształtowało przede wszystkim doświadczenie indywidualne i zespołowe, nabywane w wielkim „laboratorium", za jakie uważać musimy i w naszej dziedzinie wojenne zniszczenia zabytków"* [155].

Organizacja konserwatorstwa w okresie dwudziestolecia

W 1918 roku Polska odzyskała niepodległość. Od tego czasy można więc ochronę zabytków traktować jako planowy element polityki suwerennego państwa (wcześniej ochrona zabytków musiała pomieścić się w marginesie swobód wyznaczanych przez zaborców). Wskaźnikiem owej polityki są takie elementy jak: organizacja służb konserwatorskich, system ich finansowania, prawodawstwo, szkolnictwo. To właśnie one tworzą potencjał dyscypliny, i skutkują (lub nie) rozwojem konserwatorstwa, zarówno w wymiarze teoretycznym jak i praktycznym.

Generalnie w okresie międzywojennym polskie konserwatorstwo było dziedziną o skromnych możliwościach. Wynikało to przede wszystkim z małych możliwości gospodarczych kraju i braku doświadczeń administracyjnych. Pierwszą ilustracją tego problemu może być organizacja służb konserwatorskich i ich usytuowanie w strukturach administracyjnych.

---

[153] L. Łomiński, *Kazimierz nad Wisłą i jego zabytki*, Lublin 1926, s.65

[154] Z.Hornung, *Opieka nad zabytkami sztuki i kultury na obszarze Małopolski Wschodniej w latach 1931-1934*. [w:] Ziemia Czerwieńska, R. I, z. 2, Lwów 1935, s.304

[155] J. Remer., *Trzydziestolecie konserwatorstwa polskiego*. „Ochrona Zabytków", R. 2, Warszawa 1949, nr 1, s.20. Podobne oceny formułował pod koniec dwudziestolecia A. Lauterbach. *Rozważania konserwatorskie*. „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", R.VI, z. 4, Warszawa 1938

Podstawy organizacji służb konserwatorskich stworzył Dekret Rady Regencyjnej z 1918 roku. Dotyczył on tylko Kongresówki, ale jego działanie z czasem objęło teren całego państwa polskiego. Na początku, gdy tworzono polską służbę konserwatorską, zamierzano powołać konserwatorów we wszystkich województwach. Jak to określił jeden z konserwatorów tego okresu „*W radosnym uniesieniu pierwszych lat niepodległości z rozmachem zaplanowano organizację służby konserwatorskiej*" [156]. W poszczególnych województwach rzeczywiście powstały Urzędy Konserwatorskie. Co więcej, w pierwszym etapie istnienia otrzymały one samodzielność, a kompetencje konserwatorów określiło odpowiednie rozporządzenie [157]. Wkrótce jednak, w ramach akcji scalania terenowej administracji, zdecydowano o ich włączeniu w struktury Urzędów Wojewódzkich. Tu z kolei połączono je z Oddziałami Sztuki, a konserwatorów powołano na kierowników tych oddziałów. Takie usytuowanie konserwatorów z jednej strony poszerzało zakres ich działania, z drugiej natomiast umacniało ich pozycję [158]. I rzeczywiście, formalna pozycja konserwatorów w tym czasie była stosunkowo dobra.

Ten stan rzeczy zmieniły następne reformy administracji państwowej. Zmierzały one do oszczędności, realizowanych między innymi przez likwidację, scalanie i obniżanie rangi różnych jednostek administracji. Ministerstwo Kultury zostało przekształcone w Podsekretariat Stanu, a następnie w Departament [159]. Reorganizacja służby konserwatorskiej polegała z kolei na zastąpieniu dotychczas działających wojewódzkich urzędów konserwatorskich przez okręgi konserwatorskie, powoływane do obsługi dwóch lub nawet trzech województw. Jednocześnie konserwatorzy zostali podporządkowani naczelnikom wydziałów w Urzędzie Wojewódzkim (najczęściej Wydziału Administracyjnego lub Komunikacyjno-Budowlanego), co oznaczało utratę bezpośredniego kontaktu z wojewodami i ograniczenie ich samodzielności. Dalsze pogorszenie sytuacji przyniosła kolejna reorganizacja, podczas której Departament przekształcono (była to degradacja) w Wydział Sztuki.

---

[156] Charakterystykę reform służby konserwatorskiej w dwudziestoleciu międzywojennym, w kontekście zmian w administracji państwowej, przedstawia St. Lorentz, *Założenia i główne etapy rozwoju muzealnictwa i konserwatorstwa w pierwszych latach po wojnie*, [w:] Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego w latach 1944 - 1963, Warszawa 1968, s.10; BMOZ, t. XXIII

[157] Rozporządzenie Ministra Sztuki i Kultury z 5 kwietnia 1919 r. w przedmiocie wpisywania zabytków sztuki i kultury do inwentarza. Monitor Polski nr 81 z 9 kwietnia 1919 r.

[158] Wykorzystanie możliwości, jakie stwarzała pozycja konserwatora jako kierownika Oddziału Sztuki, zależało od osobistych predyspozycji poszczególnych konserwatorów. W sposób najpełniejszy możliwości te wykorzystał J. Remer, kierując urzędem wileńsko-nowogródzkim, co doprowadziło go do objęcia urzędu Konserwatora Generalnego w 1928 roku.

[159] Ministerstwo Sztuki i Kultury, utworzone w 1918 roku, zostało w 1920 roku przekształcone w Departament Sztuki i włączone do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Prowadzone reformy w praktyce oznaczały osłabienie służb konserwatorskich. Wynikało to przede wszystkim z bardzo niewielkiej liczebności tych służb. Dość powiedzieć, że w latach trzydziestych w wyniku reform, obszar całego kraju był podzielony na zaledwie osiem okręgów konserwatorskich (recesja gospodarcza wymusiła redukcję etatów w służbach konserwatorskich). Do obsługi takiego okręgu konserwator miał zwykle jednego pracownika, a zdarzało się, że pracował tylko sam. Komasacja urzędów konserwatorskich doprowadziła więc do sytuacji, w której zadania przekraczały możliwości realizacyjne. Stan ten utrzymał się do roku 1939, kiedy to na terenie całego kraju działało zaledwie 11 konserwatorów (na 16 województw) [160].

W istniejącej sytuacji rola konserwatorów musiała ograniczyć się do nadzoru nad wybranymi obiektami w ich okręgach działania [161]. Konserwatorzy nie dysponowali oczywiście własnym aparatem wykonawczym (podjęcie przez urzędującego konserwatora prac przy ruinach w Trokach i Wilnie było odosobnionym przypadkiem), a w tym czasie nie istniały też żadne firmy wyspecjalizowane w konserwacji zabytkowych obiektów. Dotyczyło to zarówno projektowania jak i wykonawstwa. Tak więc prace konserwatorskie prowadziły zwykłe firmy budowlane, nadzorowane okazjonalnie przez konserwatorów.

Główną przyczyną słabości służb konserwatorskich były oczywiście ograniczenia finansowe. W pierwszym okresie, bezpośrednio po wojnie, ochrona zabytków uzyskała znaczące dotacje. Ze sprawozdań TOnZP wynika, że otrzymywało ono *„wydatną pomoc finansową"*. Potem jednak było gorzej, wbrew nadziejom konserwatorów, którzy liczyli, że po odzyskaniu niepodległości ochrona zabytków uzyska odpowiednie fundusze. Tymczasem - *„Stało się jednak inaczej. Główny wysiłek pochłonęły potrzeby państwa, jego budowa i organizacja"* [162]. Dlatego właśnie państwowi konserwatorzy stanowili tak nieliczny zespół i tak niewielkie środki przeznaczano na roboty konserwatorskie. Jak to podsumował J.Remer, pieniędzy było zbyt mało nawet na *„najkonieczniejsze roboty ochronno-zabezpieczajace"* [163]. Środki finansowe przeznaczane w budżecie państwa na ochronę zabytków malały z roku na rok [164]. O skromności tego budżetu dobitnie świadczy fakt, iż więcej pieniędzy na ochronę zabytków uzyskiwano ze zbiórek społecznych. Poza tym - co również miało zna-

---

[160] J. Remer, *drogi konserwatorstwa Polskiego (na XX-lecie)*, „Gazeta Polska", 7.02.1939 - przedruk [w:] Studia z muzealnictwa ..... op.cit., s.35

[161] Zakres uprawnień i obowiązków konserwatorów, wynikających z Rozporządzenia z 5.04.1919 roku omawia J. Wojciechowski, *Historia powstania i rozwoju opieki nad zabytkami sztuki w Polsce*, „Ochrona Zabytków Sztuki", t.I, 1930-31, s.8

[162] *Dwudziestopięciolecie działalności TOnZP w Warszawie 1906-1932*, „Biuletyn Historii Sztuki", R. I, nr 4, Warszawa 1932-33, s.253

[163] J. Remer, *Trzydziestolecie konserwatorstwa*..... op.cit., s.22

[164] J. Wojciechowski, *Co zrobiono w Polsce w zakresie odbudowy zabytków sztuki w l.1919-1929*, „Ochrona Zabytków Sztuki", 1930-31, s.243

czenie, największe pozycje w budżecie konserwatorskim stanowiły wydatki na kilka budowli reprezentacyjnych. Główne pozycje stanowiły koszty restauracji Zamku Królewskiego na Wawelu i w Warszawie, ale również na przykład bardzo wiele kosztowała kilkuletnia przebudowa (nie konserwatorska) Pałacu Brühla dla MSZ.

Kolejną kwestią jest prawodawstwo. Tu trzeba stwierdzić, że obydwa akty prawne - Dekret z 1918 i Rozporządzenie z 1928, były dokumentami nowoczesnymi i podejmującymi problematykę ochrony zabytków w sposób kompleksowy. Pewne rozwiązania - na przykład nałożenie w Dekrecie Rady Regencyjnej na prywatnych właścicieli zabytków obowiązku prowadzenia prac konserwatorskich czy ustalenia o ochronie krajobrazu (z obydwóch aktów), zdają się nawet wyprzedzać swoją epokę. Niestety same zapisy nie mają mocy sprawczej. Zresztą nawet w obrębie administracji państwowej te nowoczesne akty nie znajdowały pełnego wsparcia w postaci innych uregulowań. Na przykład gdy w latach dwudziestych powstał problem opieki nad zabytkami, które były zagrożone w związku z realizacją reformy rolnej, to dopiero wystąpienia TOnZP (instytucji przecież społecznej) do Głównego Urzędu Ziemskiego doprowadziły do wydania odpowiednich przepisów do Ustawy Rolnej. Podobnie nie rozwiązano problemu starych parków, za które właściciele płacili podatki tak, jak za grunty rolne. Problematyka ustawodawcza będzie jednak szerzej omówiona w dalszej części rozdziału.

Jeszcze jednym zagadnieniem, niezwykle ważnym dla charakterystyki potencjału polskiego konserwatorstwa, jest problem kadr i ich kształcenia. Z wnikliwej analizy dokonanej przez Wł.Podlachę w związku z podjęciem inwentaryzacji zabytków, wynika jednoznacznie, że w niepodległość weszliśmy z niewielką grupką specjalistów, zdolnych do podjęcia zadań konserwatorskich. A były one ogromne. Tylko akcja inwentaryzacji zabytków wymagała zatrudnienia *„na przeciąg szeregu lat kilkunastu historyków sztuki i architektów"* [165]. A przecież ci sami fachowcy byli potrzebni do urzędów konserwatorskich, muzeów, tworzonych stacji naukowych (również za granicą) oraz oczywiście na uniwersytetach [166]. Trzeba też pamiętać, że w tamtym okresie nie istniał jeszcze żaden model przygotowania kadr konserwatorskich. Konserwacją zajmowali się albo historycy sztuki (wykształcenie uniwersyteckie) albo architekci (wykształcenie politechniczne). Zespolenie tej wiedzy następowało dopiero podczas praktyki. Pierwszą uczelnią, w której programach starano się powiązać zagadnienia techniczne i artystyczne, była Politechnika War-

[165] Wł. Podlacha, *Współpraca prowincji w badaniu i ochronie zabytków sztuki*, Warszawa 1923, s. 252

[166] Niewielkie pracownie konserwatorskie działały między innymi przy: Muzeum Narodowym w Krakowie i Warszawie, na Wawelu, Muzeum Wojska i na Zamku w Warszawie, muzeach w Poznaniu i we Lwowie.

szawska [167]. W 1915 roku utworzono Wydział Architektury i to właśnie w programach nauczania tego wydziału starano się połączyć twórczą i artystyczną stronę architektury [168]. Z punktu widzenia konserwatorskiego ważny był również fakt, iż studentów uczono poszanowania dla odrębności architektury polskiej. Historia architektury polskiej była wyłączona z nauczania historii architektury powszechnej (od 1922 istniał Zakład, a potem Katedra Architektury Polskiej) [169]. Poza tym duże znaczenie w tym względzie miały również praktyki inwentaryzacyjne (jedna na wsi i jedna przy budowlach monumentalnych) oraz zajęcia z budownictwa ludowego. Od początku prowadzono też zajęcia bezpośrednio ukierunkowane na ochronę zabytków. Podczas zajęć prowadzonych przez takich fachowców jak J.Dziekoński, K.Skórewicz, M.Lalewicz czy O.Sosnowski, wykonywano projekty z zakresu adaptacji czy rozbudowy obiektów zabytkowych. Nigdy jednak konserwacja zabytków nie była kierunkiem specjalizacji podczas kształcenia architektów. W sumie więc nie mieliśmy specjalistycznego szkolnictwa konserwatorskiego i to było słabością naszego konserwatorstwa (i muzealnictwa) [170]. Uchwała podjęta w 1927 roku podczas II Zjazdu Konserwatorskiego by na uczelniach posiadających katedry historii sztuki uwzględnić w programach *„studium nad zabytkami w Polsce oraz nauki o ich konserwacji"*, nie przyniosła zamierzonych efektów [171]. Wiedza konserwatorska z konieczności była więc wiedzą nabywaną w toku doświadczeń praktycznych.

Przedstawione uwarunkowania znalazły odzwierciedlenie w różnych aspektach działalności konserwatorskiej. Na przykład niepewność podstaw teoretycznych w ochronie zabytków (brak zaplecza uniwersyteckiego) sprawiała, że prace wielu ówczesnych konserwatorów cechuje daleko posunięta ostrożność. Już uchwały I Zjazdu Konserwatorów w 1909 roku w sposób bardzo jednoznaczny podnosiły konieczność komisyjnego rozstrzygania problemów konserwatorskich, ale powszechną praktyką stało się to dopiero w dwudziestoleciu. Najważniejsze problemy starano się rozwiązywać kolektywnie,

---

[167] Kilka lat później - w 1922 roku, problematyka konserwatorska została wprowadzona również do nauczania na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytety Stefana Batorego w Wilnie (wykładali m.in. J.Remer, S.Lorentz). - Por.: M.Arszyński, *Toruńska szkoła konserwatorska w 50-lecie istnienia*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1995, ss.135-149

[168] P.Biegański, *Ewolucja programu nauczania na Wydziale w okresie 50-lecia jego istnienia*, [w:] Warszawska Szkoła Architektury 1915-1965, Warszawa 1967, s.59-60

[169] M.Brykowska, *O nauczaniu historii architektury i konserwacji zabytków na Wydziale Architektury PW*, [w:] Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989, Warszawa 1996, s.208

[170] O konieczności zorganizowania specjalistycznego kształcenia konserwatorów wiele mówiono w 1927 roku w Warszawie podczas II Zjazdu Konserwatorów w 1927 roku - np. referat T.Stryjeńskiego, *O racjonalne przygotowanie młodzieży szkół wyższych do pracy na polu badania i konserwacji zabytków*, czy J.Wojciechowskiego, *Studium konserwatorskie na Politechnice Warszawskiej*.

[171] *Ogólnopolski zjazd konserwatorów w Warszawie w 1927 r. (Uchwały i rezultaty)*, „Ochrona Zabytków Sztuki", 1930/31, z.1-4, ss.357-358

najczęściej podczas dorocznych zjazdów konserwatorskich, zwanych Radą Konserwatorską. Pisał na ten temat jeden z uczestników tych spotkań: *„Nie był to bynajmniej jakiś organ oficjalny, uprawniony do decyzji, ale odgrywał bardzo pożyteczną rolę i istotnie koordynował w miarę możliwości naszą działalność w zakresie opieki nad zabytkami"* [172]. Z drugiej jednak strony brak ugruntowanego zaplecza teoretycznego sprawiał, że niektórzy konserwatorzy w sposób bardzo śmiały wkraczali w zabytkowe obiekty. Tu przykładem była działalność A.Szyszko-Bohusza, który korzystając z zaufania ówczesnych władz dokonał restauracji królewskich siedzib w Krakowie i w Warszawie zgodnie ze swoją kreacyjną koncepcją.

Innym problemem, ściśle powiązanym z warunkami finansowymi polskiego konserwatorstwa, była kwestia rozwoju zaplecza technicznego. Gdy w listopadzie 1927 roku zorganizowano II Zjazd Konserwatorów, to przy okazji urządzono wystawę konserwatorską, która w ocenie komentatorów *„ujawniła niezwykle wysoki poziom naukowy i techniczny, wyrażający się zarówno w doniosłości nowych metod badawczych i inwentaryzatorskich, jak w zwróceniu uwagi na wielką ilość dotychczas nieznanych lub zapomnianych zabytków"* [173]. Jednak ta ocena była zbyt optymistyczna, szczególnie w zestawieniu z osiągnięciami zagranicznymi. W tym czasie bowiem rozpoczyna się już okres niezwykle intensywnego rozwoju badań technicznych, służących poznaniu zabytków i ich zabezpieczeniu. Analogie biologiczne, które do tej pory polegały przede wszystkim na przeniesieniu pojęć narodzin, rozkwitu i schyłku do styli architektonicznych i na wprowadzeniu podziału na zabytki martwe i żywe, teraz sprawiły, że zabytki zaczęto również badać niczym organizmy. Do badań zabytków włączyły się nowe dyscypliny naukowe. Gdy w roku 1930 jedna z agend Ligi Narodów - *„Office international des Musees"*, organizowała w Rzymie pierwszy kongres konserwatorów, to zasadniczym przedmiotem obrad były właśnie metody badania i konserwacji dzieł sztuki. Badaniom tym służyły coraz liczniej powstające pracownie zajmujące się procesami chemicznymi, fizykochemicznymi, mikroorganizmami, mykologią, spektrografią. Perspektywa pewnej obiektywizacji badań technicznych, w stosunku do badań historii sztuki czy architektury, sprawiła nawet, że pojawiły się obawy, iż w badaniach zabytków *„metody przyrodoznawcze usuwają bodaj na plan drugi metody historyczne, archeologiczne lub porównawczo stylowe"* [174]. W stosunku do Polski obawy te były zdecydowanie przedwczesne [175].

---

[172] St.Lorentz, *Założenia i główne etapy.....*,op.cit., s.11

[173] *Dwudziestopięciolecie działalności TOnZP w Warszawie 1906-1932*, „Biuletyn Historii Sztuki", R.I, nr 4, 1932-33, s.255

[174] M.Lalewicz, *Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji, zwołanej w 1931r. w Atenach*, Warszawa 1932, s.7

[175] Zarys rozwoju metod badawczych zabytków sztuki i substancji zabytkowej przedstawił: W.Ślesicki, *Teoretycy i praktycy ochrony zabytków*, [w:] Konserwator i zabytek, Warszawa 1991, s.98-110

Pełniejsza charakterystyka potencjału ówczesnego polskiego konserwatorstwa wymaga jeszcze przypomnienia pewnych inicjatyw podjętych w celu popularyzacji problematyki ochrony zabytków. Przede wszystkim należy przypomnieć rozpoczęcie profesjonalnej działalności wydawniczej na skalę ogólnokrajową [176]. Wydano między innymi przeglądową publikację zatytułowaną *„Polska w krajobrazie i zabytkach"* pod redakcją Wł.Dzwonkowskiego. W dwóch tomach (wydanych w 1929 i 1930) znalazło się kilkanaście zeszytów poświęconych prezentacji zabytków poszczególnych województw. W latach 1930-31 ukazały się cztery zeszyty *„Ochrony Zabytków Sztuki"*, w których znalazło się wiele artykułów poświeconych opisom zabytków, inwentaryzacji, zagadnieniom technicznym, problemom teoretycznym, sprawozdań z prac konserwatorskich i z różnych zjazdów. W sumującej zeszyty recenzji St.Tomkowicz napisał, że mimo *„drobnych uchybień"* pismo jest bardzo wartościowe [177]. Za największy sukces wydawniczy należy jednak uznać powstanie *„Biuletynu Historii Sztuki i Kultury"*, który od początku lat 30-tych był wydawany przez Zakład Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej. Pismo to początkowo prezentujące przede wszystkim prace badaczy skupionych wokół Zakładu Architektury, po reformie dokonanej w roku 1937, stało się głównym miejscem publikacji prac poświeconych badaniom architektury i konserwacji zabytków. Tu między innymi regularnie publikowano spisy inwentaryzacji ze zbiorów Sekcji Budownictwa Ludowego Zakładu Architektury.

Duże znaczenie dla rozpropagowania problematyki ochrony zabytków miała też organizacja działu *„opieki nad zabytkami sztuk"* podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku. To właśnie sukces i rozgłos tej ekspozycji dopomogły ówczesnym władzom konserwatorskim w podjęciu zorganizowanej akcji inwentaryzacji zabytków [178]. Trzeba też wspomnieć o akcji inwentaryzacyjnej - do której wciągnięto wiele osób spoza środowiska konserwatorskiego oraz o aktywnym udziale polskiej delegacji w kongresie konserwatorskim w Atenach. Jednak te wszystkie działania nie zyskały większej skali i nie miały odpowiedniej kontynuacji, przede wszystkim za sprawą kryzysu gospodarczego lat 30-tych.

---

[176] W latach 1924-1925 we Lwowie ukazało się pismo „Wiadomości Konserwatorskie", które miało lokalny zasięg i ograniczyło się do kilku numerów. Zasięg ogólnopolski miały natomiast wydawane w latach 1926-1929 „Wiadomości Konserwatorskie - dodatek do pisma Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego „Ziemia", w którym prezentowano przede wszystkim zabytki architektury (redaktorem był przez pewien czas J.Remer).

[177] St.Tomkowicz, *Recenzja Ochrony Zabytków Sztuki*, „Przegląd Historji Sztuki", R.II. Kraków 1931

[178] Postulat zorganizowania centralnej instytucji zajmującej się inwentaryzacją zabytków był zgłaszany wielokrotnie od uzyskania niepodległości przez środowisko konserwatorskie, ale dopiero po sukcesie ekspozycji na wystawie w Poznaniu przy MWPiOP powstało Centralne Biuro Inwentaryzacji Zabytków Sztuki.

Konserwacja zabytków a idee modernizmu

Kolejnym czynnikiem, który w sposób istotny określił polskie konserwatorstwo w dwudziestoleciu międzywojennym był modernizm. Jednak idee modernizmu nie od razu po wojnie zyskały popularność - poprzedził je kilkuletni okres nawrotu do tradycji. Tak więc uzasadnione jest krótkie przypomnienie ówczesnej sytuacji.

Badacze architektury nie eksponują znaczenia wojen w rozwoju architektury w XX wieku, ale bez wątpienia nie służyły one twórczym poszukiwaniom. Co więcej, bezpośrednio po I wojnie światowej „ruch nowoczesny" przeżywał wyraźny regres. Było to związane między innymi z rozczarowaniem postępem technicznym, który obecnie kojarzył się przede wszystkim z wydajnością techniki wojennej. Zjawiskiem powszechnym była również tęsknota za ładem, spokojem, tradycją; a więc wartościami konserwatywnymi. Jednocześnie entuzjazm związany z odzyskaniem niepodległości sprzyjał korzystaniu z form opartych o tradycję. Wprawdzie nie unieważniono teorii, które legły u podstaw pierwszej fali modernizmu, tym niemniej polską architekturę aż do połowy lat 20-tych, bardzo wyraźnie zdominowały różne formy tradycjonalizmu.

Fala tradycjonalizmu, która rozlała się po wojnie w Europie po wojnie, była oparta przede wszystkim o elementy narodowe i o akademicki klasycyzm. W niektórych krajach - na przykład w Niemczech, miały miejsce oryginalne realizacje określone mianem ekspresjonizmu, jednak w Polsce dominował nurt narodowy, zwany dworkowym. Dla twórców był on ponowną próbą realizacji starego marzenia o znalezieniu narodowej formy wyrazu w architekturze [179]. Z kolei dzięki temu, że styl dworkowy operował znajomymi formami, miał oparcie w tradycji romantycznej (w jej literackich stereotypach) a nawet łączył się z atrakcyjną koncepcja wyposażenia wnętrz, chętnie był przyjmowany również przez inwestorów i społeczeństwo [180]. W efekcie, jak to podsumował A.K.Olszewski: *„Pomieszana z klasyką, barokiem i empirem architektura dworkowa, po starcie między rokiem 1908 a 1914 [...] opanowuje między rokiem 1920 - 1923 większość budownictwa"* [181]. Oczywiście realizacje projektów opartych o różne formy ganków, łamanych dachów i zdobienia w postaci pinakli, trwały znacznie dłużej. O popularności architektury dworkowej i o użyteczności jej symboliki niech świadczy fakt, że jeszcze do końca lat 30-tych trwała realiza-

---

[179] W opinii A.Miłobędzkiego styl dworkowy w okresie powojennym został sprowadzony praktycznie do katalogu gotowych farm przydatnych w odbudowie kraju, natomiast stracił swój twórczy charakter: *„Kierunek postępowy przemienił się w „swojski" eklektyzm"* - A.Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury...*, op.cit., s.307

[180] A.Sieradzka, *„Dworkowe" wnętrza Józefa Czajkowskiego*, [w:] Dwór polski w XIX wieku, Warszawa 1995, ss.41-50

[181] A.K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze...*, op.cit., s.124

cja w Chełmie osiedla kolejarskiego, którego dworkową zabudowę rozplanowano tak, by tworzyła rysunek orła [182].

Styl dworkowy jednak nie najlepiej nadawał się do realizacji monumentalnych obiektów o charakterze reprezentacyjnym. Dlatego też równolegle istniał klasycyzm akademicki. Określenie klasycyzm ma oznaczać, że był to styl nawiązujący do wzorów palladiańskich, natomiast akademicki oznacza, że miał on formę bardzo tradycyjną. W istocie, stosunkowo liczne obiekty powstałe w Polsce do lat 30-tych w sposób wyraźny nawiązywały do architektury „stanisławowskiej". Miało to również związek z tym, że czołowi reprezentanci tego kierunku - M.Lalewicz czy A.Szyszko-Bohusz, byli absolwentami Akademii Petersburskiej, w której wielką wagę przywiązywano do kompozycji. W konsekwencji ich realizacje, np. gmach Banku Rolnego w Warszawie (M.Lalewicza) czy budynek biurowy PKO w Krakowie (A.Szyszko-Bohusza), to obiekty pełne klasycznego dostojeństwa.

Z punktu widzenia konserwatorskiego nie jest konieczna szczegółowa charakterystyka architektury powstającej na początku dwudziestolecia. Istotna jest bowiem generalna ocena, że sytuacja panująca w architekturze sprzyjała zainteresowaniu formami historycznymi. W praktyce bowiem taka sytuacja znajduje odwzorowanie w ochronie zabytków. Tak było i w tym przypadku. Ci sami uznani architekci, którzy budowali nowe obiekty prowadzili też prace konserwatorskie. Szczególnie dotyczyło to architektów reprezentujących klasycyzm. Na przykład M.Lalewicz dokonał restauracji wielu gmachów zabytkowych przeznaczonych dla państwowej administracji. Jego projektu były adaptacje m.in. pałaców: Rady Ministrów, Raczyńskich, Staszica czy pałacu Prymasowskiego. Z kolei A.Szyszko-Bohusz nadzorował prace w Wiślicy, na Wawelu i w Zamku Królewskim w Warszawie. Te przykłady świadczą o tym, iż konserwacja zabytków w tym czasie była blisko głównego nurtu zainteresowań architektów.

W połowie lat 20-tych sytuacja zaczyna się zmieniać. Nurt tradycyjny ustępuje. Do głosu zaczyna dochodzić nowa generacja architektów; rozpoczyna się druga faza modernizmu. W środowisku polskich architektów coraz lepiej są znane realizacje Mendelsohna, Gropiusa, czy Miesa van der Rohe. Młodzi polscy architekci docierają do pracowni Le Corbusiera w Paryżu, przyjmują koncepcje mieszkalnictwa Bauhausu. Około roku 1925 hasłem nowej architektury staje się walka z akademizmem i stylem dworkowym. Ten ostatni zaczęto wręcz uważać za kompromitujący. Działalność rozpoczyna grupa Blok (1924 - 27). Podbudowy teoretycznej dostarczają tacy artyści i teoretycy jak Witkacy czy L.Chwistek. Forma w architekturze ma być dostosowana do funkcji i do materiału. To funkcja określa formę. Architektura ma być przede

[182] W.Koziejowski, *Chełm - Dyrekcja. Studium historyczno-urbanistyczne*, Lublin 1988

wszystkim użyteczna, a dominującym problemem jest rozwiązanie kwestii mieszkaniowej. Dlatego poszukuje się nowych koncepcji mieszkalnictwa. Gdy pojawia się koncepcja bloku mieszkalnego, a nawet wieżowca, kamienice czy formy dworkowe stają się po prostu anachroniczne. Nawet A.Lauterbach zdobywa się na opinię: *„wysoki dach jest wobec stosowania betonu przeżytkiem"* [183].

Pod koniec lat 20-tych zaczynają działać najbardziej radykalni architekci polskiego modernizmu. Powstaje grupa Preasens. Jej członkowie - m.in. Barbara i Stanisław Brukalscy, Helena i Szymona Syrkusowie, Bohdan Lachert, projektowali architekturę już całkowicie ahistoryczną. Swoje dzieła starali się projektować zgodnie z 5 zasadami Le Corbusiera [184]. Od niego też przejmowali program społeczny (czy raczej socjalny), zgodnie z którym architekci powinni przede wszystkim rozwiązać problem mieszkaniowy (realizacja postulatów CIAM). W efekcie szukając optymalnych, a jednocześnie minimalnych mieszkań, zakładali unifikację i typizację [185]. Jednostka jest podporządkowana ogółowi a tworzona dla niej architektura rezygnuje z indywidualizmu.

Rzecz jasna udział architektury modernistycznej w powstającym budownictwie nie pozostawał w żadnej proporcji do ilości miejsca jaką jej dokonaniom poświęcają podręczniki historii architektury. Opisywany jest pawilon nawozów sztucznych z Wystawy Krajowej w Poznaniu, kolejne wille i domy - powstałe przede wszystkim w Warszawie w latach 30-tych, ale nie zmienia to faktu, iż tych realizacji było w sumie niewiele. Tak więc jeżeli przypominamy historię modernizmu by ocenić jego wpływ na kształtowanie konserwatorstwa, to nie dlatego, że już wtedy zmienił on charakter architektury i tym samym wpłynął na postawy architektów czy społeczeństwa. Wprost przeciwnie - zależność jest bowiem odwrotna. To rozwój sytuacji zewnętrznej stworzył odpowiednie warunki do ostatecznego odrzucenia form tradycyjnych (czerpiących ze styli historycznych) i jednocześnie - dostarczając odpowiedniej podbudowy społecznej, stworzył warunki do wymyślenia i przyjęcia nowej architektury. W tym ujęciu modernizm był więc raczej skutkiem niż przyczyną. Tym niemniej

---

[183] A.Lauterbach, *Kryzys miast i nowa architektura*, „Tygodnik Ilustrowany", nr 3, 1921, s.43

[184] Kanon Le Corbusiera obejmował: 1-słupy, 2-wolny plan, 3-wolna elewacja, 4-podłużne okna, 5-dachtaras. Charakterystykę polskiego modernizmu w dwudziestoleciu międzywojennym w kontekście przyjęcia idei Le Corbusiera przedstawia. -A.K.Olszewski, *Idee Le Corbusiera w Polsce*, [w:] Podług nieba....., op.cit., s.482-491

[185] Poszukiwanie nowych form w architekturze zbiegło się z wprowadzaniem do budownictwa - opartego na cegle i drewnie, nowych materiałów i technologii. Na wystawie w Poznaniu w 1929 i na wystawie mieszkalnictwa w 1930 zaprezentowano nowe materiały nośne (gazobeton, celolit) oraz wypełniające i izolujące (heraklit, tekton, celotex): J.Żarnowski, *Technika a kultura w Polsce międzywojennej*, [w:] Miasto i kultura polska doby przemysłowej, Wrocław 1988, s.260; Por. też: I.Wisłocka, *Awangardowa architektura polska 1918 - 1939*, Warszawa 1968, s.151-152; M.Czapski, *Z dziejów polskiego wkładu do teorii żelbetu*,[w:] Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku, PTHT, Warszawa 1995, ss.7-64

moment przyjęcia modernizmu i radykalizm jego założeń są bardzo istotne, gdyż jednocześnie opisują sytuację, w której tkwiła ochrona zabytków.

Takie ujęcie problemu znajduje potwierdzenie w ówczesnych publikacjach związanych z ochroną zabytków. St.Tomkowicz w roku 1928 wskazywał, że *„konflikt z modernistami, którzy odrzucają przeszłość"* to jedynie fragment kryzysu, który zagraża konserwacji zabytków [186]. Rozwijając tę myśl można wyszczególnić co najmniej trzy elementy, które właśnie wtedy określały sytuację zewnętrzną, a które nie sprzyjały ochronie zabytków.

Po pierwsze, w Polsce nastąpiła radykalizacja nastrojów społecznych, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Trzeba pamiętać, że odzyskanie niepodległości było spełnieniem oczekiwań polskich elit nie tylko w wymiarze narodowym. Własne państwo miało przynieść również sprawiedliwszy porządek społeczny. Część społeczeństwa wiązała nadzieje z ruchem lewicowym (casus *„Przedwiośnia"*) i dosyć powszechne były idee solidaryzmu społecznego. Zjawiska te były potęgowane przez sąsiednie kraje. Skutkowało to między innymi odchodzeniem od tradycji, co podkreślono w publikacji Ministerstwa Sztuki i Kultury *„Pęd nowatorstwa[...] podniecany przeważnie zaraźliwym przykładem najbliższego sąsiedztwa"* [187]. Taka sama diagnozę postawił kilka lat później St.Tomkowicz pisząc, że do *„wystudzenia uczuć patrjotycznych [...] przyczyniła się agitacja partyjna"* [188].

Po drugie, w Polsce po odzyskaniu niepodległości, naturalną koleją rzeczy zmalało zainteresowanie dla spraw narodowych. Poszanowanie tradycji i ochrona dziedzictwa przestały mieć głęboki wymiar patriotyczny: *„przez uzyskanie samodzielności politycznej spełnione zostały marzenia [...] ustał więc powód do odporu, podtrzymującego i podsycającego przywiązanie do dóbr, któreśmy byli stracili"* [189]. Poprzednio ochrona zabytków miała uzasadnienia właśnie narodowe *„interes im okazywany był raczej patrjotycznym"*. Natomiast obecnie dla nowego pokolenia niepodległość była już oczywistością. Dlatego M.Lalewicz przy okazji dyskusji o zabezpieczeniu wykopalisk powątpiewał; *„czy następne po nas pokolenia, nie tkwiące, jak my, swemi korzeniami w epoce romantyzmu, będą posiadały dość entuzjazmu dla spraw tego rodzaju"* - chodziło oczywiście o zainteresowanie przeszłością i ochronę zabytków [190].

Po trzecie, w efekcie wyszczególnionych procesów i narastającego kryzysu gospodarczego, w powszechniej opinii coraz mniejsze znaczenie miała war-

---

[186] St.Tomkowicz, *Znaczenie zabytków sztuki*, Kraków 1928, ss.13-14

[187] *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, Ministerstwo Sztuki i Kultury Warszawa 1920, s.6

[188] St.Tomkowicz, *Znaczenie*, ... op.cit., s.10

[189] Tamże, s.8

[190] M.Lalewicz, *Sprawozdanie z międzynarodowej* ..... op.cit., s.6

tość artystyczna i historyczna zabytków, natomiast coraz częściej oceniano je z punktu widzenia czysto użytkowego, materialnego. Tomkowicz pisał; *„uderzającym jest zwłaszcza wśród młodszych pokoleń zwrot w stronę celów realnych"* (s.8). Zagrożenia komercyjne dostrzeżono też w ministerialnej publikacji; *„Często bowiem zdarza się, iż tędzy nawet artyści i szczerzy, zdawałoby się, znawcy i miłośnicy zabytków są nimi dopóty, dopóki nie przyjdzie klijent z propozycją nowej budowy"* [191]. I jeszcze raz Tomkowicz; *„Większość ogółu uważa ich* (konserwatorów) *za uciążliwych kontrolerów uniemożliwiających swobodę rozporządzania własnością"* (s.7).

Wymienione zjawiska skumulowały się w końcu lat 20-tych. Wtedy właśnie rozpoczął się trwały, narastający proces odchodzenia od stosowania w architekturze form historycznych lub nawiązujących do historii. Proces ten - jak pokazała przyszłość był już nieodwracalny, gdyż miał oparcie tak w społeczeństwie jak i wśród architektów. Jedni i drudzy przestawali interesować się przeszłością. W konsekwencji nie tylko zaniechano stosowania form historycznych ale i mniejsze zainteresowanie okazywano dawnej architekturze - zabytkom. Nawet w programach nauczania na warszawskiej architekturze po 1928 roku zmniejszono liczbę godzin z historii architektury, zlikwidowano historią filozofii, a z czasem zwiększono liczbę godzin przeznaczonych na poznanie zagadnień konstrukcyjnych [192]. W konsekwencji nowa architektura stała się często jedynym obszarem zainteresowań młodych i zdolnych architektów, a konserwacja zabytków przestała być atrakcyjna dla wielu najlepszych architektów [193]. Odtąd stara architektura i zabytki miały już coraz bardziej schodzić na margines zainteresowań społeczeństwa i architektów.

Koncepcja zabytku i doktryna konserwatorska w świetle piśmiennictwa

Omówione powyżej czynniki charakteryzowały i kształtowały polskie konserwatorstwo w okresie międzywojennym. Oczywiście ich przedstawienie nie tworzy jeszcze obrazu strony teoretycznej i doktrynalnej ochrony zabytków. Konieczne jest więc omówienie poszczególnych obszarów działalności konserwatorskiej.

Bardzo ważnym źródłem informacji o poglądach konserwatorskich są publikacje. W okresie międzywojennym w zasadzie nie opublikowano w Pol-

---

[191] *Opieka nad zabytkami...*, op.cit., s.11

[192] M.Brykowska, *O nauczaniu historii architektury.....* op.cit., s.209

[193] W dyskusji podsumowującej dorobek polskiego konserwatorstwa A.Miłobędzki wyraził pogląd, że przy pracach konserwatorskich znajdowało zatrudnienie wielu słabszych architektów. A.Miłobędzki, *Dyskusja*, [w:] Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944 - 1989. Warszawa 1996, s.364.

sce poważnej monografii poświęconej teoretycznej stronie konserwatorstwa. W ówczesnych bibliografiach naukowych początkowo nawet nie wyróżniano konserwatorstwa jako oddzielnej dyscypliny, a gdy już to zrobiono ilość pozycji nie była duża [194]. Ukazało się natomiast wiele broszur i artykułów, często wydawanych w postaci nadbitek, co może sprawiać wrażenie obfitości w obecnych zestawieniach bibliograficznych [195]. W piśmiennictwie tym dominowały jednak monografie poszczególnych obiektów. Nawet w tak przekrojowej publikacji jak *„Polska w krajobrazie i zabytkach"*, gdzie zestawiono ponad 1300 zdjęć zabytków z całej Polski, nie znalazł się pogłębiony merytorycznie komentarz. Poza tym drukowano wiele materiałów o charakterze pogadankowym, miłośniczym, pisanych przez społeczników i zatroskanych amatorów. Dobrym przykładem tego typu prac może być broszura J.Władzińskiego zatytułowana *„Szanujmy przeszłość. O konserwacji zabytków"*, który kilkunastostronicowe wywody o zasadach ochrony zabytków rozpoczął takim określeniem zabytku; *„Zabytkiem nazywa się każde dzieło, które okresem przynajmniej półwiekowego istnienia poszczycić się może, a które jak twierdzą starożytne narody, jest samo przez się jakby odrębnym poematem, wyśpiewanym z natchnionej piersi artysty"* [196]. Wśród podobnych publikacji można wyłowić niewiele pozycji, które wnoszą rzeczywisty wkład do ówczesnej teorii konserwatorskiej.

Pierwszą publikacją wartą bliższej prezentacji jest praca J.Piotrowskiego *„Ochrona zabytków a odbudowa kraju"* [197]. W pracy tej autor omówił podstawowe kwestie związane z ochroną zabytków, sięgając do licznych przykładów w kraju i zagranicą. Dla tych rozważań najistotniejsze są trzy problemy.

Przede wszystkim J.Piotrowski przedstawia ówczesne rozumienie zabytku. Autor definiuje zabytek, określając go w sposób bardzo szeroki; *„Zabytkiem w znaczeniu najogólniejszym nazywamy wszystkie przedmioty dawne, które w jakikolwiek sposób o doskonaleniu się codziennego życia, więc o rozwoju kultury, oraz o dziejach człowieka, świadczyć mogą"* (s.5). Przytoczone określenie nie pozostawia wątpliwości, że rozumienie zabytku nie jest ograniczone do dzieł sztuki. Zabytkiem mogą być również wszelkie wyroby kultury materialnej, nawet te, które są *„pozbawione wszelkich cech umiejętności i twórczości artystycznej"* (s.5). O nadaniu statusu zabytku decyduje bowiem to, czy mogą *„oddać przysługą badaczowi historji kultury, historykowi sztuki, archeologowi, lub etnografowi"* (s.6). Jednak nawet gdy obiekt nie przedsta-

---

[194] Na przykład w *„Bibliografii Historii Sztuki Polskiej za rok 1938"*, Warszawa 1939, w dziale *„Konserwatorstwo. Inwentaryzacja"* (s.9) jest zaledwie kilkanaście pozycji.

[195] Zestawienie bibliografii pt. *„Ochrona, Konserwacja i Restauracja dzieł Architektury"* w pracy *„Polska bibliografia sztuki"*, t.IV, Ossolineum 1991 (s.141-146), obejmuje blisko 130 pozycji.

[196] J.Władziński, *Szanujmy przeszłość. O konserwacji zabytków*, Lublin 1920 s.4

[197] J.Piotrowski, *Ochrona zabytków a odbudowa kraju*, Lwów 1916

wia wartości historycznej, również może być uznany za zabytek ze względu na *„wartość tylko starożytniczą"* (s.6). Tak więc przedstawiona koncepcja zabytku, jest w pełni zgodna z nowoczesnym wtedy, rieglowskim ujęciem.

J.Piotrowski w sposób obszerny omawia również doktrynę konserwatorską - i to jest druga ważna kwestia. Jego opinia jest bardzo kategoryczna: stwierdza bowiem, że *„uszczerbek w dorobku i dziejach kultury"* na skutek niszczenia zabytków jest mniejszy w porównaniu z *„nieumiejętnem odnawianiem"* (s.6). Dlatego też w pracach konserwatorskich najważniejsza jest zasada, aby *„możliwie niczego nie zmieniać, nie dorabiać, nie uzupełniać i nie odnawiać, lecz wyłącznie tylko wzmacniać, podtrzymywać i przed dalszem ochraniać zniszczeniem"* (s.10). Wszelkie restauracje nie mają wartości. Autor pisze nawet, że *„Sam wyraz kopia, imitacja, podrobienie niweczy owo najsilniejsze wrażenie i uczucie, jakie tylko oddźwięk dawnych wieków wywołać może"* (s.11). Idealnym działaniem konserwatorskim jest więc tylko (tak jak w przypadku zabytków ruchomych) *„odczyszczenie i umocnienie części odpadających, jednakże bez naruszania wyglądu starości danego przedmiotu"* (s.26). Piotrowski rozumie, że nie jest to zawsze możliwe, że konieczne są czasami naprawy lub uzupełnienia; jednak muszą one nosić współczesny charakter. Uzupełnienia powinny mieć również odpowiednią jakość artystyczną; *„wszelkie niewolnicze dostrajanie się do stylu dawnego jest w ogóle rzeczą zbędną i wcale niepożądaną. Nie jest żadną ujmą, ani najmniejszą szkodą dla zabytku dawnego, jeśli w najbliższem jego sąsiedztwie umieścimy zgoła odmienny utwór artystyczny"* (s.23).

Przedstawione cytaty wskazują, że pomimo zniszczeń wojennych poglądy na temat restauracji zabytków nie uległy zmianie. Tak więc plany odbudowy obiektów zniszczonych w wyniku wojny nie zaciążyły na całej doktrynie konserwatorskiej. Jest to przede wszystkim dowód na to, że rozumienie zabytku w kategoriach wartości historycznych i starożytniczych zostało już przyjęte i utrwalone.

Trzecim - dla tej prezentacji najważniejszym wątkiem przedstawionym przez J.Piotrowskiego, jest problem zabudowy drewnianej, podjęty w kontekście odbudowy polskiej wsi po zniszczeniach wojennych. Wielu autorów podkreśla, iż w tamtym okresie szczególną uwagę poświecono właśnie zabudowie drewnianej, ale problemu tego nie przedstawia się bliżej. Może więc powstać wrażenie, że zabudową tą zajmowano się w sposób podobny do dzisiejszych standardów. Tak nie jest i potwierdza to omawiana praca.

Faktem bezspornym jest, że odbudowie wsi poświęcono wiele uwagi - bibliografia podana przez J.Piotrowskiego obejmuje ponad 20 pozycji, powstałych w latach 1915-16 (s.3-4). On sam również obszernie wypowiada się na temat wartości drewnianych zabytków. Powołuje się nawet na opinie zagranicznych fachowców, którzy nie mają *„słów pochwał i zachwytu dla niezwy-*

klego piękna i bogactwa form drewnianych naszych kościołów, cerkwi i bożnic, oraz stylowych dworków i chat wiejskich" (s.8). Opinie te zestawia z popularnym w kraju przekonaniem tych, *„którzy nieocenione zabytki nasze nazywają pogardliwie staremi szatrami, budami, szopami itp., które raczej palić, a nie konserwować należy"* (s.9). Jednak ostatecznie sam również nie formułuje żadnych konkretnych postulatów, które świadczyłyby o istnieniu koncepcji ochrony poszczególnych obiektów. Autor dokonał natomiast krytycznego przeglądu wybranych publikacji i właśnie ta analiza wskazuje, w jaki sposób traktowano wiejską zabudowę.

Zasadniczym problemem po wojnie nie było zachowanie poszczególnych zabytków, ale doprowadzenie do tego by odbudowywane obiekty i nowa zabudowa, utrzymywały narodowy - czy raczej regionalny charakter. Nie postulowano więc wiernego odtwarzania dawnych form, a jedynie pewną stylizację. Domy i budynki gospodarcze miały zachować charakterystyczne i typowe rozwiązania regionalne [198]. Oznacza to, że celem nie była ochrona wartości dokumentalnych zabytków w ścisłym tego znaczeniu (tak jak w zabytkach architektury murowanej), ale wspomniana stylizacja. Można przy tym odnieść wrażenie, że wieś - nie tylko jej zabudowa ale i jej mieszkańcy, byli postrzegani w sposób folklorystyczny, a nawet przedmiotowy. Na przykład uzasadniając potrzebę zachowania tradycyjnego charakteru zabudowy w galicyjskim miasteczku J.Piotrowski pisze; *„W niedługim czasie znikną wszystkie malownicze domki [...] Miasteczko utraci na zawsze wdzięk odrębnego, rodzimego piękna [...] przestanie obudzać ciekawość i być atrakcją dla jakiegokolwiek przybysza obcego"* (s.53). Tego typu stosunek do wiejskiej i małomiasteczkowej zabudowy znajdujemy również u innych autorów. Warszawscy architekci posunęli się nawet tak daleko w naśladowaniu tradycji, że opracowując wzornik wiejskiego budownictwa *„zachowali najstaranniej wszelkie charakterystyczne znamiona i nierówności samorzutnej, surowej roboty domorosłego cieśli i budowniczego wiejskiego [...] nigdzie nie spostrzegamy owej tak rażącej, a sztuce ludowej obcej linji, ostrej, ściśle wymierzonej i wycyrklowanej"* (s.49) [199]. Te dziwaczne zasady stosowano w projektowaniu nowych, współczesnych budynków ! Doszło nawet do tego, że *„pewne krzywizny i nierówności zachowano nietylko przy budynkach drewnianych, lecz także przy murowanych z cegły"* (s.40). Z kolei w innych wzornikach - opublikowanych w Krakowie, zgodnie z *„przed-*

[198] W środowiskach polskich elit rozpowszechnione było przekonanie o niezwykłej wartości polskiego budownictwa ludowego. G.Kowalski pisał na przykład: *„Na świecie dwie tylko są piękne chaty: włoska i polska"* - G.Kowalski, *O naszą kulturę. Uwagi o odbudowie kraju i ratowaniu zniszczonych wojną zabytków*, Kraków 1920, s.14

[199] *Odbudowa wsi polskiej, projekty zagród włościańskich, wyróżnione na konkursie ogłoszonym przez Centralny Komitet Obywatelski*, Zesz.1, Warszawa 1915

wiecznym zwyczajem", mieszkania, stajnie i chlewy urządzono pod wspólnym dachem [200]. W tym czasie rozumiano już przecież wady takich rozwiązań.

Przytoczone fakty zdają się potwierdzać tezę o przedmiotowym i folklorystycznym traktowaniu wsi przez ówczesnych architektów. W konsekwencji - pomimo deklaracji, zabytki architektury rodzimej i zabytki drewniane nie były traktowane w sposób równoprawny do murowanych zabytków architektury kanonicznej. Potwierdziły to następne lata. W podręczniku ministerialnym z 1920 roku nadal przypominano o starym problemie drewnianych świątyń, które *„poczęły ginąc z przerażającą szybkością"* [201]. Z kolei w uchwałach II Zjazdu Konserwatorów w 1927 roku, wciąż podkreślano konieczność ratowania drewnianych zabytków. Te wszystkie fakty dowodzą więc, że międzywojenne konserwatorstwo nie potrafiło jeszcze podjąć problemu tej grupy zabytków [202].

Drugą publikacją wartą prezentacji jest praca Wł.Podlachay zatytułowana *„Współpraca prowincji w badaniu i ochronie zabytków sztuki"* [203]. Publikacja ta w głównej mierze jest poświęcona inwentaryzacji zabytków - przede wszystkim zasadom jej organizacji, jednak znalazło się w niej również wiele ważnych stwierdzeń pozwalających na odtworzenie przyjętej przez autora koncepcji zabytku.

Punktem wyjścia Wł.Podlachy jest założenie, że konieczne jest *„zarządzenie opisowej inwentaryzacji na obszarze Rzeczypospolitej"* (s.251). Inwentaryzacja ta winna być dokonana na *„całym obszarze"* gdyż celem jest *„poznanie sztuki prowincjonalnej w jej pełnej roli"* (s.251). Założenie to jest o tyle ważne i nowatorskie, że do tej pory u podstaw selekcji zabytków leżało zróżnicowanie pomiędzy *„zabytkami artystycznemi a historycznemi"* lub pomiędzy *„zabytkami artystycznie wartościowemi a mało wartościowemi"* (s.255). Tymczasem autor uważa, że w świetle najnowszych poglądów ocenianie zabytków należy *„oprzeć na realiach rozwojowych, t.j. na zbadaniu ważności, jaka pewien zabytek lub pewna grupa zabytków posiadła dla miejscowej kultury artystycznej, i na wyznaczeniu pozycji, która przypada temuż zabytkowi lub grupie zabytków w powszechno-dziejowym rozwoju sztuki"* (s.255). Dlatego też ko-

---

[200] *Odbudowa polskiej wsi. Projekty chat i zagród włościańskich, opracowane przez grono architektów polskich*, Zeszyty 1-6, Kraków 1915

[201] *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, Ministerstwo Sztuki i Kultury Warszawa 1920, s.6

[202] W okresie międzywojennym powstały pierwsze placówki o charakterze skansenowskim - Muzeum Kaszubskie we Wdzydzach założone w 1906 roku i Muzeum Kurpiowskie w Nowogrodzie powstałe w latach 1924-26, jednak były to inicjatywy społecznikowskie, nie wpływające na generalną ocenę problemu. Niepowodzeniem zakończyły się próby zorganizowania skansenów w Krakowie, Warszawie, Wilnie. Dopiero w roku 1938 rozpoczęto budowę skansenu w Katowicach - N.Czechowiczowa, *Z dziejów skansenów w Polsce*, „Muzealnictwo", nr 6, 1957, ss.19-22

[203] Wł.Podlacha, *Współpraca prowincji w badaniu i ochronie zabytków sztuki*, Warszawa 1923, *„Nauka Polska"* t.IV, ss.249-264

nieczne jest poznanie wszystkich obiektów, bez wstępnej selekcji opartej na jakichkolwiek kryteriach uniwersalnych.

Powyższe założenia wskazują więc, że polscy badacze zdali sobie sprawę z ograniczeń dotychczasowych metod *„ujęcia historycznego"* lub *„jakości artystycznej"*. Metody te pozwalały bowiem na prześledzenie rozwoju architektury jedynie w kontekście głównych, uznanych nurtów architektury kanonicznej. Natomiast wszelkie lokalne zjawiska były wartościowane negatywnie. W efekcie zjawiska te pozostawały poza obszarem zainteresowań. W kraju takim jak Polska oznaczało to na przykład dostrzegane przede wszystkim działalności architektów zagranicznych. Twórczość rodzima pozostawało niedoceniona. Jak to określał Wł.Podlacha uwadze naszej uchodziły *„objawy wszelkiej twórczości, dokonywającej się z dala od gościńca, przez który przewalała się sztuka, uznawana za klasyczną lub typową"* (s.249) Tymczasem obecna nauka przyjmuje, że badania zabytków winny operować *„całkowitym zespołem faktów, nie zaś zespołem nieraz dość dowolnie wybranem"* (s.251). Dlatego też *„zasada topograficzna"* powinna być uznana za równorzędną *„zasadzie historycznej"*. Dzięki temu dochodzi do uznania *„sztuki prowincjonalnej"* co w efekcie pozwala na uzyskanie *„należytego obrazu rozwojowego sztuki danego kraju i dla konstrukcyj naukowych"* (s.251).

Powyższe stwierdzenia mają duże znaczenie, gdyż tworzą spójne podstawy teoretyczne dla objęcia inwentaryzacją, badaniem i w efekcie ochroną, całej masy rodzimych obiektów, które do tej pory nie były praktycznie uznawane za zabytki, choć - jak podkreślił autor - zagraniczni badacze już wcześniej stworzyli naukową bazę do takiego ujęcia problemu. Stwierdzenia te wskazują również, że wcześniejsze deklaracje zaliczające do zabytków wszelkie wytwory dawnej kultury materialnej nie miały w rzeczywistości pokrycia.

Praca Wł.Podlachy określa również zupełnie nowe horyzonty jeżeli chodzi o przygotowanie fachowe badaczy i konserwatorów zabytków. Wymaganie są o większe i stają się interdyscyplinarne. Autor pisze o tym w sposób następujący: *„Badaczowi, regestrującemu tak obszerny i różnorodny spadek po wiekowej działalności naszych poprzedników, potrzebne jest bardziej, niż specjaliście w pewnym dziele sztuki, wykształcenie historyczne i filologiczne obok artystycznego, znajomość kultury miejscowej i jej rozwoju, opanowanie literatury, tyczącej się badanych zabytków, a nie w mniejszym stopniu wiadomości techniczne, przynajmniej o tyle, ażeby umiał opisać konstrukcję i formy architektoniczne i zorjentować się w techniczno-materjalnych własnościach sztuki stosowanej"* (s.256).

Postulaty Wł.Podlachy dotyczące organizacji inwentaryzacji zabytków doczekały się częściowej realizacji po 10 latach, gdy powołano Centralne Biuro Inwentaryzacji. Natomiast jego poglądy dotyczące analizy zabytków w skali

topograficznej oraz jego postulaty dotyczące kwalifikacji badaczy zabytków są zapewne nadal aktualne.

Kolejną pracą, zasługującą na szczególną uwagę, jest publikacja zatytułowana *„Opieka nad zabytkami i ich konserwacja"*, wydana przez Ministerstwo Sztuki i Kultury w 1920 roku [204]. Publikacja ta z racji wydawcy i adresata - była skierowana między innymi do tworzącej się administracji państwowej jako swego rodzaju komentarz do Dekretu Rady Regencyjnej, może być uznana za oficjalną wykładnię ówczesnych poglądów konserwatorskich. Dodatkowo szeroki zakres poruszonych spraw powoduje, iż zasługuje ona na przedstawienie.

Publikacja miała dwa zasadnicze cele: rozpropagowanie najistotniejszych informacji dotyczących celów i zasad ochrony zabytków oraz dostarczenie szczegółowych wskazówek dotyczących technicznych problemów konserwatorstwa, szczególnie w zabytkach kościelnych. Zagadnienia techniczne nie są w tym miejscu ważne i nie będą omawiane. Warto natomiast zwrócić uwagę na kilka stwierdzeń odnoszących się teoretycznych podstaw ochrony zabytków.

Przede wszystkim należy podkreślić nowatorskie ujęcie istoty zabytku, a nawet jego ontologii. Oto bowiem do tej pory zabytek traktowano jako swego rodzaju „przesyłkę z przeszłości", która została przekształcana na skutek niewiedzy poprzednich użytkowników lub w wyniku niewłaściwych działań konserwatorskich. W podtekście była więc zawarta sugestia, że zabytki mogłyby docierać do naszych czasów w formie historycznej, a wtedy zadaniem konserwatorów byłoby spetryfikowanie tej formy. Rozumowanie to zakładało również, że podstawowym wrogiem zabytków jest czas. Niestety, wobec popełnianych w przeszłości błędów i właśnie na skutek upływu czasu obecni konserwatorzy muszą wskazywać ową formę historyczną, która powinna być zabytkowi przywrócona. I ten problem był przedmiotem kolejnych teorii konserwatorskich. Przy czym dawne teorie zakładały, że należy wybrać którąś z postaci historycznych, natomiast teorie najnowsze głosiły, że ze względu na wartości dokumentalne zabytku powinno się uszanować wszelkie nawarstwienia. I jedne i drugie były pewną konstrukcją teoretyczną, zakładającą specjalny status zabytku; raz w postaci stworzonej przez konserwatorów a raz w postaci zastanej. Za każdym jednak razem nadanie statusu zabytku czyniło z niego obiekt wyjęty z procesu naturalnych przekształceń. Zmieniał się więc status ontologiczny zabytku.

Zaprezentowane w ministerialnej publikacji podejście zdaje się być wolne od tego typu wstępnych, doktrynalnych założeń. Oczywiście już w Słowie Wstępnym stwierdza się, że; *„jest obowiązkiem naszym starać się, byśmy ist-*

[204] *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*. Wyd. Ministerstwo Sztuki i Kultury. Warszawa 1920

niejące zabytki przekazali potomności w stanie o ile możliwości nieskażonym" (s.5). Jednak dalsze fragmenty pracy świadczą, że dotychczasowe doktryny zostały zliberalizowane. To nie upływ czasu jest głównym czynnikiem destrukcyjnym - *„działanie niszczące czasu jest stosunkowo bardzo powolne. Gdyby nie groziło nic innego, moglibyśmy być o zabytki spokojni"* (s.15). Czynnikiem podstawowym jest natomiast działalność człowieka, który zawsze przekształcał istniejące budowle. Skoro jednak zabytki - praktycznie wszystkie, były w przeszłości przekształcane, to współcześni konserwatorzy nie powinni ustalać kategorycznych zasad głoszących ich nienaruszalność. W praktyce bowiem *„prawie każdy zabytek - nie wyłączając najwspanialszych - nosi na sobie ślady [...] dorywczego partactwa, a im bliżej naszych czasów, tem liczniejsze są ślady partactwa rozmyślnego, powodowanego upadkiem sztuki i zanikiem rzemiosła artystycznego"* (s.18). Dlatego też zasada konserwacji, *„w bezwzględnie ścisłem rozumieniu tego wyrazu ostać się nie może. W większości wypadków, zabytki, jeżeli chodzi o zabytki polskie, wypadnie jednak restaurować"* (s.17). Po prostu nie jest uzasadniona konserwacja *„dorywczego partactwa"*. Z drugiej też strony zabytki w przeważającej części są obiektami użytkowanymi, które wymagają uzupełnień a czasami bywają też niszczone. Konserwator musi więc pozwolić by *„brakujące części architektury"* były uzupełniane. Należy jedynie pamiętać, że wszystko *„co ze względu na istotną potrzebę dodać wypadnie do starej budowli, musi być dalekiem od wszelkiego fałszerstwa, winno więc nosić na sobie znamię czasu, w którym powstało - mieć formę architektoniczna współczesną"* (s.19).

Zliberalizowana w ten sposób doktryna, pozwalająca ingerować w zabytek pomimo wszelkich jego wartości, może być oczywiście praktykowana tylko przez kompetentne osoby. Dlatego też w publikacji tak wielki nacisk został położony na przekazanie informacji, że prace przy zabytkach mogą podejmować jedynie konserwatorzy. Szczególnie właśnie wtedy, gdy zachodzi konieczność restauracji; *„gdyby wszystkie zabytki budownictwa dotarły do nas w swym stanie pierwotnym [...] sprawa ich konserwacji [....] nie wzbudzałaby żadnych wątpliwości nawet wśród laików, gdyż sprowadzałaby się do zabiegów, może nieraz i skomplikowanych, lecz wyłącznie technicznych"* (s.15). Tak jednak nie jest i dlatego wszelkie prace muszą być nadzorowane przez konserwatorów.

Omawiana publikacja zawiera również wskazania dotyczące skali w jakiej należy realizować ochronę zabytków. Przede wszystkim podkreśla się, że pojęcie zabytku objęło już skalę zespołu; *„za zabytki żywe uważane są dziś całe zespoły rozmaitych budowli, bądź miejskich, bądź wiejskich, których ogólne ugrupowanie stanowi wybitnie artystyczną, typową, lub historyczna całość"* (s.12). Tak więc w skali urbanistycznej *„kult i ochrona zabytków dotyczyć powinny przede wszystkiem całego ich zespołu, ukształtowania grup, ulic dziel-*

nic" a także „*charakteru założenia i planu miasta*" (s.12). Rozszerzenie pojęcia zabytku na skalę zespołu sprawia, że na przykład plany rozwoju miast powinny być dostosowane do wymagań konserwatorskich. I takie są zalecenia publikacji, dla których wzorem są kraje zachodnie; „*odbywa się dziś w całej Europie Zachodniej rewizja planów regulacji. Trasa ulic jest podporządkowana zachowaniu zabytków architektury*" (s.13). Oczekiwania są jeszcze większe. Ochrona winna objąć również otoczenie zabytków, a nawet krajobraz. Stwierdza się bowiem, że bez porozumienia z konserwatorem nie należy podejmować żadnych przedsięwzięć, „*któreby mogły oszpecić lub zakryć piękne widoki, znamienne ze względu na położenie starych miast i na grupowanie zabudowań*" (s.54). Zapisy te uzupełnia uwaga, że „*na opiekę i zachowanie zasługują także nazwy placów i ulic, pochodzące z dawnych czasów*" (s.54).

Tak więc podsumowując można stwierdzić, że koncepcja zabytku i jego ochrony, przedstawiona w publikacji z 1920 roku, pod względem przedmiotowym była bardzo nowoczesna i jest praktyczne zgodna z koncepcją obowiązującą współcześnie. Z tego też względu publikacja ta jest zaliczana do najważniejszych pozycji w polskim piśmiennictwie konserwatorskim [205].

Jeszcze jedną publikacją, która zasługuje na przedstawienie, jest szeroko znana i często przywoływana praca A. Lauterbacha „*Pierścień sztuki*" [206]. W pracy tej wśród kilkunastu rozdziałów poświęconych różnym aspektom sztuki znalazł się rozdział „*Restauracja zabytków architektury*". Tytuł rozdziału jest adekwatny do jego treści, jako że głównym i praktycznie jedynym problemem, którym zajął się autor było rozważenie kwestii; czy restauracja zabytków architektury jest zabiegiem dopuszczalnym i właściwym.

Punktem wyjścia do rozważenia postawionego pytania było omówienie historii prac restauratorskich w XIX stuleciu. A.Lauterbach przede wszystkim przypomniał - odwołując się do konkretnych przykładów, że przywracanie obiektom ich pierwotnego stylu nie były odkryciem XIX-wiecznych restauratorów; „*Restauracje historyczne nie są przeto wynalazkiem Viollet-le-Duc'a*" (s.230). W ocenie autora fala restauracji w początkach XIX wieku nie była więc realizacją wymyślonej doktryny, ale raczej konsekwencją „*ideowego zbliżenia się do średniowiecza, wzmożonych studjów archeologicznych, powrotu monarchji we Francji i reakcji przeciw wandalizmowi rewolucji*" (s.230). A zatem leżące u podstaw restauracji założenie o utrwaleniu lub odtworzeniu

---

[205] J.Frycz uznał, że ze względu na sposób ujęcia tematu publikacja ta należy do kilku najważniejszych w historii polskiego piśmiennictwa konserwatorskiego, i może być porównana do „*Wskazówki*" Łuszczkiewicza czy „*Katechizmu*" Dvoraka. - J.Frycz. *Wydawnictwa konserwatorskie*, [w:] Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego. Warszawa 1968, s.179; BMOZ. t.XXIII

[206] A.Lauterbach. *Restauracja zabytków architektury*. [w:] Pierścień sztuki. Historia i Teoria. Warszawa 1929

form przeszłości, jest *„wyrazem pietyzmu dla zabytków"*. I dlatego *„Błędu w tem założeniu żadnego nie było"* natomiast *„błędem było doktrynerstwo, z jakiem zabrano się do dzieła"*(s.230). Puryzm był wypaczeniem zasady historycznej restauracji, gdyż ograniczał się do utrwalenia jednej tylko fazy z ciągu kolejnych przekształceń obiektu; *„Czarną plamą restauracyj historycznych XIX wieku była właśnie połowiczność historycznej zasady, to jest pomijanie całej historji zabytku na korzyść jednego stylu, do którego sztucznie dociągano budowlę"* (s.232). W przypadku puryzmu można więc mówić o doktrynerstwie. Podobnie doktrynerska jest jednak również postawa późniejszych przeciwników restauracji, którzy optowali za konserwacją, jako jedynie dopuszczalnym zakresem interwencji w obiekt zabytkowy. Ich odwołania do świata natury głoszące, że *„dzieło sztuki żyje i umiera, tak jak człowiek"* (s.227), są nadużyciem. Zarówno bowiem w świecie natury jak i w świecie ludzkich wytworów, *„proces rozkładowy [....] chcielibyśmy za wszelką cenę osłabić i odwlec"*.

Przytoczone wywody służą autorowi do uzasadnienia kategorycznie sformułowanej tezy, że w praktyce podstawowym zabiegiem konserwatorskim powinna być restauracja. Taka jest praktyka i jest ona prawidłowa. W rzeczywistości bowiem *„konserwacja może być stosowana tylko w dwóch wypadkach - albo przy gmachach doskonale zachowanych, albo przy t.zw. zabytkach martwych t.j. ruinach"* (s.228). Natomiast przy wszystkich pozostałych obiektach konieczna jest restauracja. I jest ona dokonywana, tyle że ją *„dzisiejsza wstydliwość lub też obłuda nazywa konserwacją"*. A przecież nie ma żadnej istotnej różnicy między *„wymianą jednego metra kwadratowego zwietrzałych cegieł a wymianą całej ściany"*. Dlatego też *„granica między konserwacją a restauracją jest nieuchwytną, raczej djalektyczną, niż rzeczywistą"*. Poza tym autor przypomina, że wszystkie zabytki architektury były na przestrzeni wieków przebudowywane. Tak więc mniemanie, iż zabiegi konserwatorskie utrzymują obiekt, jako dokument ukształtowany jedynie przez historię, jest również nieprawdziwym złudzeniem.

Głosząc konieczność restauracji A.Lauterbach zdawał sobie sprawę, że w praktyce pojęcie to oznaczać będzie również odbudowę. I to jest problem najtrudniejszy, stanowiący *„jądro zagadnienia"*. Autor rozumiał bowiem, że restauracja nie będzie miała granic jeżeli chodzi o rozległość i zakres zabiegów technicznych. Godził się na to, o czym świadczy przywoływana odbudowa dzwonnicy na placu św.Marka w Wenecji. Natomiast źródłem zasad i ograniczeń w restauracji powinna być wiedza o zabytku. A.Lauterbach pisał, że zasada historycznej restauracji będzie zachowana, gdy przeprowadzane zabiegi zostaną oparte na *„rzeczowym materjale oraz na udoskonalonej technice, zezwalającej na maximum zachowania i istotnych wartościowych części budynku"* (s.234). W efekcie doszedł do wniosku; *„Restauracja historyczna, oparta na*

dostatecznym materjale rzeczowym, wydobywająca wszystkie wartościowe części architektury bez względu na epokę i styl, prowadzona sumiennie przy zastosowaniu właściwej techniki i odpowiedniego materjału, zawsze będzie restauracja najracjonalniejszą, dla potomności najmniej rażącą, a jednocześnie zadawalającą nasz zmysł historyczny, tak bardzo odmienny od naiwności wieków ubiegłych" (s.234). Ta konkluzja wydaje się być odpowiednim podsumowaniem poglądów A.Lauterbacha.

Praca A.Lauterbacha ukazała się w roku 1929, a więc w połowie dwudziestolecia międzywojennego. W tym czasie dokonano już bilansu wojennych zniszczeń i część obiektów odbudowano. Można więc przyjąć, że wpływ tych doświadczeń uwidocznił się w pełnym zakresie, a jednocześnie trwająca już od kilku lat rutynowa działalność konserwatorska pozwoliła na ujawnienie wszystkich innych ważnych czynników. W istocie, analiza publikacji z następnych lat wskazuje, że doktryna konserwatorska już nie została zmieniona. Podobnie było z rozszerzeniem pojęcia zabytku na wszelkie dawne wytwory kultury materialnej oraz z rozszerzeniem skali, w której powinna być prowadzona ochrona zabytków. Te zagadnienia zostały już właściwie wyczerpane w ministerialnej publikacji z 1920 roku. Tak więc reasumując można uznać, że w piśmiennictwie konserwatorskim to właśnie praca A.Lauterbacha ujmuje dorobek doktrynalny dwudziestolecia. Dorobek ten ograniczył się do ponownej akceptacji restauracji historycznej. Taką ocenę potwierdził J.Dudkiewicz - wnikliwy i krytyczny komentator naszego konserwatorstwa, który już po II wojnie światowej napisał, że dwudziestolecie nie wytworzyło „*własnej teorii z dziedziny zachowania zabytków*" [207].

Regulacje prawne ochrony zabytków

Kolejnym źródłem informacji na temat koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w dwudziestoleciu są akty prawne dotyczące ochrony zabytków. Akty te są źródłem bardzo wiarygodnym, gdyż w procesie legislacyjnym eliminowane są poglądy skrajne i zbyt nowatorskie. Z drugiej jednak strony analizując ustawy trzeba pamiętać, że ich zapisy muszą być na tyle szeroko sformułowane aby objąć całą różnorodność praktyki. Tak więc w oparciu o akty możemy przede wszystkim wnioskować o tym jak dalece zostały określone granice danego zjawiska (tu zabytku), w małym zaś zakresie jaka jest powszechna praktyka. Tym niemniej dla określenia koncepcji zabytku akty prawne są ważnym źródłem informacji. Z pewną rezerwą należy też oceniać zapisy dotyczące

[207] J.Dutkiewicz, *Sentymentalizm, autentyzm, automatyzm*, „Ochrona Zabytków", nr 1-2, 1961, s.6

uprawnień konserwatorskich i zapisy określające zasady konserwatorskie - a więc informacje określające doktrynę. Często bowiem zapisy te opisują rzeczywistość jaką chciałby widzieć prawodawca a nie istniejące realnie. Tak właśnie było w dwudziestoleciu, gdzie praktyka konserwatorska w małym zakresie odpowiadała ustaleniom aktów prawnych, np. w kwestii objęcia ochroną zabytków prywatnych. Uwagi te nie podważają jednak celowości analizy aktów prawnych, tym bardziej, że w omawianym okresie można zestawić dwa dokumenty polskie z dokumentem międzynarodowym, uzyskując tym samym obraz sytuacji na szerszym tle.

Dekret z 1918 roku

Pierwszym dokumentem regulującym problem opieki nad zabytkami w niepodległej Polsce był *„Dekret Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury"* [208]. Dekret ten został opublikowany już w listopadzie 1918 roku, a więc w momencie gdy dopiero kształtowały się podstawy prawne państwa polskiego. Świadczy to o potrzebach, o randze problemu, a jednocześnie o istnieniu zaplecza merytorycznego, które umożliwiło przygotowanie dokumentu [209]. Taką ocenę potwierdza St.Lorentz - niezwykle aktywny w dwudziestoleciu konserwator, który stwierdził, że przyczyną decydującą o tym, iż odradzające się państwo polskie zdobyło się na ten dokument były *„Zniszczenia wojenne i doświadczenia w zakresie opieki nad zabytkami z pierwszych lat dwudziestego wieku"* [210]. Bez wątpienia zniszczenia wojenne i odzyskanie niepodległości sprawiały, że niezbędny był dokument, w oparciu o który można było organizować ochronę zabytków. Sprawą zasadniczą było więc dostarczenie tworzącej się administracji informacji o tym co jest zabytkiem, jakie działania w stosunku do zabytków winny być podejmowane i kto powinien to robić. Dekret te wszystkie problemy podjął. Z kolei dojrzałość Dekretu - widoczna w dosyć rozbudowanym a jednocześnie precyzyjnym ujęciu tematu, pozwala uznać, że oto procentowały doświadczenia krakowskich konserwatorów, działania podejmowane przez TOnZP i bardzo niedawne doświadczenia środowiska konserwatorskiego i architektonicznego związane z odbudową Kalisza [211].

---

[208] *Dekret Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury* (z dnia 31 października 1918). „Dziennik Praw Państwa Polskiego", nr 16, 8 listopad 1918, ss.93 - 98

[209] W ocenie J.Pruszyńskiego autorem lub współautorem Dekretu był J.Wojciechowski, kierownik Referatu Zabytków Artystycznych Przeszłości w MWRiOP. - J.Pruszyński, *Ochrona zabytków w II Rzeczypospolitej*, [w:] Konserwator i zabytek. Warszawa 1991, s.113

[210] St.Lorentz, *Założenia i główne etapy rozwoju muzealnictwa i konserwatorstwa*.....op.cit., s.10

[211] Problem merytorycznego oparcia Dekretu w doświadczeniach TOnZP podnosi J.Pruszyński, *Ochrona* .....op.cit., s.75-78, natomiast na znaczenie doświadczeń odbudowy Kalisza wskazuje T.Zarębska, *Problemy prekursorskiej odbudowy Kalisza*, [w:] Odbudowa miast historycznych, Elbląg 1998, s.12

W Dekrecie przede wszystkim określono przedmiot ochrony. Zabytki zostały ujęte w trzech grupach. W art.12 wyszczególniono zabytki nieruchome, w art.18 zabytki ruchome i w art.23 wykopaliska. W każdym artykule wyliczono po kilkadziesiąt typów obiektów, dzieł czy przedmiotów, które mogą być uznane za zabytki. Wyliczenie to jest niezwykle obszerne i praktycznie pozwala na uznanie *„wszelkich nieruchomych i ruchomych dzieł, świadczących o sztuce i kulturze epok ubiegłych"* za zabytki (łącznie z planem zespołów staromiejskich i historycznymi nazwami). Jedynym kryterium klasyfikującym jest wiek. W art.11 zapisano bowiem, że z opieki prawa korzystają dzieła *„istniejące nie mniej, niż lat 50"*. Jednak i to kryterium nie było zamknięte, jako że w tym samym artykule stwierdzono, że *„Dzieła ruchome, istniejące mniej niż 50 lat, mogą być - w wyjątkowych razach - uznane za zabytki"*. Należy więc stwierdzić, że formalnie już w tym dokumencie zlikwidowano jakiekolwiek bariery ograniczające uznawanie dzieł i przedmiotów za zabytki.

Drugim ważnym rozstrzygnięciem Dekretu było wskazanie, kto ma obowiązek i prawo prowadzenia ochrony zabytków. Stwierdzono, że *„Opieka nad zabytkami sztuki i kultury należy do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego"* (art.2), a wszelkie związane z tym czynności sprawują mianowani przez ministra konserwatorzy. Jednocześnie wykonywanie *„wszelkich robót, dotyczących zabytków nieruchomych, podlega kontroli konserwatora"* (art.14) i bez jego pozwolenia nie można podejmować żadnych robót (art.13).

Powyższe zapisy, podobnie jak i inne artykułu np. o prawie do badania zabytków (art.6 i art.7) wskazują jednoznacznie, że prawodawca uznał nadrzędność interesu publicznego nad prywatnym prawem własności. Jest to niezwykle istotna zmiana w stosunku do dotychczasowej praktyki, w której ochrona zabytków nie kolidowała z prywatną własnością. Co więcej, ustawodawca uznał nawet, że *„Każdy właściciel zabytku nieruchomego jest obowiązany utrzymywać go w stopniu niezbędnym dla zabezpieczenia jego istnienia"* (art.15). Jedynie gdy zaistnieją *„wyjątkowe powody"* rząd *„może dopomagać właścicielowi do utrzymania zabytku"*. Natomiast gdy właściciel nie będzie dopełniał swoich obowiązków rząd ma prawo zabytki *„wywłaszczać lub ograniczać ich użytkowanie"* (art16). Winni uchybień mogą być nawet skazani na karę więzienia lub grzywnę (art.34).

W Dekrecie nie sformułowano jednoznacznych zapisów dotyczących zasad doktrynalnych ochrony zabytków, co wynika z jego istoty; prawo nie stanowi doktryny konserwatorskiej, a jedynie określa kto i w jakim zakresie decyduje o zabytku. Dlatego na przykład art.13, w którym zapisano, że *„Zabytki nieruchome nie mogą być burzone, niszczone, przerabiane, odnawiane, rekonstruowane, zdobione lub uzupełniane (nawet instalacjami)"* bez zgody konserwatora, nie odnosi się do zasad konserwatorskich, ale do uprawnień konser-

watora. Wskazanie o znaczeniu teoretycznym mogą natomiast stanowić zapisy tworzące możliwość ochrony otoczenia zabytku. Zapisano bowiem, że zgody konserwatora wymagają prace prowadzące do zmian w *„najbliższem otoczeniu ważniejszych zabytków nieruchomych"* (art.13). W art.17 zapisano też, że *„Rząd ma prawo nie dopuścić do niszczenia, zasłaniania lub szpecenia widoku na zabytki lub z zabytków nieruchomych"*. Te zupełnie współcześnie brzmiące sformułowania są więc początkiem ochrony zabytków w skali krajobrazowej.

Reasumując, Dekret z 1918 roku należy uznać za dokument nowoczesny. Jego zapisy były zgodne z najnowszymi wtedy ujęciami teoretycznymi, a zdecydowanie wyprzedzały one ówczesną praktykę. Dokument ten mógł więc stanowić solidny fundament dla ochrony zabytków [212]. I tak się stało, co podkreślił przywołany wcześniej St.Lorentz, pisząc, że Dekret *„pozwolił zorganizować w sposób prawidłowy służbę konserwatorską i był podstawą jej działalności w ciągu 10 lat"* [213].

Rozporządzenie z 1928 roku

W roku 1928 wydano kolejny akt prawny dotyczący ochrony zabytków; Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o opiece nad zabytkami [214]. W dokumencie tym generalnie podtrzymano rozwiązania obowiązującego przez 10 lat Dekretu. Znalazło się w nim jednak kilka odmiennych zapisów, które wymagają komentarza.

Przede wszystkim inaczej sformułowano art.1, w którym określono rozumienie zabytku. Zapis ten brzmiał; *„Zabytkiem w rozumieniu niniejszego rozporządzenia jest każdy przedmiot tak nieruchomy, jak ruchomy, charakterystyczny dla pewnej epoki, posiadający wartość artystyczną, kulturalną, historyczną, archeologiczną lub paleontologiczną, stwierdzoną orzeczeniem władzy państwowej, i zasługujący wskutek tego na zachowanie"*. Tak więc wprowadzono bardzo istotną modyfikację, polegająca na określeniu zabytku poprzez wyliczenie kwalifikujących wartości (sformułowanie to zostanie przyjęte w przyszłości przez kolejne akty prawne). Jednak wartości te nie wystarczają do uznania obiektu za zabytek; decydujące jest orzeczenie władzy państwowej. Mamy więc do czynienia z bardzo istotnym ograniczeniem, którego nie było w

---

[212] Jednoznaczna ocena Dekretu jako nowoczesnego dokumentu jest nadal podtrzymywana przez obecnych badaczy. Por.: B.Rymaszewski, *Klucze ochrony zabytków w Polsce*, ODZ Warszawa 1992, s.45; J.Pruszyński, *Ochrona zabytków*.....op.cit., s.79

[213] St.Lorentz, *Założenia i główne* .... op.cit., s.10

[214] *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o opiece nad zabytkami* (z dnia 6 marca 1928), „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej polskiej", nr 29, 14 marca 1928, s.537 - 542

poprzednim Dekrecie. Trudno jest stwierdzić jakie okoliczności zdecydowały o takim zapisie. St.Lorentz napisał enigmatycznie, że Ustawa powstała *„po długich debatach i poważnych studiach"*. Prawdopodobna może więc być interpretacja J.Pruszyńskiego, który uważa, iż zapis ten mógł wynikać z określonych preferencji w wielonarodowej i wielowyznanowej Polsce [215]. Byłby więc to zapis pozwalający na podporządkowanie ochrony zabytków również celom politycznym.

W art.2 wyszczególniono w 16 punktach rodzaje obiektów, które mogą być zabytkami. Ten zapis nie różni się już w sposób istotny od zapisów Dekretu. Można więc uznać, że pod względem rzeczowym ustalony już został standard pozwalający na uznanie wszelkich obiektów kultury materialnej za zabytki (z wyjątkiem zabytków techniki). Wniosek ten potwierdza również to, że w Rozporządzeniu całkowicie zrezygnowano z kryterium wieku; nie pojawia się ono w ogóle jako czynnik kwalifikujący.

W Rozporządzeniu nie ma zapisów bezpośrednio przybliżających doktrynę konserwatorską. Tak więc w tym względzie (tak jak w Dekrecie), o uznawanych przez prawodawcę zasadach konserwatorskich, można wnioskować jedynie na podstawie oceny całego tekstu. Skala ograniczeń związanych z utrzymaniem zabytku i z pracami przy nim dokonywanymi (art. 12, 13,14, 15) pozwala uznać, że zabytek był traktowano jako dokument, który powinien być w jak najmniejszym stopniu przekształcany.

Pozostałe artykuły, dotyczące na przykład organizacji służb konserwatorskich, sankcji karnych, wywłaszczeń, nie wnoszą nowych elementów do poznania ówczesnej koncepcji zabytku. Istotne może być jedynie sformułowanie art.16, w którym nakazano właścicielom (posiadaczom) zabytku *„utrzymywać go w należytym stanie"*. W związku z tym zapisano, że konserwator może nakazać wykonanie koniecznych robót. Zapis ten jednak ograniczono tylko do określonych osób prawnych. Natomiast wyłączono inne osoby (chodziło przede wszystkim o właścicieli prywatnych), w stosunku do których *„władza konserwatorska może zarządzić dokonanie takich robót i przedsięwzięcie takich środków - w braku przyzwolenia właściciela (posiadacza) - jedynie na koszt Państwa"*. Nastąpiło więc pewne złagodzenie zapisu z 1918 roku. Podobnie złagodzono brzmienie art.24, w którym wypowiadano się na temat prac wykonywanych w otoczeniu zabytku.

Uzupełnieniem Ustawy *„O opiece nad zabytkami"* było wydane w lipcu 1928 roku rozporządzenie *„O prowadzeniu rejestru zabytków"* [216]. Jednak dokument ten, podobnie jak i inne akty prawne wydane w okresie międzywoj-

---

[215] J.Pruszyński, *Ochrona zabytków*..., op.cit., s.85

[216] *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o prowadzeniu rejestru zabytków* (z dnia 17 lipca 1928), „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej polskiej", nr 76, 17 września 1928, s.1878.

nia, nie wnosi już nowych sformułowań związanych z określeniem zabytku [217]. Podkreślić trzeba natomiast fakt, że w zestawieniu informacji, które powinien zawierać rejestr zabytków (par.3), znajdują się jedynie dane adresowe. Nie ma żadnych informacji merytorycznych. Jest to niezwykle ważne w podsumowującej charakterystyce aktów prawnych dwudziestolecia, gdyż potwierdza zasadniczą przemianę jaka dokonała się wraz ze zorganizowaniem wyspecjalizowanej administracji państwowej, odpowiedzialnej za ochronę zabytków. Przemiana ta polegała na tym, że miejsce procesu formowania opinii o zabytku - procesu opartego o zawsze dyskusyjne kryteria artystyczne, estetyczne czy historyczne, zajmuje jednorazowy akt decyzji administracyjnej. Zmiana taka jest oczywiście konieczna w związku z instytucjonalizacją opieki nad zabytkami i w pełni uzasadniona z punktu widzenia urzędniczego, tym niemniej w przyszłości będzie prowadzała do nadmiernej formalizacji pracy urzędów konserwatorskich.

Karta Ateńska z 1931 roku

Omówienie polskiego prawodawstwa konserwatorskiego warto uzupełnić krótkim omówieniem Karty Ateńskiej uchwalonej w 1931. Jest to wprawdzie dokument międzynarodowy, którego postanowienia nie miały mocy prawnej w Polsce, tym niemniej przedstawienie tego dokumentu jest w pełni uzasadnione. Konferencja w Atenach była bowiem pierwszym tak reprezentatywnym zgromadzeniem konserwatorskim - uczestniczyło w niej ponad 100 delegatów z 22 krajów (również pozaeuropejskich), które zorganizowano w ściśle określonym celu; szerokiej wymiany doświadczeń konserwatorskich. Patronat Ligi Narodów nadał temu spotkaniu odpowiednią rangę (jedyny raz w dziejach światowego konserwatorstwa), i sprawił, że przyjęte uchwały można uznać za oficjalną wykładnię poglądów konserwatorskich w skali międzynarodowej. Na konferencji w Atenach Polska była reprezentowana przez dwóch delegatów; M.Lalewicza i J.Wojciechowskiego [218]. Jeden z nich - M.Lalewicz, opublikował sprawozdanie z konferencji, które było powszechnie znane i dlatego można uznać, że w pewnym zakresie wpływało na nasze konserwatorstwo [219]. Tak

[217] W okresie międzywojennym obowiązywały jeszcze następujące akty mające związek z ochroną zabytków: rozporządzenie o prawie budowlanym (26.02.1928), rozporządzenie o sposobie chronienia przedmiotów będących własnością Państwa (22.09.1932), dekret o zatwierdzaniu pomników ze stanowiska artystycznego (13.03.1934).

[218] M.Lalewicz był dyrektorem zbiorów na Zamku Królewskim w Warszawie, natomiast J.Wojciechowski był naczelnikiem Wydziału Sztuki w Ministerstwie W.R. i O.P. Poza tym M.Lalewicz był w latach 1920-32 kierownikiem Wydziału Konserwatorskiego TOnZP, co określało jego formalną pozycję w środowisku konserwatorskim (po roku 1932 funkcję tę przejął J.Zachwatowicz)

[219] M.Lalewicz, *Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji, zwołanej w 1931 r. w Atenach*, Warszawa 1932

więc analiza postanowień konferencji w Atenach pozwala na porównanie naszej myśli konserwatorskiej z obowiązującymi wtedy standardami [220].

Program 10-dniowej konferencji wskazuje, że przedmiotem obrad były zagadnienia obejmujące całość problematyki konserwatorskiej (wygłoszono 38 referatów); od spraw doktrynalnych aż do edukacji i problemów technicznych. Odzwierciedleniem i podsumowaniem prowadzonych dyskusji były przyjęte na końcu konferencji uchwały. One właśnie powinny być przedmiotem analizy.

W uchwale I odniesiono się do zasad konserwacji zabytków i chociaż nie znalazły się tam żadne kategoryczne sformułowania, można jednak wysnuć pewne wnioski doktrynalne. Stwierdzono, że najwłaściwszym sposobem postępowania z zabytkami jest ich *„regularne, stałe utrzymanie w należytym stanie"*, co *„zapewnia ich należyte zachowanie"* [221]. Można więc wnioskować, że prawidłowe działania powinny obejmować prace *stricte* konserwatorskie, tym bardziej, że podkreślono jednocześnie *„ogólną tendencję do zaniechania pełnych restytucji"*. Nie oznacza to jednak, że całkowicie odrzucono restauracje. Wskazano jedynie, że gdy jest ona konieczna, to *„konferencja zaleca respektowanie dzieła historycznego i artystycznego przeszłości nie wykluczając stylu żadnej epoki"*. Poza tym podkreślono duże znaczenie, jakie dla zachowania zabytków ma sposób ich użytkowania; przyjęte funkcje użytkowe winny szanować charakter historyczny i artystyczny obiektu.

W uchwale II poruszono problemy prawodawstwa regulującego ochronę zabytków. Wśród nich najistotniejsze wydają się dwie sprawy. Po pierwsze przyjęto, że normy prawne muszą być *„dostosowane do warunków lokalnych i do wymagań opinii publicznej w taki sposób, aby napotkać najmniejszy sprzeciw"*. Jest to zapis sankcjonujący stan faktyczny, ale jednocześnie rozpoczyna on pewien kierunek myślenia, który po kilkudziesięciu latach doprowadzi do zupełnego woluntaryzmu o ochronie zabytków. Natomiast drugi zapis polega na określeniu ważnych pryncypiów - *„Konferencja jednogłośnie zaaprobowała ogólną tendencję, która przedkłada w tej materii* (ochronie zabytków) *interes społeczny nad prywatnym"*. Co więcej, sformułowanie to wzmocniono zapisem; *„Konferencja wyraża życzenie, aby w każdym kraju władza państwowa miała prawo do podejmowania w pilnych przypadkach działań zapewniających zachowanie zabytku"*. Te zapisy są więc wyrazem dążeń do ochrony zabytków nawet kosztem ograniczenia własności prywatnej.

---

[220] Polscy konserwatorzy byli zorientowani w problematyce konserwatorskiej za granicą, a udział polskiej delegacji na konferencji w Atenach nie był jedynie epizodem w zagranicznych kontaktach naszych konserwatorów. Na przykład J.Remer był w latach 1930-1939 stałym delegatem polskiego rządu w Międzynarodowej Komisji Zabytków Historycznych i Artystycznych przy Lidze Narodów. - J.Mazurkiewicz, *Curriculum vitae Jerzego Ludwika Adama Remera*, [w:] Konserwator i zabytek..., op.cit., s.63

[221] *Postanowienia Konferencji w Atenach w 1931 r.*, [w:] Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury. PKN ICOMOS, Warszawa 1996, ss.11-14

Kolejne uchwały dotyczą otoczenia zabytków (III), zagadnień technicznych (IV, V, VI), edukacji i współpracy międzynarodowej (VII). W zapisach tych znajduje się również kilka elementów ważnych z punktu widzenia doktrynalnego. Między innymi uznano, że ochrona zabytków winna być prowadzona w skali otoczenia. Zalecono *„respektowanie charakteru i fizjonomii (oblicza) miasta szczególnie w sąsiedztwie zabytków, których otoczenie winno być przedmiotem szczególnej troski"*. Dalsze uwagi uzupełniające ten temat (o reklamach, budynkach przemysłowych, kominach) pozwalają wręcz uznać, że zarysowano zasady ochrony miasta w skali krajobrazowej. Kilka ważnych uwag odnosi się również do rozwiązań technicznych [222]. Przede wszystkim zebrani eksperci, po przeanalizowaniu różnych aspektów stosowania *„nowoczesnych materiałów do wzmacniania dawnych budynków"*, stwierdzili, że jest to dopuszczalne. Zapisano, że aprobuje się *„rozsądne stosowanie wszelkich środków tworzonych przez nowoczesna technikę - szczególnie żelbet"*. Wskazano jednak by nowe wzmocnienia były w miarę możliwości ukryte. Temat ten podjęto również przy konserwacji ruin. Uznano, że *„Nowe materiały winny być zawsze, w miarę możliwości, odróżnione od oryginalnych"*. Natomiast jako granicę zabiegów przy konserwacji ruin uznano anastylozę. Tak więc zasady konserwacji ruin przybrały już postać pewnego standardu. Kilka zapisów poświęcono również potrzebie prowadzenia inwentaryzacji zabytków oraz organizacji krajowych archiwów gromadzących i publikujących *„inwentarz zabytków narodowych wraz z ich opisem i fotografiami"*. Na koniec warto jeszcze zwrócić uwagę na podjęcie kwestii popularyzacji idei ochrony zabytków wśród młodzieży. Uznano, że edukacja jest jednym z warunków ochrony zabytków.

Przedstawione powyżej zapisy Karty Ateńskiej pokrywają się z zasadami konserwatorskimi, których obraz tworzy piśmiennictwo i dokumenty polskie. Potwierdza to również sprawozdanie M.Lalewicza. Jego relacja dotycząca konserwatorstwa w innych krajach dowodzi, że istotne różnice dotyczyły praktyki konserwatorskiej - przede wszystkim ze względów finansowych, natomiast teoretyczne zasady były podobne.

Generalnie można uznać, że praktyka wymusiła rezygnację z formułowania sztywnych, rygorystycznych zasad konserwatorskich. Potwierdzają to zapi-

---

[222] Zagadnienia techniczne zajmowały w tym czasie tak wiele uwagi, że na podczas międzynarodowej konferencji zorganizowanej w 1930 roku w Rzymie: *„przewodniczący, zamykając kongres, czuł się w obowiązku zaznaczyć, iż zastosowanie słowa scientifique do badań nie oznacza bynajmniej iż metody nieprzyrodnicze, a zatem poszukiwania archiwalne, historyczne i porównawczo-stylowe nie są metodami naukowymi. Podkreślił nawet, że technicy powinni się uważać tylko za pomocników historyków sztuki"*. - A.Lauterbach, *Międzynarodowa konferencja w Rzymie w sprawie naukowych metod badania i konserwacji dzieł sztuki. Sprawozdanie*, „Ochrona Zabytków Sztuki". Warszawa 1930-31, cz. 2, s.473

sy polskich ustaw i dokumentu ateńskiego. Uwidacznia się więc jedna z najistotniejszych cech dwudziestowiecznego konserwatorstwa: przestaje się formułować zasady działania konserwatorskiego, natomiast określa się cele. Ich realizacja będzie natomiast dostosowywana do indywidualnych sytuacji, do poszczególnych obiektów. W tej sytuacji główny ciężar decyzji przenoszony jest na konserwatora, który otrzymuje coraz większe uprawnienia. Uprawnienia te są szerokie zarówno pod względem administracyjnym - wynikają z zakresu władzy nadanej przez ustawodawcę, jak i pod względem merytorycznym - bardzo szerokie określenie zabytku i rzeczony brak formalnych normatywów doktrynalnych.

Zasygnalizowana powyżej sytuacja jest wynikiem objęcia kategorią zabytku również obiektów należących do osób prywatnych, a więc w większości obiektów współcześnie użytkowanych. Dlatego właśnie owa liberalizacja musiała nastąpić, gdyż w praktyce konserwatorzy nie mogli jednak naruszyć prawa własności, będącego jednym z fundamentów państwa demokratycznego. Inaczej mogło być jedynie w krajach niedemokratycznych, gdzie zasadą było podporządkowywanie praw indywidualnych prawom i celom politycznym. W okresie międzywojennym sytuacja taka miała miejsce przede wszystkim w Niemczech, Związku Radzieckim czy we Włoszech (np. włoska instrukcja ministerialna z 1938 roku wręcz zabraniała budowania obiektów w dawnych stylach). Polski przedwojennej zjawisko to jednak nie dotyczyło.

Praktyka konserwatorska

Trzecim obszarem działalności konserwatorskiej, który dostarcza informacji o rozumieniu zabytku i o doktrynie konserwatorskiej, jest praktyka konserwatorska. Rzecz jasna praktyka ta nie może stworzyć obrazu, różniącego się w sposób istotny od tego, jaki tworzą już do tej pory przedstawione informacje. Wszystkie relacjonowane dotąd problemy - zniszczenia wojenne, słabość ekonomiczna kraju, słabość i reorganizacje służb konserwatorskich - określiły również praktyczną działalność konserwatorską. Od razu trzeba więc stwierdzić, że działalność ta objęła niewielką część zasobu. Dlatego też uzyskanie pełniejszego obraz wymaga rozdzielenia kilku tematów. Odrębnie zostanie przedstawiona inwentaryzacja zabytków - która miała stanowić podstawę polityki konserwatorskiej, konserwacja zabytków w skali pojedynczych obiektów i działania konserwatorskie w skali urbanistycznej. Każdy z tych tematów ujawnia trochę inne informacje.

Inwentaryzacja zabytków

Podstawowym problemem, warunkującym zaplanowanie działań konserwatorskich w skali kraju, było rozeznanie zasobu zabytkowego. Trzeba było więc dokonać inwentaryzacji zasobu zabytkowego.

Akcja nie rozpoczęła się oczywiście od zera. Prace inwentaryzacyjne na ziemiach polskich były podejmowane w różnej formie i w różnym zakresie już od połowy XIX wieku. Intensyfikacja tych działań nastąpiła w ostatnich dekadach stulecia. W Wielkopolsce, podobnie jak w całym państwie pruskim, pod koniec XIX wieku istniały już drukowane inwentarze zabytków, sporządzane na zlecenie prowincjonalnych urzędów konserwatorskich i towarzystw historycznych [223]. Były to więc opracowania pruskie. Inna sytuacja była w Galicji, gdzie badania, pomiary i opisy zabytków prowadziło kilka polskich instytucji oraz indywidualni badacze, skupieni przede wszystkim wokół uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie. Na przykład w Akademii Umiejętności wydano kolejne tomy *„Sprawozdań Komisji do badania historii sztuki w Polsce"*, a potem *„Prace Komisji Historii Sztuki"*. Grono Konserwatorów Galicji zachodniej wydawało *„Tekę Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej"*. Podczas II Zjazdu Techników Polskich we Lwowie w 1886 roku wiele mówiono na temat konieczności zinwentaryzowania zabytków [224]. W efekcie jeszcze w tym samym dziesięcioleciu wydano we Lwowie pracę pt. *„Zabytki sztuki w Polsce"*. Dokładnie w tym samym czasie kilkuletnią akcję inwentaryzacyjną rozpoczął zespół młodych artystów malarzy kierowany przez Wł.Łuszczkiewicza [225]. Inwentaryzacje te - pomimo, iż nazywano je *„zdjęciem architektonicznym"*, były rodzajem uproszczonych rysunków, do którego pomiary wykonywano przy użyciu taśmy mierniczej. Tym niemniej z punktu widzenia konserwatorskiego miały one pewną wartość dokumentacyjną (sytuacja zmieniła się w latach dziewięćdziesiątych gdy fotografia ostatecznie wyparła tego typu inwentaryzacje rysunkowe). Poważną wartość dokumentacyjną miały już inwentaryzacje dokonywane przez fachowców działających w ramach inicjatyw podejmowanych przez krakowskie Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury i przez warszawskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami

---

[223] Por.: M.Kutzner. *Kult budowli średniowiecznych w Wielkim Księstwie Poznańskim*, „Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo", t.XVII, UMK Toruń, 1991, s.168

[224] J.Frycz. *Restauracja i konserwacja*...,op.cit., s.163

[225] Wł. Łuszczkiewicz, jako przewodniczący Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce działającej przy Akademii Umiejętności, realizował uchwalony w 1887 roku program inwentaryzacji i pomiarów zabytków sztuki i architektury. Inwentaryzacje wykonywali podczas tzw. objazdów wakacyjnych, zapraszani przez Łuszczkiewicza, wyróżniający się uczniowie Szkoły Sztuk Pięknych z Krakowa, byli to między innymi St.Wyspiański, J.Mehoffer, K.Maszkowski. - W.Wyganowska, *Praktyki inwentaryzacyjne pod kierunkiem Władysława Łuszczkiewicza*, [w:] Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu. PWN Warszawa 1988, ss.466-473

Przeszłości. W pochodzącym z 1902 roku statucie TOnPZSziK na pierwszym miejscu znalazł się znamienny zapis mówiący, że celem Towarzystwa jest *„Wyszukiwanie i inwentaryzowanie zabytków sztuki i kultury, mających związek z przeszłością Polski, gdziekolwiek one się znajdują"* [226]. Podobnie na pierwszym miejscu wśród zadań jakie podejmuje do wypełnienia TOnZP zapisano *„Inwentaryzowanie i fotografowanie zabytków"* [227]. Również w programie I Zjazdu konserwatorów w 1909 roku znalazły się dwa punkty dotyczące *„Kwestii spisu zabytków"*(pkt.4) i *„Kwestii archiwum fotograficznego"*(pkt.5) [228]. W efekcie podjętych prac jeszcze przed uzyskaniem niepodległości sporządzono prawie kompletny spis zabytków, dysponowano również pewną liczbą inwentaryzacji oraz dokumentacji fotograficzno-pomiarowych. W sumie jednak działania te nie miały charakteru kompleksowego. W Galicji Zachodniej zinwentaryzowano kilka krakowskich kościołów, oraz dokonano inwentaryzacji trzech powiatów: krakowskiego, grybowskiego i gorlickiego [229]. Z kolei w Galicji Wschodniej kompleksowej inwentaryzacji nie podjęto w ogóle.

Szczególnie pilne zadania inwentaryzatorskie powstały w związku z wybuchem I wojny. W obawie przed zniszczeniami w 1915 roku przy TOnZP zorganizowano Pracownię Inwentaryzatorską i Archiwum Ikonograficzne. Podjęto prace inwentaryzacyjne między innymi w Zamku Królewskim w Warszawie i w Łazienkach, a więc w obiektach, które do tej pory nie były dostępne dla polskich badaczy [230].

Odzyskanie niepodległości stworzyło nowe możliwości działania i konserwatorzy już w pierwszych wystąpieniach przypomnieli o konieczności zinwentaryzowania zabytków na ziemiach polskich. Problem ten podnoszono na Nadzwyczajnym Zjeździe Techników Polskich w 1917r. (J.Wojciechowski) oraz na Pierwszym Zjeździe Plastyków Polskich w 1919 r. (J.Remer). Dlatego też w Dekrecie Rady Regencyjnej z 1918 roku znalazł się zapis; *„Z ramienia i pod kierunkiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prowadzony będzie inwentarz zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w granicach Państwa Polskiego"* (art.5). Wkrótce też - w 1919 roku, wydano

---

[226] J.Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków...*, op.cit., s.190

[227] Ustawa TOnZP z dnia 28.06.1907 roku, pkt.1, par.3; tekst ustawy [w:] Ocalić przeszłość..., op.cit., s.114

[228] *Konferencja konserwatorska*..., op.cit., s.108

[229] S.Tomkowicz, *Inwentaryzacja zabytków Galicji Zachodniej, Powiat grybowski*, „Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej", t.1, 1900, ss.95-165; tenże, *Inwentaryzacja zabytków Galicji Zachodniej, Powiat gorlicki*, „Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej", t.1, 1900, ss.167-319; tenże, *Inwentaryzacja zabytków Galicji Zachodniej, Powiat krakowski*, „Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej", t.2, 1906, ss.1-318; Por.też: Wł.Podlacha, *Współpraca prowincji w badaniu*..., op.cit., s.253

[230] W oparciu o wykonane inwentaryzacje i fotografie, w 1916 roku TOnZP zorganizowało kolejną wystawę zatytułowaną *„Siedziby Królewskie"*, a kilka lat później *„Polska architektura monumentalna"*. - S.Sawicka, *Wystawy*..., op.cit., s.174

ministerialną „*Instrukcję szczegółową dla inwentaryzatorów*", która zalecała rozpoczęcie inwentaryzacji i wskazywała w jaki sposób powinna być ona prowadzona.

Instrukcja ministerialna była skierowana do służb konserwatorskich, jednak w początkowym okresie ciężar prac inwentaryzacyjnych przejęły przede wszystkim uczelnie techniczne: Politechnika Warszawska i Lwowska. Szczególne zasługi miała tu Politechnika Warszawska, której Zakład Architektury Polskiej kierowany przez O.Sosnowskiego, otrzymał w depozyt zbiory inwentaryzacyjne TOnZP. Zbiory te systematycznie uzupełniano podczas wyjazdów inwentaryzacyjnych, obejmujących teren całego kraju. Podczas wyjazdów tych starano się zdokumentawać wszystkie zabytki danego obszaru, łącznie z fortyfikacjami oraz ciekawszymi obiektami zbudowanymi nawet po połowie XIX wieku. Inwentaryzacje obejmowały nie tylko architekturę, ale również rzeźbę, malarstwo ścienne i detal architektoniczny. Ważnym przedsięwzięciem było też wykonanie kompleksowej inwentaryzacji zabudowy Starego i Nowego Miasta w Warszawie, która umożliwiła odbudowę tych zespołów po II wojnie światowej. Szeroki zakres prac ułatwiał fakt, że jednym z elementów kształcenia studentów wydziałów budownictwa w szkołach technicznych i studentów architektury na politechnikach były właśnie inwentaryzacje, wykonywane najczęściej w ramach praktyk wakacyjnych. Właśnie na Politechnice Warszawskiej studenci po pierwszym roku Wydziału Architektury, praktycznie przez całe dwudziestolecie międzywojenne, wykonywali inwentaryzacje w ramach tzw. Programu Inwentaryzacji Wsi [231]. Trzeba też podkreślić, że inwentaryzacje wykonywane w szkołach technicznych powstawały w oparciu o rozbudowane schematy pozwalające na wszechstronny opis obiekt. co sprawia, że do dzisiaj stanowią cenny materiał dokumentacyjny [232].

W drugiej połowie lat 20-tych stało się jasne, iż dotychczasowe formy dokumentacji zasobu zabytkowego są niewystarczające, i że powinna powstać samodzielna instytucja zajmująca się tym problemem. Ostatecznym impulsem decydującym o powstaniu tej instytucji była uchwała II Ogólnopolskiego Zjazdu Konserwatorskiego z 1927 roku, w której sformułowano do Rządu wyraźny postulat utworzenia państwowego instytutu inwentaryzacyjnego [233]. W 1929 przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powołano

---

[231] W sumie wykonano pomiary ponad 600 wsi z terenu całej Rzeczypospolitej. - Por.: R.M.Kunkel. *Albumy inwentaryzacyjne wsi Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Dzieje i zawartość zbioru*. „Kwartalnik Urbanistyki i Architektury", 1981, t.26, nr 3/4, ss.277-283

[232] Por.: J.Lewicki. *Inwentaryzacja zabytków w okresie dwudziestolecia międzywojennego*. „Ochrona zabytków", nr 4, 1999, ss.375-390

[233] Por. np.: J.Remer. *Sprawa inwentaryzacji zabytków sztuki*. [w:] Pamiętnik organizacyjny zjazdu historyków sztuki w Krakowie w 1934 r., Kraków 1935, ss.60-68; Z.Maczeński. *Wspomnienie z czasów powstania i działalności Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie 1906 - 1944*. „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1958, ss.157-165

Centralne Biuro Inwentaryzacji Zabytków Sztuki [234]. Tak więc postulaty, o konieczności powołania centralnej instytucji zajmującej się systematycznym gromadzeniem informacji o zabytkach, wyrażane jednomyślnie od wielu lat przez środowisko historyków sztuki i konserwatorów doczekały się realizacji. Do głównych zadań CBI należało wykonywanie opracowań naukowych, topograficznych, pomiarowych i fotograficznych zabytków oraz wydawanie *„Inwentarza zabytków sztuki w Polsce"*. Z kolei cel Inwentarza był; teoretyczny (naukowy) i praktyczny (konserwatorski) [235] Dla potrzeb akcji inwentaryzacyjnej już w 1930 roku opracowano i wydano *„Instrukcję szczegółową dla inwentaryzatorów zabytków sztuki"* [236]. Zabytki podzielono na cztery grupy: architekturę, malarstwo, rzeźbę i przemysł artystyczny. Inwentarz zabytków z założenia miał obejmować obiekty powstałe do XIX wieku, *„z wyłączeniem zabytków tzw.epoki romantycznej i sztuki ludowej"* [237]. Inwentarz miał zawierać informacje dotyczące czasu powstania obiektu, jego wystroju i wyposażenia, materiału, stanu zachowania, twórcy, funkcji użytkowej - tak pierwotnej jak i wtórnej [238]. Ograniczone środki finansowe jakie przeznaczano na inwentaryzację oraz brak wykwalifikowanych inwentaryzatorów ograniczały tempo prac, i sprawiły, że założony program inwentaryzacji trzeba było ograniczyć [239]. Sytuacja w pewnym zakresie poprawiła się - co wydać się może paradoksem, podczas szczytowej fali kryzysu gospodarczego. Wtedy bowiem w związku z organizacją różnych prac interwencyjnych. „Fundusz Pracy" przyznał subwencje na inwentaryzację zabytków. Powołano komisję do organizacji inwentaryzacji i zatrudniono bezrobotnych architektów. W efekcie w latach 1933-34 wykonano inwentaryzacje blisko 100 zabytków architektury na terenie kilku województw [240]. Do wybuchu wojny wydano zeszyty Inwentarza dla 2 powiatów - choć gotowych opracowań było więcej, a w zbiorach CBI zgromadzono kilkadziesiąt tysięcy zdjęć i negatywów prezentujących zabytki [241].

---

[234] Inicjatorem powołania CBI był J.Remer, który zajmując od 1928 roku stanowisko Konserwatora Generalnego, doprowadził po kilkuletnich staraniach do powołania tej instytucji. Pomoc i wsparcie w tych działaniach świadczył Wydział II Naukowy TOnZP, zreorganizowany i uaktywniony w 1929 roku z inicjatywy O.Sosnowskiego

[235] J.Remer, *Centralne Biuro Inwentaryzacyjne*, „Ziemia"- „Wiadomości Konserwatorskie" (dodatek), nr 21-24, Warszawa 1929

[236] Autorami instrukcji byli; J.Remer i J.Przeworska. - J.Remer, *Wstęp do tomu I i II*, [w:] Studia z muzealnictwa i konserwatorstwa, t.1, Warszawa 1976, s.18; BMOZ, tom XVI

[237] J.Remer, *Centralne Biuro Inwentaryzacyjne*....,tamże.

[238] Por.: A.Karczewski, *Uwagi o mierzeniu zabytków*, „Ochrona Zabytków Sztuki", cz.2, 1930-31, ss.395-402

[239] J.Remer, *Program inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce*, „Ochrona Zabytków Sztuki", cz.2, 1930-31, ss.420

[240] J.Witkiewicz-Koszczyc, *TOnZP*, [w:] Ocalić przeszłość.....op.cit., s.43

[241] Ze zgromadzonych przez CBI zbiorów, II wojnę przetrwało ok. 35 000 klisz fotograficznych i ok. 3 000 zdjęć architektoniczno-pomiarowych. - J.Szablowski, *Zagadnienie inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce*, [w:] „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", nr 1-2, 1946, ss.22-35

Podsumowując działania inwentaryzacyjne prowadzone w dwudziestoleciu międzywojenny trudno jest formułować szersze wnioski o obowiązującej wtedy koncepcji zabytku. Tym niemniej można stwierdzić, że zakładano możliwość sporządzenia obiektywnego opisu obiektu zabytkowego; dyrektywa podkreślająca obiektywizm i dokładność jako naczelne zasady przy inwentaryzacji zabytków była zawarta w *„Instrukcji"* dla inwentaryzatorów. Nie ma też wątpliwości, że kryterium klasyfikującym był wiek obiektu i przynależność do zamkniętych formacji stylowych. Pośrednio, w oparciu o ilość materiałów dotyczących drewnianych obiektów sakralnych, można też uznać, że kryterium negatywnym był nadal w pewien sposób materiał [242]. Z kolei nieuwzględnienie budownictwa ludowego w *„Instrukcji szczegółowej dla inwentaryzatorów zabytków sztuki"* wydanej w 1930 roku, świadczy też o wyłączeniu tej grupy obiektów z kręgu zabytków [243].

Działania w skali obiektu

Kolejnych informacji o ówczesnym rozumieniu zabytku dostarczają prace konserwatorskie podejmowane przy poszczególnych obiektach. Od razu jednak trzeba powiedzieć, że ze względów finansowych prac tych było stosunkowo niewiele. W pierwszej dekadzie większość skromnych środków przeznaczono na likwidację szkód wyrządzonych podczas wojny. Dopiero więc w drugiej dekadzie dwudziestolecia można było podjąć rutynowe prace konserwatorskie Nadal jednak skarb państwa oferował środki, które - jak pisał Generalny Konserwator - rocznie nie pokrywały *„najpilniejszych potrzeb w zakresie choćby kilku najważniejszych robót o charakterze restauracji"* [244]. Dlatego też większymi pracami konserwatorskimi objęto w skali kraju tylko kilkaset zabytków. Przede wszystkim były to obiekty sakralne i najważniejsze zabytki architektury monumentalnej, pełniące funkcje gmachów publicznych, reprezentacyjnych lub administracyjnych. Stosunkowo niewiele prac wykonano natomiast przy zabytkowych kamienicach mieszczańskich, dworach czy pałacach. Obiekty te były w przeważającej części prywatne i zgodnie z art.16 Ustawy z 1928 roku, nakaz przeprowadzenia w nich prac konserwatorskich musiał być poparty państwową dotacją. Dlatego też analiza sprawozdań z prac konserwatorskich w poszczególnych województwach wskazuje, że obiekty sakralne sta-

[242] R.Brykowski, *Z dziejów ochrony*..., op.cit., s.79

[243] Dyskusje na temat zakresu w jakim powinno się uwzględniać budownictwo ludowe przedstawia: J.Szablowski, *Zagadnienia inwentaryzacji*..., op.cit., ss.27-28

[244] J.Remer, *drogi konserwatorstwa Polskiego (na XX-lecie)*, „Gazeta Polska", 7.02.1939 - przedruk [w:] Studia z muzealnictwa ..... op.cit., s.36

nowiły 60% - 80% realizacji [245]. Trzeba też dodać, że w obiektach sakralnych prace restauratorskie postępowały najsprawniej. Na przykład we Lwowie, na początku lat 30-tych - gdy na terenie województwa w wielu jeszcze obiektach nie usunięto szkód wojennych, w sprawozdaniu z prac konserwatorskich napisano, że *„wszystkie już niemal kościoły i cerkwie, stanowiące „gros" materjału zabytkowego zostały doprowadzone do należytego stanu"* [246].
Informacje o rodzajach obiektów poddawanych pracom konserwatorskich nie mówią jeszcze wiele o sposobie ich przeprowadzania. Jednak również w toku bliższej analizy dokonanych prac trudno jest ustalić generalne prawidłowości. Można bowiem wskazać przykłady wszelkich działań konserwatorskich. W przypadku najwartościowszych obiektów - zniszczonych podczas wojny, zdecydowano się na pełną odbudowę; tu nie było wątpliwości co do metody postępowania (pomysł J.Kłosa by w Kaliszu pozostawić ruiny jako pamiątkę wojny był odosobniony). Na przykład w słynnym, czternastowiecznym kościele w Brochowie dyskutowano jedynie o tym, czy odtwarzać ceglane profile sklepień, czy też *„pozostawić gładką kolebkę"* [247]. Sam zabieg uznawano za prawidłowy, gdyż *„odbudowa może być wykonana bez cienia fałszerstwa"*. Podobnie było w przypadku kolegiaty w Wiślicy, gdzie w wiernie odbudowany obiekt wkomponowano zachowane fragmenty kamiennych żeber, kamienne fragmenty trzonów kolumn, a nawet zworniki sklepienne. Z kolei na przykład w dawnym pałacu Potockich we Lwowie (nie zniszczonym przez wojnę) rozległe prace konserwatorskie miały na celu przywrócenie obiektowi pierwotnego, rokokowego wyglądu. Podczas prac odtworzono pierwotny wystrój (usunięto dziewiętnastowieczne gipsatury i odtworzono empirowe stiuki), a nawet przebudowano dach i zlikwidowano późniejsze podziały stropami. Dokonywano jednak również wielu - jak to określił J.Zachwatowicz - *„subtelnych zabiegów konserwatorskich"* [248]. Przykładem może być staranna konserwacja romańskiego zespołu w Strzelnie [249]. Podobnie postępowano podczas prac przy niektórych kamienicach w Warszawie, Toruniu i Lublinie, gdzie z pietyzmem traktowano nawarstwienia i starano się je uczytelnić. Jednocześnie wielokrotnie rozbierano zabudowę uznawaną za bezwartościową lub mniej wartościową. Tak postępowano szczególnie z nawarstwieniami XIX-wiecznymi; na

[245] Spis prac restauratorskich w obiektach zabytkowych w poszczególnych województwach został opublikowany w: „Ochrona Zabytków Sztuki", Warszawa 1930/31, ss.277-318
[246] Zb.Hornung, *Opieka nad zabytkami*..., op.cit., s.304
[247] *Opieka nad zabytkami*..., op.cit., s.23
[248] J.Zachwatowicz, *O polskiej szkole konserwacji*..., op.cit., s.7
[249] M.Pajzderski, *Konserwacja kościołów w Strzelnie oraz uregulowanie ich otoczenia*, [w:] „Ochrona Zabytków Sztuki", 1930/31, ss.155-159

przykład podczas odsłaniania murów obronnych w Warszawie, czy podczas restauracji przyrynkowych kamienic we Lwowie [250].

Ilustracją swego rodzaju pluralizmu w działaniach konserwatorskich dwudziestolecia może być również stosunek do metod i prac XIX-wiecznych konserwatorów. Na przykład nadal praktykowano oczyszczanie detali kamiennych i ceglanych z pobiały i farb w budowlach romańskich i gotyckich. Tak było podczas prac konserwatorskie wykonanych przy fortyfikacjach miejskich Lwowa. Kamienne mury obronne z XIV wieku i ceglane ściany gotyckiej baszty z XV wieku oczyszczono z tynku. Podobnie postąpiono w latach 30-tych w słynnym Tumie pod Łęczycą, gdzie znaczna część ścian, kolumn i portali uzyskała fakturę czystego kamienia. Zresztą cała restauracja obiektu została dokonana w „duchu jedności stylowej". Z drugiej jednak strony podejmowano prace korygujące XIX-wieczne restauracje. Szczególnie krytycznie oceniano prace, które w ważnych dla polskiej historii obiektach prowadzili zaborcy. Dotyczyło to przede wszystkim gotyckich puryfikacji podejmowanych przez pruskich konserwatorów. Tak było na przykład w kolegiacie w Kruszwicy - miejscu o symbolicznym znaczeniu dla początków polskiej państwowości - gdzie w połowie ubiegłego stulecia pruscy konserwatorzy dokonali regotycyzacji wielu elementów. W obiekcie tym zlikwidowano elementy wprowadzone podczas wcześniejszych prac realizowanych w duchu jedności stylowej (m.in. przywrócono barokową sygnaturkę na skrzyżowaniu nawy głównej z transeptem) [251].
Różnorodność metod konserwatorskich dotyczyła nawet prac podejmowanych przy ruinach. Ruiny w większości należały do państwa (potomkowie rodów, do których należały kiedyś zamki, obecnie przekazywali pozostałe ruin by uchronić je przed zupełną dewastacją i rozebraniem na materiał) i w związku z tym wypadało podjąć - choćby w niewielkim zakresie - prace konserwatorskie. Z punktu widzenia doktrynalnego problem wydawał się jednoznaczny, jako że konserwatorzy wciąż bardzo wyraźnie rozgraniczali zabytki „żywe" od „martwych". W stosunku do ruin obowiązywała zasada utrzymania *status quo* i prace można było ograniczyć do koniecznego minimum W niektórych przypadkach rzeczywiście realizowano klasyczne prace polegające na uczytelnieniu i zabezpieczeniu ruin. Przykładem takich standardowych, ale jednocześnie starannych i kompleksowych prac, były prace zrealizowane w Czersku czy Nowogródku. Trochę inaczej postępowano już w przypadku ruin zamków kresowych, których stosunkowo wiele przetrwało na Podolu w województwie tarnopolskim. W kilkunastu obiektach, kosztem sum rzędu kilku tysięcy złotych,

[250] Por.: J.Zachwatowicz, *Mury obronne Warszawy i problem ich odsłonięcia*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", nr 3-4, 1937, ss.279-286
[251] K.Hewner, *Dziewiętnastowieczna restauracja kolegiaty w Kruszwicy*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1998, s.262

przeprowadzono minimalne prace zabezpieczające i adaptacyjne [252]. W poszczególnych obiektach zagospodarowywano po kilka pomieszczeń na schroniska młodzieżowe. W ten sposób obiekt zyskiwał użytkownika za cenę niewielkich przekształceń. Natomiast zupełnie inne działania zostały podjęte przez kolejnych konserwatorów wileńskich przy ruinach kilku tamtejszych zamków. St.Lorentz - który pierwszy rozpoczął prace, zdecydował się jedynie na zabezpieczenie korony odsłoniętych murów (na przykład w Krewie) [253]. Kilka lat później, jego następca K.Piwocki, zdecydował się już na podwyższenie odsłoniętych murów i zaplanował podwyższenie głównej wieży zamku w Wilnie o jedną lub dwie kondygnacje [254]. Z kolei ostatni przedwojenny konserwator wileński - J.Kieszkowski, przykrył sklepieniami nie tylko odkopane piwnice ale i sale pierwszego piętra w zamku w Trokach. Wojna przerwała jego plany przykrycia zamku dachem [255]. Tak więc w przypadku ruin trudno jest wskazać, które działania mogą być uznane za modelowe dla ówczesnej doktryny konserwatorskiej.

Standardu działania nie wdrożono nawet w przypadku konserwacji zabytków archeologicznych. Podstawy do zajęcia się tymi obiektami stworzyły zapisy Dekretu z 1918 roku (art.12, pkt. a) oraz wyniki badań archeologicznych - prace archeologiczne prowadzone w Biskupinie, Ostrowie Lednickim, Grodnie czy na wzgórzu wawelskim zyskały szeroki rozgłos. Konserwatorów zabytków archeologicznych powołano już w roku 1920. Jednak już po kilku latach krytycznie oceniono podjęte działania, gdy okazało się, że poszczególni konserwatorzy w swojej pracy ograniczali się do zabytków związanych z ich naukową specjalnością [256]. Był to więc przede wszystkim przykład problemów wynikających z braku odpowiednich kadr konserwatorskich, ale w ostatecznym efekcie nie upowszechniono standardu prac konserwatorskich przy zabytkach archeologicznych. W latach 30-tych względy finansowe bardzo zresztą ograniczyły możliwości ochrony tej grupy zabytków [257].

Szukając wspólnego mianownika dla prac konserwatorskich prowadzonych w dwudziestoleciu trzeba więc prawdopodobnie ograniczyć się do tezy, że podstawową cechą tych prac było odchodzenie od rygorystycznego traktowania doktryny konserwatorskiej. Podobne zjawisko miało miejsce zresztą i w

---

[252] Przeprowadzono między innymi prace zabezpieczające i adaptacyjne w ruinach zamku Wiśniowieckich w Tokach, Kackich w Krzywczu, Potockich w Czortkowie, Wichrowskich w Skalce, w zamku starościńskim w Trembowli.

[253] St.Lorentz, *Konserwacja ruin zamków w Wileńszczuźnie i Nowogródczyźnie*, „Ochrona Zabytków Sztuki". 1930/31, ss.161-179

[254] K.Piwocki, *Uwagi o odbudowie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury". nr 1-2, 1946,s. 54

[255] Odbudowa zamku w Trokach została dokończona przez konserwatorów litewskich po II wojnie światowej.

[256] Wł.Antoniewicz, *O ochronie zabytków archeologicznych w Polsce*, Warszawa 1927, s.2

[257] K.Jażdżewski, *Ochrona zabytków archeologicznych - Zarys historyczny*, Warszawa 1966

innych krajach. Na początku wieku przypomniano Morrisa i Ruskina, potem powszechnie zaaprobowano Riegla, Dvoraka i Bulsa, by w latach dwudziestych odejść od doktryny „czystej" konserwacji. Co więcej alternatywą dla prac konserwatorskich nie była już tylko restauracja historyczna - choć tak to określano, ale restauracja, którą można nazwać kreującą. Polegała ona na tym, że prace konserwatorskie prowadziły nie do odtworzenia historycznej formy obiektu ale do stworzenia formy, która realizowała określone - tak naprawdę w pełni współczesne, założenia i cele. Jak to określił w nieco przewrotny sposób J.Zachwatowicz; *„Podstawą podjęcia prac było zawsze dążenie do przywrócenia lub ukazania zagubionych wartości kulturowych"* [258]. W praktyce - czego zresztą dowodzą również przedwojenne prace Zachwatowicza, oznaczało to często właśnie kreację konserwatorską. Dowodów takiej interpretacji nie znajdziemy zresztą w piśmiennictwie ale przede wszystkim w praktyce. Najlepszym zaś tego przykładem są prace podejmowane przy zabytkach reprezentacyjnych.

Sytuacja państwowych obiektów zabytkowych - takich jak Wawel, Zamek Królewski w Warszawie, Łazienki, Spała, Belweder, pałac Pod Blachą czy pałac Brühla, które służyły celom reprezentacyjnym, była dobra. W obiektach tych podjęto gruntowne prace mające przywrócić je do świetności. Szczególne dotyczyło to zamku na Wawelu, w Warszawie i pałacu Brühla. Prace przy tych obiektach finansowano ze środków państwowych choć ich zakres nie podlegał kontroli służb konserwatorskich [259].

Najwcześniej rozpoczęto prace na Wawelu. Projekt doprowadzenia zamku wawelskiego do świetności nie był oczywiście nowy. Już w latach 60 i 70 XIX stulecia, gdy zrodził się pomysł odzyskania Wawelu, myślano o nadaniu mu odpowiedniej, reprezentacyjnej funkcji. Początkowo zamierzano utworzyć w nim Muzeum Narodowe. Pomysł ten usankcjonował J.Matejko ofiarowując na ten cel w 1882 r „Hołd pruski" [260]. Prace projektowe trwały jednak dosyć długo, a w ich realizację opóźniały zastrzeżenia wiedeńskich urzędników i obecność na zamku wojsk austriackich. Żołnierze opuścili zamek przed wybuchem I wojny światowej i do prac we wnętrzach obiektu można było przystąpić dopiero po wojnie. Jednak aż do lat 20-tych - gdy odzyskano arrasy, trwały dyskusje o sposobie przeprowadzenia prac adaptacyjnych, o formie jego zagospodarowania. W dyskusji tej podstawowe znaczenie miały względy narodowe i symboliczne oraz pamięć o tym, że jeszcze niedawno o naszych zabytkach

---

[258] J.Zachwatowicz, *O polskiej szkole konserwacji*....., op.cit., s.7

[259] Kierownictwo prac na Zamku Królewskiego w Warszawie i Zamku Królewskiego na Wawelu podlegało bezpośrednio jedynie Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, *„co w wielu wypadkach w sposób bardzo niepożądany odbiło się na metodach odbudowy"* - St.Lorentz, *Założenia i główne etapy*.... op.cit., s.11

[260] St.Lorentz, *Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce*, Warszawa 1982, s.147

decydowali inni [261]. Ostatecznie zadecydowano, że zamek będzie *„budynkiem żywym, mającym służyć na rezydencję głowy państwa, przynajmniej od czasu do czasu"* [262].

Przyjęta funkcja sprawiła, że głównym problemem była restauracja wnętrz zamkowych (fasady zewnętrzne i podwórzowe były już odrestaurowane przez Z.Hendla). Koncepcję restauracji opracował A.Szyszko-Bohusz, który w 1916 roku objął kierownictwo prac. Przeprowadzone na dużą skalę prace nie zostały dokonane w myśl obowiązujących zasad konserwatorskich. Jak to podsumował A.Lauterbach; *„Nikt chyba nie będzie się upierał przy nazwie „konserwacja" w stosunku do Wawelu, gdzie od dachów do polichromowanych stropów, od kolumn na krużgankach do posadzek i schodów, wszystko jest nowe lub gruntownie odnowione"* [263]. Podobną ocenę zakresu dokonanych prac potwierdzali inni konserwatorzy. Nawet St.Tomkowicz, który w pełni rozumiał konieczności wynikające z zagospodarowania zamku na rezydencję, w artykule omawiającym przeprowadzone na Wawelu prace napisał, że *„w tem, co dotychczas zrobiono około wnętrz, nie wszystko świadczy o jasno wytkniętym programie, nie wszystko wypadło szczęśliwie"* [264]. Jego krytyka dotyczyła przede wszystkim nadużyć konserwatorskich polegających na wprowadzaniu nadmiernych ilości marmurów, złoceń, egzotycznych gatunków drewna. Uważał, że w wielu miejscach *„ta pretensjonalna okazałość tutaj wcale nie jest na miejscu"* i jest po prostu sprzeczna z prawdą historyczną [265]. Co gorsza, zdarzało się bowiem, że ofiarą nowej koncepcji padały autentyczne elementy wystroju. To właśnie była cena kreacji konserwatorskiej, służącej w tym przypadku szczytnym celom propagandy czy może dydaktyce narodowej.

Podobne uwarunkowania określiły sposób restauracji Zamku Królewskiego w Warszawie. W tym obiekcie A.Szyszko-Bohusz, który nadzorował prace od 1928 roku, również dokonał restauracji kreującej. K.Skórewicz - poprzedni kierownik prac, został odwołany ze stanowiska gdyż jego projekt odnowienia i rozbudowy zamku dla celów reprezentacyjnych nie został przez władze zaakceptowany. Nowy kierownik nie obawiał się przekształceń, koniecznych dla nadania obiektowi odpowiednio reprezentacyjnego charakteru. Lista zmian,

---

[261] W dyskusji o odnowie Wawelu napisano między innymi: *Już nie będziemy mogli spychać winy za rozpadanie się w gruzy pomników przeszłości, na niezależne od nas warunki, na obce rządy - musimy sami [....]oddać się ich zabezpieczeniu i ochronie. Skłaniają do tego przede wszystkim względy narodowe"*. - T.Szydlowski, „Przegląd Techniczny", nr 25-26, 1919, s.367

[262] St.Tomkowicz, *Jak restaurować zamek wawelski*, Kraków 1929, s.3

[263] A.Lauterbach, *Restauracja zabytków*..... op.cit., s.231

[264] St.Tomkowicz, *Jak restaurować*....., op.cit., s.5

[265] A.Szyszko-Bohusz podczas prac konserwatorskich skomponowane przez siebie portale - z autentycznych elementów dawnych portali, umieszczał nawet w narożnikach pierwotnie zajętych przez piece. - P.Stępień, *Konserwacja portali gotycko-renesansowych we wnętrzach zamku na Wawelu*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1995, s.303

których dokonał podczas adaptacji zamku jest bardzo długa i obejmuje wystrój, zagospodarowane funkcjonalne, elewacje a nawet bryłę i podziały wewnętrzne. Jak to podsumował St.Herbst pisząc o pracy Szyszko-Bohusza: *„jego silna indywidualność artystyczna i własna wizja konserwatorska niemało zmieniły w wyglądzie zewnętrznym i zagospodarowaniu wnętrz zamku"* [266]. Przykład prac na Wawelu i w zamku warszawskim jest o tyle ważny, że A.Szyszko-Bohusz nie był przecież tylko architektem-konserwatorem na usługach rządu, który starał się dostosować do powszechnych gustów i oczekiwań mocodawców. A.Szyszko-Bohusz realizował bowiem wizję konserwatora, który w obiekcie zabytkowym ma również prawo do pewnej kreacji artystycznej. Jego pogląd w tej kwestii dobrze ilustruje następujący cytat; *„Czyż nasz restaurator nie powinien być przedewszystkiem artystą? Czyż nie powinien dbać oto, by w restaurowanym gmachu złożyć na wsze czasy jakąś pamiątkę naszej kultury i sztuki?"* [267]. Co więcej, będąc miłośnikiem zabytków, deklarował się on jednocześnie jako zwolennik nowych nurtów w architekturze, orędownik poszukiwania i wprowadzania nowych form. Pisał; *„Prawdziwy miłośnik sztuki powinien łączyć w sobie wraz ze znajomością i trafną oceną zabytków zrozumienie dla sztuki żyjącej i rozwijającej się w formach nowych [...] Jego zdaniem popierać sztukę nowoczesną wszędzie, gdzie to bez szkody dla zabytków stać się może [....] I lepiej zrobimy, jeśli się postaramy odzwierciedlić duch naszych czasów, nie kusząc się odtworzyć to, co po dziesięciu latach rozumianem inaczej, niż dziś rozumianem było."* [268]. Tak więc można chyba uznać, że A.Szyszko-Bohusz nie był zapóźnionym neoromantykiem potrafiącym zdobyć rządowe zlecenia, ale przedstawicielem nurtu kreacji konserwatorskiej. Taką ocenę w pewien sposób potwierdza współczesny stosunek do prac konserwatorskich A.SzyszkoBohusza, które nawet w przypadku Wawelu bywają kontynuowane [269].

Teza o odchodzeniu od zasad rieglowskich i o konserwatorstwie kreującym nie byłaby jednak wiarygodna gdyby bazowała na jednym nazwisku. Dlatego trzeba przywołać jeszcze inne obiekty. Dobrym przykładem może być pałac Brühla, który w latach 1932-37 odrestaurowano i rozbudowano (część elewacji zachodniej) na siedzibę Ministerstwa Spraw Zagranicznych i na rezydencję J.Becka. Głównym projektantem podczas adaptacji tego obiektu

---

[266] St.Herbst, *Zamek między trzecim rozbiorem i końcem II Rzeczypospolitej*, [w:] Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1972, s.174

[267] A.Szyszko-Bohusz, *Stosunek sztuki nowoczesnej do konserwacyi zabytków*, [w:] Rocznik Architektoniczny. Prace uczni prof Szyszko-Bohusza w szkole politechnicznej lwowskiej, Lwów 1912-13, s10

[268] Tamże, s.12

[269] Szczególnym przykładem kontynuacji prac konserwatorskich (kreacji) A.Szyszko-Bohusza jest współczesna konserwacja Rotundy Świętych Feliksa i Adaukta. - P. Stępień, *Konserwacja reliktów Rotundy św.św. Feliksa i Adaukta na Wawelu*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1991, s.91-100

B.Pniewski. Zewnętrzny wygląd pałacu zrekonstruowano dosyć wiernie, odtwarzając formę z XVIII wieku. By gmach dodatkowo wyeksponować obniżono nawet poziom dziedzińca. Natomiast we wnętrzu zmieniono dokładnie wszystko, pomimo sporów jakie z projektantem prowadzili A.Lauterbach i J.Warchałowski - zaproszeni do Komitetu Budowy. Efekt tych sporów podsumował A.Lauterbach pisząc; *„Zważywszy, że dawne wnętrza zostały całkowicie zrujnowane, zmienione i przebudowane, że oprócz jednego marmurowego kominka nie pozostał żaden szczegół dawnego wyposażenia i dekoracji - należało porzucić wszelką myśl historycznej restauracji wnętrz"* [270]. W rzeczy samej ostatecznie całe wyposażenie pałacu zostało zaprojektowane przez młodych artystów we współczesnych formach. Pałac podobał się, robił pozytywne (najczęściej) wrażenie na zagranicznych gościach MSZ, ale nie był to już zabytek-dokument w tradycyjnym pojęciu.

Działania w skali urbanistycznej

Przedstawione zjawiska można również w pewnym zakresie zaobserwować w działaniach konserwatorskich prowadzonych w skali urbanistycznej. Oczywiście działań w skali urbanistycznej było mniej, co ogranicza możliwość analizy. Oceniając ten fakt trzeba jednak pamiętać, że również za granicą dopiero pod koniec XIX stulecia w pełni doceniono wartość historycznych układów urbanistycznych. Wtedy też pojawiły się pierwsze koncepcje konserwatorskie dotyczące ochrony tych układów i miejskich krajobrazów, a w niektórych miastach zaczęto nawet tą ochronę realizować (na przykład w części miast niemieckich zaczęto chronić historyczny układ i krajobraz wprowadzając odpowiednie zapisy do miejscowego prawa budowlanego) [271].
W skali urbanistycznej zadania konserwatorskie obejmowały dwa zasadnicze problemy; odbudowę zespołów zabytkowych zniszczonych w wojennych okolicznościach oraz ochronę i sanację zespołów zniszczonych w wyniku naturalnych procesów destrukcji i przekształcanych w toku naturalnego rozwoju. Pierwszy problem pojawił się w związku ze zniszczeniami I wojny światowej i został podjęty przez konserwatorów przede wszystkim w Kaliszu i Kazimierzu n/Wisłą [272]. Problem rewaloryzacji wówczas określenia takiego jeszcze

---

[270] T.S.Jaroszewski. *Polityka i architektura tuż przed potopem. O przebudowie Pałacu Brühlowskiego w Warszawie na siedzibę Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, [w:] Kryzysy w sztuce. Warszawa 1988, s.206

[271] B.Rymaszewski. *Klucze ochrony zabytków w Polsce*. Warszawa 1992, s.42.

[272] Jak podsumował nieznany autor w artykule dotyczącym zniszczeń w skali urbanistycznej: *„z dużych miast żadne na seryo nie zostało uszkodzone, Kalisz jedynie"* St.I... *Odbudowa miast*, [w:] Kalendarz Polski. Moskwa 1916, s.136

nie stosowano - dotyczył natomiast bardzo wielu naszych miast. W praktyce jednak w okresie międzywojennym tylko w kilku ośrodkach podjęto zorganizowane prace konserwatorskie, a w żadnym polskim mieście nie zrealizowano pełnego programu odbudowy lub rewaloryzacji.

O małej skuteczności działań konserwatorskich w skali urbanistycznej zadecydowało kilka czynników. Przede wszystkim ograniczenia wynikające z prywatnej własności obiektów; aby podjąć prace dany zabytek należało wykupić lub ograniczyć się do prac na elewacji (nawet zresztą prace konserwatorskie przy elewacjach prywatnych obiektów były utrudniane, np. w Poznaniu). Dalej, brak wiedzy o istniejącym zasobie zabytkowym, co oznaczało, że w pierwszej kolejności należało dokonać akcji inwentaryzacyjnej (inwentaryzacje stanowiły istotną część budżetu konserwatorskiego w dwudziestoleciu). Poza tym brak było wzorów dla kompleksowych programów odbudowy i sanacji [273]. Z kolei programy, które powstały, nie miały odpowiedniego wsparcia z budżetu państwa, a lokalne społeczności były zbyt ubogie (np. Kazimierz n/ Wisłą). Władze państwowe uważały ponadto, że działania konserwatorskie należy skoncentrować na przywróceniu do odpowiedniej formy obiektów ważnych ze względów symbolicznych dla naszej tradycji (np.Wawel, prawosławny sobór na Placu Zbawiciela, przebudowa Pałacu Staszica, przekształconego na cerkiew, rozbiórki austriackich fortyfikacji w Krakowie) i tam kierowano środki. Duże znaczenie miał również fakt, że negatywnie oceniano zabudowę XIX-wieczną, która stanowiła przecież podstawową tkankę miast (np. projekty zgłoszone w 1939 roku na konkurs dotyczący uporządkowania otoczenia Wawelu przewidywały zburzenie XIX-wiecznych czynszówek i obiektów wzniesionych przez Austriaków). Wreszcie w niektórych przypadkach po prostu zabrakło czasu na realizację planowanych programów (np. program uporządkowania zabytkowych obszarów Poznania miał być realizowany od roku 1940). Tak więc w przeważającej większości projekty i programy opracowane w odpowiedzi na ministerialną instrukcję zalecającą ochronę zabytkowych dzielnic i miast, pozostały w sferze planów.

Poza tym trzeba pamiętać również o tym, że w pierwszych dekadach naszego stulecia, również w Polsce zaczęły się ujawniać czynniki bardzo niekorzystne dla planów konserwatorskiego uporządkowania miast, opartych o dawną zabudowę i dawną organizację przestrzeni miejskiej. Oto bowiem niedawno sformułowane pogląd o wartości historycznych układów przestrzennych zostały poddane konfrontacji z nowymi i nośnymi ideami nowoczesnego

[273] Pierwszą próbę uporządkowania miasta w skali urbanistycznej podjęto w 1910 roku w Krakowie, gdzie zorganizowano konkurs na plan „regulacji miasta". Planów tych jednak nie zrealizowano, zarząd miasta ograniczył się do zaoferowania na sprzedaż parceł z przejętych gruntów przyfortecznych. - Por.: J.Bogdanowski, M.Łuczyńska-Bruzda, Z.Novák, *Architektura krajobrazu*, Warszawa-Kraków 1979, s.17

miasta głoszonymi przez modernistów. Koncepcje nowych miast i nowej zabudowy były popularniejsze, tym bardziej, że większość obszarów staromiejskich w toku przemian jakie były udziałem polskich miast w XIX wieku, uległa zubożeniu i degradacji. Tak więc w powszechnej ocenie pomysły ochrony i utrwalania dawnych miast mogły się wydawać niezrozumiałe.

Powyższe okoliczności sprawiają, że wnioski dotyczące rozumienia zabytku i doktryny konserwatorskiej w skali urbanistycznej, trzeba formułować na podstawie niewielu przykładów. Dlatego też dla omawianego okresu tak duże znaczenie mają programy odbudowy, które próbowano wdrożyć w dwóch miastach; Kaliszu i Kazimierzu n/Wisłą. Obydwa przypadki różniły się w sposób zasadniczy, ale właśnie dlatego wymagają one przedstawienia, gdyż są przykładem dwóch form, które będą w przyszłości kontynuowane.

Pierwszy program odbudowy podjęto w Kaliszu. W sierpniu 1914 roku niemieckie wojsko w sposób barbarzyński i zupełnie nieuzasadniony zniszczyło staromiejską zabudowę miasta. Zburzono i spalono ponad 400 budynków na czele ze słynnym ratuszem i teatrem. Historyczne centrum zniszczono w sposób uniemożliwiający jego bezpośrednią odbudowę.

Tragedia Kalisza została potraktowana przez polskie społeczeństwo jako symboliczny wręcz akt agresji w stosunku do naszej kultury narodowej. Kalisz był przecież najstarszym zidentyfikowanym miejscem na ziemiach polskich (zapis Calisia na mapach Ptolemeusza z II wieku). Poza tym bardzo wysoko oceniano średniowieczne rozplanowanie miasta. Dlatego też za oczywiste uznano przeprowadzenie wzorcowej odbudowy miasta. Priorytetem odbudowy miało zaś być odtworzenie wartości historycznych Kalisza.

Poczucie skali zadania i jego ważności sprawiło, że jeszcze w 1914 roku w odpowiedzi na apel Rady Miejskiej, powołano Komitet Odbudowy Kalisza. W szybkim czasie opracowano założenia urbanistyczne i konserwatorskie, określające wymogi związane z odbudową i rozbudową miasta i ogłoszono konkurs na opracowanie projektu. To właśnie ten konkurs - projekty i programy, które wtedy opracowano i opublikowano w 1916 roku, oraz nieco późniejszy konkurs na odbudowę ratusza, stanowią materiał pozwalający na poznanie ówczesnych koncepcji konserwatorskich w skali urbanistycznej [274].

Na konkurs poświecony odbudowie Kalisza wpłynęło kilkanaście projektów. Nawiązywały one do różnych tradycji urbanistycznych i proponowały różne koncepcje rozwoju miasta. Jednak z punktu widzenia konserwatorskiego

[274] Informacje dotyczące konkursu architektonicznego na odbudowę Kalisza przedstawia m.in. w kilku publikacjach: T.Zarębska, *Znaczenie odbudowy Kalisza po zniszczeniu z 1914 r. dla rozwoju urbanistyki polskiej*. „Rocznik Kaliski", t.XXIV, 1994, s.129 - 143; T.Zarębska, *Kalisz* [w:] Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja. Warszawa 1986, s.163-185

najciekawsze są komentarze, w których część autorów przedstawia ówczesne zasady projektowania na obszarach zabytkowych. Z.Kalinowski, zdobywca drugiej nagrody, projekt konkursowy opatrzył kilkunastostronicowym wykładem o zasadach projektowania w środowisku zabytkowym. W materiale tym między innymi przestrzega przed pochopnym przenoszeniem zagranicznych rozwiązań urbanistycznych do polskich miast i wskazuje na zabytkową wartość planu miasta. Z tekstu wynika, że autor zakłada wprawdzie konieczność starannej analizy historycznych planów miasta, ale nie po to, by je dosłownie odbudowywać. Wyraźnie podkreślana jest niecelowość rekonstrukcji gdyż zalecane jest *„zachowanie wyłącznie charakteru ogólnego w ugrupowaniu brył, w kompozycji przestrzennej miasta"* [275]. Proponowane działania należy więc raczej nazwać historyczną stylizacją w ramach poprawianego układu urbanistycznego. Dowodzić tego mogą na przykład postulaty, by w obudowie rynku stosować podcienia jako elementy nawiązujące do *„form późnego renesansu polskiego"*. Z kolei postulaty dotyczące wprowadzenia komunikacji szynowej, która ma rozwiązać problemy komunikacyjne, to częściowa odpowiedź na pojawiające się w założeniach konkursu sugestie by odbudowywane miasto po prostu zmodernizować, dostosowując je do współczesnych standardów.

Informacji o zasadach projektowania w miastach zabytkowych dostarczają również uwagi T.Tołwińskiego, którego projekt zdobył drugie wyróżnienie (przyznano ich sześć). Zdaniem autora w odbudowywanym Kaliszu powinno nastąpić *„zachowanie i uczczenie cech dawnych"* poprzez stworzenie form *„najbardziej rodzimych i prostych"*, które powinny się wywodzić z dawnej „sztuki budowy miast". A więc znowu nie jest to propozycja bezpośredniej odbudowy a jedynie nawiązanie, którego celem ma być zachowanie tożsamości miasta. T.Tołwiński deklaruje wprawdzie, że pierwszym celem *„kompozycji"* jest zachowanie *„starego Kalisza"* ale jednocześnie chce wprowadzić nowoczesne rozwiązania. Starannie zaprogramowane są poszczególne funkcje miasta, gmachy użyteczności publicznej, od nowa rozwiązano komunikację, zaprojektowano tereny zielone, spacerowe i place zabaw.

Szybkie rozstrzygnięcie konkursu na projekt odbudowy Kalisza nie oznaczało szybkiego podjęcia odbudowy miasta. Trwała przecież wojna a poza tym władze niemieckie rozumiały wymowę i cel programu odbudowy. Prace budowlane na szerszą skalę podjęto dopiero po odzyskaniu niepodległości. Skala zniszczeń sprawiła, że na początku wielkim problemem było odgruzowanie zniszczonego centrum. Dopiero dzięki organizacji wielkich robót publicznych na przełomie roku 1918/19 udało się usunąć gruzy - przez 4 zimowe miesiące

[275] T.Zarębska, *Problemy prekursorskiej odbudowy Kalisza*, [w:] Odbudowa miast historycznych. Elbląg 1998, s.16

odgruzowywanie wykonywało ponad 3 tysiące bezrobotnych [276]. Wtedy też dzięki kredytom Ministerstwa Robót Publicznych zorganizowano odpowiednie zaplecze (cegielnie, stolarnie, ślusarnie itp.) i rozpoczęto odbudowę około 60 domów. Fakty te są o tyle istotne, że dowiodły, iż przy takiej skali zniszczeń, miasta nie są w stanie podjąć samodzielnie odbudowy i konieczna jest interwencja państwa.

Podjęcie odbudowy nie oznacza jednak, że można dokonać oceny zrealizowanych rozwiązań z punktu widzenia doktryny konserwatorskiej. Nie była to bowiem konsekwentna realizacja jednego projektu. Zabudowę projektowało wielu architektów. Tym niemniej utrzymano generalne zasady określone we wcześniejszych koncepcjach; poszanowanie planu, odbudowę najważniejszych obiektów (ratusza i teatru), projektowanie nowej zabudowy w formach nawiązujących do przeszłości, ograniczenie tandetnego detalu architektonicznego, wprowadzenie współczesnych standardów w nowej zabudowie i uwzględnienie współczesnych rozwiązań funkcjonalnych w urbanistyce (regulacja rzeki Prosny, brukowanie ulic, układanie chodników). Wprowadzono też stosunkowo rygorystyczną kontrolę projektów powstającej zabudowy i gdy miejski architekt nie zaakceptował przedstawionej koncepcji fasady, to z urzędu przejmował jej projektowanie. Reasumując można więc uznać, że odbudowa Kalisza, a przede wszystkim ogólnonarodowa dyskusja, w której zaangażowani byli najwybitniejsi architekci, urbaniści i konserwatorzy tego okresu, doprowadziła do sformułowania kompleksowych zasad odbudowy zniszczonego miasta historycznego. Użyteczność tych zasad i doświadczeń potwierdziła się trzydzieści lat później, gdy zaistniała konieczność odbudowy po zniszczeniach kolejnej wojny.

Drugim miastem, którego odbudowa po zniszczeniach I wojny światowej była przedmiotem dużego zainteresowania środowisk konserwatorskich był Kazimierz Dolny n/Wisłą. Miasto zostało w poważnym stopniu zrujnowane i spalone w 1915 roku. Fotografie wykonane w 1916 roku przez J.Kłosa pokazują, że ucierpiała przede wszystkim zabudowa słynnego rynku i pół.- zachodnia część Kazimierza zwrócona w kierunku Wisły [277]. Skala zniszczeń i popularność Kazimierza sprawiła, że również w tym przypadku środowisko polskich konserwatorów zdecydowało się podjąć zorganizowaną akcję odbudowy [278].

---

[276] J.Michalski, *O robotach publicznych miejskich w Kaliszu i o odbudowie miasta*, Kalisz 1919

[277] J.Teodorowicz-Czerepińska, *Studium historyczno-urbanistyczne Kazimierza Dolnego*, Lublin 1972-78 s.236 (mps w archiwum Muzeum Nadwiślańskiego)

[278] Kazimierz Dolny zajmował specjalne miejsce w sferze zainteresowań członków TOnZP już od pierwszych lat XX wieku; kamienica Ulanowskich przy ul.Senatorskiej (zakupiona prawdopodobnie w 1913) była jednym z kilku obiektów będących własnością Towarzystwa. - *Zabytki architektury stanowiące własność TOnZP*. [w:] Ocalić przeszłość.... op.cit., s.95

W Kazimierzu istniały jednak specyficzne uwarunkowania, które miały wpływ na program działań konserwatorskich. Przede wszystkim bardzo niewiele wiedziano o zabytkach tego miasta [279]. Najwartościowsza zabudowa Kazimierza powstała bowiem w okresie pomyślności gospodarczej miasta pod koniec XVI i na początku XVII. Z tamtego okresu pochodziła fara, klasztor, kościół i szpital św.Anny, spichlerze i kamienice. Jednak ten okres trwał krótko i nie został udokumentowany, a już w połowie XVII wieku nastąpił upadek miasta. Świetne dawniej obiekty niszczyły kolejne pożary i przeróbki, a w XVIII i XIX wieku miasto zmieniło charakter, stając się lokalnym ośrodkiem rzemieślniczym i handlowym. W początkach XX wieku, gdy miastem zainteresowali się konserwatorzy, podupadłe zabytki architektury manierystycznej były otoczone drewnianą, małomiasteczkową zabudową, powstałą chaotycznie i bez udziału architekta a wiedza o urbanistyce i architekturze Kazimierza pozostawała w sferze co najwyżej hipotez [280]. Tak więc popularność miasta stworzyło przede wszystkim zainteresowanie malarzy, ich fascynacja krajobrazami i klimatem miasteczka. Dlatego poczucie wartości zabytkowych tego miasta wynikało bardziej z przekonania o „swojszczyźnie" tutejszej architektury niż z wiedzy o niej. Poza tym - i to było sprawą niezwykle ważną, Kazimierz nie miał żadnego znaczenia gospodarczego i wszelkie działania konserwatorskie musiały być finansowane z zewnątrz. Te wszystkie elementy określiły zakres i sposób działań konserwatorskich, zupełnie odmienny niż w Kaliszu.

Zamysł odbudowy Kazimierza powstał jeszcze przed końcem wojny w środowisku konserwatorów skupionych przy TOnZP. Nadzór nad odbudową miał sprawować Komitet Konserwatorski, powołany w ramach Towarzystwa [281]. Wcześniej jednak należało opracować plany tej odbudowy. Zadanie to okazało się niełatwe, o czym wspomniano nawet w ministerialnej publikacji z roku 1920; *„Wdzięczny temat dla twórczości architekta przedstawia na przykład spalona częściowo ulica Senatorska w Kazimierzu Dolnym. Wielkiego jednak potrzeba umiaru i wyczucia artystycznego, ażeby przy zapełnianiu nowemi budynkami luk, spowodowanych ruiną, ustrzec się od wprowadzenia rozdźwięku w harmonijną, przez wieki wyśpiewana nutę. Zbyt daleko posunięty modernizm lub prostactwo form, czy materjału, ozwie się najprzykrzejszym zgrzytem"* [282]. Temat okazał się rzeczywiście trudny, szczególnie gdy zabrakło

[279] J.Żurawski, *Kazimierz Dolny - uwagi o dziejach rozwoju przestrzennego, problemy ochrony krajobrazu kulturowego. Część I*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1978, s.12.

[280] W Kazimierzu nawet lokalizacja rynku jest do dzisiaj przedmiotem dyskusji. – Por.: M.Makarski, *Kazimierz Dolny nad Wisłą. Fazy rozwoju przestrzennego miasta w świetle badań czynników miastotwórczych*, Lublin 1976 (praca doktorska, mps w archiwum Muzeum Nadwiślańskiego)

[281] Komitet Konserwatorski powołany przy Wydziale I Konserwatorskim działał do 18.5.1920, gdy został rozwiązany w związku z powołaniem Państwowej Służby Konserwatorskiej.

[282] *Opieka nad zabytkami*.....op.cit., s.14

wsparcia finansowego z kasy państwowej. W tej sytuacji aby przeciwdziałać niekontrolowanej zabudowie, która mogła zniszczyć charakter miasta, doprowadzono do zakazu odbudowy zniszczonych obiektów do czasu opracowania odpowiednich, konserwatorskich projektów. W efekcie, jeszcze w drugiej połowie lat 20-tych tak opisywano Kazimierz; *„Obecnie miasteczko to znajduje się w zupełnej niemal ruinie i upadku, do którego przyczyniła się wojna wszechświatowa [....] W rynku i przylegających ulicach pozostały same zgliszcza."* [283].

Pomimo upływu lat z budżetu państwa nie nadeszły odpowiednie dotacje. Środków wystarczyło zaledwie na wykonanie części prac dokumentacyjnych i na odbudowę kilku kamienic. Odbudowy te zresztą nie zawsze pozostawały w zgodzie z formą historyczną. J.Siennicki, działający w latach 20-tych jako konserwator Kazimierza, odbudował na przykład kamienicę Górskich, stylizując jej attykę w formie nie mającej uzasadnienia w przekazach. W sposób ahistoryczny odbudował narożnik rynku i ulicy Wiślanej, pomimo, iż sam zinwentaryzował znajdującą się tam poprzednio zabudowę. Wstawiony w tak eksponowane miejsce budynek miał zmieniony rzut, bryłę i dekorację attyki [284].

Jednak wbrew pozorom to nie odbudowy stanowiły główny przedmiot zainteresowania konserwatorów pracujących w Kazimierzu. Międzywojenni konserwatorzy skupili się bowiem na budowaniu nowych obiektów. J.Koszczyc-Witkiewicz - poprzednik Siennickiego na stanowisku miejskiego konserwatora, przede wszystkim właśnie budował. W 1921 roku wydłużył ulicę Senatorską i na jej zakończeniu zbudował Łaźnię Miejską. W latach 1921-22 wzniósł cały zespół budynków Szkoły Rzemiosł pomiędzy Wisłą, Grodarzem, ulica Błotną i Nadwiślańską. Był to największy zespół budynków w Kazimierzu, którego realizacja wymagała likwidacji ulicy Łaziebnej i odcinka ulicy Sadowej. Projektu Witkiewicza było też kilka mniejszych obiektów, między innymi kamienica, która powstała w narożniku - na miejscu zniszczonej zabudowy - w północno-zachodniej pierzei rynku pod farą. Oprócz Witkiewicza budowali też inni. K.Sicinski na początku lat trzydziestych wzniósł kolejny kompleks dużych budynków. W głębi doliny Grodarza zbudował dwupiętrowe budynki szkolne, w formie nawiązującej do kazimierskich spichlerzy. Skala tych obiektów zdecydowanie przytłaczała sąsiadującą parterową zabudowę. Innym obiektem, który w sposób trwały zmienił i określił panoramę Kazimierza była willa-pracownia wybudowana według projektu L.Niemojewskiego dla T.Pruszkowskiego na zboczu Góry Krzyżowej. Przez cały okres dwudziestolecia w Kazimierzu powstawały też drewniane wille i pensjonaty. Wiele z tych obiektów to ciekawa i wartościowa architektura, która bardzo dobrze wpisała

[283] L.Łomiński, *Kazimierz nad Wisłą i jego zabytki*, Lublin 1926, s.65

[284] J.Teodorowicz-Czerepińska, *Studium*....op.cit., s.237.

się w klimat i pejzaż Kazimierza. Obecnie są to już szacowne zabytki. Nie zmienia to jednak faktu, że było to tworzenie „stylu kazimierskiego" a nie jego ochrona. Korektom ulegały też inne elementy istotne dla pejzażu miasta. W połowie lat 30-tych wykonano nowy wjazd na rynek od strony Puław, rozpoczęto regulację Grodarza, plac rynkowy wybrukowano i obudowano murkami oporowymi.

Tak więc podsumowując działania podjęte w Kazimierzu w okresie międzywojennym trzeba stwierdzić, że zogniskowało tu się wiele czynników charakteryzujących ówczesne konserwatorstwo. Niedostatek środków sprawił, że nawet w mieście o tak małej skali nie udało się zrealizować kompleksowej odbudowy ani kompleksowego programu konserwatorskiego. Kazimierz jest więc swego rodzaju przykładem możliwości praktycznych naszego konserwatorstwa w tym czasie, a przy okazji był to też dowodem tego, że konserwacja zabytków w skali urbanistycznej musi mieć oparcie w odpowiednim poziomie rozwoju gospodarczego i zamożności danego miasta. Taki był też wniosek naszych konserwatorów pod koniec dwudziestolecia [285]. Z kolei niektóre poczynania władz konserwatorskich - np. podział miasta na strefy funkcjonalne, poszukiwania zamożnych inwestorów i mecenasów, ochrona miasta przed niewłaściwa zabudową, działania modernizacyjne czy wprowadzanie odpowiednich materiałów - świadczą, że rozumiano już specyfikę i uwarunkowania działań konserwatorskich w skali urbanistycznej [286]. Przede wszystkim jednak przykład Kazimierza jest kolejnym dowodem istnienia nurtu kreacyjnego. Świadczą o tym wspomniane już liczne inwestycje, zainspirowane i przeprowadzone przez kazimierskich konserwatorów oraz uzasadniające je deklaracje. J.Koszczyc-Witkiewicz napisał bowiem w podręczniku budowlanym; *„Praca konserwatorska jest pracą twórczą"* [287]. I to wydaje się być odpowiednia puenta dla działań konserwatorskich w Kazimierzu.

Cechy i słabości naszego konserwatorstwa, które ujawniły się w Kaliszu i Kazimierzu, można również zaobserwować w działaniach konserwatorskich podejmowanych w innych miastach historycznych. Generalnie można powiedzieć, że prac kompleksowych - prowadzonych w sposób porównywalny do obecnych standardów, praktycznie nie podjęto. Nie znaczy to jednak, że w poszczególnym miastach nie realizowano działań konserwatorskich obejmujących wiele zabytków. Suma odosobnionych zdarzeń nie tworzy jednak nowej

---

[285] K.Siciński podsumował wieloletnie starania o odbudowę Kazimierza pisząc w 1939 roku: *„nie można marzyć o tym, aby mogli znaleźć się ludzie, którzy by wykupili ruiny i place i zbudowali według opracowanych na nowo w formie i charakterze miasteczko, przywracając mu świetność dawnych wieków"*. - K.Siciński, *Urbanizacja Kazimierza*, „Wiadomości Literackie", R.16, nr 2, 1939, s.2

[286] K.Saski, *Planowanie miast w okresie powojennym*, „Architektura i Budownictwo", 1926, nr 9, ss.17-19

[287] J.Koszczyc-Witkiewicz, *Konserwacja zabytków*, [w:] Podręcznik budowlany, Warszawa 1949, s.742

całości. Dlatego też działań tych nie można jeszcze nazwać programami konserwatorskimi w skali urbanistycznej.

Przykładem może być Kraków. W mieście tym w dwudziestoleciu nadal wiele uwagi poświęcano ochronie zabytków. Już w XIX wieku rozumiano bowiem, że bardzo ważnym obowiązkiem tego miasta jest zachowanie polskiej tradycji i dziedzictwa. Miało to zresztą pewną podbudowę ekonomiczną, gdyż - jak to określił J.Purchla - w Krakowie przeszłość i zabytki były *„nie tylko swoistym produktem na sprzedaż, ale i integralną funkcją ekonomiczną miasta"* [288]. Ochrona zabytków musiała więc być uwzględniana w rozwoju miasta. Przede wszystkim jednak koncentrowano się na obiektach najwartościowszych. Natomiast w sposób dosyć przypadkowy i okazjonalny podejmowano inne prace. Najczęściej nie był to zresztą skutek planowych działań, ale było to efekt mobilizacji opinii społecznej wokół poszczególnych, nagłośnionych problemów. Przykładem może być powstrzymanie jeszcze przed wojną planów poszerzenia kilku staromiejskich ulic w związku z rozwojem komunikacji tramwajowej (np.ul.Szewskiej). Miłośnicy zabytków uratowali też kilka obiektów przed rozbiórkami (probostwo kościoła św. Idziego czy pałac Krzysztofory). Natomiast projekty powstałe w końcu lat 30-tych w wyniku konkursów na urbanistyczne zagospodarowanie Śródmieścia i Wawelu *„charakteryzowały się dużym radykalizmem rozwiązań"* [289]. Projekty te zakładały między innymi wyburzenia XIX-wiecznej zabudowy i przebicie tunelu pod wzgórzem zamkowym. Jako skrajny przykład działań podejmowanych nawet w środowisku najwartościowszej architektury, można również przypomnieć wybudowanie w roku 1933 zupełnie niezharmonizowanego z otoczeniem gmachu *„Feniksa"* na rogu ul.św.Jana. Tak więc chociaż ogromną większość zabytkowych obiektów w Krakowie przerobiono, odremontowano lub nawet odrestaurowano przy udziale konserwatora, to jednak nie można uznać, iż w skali miasta zrealizowano program konserwatorski [290].

Podobna ocena dotyczy Warszawy, przy czym tu dochodziły dodatkowe - niekorzystne z punktu widzenia konserwatorskiego, okoliczności. Warszawa bowiem po odzyskaniu niepodległości zaczęła się rozwijać i rozrastać jako miasto stołeczne. Główne potrzeby były więc związane ze wznoszeniem gmachów użyteczności publicznej, powstaniem nowych dzielnic mieszkaniowych, stworzeniem zaplecza handlowego. Działania te realizowano starając się je

---

[288] J.Purchla, *Zarządzanie miastami zabytkowymi a prawa rynku. Doświadczenia Europy Środkowej*, [w:] Obowiązki wobec dziedzictwa a prawa rynku, MCK Kraków 1996, s.94

[289] J.Kossowski, *Kraków*, [w:] Miasta historyczne..... op.cit.s.224

[290] Bezpośrednio po II wojnie światowej J.Jepiarczyk oceniając stan krakowskich zabytków stwierdził: *„Gdyby wypadło nam odpowiedzieć na pytanie: który zabytek np. w Krakowie zachował się w postaci pierwotnej, bez zmian, nie tknięty restauracją czy działaniem czasu, to byłibyśmy w kłopocie"*. - J.Jepiarczyk, *Konserwacja zabytków*..., op.cit., s.31

rozwiązać w sposób nowoczesny. Były to przecież lata nowej fali modernizmu, i to modernizmu zajmującego się przede wszystkim właśnie miastem. Dlatego na przykład powstał plan nowej Warszawy, pod znamiennym tytułem *„Warszawa funkcjonalna"*. Współautorem planu był czołowy polski modernista S.Syrkus, a fakt, że został on tak dobrze przyjęty przez środowisko CIAM, najlepiej świadczy o jego charakterze [291].

W tej sytuacji mniejszym zainteresowaniem cieszyły się oczywiście zabytki. W latach dwudziestych i trzydziestych zainteresowanie władz - o czym już była mowa - było skupione przede wszystkim na obiektach adaptowanych do funkcji reprezentacyjnych. Natomiast środowiska konserwatorskie musiały szukać sposobów na kompleksowe rozwiązanie innych problemów historycznej Warszawy. Między innymi ogłaszano konkursy architektoniczne. Szczególne nadzieje wiązano z konkursem na uregulowanie Placu Saskiego w związku z postawieniem pomnika księcia J.Poniatowskiego. Oczekiwano, że uda się rozpocząć akcję, która z czasem obejmie również Plac Piłsudzkiego, Plac Zamkowy, Plac Krasińskich, Plac Teatralny i Stare Miasto. Stare Miasto bowiem, pomimo rozpoczętych jeszcze przed wojną prac remontowych, nadal pozostawało zaniedbane: nie udało się zorganizować remontów kamienic na masową skalę. Sytuacja nic zmieniła się w niepodległej Polsce. Remontów było nadal niewiele, a pewne prace (polichromie z 1928 roku) podjęte z inicjatywy TOnZP uznano za kontrowersyjne [292]. W sumie więc warszawskie Stare Miasto nadal zachowało charakter biednej, zmarginalizowanej dzielnicy o niezwykle trudnych warunkach mieszkaniowych [293].

Sytuacja uległa pewnej poprawie dopiero pod koniec lat 30-tych. Wtedy rozpoczęto większe prace konserwatorskie. Dzięki poparciu władz miasta, kierujący pracami J.Zachwatowicz, rozpoczął porządkowanie obszaru staromiejskiego. W toku prac, odsłonięto, uczytelniono, a nawet częściowo odtworzono fragmenty murów miejskich. W sumie jednak do wybuchu wojny również w Warszawie nie podjęto kompleksowych prac konserwatorskich.

W innych ośrodkach historycznych sytuacja nie była lepsza. Na przykład we Lwowie, planowe, kilkuletnie działania konserwatorskie podjęto jedynie na rynku - patronat wojewody i prezydenta miasta sprawił, że w stosunkowo krót-

---

[291] P.Biegański, W.Kalinowski, *Warszawa*, [w:] Miasta historyczne..... op.cit., s.542

[292] W 1928 roku z okazji 10-lecia niepodległości na Rynku wykonana została przez młodych plastyków polichromia, o której wtedy pisano *„Dzieło to podjęto, by odrodzeniem Rynku Starego Miasta uczcić przypadającą w tym roku dziesiątą rocznicę odrodzenia Polski; dostojne, stare, niegdyś polichromowane kamienice mieszczańskie miały znowu przystroić się w barwne szaty" - Dwudziestopięciolecie działalności TOnZP w Warszawie 1906-1932*. „Biuletyn Historii Sztuki", R.I, nr 4, 1932-33, s.255. Później oceniano ją jako dzieło kontrowersyjne w kontekście historycznego otoczenia. - *Warszawa*, [w:] Miasta historyczne..... op.cit., s.543.

[293] M.Lewicka, *Atlas architektury Starego Miasta w Warszawie*, Warszawa Arkady 1992, s.27.

kim czasie dokonano restauracji kilku przyrynkowych kamienic [294]. Gruntownej restauracji poddano też pałac Potockich i dawny klasztor bernardynek (siedzibę Izby Skarbowej), gdzie prace objęły przede wszystkim elewacje [295]. Poza tym dokonano restauracji wielu obiektów sakralnych i odsłonięto mury zabytkowych fortyfikacji. Jednak te wszystkie działania podejmowano oddzielnie i trudno je uznać za realizację konserwatorską w skali urbanistycznej. W mniejszych miastach prace prowadzono w skromniejszym zakresie, a w kilku ośrodkach udało się jedynie opracować koncepcję ochrony zabytkowych obszarów. W Toruniu wojewódzki konserwator J.Chyczewski, równolegle do opracowywanych planów urbanistycznych rozwoju miasta, przygotowywał plany konserwatorskie dla obszarów staromiejskich. Przewidywały one restauracje fasad kamienic i zagospodarowanie zamku krzyżackiego. Podobnie było w Sandomierzu, gdzie J.Zachwatowicz opracowując plan rozwoju miasta przewidywał między innymi zachowanie zespołu staromiejskiego i zachowanie sylwetki miasta. Na realizację tych planów zabrakło czasu.

Na tle przedstawionych działań jako stosunkowo znaczące należy więc ocenić prace dokonane w zespołach staromiejskich Lublina i Zamościa. Zespoły te w wyniku długotrwałych procesów wymiany ludności (mieszczaństwo zostało zastąpione przez drobnych sklepikarzy, rzemieślników i lumpenproletariat) oraz braku odpowiedniej administracji, znalazły się w stanie daleko posuniętej degradacji [296]. Prace o charakterze porządkowym, inicjowane przez władze samorządowe nie przyniosły znaczących efektów aż do roku 1935, kiedy to stanowisko konserwatora okręgowego objął J.E.Dutkiewicz. W latach 1936-1939 na Starym Mieście w Lublinie podjęto działania, które miały znamiona kompleksowego programu konserwatorskiego. Przede wszystkim wykonano prace o charakterze porządkowym - oczyszczono podwórza z ruder, skanalizowano część kamienic. Z fasad kamienic usunięto szereg elementów, takich jak balkony czy okiennice, które uznano za nieodpowiednie do charakteru zabudowy staromiejskiej. Prace o charakterze konserwatorskim wykonano przy elementach dekoracji rzeźbiarskich na fasadach kilku kamienic. W sumie prace o różnym zakresie (przede wszystkim malowania) objęły fasady ponad 30 kamienic [297] We wnętrzach kamienic przywracano pierwotny układ sieni i klatek schodowych, poprzez likwidację komórek i przepierzeń (większy zakres prac we wnętrzach był niemożliwy, między innymi ze względu na brak odpo-

[294] Z.Hornung, *Opieka nad zabytkami* ..... op.cit., s.305

[295] O.Czerner, *Lwów na dawnej rycinie i planie*. Wrocław Ossolineum 1997, s.89

[296] M.Kurzątkowski, *Programowe poczynania konserwatorskie J.E.Dutkiewicza w staromiejskich zespołach Lublina i Zamościa i ich miejsce w historii ochrony zabytkowych układów urbanistycznych w Polsce*. Referat na zebraniu lubelskiego oddziału SKZ. Lublin 8.03.1996 (mps niepublikowany, w archiwum autora)

[297] Tamże, s.7

wiednich motywacji finansowych dla właścicieli i nikły udział środków konserwatorskich). Na podkreślenie zasługują również prace dokonane w otoczeniu budynków. Na rynku staromiejskim i kilku ulicach zmieniono nawierzchnie, usunięto drzewa, uczytelniono koronę murów pozostałości kolegiaty na placu po farze. Prace konserwatorskie objęły też kilka obiektów sakralnych.

Podobnie prace konserwatorskie zaplanowano i podjęto w latach 30-tych w Zamościu. W tym jednak przypadku realizowano kompleksowy planu obejmujący cały zabytkowy zespół urbanistyczny. Prace zostały poprzedzone systematycznymi badaniami i inwentaryzacjami, prowadzonymi od początku lat 30-tych przez zespół z Politechniki Warszawskiej [298]. Badania pozwoliły na poznanie wartości renesansowego zespołu urbanistycznego i dostarczyły danych do opracowania koncepcji jego ochrony. W efekcie zespół zamojski został uznany w 1935 roku za zabytek. Prace konserwatorskie objęły między innymi Ratusz i zabudowę Rynku Wielkiego (m.in. usunięto ok. 50 balkonów) [299]. Również tutaj niewielkie środki finansowe ograniczyły zakres robót [300]. Tym niemniej gdy w 1938 roku powstał nowy plan zagospodarowania przestrzennego Zamościa, to jednym z jego podstawowych założeń była ochrona układu urbanistycznego i historycznej zabudowy. Ochrona ta miała polegać na modernizacji zabytkowych kamienic, na dostosowaniu ich do współczesnych funkcji użytkowych, na uporządkowaniu sieci komunikacyjnej i urządzeniu terenów pofortecznych. Jeżeli więc uwzględni się fakt, że w Zamościu najpierw podjęto kompleksowe badania i studia całego zespołu staromiejskiego, potem dokonano wspólnej analizy problemów konserwatorskich i urbanistycznymi, by na końcu zaproponować rozwiązania, które uwzględniały również potrzeby współczesnych mieszkańców (modernizacja), to można uznać, iż przyjęty sposób postępowania miał już znamiona metody, którą po wojnie określono mianem rewaloryzacji. W sumie można więc uznać, że to właśnie w Lublinie i Zamościu realizowano stosunkowo kompleksowe programy konserwatorskie w skali urbanistycznej.

Przykład Zamościa ważny jest z jeszcze innego względu. Oto bowiem w kilkanaście lat po wojnie, w stosunku do obiektów, które nie zostały zniszczone w wyniku jednorazowego kataklizmu, zdecydowano się na prace rekonstrukcyjne. Tak było w przypadku Starej Bramy Lwowskiej, przy której prace w 1939 roku prowadził J.Zachwatowicz [301]. Autor tej rekonstrukcji nie był

---

[298] Inwentaryzacje fortyfikacji i kamienic zamojskich wykonywali w latach 1933-35 studenci Wydziału Architektury PW, pod kierunkiem J.Zachwatowicza i B.Guerquina. Prace w Zamościu były poprzedzone studium: St.Herbst, J.Zachwatowicz, *Twierdza Zamość*, Warszawa 1936

[299] S.Misieczko-Rudnik, *Prace konserwatorskie w Zamościu w latach 1918-1939*, Warszawa 1979, s.7

[300] Fundusze konserwatorskie stanowiły niecały 3% środków wydatkowanych w Zamościu. - M.Kurzątkowski, *Programowe poczynania konserwatorskie*..... op.cit., s.8

[301] A.Kędziora, *Dawna architektura i budownictwo Zamościa*, Zamość 1990, s.21

przedstawicielem starej generacji konserwatorów wychowanych jeszcze w duchu historyzmu. Mamy tu więc przykład działań, które zostały wcześniej określone mianem nurtu kreacyjnego [302]. Przy czym tym razem nie jest to nawet restauracja ale wręcz rekonstrukcja, która miała wynikać z potrzeb zespołu analizowanego w skali urbanistycznej. Jest to więc przykład i dowód odejścia od zasady nieinterwencjonizmu czy zasady minimalnych, koniecznych interwencji, z którą to zasadą konserwatorzy rozpoczynali dwudziestolecie. Sam Zachwatowicz twierdził, że jego działania to *„próby nowego stosunku do spraw zabytków, przywrócenia zabytkom form, którą posiadały i którą im odjęto dla zatarcia cech narodowych"* [303]. Motywacje są jednak mniej istotne od faktu, iż oto konserwator uznał, że jego zadaniem (lub prawem) jest interpretacja zabytku i historii, a nie tylko utrwalanie zabytku-dokumentu dla przyszłych pokoleń.

Komentarzem, który pozwala ocenić dokonane w Zamościu prace, jest artykuł A.Lauterbacha z 1938 roku pt. *„Rozważania konserwatorskie"* [304]. Artykuł ten może jednocześnie stanowić podsumowanie teorii konserwatorskiej w dwudziestoleciu, gdyż pokazuje drogę, która doprowadziła ówczesnych konserwatorów do uznana rekonstrukcji za zabieg dopuszczalny. Rozumowanie autora było następujące. Restauracje XIX-wieczne były nieprawidłowe, gdyż ich autorzy zbyt mało wiedzieli o zabytkach. Dlatego naturalną reakcją była krytyka restauracji i przyjęcie doktryny nieinterwencjonizmu. Potem z kolei nastąpiły zniszczenia wojenne; *„Konieczność odbudowy po wielkiej wojnie wielu cennych zabytków, a nawet całych zespołów zabytkowych wysunęła siłą faktów zasadę historycznej restauracji i rekonstrukcji"*. Zabiegi te doprowadziły do coraz lepszego poznania zabytków. W efekcie *„niechęć do tej metody* (restauracji) *maleje w miarę posiadania ścisłych danych i operowania konkretnymi materiałami, a nie domysłami i fantazją, jak to działo się często przy restauracjach „historycznych" ubiegłego stulecia"*. Oto uzasadnienie, w świetle którego rekonstrukcja nie jest powrotem do metod minionych ale kolejnym etapem w rozwoju doktryny konserwatorskiej. W rozumowaniu tym został pominięty fakt, iż krytyka restauracji nie dotyczyła jej udokumentowania ale samej zasady (niszczenia dokumentu). Poza tym pomijana jest bardzo ważna konsekwencja; przyzwolenie na przekształcanie zabytku sprawia, że zabiegiem dopuszczalnym staje się również kreacja konserwatorska, będąca inter-

---

[302] Trzeba jednak nadmienić, że zakres rekonstrukcji Bramy Lwowskiej ograniczony był do formy architektonicznej, chociaż dzięki przekazom ikonograficznym było możliwe odtworzenie płaskorzeźb i inskrypcji. - M.Kurzątkowski, *Prace konserwatorskie w Zamościu w latach 1918-1968*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1969, ss.229-230

[303] J.Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", nr 1-2, Warszawa 1946, s.52

[304] A.Lauerbach, *Rozważania konserwatorskie*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", R.VI, z. 4, 1938

pretacją historii lub jej wykorzystaniem do celów współczesnych. Ale to było - jak pokazały przedstawione uprzednio fakty, zamierzonym celem ówczesnych konserwatorów. I te właśnie stwierdzenia wydają się być odpowiednim podsumowaniem linii rozwojowej, do której doszło nasze konserwatorstwo w okresie międzywojennym.

Rozdział III

Zabytek i doktryna konserwatorska w okresie 1944-89.

Czynniki określające konserwację zabytków w PRL; zniszczenia wojenne i powojenne (s.120), przerwanie ciągłości trwania i użytkowania - zagospodarowanie obiektów zabytkowych (s.124), zmiany ustrojowe (s.134), modernizm (s.139).
Praktyka konserwatorska (s.144); I etap odbudowy (s.146), II etap odbudowy (s.157), rewaloryzacja miast (s.164).
Ewidencja i waloryzacja zabytków (s.178).
Prawodawstwo: Ustawa z 1962 roku (s.191, Karta Wenecka (s.194).

II wojna światowa i okres PRL stanowią kolejny etap w historii polskiego konserwatorstwa. O jego charakterystyce zadecydowały zniszczenia wojenne oraz zmiana ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego, które stworzyły zupełnie nową jakościowo sytuację. Dramatyczne zniszczenia wojenne wymusiły przewartościowanie ocen dotyczących zasobu zabytkowego oraz zasad działania konserwatorskiego. Przede wszystkim jednak diametralnie zmieniły się warunki w jakich realizowana była konserwacja zabytków. To właśnie owe warunki - wynikające z podstaw nowego ustroju, sprawiają, że granice wyróżnionego okresu zamykają się w latach 1944-1989.

Okres PRL, w porównaniu z realiami przedwojennymi jak i realiami współczesnymi, tworzy więc wyraźnie wyodrębnioną całość. Również w konserwacji zabytków. Sprawa wydaje się bez dyskusyjna i tak zapewne będzie traktowana w odleglejszej przyszłości. Obecnie jednak, gdy minęła zaledwie jedna dekada od zmiany ustroju, potraktowanie 45 powojennych lat jako jednej całości może wydawać się zbyt dużym ujednoliceniem. Uświadamia to przede wszystkim praktyka konserwatorska, która dostarcza tak wielu różnych przykładów. W okresie powojennym wykonywano przecież prace przy dziesiątkach tysięcy zabytków. Nawet w trudnych latach 80-tych prace konserwatorskie prowadzono rocznie w ok.1500 obiektach [305]. Dlatego generalizowanie praktyki będzie dyskusyjne, a przy takiej ilości realizacji można znaleźć przykłady na potwierdzenie prawie każdej tezy. Podobnie jest z piśmiennictwem. Tu również wydano tysiące publikacji. Dlatego też współczesna analiza po-

[305] *Ocena stanu ochrony dóbr kultury - program działań do 2000 r.*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1989, s.9

szczególnych elementów tworzących obraz konserwatorstwa, składa się z tak różnych ocen i chronologii. Uwidoczniło to się dobitnie podczas konferencji, na której polscy konserwatorzy próbowali podsumować dokonania okresu powojennego [306].

Na przykład J.Bogdanowski analizując okres powojenny wyróżnił aż pięć zasadniczych postaw (wybiórcza, restrykcyjna, inercyjna, kontrtradycyjna i woluntarystyczna), które charakteryzowały pracę architektów i konserwatorów. Poszczególne postawy tworzą wprawdzie pewien ciąg chronologiczny, tym niemniej w ocenie autora należy mówić i swoistej mozaice *„poglądów w postrzeganiu i postępowaniu w stosunku do zabytku"* [307]. A więc chronologia istnieje, ale nie jest ścisła. Inna periodyzacja wyłania się z analizy J.Pruszyńskiego, który omawiał tworzenie prawodawstwa dla ochrony zabytków. Oceniając ten aspekt działalności konserwatorskiej autor wyróżnił pierwszy okres powojenny - do roku 1957, potem lata 1957 - 62 - okres pracy nad nową ustawą, i okres po jej uchwaleniu [308]. Z kolei M.Kurzątkowski, który analizował powojenne konserwatorstwo przede wszystkim z punktu widzenia uwarunkowań określających pracę służb konserwatorskich (konserwatorów wojewódzkich), doszedł do wniosku, że w całym okresie PRL uwarunkowania te nigdy nie miały charakteru statycznego. W związku z tym należałoby odrębnie traktować każde dziesięciolecie. W konsekwencji wyróżnił pięć, całkowicie różnych okresów pomiędzy latami: 1945 - 1955 - 1965 - 1975 - 1985 [309]. Natomiast w ocenie M.Przyłęckiego powojenną historię naszego konserwatorstwa należy rozpatrywać w dwóch tylko etapach. Zasadnicze znaczenie miało pierwsze trzydziestolecie, do reformy administracyjnej. Doświadczenia tych lat ukształtowały *„sposoby myślenia, doktrynę i praktykę konserwatorską"* [310]. To, co działo się po roku 1975 było już tylko konsekwencją i rozwinięciem doświadczeń okresu wcześniejszego. Jeszcze inną periodyzację wskazała M.Brykowska, charakteryzując badania zabytków architektury. Autorka wyróżniła cztery zasadnicze etapy: lata 1945-1959, lata 60-te, lata 70-te i lata 80-te [311]. Jednak ta sama autorka analizując programy nauczania historii architektury i konserwacji zabytków na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej uznała, że można wyodrębnić pięć okresów: lata kontynuacji - 1945-1949; lata

---

[306] Konferencja naukowa SKZ w Kazimierzu Dolnym, 10-12 listopad 1994: *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989. Uwarunkowania polityczne i społeczne*, red.A.Tomaszewski, Warszawa 1996

[307] J.Bogdanowski, *Droga od ochrony zabytków do konserwacji i kontynuacji w kształtowaniu krajobrazu kulturowego*, tamże s.243

[308] J.Pruszyński, *Prawo ochrony zabytków 1944-1989. Próba oceny*, tamże s.15-35

[309] M.Kurzątkowski, *Konserwator wojewódzki w Polsce. Możliwości i ograniczenia*, tamże s.78

[310] M.Przyłęcki, *Organizacja i uwarunkowania działalności wojewódzkiego konserwatora zabytków na Dolnym Śląsku w latach 1945-1975*, tamże s.89

[311] M.Brykowska, *Badania zabytków architektury: teoria i praktyka, organizacja (1945-1989)*, tamże s.150-166

architektury narodowej w formie i socjalistycznej w treści - 1950-1955; lata przygotowania młodej kadry architektów dla potrzeb gospodarki narodowej - 1956 - 1969; lata Instytutu Podstaw Rozwoju Architektury - 1970-1985 i Instytutu Historii architektury i Sztuki - 1985-1989; kształcenie podyplomowe w zakresie konserwacji zabytków - 1970 -1989 [312]. W każdym z tych okresów w różny sposób przygotowywano architektów do podejmowania problematyki konserwatorskiej. Kolejną chronologię zaproponował T.Poklewski-Koziełł, który konserwatorstwo oceniał z perspektywy archeologii. W jego ocenie należy wyróżnić cztery etapy: budowania i nabierania mocy, ekspansji, powstanie i rozwój pracowni archeologiczno-konserwatorskich w PKZ, kult dokumentacji [313]. Interesującą cechą tej klasyfikacji jest fakt, iż kończy się ona na etapie dokumentacji, natomiast nie osiąga etapu realizacji, czyli rzeczywistej ochrony zabytków archeologicznych. Jeszcze inne podziały zaproponował K.Biskup, który omawiał problem fortyfikacji. Zainteresowanie konserwatorskie i społeczne nowożytnymi fortyfikacjami autor uszeregował w następujące okresy: lata administracji wojskowej (1945-1956), lata dewastacji i ograniczonego zainteresowania (1957-1964), lata rosnącego zainteresowania (1966-1979), lata powoli rosnącego zrozumienia (1980-1898) [314].

Powyższe zestawienie dowodzi, że synteza okresu powojennego jest obecnie bardzo trudna. Można jednak postawić pytanie, czy rzeczywiście omawiany okresu był aż tak różnorodny, że synteza powinna obejmować jedynie mniejsze podokresy ? Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie jest jednak negatywna. Jeżeli bowiem nawet uwzględnimy fakt, iż poszczególni autorzy dokonywali jedynie analiz cząstkowych - wynikających z ich doświadczeń i specjalności, to przecież nadal są to oceny dotyczące tego samego problemu; zabytku i metod jego utrzymania. Wiemy również, że powojenne konserwatorstwo było w pełni świadome przedmiotu swojej pracy, a więc zasadnicze oceny i chronologie powinny się pokrywać. Gdyby więc o rozwoju konserwatorstwa decydowały ustalenia teoretyczne, rodzące się w obrębie tej dyscypliny - oczywiście jako reakcja na potrzeby otaczającej rzeczywistości - to istniałaby wyraźna łączność pomiędzy poszczególnymi problemami szczegółowymi. Skoro jest jej tak mało, to oznacza, że o kształcie konserwatorstwa nie decydował wewnętrzny, autonomiczny rozwój, ale przede wszystkim okoliczności zewnętrzne, pozakonserwatorskie. Z tego właśnie względu uzasadnione jest wspólne omawia-

---

[312] M.Brykowska, *O nauczaniu historii architektury i konserwacji zabytków na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej*, tamże s.207-221

[313] T.Poklewski-Koziełł, *Archeologom powojennej Polski zabrakło chęci i środków do realizacji V etapu badań: ochrony zabytków archeologicznych*, tamże s.235-236.

[314] K.Biskup, *Fortyfikacje nowożytne Polski północnej i zachodniej w praktyce lat 1945-1989*, tamże s.255-261

nie całego powojennego okresu. Po prostu w tym czasie istniały podobne uwarunkowania zewnętrzne.

Teza głosząca, że w okresie PRL konserwatorstwo było w tak istotnym stopniu określone przez czynniki zewnętrzne zostanie poparta ich przedstawieniem oraz omówieniem działań konserwatorskich podejmowanych w skali urbanistycznej. To właśnie kolejne etapy odbudowy i rewaloryzacji miast pokazują bowiem, w jaki sposób konserwacja zabytków odzwierciedla panujące warunki. Skala urbanistyczna lepiej też uzasadnia generalizowanie dotyczące koncepcji zabytku i zasad konserwatorskich. Doktryna konserwatorska zostanie przedstawiona również w oparciu o ewidencję i waloryzację zabytków oraz prawodawstwo. Nie są to wprawdzie również w pełni autonomiczne obszary, tym niemniej wpływ poglądów konserwatorskich jest tu największy.

Polskiego konserwatorstwa w okresie PRL nie można rzecz jasna sprowadzić do stwierdzenia, że zostało ono ukształtowane tylko przez czynniki zewnętrzne. Byłoby to nieprawdziwe uproszczenie. W sferze teoretycznej - w publikacjach i w działalności projektowej, doktryna konserwatorska rozwijała się. Pojęcie zabytku poszerzało się obejmując stopniowo coraz większe obszary kultury materialnej. Sformułowano też postulaty i wskazania dotyczące działań konserwatorskich w skali krajobrazowej i w skali środowiska kulturowego. Nurt ten nie miał jednak odpowiedniego wsparcia w postaci działań praktycznych. Barierę stanowiły słabości systemu socjalistycznego. Dlatego też zjawiska stanowiące o rozwoju doktryny konserwatorskiej zostaną omówione w kolejnym rozdziale. Łamie to wprawdzie porządek chronologiczny, jednak pozostaje w zgodzie z ogólną charakterystyka poszczególnych okresów.

Czynniki określające konserwację zabytków w PRL.

Zniszczenia wojenne i powojenne.

Pierwszym i zasadniczym czynnikiem, który już w momencie zakończenia II wojny światowej zdeterminował polskie konserwatorstwo były zniszczenia wojenne. Generalnie zniszczenia te miały dwojaki charakter, co w istotnym zakresie wpływało na ich charakter jak i na ich powojenną ocenę. Pierwszą grupę stanowiły zniszczenia związane z prowadzeniem działań wojennych. Rozpoczęły się one już w 1939 roku i były skoncentrowane w miejscach gdzie prowadzono największe walki. Przede wszystkim najdotkliwiej zniszczona została Warszawa, która broniła się długo. Między innymi poważnie uszkodzony i spalony został Zamek Królewski, Teatr Wielki, pałac Prymasowski, Arsenał, zabudowa Placu Bankowego, kościół Ewangelicki, szereg kamienic przy Nowym Świecie. Spośród innych miast stosunkowo duże zniszczenia dotknęły

zabytki Lublina, gdzie na Starym Mieście bomby zdruzgotały wiele kamienic. Natomiast w innych ośrodkach ze względu na szybkie przesuwanie się linii frontu zniszczenia były mniejsze. Spośród najcenniejszych pojedynczych zabytków, w 1939 roku ponownie zniszczona została kolegiata w Tumie pod Łęczycą i XIII-wieczny kościół w Wieluniu.

Kolejną falę zniszczeń przyniosły działania wojenne w roku 1944 i 1945. Spalone zostały między innymi: kościół w Brochowie, pałac w Jabłonnie, pałac w Radzyniu, kościół w Puławach. W Gnieźnie częściowo została spalona katedra, w Poznaniu katedra i ratusz. W poszczególnym miastach zniszczono lub spalono setki kamienic. Podczas walk o przełamanie linii Wisły znowu w znacznym stopniu został spalony Kazimierz Dolny. Szczególnie dotkliwe zniszczona objęły zabytki na ziemiach zachodnich i północnych. Bombardowania i zaciekłe walki sprawiły, że obszary staromiejskie w takich miastach jak Gdańsk, Szczecin, Wrocław, zamieniły się w gruzowiska. Podobnie rozległe zniszczenia miały miejsce w dziesiątkach mniejszych miast historycznych na tych terenach. Wśród zniszczonych najcenniejszych obiektów były między innymi: kościół Mariacki w Gdańsku, katedra we Wrocławiu, kościół św.Jakuba w Szczecinie, katedra w Kołobrzegu, Dwór Artusa w Gdańsku czy zamek w Malborku.

Ogromna skala zniszczeń nie wynikała jednak tylko z działań frontowych. Większość strat, szczególnie w Warszawie oraz na ziemiach zachodnich i północnych, była wynikiem celowych działań podejmowanych już po zakończeniu walk - to właśnie była druga grupa zniszczeń. Na przykład już w styczniu 1940 roku niemieckie komando przygotowało otwory do założenia ładunków wybuchowych, które miały zniszczyć Zamek Królewski w Warszawie. Potem, programowe niszczenie zabytków trwało przez cała okupację. Między innymi rozebrano kościół w Wiśniczu, zniszczony kościół w Wieluniu, zabudowania poklasztorne w Łowiczu, rogatki Wolskie w Warszawie. Zburzono lub spalono ogromną większość zabytków żydowskich. W Warszawie, w 1944 roku po upadku powstania i po wysiedleniu ludności, przez kilka miesięcy trwała akcja burzenia całych kwartałów zabudowy. Między innymi wysadzono Zamek Królewski, kościoły i kamienice Starego Miasta. Celowe zniszczenia miały miejsce również na terenach zamieszkałych przez ludność niemiecką oraz w Wielkopolsce [315]. We Wrocławiu na przykład ogromne zniszczenia w zespole staro-

[315] Zniszczenia substancji zabytkowej na tzw. ziemiach odzyskanych można pogrupować w następujące etapy: zniszczenia powstałe w wyniku nielicznych nalotów lotnictwa radzieckiego i alianckiego; zniszczenia wynikłe w efekcie walk o poszczególne miasta, przede wszystkim „miasta twierdze"; podpalenia i zniszczenia dokonane po zaprzestaniu walk; rozbiórki dokonane dla uzyskania materiałów budowlanych; rozbiórki dokonane w ramach akcji likwidacji zniszczeń wojennych. - B.Rymaszewski, *O zespołach staromiejskich na ziemiach zachodnich i północnych Polski po 1945 roku*, [w:] Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski, Warszawa 1995, s.36

miejskim miały miejsce w ostatniej fazie jego obrony, gdy całe kwartały zabudowy były podpalane i wysadzane w powietrze przez broniące miasta niemieckie wojska [316]. Największe zniszczenia na tych terenach miały jednak miejsce już po zdobyciu tych obszarów. Na przykład w Prusach Wschodnich - które zostały zajęte przez wojska radzieckie w czasie zaledwie kilku dni, ogromna większość zniszczeń nastąpiła w wyniku pożarów wzniecanych już po przejściu frontu. Według obecnych ocen zniszczenia dokonane po ustaniu działań wojennych wielokrotnie przewyższały zniszczenia będące wynikiem bezpośrednich walk [317]. Podobnie było w wielu innych miastach, gdzie spalone i zrujnowane zostały przede wszystkim dzielnice historyczne.

Pełnego i dokładnego bilansu strat zabytkowej architektury nie udało się oczywiście nigdy dokonać. J.Zachwatowicz przytaczał szacunki, zgodnie z którymi zniszczeniu uległo ponad 6500 obiektów zabytkowych [318]. Szacunki te były zgodnie z ówczesnymi kryteriami „zabytkowiości". Oznacza to więc, że oceny te nie objęły podstawowej tkanki wypełniającej dzielnice historyczne, która również w znacznym stopniu uległa zniszczeniu. Stwierdzenie to w pełni potwierdził bilans zniszczeń w miastach historycznych. Spośród około 700 takich miast, które znalazły się w granicach powojennej Polski, w 177 zabudowa została zniszczona w ponad 50% [319]. W Warszawie, na 783 obiekty zabytkowe istniejące w 1939 roku, 702 obiekty (89,6%), zostały zburzone lub w znacznym stopniu uszkodzone [320]. Zabudowa warszawskiej Starówki została zniszczona w 100%. Podobnie było w niektórych miastach na zachodzie i północy kraju. Na przykład w Szczecinie, Gdańsku, Elblągu, Głogowie, Stargardzie Szczecińskim, Pyrzycach, Nysie, Strzegomiu, Chojnie, Krośnie Odrzańskim, Lubinie, Ścinawie, zniszczenia obszarów staromiejskich sięgały 80% - 90% [321]. Skala zniszczeń doprowadziła w niektórych ośrodkach do utraty praw miejskich. W sumie oceniono, że bilans strat wojennych przekroczył 40% ogólnej liczby dóbr kultury i dzieł sztuki [322]. Z kolei szacunki dokonane dla poszcze-

---

[316] M.Przyłęcki, *Ochrona i konserwacja zabytków na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970*, [w:] Ochrona dziedzictwa kulturowego....., op.cit., s.74

[317] Według ocen T.Domagały zniszczenia dokonane przez Armię Czerwoną na terenie Prus Wschodnich po zakończeniu walk, przekraczają dziesięciokrotnie zniszczenia powstałe w wyniku bezpośrednich działań bojowych; T.Domagała, *Miasta wschodniopruskie w okresie zimowej ofensywy Armii Czerwonej w 1945 r.*, [w:] Odbudowa miast historycznych. Elbląg 1998, s.47

[318] J.Zachwatowicz, *Ochrona i odbudowa zabytków po zniszczeniach wojennych*, [w:] Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego w latach 1944-1965, Warszawa 1968, s.21; BMOZ, t.XXIII

[319] K.Pawłowski, *Zasady ochrony, odbudowy i rewaloryzacji historycznych zespołów urbanistycznych*, [w:] Zabytki urbanistyki....., op.cit., s.52

[320] W.Kalinowski, J.Zachwatowicz, *Odbudowa zabytkowych zespołów urbanistycznych*, [w:] Materiały do zagadnień..., op.cit., s.132

[321] Tamże, s.133 - oceny te traktują w sposób łączny zniszczenia powstałe w toku działań wojennych oraz zniszczenia i rozbiórki dokonane w kilkunastu powojennych latach.

[322] K.Secomski, *Bilans zniszczeń wojennych w XX lat Polski Ludowej*, Warszawa 1964, s.53

gólnych rodzajów zabytków architektury i budownictwa wskazują, że sumaryczne zniszczenia wyniosły ponad 46% zasobów [323].

Bilans strat w zabytkowej substancji nie zamknął się niestety w momencie zakończenia wojny. Jeszcze przez następnych kilkanaście lat ginęły zabytki, które zostały wprawdzie uszkodzone podczas wojny, jednak stan techniczny pozwalał na ich uratowanie. Proces ten dotyczył przede wszystkim ziem odzyskanych. Na terenach tych w wielu miastach spalone zostały zabytkowe zespoły śródmiejskie [324]. Aby przyspieszyć akcję porządkowania tych obszarów w 1947 roku Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało Zarządzenie zalecające gminom i zarządom miejskim jak najszybszą rozbiórkę zniszczonych lub uszkodzonych budynków [325]. Akcja rozbiórek porządkowych zbiegła się z kolei z tzw. *„akcją odzyskową"*, która została podjęta również na podstawie Zarządzenia Ministra Ziem Odzyskanych, w *„sprawie gospodarowania materiałami z rozbiórki domów w miastach i osiedlach"* [326]. W pierwszej powojennej dekadzie niszczenie zabytków na ziemiach odzyskanych było przede wszystkim efektem tej właśnie akcji. Delegatury Urzędu Pełnomocnika Akcji Robót Rozbiórkowych w wielu miastach Prus, Pomorza i Śląska organizowały rozbieranie kamienic, kościołów, murów miejskich, zabudowań gospodarczych. Do późnych lat 50-tych istniały wyspecjalizowane przedsiębiorstwa zajmujące się rozbiórkami i odzyskiwaniem materiałów budowlanych. Pozyskane w ten sposób materiały trafiały do Polski centralnej, gdzie przez lata stanowiły podstawę odbudowy kraju.

Rozbieranie zniszczonych obiektów pomimo upływu lat nie było zakończone i sytuacja ta została dostrzeżona przez władze. Dlatego latem 1955 roku Prezydium Rządu przyjęło osławioną Uchwałę nr 666. Był to dokument, który również spowodował znaczne straty w substancji zabytkowej. Uchwała zalecała bowiem podjęcie planowej akcji usunięcia pozostałości zniszczeń wojennych w miastach i osiedlach [327]. W dokumencie tym określono, że do końca 1960 roku należy usunąć *„ślady zniszczeń wojennych"*. Realizacja tego zadania polegała na rozpoczęciu masowej, szybkiej i niekontrolowanej praktycznie przez żadne służby, akcji odgruzowywania i rozbierania zniszczonych obiek-

---

[323] J.Pruszyński, *Ochrona zabytków w Polsce*..... op.cit., s.171

[324] Spośród 294 miast i miasteczek, dołączonych do Polski w 1945 roku, w około 90% przypadków nastąpiły dodatkowe zniszczenia po ustaniu działań frontowych. - E.Domagała, *Miasta wschodniopruskie*..... op.cit., s.49

[325] Zarządzenie nr 107 Ministra Ziem Odzyskanych (Dz.U.M.Z.O. nr 8, poz. 131 z dn. 14.08.1947 r.)

[326] Zarządzenie nr 2 Ministra Ziem Odzyskanych w sprawie gospodarowania materiałami z rozbiórki budynków w miastach i osiedlach, L.dz. 9671/V/Org.47 (niepublikowane). - J.Pruszyński, *Prawo ochrony zabytków 1944-1989. Próba oceny*, [w:] Ochrona i konserwacja dóbr kultury..... op.cit., s.34

[327] Uchwała Prezydium Rządu nr 666 z dnia 20.08.1955 r., Monitor Polski, nr 92 z dnia 20.10.1955 r. - *Zbiór przepisów prawnych dotyczących ochrony i konserwacji zabytków*, Warszawa 1960, s.30; BMOZ, t.II

tów. W tym czasie nieliczne kadrowo służby konserwatorskie nie były jeszcze zupełnie przygotowane do kierowania tą akcją. Istniejące zasoby zabytkowe nie były jeszcze rozpoznane i udokumentowane. Dlatego też wobec nacisków władz politycznych i administracyjnych zainteresowanych w realizacji uchwały, rozebrano wiele uszkodzonych zabytków (czasami nawet zabezpieczonych), które mogły zostać wyremontowane. Na przykład w zespole staromiejskim w Elblągu, dopiero na początku lat 60-tych w ramach ostatecznego usuwania zniszczeń wojennych, rozebrano ruiny wielu kamienic, które przedtem uznano za możliwe i warte odbudowy [328]. Tak więc można uznać, że ostatnie akty zniszczenia obiektów zabytkowych będące następstwem wojny, dokonały się jeszcze kilkanaście lat po jej zakończeniu [329].

Przerwanie ciągłości trwania i użytkowania; zagospodarowanie obiektów zabytkowych

Drugim podstawowym czynnikiem określającym polskie konserwatorstwo - obok zniszczeń wojennych i powojennych, było zjawisko, które można nazwać przerwaniem ciągłości trwania i użytkowania. Zjawisko to w sposób trwały określiło los zabytków i działania konserwatorskie w całym okresie PRL.

Przerwanie ciągłości trwania i użytkowania nastąpiło na wielu płaszczyznach, gdyż było uwarunkowane wieloma względami, m.in. geopolitycznymi, ustrojowymi, gospodarczymi. Niezależnie jednak od przyczyn, istota zjawiska była podobna. Polegało ono generalnie na tym, że bardzo wiele obiektów zabytkowych zostało pozbawionych dotychczasowych właścicieli i (lub) funkcji, stając się w pewien sposób obiektami „martwymi". Trzeba było znaleźć nowych właścicieli i wprowadzić nowe funkcje (lub realizować dawne, ale w bardzo zmienionych warunkach). Nastąpiła więc sytuacja podobna do tej, z jaką mamy do czynienia w przypadku zabytków tzw. kultur martwych. Obiekty istnieją, mają właścicieli i bywają użytkowane, ale nie są to właściciele ani funkcje, dla których je stworzono. Co więcej, zmiana dotyczy nie tylko konkretnych właścicieli i funkcji, ale obejmuje całą formację kulturową, w której obiekty powstały i były użytkowane. Oznacza to, że zmieniają się stosunki własności, ustrój społeczny i polityczny, zmienione zostają realia gospodarcze, a nawet następuje zmiana granic państwowych. Przemiany te mogą mieć bar-

[328] M.Lubocka-Hoffmann, *Elbląg. Stare Miasto*, PSOZ Elbląg 1998, s.15

[329] Pojedyncze przypadki zniszczeń i rozbiórek miały miejsce również później, np. wysadzenie we Wrocławie w 1974 roku młynów św.Klary na wyspach odrzańskich, które pozostawały w stanie ruiny od zakończenia wojny.

dzo wiele odcieni, ale ich podstawową konsekwencją jest owo przerwanie ciągłości trwania i użytkowania.

Oczywiście zjawisko przerwania ciągłości trwania i użytkowania miało miejsce w historii bardzo wiele razy; można powiedzieć, że na przestrzeni historii jest ono stale obecne. Różna bywa jednak intensywność, charakter i tempo tych przemian. W Polsce, w związku ze zmianami, które nastąpiły w wyniku II wojny światowej, przerwanie ciągłości trwania i użytkowania było bardzo radykalne.

Bardzo oczywiste przerwanie ciągłości trwania i użytkowania nastąpiło w związku ze zmianami granic. Polska została „przesunięta" ze wschodu na zachód. Nasze dobra kultury na wschodzie zostały w ZSRR, natomiast na przyłączonych do Polski ziemiach zachodnich i północnych pozostały zabytki „niemieckie" [330]. Przesunięciu granic towarzyszyła całkowita wymiana ludności. W latach 1945-48 wywieziono ludność niemiecką z tzw. ziem odzyskanych i tereny te zajęli repatrianci i osadnicy z Polski centralnej. Nowi mieszkańcy nie byli w żaden sposób związani z historią, tradycjami i zabytkami tej ziemi. Zarówno emocjonalnie jak i prawem własności. Stan ten utrzymywał się długo, gdyż osiedleńcom aż do lat 70-tych towarzyszyło poczucie tymczasowości.

Repatrianci i osadnicy zajęli tereny, na których znajdowało się bardzo wiele obiektów o zabytkowej wartości. Wcześniejsze wysiedlenia ludności niemieckiej - dokonywane jeszcze przez Niemców przed nadejściem frontu, sprawiły, że na terenach wiejskich zniszczenia były niewielkie. W największym zakresie zniszczone były bowiem duże miasta (szczególnie miasta-twierdze), w których podjęto obronę. Natomiast w wielu mniejszych miejscowościach i na wsiach, w dobrym stanie przetrwały dziesiątki tysięcy zabytkowych obiektów.

Generalnie stosunek nowych polskich właścicieli - władz i społeczeństwa, do niemieckiego dziedzictwa był wrogi. Szczególnie w pierwszym, powojennym okresie. Problem ten był zawikłany na wiele sposobów. Przede wszystkim powszechny był odruch nienawiści i odwetu, wynikający ze skali niemieckiego barbarzyństwa w stosunku do polskiego narodu i dziedzictwa. Uważano, że zniszczenie niemieckich zabytków jest elementem procesu dziejowej sprawiedliwości. Postawę taką dokumentuje powojenna publicystyka. Na przykład w 1945 roku na łamach pisma „Odrodzenie" ukazały się wypowiedzi E.Osmańczyka i K.Pruszyńskiego, którzy godzili się ze zniszczeniami Gdańska [331]. E.Osmańczyk pisał; *„za naszą polską Warszawę, wasz pruski, krzyżacki Gdańsk"*. Ale niszczenie niemieckich zabytków miało jeszcze inne aspekty.

[330] Określenie to należy rozumieć w sposób umowny, gdyż w rzeczywistości były to obiekty piastowskie, czeskie, austriackie, pruskie i niemieckie.

[331] E.Osmańczyk, *Gdański finał*, „Odrodzenie", 1945, nr 2; K.Pruszyński, *Gdańskie dziś widmo*, „Odrodzenie", 1946, nr 45

Oto bowiem usuwanie niemieckich śladów miało przyczynić się do legitymizacji polskich praw do przyznanych nam ziem. Bardzo wyraźnie lansowano bowiem tezę, że powojenne przesunięcie granic jest uzasadnione względami historycznymi. Dlatego przez co najmniej kilkanaście powojennych lat dla wielu działań konserwatorskich szukano narodowego uzasadnienia. Na przykład gdy na rynku w Opolu odbudowano kamienice w formach barokowych, to mówiono o odbudowie *„piastowskich kamienic"* [332]. Podobnie było w Olsztynie gdzie XIX-wieczne, „niemieckie" fasady kamienic, zastąpiono formami barokowymi, które miały stanowić nawiązanie do okresu przed rozbiorami. W takich przypadkach wyraźnie stwierdzano, że celem jest *„odprusaczenie architektury"* [333]. W Szczecinie Prezydium WRN podjęło decyzję o ochronie zabytków Pomorza Zachodniego, motywując ją potrzebą udokumentowania polskich praw do tej ziemi; *„zabytki mówią o wielkich słowiańskich tradycjach"* [334]. Nawet J.Remer uzasadniając celowość ochrony budowli krzyżackich napisał, że są one *„zarówno ze stanowiska historycznego i artystycznego jak i prawnego polskimi zabytkami sztuki"* [335]. Takie motywacje funkcjonujące nawet w środowisku konserwatorskim w sposób oczywisty nie tworzyły podstaw i społecznej atmosfery do ochrony poniemieckiego dziedzictwa. Sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero od przełomu październikowego 1956 roku, a i wtedy pierwsze głosy podkreślające konieczność ochrony w szerszej skali zabytków na ziemiach odzyskanych nie były jeszcze wolne od retoryki narodowej [336]. Jeszcze w latach 70-tych w wielu wypowiedziach podkreślano konieczność równoprawnego traktowania zabytków leżących na terenach przedwojennej Polski, jak i na ziemiach przyłączonych w 1945 roku [337]. Świadczy to o aktualności tej kwestii.

Negatywny stosunek do „niemczyzny" znajdował niestety wsparcie w niskim poziomie kulturalnym i cywilizacyjnym osadników. Bez wątpienia repatrianci ze wschodu i osadnicy z biednych wsi centralnej Polski nie dorównywali pod tym względem poprzednim właścicielom. Miało to ogromny wpływ na sposób użytkowania obiektów, które w wielu przypadkach doprowadzano do dewastacji. Na przykład na bogatych Żuławach nowi właściciele kontynuowali wprawdzie funkcje mieszkalne i gospodarcze, ale przejęte domy-dwory

---

[332] R.Horoszkiewicz. *Orły piastowskie w Opolu*. „Ochrona Zabytków". 1950, nr 2-3, ss.105-112

[333] Z.Rewski. *Zagadnienie odprusaczenia krajobrazu i zabudowy na Ziemiach Odzyskanych. (sprawozdanie ze zjazdu konserwatorskiego)* . „Ochrona Zabytków", 1948, nr 3-4, s.164

[334] Cyt. za B.Rymaszewski. *O zespołach staromiejskich na ziemiach zachodnich i północnych Polski po 1945 roku*. [w:] Ochrona dziedzictwa kulturowego.... op.cit., s.41

[335] J.Remer. *Krajobraz zabytkowy Pomorza*. „Ilustrowany Kurier Polski". nr 146, Bydgoszcz 22.07.1946

[336] A.Gruszecki. *Ratujemy zabytki*. „Ochrona Zabytków", 1957, nr 1, s.1-5

[337] Por.: Z.Bieniecki. *Kryteria oceny wartości architektury najnowszej*, [w:] Problemy ochrony architektury najnowszej. BMiOZ, t.XXIX, Warszawa 1971, s.67-71; O.Czerner. *Aktualne potrzeby i drogi ochrony najnowszej architektury Wrocławia*, tamże, s.77-82

bardzo szybko doprowadzono do ruiny. Zjawisko to miało charakter masowy, dodatkowo potęgowany tzw.szabrem, który trwał w szerokiej skali przez kilka powojennych lat.

Kolejny aspekt problemu niemieckiego dziedzictwa był związany z religią. Niemieckich protestantów zastąpili Polacy, rzymscy katolicy. Tymczasem na ziemiach odzyskanych - na terenie Prus, Pomorza, Śląska i w Wielkopolsce, przed 1946 rokiem ewangelickie kościoły stanowiły co najmniej połowę obiektów sakralnych. Obiekty te zostały opuszczone. O ich losie zadecydowało połączenie aż trzech negatywnych czynników: niechęć do tego co niemieckie, co protestanckie i kościelne. W efekcie bardzo wiele obiektów sakralnych po prostu rozebrano [338]. Sytuacja pozostałych była również trudna. Tylko niewielka część tych obiektów pozostała w rękach mniejszościowego, polskiego Kościoła ewangelicko-augsburskiego [339]. Natomiast większość obiektów przejął Kościół rzymsko-katolicki. Ich los był różny. Wyposażenie niektórych świątyń zostało przeniesione do odbudowanych kościołów Warszawy oraz do wiejskich kościołów we wschodniej i centralnej Polsce [340]. Natomiast w znakomitej większości obiekty te zostały zaadoptowane jako kościoły rzymsko-katolickie (schemat przestrzenno-funkcjonalny tych obiektów umożliwiał taki zabieg). Jednak przy tej okazji w wielu przypadkach usunięto elementy ewangelickiego wystroju i wyposażenia (np. ambony). Częstym zabiegiem było też zastępowanie, znajdujących się w centrum ołtarzy wizerunków Chrystusa, obrazami maryjnymi. Wreszcie wiele obiektów straciło w ogóle funkcje sakralne - zostały zmienione w magazyny lub po prostu opuszczone [341]. Jeszcze na początku lat 60-tych w ocenie władz konserwatorskich było około 400 opuszczonych obiektów sakralnych [342].

Jeszcze innym aspektem problemu przerwania ciągłości trwania i użytkowania rzutującym na los obiektów zabytkowych były globalne zmiany o charakterze funkcjonalnym. Na przykład przez pierwsze dziesięciolecia PRL ruch turystyczny na Pomorzu Środkowym był niewielki. Dla dawnych kurortów i

---

[338] Według ocen konserwatora diecezji szczecińsko-kamieńskiej tylko na Pomorzu Zachodnim akcja rozbiórki budynków kościelnych objęła do lat 70-tych kilkaset kościołów. - R.Kostynowicz, *Dyskusja*, [w:] Ochrona i konserwacja.... op.cit., s.333

[339] Po roku 1945 polscy ewangelicy objęli między innymi: kościół Mariacki w Legnicy, kościół Pokoju w Legnicy i Jaworze, kościół św.Krzysztofa we Wrocławiu, kościoły w Jeleniej Górze, Wałbrzychu, Kluczborku.

[340] J.Harasimowicz, *Ewangelickie budowle kościelne w pejzażu kulturowym powojennej Polski*, [w:] Ochrona i konserwacja .... op.cit., s.118

[341] D.Matyszczyk, R.Banach, *Wielkopolska*, [w:] Polskie regiony. Podstawy kulturowe regionalizacji Polski, Ciechanów 1997, s.99

[342] M.Ptaśnik *Niektóre osiągnięcia w dziedzinie konserwacji zabytków w Polsce*, [w:] Zabytkowe ośrodki staromiejskie, Warszawa 1963, s.10; BMOZ, t.VII

[343] A.Krzyszkowski, *Problem aktywizacji gospodarczej miast zabytkowych*, „Ochrona Zabytków", 1957, nr 2, ss.73-87

miast tego obszaru nie znaleziono nowych funkcji [343]. W efekcie pensjonaty – których architekturę dzisiaj uznajemy za wartościową, zamieniono na mieszkania. Brak odpowiedniej opieki i nakładów sprawiał, że obiekty te popadały w zaniedbanie [344]. Innym przykładem były Prusy, które podzieliła granica Polski i ZSRR. W ten sposób całe miasta pozostające poprzednio w bezpośredniej łączności z Królewcem i służące jego obsłudze straciły swoje funkcje. Tu klasycznym przykładem był Elbląg, którego port został praktycznie odcięty od morza. W sumie na terenie Prus wiele miast o średniowiecznych jeszcze tradycjach (np. Miłomłyn, Miłakowo, Barciany) straciło prawa miejskie nie ze względu na zniszczenie, ale ze względu na degradację ich funkcji [345]. Jeszcze jednym przykładem może być Szczecin, który po wojnie trzeba było przeorganizować przestrzennie. Miasto będące bezpośrednim zapleczem Berlina po wojnie stało się miastem granicznym. Wszystkie te zjawiska w sposób mniej lub bardziej bezpośredni przekładały się na los wielu obiektów zabytkowych.

Przerwanie ciągłości trwania i użytkowania związane z wymianą ludności nie ograniczyło się tylko do granic na zachodzie. Na wschodzie miał miejsce podobny proces, tyle że na mniejszą skalę. Wysiedlanie ludności ukraińskiej sprawiło, że bez użytkowników i opieki pozostały setki zabytkowych cerkwi. Obiekty te popadały w ruinę i były celowo niszczone. O skali tego zjawiska niech świadczy fakt, że do 1956 roku tylko w woj. rzeszowskim zniszczonych zostało ponad 100 zabytkowych cerkwi [346]. A przecież proces ten trwał znacznie dłużej, praktycznie przez cały okres PRL. W sumie, spośród ponad 550 cerkwi istniejących na tym terenie w okresie powojennym, do roku 1980 zniszczono blisko połowę tych obiektów [347].

Zasygnalizowane aspekty procesu przerwania ciągłości trwania i użytkowania wynikały z przyczyn natury geopolitycznej. Przyczyn tych było jednak więcej. Niezwykle ważnym czynnikiem determinującym sytuację zabytków w całym okresie powojennym były przemiany ustrojowe.

Generalnie w powojennej Polsce w wyniku nacjonalizacji zlikwidowano dużą własność prywatną. W największym zakresie nacjonalizacja objęła za-

---

[344] F.Ptaszyński, *Ochrona zabytków na Pomorzu Środkowym w latach 1957-1978*, [w:] Ochrona dziedzictwa kulturowego..., op.cit., s.189

[345] A.Rzempołuch, *Warmia i Mazury*, [w:] Polskie regiony..., op.cit., s.75

[346] R.Brykowski, *W sprawie architektury cerkiewnej województwa rzeszowskiego*, „Ochrona Zabytków", 1957, nr 2, ss.99-112

[347] R.Brykowski, *Ochrona i konserwacja architektury cerkiewnej na południowo-wschodnim obszarze Polski*, [w:] Ochrona wspólnego dziedzictwa kulturowego, Warszawa 1993, s.244

[348] S.Żurowski podczas debaty sejmowej w 1990 roku, nad nowelizacją ustawy z 1962 roku, podał informację, że w Polsce Ludowej straty substancji zabytkowej podworskiej przewyższyły straty wojenne (87%). - M.Paździor, *Polska zmiana ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach, 1990*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1991, s.64

bytkowe dwory, pałace i towarzyszącą im zabudowę w związku z reformą rolną [348]. Już 6 września 1944 roku w Lublinie został wydany Dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej, który wkrótce rozszerzono Dekretem o przejęciu niektórych nieruchomości ziemskich na cel reformy rolnej i osadnictwa [349]. W efekcie - co wykazał spis sporządzony w 1947 roku przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, przejęto od dotychczasowych właścicieli ponad 20 tysięcy dworów i pałaców mających cechy zabytkowe (obiektów powstałych po roku 1850 w spisie tym nie uwzględniono) [350]. Jedynie w przypadku pojedynczych obiektów była możliwość zagospodarowania ich na cele muzealne lub na placówki kultury, co pozwalało na utrzymanie ich wyposażenia i formy [351]. Dla pozostałych należało znaleźć nowe funkcje użytkowe. Podobny problem należało rozwiązać w miastach [352].

Konieczność zagospodarowania znacjonalizowanych obiektów zabytkowych postawiła konserwatorów w zupełnie nowej sytuacji. Przed wojną opieka konserwatorska obejmowała bowiem jedynie część zasobu, gdyż w praktyce o losie prywatnych obiektów decydowali ich właściciele. Dlatego doktryna konserwatorska była tworzona przede wszystkim z myślą o zbytkach architektury monumentalnej, obiektach użyteczności publicznej, obiektach sakralnych, ruinach. Obecnie praktycznie jedynym właścicielem stawało się państwo i w jego imieniu służby konserwatorskie przejęły odpowiedzialność za wszystkie zabytki. W związku z tym konieczne było określenie nowych funkcji obiektów zabytkowych i określenie nowych zasad ich istnienia. Jak to określono na Zjeździe Konserwatorskim w roku 1950; *„konserwator stał się nie tylko strażnikiem wartości historycznej i artystycznej zabytku, ale równocześnie inicjatorem jego funkcji społecznych"* [353]. W wyznaczeniu kierunków działania i ich podbudowie teoretycznej należało również uwzględnić założenia nowego ustroju.

Oficjalne założenia polityki państwa w stosunku do obiektów zabytkowych zostały w sposób syntetyczny podsumowane przez M.Ptaśnika, Dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków w latach 60-tych. Stwierdził on, że funkcje zabytków należy rozpatrywać na trzech płaszczyznach: zabytki są dokumentami przeszłości i jako takie są przedmiotem zainteresowania badawczego; zabytki pełnią funkcje użytkowe w wyniku adaptacji do potrzeb współcze-

---

[348] DzU., 1945, nr 3, poz.13 i DzU.,1945, nr 52, poz.32

[350] J.Pruszyński, *Ochrona zabytków w Polsce*....., op.cit., s.128

[351] Na mocy Dekretu PKWN powstały muzea w Kozłówce, Łańcucie, Nieborowie - Dekret z 8.10.1944 r., DzU nr 44, poz. 251

[352] Na przykład konserwatorzy wciąż napotykali na problem normatywów ograniczających powierzchnie mieszkaniowe w remontowanych kamienicach. - H.Jasieński, *Wobec zamierzonych robót adaptacyjnych w starym śródmieściu Krakowa*, [w:] Zabytkowe ośrodki staromiejskie....., op.cit., s.86-92

[353] W.Załuska, *Na Zjeździe Konserwatorów*, „Architektura", nr 3-4, 1951, s.137

[354] M.Ptaśnik, *Wytyczne i perspektywy rozwoju muzealnictwa i ochrony zabytków w Polsce*, [w:] Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa..... , op.cit., s.35

snych; zabytki przekazują określone treści, pełnią funkcje oświatowe [354]. Tak więc w wyniku przerwania ciągłości trwania i użytkowania zagospodarowanie zabytków do nowych funkcji stało się jednym z podstawowych problemów konserwatorskich. W praktyce był to problem najważniejszy i najtrudniejszy.

Problem adaptacji zabytków i ich nowych funkcji został podjęty już podczas formułowania zasad programu powojennej odbudowy - wpływał bezpośrednio na jego założenia. J.Zachwatowicz w programowym artykule z 1946 roku stwierdził między innymi, że adaptacja zabytków jest *„koniecznością decydującą"*. Uznał też, że adaptacji powinna towarzyszyć modernizacja, gdyż zabytek *„musi odpowiadać współczesnym potrzebom życia"*. Można przyjąć, że stanowisko to było trwale obecne w całej jego pracy, gdyż podsumowując w 1979 roku dokonania polskiego konserwatorstwa stwierdził; *„ideą przewodnią działalności konserwatorskiej jest zachowanie i należyte utrzymanie pomników kultury narodowej i zespolenie ich z życiem współczesnych i przyszłych pokoleń"* [355]. Co ważne, pogląd ten był podzielany nawet przez konserwatorów krytycznie oceniających inne założenia programu odbudowy. K.Piwocki uznał na przykład, że *„jedyną racjonalną legitymacją całej pracy konserwatorskiej jest możność społecznego użytkowania zabytku"* [356]. Tak więc pogląd o konieczności adaptacji zabytków do współczesnych funkcji był od początku jednym z podstawowych założeń programu konserwatorskiego.

Dodatkowych bodźców do zagospodarowania zabytków do nowych funkcji dostarczył socrealizm. W okresie tym funkcje użytkowe stały się wręcz dominujące, gdyż przeszłość i jej materialne dokumenty poddane zostały politycznej weryfikacji (wynik tej weryfikacji był często negatywny). Zabytki nie były już neutralnym źródłem badań i dokumentem historii. W podręczniku konserwatorskim J.Lepiarczyka, wydanym w 1954 roku, znalazły się takie oceny: *„Problematyka ochrony zabytków ma charakter realistyczny i racjonalistyczny, a nie oderwany od życia, estetyzujący lub czysto teoretyczny"* [357]. Dlatego też *„Głównym zadaniem współczesnego konserwatorstwa jest należyte włączenie zabytków w nurt nowego życia, twórcze wydobywanie z przeszłości lub podkreślanie tego, co jest postępowe i pozytywne w „inwentarzu" danego terenu, co wynika ze zdrowego, planowanego rozwoju"* [358].

W praktyce jednak - co trzeba wyraźnie podkreślić - sytuacja obiektów zabytkowych była określona przede wszystkim przez możliwości i nastawienie ich nowych właścicieli. Z faktu bowiem, że w systemie ochrony zabytków w PRL całokształt zadań przypisano służbom konserwatorskim niewiele wynika-

---

[355] J.Zachwatowicz, *O polskiej szkole konserwacji zabytków*....., op.cit., s.9

[356] K.Piwocki, *Uwagi o odbudowie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", nr 1/2, 1946, s.55

[357] J.Lepiarczyk, *Konserwacja zabytków architektury*...., op.cit., s.28

[358] Tamże, s.28

lo. Konserwator Wojewódzki teoretycznie miał pełnię władzy i odpowiedzialności, ale był pozbawiony możliwości działania na skalę przypisanych mu zdań. Wystarczy przypomnieć, że w pierwszym powojennym dziesięcioleciu terenowa służba konserwatorska liczyła zaledwie kilkadziesiąt osób [359]. Tak więc z wyjątkiem enklaw, za jakie można uznać najważniejsze obiekty i miasta w których realizowano program odbudowy, o trwaniu obiektów zabytkowych decydowali nowi właściciele i forma adaptacji do nowych funkcji.

W pierwszych latach po wojnie problem zagospodarowania obiektów zabytkowych nie wydawał się jednak pierwszoplanowy. Uwaga konserwatorów była bowiem skoncentrowana na programie odbudowy miast i na zabezpieczeniu zniszczonych obiektów architektury monumentalnej. Nie oceniono więc jeszcze tragicznych konsekwencji, jakie znacjonalizowanym zabytkom przyniosło ich niewłaściwe użytkowanie lub po prostu pozostawienie bez opieki. Jednak po upływie dekady problem ujawnił się z całą wyrazistością. W roku 1956 zlikwidowano blisko 10 tysięcy spółdzielni rolniczych, które zajmowały bardzo wiele obiektów podworskich, i tysiące zabytków pozostało bez żadnej opieki. Szczególnie dramatyczna sytuacja miała miejsce na Ziemiach Odzyskanych. Tam przejęte zespoły dworskie użytkowano do zupełnej dewastacji, po czym je opuszczano, co sprawiało, że popadały w ruinę. Zła sytuacja była również w miastach (J.Remer zwracał w tym czasie uwagę na *„niejednokrotnie katastrofalny stan zachowania obiektów starodawnej architektury polskiej, nie dotkniętych zniszczeniami wojennymi"*) [360]. W prasie pojawiły się artykuły przedstawiające dramatyczną sytuację, w jakiej znalazły się zabytki .[361] Władze państwowe musiały podjąć działania.

Rozwiązanie problemu miało nastąpić dzięki przyjęciu w 1957 przez Radę Ministrów Uchwały w sprawie lokalizacji inwestycji w nieruchomościach zabytkowych (Uchwała nr 102 Rady Ministrów z dn. 21 III 1957) [362]. Na jej podstawie w masowej skali miało się dokonać zagospodarowanie opuszczonych zabytków [363]. Ustawodawca zalecił bowiem by pozwolenia na nowe inwestycje wydawano dopiero po udokumentowaniu, że przewidywane cele nie mogą być realizowane w istniejących obiektach zabytkowych. W myśl Uchwały, instytucje planujące inwestycje miały więc obowiązek zwrócenia się do organów administracji, które wskazywały obiekty zabytkowe nadające się

---

[359] M.Kurzatkowski, *Konserwator wojewódzki w Polsce Ludowej. Możliwości i ograniczenia*, [w:] Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce..., op.cit., s.78

[360] J.Remer, *W perspektywie czterdziestu lat*, „Ilustrowany Kurier Polski", nr 237, 5.10.1958

[361] Z.Mycielski, *Ochrona zabytków - czy to ważna sprawa ?*, „Przegląd Kulturalny", nr 31, 2.08.1956

[362] *Zbiór przepisów* ....., op.cit., s.34

[363] Według oceny z roku 1963 zagospodarowania wymagało blisko 2000 obiektów zabytkowych. - M.Ptaśnik, *Niektóre osiągnięcia w dziedzinie konserwacji zabytków w Polsce*, [w:] Zabytkowe ośrodki staromiejskie /na przykładzie śródmieścia Krakowa/, Warszawa 1963, s.10; BMOZ, t.VII

do adaptacji, remontu czy odbudowy. Dopiero w przypadku braku takich obiektów można było rozpocząć nową inwestycję. Niestety z wielu powodów Uchwała ta nie przyniosła spodziewanych efektów. Przede wszystkim w większości przypadków pierwotne funkcje były zbyt odmienne od nowych. A więc adaptacja - jeżeli w ogóle była możliwa, wiązała się z dużymi kosztami. Przy okazji oczywiście następowało znaczne przekształcenie zabytkowej formy i zniszczenie zabytkowej substancji. Z kolei w przypadku obiektów, które miały pełnić funkcje podobne do pierwotnych, w znacznym stopniu zmieniły się normatywy użytkowe i techniczne. Poza tym wiele obiektów po latach zaniedbań i opuszczenia, było już bardzo zniszczonych. Podważało to więc zasadność adaptacji. Również koszty eksploatacji obiektów zabytkowych, czasami objętych dodatkowymi rygorami opieki konserwatorskiej, były wysokie. Poza tym instytucje i przedsiębiorstwa zmuszone zajmować niechciane obiekty - które często obiektywnie nie spełniały ich potrzeb, nie były zainteresowane w ich należytym utrzymaniu. Wprost przeciwnie. Przyspieszona dewastacja niechcianego zabytku stwarzała szansę na uzyskanie zgody na nową inwestycję. Tak więc - wbrew intencjom Ustawodawcy - dokument, który uzyskał potwierdzenia w postaci zarządzeń Prezesa Rady Ministrów (nr 78 z 1957 i nr 48 z 1959), w ostatecznym rozrachunku nie rozwiązał problemu, a nawet zwiększył dewastację obiektów zabytkowych.

Sytuacji nie mogły też zmienić okresowo zwiększane celowe dotacje przyznawane na zabytki. Środki przeznaczane na adaptacje i remonty obiektów zabytkowych z budżetu centralnego i z budżetów terenowych były niewystarczające. Na przykład w planie centralnym w drugiej pięciolatce lat 60-tych przewidziano środki na remonty i adaptacje ok.300 obiektów. Podobna liczba zabytków miała być odremontowana ze środków terenowych i resortowych [364]. W stosunku do wciąż rosnących potrzeb było to zbyt mało i dlatego szukano nowych, systemowych rozwiązań. Między innymi Rada Ministrów podjęła Uchwałę (XI/418 z 1960 r.) o dofinansowywaniu remontów i inwestycji w obiektach zabytkowych w wysokości do 23 % nakładów. Poza tym od początki lat 60-tych prowadzono intensywną akcję szukania nowych właścicieli i inwestorów, którzy mogli zagospodarować obiekty zabytkowe na cele wypoczynkowe. W atrakcyjnych turystycznie rejonach (np. w województwie olsztyńskim) sporządzano spisy obiektów zabytkowych do zagospodarowania i rozsyłano do dużych zakładów pracy i instytucji na terenie całego kraju. W ten sposób pozyskiwano czasami nowych użytkowników.

W latach 70-tych, pomimo podejmowanych działań, kryzysowa sytuacja nasiliła się. W miastach zabytkowe kamienice będące jeszcze własnością prywatną lub będące w administracji ADM-ów z powodu regulowanych czynszów

[364] M.Ptaśnik, *Wytyczne i perspektywy*..., op.cit., s.34

(niedostateczne odpisy na fundusz remontowy) znalazły się na skraju zapaści technicznej. Na wsiach z kolei nasiliło się zjawisko opuszczania zespołów i obiektów podworskich przez PGR-y, po ich uprzednim zdewastowaniu i wyeksploatowaniu. Środki administracyjne - nakazy WKZ i interwencje w jednostkach nadrzędnych, nie były skuteczne. Wojewódzcy Konserwatorzy sporadycznie przejmowali opuszczone obiekty pod bezpośrednią opiekę, ale ich możliwości działania ograniczały się w większości przypadków do zatrudniania dozorców. Sytuacji nie mogło już nawet poprawić przyjęcie w 1978 roku przez Radę Ministrów Uchwały nr 179, zezwalającej na przekazywanie obiektów zabytkowych osobom fizycznym. Wszystkie opisane problemy szczególnie ostro uwidoczniły się na ziemiach zachodnich i północnych. W efekcie można stwierdzić, że w przypadku bardzo wielu obiektów - przede wszystkim na wsiach i w zespołach staromiejskich, nie rozwiązano problemu ich właściwego zagospodarowania i użytkowania.

Jeszcze jeden aspekt problemu przerwania ciągłości trwania i użytkowania, o którym należy wspomnieć, związany jest z drewnianym budownictwem wiejskim, które już w latach 50-tych stało się przedmiotem zainteresowania konserwatorskiego. Zmiany gospodarcze i cywilizacyjne, które zachodziły na polskiej wsi sprawiły, że tradycyjne budownictwo drewniane straciło wartość użytkową. Adaptacja i modernizacja tych obiektów była nieopłacalna, a często wręcz niemożliwa. Poza tym utrzymaniu tradycyjnej zabudowy byli niechętni jej właściciele. Drewniane budynki uważano za dowód zacofania o degradacji, a elementem awansu społecznego i kulturowego była zamiana tych obiektów na murowane, „miejskie" domy z płaskimi dachami. W tej sytuacji stare obiekty bez żalu rozbierano. Konserwatorzy dostrzegli ten problem, realistycznie oceniając skalę zjawiska i jego konsekwencje [365]. Jednak do dzisiaj nie udało się wypracować koncepcji, które mogłyby ten problem rozwiązać.

Reasumując należy uznać, że przerwanie ciągłości trwania i użytkowania w powojennej Polsce, stworzyło w masowej skali problem zagospodarowania i adaptacji obiektów zabytkowych do nowych funkcji użytkowych. W warunkach gospodarki socjalistycznej, w której nie istniał lub nie sprawdził się żaden system motywacji finansowych sprzyjający zainteresowaniu zabytkami z pobudek materialnych, problem ten nie został rozwiązany. Ocena ta dotyczy zarówno etapu użytkowania - bieżącej eksploatacji, jak i etapu adaptacji - zagospodarowania zabytku do nowych funkcji. Możliwości właściwej opieki nad zabytkami, wynikające z faktu ich państwowej własności nie zostały wykorzy-

[365] Por.: G.Ciołek, *Zagadnienie ochrony budownictwa ludowego*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1952, ss.217-228; W.Kalinowski, *Problemy ochrony i konserwacji budownictwa drewnianego w Polsce*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1964, ss.3-10; J.Dutkiewicz, *Czy problem narodowy ?*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1966, ss.3-6.

stanie. W efekcie, można zgodzić się z często formułowaną oceną, że powojenne straty w zasobie zabytkowym poniesione na skutek *„braku koncepcji zagospodarowania przejętego przez państwo majątku, braku nadzoru, niegospodarności i zwykłej nieuczciwości maskowanej argumentami pseudoideologicznymi"* były wyższe niż straty poniesione w wyniku wojny [366].

Zmiany ustrojowe.

Proces przerwania ciągłości trwania i użytkowania oraz problemy z zagospodarowaniem obiektów zabytkowych, były uwarunkowane politycznie i ideologicznie. Oznacza to więc, że zmieniony po wojnie ustrój w istotnym zakresie określił warunki i zasady w jakich funkcjonowały zabytki i w jakich pracowali konserwatorzy. Wniosek taki wymaga dalszego udokumentowania, gdyż ma istotne znaczenie dla pełnej oceny powojennej praktyki i teorii konserwatorskiej.

Z istoty panującego w okresie PRL systemu wynikało, że konserwacja zabytków - podobnie jak bardzo wiele innych dziedzin - była uwikłana w różne polityczne i ideologiczne konteksty. Prowadziło to przede wszystkim do instrumentalnego traktowania zabytków. Z jednej strony przy ich pomocy realizowano cele propagandowe - zabytki i ich ochrona pełniły funkcje symboliczne. Z drugiej natomiast, sposób konserwacji i system ochrony zabytków był uzależniony od czynników pozakonserwatorskich.

Pierwszy problem - rozbudowanie funkcji semiotycznych obiektów zabytkowych - ujawnił się już w związku z programem powojennej odbudowy. Program ten wykorzystano propagandowo; zarówno wobec polskiego społeczeństwa jak i wobec zagranicy [367]. W pierwszej warstwie symbolicznej - najszerzej rozumianej i wyraźnie deklarowanej - chodziło o pokazanie, że hitlerowski program unicestwienia polskiego dorobku historyczno-kulturowego nie powiódł się. Ta motywacja była bezsprzeczna i szczególnie czytelna w przypadku warszawskiej Starówki [368]. Stwierdzali to wyraźnie sami realizatorzy programu, na czele z J.Zachwatowiczem [369]. K.Kalinowski napisał nawet, że w tym przypadku można mówić o swego rodzaju sakralizacji najważniejszych zabytków i zespołów miejskich, które materializowały w *„świadomości społecznej ciągłość dziejów narodu i jego kultury"* [370]. Władze świadome tych mechani-

---

[366] J.Pruszyński, *Prawo ochrony zabytków 1944 - 1989. Próba oceny*..... op.cit., s.23

[367] Na przykład 5-letni dorobek w odbudowie zabytków zaprezentowano na okazałej wystawie w Muzeum Narodowym w Warszawie pt.: Ochrona Pomników Kultury w Polsce (z tej okazji wydano specjalny numer „Architektury" - nr 3-4, 1951).

[368] B.Rymaszewski, *O przetrwanie dawnych miast*, Warszawa 1984, s.84

[369] J.Zachwatowicz, *O polskiej szkole konserwacji zabytków*, ...op.cit., s.8

[370] K.Kalinowski, *Odbudowa zabytkowych miast w Polsce. Teoretyczne podstawy i realizacja na przykładzie Gdańska*, [w:] Ochrona dziedzictwa kulturowego..... op.cit., s.55

zmow, wpisując programem odbudowy w oczekiwania społeczne, niejako udowadniały wspólnotę celów narodu i nowego systemu.

W drugiej warstwie - propagowanej w sposób mniej bezpośredni, celem było podtrzymanie i ugruntowanie nastrojów antyniemieckich. Zgodnie bowiem z logiką rządów niedemokratycznych, społeczeństwa winny być utrzymywane w poczuciu permanentnego zagrożenia, przekonane o istnieniu zewnętrznych i wewnętrznych wrogów. Właśnie program odbudowy przypominał o istnieniu tego wroga, odwołując się do historycznego archetypu (Niemcy-wrogowie) zakodowanego w naszej pamięci zbiorowej [371].

Jeszcze inny wymiar symboliczny - tym razem ukierunkowany pozytywnie - miała odbudowa zabytków i zespołów staromiejskich na ziemiach odzyskanych. Przede wszystkim (o czym już była mowa), poprzez zabytki starano się udokumentować polskie prawa do nowo pozyskanych ziem (na przykład Gdańsk, gdzie przy wyborze formy architektonicznej podczas rekonstrukcji obiektów preferowano formy manierystyczne i barokowe, jako pochodzące z czasów, gdy miasto należało do Rzeczypospolitej). Poza tym symboliczne znaczenie miał sam proces odbudowy, który dla nowych mieszkańców ziem odzyskanych w pewien sposób stał się surogatem procesu budowy miast, w którym przecież nie uczestniczyli. Po latach zresztą wielu autorów uznaje, że ten cel został osiągnięty i nowi mieszkańcy utożsamili się z miastami i ich zabytkami [372].

O propagandowym wykorzystaniu programu odbudowy świadczy również jego szerokie promowanie za granicą. W ocenie A.Miłobędzkiego decyzja o odbudowie Warszawy była podjęta z myślą o wydźwięku zagranicznym [373]. Miała służyć przede wszystkim *„uwiarygodnieniu „kulturalności" nowego reżimu"* [374]. Miała to więc być propaganda nowego ustroju, skierowana do elit intelektualnych Zachodu. Zniszczenia wojenne dotknęły przecież miasta historyczne w całej Europie, ale tylko w Polsce program odbudowy był tak szeroki i tak konsekwentnie realizowany. Fakt ten od samego początku starano się możliwie szeroko pokazać oraz pozyskać dla niego akceptację. Dlatego już na pierwszym plenarnym posiedzeniu Międzynarodowej Rady Muzeów w Paryżu w 1948 roku, strona polska przedstawiła założenia programu odbudowy. W gmachu UNESCO zorganizowano też wystawę obrazującą skalę zniszczeń i plany odbudowy. W relacji St.Lorentza, program odbudowy spotkał się ze zro-

---

[371] A.Miłobędzki, *„Polska szkoła konserwatorska"*, „Arka", nr 49, 1994, s.132

[372] Por.: L.Krzyżanowski, *Piękny stary Gdańsk*, Bydgoszcz 1996, s.39; K.Kalinowski, *Odbudowa zabytkowych miast w Polsce...*, op.cit., s.66;

[373] Można uznać, że starania te okazały się skuteczne, gdyż w roku 1980 Stare Miasto w Warszawie zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury (pomimo oczywistego przekroczenia zasad konserwatorskich).

[374] A.Miłobędzki, *„Polska szkoła"*, op.cit., s.133

zumieniem środowiska międzynarodowego [375]. Szczególnie doceniano też fakt, że odbudowa obejmie również miasta poniemieckie.

Program odbudowy i polskie konserwatorstwo intensywnie promowano za granicą przez całe dziesięciolecia. W roku 1954 władze umożliwiły wyjazd naszym konserwatorom na konferencję w Hadze, gdzie przygotowywano konwencję o ochronie dóbr kultury w wypadku konfliktu zbrojnego (konferencja przyjęła znak międzynarodowej ochrony dóbr kultury projektu J.Zachwatowicza). Kilka lat później w Paryżu w 1957 roku, polska delegacja prezentująca nasze dokonania na Międzynarodowym Kongresie Architektów-Konserwatorów liczyła aż 10 osób (najwięcej z krajów bloku wschodniego) [376]. Innym przykładem może być wydanie w czterech wersjach językowych pracy J.Zachwatowicza pt. *Ochrona zabytków w Polsce* [377]. Poza tym skrzętnie odnotowywano zagraniczne głosy poparcia i zrozumienia dla programu odbudowy. Często cytowano na przykład życzliwe opinie R.Pane - włoskiego historyka architektury, W.Frodla - prezesa Urzędu Konserwatorskiego w Austrii, czy też A.Malraux - francuskiego ministra kultury, który przekonując w 1962 roku Zgromadzenie Narodowe do nowej ustawy o ochronie zabytków przywoływał przykład Polski i Warszawy. Później szeroko nagłaśniano dalsze dowody uznania dla realizowanej w Polsce ochrony zabytków i dla polskich konserwatorów (Polacy byli aktywnymi uczestnikami Kongresu Weneckiego w 1964 roku; ICOMOS - który powstał w Polsce - w pewnym momencie miał czterech członków honorowych, a wśród nich St.Lorentza i J.Zachwatowicza).

W sposób szczególnie wyraźny, semiotyczne funkcje zabytków, dostrzegano w latach 50-tych. Dlatego też uznano, że decyzje konserwatorskie powinny uwzględniać i realizować cele ogólnoustrojowe. Można przytoczyć wiele dowodów, które potwierdzają taką ocenę. Na przykład w podręczniku konserwatorskim z lat 50-tych zapisano, że konserwacja i rekonstrukcja zabytków *„nie jest czymś oderwanym i izolowanym w zespole przemian twórczych na różnych polach naszej rzeczywistości, przeciwnie, jest ideologicznie powiązana z całokształtem życia podobnie jak w innych krajach demokracji ludowej na wzór Związku Radzieckiego"* [378]. Podobnie oceniano sytuację w latach 60-tych; *„U podstaw tego, co dokonano w dziedzinie muzealnictwa i ochrony zabytków w dwudziestoleciu Polski Ludowej, jak również u podstaw dalszych zamierzeń w tych dziedzinach leżą względy natury ideowej w najszerszym znaczeniu tego pojęcia. Określają one zarówno stosunek do przeszłości, tradycji narodowych, zachowania najcenniejszych wartości artystycznych, stworzo-*

[375] St.Lorentz, *Założenia i główne*..... op.cit., s.13

[376] J.Zachwatowicz, *Międzynarodowy Kongres Architektów-Konserwatorów i Techników Konserwacji zabytków*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1957, ss.205-207

[377] J.Zachwatowicz, *Ochrona zabytków w Polsce*, Warszawa 1965

[378] J.Lepiarczyk, *Konserwacja zabytków*.... op.cit., s.28

nych w minionych stuleciach, jak również zadania wychowawcze i światopoglądowe w kształtowaniu współczesnego człowieka, żyjącego w społeczeństwie socjalistycznym" [379]. W następnej dekadzie nadal uważano, że decyzje dotyczące zabytków mogą mieć bardzo szeroki rezonans społeczny, czego szczególnym dowodem była w 1971 roku decyzja nowej ekipy politycznej o podjęciu odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. W tym czasie zresztą obowiązywała już Ustawa dotycząca ochrony zabytków, w której w art.3 zapisano, że *„celem ochrony dóbr kultury"* jest również to, by *„były czynnym składnikiem życia współczesnego społeczeństwa socjalistycznego"*.

W sumie można więc stwierdzić, że symboliczne konotacje związane z zabytkami były wykorzystywane przez władze.

Wpływ ideologii na konserwację zabytków nie ograniczył się tylko do nadbudowy propagandowej. W pewnych okresach bowiem konserwatorstwo pozostawało pod bezpośrednią presją czynników ideologicznych. Szczególnym przykładem był okres socrealizmu.

Socrealizm można w największym uproszczeniu określić jako kierunek architektoniczny wynikający z założeń ideologicznych a nie z autonomicznego rozwoju architektury. Jego początek w Polsce przypada na rok 1949, gdy na Ogólnopolskiej Naradzie Architektów członków PZPR, przybyły z Moskwy E.Goldzamt przedstawił referat programowy o zasadach socrealizmu. Od razu też przyjęto odpowiednie wytyczne - *„do podjęcia walki o przełom w twórczości architektonicznej, o realizacje architektury socjalistycznej, do walki przeciw kosmopolityzmowi, konstruktywizmowi, formalizmowi, do walki o twórcze nawiązanie do wielkiej spuścizny architektonicznej i światowej"* [380]. Socrealizm został niezwłocznie wprowadzony jako obowiązująca w architekturze doktryna i trwał do roku 1956, gdy wygasł wraz z ówczesnymi przemianami politycznymi.

Daty określające obowiązywanie socrealizmu są o tyle istotne, że pokrywają się z pierwszą fazą programu odbudowy. Zbieżność ta jest ważna, gdyż doktryna socrealizmu miała wpływ na program odbudowy - zyskał on dodatkowe wsparcie. Formułowane są nawet oceny, że powojenne działania konserwatorskie - tworzenie „pseudozabytków", należy traktować za *„konserwatorskie wcielenie realizmu socjalistycznego"* [381]. Jest to zapewne ocena zbyt jedno-

---

[379] M.Ptaśnik, *Wytyczne i perspektywy rozwoju muzealnictwa i ochrony zabytków w Polsce*, [w:] Materiały do zagadnień....op.cit., s.31

[380] B.Garliński, *Architektura polska 1950 - 1951*, Warszawa 1953, s.3

[381] Taką ocenę przedstawił M.Kurzątkowski, który jednocześnie analizując opracowywane podczas wojny studia projektowe odbudowy obiektów zabytkowych w Kazimierzu n/Wisłą uznał, że wskazują one, iż *„polskie konserwatorstwo zmierzało ku „neohistoryzmowi" już wcześniej"*. - M.Kurzątkowski, *Konserwatorski wątek w życiu J.Witkiewicza-Koszczyca*, [w:] Konserwator i zabytek ... op.cit., s.171

stronna, nie ma natomiast wątpliwości, że socrealizm sprzyjał odbudowie zespołów staromiejskich w kilku aspektach. Po pierwsze - co było wtedy w architekturze niezwykle ważne - jego ideolodzy zaakceptowali formy historyczne. W przemówieniu wygłoszonym przez Ministra Budownictwa Miast i Osiedli w 1951 roku znalazły się takie oceny; *„Nawiązanie do kultury narodowej i międzynarodowej oznacza utrzymanie ciągłości nie tylko chronologicznej, lecz i ideologicznej"* i dalej *„zastosowanie dobrego wzoru jest lepsze i słuszniejsze niż bezcelowe deformowanie sprawdzonych przykładów jedynie dla uniknięcia zarzutu naśladownictwa"* [382]. Szukanie wzorów wymagało natomiast poznania tradycji i tym samym inspirowało do zainteresowania zabytkami -*„Realistyczne dzieła sztuk epok minionych jako twórczy dorobek, stanowią dla dążących do socjalizmu artystów współczesnych nieoceniony skarb tradycji [....] na drodze krystalizacji formy narodowej"* [383]. W efekcie popierając stosowanie form historycznych w nowej architekturze, socrealiści tym samym dawali przyzwolenie na program odbudowy zabytkowych miast - nie było więc problemu „słuszności" formy. Drugi aspekt socrealizmu korzystny dla konserwatorów również wynika z faktu, że formy historyczne bardziej odpowiadały ideologom nowego kierunku niż *„kosmopolityczna urbanistyka zachodu"* [384]. A więc przyjęcie doktryny socrealizmu ostatecznie wygasiło plany i dyskusje o modernistycznych koncepcjach powojennej odbudowy miast, których przyjęcie zapewne ograniczyłoby zakres odbudowy dzielnic staromiejskich. Trzeci aspekt związany jest natomiast z czasem trwania programu odbudowy. Można bowiem przypuszczać, że socrealizm podtrzymując zainteresowanie formami historycznymi, tym samym przedłużył pierwszy - neohistoryczny etap programu odbudowy [385].

Socrealizm sprzyjał programowi odbudowy, co nie oznacza jednak, że miał pozytywny wpływ na konserwację zabytków. Ideologie zawsze bowiem przynoszą wartościowanie negatywne. Tymczasem w przypadku architektury i konserwacji zabytków negatywne kryteria są bardzo groźne. Najpierw w sposób wybiórczy potraktowano historię architektury. Na przykład w nauczaniu zaczęto poszczególne okresy rozwoju architektury polskiej traktować instrumentalnie, nadając im ideologicznie oceny [386]. Doszło jednak również i do

---

[382] Przemówienie wygłoszone przez R.Piotrowskiego - Ministra Budownictwa Miast i Osiedli, podczas I Ogólnopolskiego Pokazu Projektów Architektury. - B.Garliński, *Architektura polska 1950 - 1951*..... op.cit., s.4

[383] J.Lepiarczyk, *Konserwacja zabytków architektury*..... op.cit., s.7

[384] S.Gizell, *Ochrona krajobrazu kulturowego*. [w:] Zarys problematyki ochrony zabytków..., op.cit., s.98

[385] Taką opinię wyraża B.Rymaszewski, *O zespołach staromiejskich*..., op.cit., s.38

[386] Por.: J.Starzyński, *W nawiązaniu do sztuki polskiego Oświecenia*, „Biuletyn Historii Sztuki", 1951, nr 4, ss.3-4; tenże, *W sprawie syntezy dziejów sztuki polskiego Odrodzenia*, „Biuletyn Historii Sztuki", 1952, nr 4, ss.14-25

tego, że w podręczniku konserwatorskim z roku 1954 znalazło się zalecenie by dokonywać przeglądu i selekcji zabytków, aby ustalić to, *„co wsteczne i dla istotnych wartości wyglądu architektonicznego i urbanistycznego szkodliwe, a tym samym nadające się do usunięcia"* [387].

W praktyce jednak było niewiele czasu by zrealizować podobne zamierzenia. Socrealizm panował krótko. W konserwatorstwie zdołano jedynie poeksperymentować z przetwarzaniem i komponowaniem form bazujących na wzorach historycznych, które uznawano za ideologicznie poprawne. Na przykład podczas odbudowy Raciborza, na rynku pojawiły się w kamienicach elementy renesansowe (m.in. attyki), które nie miały tu historycznego uzasadnienia. Podobnym przykładem była zabudowa rynku w Łomży, gdzie zespół kamienic zwieńczono barokowymi szczytami. Jeszcze jednym przykładem był Lublin. Na miejscu całkowicie zniszczonej dzielnicy żydowskiej - u podnóża lubelskiego zamku, powstało nowe wnętrze urbanistyczne. Utworzony plac Zebrań Ludowych został zamknięty pierzeją nowych kamienic, których forma miała nawiązywać do kompozycji barokowych. Również w Warszawie, na miejscu zniszczonej zabudowy w pierzejach rynku Nowego Miasta, powstały obiekty w formach pseudohistorycznych. Nieco innym, ale charakterystycznym przykładem z tego okresu, może być odbudowa poznańskiego ratusza. Podczas rekonstrukcji polichromii w 1954 roku, obok wizerunków postaci historycznych znalazły się cytaty z Konstytucji PRL [388].

Współczesna ocena zabudowy kompilowanej z form historycznych, wprowadzanej na tereny staromiejskie jest raczej negatywna. Generalnie natomiast nie ma wątpliwości, że socrealizm ułatwił, a może nawet umożliwił (w tamtych realiach) odbudowę zespołów staromiejskich w formach historycznych. Dlatego też należy nadać właściwe proporcje wypowiedzi W.Kalinowskiego i J.Zachwatowicza, którzy podsumowując socrealizmu w konserwacji zabytków stwierdzili: *„ten element dodatkowo zagmatwał problemy odbudowy historycznych ośrodków w Polsce"* [389].

Modernizm

Kolejnym czynnikiem, który miał istotne znaczenie dla praktyki i teorii konserwatorskiej w PRL był modernizm. W opracowaniach przedstawiających konserwatorstwo w okresie powojennym nie analizuje się jednak szerzej wpły-

[387] J.Lepiarczyk, *Konserwacja zabytków architektury*..... op.cit., s.28

[388] H.Kondziela, *Stare Miasto w Poznaniu, zniszczenia, odbudowa - program dalszych prac*, Poznań 1971, s.80

[389] W.Kalinowski, J.Zachwatowicz, *Odbudowa zabytkowych zespołów urbanistycznych*... op.cit., s.132

wu modernizmu na konserwację zabytków. Tymczasem temat ten wymaga opracowania, gdyż nawet bez szerokich badań można założyć, że zmiana, którą przeszła architektura od XIX-wiecznego historyzmu (a nawet od historyzującego socrealizmu) do XX-wiecznego modernizm w wersji PRL-owskiej, musiała mieć wpływ na konserwatorstwo. Tym bardziej, że jak pamiętamy, związki historyzmu z konserwacją zabytków były bardzo bliskie i różnorodne. Nie jest więc możliwe, aby przejście pomiędzy dwiema tak diametralnie różnymi formacjami architektonicznymi, o tak różnej podbudowie ideowej, nie znalazło odzwierciedlenia w konserwatorstwie. Wniosek taki jest tym bardziej uzasadniony, że modernizm obowiązywał przez większą część naszego stulecia. Tak więc nawet bez głębszych analiz, można wskazać pewne aspekty modernizmu, które miały istotne znaczenie dla praktyki i teorii konserwatorskiej w PRL (w okresie gdy modernizm już obowiązywał).

Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na fakt, że modernizm znalazł własną, zupełnie nową formę architektoniczną. Epoka modernizmu *„to epoka, która przyniosła całkowitą zmianę środków formalnych i wartościowań estetycznych"* [390]. Oznacza to, że w sposób radykalny i trwały zostały odrzucone historyczne formy i architektura. Na jej miejsce modernizm wprowadził nową formę. W realiach socjalistycznej Polski zyskała ona określoną specyfikę, ugruntowaną przede wszystkim potrzebami i warunkami w jakich realizowano budownictwo mieszkaniowe [391].

Po pierwsze, w modernizmie w sposób zupełnie odmienny niż w budownictwie tradycyjnym rozwiązano problemy techniczne i technologiczne. Wprowadzenie na masową skalę żelbetu pozwoliło na opracowanie nowego systemu budownictwa opartego o system słupów, podciągów i płyt. Dzięki temu po raz pierwszy w historii budownictwa można było rozdzielić funkcje izolacyjne i konstrukcyjne ścian, oraz rozwiązać problem płaskiego przykrycia. Po wprowadzeniu typizacji i prefabrykacji można było znacznie ograniczyć stosowanie elementów drobnowymiarowych i pracę rzemieślniczą wykonywaną na placu budowy. Z kolei wprowadzenie odpowiednich dźwigów umożliwiło znaczne zwiększenie wymiarów elementów prefabrykowanych i skrócenie procesu montażu budynków. Wszystkie te procesy doprowadziły do powstania ujednoliconych systemów budownictwa prefabrykowanego. Systemy te miały jednak bardzo istotne ograniczenie; pozwalały na budowanie tylko prostych i podobnych budynków, pozbawionych detalu architektonicznego.

Drugim uwarunkowaniem była masowość budownictwa. U podstaw ustroju socjalistycznego leżała bowiem deklaracja, że rozwiąże on problem

---

[390] S.Latour, *Rozwój współczesnej myśli architektonicznej*..... op.cit., s.208

[391] Por.: B.Jałowiecki, *Miasto socjalistyczne jako skansen urbanistyki XX wieku*, [w:] Miasta polskie w dwustulecie prawa o miastach. PTS. Warszawa 1994, ss.39-43

mieszkaniowy. Skala potrzeb w tym względzie była tak duża, że konieczne było uruchomienie programu masowego budownictwa. Dlatego jednym z podstawowych priorytetów systemu była maksymalizacja budownictwa mieszkaniowego. Wiadomym więc było, że wszelkie tradycyjne formy zabudowy nie mogą być brane pod uwagę. Dlatego należało opracować model najprostszego i najtańszego domu. Architekci skoncentrowali się więc jedynie na racjonalnych aspektach projektowania - na kosztach i funkcji. Wierzyli jednak - lub musieli wierzyć, że tworzą przy tym nowy, uniwersalny język architektury oparty tylko na typach funkcjonalnych. Znaki tego języka miały jedynie denotować swoją funkcję, natomiast znaki symboliczne miały zostać z niego wyłączone. W praktyce jednak powstała architektura - właściwie tylko masowe budownictwo, pozbawione jakichkolwiek indywidualnych odniesień.

Trzecim czynnikiem istotnym dla wprowadzenia nowej formy był deklarowany przez nowy ustrój pełny egalitaryzm. Rozumiano, że dawna architektura służyła również stratyfikacji społecznej. Dlatego zaplanowano stworzenie architektury, która będzie pozbawiona tego elementu. Założenie to wydawało się tym bardziej możliwe do realizacji, iż wierzono, że każdy obiekt (rodzaj funkcji) ma jedno, najlepsze rozwiązanie. Skoro tak jest, to wzór ten należy powielać bez ograniczeń. W efekcie zróżnicowanie w budownictwie mieszkaniowym, sprowadzało się do niewielu typowych rozwiązań. W ten sposób tworzono masowe budownictwo o charakterze czysto użytkowym, pozbawione konotacji ideologicznych. Jedyna zamierzona informacja, którą miały przekazywać te budynki, to informacja, że wszyscy są równi. A zacieranie różnic społecznych (choćby pozorne) było wyraźnie deklarowanym celem w państwach socjalistycznych.

Czwartym elementem, który sprawił z kolei, że modernizm odrodził się w Polsce tak szybko, było pozytywne nastawienie architektów. Socrealizm był bowiem kierunkiem o wyraźnym podtekście politycznym, a architekci byli po prostu zmuszeni do projektowania form historyzujących. Dlatego też modernizm - panujący wtedy na Zachodzie - mógł się wydawać kierunkiem odpolitycznionym i stwarzającym szansę na swobodę twórczą. Tak to przynajmniej wyglądało w połowie lat 50-tych, gdy architekci rozstawali się z socrealizmem.

Wyszczególnione czynniki uzasadniają przyjęcie i rozpowszechnienie nowej architektury, ale nie tłumaczą jeszcze w sposób wystarczający jej trwałości. Tymczasem trwałość ta miała bardzo istotne uwarunkowanie. Wynikało ono z podbudowy ideowej, która leżała u podstaw nowej architektury. Jak to określił J.M.Richards, w wielokrotnie wznawianej pracy „An Introduction to Modern Architecture", architektura modernistyczna to coś więcej niż tylko współczesna architektura [392]. Architektura ta powstała bowiem z założeniem,

[392] J.M.Richards, *An Introduction to Modern Architecture*, Penguin Books, Baltimore 1967, s.9

iż będzie sztuką społeczną - w pewien sposób służebną, ukierunkowaną na ludzkie potrzeby. Nowoczesna architektura (modern architecture) miała nie tylko wskazać nowe sposoby zaspakajania dawnych potrzeb ale i zaspokoić potrzeby dotąd nie spełnione. Tworzący ją architekci wierzyli więc, że rozwiązują najważniejsze problemy swojego stulecia. Takim problemem było rozwiązanie kwestii mieszkaniowej. Postęp techniczny, osiągnięty dzięki nowym rozwiązaniom problemów technicznych i nowym koncepcjom funkcjonalnym, miał rozwiązać ten problem a przy tym ułatwić postęp społeczny. Co więcej, moderniści głosili nawet, że poprzez ukształtowanie przestrzeni będą zmieniać tradycyjne modele życia. Ta perspektywa była niezmiernie kusząca dla nowych ideologii. Dlatego też przez wiele dziesięcioleci próbowano podjąć ten eksperyment, a architektura modernistyczna stała się synonimem postępu społecznego i politycznego. To właśnie - obok względów natury praktycznej, sprawiło, że modernistyczne koncepcje w architekturze były tak trwałe.

Charakterystyka modernizmu mająca na uwadze kwestie konserwatorskie, nie może się obejść bez przedstawienia jeszcze jednego problemu, a mianowicie kwestii urbanistycznych. Historycy architektury i badacze przemian cywilizacyjnych wskazują, że modernistyczny kierunek poszukiwań w rozwiązaniu problemu mieszkaniowego określiło kilka czynników. Były one następujące: ekonomiczne (mieszkania miały być tanie), społeczne (rozwiązanie problemu mieszkaniowego miało się łączyć z rozwiązaniem problemów społecznych), technologiczne (nowe tanie technologie), architektoniczne (łatwe i szybkie w realizacji formy) i kulturowe [393]. Bilans tych czynników wskazał, że należy znaleźć nie tylko nową formę architektoniczną ale również nową formę urbanistyczną. Architekci rozwiązali stojący przed nimi problem projektując tzw. wielkie zespoły mieszkaniowe. Pojęcie to jest różnie rozumiane, ale można przyjąć, iż oznacza ono *„zaplanowaną jednostkę, założenie urbanistyczne, tworzące kompleks zabudowy mieszkaniowej wraz z usługami oraz innymi elementami infrastruktury warunkującymi jej funkcjonowanie w systemie miasta"* [394]. W polskiej praktyce oznaczało ono zorganizowanie całego budownictwa mieszkaniowego w osiedla mieszkaniowe.

Poczynając od końca lat 50-tych budowa osiedli mieszkaniowych stała się podstawową formą zagospodarowania przestrzeni miejskiej w całym kraju, niezależnie od regionalnych tradycji, uwarunkowań i wielkości miast. W stosunkowo krótkim czasie miasta zostały radykalnie przekształcone. Zostały zdominowane przez wypełnione nowymi blokami osiedla. Ulicowa zabudowa dzielnic śródmiejskich stała się niewielką częścią miast. Nastąpiło wyraźne

[393] W.Misiak, *Wielkie zespoły mieszkaniowe jako przestrzeń społeczna*, [w:] Procesy urbanizacji i przekształcania miast w Polsce, Wrocław 1988, s.125

[394] Tamże, s.123

rozwarstwienie funkcjonalne poszczególnych dzielnic. Dzielnice śródmiejskie przestały pełnić funkcje mieszkaniowe, w wielu przypadkach ulegając przyspieszonej degradacji. Doszło wręcz do zacierania pojęcia centrum miasta. W wielu miastach trudno nawet wskazać obszary, którym można przypisać cechy jakie powinno spełniać centrum miasta [395]. Zjawisko to jest szczególnie widoczne tam, gdzie nastąpiło rozproszenie funkcji, które pełniły tradycyjne obszary staromiejskie [396].

Przestrzeń miasta została podporządkowana wymogom komunikacji. W konsekwencji zmieniła się rola ulic, które stały się przede wszystkim arteriami dostosowanymi do ruchu samochodowego. W tradycyjnych miastach ulice były miejscem, które organizowały otoczenie w logiczną i zwartą całość, na którym następowała integracja mieszkańców [397]. W przekształconych miastach skala ulic oraz natężenie komunikacji sprawiło, iż przestały one pełnić dawne funkcje. Przez mieszkańców były wręcz traktowane jako obce i wrogie terytorium.

Powyższe zjawiska były potęgowane przez gwałtowne zwiększenie liczby ludności, rozrost miast oraz fakt, że wszystko to odbywało w warunkach tzw. ekonomii niedostatku, charakterystycznej dla krajów socjalistycznych. W efekcie prawomocny jest wniosek, że polską powojenną urbanistykę i architekturę cechowała niska jakość oraz ubóstwo form [398].

Przedstawiona charakterystyka modernizmu dowodzi, że w omawianym okresie historyczna architektura została zmarginalizowana. Zarówno w skali architektonicznej jak i urbanistycznej. Odrzucenie form historycznych, jako nieprzydatnych dla rozwiązywania problemów współczesnych, sprawiło, że zabytki zostały zamknięte w swego rodzaju rezerwacie form martwych. W konsekwencji problemy dawnej architektury zostały pozostawione wąskiemu kręgowi konserwatorów. Obszary staromiejskie i tradycyjne zostały wyłączone z naturalnych procesów rozwoju i znalazły się poza głównym nurtem zainteresowania architektów i urbanistów. Z kolei nowe formy budownictwa - przyjęte jako jedynie obowiązujące - podważyły zasadność zajmowania się problemem adaptacji zabytków architektury do współczesnych funkcji. Dlatego wartość i użyteczność dawnej architektury w ocenie wielu architektów i urbanistów nie był wysoka. Te wszystkie czynniki sprawiły, że nie ujawniła się konieczność zreformowania doktryny konserwatorskiej, która została utrzymana w dogmatycznej wersji przypisywanej Rieglowi.

---

[395] Charakterystyki centrum miejskiego dokonał A.Wallis, *Informacja i gwar: O miejskim centrum*, PIW Warszawa 1979. Por. też: K.Pawłowska, *Śródmieście i centrum dzielnicy jako ośrodki swojskości*, [w:] Idea swojskości w urbanistyce i architekturze. Kraków 1996, s.88-100

[396] Podczas badań przeprowadzonych w kilku polskich miastach, jedynie mieszkańcy Krakowa potrafili jednoznacznie wskazać centrum miasta. - H.Libura, *Percepcja przestrzeni miejskiej*, Warszawa 1990, s.187.

[397] Tamże, s.197.

[398] J.Wiench, *Socjologia a planowanie przestrzenne*, [w:] Procesy urbanizacji i przekształcenia miast w Polsce, Wrocław 1988, s.264

Praktyka konserwatorska

Charakterystyka czynników, które w okresie powojennym bezpośrednio lub pośrednio warunkowały sytuację zabytków, wskazuje, że praktyczne możliwości działania konserwatorskiego w tym czasie były określone i ograniczone. Praktyka konserwatorska była więc tylko w pewnym stopniu wypadkową koncepcji zabytku i założeń doktrynalnych przyjętych w teorii konserwatorskiej. W większym natomiast zakresie dostosowywała się do istniejących okoliczności i konieczności.

Najistotniejszą okolicznością, która w 1945 roku zdeterminowała działania konserwatorów, postawę władz i opinię społeczną, były zniszczenia wojenne. Skala zniszczeń sprawiła, że program konserwatorski musiał odnieść się do skali zespołów staromiejskich. W konsekwencji można uznać, że reprezentatywne dla powojennego konserwatorstwa wnioski można sformułować w oparciu o działania podejmowane na skalę zespołów staromiejskich. Tak więc charakterystyka praktyki konserwatorskiej zostanie dokonana w oparciu o te właśnie skalę.

W Polsce w okresie powojennym odbudowę (i zabudowę) podjęto - w różnym zakresie, w kilkuset zespołach staromiejskich. Szacuje się , że podczas odbudowy prace konserwatorskie objęły ok.30 tysięcy obiektów [399]. Przy tej ilości realizacji trudne jest nawet wyznaczenie cezur czasowych i merytorycznych. Z punktu widzenia konserwatorskiego można jednak dokonać pewnej klasyfikacji przyjmując jako kryteria: stosunek do zabytkowej formy architektonicznej, stosunek do zabytkowej formy urbanistycznej, sposób funkcjonalnego zagospodarowania przestrzeni staromiejskiej. Te kryteria pozwalają na wyróżnienie w powojennej odbudowie zespołów staromiejskich trzech etapów [400].

Etap pierwszy, to odbudowy podjęte bezpośrednio po wojnie, utożsamiane z programem J.Zachwatowicza [401]. Odbudowy tego okresu były programowo podporządkowane odtworzeniu zespołów staromiejskich. Tak było w Warszawie, Gdańsku czy Wrocławiu. Poszczególne realizacje różniły się, można jednak uznać, że te odbudowy odtwarzały zabytkową formę architektoniczną, urbanistyczną i po części funkcjonalne zagospodarowanie przestrzeni staro-

[399] J.Pruszyński, *ochrona zabytków w Polsce*..... op.cit., s.165

[400] Inną klasyfikację proponuje M.Przyłęcki, który oddziela zabudowę modernistyczną (neointegracja), od budowy nowych zespołów, podczas której respektowano pewne elementy historyczne. - M.Przyłęcki, *Trzy kierunki odbudowy miast Dolnego Śląska po 1945 r.* [w:] Odbudowa miast historycznych, Elbląg 1998, ss.68-88; z kolei Z.Beiersdorf cały okres od I wojny światowej do lat 70-tych zaliczył do jednego etapu, w ramach którego wyróżnił jedynie dwa nurty: architektoniczno-urbanistyczny i krajobrazowo-urbanistyczny. - Z.Beiersdorf, *Rewaloryzacja miast w przyszłości funkcja w społecznych doświadczeń*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1991, s.146

[401] J.Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", nr 1/2, 1946, s.48-52

miejskiej. Etap ten zakończył się około połowy lat 50-tych, choć w niektórych miastach był jeszcze kontynuowany przez następne lata [402].

Drugi etap, za którego rozpoczęcie można uznać opracowanie planu zagospodarowania Starego Miasta w Szczecinie, polegał na rezygnacji z odtwarzania dawnych form i funkcji. Założono, że na zniszczone obszary staromiejskie może być wprowadzona nowa architektura i urbanistyka. Prawdopodobnie tylko tyle można powiedzieć o wspólnej zasadzie tego etapu. Był to bowiem nieustający eksperyment. Eksperyment określony przez poszukiwanie równowagi pomiędzy niechęcią do stosowania historycznych form i dosłownych rekonstrukcji, potrzebą zachowania reliktów zabytkowej architektury, estetyką modernizmu i oczywiście praktycznych możliwości realizacyjnych. Efekty były bardzo różne, tak jak różne były podstawy teoretyczne urbanistów planujących zabudowę zniszczonych obszarów staromiejskich [403]. Była to jednak raczej zabudowa, a nie odbudowa w tradycyjnym rozumieniu. Generalnie można więc uznać, że: realizacje tego etapu nie odtwarzały zabytkowej formy architektonicznej; w niektórych przypadkach nawiązywały do dawnej formy urbanistycznej; częściowo zachowywały funkcjonalne zagospodarowanie przestrzeni staromiejskiej - na ile było to możliwe w zmienionych realiach społecznych i gospodarczych [404].

Trzeci etap odbudowy trwa obecnie, choć jego początki sięgają lat 80-tych. Polega on między innymi na tym, że programowo nie odtwarza się dawnej zabudowy (rekonstrukcje są sporadyczne), choć architektura nawiązuje do formy kamienicy mieszczańskiej. Możliwie wiernie odtwarza się dawną formę urbanistyczną, respektując siatkę ulic, linie i rzuty zabudowy, dominanty, osie widokowe. Powraca się też do funkcjonalnego zagospodarowania obszarów staromiejskich, w sposób podobny do dawnego.

Dwa pierwsze etapy odbudowy w pełni należą do okresu PRL. Etap trzeci pełne możliwości realizacji zyskał dopiero po 1989 roku, w warunkach gospodarki rynkowej i dlatego nie należy do przedstawianego tu okresu (patrz: rozd.V). Okres PRL należy natomiast dopełnić charakterystyką programów rewaloryzacji miast historycznych. Programy te były podejmowane w miastach, w których obszary staromiejskie przetrwały wojnę. Charakterystyka działań konserwatorskich była w nich inna niż w miastach odbudowywanych. Inne były też zewnętrzne uwarunkowania programów rewaloryzacji, jako że ich planowa realizacja rozpoczęła się dopiero pod koniec lat 60-tych.

---

[402] B.Rymaszewski, *Wstęp*, [w:] Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Miasta historyczne, Arkady Warszawa 1986, s.14

[403] S.Mullller, *Współczesna forma architektoniczna w ośrodkach zabytkowych w Polsce po 1956 roku*, „Architektura", R.XXVIII, nr 1-2, Warszawa 1974, s.22-28.

[404] J.Turowski, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 1994, s.264.

Reasumując, działania konserwatorskie podejmowane w skali zespołów staromiejskich w okresie PRL, można sprowadzić do trzech grup: I i II etap odbudowy oraz programy rewaloryzacji.

I etap odbudowy

Zniszczenia wojenne 1939 roku sprawiły, że podobnie jak to miało miejsce w roku 1914, w środowisku polskich konserwatorów podjęto dyskusję o konieczności powojennej odbudowy zabytków. W okresie okupacji kolejne, celowe zniszczenia sprawiły, że zamysł odbudowy utwierdził się [405]. Konserwatorzy uznali bowiem, że wojenne zniszczenia zabytków nie mogą być ostateczne. W związku z tym zorganizowano konspiracyjne pracownie, w których przygotowywano plany odbudowy i koncepcje organizacji służb konserwatorskich po wojnie [406]. W warunkach konspiracyjnych działania te nie mogły mieć szerokiego zasięgu, ale podstawowe znaczenie miało utrwalenie i rozpowszechnienie przekonania o konieczności powojennej odbudowy. Jak to podsumował J.Zachwatowicz; *„niezmienna była postawa utrzymująca, że dziedzictwo, jako symbol polskiej kultury, będzie odbudowane, odrestaurowane lub nawet odtworzone. Takie założenia odnajdujemy w pracach różnych zespołów"* [407].

Działaniem, od którego w praktyce rozpoczął się powojenny program odbudowy zabytków, była organizacja służby konserwatorskiej podjęta już w lutym 1945 roku. Podobnie jak w roku 1918 dysponowaliśmy nieliczną kadrą specjalistów i dlatego uzasadnione było połączenie w jednym urzędzie zarówno spraw muzealnictwa jak i konserwatorstwa. Przy Ministerstwie Kultury i Sztuki utworzono Naczelną Dyrekcję Muzeów i Ochrony Zabytków [408]. Kierownictwo tej instytucji objął St.Lorentz [409]. Z jego rekomendacji 1 marca 1945 roku powołano J.Zachwatowicza na stanowisko Konserwatora General-

---

[405] *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939 - 1945*, red. St. Lorentz, t.1-2, Warszawa 1970

[406] Plany konserwatorskie konspiracyjnego Zespołu Zabytków w Dziale Kultury Delegatury Rządu na Kraj objęły nawet projekt odbudowy zabudowy w Kazimierzu n/Wisłą, który opracowywał J.Koszczyc-Witkiewicz. - M.Kurzątkowski, *Konserwatorski watek w życiu J.Witkiewicza-Koszczyca*. [w:] Konserwator i zabytek....., op.cit., ss.170-171

[407] J.Zachwatowicz, *O polskiej szkole konserwacji*..... op.cit., s.8

[408] Dekret PKWN z 15.09.1944 przewidywał utworzenie resortu kultury i sztuki, w ramach którego miał powstać Wydział Muzeów i Konserwacji Zabytków. Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków powstała przy Ministerstwie Kultury i Sztuki na mocy Uchwały Rady Ministrów z 13.02.1945 roku. - *Ruch organizacyjny w 1945* r., „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", nr 1/2, 1946, s.122

[409] St.Lorentz był twórcą struktury Naczelnej Dyrekcji i kierował jej pracami do 1951 roku, gdy ograniczono jej samodzielność, przekształcając ją w urzędniczy organ ministerstwa. - S.Lorentz, *W muzeum i gdzie indziej*. [w:] Walka o dobra kultury....., op.cit.s.107

nego R.P. kierującego Głównym Urzędem Konserwatorskim. Równocześnie w kolejnych województwach powołano konserwatorów wojewódzkich (wcześniej, już w 1944 roku powołano konserwatorów w województwie lubelskim, białostockim, rzeszowskim). Poza tym w Warszawie utworzono odrębny urząd konserwatora, którym został P.Biegański [410]. Reaktywowano również Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, na czele z A.Szyszko-Bohuszem. W Kazimierzu Dolnym z kolei powstała pracownia, której kierownik K.Siciński, miał zorganizować odbudowę tego miasta.

J.Zachwatowicz - podobnie jak większość powołanych konserwatorów wojewódzkich, był architektem, co w pełni uzasadniał charakter zadań konserwatorskich. Generalna innowacja w organizacji systemu ochrony zabytków polegała na tym, że obecnie konserwatorzy nie mieli - jak przednio, pełnić jedynie funkcji doradczych i nadzorczych. Przyjęto, że sami będą podejmować prace projektowe, a w wielu przypadkach również je realizować. Wobec nowych zadań zmieniono więc charakter urzędów konserwatorskich. Miały one być instytucjami, zatrudniającymi wieloosobowe zespoły fachowców o różnych kwalifikacjach.

Pierwszym zadaniem praktycznym było zabezpieczenie zniszczonych lub uszkodzonych zabytków. Jeszcze trwały działania wojenne, gdy w wielu miejscach przystąpiono do tych robót [411]. Roboty te nie miały charakteru konserwatorskiego, nie wynikały z założeń doktrynalnych. Chodziło po prostu o zabezpieczenie uszkodzonych obiektów przed dalszymi zniszczeniami lub o powstrzymanie ich całkowitej rozbiórki [412]. O sposobie wykonania tych prac decydowały konkretne potrzeby oraz możliwości materiałowe i wykonawcze. Możliwości te były bardzo ograniczone dlatego też stosowano bardzo różne rozwiązania. W spalonych obiektach przede wszystkim trzeba było wykonać pokrycia zabezpieczające wnętrza i mury. Najczęściej wykonywano drewniane konstrukcje, które pokrywano nawet słomą (np. kolegiata w Trzemesznie, kościół św. Jana w Poznaniu). W niektórych obiektach wykonano stalowe konstrukcje dachu (np. katedra we Wrocławiu, kościół Mariacki i ratusz w Gdańsku, pałac w Lubartowie, ratusz w Poznaniu), a zdarzały się również pokrycia żelbetowe (np. kościół św. Mikołaja w Elblągu, kolegiata w Tumie pod

---

[410] P.Biegański objął funkcję miejskiego konserwatora w 1947 r., w Krakowie podobne stanowisko utworzono w 1952 r. a następnych konserwatorów miejskich powołano we Wrocławiu, Poznaniu i Toruniu w 1955 r. - H.Kondziela, *Placówki miejskich konserwatorów zabytków w latach 1945-1989*, „Wiadomości konserwatorskie", nr 5, 1999, s.29

[411] *„Jeszcze w okresie wojny, we wrześniu 1944 r. w resorcie kultury i sztuki rządu działającego w Lublinie, utworzona została komórka konserwatorska podejmująca pierwsze prace zabezpieczające"* - J.Zachwatowicz, *Ochrona zabytków po II wojnie światowej*, [w:] Ochrona zabytków w Polsce, Warszawa 1965, s.24

[412] Akcja zabezpieczenia zabytków w 1945 roku objęła 400 obiektów w 219 miejscowościach, w roku 1946 została rozszerzona na 570 zabytków. - J.Zachwatowicz, *Udział państwa w opiece nad pomnikami kultury*, „Ochrona Zabytków", R.1, nr 1, s.4

łączyca). Często prace zabezpieczające polegały na podtrzymaniu lub wzmocnieniu częściowo zniszczonych ścian, sklepień czy filarów. W wielu przypadkach wypalonych murów nie można było obciążyć pierwotnymi konstrukcjami, i trzeba było wprowadzić nowe, lżejsze rozwiązania [413]. Najczęściej stosowano konstrukcje drewniane, wzmocnienia stalowe, a czasami żelbetowe (np. wzmocnienia filarów w kościele Mariackim w Gdańsku, katedrze warszawskiej, kościół w Stopnicy, kopuła kolegiaty w Trzemesznie). Prace miały jednak często charakter doraźny, prowizoryczny i nie powinny stanowić podstawy do wyciągania wniosków natury doktrynalnej.

Właściwe działania konserwatorskie, wynikające z przyjęcia określonych założeń, rozpoczęły się wraz ze sformułowaniem programu odbudowy. U podstaw tego programu leżała przede wszystkim niespotykana do tej pory skala zniszczeń. Wyjaśniał to St.Lorentz: *„Gdyby nasze straty wyniosły w ostatniej wojnie dziesiątki czy setki budynków, można by było zastanawiać się nad tym, czy z żalem nie skreślić ich po prostu z rejestru. Ale straty wynosiły wiele tysięcy zabytków i zrezygnowanie z ich odbudowy czasem nawet wtedy, gdy pozostały nikłe resztki, byłoby przyjęciem do wiadomości niezwykłej krzywdy"* [414]. W bardzo podobny sposób wypowiadał się J.Zachwatowicz, główny twórca i realizator programu [415]. W wystąpieniu programowym na konferencji w Krakowie - opublikowanym 1946 roku - napisał: *„Z premedytacją wydarto całe stronice naszej historii, pisane kamiennymi zgłoskami architektury. Nie możemy się na to zgodzić. Poczucie odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń domaga się odbudowy tego, co nam zniszczono"* [416]. Zdecydowano więc, że należy odbudować poszczególne obiekty i całe dzielnice historyczne, nawet wtedy, gdy zostały one całkowicie zniszczone. Skala zniszczeń sprawiła też, że uznano za konieczne przewartościowanie dotychczasowych ocen i odbudowanie również obiektów i zespołów mniej wartościowych. J.Remer uzasadniał to w sposób następujący; *„Postulatem i kryterium zasadniczym stała się konieczność uratowania oblicza polskiej kultury. Aby nie dopuścić do zatarcia lub skażenia tego oblicza, należało znacznie rozszerzyć ramy opieki nad pomnikami przeszłości - włączając niekiedy i dzieła miernej zdawałoby się wartości i*

---

[413] Z.Chojnacka. *Problemy techniki przy konserwacji zabytków architektury*. „Architektura". nr 3-4. 1951. s.129

[414] St.Lorentz. *Założenia i główne etapy rozwoju muzealnictwa i konserwatorstwa w pierwszych latach po wojnie*. [w:] Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego..... op.cit.. s.12

[415] Program odbudowy i zasady konserwacji zabytków J.Zachwatowicz przedstawił na ogólnopolskiej konferencji historyków sztuki i konserwatorów zabytków, która odbyła się w Krakowie w dniach 29.08-1.09.1045. - A.Gieysztor. *Ogólnopolska Konferencja Historyków Sztuki w Krakowie 29 VIII - 1 IX 1945*. „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury". 1946. nr 1/2. ss.130-131

[416] J.Zachwatowicz. *Program i zasady konserwacji zabytków*..... op.cit . s.51

bardzo zniszczone. O ile bowiem wielokrotnie nie można już przywrócić do życia dzieła sztuki, można i trzeba odtworzyć dokument przeszłości jako niezbędne ogniwo dla rozumienia rozwoju polskiej kultury" [417]. Powstała sytuacja wymagała nowych, radykalnych działań. Uznano więc, że *„doktryna konserwatorska, którą powszechnie wyznawaliśmy od początku XX wieku, musiała być w stosunku do ogromnej większości zabytków zrewidowana*" [418]. Oczywistym było, że odbudowane zabytki nie będą przedstawiały już tej samej co poprzednio wartości. Jednak nawet *„Wyzbyte wartości starożytniczych będą nadal pełniły służbę dydaktyczną i emocjonalno-architektoniczną. Wymowa kształtu architektonicznego jest niezależna od tego, kiedy go wykonano. Troską naszą musi być [...] najwierniejsze odtworzenie form*" [419]. Założeniom tym towarzyszyła więc świadomość, że naruszają one pryncypia konserwatorskie, i że powinny obowiązywać jedynie w określonym czasie. W przyszłości natomiast konieczne będzie ponowne przyjęcie tradycyjnych zasad. *„I kiedyś być może* - jak napisał J.Zachwatowicz - *po wykonaniu zadań koniecznych staniemy jeszcze na czele konserwatorstwa par excellence*".

Program odbudowy powstał w toku dyskusji, podczas której padały również głosy wobec niego krytyczne [420]. Część tych głosów, pochodzących przede wszystkim spoza środowisk konserwatorskich, wynikała z obaw co do praktycznych możliwości zrealizowania odbudowy na skalę całych miast. Te opinie są więc dla meritum sprawy nieistotne. Jednak również niektórzy konserwatorzy mieli zastrzeżenia co do zasadności odbudowywania zabytków. Wyrazicielem tych zastrzeżeń był K.Piwocki, którego artykuł został opublikowany wraz z artykułem programowym J.Zachwatowicza [421]. Wątpliwości dotyczyły dwóch zasadniczych spraw. Przede wszystkim K.Piwocki nie podzielał opinii na temat wartości odbudowanego zabytku - kopii, która zastępuje zniszczony oryginał. Posiłkując się różnymi przykładami stwierdzał, że *„Za szczegółowym odtworzeniem zburzonej przeszłości przemawiają więc jedynie naprawdę względy emocjonalne*" [422]. Druga wątpliwość dotyczyła zakresu w jakim zabytek może być odtwarzany. K.Piwocki uważał, że bardzo ważne jest by konserwatorzy zatrzymali się na granicy, poza którą zaciera się różnica pomiędzy oryginałem a kopią. Dlatego też dopuszczalne jest odbudowanie bryły

---

[417] J.Zachwatowicz, *Udział państwa w opiece nad pomnikami kultury*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1948, ss.2-6

[418] St.Lorentz, *Założenia i główne...* ... op.cit., s.12

[419] J.Zachwatowicz, *Program i zasady*..... op.cit.s.52

[420] Por.: J.Remer, *Rozmowy o zabytkach i ich ochronie*, „Twórczość", z.1, Kraków 1946, [w:] Studia z muzealnictwa i konserwatorstwa, t.II, cz.1, BMOZ, t.XLI, Warszawa 1976, ss.16-21; Z.Święchowski, *Wrocławska konferencja w sprawie miast śląskich*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1955, ss.63-66

[421] K.Piwocki, *Uwagi o odbudowie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", nr 1/2, 1946, ss.53-9

[422] Tamże, s.59

obiektu, ewentualne otworzenie detalu, natomiast niedopuszczalne jest odtwarzanie wszelkich elementów wykonanych przez dawnego artystę [423]. Wątpliwości wyrażone przez K.Piwockiego nie miały jednak istotnego wpływu na przyjęcie programu odbudowy, a dyskusja w tej sprawie nie trwała długo [424]. Nie oznacza to jednak, że zrezygnowano z formułowania zastrzeżeń [425].

Koncepcja odbudowy form historycznych nie była oczywista również dla części architektów, którzy wojenne zniszczenia uznali za szansę na realizację nowych wizji architektonicznych. Proponowali oni by w Warszawie zachować jedynie uratowane zabytki, natomiast na miejscu zniszczonej zabudowy chcieli wznieść zupełnie nowe i nowoczesne miasto zaprojektowane przez współczesnych architektów i urbanistów. Opinie te pochodziły od architektów kontynuujących przedwojenne idee CIAM-u i Karty Ateńskiej, m.in.Sz.Syrkusa, J.Chmielewskiego, Z.Skibniewskiego [426]. Jednak uwarunkowania polityczne - niesprzyjające jeszcze ideologii modernizmu, doprowadziły do odrzucenia tych planów. Ostatecznie więc w stosunku do obszarów staromiejskich zarówno środowiska profesjonalne - urbaniści, architekci, historycy sztuki, jak i opinia publiczna oraz decydenci, opowiedzieli się za ich odbudową w dawnej formie. Czynnikiem decydującym były nie tylko nawyki kulturowe ukształtowane w oparciu o dawne, znane formy zabudowy, ale przede wszystkim właśnie względy emocjonalne i symboliczne. Warszawa została przecież zniszczona w głównej mierze w wyniku planowej, systematycznej akcji, której motywy były symboliczne a nie militarne. Tak więc niejako naturalną reakcją miało być odbudowanie miasta, jako dowodu, że zamiary agresora nie zostały jednak zrealizowane. Wobec takich nastrojów i ocen władze podjęły decyzję o odbudowie miasta w formie historycznej.

Formalnym początkiem programu odbudowy była decyzja o odbudowie warszawskiej Starówki, choć w praktyce w Warszawie przygotowania do od-

---

[423] Opinię tę uznawali również inni autorzy: na przykład 10 lat później W.Tatarkiewicz wypowiadał się przeciw odtwarzaniu plafonów w odbudowanym Pałacu na Wodzie. - W.Tatarkiewicz, *Opinia w sprawie odbudowy i konserwacji wnętrz Pałacu Łazienkowskiego*, 1955, mps. PKZ Warszawa

[424] W sprawozdaniu z konferencji w Krakowie, na której J.Zachwatowicz przedstawił założenia programu odbudowy, A.Gieysztor napisał: *„uczestnicy po wysłuchaniu tez Generalnego Konserwatora RP w sprawie ochrony zabytków uznali, że [.....] można i należy stosować pełną odbudowę zabytków. Dotyczy to nawet obiektów zniszczonych całkowicie..."* - A.Gieysztor, *Ogólnopolska Konferencja Historyków...*, op.cit., s.131. Taką ocenę potwierdził J.Zachwatowicz, gdy już pod koniec lat 70-tych dokonał podsumowania powojennego programu odbudowy. - J.Zachwatowicz, *O polskiej szkole konserwacji zabytków*, „Spotkania z Zabytkami", nr 7, Warszawa 1981, s.8

[425] Problem negatywnych konsekwencji odbudowy zabytków, był szeroko dyskutowany z okazji Wystawy „Ochrona Pomników Kultury" na Dorocznym Zjeździe Konserwatorów Wojewódzkich w 1950 r. - W.Załuska, *Na Zjeździe Konserwatorów*, „Architektura", nr 3-4, 1951, ss.137-139

[426] Plan powojennej odbudowy Warszawy, zakładające budowę miasta z podziałem funkcjonalnym dzielnic i z koloniami mieszkaniowymi o rozproszonej zabudowie, opracowywano już podczas okupacji i dlatego mógł on być przedstawiany przez Z.Skibniewskiego w BOS już w marcu 1945 r.

budowy rozpoczęły się wcześniej. Pierwsze prace (nie licząc prac prowadzonych w czasie okupacji) trwały już od wyzwolenia miasta w styczniu 1945 roku [427]. Przy Biurze Odbudowy Stolicy zorganizowano Wydział Architektury Zabytkowej. Rozpoczęto prace koncepcyjne i projektowe a równocześnie tablicami oznakowano zabytkowe obiekty i trasy, które miały zostać odbudowane. Pomimo ogromnych zniszczeń prace projektowe przebiegały sprawnie dzięki zachowanym inwentaryzacjom pomiarowym najważniejszych zabytków, które w latach 30-tych wykonano w Zakładzie Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Sprawnie przebiegało też odgruzowywanie i prace zabezpieczające. Dlatego też gdy w 1949 roku (początek planu 6-letniego) władze polityczne ostatecznie zatwierdziły plany odbudowy Starego Miasta, konserwatorzy byli przygotowani do jego realizacji [428].

Program odbudowy zespołów zabytkowych podjęty w Warszawie sprawił, że podobne decyzje zapadły również w innych miastach, między innymi w Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu [429]. We wszystkich miastach podobna była koncentracja zniszczeń; w największym stopniu ucierpiały centralne staromiejskie dzielnice. Różna była natomiast skala zniszczeń; obszary staromiejskie w Warszawie i w miastach poniemieckich były zniszczone całkowicie, ale na przykład w Poznaniu zniszczenia były mniejsze. Istotne różnice wynikały też z wielkości dzielnic wymagających odbudowy. Dla przykładu obszar staromiejski w Gdańsku był aż sześciokrotnie większy niż warszawskie Stare Miasto - dlatego program odbudowy rozpoczęty w 1949 roku nie objął całości zabudowy na tym terenie [430]. Dla realizacji programu odbudowy w poszczególnych miastach istotne znaczenie miało również zaangażowanie emocjonalne lokalnych społeczności. Odbudowa Warszawy miała szerokie poparcie całego społeczeństwa, czego nie można powiedzieć o odbudowie miast na ziemiach odzyskanych. Znaczące różnice wynikały też z funkcji i potencjału poszczególnych miast, co miało wpływ na zakres, charakter i tempo zrealizowanych pro-

---

[427] Decyzja powołania Biura Odbudowy Stolicy zapadła 20 stycznia 1945 r. - L.Krzyżanowski, *Konserwacja i ochrona zabytków Warszawy*, „Spotkania z zabytkami", 4 (14), 1983, s.2

[428] O zaawansowaniu przygotowań i koncentracji prac świadczy fakt, że pierwszy etap prac - obejmujący rynek staromiejski, ulice Piwną, Świętojańską i Nowomiejską, zakończono latem 1953 roku. Pełna realizacja programu odbudowy Starego Miasta (z wyjątkiem odbudowy Zamku Królewskiego), obejmująca również częściową rekonstrukcję murów obronnych i uporządkowanie otaczających terenów, trwała do połowy lat 60-tych.

[429] Rozporządzeniem Ministra Odbudowy z 12.01.1946 r. (Dz.U. nr 5, poz.48) powołano dyrekcje odbudowy Gdańska, Poznania i Wrocławia. Należy jednak zaznaczyć, że podjęcie programów odbudowy nie nastąpiło w wyniku jednej, centralnie podjętej decyzji. Na przykład w Gdańsku tzw.Plan Zachwatowicza, opracowany przez zespół architektów z Warszawy i Gdańska pod kierunkiem P.Biegańskiego, został przyjęty w 1947 roku po dyskusjach, w których przedstawiano bardzo różne koncepcje postępowania ze zniszczonym zespołem staromiejskim - Por. np.: J.Friedrich, *Problemy odbudowy gdańskiego Głównego Miasta w latach 1945-1956*, Gdańsk 2000 (mps. praca doktorska Uniwersytet Gdański)

[430] Stare Miasto w Warszawie w obrębie murów miejskich liczyło około 200 zabudowanych parcel (i tyle przewidziano do odbudowy), w Gdańsku tylko na obszarze Głównego Miasta było ponad 1000 parcel.

gramów. Dlatego zakres odbudowy w poszczególnych miastach był różny. W Warszawie cały obszar staromiejski odbudowano w formach historycznych, natomiast we Wrocławiu odbudowano pierzeje na Rynku Głównym, ale już późniejsza zabudowa Nowego Rynku powstała w formach współczesnych. Z kolei w Poznaniu program odbudowy miał generalnie mniejszy zakres i obejmował również restauracje fasad. W sumie jednak odbudowy podjęte lub zaplanowane pod koniec lat 40-tych w zasadniczym kształcie były na tyle podobne, że z perspektywy czasu można traktować je jako realizację tej samej idei i zaliczyć do pierwszego, powojennego etapu odbudowy miast historycznych.

Generalną zasadą była odbudowa lub rekonstrukcja obiektów monumentalnych. W Warszawie na Starym Mieście odbudowano katedrę, kościoły jezuitów i augustianów [431]. Odbudowano też zespoły kościelne i klasztorne Nowego Miasta. Podobnie było z innymi najcenniejszymi obiektami w innych częściach Warszawy; odbudowano pałace przy Krakowskim Przedmieściu - Ministerstwo Kultury i Sztuki, Akademię Sztuk Pięknych, Urząd Rady Ministrów, budynki Uniwersytetu Warszawskiego, gmach hotelu Europejskiego. W Gdańsku odbudowano kościół Mariacki, ratusz, bramy (m.in. Zieloną Bramę) i wieże miejskie, żuraw nad Mołtawą, arsenał. We Wrocławiu również odbudowano prawie wszystkie obiekty monumentalne, na czele z katedrą, ponad 20 kościołami, ratuszem, uniwersytetem i kilkoma pałacami. Determinacja przy odbudowie obiektów monumentalnych była tak znaczna, że w Poznaniu odbudowano nie tylko katedrę, ale nawet zrekonstruowano budynek Wagi Miejskiej, zniszczony jeszcze w XIX wieku.

Wspólną cechą poszczególnych programów była też specjalna uwaga jaką poświęcano odbudowie miejskich fortyfikacji - murów, baszt, bram. Ich odtwarzanie było istotne, gdyż w sposób naturalny wyznaczały granice zespołów staromiejskich. Dlatego w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu odtwarzano i eksponowano te elementy [432]. O znaczeniu jakie nadano uczytelnieniu granic zespołów staromiejskich może świadczyć fakt, że w Gdańsku dla odsłonięcia średniowiecznych murów i baszty usunięto bloki sąsiadującej zabudowy.

Odbudowa obiektów monumentalnych była odtworzeniem dominant, rozpoznawalnych i charakterystycznych punktów, trwale skojarzonych z obszarami staromiejskimi. Obiekty te musiały być odtworzone by zachować - przede

[431] Spośród wymienionych obiektów na szczególną uwagę zasługuje rekonstrukcja katedry św.Jana - dokonana według autorskiego projektu J.Zachwatowicza, która spotkała się z wieloma głosami krytyki nawet wśród publicystów. Por.: L.Tyrmand, *Sacco di Varsovia*, „Tygodnik Powszechny", nr 37, 1950; P.Jasienica, *Święte popioły*, „Tygodnik Powszechny", nr 38, 1959

[432] Należy zwrócić uwagę na przykład rekonstrukcji umocnień staromiejskich w Warszawie, który był kontynuacją prac przedwojennych, a więc nie wynikał tylko ze zniszczeń wojennych. - Por.: J.Zachwatowicz, *Mury i barbakan starej Warszawy*, „Ochrona Zabytków", nr 2-3, 1953, ss.93-106

wszystkim w warstwie wizualnej, historyczną ciągłość na obszarach staromiejskich. Jednak rekonstrukcja tych obiektów nie determinowała jeszcze sposobu w jaki zostanie odtworzona zabudowa mieszkaniowa, tworząca zasadniczą tkankę dzielnic historycznych.

W stosunku do zabudowy mieszkaniowej również podjęto decyzję o jej odbudowie. Miała to być odbudowa kompleksowa, obejmująca bloki zabudowy, ulice a nawet całe dzielnice. Uznano bowiem, że wobec skali zniszczeń konieczne jest odtworzenie całych zespołów urbanistycznych; *„staje się koniecznością wydobycie, oczyszczenie a - wobec rozmiarów zniszczeń naszej kultury - również i rekonstruowanie charakterystycznych cech i form dawnych układów urbanistycznych"* [433]. Założenie takie było tym bardziej uzasadnione, że pomimo katastroficznych szacunków zniszczeń nie cała substancja zabytkowa była unicestwiona. W większości budynków przetrwały bowiem kondygnacje podziemne oraz partie przyziemi utrwalone zwałami gruzów. Zachowane więc były najstarsze partie obiektów. Czytelny był plan zabudowy. Od koncepcji konserwatorskiej zależało więc czy zostanie on zachowany, i w jaki jakiej formie odtworzy się wyższe kondygnacje.

Generalnie przyjęto, że należy zrekonstruować wybrane formy przeszłości - uznane za wartościowe, a nie formy istniejące bezpośrednio przed zniszczeniem [434]. Zniszczenia bowiem pozwoliły na odsłonięcie partii starszych - gotyckich czy renesansowych, które zostały przekształcone przeróbkami czy uzupełnieniami. Podczas rekonstrukcji starano się odtworzyć - w oparciu o ikonografię i badania architektoniczne, formy pochodzące sprzed połowy XIX stulecia. Formy późniejsze uważano za mniej wartościowe (wyjątek stanowiły prace w Poznaniu) [435]. W rekonstruowane obiekty starano się też wkomponować zachowane autentyczne detale (czasami jednak detale te trafiały do innych niż poprzednio obiektów) [436].

Powyższe zasady nie były wszędzie stosowane z podobną konsekwencją. Po części wynikało to ze skali poszczególnych zespołów staromiejskich. W najmniejszym zespole - na warszawskiej Starówce, zrekonstruowano całą zabudowę. Poszczególne kamienice odbudowano stosunkowo wiernie, zachowując ich układ i formę; na zachowanych gotyckich murach przyziemi, odtworzo-

---

[433] J.Lepiarczyk, *Konserwacja zabytków architektury...*, op.cit., s.37

[434] J.Zachwatowicz uważał, że należy odtwarzać formy, które będą oddawały pełny obraz istotnej wartości artystycznej obiektu. - J.Zachwatowicz, *Ochrona zabytków w Polsce*, Warszawa 1965, s.46

[435] Na obszarze Głównego Miasta w Gdańsku na podstawie ikonografii w części kamienic odtworzono barokowe i manierystyczne formy, które jak się potem okazało, pochodziły z XIX wieku. Korzystano między innymi z XIX-wiecznych miedziorytów J.C.Schultza, na których przedstawił on najważniejsze zabytki miasta

[436] J.Stankiewicz, *Odbudowa zespołów zabytkowych Gdańska po 1945 r.*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1979, ss.177-190

no kamienice w znanych, barokowych formach [437]. Zachowany więc został średniowieczny układ Starego Miasta. Natomiast w o wiele większych zespołach Wrocławia (ok.180 ha) czy Gdańska rekonstrukcje objęły jedynie część zabudowy. We Wrocławiu rekonstrukcje objęły przede wszystkim rejon Rynku i pl.Solnego (obszar ten był stosunkowo najmniej zniszczony podczas wojny). Do roku 1960 odbudowano na tym terenie ok. 70 kamienic, przy czym obok wiernych rekonstrukcji stosowano również zupełnie swobodne projekty, w których *„pseudostylowe elewacje"* przykrywały szkielety dawnych domów [438]. Na pozostałym obszarze natomiast zrezygnowano z rekonstrukcji. Podobnie było w Gdańsku. Rekonstrukcje były skoncentrowane na obszarze Głównego i Starego Miasta, przede wszystkim przy ulicach: Mariackiej, Długiej, Ogarnej, Długim Targu, Piwnej, Chlebnickiej. Pełna rekonstrukcja obejmująca również wnętrza była dokonywana sporadycznie (np.dom Uphagena). Najczęściej jednak ograniczano się do rekonstrukcji fasad (jeżeli zachował się detal lub istniała ikonografia), lub projektowano nowe, „historyczne" formy.

Jednak podstawowym czynnikiem, który w powszechnej skali określił zasady odbudowy kamienic, była konieczność modernizacji zespołów staromiejskich. Tak w przypadku obiektów jak i w zespołach urbanistycznych.

Zabudowę mieszkaniową trzeba było dostosować do współczesnych standardów. Przed wojną bloki zabudowy - uzupełniane zabudową czynszową na przełomie wieków, często prawie całkowicie wypełniały powierzchnię parceli. Mieszkania w oficynach były pozbawione światła i powietrza. Brak było też podstawowych instalacji. Dlatego prawie wszędzie zdecydowano się na zburzenie oficyn, trzecich traktów i na wprowadzenie współczesnego wyposażenia. Oczywiście przyjęcie tych zasad oznaczało istotne zmiany, w stosunku do form historycznych. Realizatorzy programu byli tego w pełni świadomi, jednak względy użytkowe były decydujące. J.Zachwatowicz tak napisał o tym problemie: *„Nie do pomyślenia jest zmuszanie ludzi do mieszkania w tych warunkach. Jeżeli jednak wyburzymy oficyny i zostawimy tylko trakty frontowe od ulicy, zajmowane w swoim czasie przez przestronne, dobrze oświetlone, burżuazyjne mieszkania, sfałszujemy prawdę historyczną"* [439].

Powyższe dylematy sprawiły, że również w tej kwestii nie wszędzie postępowano tak samo. Na Starym Mieście w Warszawie, gdzie dokonano najwierniejszych rekonstrukcji układu i formy, pole manewru z konieczności uzyskano przez różne zagospodarowanie poszczególnych obiektów i lokali. Tam, gdzie były spełnione współczesne standardy i normatywy (przede wszystkim

---

[437] P.Biegański, *O problemach odbudowy staromiejskich zespołów*, „Architektura", nr 3-4, 1951, ss.110-119

[438] E.Małachowicz, *Wrocław*, [w:] Zabytki urbanistyki i architektury...., op.cit., s.589

[439] J.Zachwatowicz, *Ochrona zabytków architektury*, [w:] Konserwator i zabytek, SKZ Warszawa 1991, s.19

oświetlenia) wprowadzano mieszkania. Pomieszczenia substandardowe wykorzystywano na usługi, handel, magazyny. Pełna odbudowa sprawiła też, że na Starym Mieście nie znaleziono już na przykład miejsca na wybudowanie szkoły (a była to przecież dzielnica mieszkaniowa). Natomiast w sąsiednim Nowym Mieście, dzięki wyburzeniu oficyn uzyskano powierzchnie, na których powstały zieleńce, szkoły i placówki kultury. Tu jednak było to możliwe również dzięki temu, że bloki zabudowy były większe.

Niejako na drugim biegunie w stosunku do warszawskiej Starówki był Gdańsk. W 1950 roku podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Konserwatorów uznano, że odbudowa Starego Gdańska *„powinna iść po linii nie tylko staranne j rekonstrukcji poszczególnych najcenniejszych obiektów, lecz również odtworzenia wartości przestrzennych wnętrz urbanistycznych - ulic i uliczek"* [440]. Jednak w rzeczywistości w Gdańsku o formach odbudowy i towarzyszącej jej modernizacji w bardzo istotnym zakresie zadecydowały względy finansowe. W Warszawie Stare Miasto odbudowano z funduszy centralnych i ze składek społeczeństwa, natomiast w Gdańsku trzeba było znaleźć uzasadnienie dla pozyskania odpowiednich środków. Okazało się, że szybkie sfinansowanie programu odbudowy jest możliwe jedynie po włączeniu odbudowy Głównego Miasta do programu budowli osiedli robotniczych [441]. Jak to określił T.Chrzanowski *„Ta koncepcja otwierała możliwości finansowania odbudowy ze środków centralnych, kryła jednak w sobie szereg niebezpieczeństw wymagających poważnych kompromisów"* [442]. Owe kompromisy polegały na przyjęciu normatywów i wskaźników jakie określono dla budownictwa mieszkaniowego. W praktyce oznaczało to zredukowanie działań konserwatorskich do formy zewnętrznej obiektów i przyjęcie jako priorytetu realizacji potrzeb mieszkaniowych. Dlatego kamienice odbudowano zgodnie z ówczesnymi normami i standardami mieszkaniowymi. We wnętrzach odbudowywanych kamienic nie odtwarzano już - tak charakterystycznych dla Gdańska, dwukondygnacyjnych sieni. Czasami jedynie w ich miejsce wprowadzano pomieszczenia sklepowe. Sklepy te nie miały oczywiście połączenia z pozostałymi kondygnacjami, gdyż pozostałą kubaturę wykorzystywano na niezależne, niewielkie mieszkania. Dlatego też tradycyjne schody zastępowały znormalizowane klatki schodowe. Generalnie we wszystkich kamienicach zlikwidowano też trzeci trakt, co pozwoliło na odpowiednie doświetlenie mieszkań. Poza tym całkowicie zlikwidowano zabudowę we wnętrzu bloków. Utrzymanie pierwotnej linii zabudowy względem

---

[440] J.Remer, *Na nowych drogach konserwatorstwa (problem odbudowy Gdańska)*, [w:] Studia z muzealnictwa i konserwatorstwa, t.II, cz.2, Warszawa 1976, s.175; BMOZ, t.XLI

[441] Ostatecznie program odbudowy Gdańska był realizowany od roku 1951 do początku lat 60-tych (w latach 1948-1951 przygotowano dokumentację i rozpoczęto prace jedynie w niewielkim zakresie).

[442] T.Chrzanowski, *„Odbudujemy Gdańsk piękniejszy niż był kiedykolwiek"*, [w:] Ochrona i konserwacja..... op.cit., s.311

ulic sprawiło więc, że we wnętrzach bloków powstały znaczne wolne tereny, na których budowano żłobki, przedszkola i organizowano tereny zielone [443].

Z kolei we Wrocławiu istotnym ułatwieniem dla modernizacji był fakt, że bardzo dużą część zabudowy uznawano za mało wartościową. W tym czasie jedynie ok. 20 % zabudowy na obszarze staromiejskim uznawano za zabytkową, przy czym opinie o jej wartości *„były bardzo zróżnicowane"* [444]. W konsekwencji łatwiej było podjąć decyzje o odcięciu trzeciego traktu. Tak też powszechnie robiono i podobnie jak w innych miastach, we wnętrzach bloków powstały wolne przestrzenie, które wykorzystano na zieleńce i place zabaw.

Program modernizacji odbudowywanych zespołów staromiejskich nie ograniczył się do skali architektonicznej. Zniszczenia wojenne stworzyły bowiem możliwość kompleksowego uporządkowania dzielnic staromiejskich, na skalę o jakiej przed wojną J.Zachwatowicz (miał on głos decydujący we wszystkich programach odbudowy) mógł jedynie marzyć planując sanację Sandomierza. Tak więc uporządkowanie wnętrz bloków zabudowy przez usunięcie oficyn i trzecich traktów było jedynie częścią programu modernizacji.

Podstawowy problem, który określił sposób modernizacji odbudowywanych zespołów staromiejskich, wiązał się z odpowiedzią na pytanie o ich funkcję. Należało zadecydować czy obszary te mają - podobnie jak dawniej i podobnie jak w małych ośrodkach - stanowić centrum miast, czy też należy założyć, że część funkcji centralnych zostanie przeniesiona do innych dzielnic. J.Zachwatowicz opowiadał się za koncepcją pewnego odosobnienia historycznego centrum. W ten sposób nie stawało się ono samym środkiem nieuniknionych przemian, które dokonują się w wielkich miastach. Można więc było zakres przekształceń podporządkować ochronie wartości zabytkowych, unikając na przykład lokowania dużych i ważnych instytucji. Można też było z większą swobodą dostosowywać funkcje mieszkaniowe czy usługowe do wartości i możliwości poszczególnych zabytków.

Zasadniczą kwestią było też rozwiązanie problemów komunikacyjnych. Już przed wojną było wiadomo, że rozwijająca się komunikacja miejska i ruch samochodowy będą stanowiły coraz większe zagrożenie dla dzielnic historycznych (problemy te uwidoczniły się np.w Krakowie). Konieczne było poszerzanie ulic. Ochrona dzielnic historycznych wymagała więc ograniczenia ruchu na ich terenie i przede wszystkim odsunięcia od nich głównych tras komunikacyjnych. W Warszawie, gdzie na terenie Starego Miasta odtworzono sieć ulic, problem ruchu przelotowego rozwiązała trasa W-Z. Poprowadzona w tunelu, „zdjęła" z powierzchni ziemi intensywny ruch, który przed wojną odbywał się na trasie most Kierbedzia - wiadukt Pancera. W innych miastach - co wynikało

[443] R.Mieszkowski, *Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta*, Gdańsk 1978, s.35
[444] E.Małachowicz, *Wrocław*, [w:] Zabytki urbanistyki i architektury.., op.cit., s.589

również z ich skali - problemu nie udało się rozwiązać bez szkody dla obszarów staromiejskich. W Gdańsku, skoncentrowano się na odtworzeniu 8 ulic prowadzących do Motławy. Ulice poprzeczne, podobnie jak i ulice na pozostałym obszarze poddano już korektom. Natomiast zupełną nowością było wytyczenie ulic wzdłuż murów miejskich, na miejscu dawnych bloków zabudowy. We Wrocławiu z kolei - tam gdzie podjęto odbudowę - odtworzono wprawdzie sieć uliczną, ale na terenach gdzie jej nie podjęto (np. Nowe Miasto), w okresie późniejszym sieć uliczna uległa całkowitemu przeobrażeniu. Nie rozwiązano też problemu ruchu przelotowego i z czasem obszar staromiejski został przecięty trasą komunikacyjną [445].

Przedstawiona charakterystyka ujmuje zasadnicze elementy, które stanowiły o specyfice I etapu programu odbudowy. Przykłady ograniczyły się tylko do kilku miast, gdyż tylko w tych miastach można odnaleźć wszystkie elementy programu. Prace konserwatorskie podejmowano również w wielu innych miastach, ale nie miały one charakteru kompleksowego programu. Przykłady takie jak Raciborz, Opole czy Oleśnica, pokazują, że odbudowy form historycznych kontynuowano, ale były one ograniczone do rynków staromiejskich i fragmentów sąsiadujących ulic [446]. Na pozostałych obszarach - po usunięciu gruzów i rozebraniu częściowo zniszczonych obiektów, przeprowadzono odbudowę w nowych, lub zaledwie nawiązujących do starej zabudowy formach. Poza tym, prace te prowadzono już w okresie, gdy polscy architekci i urbaniści zaczęli ulegać wpływom koncepcji modernistycznych. Tak więc był to kolejny etap [447].

II etap odbudowy

Początek II etapu odbudowy przypada na połowę lat 50-tych. W tym czasie kontynuowano rozpoczęte w kilku miastach programy rekonstrukcji, jednak generalnie nurt ten wygasał. Sprawiły to między innymi wątpliwości, jakie pojawiły się w środowisku konserwatorów. Oto bowiem po latach izolacji, do

---

[445] Błędne rozwiązania komunikacyjne, z punktu widzenia ochrony zespołów staromiejskich, zawierały plany opracowywane dla zachowanych miast historycznych (np.Grodzisk Wielkopolski, Oliwa) do lat 70-tych. - Por.: Z.Paszke i J.Stankiewicz [w:] *Rola planowania przestrzennego w rewaloryzacji miejskich zespołów zabytkowych*, Materiały z konferencji TUP, Lublin 1975

[446] Trzeba też zaznaczyć, że w części przypadków (np.Raciborz) odbudowy były okazją do nadania obiektom form okazalszych niż pierwowzory, a więc nie były to działania ściśle konserwatorskie.

[447] B.Rymaszewski uznał, że właściwy program odbudowy zakończył się około poł. lat 50-tych (chociaż rekonstrukcje i odbudowy, będące kontynuacją I etapu odbudowy, trwały jeszcze do początku lat 60-tych). - B.Rymaszewski, *Wstęp* [w:] Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce..., op.cit., s.14

Polski zaczęły docierać krytyczne opinie o wartości powojennych rekonstrukcji. Za granicą z pełną wyrazistością dostrzeżono zagrożenia, jakie dla zabytkowej formy i substancji, przyniosły łatwe i efektowne odbudowy zabytków. Pojawiły się nawet skrajne oceny głoszące, że „*w gorączce budowlanej lat, które nastąpiły po ostatniej niszczycielskiej wojnie, charakter naszych miast został dotkliwiej skażony przez rekonstrukcje niż przez same zniszczenia*" [448]. Dlatego też kontynuacja programu rekonstrukcji zabytków nie była oczywista nawet dla konserwatorów. Powrócono natomiast do koncepcji wyrażonych jeszcze w latach 40-tych, aby dla zniszczonych zespołów poszukać nowych rozwiązań: „*odbudowa powinna dążyć w kierunku stworzenia architektury nowej, zharmonizowanej z ogólnym charakterem staromiejskim, przy czym możliwe byłyby pewne nieznaczne zmiany układu urbanistycznego, nie naruszające zresztą idei dawnego założenia*" [449].

Za ograniczeniem programu odbudowy form historycznych przemawiały również względy ekonomiczne. Uznano bowiem, że tradycyjne technologie budowania są zbyt drogie. Budowanie z elementów drobnowymiarowych wymagało wysokich, rzemieślniczych kwalifikacji i trwało długo. W konsekwencji; „*Pracochłonność tradycyjnej technologii, wymaganej przy odbudowie zabytków, stała się jednym z decydujących czynników odejścia od rekonstrukcji historycznej zabudowy na wielką skalę*" [450]. Poza tym zaczęły się wyczerpywać zasoby tanich materiałów (przede wszystkim cegły), które pozyskiwano z rozbiórek na ziemiach odzyskanych. Istotne znaczenie miało również wprowadzenie wskaźników ekonomicznych do oceny celowości prac remontowych. Zakładano w nich, że prace remontowe mają uzasadnienie w obiektach, gdy koszt remontu nie przekracza 70% ich wartości odtworzeniowej. W bardzo wielu obiektach na obszarach staromiejskich koszt ten był znacznie wyższy. Dlatego decydowano się na wymianę zabudowy.

W tej sytuacji urbaniści i architekci zaczęli planować odbudowy obszarów staromiejskich odchodzące od odtwarzania form historycznych. Pierwszym miastem, dla którego stworzono nowy projekt był Szczecin [451].

Stare Miasto w Szczecinie zostało w czasie wojny praktycznie całkowicie zniszczone. W pierwszych latach powojennych nie podjęto w nim jednak pro-

---

[448] A.Barbacci, *Il restauro dei monumenti in Italia*, Roma 1956; wyd.polskie, *Konserwacja zabytków we Włoszech*, Warszawa 1966, BMOZ, t.XVI

[449] W.Podlewski, *Zagadnienie odbudowy miast zabytkowych Pomorza Zachodniego*, „Ochrona Zabytków", nr 3/4, 1948, s.113

[450] K.Kalinowski, *Odbudowa zabytkowych miast*..... op.cit., s.55

[451] W ocenie A.Krzyszkowskiego lata 1956-57 stanowiły punkt zwrotny w przejściu od programów odbudowy do programów unowocześniania ośrodków staromiejskich (oderwanie się od układu działek historycznych i wprowadzenie zabudowy stypizowanej), a pierwszej realizacji dokonano w Szczecinie. - A.Krzyszkowski, *Studia historyczne do planów zagospodarowania przestrzennego a najnowsze metody i tendencje w urbanistyce*, [w:] Biuletyn Informacyjny PKZ, nr 17, 1970, s.22

gramu odbudowy. Prezydent Szczecina, architekt P.Zaremba uznał bowiem, że po alianckich nalotach *„nie zostało nic ze słowiańskiego trzonu Starego Miasta"* [452]. Dlatego też motywacje o charakterze narodowym, które uzasadniały program odbudowy polskich zabytków, miały nie dotyczyć Szczecina. Poza tym - i to był również ważny element determinujący kształt odbudowy zespołu staromiejskiego, już w 1947 roku wzdłuż bulwaru nadodrzańskiego z gruzów zniszczonych budynków wykonano nasyp, na którym poprowadzono ciąg komunikacyjny (drogę i linię tramwajową). W ten sposób nieodwracalnie zagospodarowano część zespołu staromiejskiego. Pomiędzy zamkiem, który poprzednio był otoczony zabudową, a Odrą, powstała pusta przestrzeń. W ten sposób niejako zatarto granice Starego Miasta.

Zaistniałe przeobrażenia sprzyjały rezygnacji z odbudowy Starego Miasta w formach historycznych. Przeprowadzono konkurs i w 1955 roku przyjęto projekt odbudowy, a właściwie budowy współczesnej dzielnicy mieszkaniowej [453]. Współczesność projektu polegała przede wszystkim na nowej formie architektonicznej zabudowy mieszkaniowej i nie była jeszcze bardzo radykalna. Zaplanowano bowiem, że nowe budynki będą nawiązywały do historycznej skali zespołu i respektowały historyczne dominanty kilku ocalałych zabytków (dominanty te - między innymi zamek książąt pomorskich, gotycki ratusz, „Baszta Siedmiu Płaszczy" czy katedra św.Jakuba - zostały z czasem odbudowane). Zaprojektowane bloki miały podobną do dawnej zabudowy kubaturę i były przykryte ceramiczną dachówką położoną na stromych dachach. Szkieletowa konstrukcja budynków pozwoliła na wprowadzenie na elewacjach podziałów wertykalnych, które sygnalizowały dawne podziały bloków zabudowy na poszczególne kamienice. Uszanowano też – chociaż tylko w pewnym zakresie - dawną sieć ulic i ukształtowanie terenu [454]. Istotne zmiany zaplanowano natomiast w pasie nadodrzańskim. Tu zamierzano zlikwidować ulice oraz wybudować pawilony i wieżowce. Ta część projektu była jednak na tyle kontrowersyjna i kosztowna (konieczność palowania na podmokłym gruncie), że nie zdecydowano się na jej realizację [455]. W sumie więc, po uzupełnieniu zielenią i małą architekturą, zespół staromiejski *„mimo powtarzalności elementów"* miał stwarzać *„niepowtarzalny klimat"* [456].

---

[452] P.Zaremba, *Problemy odbudowy Szczecina*, „Przegląd Budowlany", nr 5, 1946, s.153

[453] Projekt odbudowy starego Miasta w Szczecinie został zaprezentowany w 1956 roku w Paryżu na konferencji UNESCO, jako *„próba pogodzenia współczesnych potrzeb mieszkańców z ideą zachowania reliktów zabytkowych"* - Z.Radecki, *Problem odbudowy starych miast na przykładzie Szczecina*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1978, s.29

[454] H.Orlińska, St.Latour, *Szczecin*, [w:] Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce..... op.cit. ss.445-447

[455] O rezygnacji z zabudowy dolnej części obszaru staromiejskiego zadecydowały również warunki terenowe. - St.Latour, *Zabytki na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej - konserwacja, restauracja i odbudowa*, [w:] Ochrona dziedzictwa kulturowego.... op.cit., s.163

[456] St.Latour, *Nowa zabudowa w obrębie zabytkowych obszarów staromiejskich*, [w:] Informator PKZ, Warszawa 1979, s.20

Odbudowa szczecińskiego zespołu staromiejskiego rozpoczęła się pod koniec lat 50-tych i w zasadniczym kształcie zrealizowała założenia projektantów. Dlatego chociaż nowatorstwo tej realizacji ograniczyło się do nowej formy budynku mieszkalnego, to jednak utrwalona została ocena o jej prekursorskim znaczeniu w powojennej historii naszego konserwatorstwa: *„Stare Miasto w Szczecinie, jako pierwsze u nas, stało się polem do poszukiwania sposobu zabudowy zniszczonego historycznego centrum..."* [457].

Stare Miasto w Szczecinie w istocie było polem poszukiwania nowej formy zabudowy zespołu staromiejskiego, jednak jak to pokazała przyszłość, o kierunkach owych poszukiwań tylko w niewielkim zakresie miała zadecydować doktryna konserwatorska. Najważniejsze impulsy pochodziły bowiem z poza konserwatorstwa.

Przede wszystkim w tym czasie w Polsce próbowano - zgodnie z deklaracjami ustrojowymi, rozwiązywać problem mieszkaniowy (patrz; modernizm). Zaczęto wdrażać systemy masowego budownictwa. Dotarło do nas budownictwo prefabrykowane (wielkoplytowe), które od wczesnych lat 50-tych wprowadzano we Francji, Szwecji, Finlandii, Wielkiej Brytanii, a potem w ZSRR. Pierwszy blok z wielkiej płyty wybudowano w roku 1957 (osiedle Jelonki w Warszawie). Z czasem zaś zaczęły powstawać tzw. fabryki domów, które określiły charakter całego budownictwa. Systemy masowego budownictwa wymagały bowiem normalizacji i typizacji formy architektonicznej, materiałów budowlanych oraz procesu budowy. Wykluczało to wszelki indywidualizm rozwiązań. Dlatego ograniczono liczbę typowych projektów. Zalecano by stosować przede wszystkim bloki 5-piętrowe (maksymalna wysokość bez windy, zsypu i odwodnienia wewnętrznego) lub wieżowce 7 i 11-piętrowe (maksymalna wysokość, na którą docierały produkowane wtedy w Polsce windy). Takie obiekty uznano za najbardziej ekonomiczne. Poza tym wprowadzono rygorystyczne, a jednocześnie bardzo małe normatywy powierzchni (7 metrów kwadratowych na osobę). Budowa osiedli mieszkaniowych doprowadziła też do wyraźniej stratyfikacji funkcjonalnej poszczególnych dzielnic miasta.

Wymienione czynniki i okoliczności miały wpływ na to, co się działo na obszarach staromiejskich. Dlatego program odbudowy również z tych względów nie mógł być kontynuowany w dotychczasowej formie. Dzielnice historyczne trzeba więc było wypełnić nową zabudową. Jednak decyzja o wymianie zabudowy, o odstąpieniu od rekonstrukcji form historycznych, nie determinowała jeszcze wyboru konkretnej formy architektonicznej czy urbanistycznej. Pole wyboru wyznaczały dwie koncepcje; akceptacji i poszanowania środowi-

[457] B.Rymaszewski, *O zespołach staromiejskich na ziemiach zachodnich i północnych Polski po 1945 roku*, [w:] Ochrona dziedzictwa kulturowego..... op.cit., s.38

ska zabytkowego lub przeciwstawienia się temu środowisku, przy pomocy zupełnie nowej architektury. Innymi słowy: tradycja lub kontrtradycja.

Początkowo, gdy stosowano jeszcze tradycyjne technologie (budownictwo prefabrykowane zaczęło dominować od końca lat 60-tych) [458], istniały warunki do realizacji kierunku tradycyjnego. W jego obrębie prowadzono twórcze poszukiwania. S.Müller w syntezie dokonań tego kierunku wyróżnił kilka wariantów tzw. architektury relatywnej (architektury nawiązującej do zabytkowego środowiska) [459]. Generalnie warianty te zakładały tworzenie architektury zharmonizowanej z otoczeniem (podobnie jak w Szczecinie). Powstające obiekty były więc dostosowane do skali historycznej. Dostosowywano się również do linii dawnej, obrzeżnej zabudowy ulic (wykorzystywano istniejącą infrastrukturę techniczną). Przykładem takiej realizacji była zabudowa ul. Świdnickiej we Wrocławiu (koniec lat 50-tych), obszar Głównego Miasta w Gdańsku - gdzie również na niezabudowanych terenach wznoszono zabudowę utrzymującą dawne gabaryty i charakter, czy pierwszy etap odbudowy starego miasta w Stargardzie (realizacja 1960-65). Podobne realizacje miały miejsce w miastach, gdzie wcześniej nie podjęto szerokiej akcji odbudowy (Opole, Bolesławiec, Bolków, Oleśnica). Wzorem Szczecina w kilku miastach ogłoszono konkursy architektoniczne podczas których szukano form nowoczesnych, ale nie przekreślających wartości zabytkowych.

Wśród innych przykładów należących do tego nurtu można też wymienić powstałe na rynku w Jaworze 3-kondygnacyjne (obowiązywał standard 5-kondygnacji) bloki mieszkalne, które zabudowały wschodnią i północną pierzeje rynku [460]. Żelbetowe arkady nawiązały do istniejącej tu zabudowy podcieniowej, a zewnętrzne podziały elewacji sygnalizowały dawny układ działek. Ten podręcznikowy już przykład uznawany jest za ciekawe rozwiązanie, podobnie jak całościowy projekt opracowany pod koniec lat 60-tych dla Paczkowa. Jeszcze jednym przykładem zabudowy współczesnej, respektującej charakter, skalę i miejscową tradycję, były obiekty zrealizowana w Trzebiatowie (lata 70-te). Do nurtu tradycyjnego trzeba też zaliczyć (pomimo oczywistej negatywnej oceny konserwatorskiej) działania podjęte w Jeleniej Górze, gdzie rozebrano zachowane kamieniczki i wybudowano podobne, pozbawione już zabytkowej substancji i detalu. Innym przykładem tworzenia nowej, ale zharmonizowanej

---

[458] Za formę prefabrykacji można jednak uznać już odbudowę zespołu staromiejskiego w Szczecinie, gdzie powszechnie wprowadzono wylewany w deskowaniu gruzobeton.

[459] Rodzaje architektury relatywnej: pulsacyjna, ucieleśniająca w sposób pseudorytmiczny i modularny formę kamienic średniowiecznych; środowiskową, inspirowana przez zabytkowe otoczenie; proreliktową, eksponującą zabytek; przemienną, czyli adaptującą formę zabytku do współczesnych potrzeb. - S.Müller, *Współczesna forma architektoniczna w ośrodkach zabytkowych w Polsce po 1956 roku*, „Architektura", nr 1-2, 1974, ss.22-28

[460] Por.: S.Müller, *Projekt i odbudowa rynku staromiejskiego w Jaworze*, „Architektura", nr 5/6, 1967, s.4

zabudowy był Pułtusk, gdzie część budynków zniszczonych w wyniku powodzi odbudowano w formach tradycyjnych. W sumie jednak nurt architektury zharmonizowanej nie doczekał się wielu realizacji. Presja nowej, skrajnie zubożonej architektury i urbanistyki oraz wymienione już wcześniej przyczyny sprawiły, że w odbudowie obszarów staromiejskich zaczęły dominować formy współczesne.

Formy współczesne dominowały w odbudowie dzielnic historycznych do lat 80-tych. Wprowadzano je w dużych i znanych miastach historycznych (np. Wrocław), gdzie były tylko swego rodzaju kontynuacją czy dopełnieniem poprzedniego etapu odbudowy, oraz w bardzo wielu mniejszych ośrodkach, gdzie określiły charakter odbudowanych dzielnic. W miastach takich jak: Kołobrzeg, Koszalin, Słupsk, Lubin, Kętrzyn, Świdnica, Oleśnica, Pyrzyce, Resko, Drawsko, Choszczno, Żagań, Krosno Odrzańskie na zniszczonych obszarach staromiejskich powstały po prostu współczesne osiedla mieszkaniowe [461]. Można wręcz uznać, że w masowej skali to właśnie w tym czasie określono charakter odbudowy zniszczonych obszarów staromiejskich.

Mnogość przykładów nie oznacza jednak, że wyłania się z nich jakiś porządek, jakaś wspólna zasada. Z punktu widzenia konserwatorskiego trudno jest dzisiaj dostrzec jakiekolwiek wartości tzw. architektury obiektywnej (w ten sposób bywała określana współczesna zabudowa wprowadzana podczas odbudowy dzielnic staromiejskich) [462]. Elementem, który łączył te realizacje było wręcz programowe zerwanie z tradycją danego miejsca (najczęściej zachowywano jedynie dawny rynek). Należy więc mówić o zabudowie, a nie odbudowie historycznych zespołów.

Negatywna ocena całego etapu wprowadzania architektury współczesnej nie oznacza jednak, iż pomiędzy poszczególnymi rozwiązaniami nie można wprowadzić pewnej gradacji. Na przykład we Wrocławiu zabudowa w okolicach placu Nowy Targ skalą i planem nawiązuje do dawnej zabudowy, choć jej forma jest zupełnie współczesna (płaskie dachy). Natomiast już na obszarze pobliskiego Nowego Miasta nie nawiązano w żaden sposób do historycznej zabudowy. Zarówno zabudowa - wolno stojące bloki, jak i sieć uliczna uległy przeobrażeniom. Innym przykładem może być Malbork, gdzie na obszarze staromiejskim wprowadzono zupełnie współczesne, ujednolicone budynki mieszkalne. Projektanci deklarowali jednak, że nawiązują do dawnego układu przestrzennego poprzez trakty dla pieszych i ciągi zieleni. Bloki mieszkalne miały też nawiązywać do dawnej linii zabudowy i dawnych wysokości. Z kolei ich

[461] Na przykład spośród 8 objętych odbudową w latach 60-tych zabytkowych miast w woj. szczecińskim, jedynie w Szczecinie i częściowo w Stargardzie, projekty zabudowy w pewnym stopniu zindywidualizowano, uwzględniając postulaty konserwatorskie i ukształtowanie terenu. - S.Latour, *Problemy rewaloryzacji zabytkowych zespołów miejskich na Pomorzu Zachodnim*, [w:] Rewaloryzacja zabytkowych miast na Pomorzu Zachodnim, cz. I i II. Szczecin 1975, s. 44

[462] S.Müller, *Współczesna forma...*, op.cit., s. 22-23

rozczłonkowanie miało mieć asocjacje historyczne [463]. Projektanci uważali też, że zachowują - charakterystyczną dla dawnego obszaru, wydłużoną przestrzeni placu-ulicy pomiędzy bramą miejską a kościołem św.Jana. Jednak bloki obudowujące ten trakt były pozbawione funkcji usługowych oraz miały usytuowane z tyłu wyjścia, co sprawiło, że nowy trakt nie przejął dawnych funkcji. W efekcie, pomimo deklaracji projektantów, w Malborku również powstało monotonne, ahistoryczne osiedle, tyle że pozbawione współczesnych dominant wysokościowych.

W wielu miastach nie starano się jednak nawet o tak minimalne nawiązanie do przeszłości. Skrajnym przykładem może być Legnica (pomimo konkursu) [464]. Na obszarze starego miasta wzniesiono zespół bloków 5-kondygnacyjnych i 11-kondygnacyjnych wieżowców oraz pawilony usługowe. Zabudowa ta zniszczyła dawny układ urbanistyczny, a jej podjęcie poprzedziło rozebranie na obszarze staromiejskim kilkudziesięciu obiektów zabytkowych [465]. Podobnym przykładem jest pobliski Lubin, gdzie w obrębie murów staromiejskich powstała zróżnicowana zabudowa - od jednopiętrowych pawilonów do punktowców. Nie respektuje ona dawnej sieci ulicznej ani skali tego obszaru. Zachowane budynki - kościoły, odwach i kilka domów, zostały zdominowane przez nowe obiekty. W podobny sposób zabudowano obszar staromiejski w Kamieniu Pomorskim, Lwówku Śląskim, Stargardzie, Goleniowie, Pasłęku, Brzegu, gdzie w najbliższym sąsiedztwie zachowanych zabytków wzniesiono współczesną, ahistoryczną zabudowę. Zabudowa ta całkowicie zniszczyła staromiejski charakter tych obszarów. Podobne rozwiązania były tak powszechne, że nawet w Warszawie wieżowcami obudowano Plac Teatralny.

Reasumując można stwierdzić, że pomimo prób tworzenia tzw. architektury zharmonizowanej, efektem II etapu odbudowy było przede wszystkim wypełnienie obszarów staromiejskich współczesną, schematyczną zabudową. Setki miast w Polsce upodobniły się do siebie, zatracając lokalny charakter i związek z miejscową tradycją. Podczas II etapu odbudowy nie stworzono więc nowej jakości, natomiast pogłębiono przerwanie ciągłości historycznej, które nastąpiło w wyniku zniszczeń wojennych. Dlatego z punktu widzenia konserwatorskiego był to etap, który należy ocenić negatywnie. Na szczęście jednak - z różnych powodów - w wielu miastach nie zdołano całkowicie wypełnić nową zabudową obszarów staromiejskich, co w przyszłości stworzyło możliwości realizacji innych rozwiązań.

---

[463] R.Massalski, *Dzielnice zabytkowe w planach urbanistycznych miast średnich i małych woj.gdańskiego*, „Architektura", nr 1, 1966, ss.4-11

[464] Por.: R.Żabiński, *Konkurs na centrum Legnicy*, „Architektura", nr 4/5, 1966, s.6

[465] W latach 1961-70 w Legnicy wyburzono 78 obiektów zabytkowych (3 - grupy I-szej, 2 - grupy II-giej, 11 - grupy III-ciej, 62 - grupy IV-tej), co było m.in. przedmiotem krytyki, podjętej przez K.Pawłowskiego w recenzji konkursu architektonicznego opracowanej w roku 1973.

W pierwszym okresie powojennym sytuacja nie sprzyjała podjęciu problemu konserwacji i ochrony miast i zespołów, które nie zostały zniszczone. Skala zniszczeń wojennych sprawiła bowiem, że działania konserwatorskie zostały całkowicie podporządkowane programowi odbudowy. Na odbudowie skoncentrowała się uwaga konserwatorów, na nią przeznaczano środki finansowe, w odbudowę zaangażowano potencjał realizacyjny. Dlatego nawet w najcenniejszych ośrodkach - takich jak Kraków, Toruń, Lublin czy Zamość - ograniczono się do tzw. ochrony biernej, polegającej jedynie na utrzymaniu zabytkowego zasobu. Nie opracowano kompleksowych planów, które określiłyby formę utrzymania zespołów staromiejskich i sposób ich przeszłego funkcjonowania [466]. Dlatego też przekształcenia tych obszarów - jeśli miały miejsce, nie wynikały z kompleksowych programów konserwatorskich. Ten stan rzeczy trwał przez dwie dekady [467].

Tymczasem zabytkowe zespoły podlegały wielu niekorzystnym procesom. Przede wszystkim powstały ogromne zaniedbania remontowe. Dotyczyło to zarówno obiektów, które pozostały prywatną własnością, jak i obiektów przejętych pod państwową administrację. Prywatnym właścicielom zabrakło pieniędzy na remonty, ze względu na regulowane odgórnie czynsze. Również w obiektach pozostających w administracji ADM środki z odpisów remontowych były zbyt małe. Nastąpiła gwałtowna dekapitalizacja zasobów. Ten stan rzeczy pogłębił się, gdy rozpoczęto program masowego budownictwa. Nowa zabudowa powstawała bowiem na wolnych terenach, poza obszarami staromiejskich. Koncentracja środków na nowym budownictwie spowodowała całkowite zaniedbanie remontów i modernizacji - z roku na rok zwiększała się tzw. luka remontowa. Poza tym - w związku z rozwojem technologii uprzemysłowionych, od lat 60-tych ograniczano produkcję tradycyjnych materiałów budowlanych.

Szereg negatywnych zjawisk związanych było również z postępującym tzw. zużyciem moralnym zabudowy w obszarach staromiejskich. Polegało ono

---

[466] Niewielkim wyjątkiem były prace, które podjęto w Lublinie z okazji 10-lecia PRL. Przy tej okazji zagospodarowano obszar zniszczonej dzielnicy żydowskiej, pomiędzy zamkiem a starym miastem. Wybudowano Plac Zebrań Ludowych i zorganizowano wokół tereny zielone. Jednak na terenie samego starego miasta prace miały niewielki zakres. Odnowiono część elewacji i dokonano rekonstrukcji kilku attyk. Dlatego też i tych prac nie można uznać za realizację kompleksowego programu.

[467] W większym zakresie prowadzono prace w Krakowie, gdzie od 1955 roku istniał Społeczny Fundusz Ochrony Zabytków, finansowany z 5-groszowych dopłat do biletów tramwajowych i z subwencji otrzymywanej z gry liczbowej „Lajkonik". - Por.: L.Ludwikowski, *Aktualne problemy konserwatorskie Krakowa*, [w:] Zabytkowe ośrodki staromiejskie, Warszawa 1963, ss.25-35; BMOZ, t.VII

na tym, że rozwiązania funkcjonalne i wyposażenie techniczne budynków coraz bardziej odbiegały od współczesnych standardów. Dlatego lokatorzy młodsi i zamożniejsi szukali nowych mieszkań. W efekcie następowała socjalna degradacja obszarów staromiejskich [468]. Na obszarach tych nasilały się zjawiska patologiczne, co jednoznacznie pokazywały badania statystyczne i analizy socjologiczne [469]. Procesy te zaczęto wyraźnie dostrzegać pod koniec lat 60-tych [470].

Jeszcze innym niekorzystnym procesem była tzw. depopulacja (zmniejszanie liczby mieszkańców). Depopulacja związana była z degradacją techniczną budynków staromiejskich i patologizacją życia społecznego, ale przede wszystkim wynikała ze zmiany funkcji zespołów staromiejskich. W przeszłości zespoły te łączyły funkcje mieszkaniowe z funkcją dzielnicy centralnej. Tymczasem w PRL trwał proces przeznaczania obiektów w zabytkowych centrach na cele niemieszkalne. W warunkach gospodarki nakazowej był to proces planowy i trwały. Na przykład w analizie z lat 70-tych, dotyczącej Starego Miasta w Krakowie, sformułowano następującą ocenę: *„Należałoby założyć, że w przyszłości w obszarze centrum nikt nie powinien mieszkać. Jest to bowiem obszar zbyt cenny, aby marnować go na funkcje mieszkalne, a poza tym dla tej funkcji niedogodny"* [471]. Plan ten realizowano i w połowie lat 80-tych liczba osób stale zamieszkujących w obrębie Plant spadła do poziomu podobnego jak w wieku XIV [472]. Podobne procesy zachodziły w wielu historycznych miastach w całym kraju (patrz: modernizm).

Z drugiej jednak strony zaszły również zmiany pozytywne. Przede wszystkim program odbudowy realizowany w kilku dużych ośrodkach przekonał konserwatorów, że mogą oni pracować na skalę całych zespołów staromiejskich. Było oczywistym, że doświadczenia związane z odbudową, nie odnoszą się jedynie do tej akcji. Wniosek ten dotyczył zarówno działań teoretycznych

---

[468] Tradycyjnie zamieszkujące obszary staromiejskie grupy mieszczańskie i drobno mieszczańskie, zorientowane lokalnie a przez to stanowiące o utrzymaniu i rozwoju tych obszarów, zostały pozbawione podstaw ekonomicznych i zaczęły zanikać. - J.Turowski, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 1994, s.263

[469] S.Ciesla, *Stare dzielnice w strukturze miast*, [w:] Procesy urbanizacji i przekształcenia miast w Polsce, Wrocław 1988, ss.139-150

[470] Por.: A.Krzyszkowski, *Studia historyczne do planów zagospodarowania przestrzennego a najnowsze metody i tendencje w urbanistyce*, [w:] Biuletyn Informacyjny PKZ, nr 17, Warszawa 1970, ss.22-28

[471] B.Malisz, *Formowanie aglomeracji krakowskiej*, [w:] Kraków 2000, Kraków 1974,s.28. - Por.: B.Krasnowolski, *Działalność krakowskich stowarzyszeń naukowych i twórczych w dziedzinie ochrony konserwatorskiej Krakowa*, „Teka Komisji Urbanistyki i architektury" Oddziału Krakowskiego PAN, t. XVII, Kraków 1983, s.263-270

[472] Na przestrzeni 500 lat liczba mieszkańców Starego Miasta (Kraków lokacyjny) wahała się pomiędzy 16-18 tysiącami. Jeszcze na początku lat 60-tych mieszkało tam blisko 17 tyś. Jednakże od końca lat 60-tych rozpoczął się gwałtowny okres wyludniania tej części miasta. W końcu roku 1983, w obrębie Plant mieszkało około 8200 mieszkańców. - K.Z.Sowa, *Kraków - trwanie i zmiana*, [w:] Procesy urbanizacji..... op.cit., ss.193-194

jak i praktycznych. Doświadczenia badawcze i dokumentacyjne oraz prace studialne - łączące problematykę historyczną i architektoniczną z problemami urbanistycznymi, mogły być odniesione do analizy i projektowania rewaloryzacji zachowanych dzielnic staromiejskich. Dodatkowym impulsem sprzyjającym podjęciu takich działań było powstanie wielkiej, specjalistycznej firmy PKZ. Przedsiębiorstwo to - będąc niezagrożonym monopolistą, mogło utrzymywać duże zespoły badawczo-projektowe, które pracowały według własnych standardów realizując wieloletnie programy. To właśnie te zespoły mogły opracowywać szerokie studia i projekty dla całych dzielnic historycznych.

Program odbudowy dostarczył również ważnych doświadczeń praktycznych. Oto bowiem zrealizowano kilka przedwojennych idei, które miały stanowić o istocie sanacji dzielnic staromiejskich. Przed wojną były to tylko pomysły i postulaty, teraz natomiast wdrażano je. Między innymi zrealizowano propozycje wyrażane w 1930 roku podczas pierwszej konferencji TUP-u by pozostawiając zabudowę ulic, likwidować oficyny i zabudowę wewnątrzblokową. Zrealizowano też postulowaną wtedy kolegialność prac i decyzji, w których uczestniczy architekt, urbanista i konserwator. Poza tym wdrożono pomysł zawarty w wydanym w 1936 roku okólniku MOPiWR *„O ochronie charakteru starych miast i dzielnic staromiejskich"* by chronić historyczne centra, przez tworzenie w mieście innych ośrodków, które przejmują część funkcji centralnych. Tym samym realizowano też wyrażane w przedwojennych projektach sanacji Zamościa czy Sandomierza koncepcje, by nowe inwestycje lokalizować poza historycznym obszarem. Wreszcie wdrożono zasadę - przejętą ze studiów przygotowawczych do konkursu na rozplanowanie Rynku Głównego w Krakowie, aby dokumentacja wyjściowa do projektów urbanistycznych była uzupełniana analizą rozwoju przestrzennego miasta [473]. Tak więc chociaż nie należy dopatrywać się bezpośrednich związków, to można uznać, że podczas odbudowy zrealizowano program sanacji. Teraz konserwatorzy mogli zmierzyć się z podobnym zadaniem w odniesieniu do zachowanych zespołów staromiejskich [474].

Nie ma jednak wątpliwości, że najważniejszym czynnikiem, który stworzył podstawy dla objęcia działaniami konserwatorskimi całych zespołów staromiejskich było uznanie wartości architektury najnowszej; powstałej pod koniec XIX i na początku XX stulecia [475]. Wcześniej pojęcie zabytku obejmowało jedynie obiekty należące do zamkniętych okresów stylistycznych (podczas

[473] K.Pawłowski, *Zasady ochrony, odbudowy i rewaloryzacji*..... op.cit., s.51

[474] E.Małachowicz wskazał, że pojęcie rewaloryzacji zespołów staromiejskich jest właśnie rozszerzeniem pojęcia sanacji o dodatkowe powojenne uwarunkowania, związane z koniecznością modernizacji technicznej i funkcjonalnej tych zespołów. - E.Małachowicz, *Konserwacja i rewaloryzacja* ..... op.cit. s.59

[475] Z.Bieniecki, *Potrzeba i drogi ochrony zabytków architektury najnowszej*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1969, ss.83-116

odbudowy rekonstruowano formy starsze, a nie formy istniejące bezpośrednio przed zniszczeniem). Na początku lat 50-tych J.Lepiarczyk omawiając pojęcie zabytku nadal wskazywał na graniczne daty - rok 1850 lub 1870, uzasadniając to pewną *„ostrożnością naukową"*, która wskazuje by ograniczyć się do epok tworzących *„zamkniętą i organiczną całość"* [476]. Jeszcze w roku 1972 uznano, że elewacja kamienicy Hetmańskiej na Rynku Głównym w Krakowie pochodząca z 1855 roku jest bezwartościowa i powinna być zastąpiona formą renesansową [477]. Nadal utrzymywały się też przedwojenne poglądy, zgodnie z którymi ochrona winna obejmować jedynie zabudowę staromiejską, ograniczoną pasem zieleni lub okrężną arterią komunikacyjną; otaczająca architektura XIX wieczna miała zaś być usuwana [478]. Tak więc niejako z powodów doktrynalnych nie było podstaw by planowaniem konserwatorskim obejmować całe dzielnice historyczne. Dopiero stopniowo - od początku lat 60-tych, upowszechniło się przekonanie, że wartość zabytkową ma tkanka dzielnic historycznych w formach jakie powstały do wybuchu wojny [479]. To stworzyło podstawy - a nawet właściwie wymuszało, podjęcie działań konserwatorskich na skalę całych zespołów.

Pierwszym problemem, który należało rozwiązać, było określenie podstaw metodologicznych i wyznaczenie zakresu badań historycznych i urbanistycznych, koniecznych dla planowania rozwoju miast historycznych. Problemy te zostały podjęte już w 1950 roku, podczas narady w Nieborowie, zorganizowanej przez nowo powstały Instytut Urbanistyki i Architektury - Dział Historii Budowy Miast. Na naradzie tej J.Zachwatowicz sformułował postulat, by plany zagospodarowania przestrzennego miast były realizowane w oparciu o wyniki studiów historyczno-urbanistycznych [480]. W 1956 roku Komitet Urbanistyki i Architektury wydał Okólnik zalecający, by w miastach zabytkowych lub w miastach mających dzielnice o charakterze zabytkowym, wykonać studia historyczne, które staną się podstawą planów zagospodarowania prze-

---

[476] J.Lepiarczyk, *Konserwacja zabytków*...., op.cit., s.5

[477] J.Smólski, *Aktualne działania konserwatorskie i rewaloryzacyjne na terenie zespołów zabytkowych Krakowa*, [w:] Pamiętnik II Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków, Kraków 1985, s.56

[478] Por.: L.Dąbrowski, *Obrzeża miast zabytkowych*, [w:] Materiały Międzynarodowej Konferencji, Rozwój współczesnego miasta problem jego ośrodka historycznego (Warszawa 1959), „Kwartalnik Urbanistyki i Architektury", nr 1-2, 1960

[479] W nauczaniu na Wydziale Architektury PW, zagadnienia historii budowy miast zostały doprowadzone do czasów najnowszych dopiero w połowie lat 60-tych. - M.Bykowska, *O nauczaniu historii architektury i konserwacji zabytków na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej*...., op.cit., s.213. Por. też: *Problemy ochrony architektury najnowszej (1850 - 1939). Materiały z konferencji*, BMiOZ, t.XXIX, Warszawa 1971

[480] K.Pawłowski, *Zasady ochrony, odbudowy i rewaloryzacji historycznych zespołów urbanistycznych*, [w:] Miasta historyczne.... op.cit., s.58

strzennego [481]. W opracowanej instrukcji określano zakres studiów historyczno-urbanistycznych i formę opracowań kartograficznych. W latach późniejszych kolejne dokumenty potwierdzały te ustalenia [482]. W istocie od 1953 roku zespół autorów współpracujących z Instytutem Urbanistyki i Architektury rozpoczął opracowywanie studiów (pierwsze wykonano dla Warszawy, Krakowa, Poznania, Wrocławia) [483]. Do połowy lat 60-tych wykonano studia historyczno-urbanistyczne dla ponad 400 miast historycznych [484]. Ich cel był dwojaki: użytkowy - dostarczenie informacji urbanistom, i badawczy - lepsze poznanie historii rozwoju miast.

Studia historyczno-urbanistyczne powstawały, co nie oznacza jednak, że miały one odpowiednie praktyczne konsekwencje. W części miast nie uwzględniono ich, gdyż plany ogólne powstały już wcześniej [485]. Poza tym w wielu przypadkach wnioski konserwatorskie wynikające ze studiów uznano za zbyt ogólne i maksymalistyczne. Skala planów ogólnych nie pozwalała też na zawarcie w nich zbyt szczegółowych wniosków, które formułowano w odniesieniu do konkretnych obiektów. Okazało się również, że nie jest właściwe stosowanie tych samych zasad i rygorów ochrony dla całych obszarów miejskich, dla których wyznaczano jednolite i zbyt szerokie strefy ochrony konserwatorskiej [486]. Konieczne stało się zróżnicowanie stref ochrony i zróżnicowanie zakresu ochrony (problem ten został podjęty w latach 70-tych - patrz: waloryzacja miast).

Z punktu widzenia teorii i praktyki istotne znaczenie miała natomiast jednoznaczna ocena ochrony biernej, ograniczającej się do starań o utrzymanie zabytkowej substancji i charakteru obszarów staromiejskich oraz do prób zintegrowania tych zespołów z pozostałą częścią miasta. Po latach doświadczeń - które pierwotnie uznawano za pozytywne - stwierdzono, że model ochrony

---

[481] *„Instrukcja w sprawie układu i sposobu opracowania studiów historycznych do planów zagospodarowania przestrzennego miast"* - wprowadzona pismem okólnym nr 83 Prezesa Komitetu Urbanistyki i Architektury z 20.08.1956 r.

[482] Zarządzenie nr 47 Przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z 29.07.1961 / Dziennik Budownictwa, 1962, nr 1, Poz.3 / ; Zarządzenie nr 163 Ministra Kultury i Sztuki z 13.12.1963 r. / Dziennik Urzędowy MKiSz, 1964, nr 1, poz. 1/

[483] L.Kozakiewicz, *Zmiany modelu studiów historyczno-urbanistycznych do planów ogólnego zagospodarowania przestrzennego miast*, [w:] Biuletyn Informacyjny PKZ, nr 17, Warszawa 1970, s.31

[484] W zbiorach Działu Urbanistyki ODZ Warszawa zgromadzono 450 studiów historyczno-urbanistycznych, opracowanych przede wszystkim w latach 1953-1967. - M.Konopka, *Ewidencja zabytków - metody i zakres prac Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1988, s.217

[485] Zgodnie z obowiązującymi przepisami zatwierdzony plan zagospodarowania przestrzennego był aktem prawnym i w praktyce jego zmiana mogła nastąpić dopiero przy jego ponownym zatwierdzaniu. - W.Kalinowski, *Zagadnienia prawne ochrony i przebudowy miejskich ośrodków historycznych*, [w:] Biuletyn Informacyjny PKZ, nr 17, Warszawa 1970, s.18

[486] K.Pawłowski, M.Witwicki, *Studia historyczno-urbanistyczne*, ODZ (mps, powielony), Warszawa 1967, s.8

miast historycznych polegający na tworzeniu swego rodzaju rezerwatów, w których probowano metodami administracyjnymi zahamować proces rozwoju i przekształceń, nie przyniósł zamierzonych efektów [487]. Model ten nie sprawdził się również za granicą, gdzie próbowano realizować skrajny model miejskich rezerwatów [488]. Ochrona zachowawcza była nie do przyjęcia przede wszystkim z punktu widzenia mieszkańców miast historycznych. Tzw.eksperyment lanckoroński nie udał się i konserwatorzy uznali, że proces ochrony musi zakładać pewne przekształcenia, rozwój obszarów chronionych i ich modernizację. Jak to podsumował w roku 1974 K.Kuśnierz: *„Jesteśmy świadkami powstania i narastania konieczności modernizacji i adaptacji układów zabytkowych, jak najściślej związanych ze zmienionymi, nowymi potrzebami społeczno-gospodarczymi. Na ich tle powstaje potrzeba ponownego wartościowania tych układów i uchwycenia prawidłowych zależności ze współczesnymi, nie zabytkowymi strukturami przestrzennymi"* [489].

Tak więc podsumowując można stwierdzić, że chociaż dwie powojenne dekady nie przyniosły znaczących działań praktycznych w ochronie obszarów staromiejskich, to jednak gdy na przełomie lat 60-tych i 70-tych zaistniały warunki dla rozpoczęcia programów rewaloryzacji, polscy konserwatorzy-urbaniści byli już do tego w pewnym stopniu przygotowani [490].

W drugiej połowie lat 60-tych wieloletnie zaniedbana sprawiły, że zespoły staromiejskie znalazły się na progu całkowitej degradacji. Władze nie mogły już dalej bagatelizować tego zjawiska. Apele konserwatorów zostały podjęte i zapadły decyzje o podjęciu na szczeblu rządowym uchwał o rewaloryzacji najważniejszych ośrodków historycznych. Podjęto pierwszą akcję - zaplanowaną centralnie i objętą ministerialnym patronatem - która miała polegać na *„zabezpieczeniu dzielnic staromiejskich"*. Program miał trwać dekadę i objąć kilkanaście najcenniejszych miast historycznych [491]. Jednak w praktyce ograniczone

---

[487] Por.: Uchwała I Międzynarodowego Sympozjum na temat rewaloryzacji miejskich zespołów zabytkowych (Lewoca 1966), [w:] *Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków. Zarys działalności i wybór dokumentów*, red.A.Zaryn, Warszawa 1988, s.124-128; W Polsce założenia i modele ochrony staromiejskich zespołów oceniono podczas konferencji konserwatorskiej w 1966 roku: *Ochrona miejskich zespołów zabytkowych*, BMiOZ, t.XVIII, Warszawa, 1966

[488] A.Vosahlik, *Podstawowe tendencje rewaloryzacji miast-rezerwatów w CRS*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1976, ss.157-164; W. Ostrowski, *„Miejskie rezerwaty zabytkowe" Czechosłowacji*, [w:] Zespoły zabytkowe a urbanistyka, Warszawa 1980, ss.230-238. Ochronę ograniczoną do rezerwatu miejskiego stosowano też w ZSRR - K.Malinowski, *Ustawa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o ochronie i wykorzystaniu zasobów historii i kultury*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1978, s.156-160

[489] K.Kuśnierz, *Ocalić od zapomnienia*, „Architektura", nr 1-2, 1974, s.76

[490] T.Zarębska oceniając całokształt działań podejmowanych przez środowiska badaczy i teoretyków uznała, że w okresie powojennym mocną stroną działalności rewaloryzacyjnej *„był jej nurt teoretyczny"*. - T.Zarębska, *W poszukiwaniu metody rewaloryzacji miast historycznych w Polsce*, [w:] Odbudowa i konserwacja...., op.cit., s.293

[491] Program miał być realizowany w następujących ośrodkach: Kraków, Zamość, Lublin, Chełm, Toruń,

remonty, doposażenia w instalacje czy roboty elewacyjne, nie miały charakteru kompleksowego i nie spełniły oczekiwań konserwatorskich [492]. Pewnym wyjątkiem był Kraków, gdzie na mocy Uchwały Rady Ministrów (z 10.10.1961 r.) o ratowaniu zabytkowego śródmieścia Krakowa, podjęto wiele remontów, które miały realizować koncepcję konserwatorską [493]. W rzeczywistości jednak również w Krakowie pomimo podjętych działań, stan zabytków w początkach lat 70-tych musiano uznać jako katastrofalny.

Ważnym sukcesem konserwatorskim tego okresu było natomiast podważenie modernistycznych koncepcji zagospodarowania i przekształcania miast zabytkowych [494]. Szczególnie znaczące było obalenie nowego - ogólnego i szczegółowego, planu zagospodarowania przestrzennego Kazimierza Dolnego, uchwalonego w latach 1969-70. Plany ten zakładał zupełnie przekształcenie miasta. Kazimierz miał się stać ośrodkiem wypoczynkowym, zmodernizowanym w sposób dostosowany do nowoczesnych norm urbanistycznych. Przede wszystkim gruntownie miał być przekształcony układ komunikacyjny. Miała powstać dwupasmowa trasa, ronda, dwupoziomowe skrzyżowania. Istniejące ulice miały być poszerzone, ich łuki i skrzyżowania skorygowane. Plany przewidywały również znaczne wywłaszczenia, wyburzenia całych kwartałów zabudowy i budowę nowego centrum. Zamierzano zbudować wiele obiektów o znacznej kubaturze. Analiza projektów wskazuje, że wszystkie elementy stanowiące o zabytkowym charakterze i wartości tego miasta, zostałyby więc bezpowrotnie zniszczone [495]. Te wszystkie plany zostały odrzucone, a szeroka kampania, w której scaliła się opinia środowisk konserwatorskich, dowiodła, że rzeczywiście rozpoczął się nowy etap w planowaniu przestrzennym miast zabytkowych.

Powyższą opinię potwierdzała działalność projektowa prowadzona w całym kraju. Między innymi w ramach tzw. „*węzłowych problemów gospodarki narodowej*" opracowano modelowe studium rewaloryzacji dla Chęcin i

---

Chełmno, Wieliczka, Cieszyn, Lewin Brzeski, Gdańsk, Gniew, Sandomierz, Opatów, Płock, Kłodzko, Jarosław, Przemyśl.

[492] Por.: W.Kalinowski, *Zagadnienia dokumentacji zabytkoznawczej dla potrzeb planów rewaloryzacji miast zabytkowych*, [w:] Rewaloryzacja zabytkowych miast na Pomorzu Zachodnim, cz.I i II, Szczecin 1975, ss.103-115

[493] Por.: *Zabytkowe ośrodki staromiejskie - na przykładzie śródmieścia Krakowa* , BMiOZ, t.VII, Warszawa 1963

[494] Przekształcenia najwartościowszych ośrodków zabytkowych zgodnie z modernistyczną doktryną konserwatorską omawia: dla Zamościa - Z.Kramarz, *Zamość w trzydziestoleciu powojennym (1945-1975)*, [w:] Zamość miasto idealne. Studia z dziejów rozwoju przestrzennego i architektury, Lublin 1980, s.217-221; dla Kielc - J.Lewicki, *Blaski i cienie konserwacji pałacu biskupiego w Kielcach*, [w:] Ochrona i konserwacja..... op.cit., s.169

[495] J.Żurawski, *Kazimierz Dolny - uwagi o dziejach rozwoju przestrzennego, problemy ochrony krajobrazu kulturowego*, „Ochrona Zabytków", nr 1-2, 1982, ss.3-26

Kalisza [496]. Coraz dojrzalsze studia i projekty rewaloryzacji miast powstawały też w pracowniach PKZ (m.in. Lublin, Zamość, Kazimierz, Jarosław) [497]. W czasie zaledwie kilku lat wykonano kilkadziesiąt projektów rewaloryzacji i w roku 1977 Ośrodek Dokumentacji Zabytków mógł zorganizować dwa regionalne przeglądy planów rewaloryzacji i szczegółowych planów zagospodarowania przestrzennego (w Rzeszowie i w Toruniu).

Ważne impulsy dla programów rewaloryzacji miast pochodziły również z zagranicy. Rok 1975 ogłoszono bowiem Rokiem Europejskiego Dziedzictwa Architektonicznego, a jego wiodącym tematem były właśnie miasta zabytkowe [498]. Poza tym w 1976 roku w Warszawie odbyła się międzynarodowa konferencja UNESCO, na której opracowano tzw.Rekomendację Warszawską, poświeconą ochronie zespołów zabytkowych i tradycyjnych.

Z punktu widzenia praktycznego największe znaczenie miało jednak podjęcie przez Radę Ministrów uchwały nr 101 z 21.07.1978 o powołaniu Międzyresortowej Komisji d/s Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich. W ten sposób działania związane z rewaloryzacją miast - do tej pory inspirowane i koordynowane przez resort kultury, zostały przeniesione na płaszczyznę międzyresortową. Po raz pierwszy stworzono warunki do zapewnienia odpowiedniej infrastruktury technicznej, wykonawstwa budowlanego, produkcji materiałów budowlanych. Powstały też nowe możliwości finansowania i realizacji odpowiedniego programu użytkowego. Resort kultury mógł zaś skoncentrować się na prowadzeniu badań i opracowywaniu studiów historyczno-urbanistycznych i planów rewaloryzacji. W efekcie w okresie 10 lat liczba studiów historyczno-urbanistycznych, które stały się rutynową podstawą dla wytycznych konserwatorskich, wzrosła do ponad 1000 [499].

Równolegle do prac o charakterze historycznym krystalizowała się koncepcja rewaloryzacji. Pod tym pojęciem - jak to określił J.Zachwatowicz - rozumiano zespół działań *„mających na celu przywrócenie wartości zarówno zabytkowo-estetycznych, jak i współczesnych wartości użytkowych zespołom zabytków, historycznym ośrodkom miast"* [500]. Wspólną podstawą było założe-

---

[496] Opracowania te zostały wykonane w Instytucie Planowania Przestrzennego Politechniki Warszawskiej przez zespoły kierowane przez W.Ostrowskiego.

[497] Na przykład projekt rewaloryzacji zespołu staromiejskiego w Lublinie - powstający od roku 1970 w pracowni PKZ pod kierunkiem J.Jamiołkowskiej - objął nawet takie zagadnienia jak analiza dostępności komunikacyjnej czy analiza nasłonecznienia pomieszczeń.

[498] Należy podkreślić, że Polska była jedynym krajem bloku wschodniego, który dzięki inicjatywie St.Lorentza włączył się aktywnie w organizację Roku Europejskiego Dziedzictwa Architektonicznego. Podjęto szereg działań, m.in. rozpoczęto akcję ochrony zabytkowych cmentarzy, której pierwszym etapem było ich zewidencjonowanie.

[499] J.Stępkowski, *Stan dokumentacji miast i ich rewaloryzacji*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1988, s.234

[500] J.Zachwatowicz, *Wybór prac. O polskiej szkole konserwacji i rekonstrukcji zabytków*, Warszawa 1981, s.53; BMOZ, t.LXVIII

nie, że celem procesu rewaloryzacji jest nie tylko doprowadzenie zabytków do odpowiedniego stanu techniczno-estetycznego, ale również nadanie im przydatności funkcjonalnej i społecznej [501]. Zgodnie z tym założeniem rewaloryzację można też określić jako sumę *„działań zmierzających do przywrócenia zespołom i obszarom zabytkowym dawnych wartości przestrzennych i kulturowych i przez podniesienie walorów użytkowych przystosowanie ich do współczesnych funkcji"* [502]. Podobne sformułowanie znalazło się w „Karcie Rewaloryzacji Krakowa" - Kraków był najważniejszym „poligonem" rewaloryzacji - gdzie zapisano, że rewaloryzacja jest to *„całokształt działań konserwatorskich, remontowych, adaptacyjnych i kształtujących, które zmierzają do przywrócenia wartości historycznej, artystycznej, tradycyjnej i użytkowej pojedyńczym budowlom, zespołom budowli, zespołom urbanistycznym, krajobrazom, dobrom kultury i przyrody, tak by mogły one właściwie i zgodnie ze swoim charakterem służyć społeczeństwu"* [503]. Tak więc rewaloryzacja miała być działaniem kompleksowym, dopuszczającym bardzo różne formy prac konserwatorskich, przy czym ich zróżnicowanie zależało od charakteru danego obszaru, jego wartości kulturowych i współczesnych potrzeb. Oznacza to więc, że nie było możliwe stworzenie jednego schematu postępowania, gdyż zarówno wartości zabytkowe jak i potrzeby współczesne musiały być za każdym razem indywidualnie określane i rozwiązywane.

Z indywidualizacją projektów wiązało się jednak niebezpieczeństwo pewnej dowolności postępowania, które mogło by wyjść poza przyjęte normy działań konserwatorskich (a był to okres stosunkowo restrykcyjnego traktowania doktryny konserwatorskiej, niedawno sformalizowanej w Karcie Weneckiej). Dlatego w trosce o zachowanie najwartościowszych zespołów zabytkowych zróżnicowano je ze względu na dopuszczalny zakres przekształceń. W skali całego kraju dokonano oceny zespołów wymagających kompleksowej odnowy i jednocześnie określono rodzaj rewaloryzacji, jakiej powinny być poddane. W 1979 roku Zespół Ekspertów d/s Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich przeprowadził analizę 1367 miejscowości. W 802 przypadkach - w 600 miastach i 202 wsiach (dawnych miastach), uznano, że zachowały się co najmniej w planie historyczne układy urbanistyczne, które powinny być wyeksponowane i wykorzystane w planach rozwoju przestrzennego [504]. Na podstawie

---

[501] H.Pieńkowska, *Nowa metoda planowania konserwatorskiego*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury" Oddziału Krakowskiego PAN, t.IX, Kraków 1977, s.113

[502] K.Pawłowski, *Zasady ochrony, odbudowy i rewaloryzacji...*, op.cit., s.65

[503] pkt.1 Karty Rewaloryzacji Krakowa, cyt. za P.Dobosz, *Administracyjnoprawne instrumenty kształtowania ochrony zabytków*, Kraków 1997, s.87

[504] J.Stępkowski, *Metoda waloryzacji historycznych ośrodków w Polsce, jako punkt wyjścia do waloryzacji miast współczesnych*, [w:] Kryteria oceny krajobrazu kulturowego miast współcześnie rozwijanych, Warszawa 1994, s.37

analiz wartości zabytkowej oraz stanu zachowania uznano też, że w 397 miejscowościach konieczna jest kompleksowa rewaloryzacja, przy czym w 167 winna to być rewaloryzacja konserwatorska [505]. Rewaloryzacja konserwatorska miała być prowadzona na obszarach objętych pełną ochroną, przez wyspecjalizowane jednostki konserwatorskie, zarówno w fazie projektowania jak i realizacji. Natomiast na obszarach objętych częściową ochroną konserwatorską - o relatywnie niższej wartości zabytkowej - rewaloryzacja miała być dokonywana przez przedsiębiorstwa komunalne lub budownictwa ogólnego (projekty miały pochodzić z pracowni specjalistycznych). Tereny przyległe do obszarów rewaloryzowanych miały być również poddawane modernizacji, którą miały realizować jednostki nie związane z branżą konserwatorską.

W 1981 roku wspomniany już Zespół Ekspertów opracował „*Wytyczne do opracowania problematyki ochrony wartości kulturowych w planach zagospodarowania przestrzennego*". Wytyczne te - po przyjęciu przez resorty kultury i budownictwa, stały się obowiązującym i podstawowym materiałem określającym zasady opracowania planów miejscowych rewaloryzacji zespołów staromiejskich. Jednak w rzeczywistości studia, prace projektowe i plany miejscowe cały czas pozostawały w dysproporcji do praktyki. Można bowiem uznać, że jedynie w kilku miastach - objętych uchwałami rządowymi - rzeczywiście rozpoczęto programy rewaloryzacji. Dotyczyło to takich miast jak Kraków, Toruń, Sandomierz, Zamość, Płock.

W każdym z miast program rewaloryzacji był inaczej uwarunkowany i był realizowany w innych warunkach. W Krakowie - gdzie stosunkowo intensywne prace remontowe trwały od poł.lat 50-tych, właściwy program rewaloryzacji rozpoczął się w 1974 roku [506]. Zadecydowało o tym dramatyczne przyśpieszenie procesu niszczenia zabytkowej substancji na skutek zanieczyszczenia środowiska, a ważnym impulsem dla rozszerzenia programu było wpisanie krakowskiego zespołu w 1978 roku na Listę Światowego Dziedzictwa. W Toruniu główną okazją dla organizacji programu były obchody rocznicy kopernikowskiej. W Sandomierzu bezpośrednim powodem uruchomienia programu było zagrożenie zespołu staromiejskiego przez osuwającą się skarpę wiślaną. Z kolei w Zamościu rewaloryzacja zespołu staromiejskiego nabrała rzeczywistego przyśpieszenia, gdy zbliżyło się 400-lecie założenia miasta.

Pomimo zróżnicowanych okoliczności i oczywistego zróżnicowania poszczególnych miast, programy rewaloryzacji były realizowane w oparciu o pewne wspólne zasady. Przede wszystkim uznano, że zlokalizowane centralnie

---

[505] K.Pawłowski, *Zasady ochrony, odbudowy i rewaloryzacji...*, op.cit., s.71

[506] Uchwała RM nr 186 z dnia 2.08.1974 r. w sprawie ochrony zespołów zabytkowych miasta Krakowa; Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa powołany 14.12.1978 przez FJN; Ustawa sejmowa z 18.9.1985 o utworzeniu Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa.

obszary staromiejskie nie mogą realizować pełnego programu centrum wielkomiejskiego. Założenie to w szczególnym stopniu dotyczyło dużych miast (wyjątek stanowiło stare miasto w Lublinie) [507]. Na przykład w Krakowie, zespół staromiejski realizował wiele funkcji centrum i był bardzo przeciążony. Dlatego uznano, że konieczne jest przejęcie części funkcji przez dodatkowe centrum zlokalizowane w okolicach dworca. Miejsce to umożliwiało utrzymanie związków funkcjonalnych i przestrzennych pomiędzy obydwoma obszarami. Podobnie rozwiązanie zastosowano w Toruniu, gdzie usytuowanie dodatkowego centrum określono w wyniku szeregu analiz funkcjonalnych, krajobrazowych a nawet socjologicznych. Problem nowego centrum wystąpił również w stosunkowo niewielkim Zamościu. Tutaj bowiem program rewaloryzacji zakładał odtworzenie miasta-twierdzy (rekonstrukcje systemu fortyfikacji), co w oczywisty sposób ograniczało funkcje starego miasta. Tak więc we wszystkich miastach cel był podobny; redukcja funkcji obszaru staromiejskiego i stworzenie pełniejszych możliwości realizacji programu konserwatorskiego.

Zwiększenie możliwości realizacji programu konserwatorskiego w rewaloryzowanych miastach zamierzano również osiągnąć przez ograniczanie funkcji mieszkaniowych i wymianę mieszkańców. Zgodnie bowiem z ówczesnymi koncepcjami właściwą formą zagospodarowania kamienic mieszczańskich była ich adaptacja do nowych, publicznych funkcji. Taki punkt widzenia reprezentowali konserwatorzy, mając na uwadze panujące realia. Dlatego na przykład J.Tajchman pisał; *„Z reguły funkcja użyteczności publicznej stwarza mniejsze zagrożenie dla kamienicy niż funkcja mieszkalna[...]Teoretyczne założenie, iż pozostawienie tej samej funkcji najlepiej chroni obiekt przed zniszczeniem, nie odnosi się do kamienicy mieszczańskiej"* [508]. Szczególnie skrajnym przykładem realizacji tej zasady był Zamość, gdzie plan rewaloryzacji przewidywał m.in. adaptację całego bloku zabudowy przy Rynku Solnym na hotel, chociaż w sposób oczywisty wiązało to się z przekształceniem wnętrz czterech XVII-wiecznych kamienic. W Zamościu rewaloryzacja starego miasta była też połączona z czasowym (w założeniu) wykwaterowaniem dotychczasowych mieszkańców. Po zakończeniu remontów lokale w zmodernizowanych kamienicach przeznaczono na biura, usługi i mieszkania przedzielane prominentnym mieszkańcom. Tego typu działania spotkały się z krytyką już w czasie ich trwania [509]. Nie zmienia to jednak faktu, że można je uznać za kolejną charakterystyczną cechę programów rewaloryzacji.

---

[507] Degradacja obszaru staromiejskiego w Lublinie doprowadziła do jego całkowitej marginalizacji i dlatego plan rewaloryzacji przewidywał przywrócenie temu obszarowi roli ośrodka usług ogólnomiejskich.

[508] J.Tajchman, *Kamienica mieszczańska jako problem konserwatorski*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek.., op.cit., s.133

[509] Krytycznej analizy tych aspektów programów rewaloryzacji dokonał J.Kubiak na przykładzie Chęcin. - J.Kubiak, *Teraźniejszość rzeczy minionych*, Warszawa 1983

Konsekwencją ograniczeń funkcjonalnych, a jednocześnie ważnym elementem programów rewaloryzacji, było też ograniczanie ruchu komunikacyjnego na obszarach staromiejskich. W Krakowie najpierw wyłączono z ruchu kołowego ulicę Floriańską, a potem cały Rynek Główny wraz z otoczeniem (1979 rok). W Toruniu dla samochodów zamknięto - tak ważną dla obszaru staromiejskiego - ulicę Szeroką. Podobnie zrobiono z placami rynkowymi w Zamościu i Sandomierzu. Wyłączenie ruchu kołowego uznano zresztą za podstawowy element konserwatorskiej ochrony obszarów staromiejskich i dokonano tego w bardzo wielu miastach (m.in.Warszawa - całe Stare Miasto, Gdańsk - ulica Długa, Łódź - ulica Piotrkowska, Zielona Góra - cały obszar staromiejski, Lublin -cały obszar staromiejski). Ograniczenia objęły również komunikację miejską. W Krakowie i Toruniu zlikwidowano na obszarze starego miasta tramwaje. W efekcie obszary staromiejskie stały się strefą ruchu pieszego. I to jest wspólna cecha programów rewaloryzacji. Zasady programów rewaloryzacji były więc podobne do zasad programów odbudowy.

O pewnym podobieństwie programów rewaloryzacji i programów odbudowy można też mówić charakteryzując działania podejmowane w stosunku do zabytkowej zabudowy. Można je sprowadzić do czterech punktów, opisujących zasady przyjęte podczas rewaloryzacji Krakowa [510].

1. Wzmocnienie techniczne budynków przez wzmocnienie fundamentów i stabilizację podłoża gruntowego, wzmocnienie ścian, konserwacja lub wymiana zniszczonych stropów i klatek schodowych, remonty więźb dachowych i wymiany pokrycia.

2. W przestrzennym układzie budynków odtworzenie historycznych układów wnętrz z modernizacją i przystosowaniem ich do nowej funkcji. Odsłonięcie we wnętrzach historycznych wyposażenia artystycznego, polichromii i konserwacja detali.

3. Wbudowanie w obiekty współczesnej infrastruktury technicznej zgodnie z obowiązującymi normatywami technicznymi.

4. Przebudowa strefy oficynowej z częściowa likwidacja obiektów bezstylowych, ewentualne obniżenie gabarytów zabudowy, oraz modernizacja sieci instalacji zewnętrznej.

W praktyce pojęciem rewaloryzacji (niezależnie od podziału na strefy) określano zespół bardzo różnorodnych działań - m.in. konserwacja, restauracja, adaptacja, modernizacja, rekonstrukcja a nawet remonty budowlane nie mające charakteru konserwatorskiego. Z jednej strony wynikało to ze specyfiki poszczególnych zespołów. W Krakowie na przykład, już podczas badań architektonicznych ujawnił się zasadniczy dylemat dotyczący wyboru formy archi-

[510] J.Smólski, *Aktualne działania konserwatorskie* . . . , op.cit., ss.60-61

tektonicznej, do której należy powrócić; ponad 40% zabudowy stanowił obiekty użytkowane od 150 do 500 lat [511]. Zamość można podać z kolei jako przykład odmienny. Tu początkowo program rewaloryzacji zakładał zachowanie nawet *„prowincjonalnej architektury i budownictwa z wieku XIX i XX"* [512]. Jednak z czasem głównym celem stał się odtworzenie renesansowej formy z okresu założenia miasta-twierdzy. Rewaloryzacja polegała więc na dokonaniu licznych rekonstrukcji [513].

Z drugiej strony - i to jest ważny problem z punktu widzenia teoretycznego - rewaloryzacja nie miała należytej podbudowy doktrynalnej. O ile bowiem w odniesieniu do pojedynczych obiektów funkcjonowały dosyć precyzyjnie określone terminy „konserwacja" i „restauracja" (np. w Karcie Weneckiej), to w odniesieniu do skali urbanistycznej takich ustaleń nie było [514]. W efekcie, pod hasłem rewaloryzacji - przywracania dawnych wartości, znalazły się działania, które wykraczały, lub nawet były sprzeczne z ideami konserwacji.

Nieokreśloność oraz wieloznaczność pojęcia i negatywne tego konsekwencje, były dostrzegane przez konserwatorów. Szczególnie wyraźnie dostrzeżono ten problem w Krakowie, gdzie skala działań i potrzeb była największa - zasób zabytków oceniono w roku 1985 na około 6000 obiektów [515]. A.Kadłuczka wskazywał na przykład, że termin rewaloryzacja może być mylący, gdyż w stosunku do wielu obiektów realizowane są klasyczne zabiegi konserwatorskie. Obiekty te bowiem nie utraciły swoich wartości. Co więcej, pamiętając o hierarchii celów konserwatorskich należy uznać, że rewaloryzacja jest podrzędna *„w stosunku do konserwacji jako określonej dyscypliny naukowej i oznacza konkretną metodę, a więc świadomie i konsekwentnie stosowany sposób postępowania, w którego wyniku mamy osiągnąć określony cel - zachowanie zabytku"* [516]. Sformułowanie to zwraca więc uwagę na zasadniczy problem, które konserwatorzy dostrzegali w praktycznych działaniach; brak jasno określonego priorytetu dla wartości zabytkowych. Drugim zaś problemem była wieloznaczność założenia, że rewaloryzacja ma *„służyć społeczeństwu"*.

---

[511] W.Borusiewicz, *Stan techniczny i zagadnienia procesu stabilizacji zagrożonych budowli śródmieścia Krakowa*, [w:] Zabytkowe ośrodki staromiejskie..... op.cit., s.108

[512] M.Kurzątkowski, *Zamość w szóstym roku renowacji*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1969, s.176

[513] Rekonstrukcje objęły przede wszystkim elementy fortyfikacji miasta oraz szczyty kilku ważnych obiektów. -J.Kowalczyk, *Rekonstrukcja zabytków architektury w Zamościu*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1993, s.218

[514] P.Dobosz podaje, że termin „rewaloryzacja" po raz pierwszy w dokumencie formalnym pojawił się w zarządzeniu prezydenta Krakowa w 1974 roku, jednak już w 1971 roku Prezydium WRN w Lublinie podjęło Uchwałę nr 96/654/71 (19.5.1971) w sprawie kompleksowej rewaloryzacji Starego Miasta w Zamościu. - Por.: P.Dobosz, *Administracyjnoprawne instrumenty kształtowania ochrony zabytków*, Kraków 1997, s.98

[515] J.Smólski, *Aktualne działania konserwatorskie*....., op.cit., s.51

[516] A.Kadłuczka, *Ochrona zabytków Krakowa*, Kraków 1986, s.8

Generalnie jednak przez cały okres PRL to nie szczegóły realizacji ani też zagadnienia związane z projektowaniem programów rewaloryzacji były zasadniczą kwestią. Wprawdzie formułowano na przykład opinie, że *„największą wadą większości opracowań było ograniczenie się do fazy koncepcyjnej lub koncepcyjno-programowego studium i brak jakichkolwiek wniosków o sposobie i etapach realizacji"* [517]. Z kolei K.Pawłowski zwracał uwagę na to, że problemy powstają w związku ze *„zbyt dogłębnymi badaniami architektonicznymi, które odsłaniając elementy z różnych czasów stawiają przed konserwatorami wiele dylematów"* [518]. Na jeszcze inny problem wskazywał J.Kubiak, który odnosząc się do wytycznych Międzyresortowej Komisji d/s Rewaloryzacji Miast Zabytkowych, podkreślał ich zbytnią koncentrację na wyznaczaniu stref ochrony konserwatorskiej przy zbyty małym zainteresowaniu dla tzw.przestrzeni społecznej [519]. Słabości programów rewaloryzacji upatrywano też w przyczynach natury technicznej, prawnej, technologicznej czy organizacyjnej [520]. Jednak wydaje się, że rzeczywista diagnoza przyczyn tego stanu rzeczy po prostu nie mogła być wtedy wyraźnie sformułowana.

Najistotniejszy powód, który uniemożliwiał podjęcie rewaloryzacji, znajdował się bowiem poza obszarem dostępnym dla działań konserwatorskich. Wiązał on się z charakterem ówczesnego porządku politycznego i gospodarczego. W warunkach gospodarki socjalistycznej rewaloryzacja nie mogła być programem pozytywnym, gdyż w rzeczywistości była próbą reakcji na szereg negatywnych zjawisk towarzyszących tej gospodarce i ustrojowi. Podobnie jak w innych dziedzinach państwo przyjęło na siebie wszystkie obowiązki - kosztem ubezwłasnowolnienia innych podmiotów - i potem się z nich nie wywiązało [521]. Plany i działania konserwatorskie nie mogły więc być skuteczne, gdyż zakładały sprawność i funkcjonowanie mechanizmów zarządzania i gospodarki, które w rzeczywistości nie funkcjonowały. Tymczasem program rewaloryzacji obszaru staromiejskiego wymaga rozwiązań systemowych a nie jednorazowych akcji. Dlatego nawet w malutkiej Lanckoronie, gdzie zastosowano model ochrony zachowawczej - stosunkowo najprostszy do realizacji w systemie gospodarki nakazowej - eksperymentu nie doprowadzono do końca. Z przyczyn niejako obiektywnych rewaloryzacja nie mogła być więc skutecznie

---

[517] J.Stępkowski, *Stan dokumentacji miast i ich rewaloryzacji*, op.cit., s.233

[518] K.Pawłowski, *Zasady ochrony, odbudowy i rewaloryzacji...*, op.cit., s.66

[519] J.Kubiak, *Uwagi dotyczące „Wytycznych do opracowania problematyki ochrony wartości kulturowych w planach zagospodarowania przestrzennego"*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1983, ss.226-228

[520] Por. np.: L.Czyżniewska, *Konserwator a planowanie przestrzenne*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1991, s.84; J.Smólski, *Aktualne działania konserwatorskie.....*, op.cit., s.63

[521] Konserwatorzy wskazywali, że system ochrony zabytków musi opierać się na szerokiej społecznej akceptacji i uczestnictwie, że nie może być realizowany tylko przez służby konserwatorskie. - Por.: *Partycypacja społeczeństwa w rewaloryzacji i ochronie zabytków*, BMiOZ, Warszawa 1983

realizowana [522]. I to jest też powód, dla którego wystąpiła tak wyraźna dysproporcja pomiędzy badaniami historycznymi, architektonicznymi, urbanistycznymi i studiami projektowymi a praktyczną działalnością. Po prostu faza badawcza i projektowa była autonomiczna, zależna od badaczy, natomiast rzeczywistość pozaprojektowa nie poddawała się już kontroli konserwatorów. Dlatego program rewaloryzacji nie przyniósł istotnych efektów aż do końca poprzedniej formacji ustrojowej. Wniosek ten potwierdził raport opracowany w roku 1988, w którym podsumowano, że aż 446 zespołów staromiejskich wymaga rewaloryzacji i stwierdzono: *„Analizując stan techniczny starej zabudowy miejskiej i porównując efekty dotychczasowych remontów i rewaloryzacji z potrzebami trzeba stwierdzić, że zespołom staromiejskim grozi degradacja jeszcze w tym stuleciu"* [523].

Ewidencja i waloryzacja zabytków

Kolejnym obszarem działalności konserwatorskiej dostarczającym ważnych informacji o zabytkach, o ewolucji w ich pojmowaniu, są ewidencje zabytków. Polscy konserwatorzy już przed wojną doskonale rozumieli potrzebę zinwentaryzowania zabytków, czego dowodem było powołanie Centralnego Biura Inwentaryzacji i opracowanie pierwszych inwentarzy. Jednak zniszczenia wojenne sprawiły, że pierwszoplanowym problemem stało się szybkie zbilansowanie zabytkowego zasobu. Dlatego też należało zweryfikować koncepcję stopniowego (co oznaczało wieloletniego) tworzenia kolejnych zeszytów inwentarza, na rzecz katalogu zabytków. To właśnie na podstawie katalogów oraz kolejnych ewidencji i spisów, można również uzupełnić charakterystykę koncepcji zabytku w omawianym tu okresie [524].

Bezpośrednio po wojnie kontynuowano przedwojenne prace związane z wydawaniem zeszytów *„Zabytki Sztuki w Polsce"*. Zgodnie z koncepcją tej serii zamierzano wydać inwentarze wszystkich powiatów. Akcję tę rozpoczęto opracowaniem inwentarzy powiatu piotrkowskiego, żywieckiego i opoczyńskiego [525]. Okazało się jednak, że wobec liczby powiatów (ok.300) i tempa

---

[522] Program rewaloryzacji nie miał szans realizacji nawet ze względu na strukturę centralnie planowanego budżetu, który był jednoznacznie ukierunkowany na inwestycje. Na remonty przeznaczano symboliczne środki, a potencjał firm budowlanych nastawionych na remonty stanowił mniej niż 10% całości.

[523] *Ocena stanu ochrony dóbr kultury - program działań do 2000 r.*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1989, s.11

[524] W ewidencjonowaniu zabytków rok 1989 nie stanowił istotnej cezury merytorycznej, dlatego też przedstawienie tego tematu obejmuje również okres późniejszy.

[525] St.Lorentz, *Założenia i główne*..... op.cit., s.16

prac, akcja ta będzie musiała trwać kilkadziesiąt lat. Tymczasem zarówno względy badawcze, praktyczne jak i administracyjne wymagały szybkiego dostarczenia w miarę pełnego spisu zabytków. W tej sytuacji zaniechano opracowywania kolejnych zeszytów inwentarza i postanowiono skoncentrować się na przygotowaniu spisu wydawanego w postaci katalogów powiatowych i wojewódzkich.

Generalne zasady *„Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce"* zostały opracowane przez J.Szablowskiego, który w pierwszym okresie po wojnie sprawował opiekę nad ocalałym w Krakowie zbiorem CBI, zawierającym kilkadziesiąt tysięcy klisz fotograficznych i zdjęć pomiarowych [526]. Zasady te zostały przedstawione już w sierpniu 1945 roku podczas pierwszego powojennego zjazdu historyków sztuki [527]. Cel katalogu był przede wszystkim naukowy; chodziło w nim o *„stworzenie podstawowego kompendium informacyjnego dla wszelkich prac w zakresie historii sztuki polskiej i nauk pokrewnych"* [528]. Nie mniej ważne były jednak względy konserwatorskie. Katalog miał być naukowo opracowanym spisem zabytków, odzwierciedlającym ich zasób i stan aktualny. Nie uwzględniał on - w przeciwieństwie do *Inwentarza* - zabytków nieistniejących czy też przemieszczonych. Ze względu na zamiar szybkiego opracowania całości katalogu, sposób opracowania poszczególnych zabytków był stosunkowo powierzchowny. Przyjęto skrótową formę zapisu, ograniczono badania źródeł archiwalnych oraz zakres informacji historycznych. Opisy zabytków architektury miały być zwięzłe, rysunki ograniczone do rzutów poziomych. Obiektywizacji opisów miało zaś służyć ujednolicenie terminologii i stosowanie schematów opisowych.

Prace nad *Katalogiem* rozpoczęto jeszcze w końcu lat 40-ych. Dzięki temu pierwsze zeszyty - obejmujące powiaty województwa krakowskiego - ukazały się w roku 1951 (całość województwa, tworząca I tom ukazała się w roku 1953) [529]. Inwentaryzację zabytków prowadzono równolegle w wielu regionach. Było to możliwe między innymi dzięki wyszkoleniu kadry inwentaryzatorów podczas międzyuczelnianych obozów studentów historii sztuki zorga-

---

[526] Zbiory te z czasem zostały przejęte przez Instytut Historii Sztuki i Inwentaryzacji Zabytków kierowany przez K.Piwockiego. Instytut, utworzony w 1945 roku jako jednostka Naczelnej Dyrekcji, został w 1949 roku przemianowany na Państwowy Instytut Sztuki PAN, w którego strukturach znalazł się ostatecznie w 1959 roku. - R.Brykowski, *Trzydziestolecie Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1980, ss.175-176. Por.też: J.Zachwatowicz, *Wspomnienia z lat okupacji*, [w:] Walka o dobra kultury, Warszawa 1970, t.1, ss.110-129; J.Zachwatowicz, *Okres drugiej wojny światowej - okupacja*, [w:] Ochrona zabytków w Polsce, Warszawa 1965, ss.18-23

[527] Por.: J.Szablowski, *Zagadnienie inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", z.1-2, 1946, ss.22-35

[528] J.Z.Łoziński, *Inwentaryzacja zabytków sztuki w Polsce 1945 -1995*, [w:] Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce..., op.cit., s.139

[529] Tamże, s.138

nizowanych w Sulejowie w latach 1948-50, i obozu inwentaryzacyjnego studentów architektury Politechniki Warszawskiej w roku 1950 [530]. Wkrótce też - w roku 1954 - wydano II tom *Katalogu*, obejmujący województwo łódzkie. Potem powstawały kolejne tomy. Przeniesienie reaktywowanego Biura Inwentaryzacji Zabytków do Państwowego Instytutu Sztuki i włączenie następnie do PAN, stworzyło odpowiednią bazę merytoryczną dla dalszych prac nad *Katalogiem*, a ich tempo miało już przede wszystkim zależeć od przyznawanych na ten cel pieniędzy [531].

Zasady kwalifikacji zabytków, decydujące o umieszczeniu ich w *Katalogu*, zmieniały się wraz z powstawaniem kolejnych zeszytów. Początkowo, zgodnie z ówczesnymi ocenami historyków sztuki, uwzględniano dzieła architektury powstałe przed połową XIX wieku. Wynikało to przede wszystkim z braku kryteriów, pozwalających selekcjonować obiekty neostylowe, eklektyczne i modernistyczne. Z czasem jednak - od początku lat 60-tych - zaczęto również uwzględniać obiekty bliższe współczesności. Ważnym problemem, szczególnie w *Katalogach* najważniejszych miast, była kwestia obiektów zrekonstruowanych po zniszczeniach wojennych [532]. Uznano, iż będą one uwzględniane, ale w opisach wyraźnie rozgraniczono elementy autentyczne od zrekonstruowanych. Tym niemniej można uznać, że *Katalog* uznał i nobilitował w pewien sposób zrekonstruowane obiekty jako zabytki.

Katalog Zabytków Sztuki, pomimo uproszczonego charakteru, realizował przede wszystkim cele naukowe. Tymczasem ze względów administracyjnych i organizacyjnych służby konserwatorskie potrzebowały szybkiej i pełnej informacji o stanie zabytkowego zasobu. Bez tych informacji nie można było stworzyć ogólnokrajowych planów zagospodarowania i finansowania zabytków, co było ważne dla administracji różnego szczebla. Klasyfikacji domagali się również konserwatorzy. K.Malinowski pisał w roku 1956; *„Klasyfikacja wskaże najważniejsze obiekty, które muszą być zabezpieczone lub względnie odbudowane, nie zwalniając od obowiązku opieki nad nimi"* [533] Jednoznaczne stanowisko w tej kwestii zajmował J.Remer pisząc w 1958 roku, że powodem zaniedbań w ochronie zabytków *„jest m.in. brak naukowej klasyfikacji, ustalającej w dziedzinie opieki nad zabytkami hierarchię poszczególnych obiektów"* [534].

---

[530] Z.Tomaszewski, *Prace inwentaryzacyjne studentów w Sandomierzu*, „Architektura", nr 3-4, 1951, s.132-137

[531] Według stanu na rok 1995 *Katalog* liczył 186 pozycji, obejmując około 2/3 obszaru kraju. - J.Z.Łoziński, *Inwentaryzacja zabytków*....., op.cit., s.138

[532] J.Pokora, *Stan prac nad „Katalogiem Zabytków Sztuki w Polsce"*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1988, s.229

[533] K.Malinowski, *Muzea i ochrona zabytków w 1956 roku*, „Muzealnictwo", nr 5, 1956, s.56

[534] J.Remer, *Ochrona zabytków sprawą ważną*, „Ilustrowany Kurier Polski", nr 204, 26/27.08.1956; J.Remer, *W perspektywie czterdziestu lat*, „Ilustrowany Kurier Polski", nr 237, 5/6.10.1958

Dlatego też gdy w 1959 roku powołano Komisję Rządową do Zagospodarowania Obiektów Zabytkowych, rozpoczęła ona pracę od podjęcia uchwały o *„przeprowadzeniu ewidencji zabytków nieruchomych, celem ustalenia stanu posiadania i uzyskania materiału informacyjnego potrzebnego do zagospodarowania obiektów nieużytkowanych i zdewastowanych"* [535].

Dla potrzeb ewidencji należało przyjąć odpowiednie kryteria. Miały one uwzględniać przede wszystkim wartości historyczne i artystyczne. Punktem odniesienia do oceny artystycznej były dzieła europejskie, a ocenę zasobu dokonano uwzględniając ilość i jakość polskich zabytków. Ocenie miały podlegać obiekty bez względu na czas ich powstania, ale założono, że architekturę przełomu XIX i XX wieku będą reprezentować tylko dzieła najwybitniejsze. Instrukcja weryfikacyjna, opracowana na potrzeby tej akcji, przewidywała nawet zaniżanie wartości tych obiektów *„celem ograniczenia ich ilości w listach weryfikacyjnych"* [536].

Praktycznym celem akcji miała być weryfikacja ilości zabytków, oszacowanie ilości obiektów nie zagospodarowanych i wskazanie obiektów nadających się do użytkowania [537]. Uznano, że należy wyeliminować obiekty, *„które z uwagi na definicję dobra kultury nie mają znaczenia dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego"* [538]. Pozostałe zabytki postanowiono sklasyfikować, dokonać ich waloryzacji. Waloryzacja ta miała służyć celom wewnętrznym - była skierowana do fachowców i nie miała być upubliczniona [539]. Zabytki podzielono na pięć grup [540]. Grupa „zerowa" i trzy pierwsze grupy miały zostać objęte rejestrem zabytków, natomiast grupa czwarta miała pozostać poza rejestrem i jedynie pozostawać pod *„opieką konserwatorską"*. Obiekty zaliczone do pierwszych trzech grup miały być bezwzględnie zachowane. Grupa trzecia

---

[535] K.Malinowski. *Aby pamiątki uczynić powszechnie wiadomymi i wiecznie trwałymi*. [w:] Spis zabytków architektury i budownictwa, Warszawa 1964, s.XXIII; BMOZ, t.1; uaktualnienie ewidencji zostało dokonane na podstawie Zarządzenia nr 129 Prezesa Rady Ministrów z dnia 16.08.1959.

[536] Tamże, s.XXXII

[537] Ówczesne oceny wskazywały, że jest ok. 3.5 tyś. obiektów nie użytkowanych, z czego ok.2.5 tyś nadaje się do zagospodarowania: tamże, s.XXIII

[538] Tamże, s.XXIII

[539] Klasyfikacja zabytków została wprowadzona Pismem Okólnym nr 14 Dyrektora ZMiOZ z dnia 10.07.1963 r., w sprawie określenia grup weryfikacyjnych zabytków nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków (nie publikowane)

[540] Grupa O - zabytki i zespoły zabytkowe o najwyższej wartości artystycznej, historycznej i naukowej, które mogą być uznane za pomnik historii; grupa I - reprezentacyjne w skali kraju (dobry stan zachowania ich zabytkowej postaci; nie ulegały przebudowie w nowszych czasach; grupa II - reprezentacyjne dla regionu lub miejscowości (mogą to być obiekty o wysokiej pierwotnie klasie zabytkowej - gruntownie przebudowane lecz z zachowaniem dużej części substancji zabytkowej); grupa III - o przeciętnej lub miernej, lecz bezspornej wartości artystycznej, historycznej czy naukowej; grupa IV - obiekty: a) które pierwotnie mogły być zaliczone do klas wyższych, ale ich zły stan techniczny wyklucza skuteczną konserwację; b) których wartość artystyczna, historyczna czy naukowa jest minimalna.

miała być zachowana w miarę istniejących środków. Przewidywano jednak, że w uzasadnionych przypadkach może być wyrażona zgoda na rozbiórkę lub gruntowną przebudowę niektórych obiektów trzeciej grupy - po ich uprzednim zinwentaryzowaniu. Natomiast dla obiektów zaliczonych do grupy czwartej, nie przewidywano środków z budżetu konserwatorskiego - tym samym więc bardzo ograniczano ich możliwości przetrwania. Zobowiązania finansowe, które miały towarzyszyć przeprowadzonej klasyfikacji sprawiły, że w ocenie zabytków oprócz kryteriów naukowych postanowiono także uwzględnić praktyczne możliwości zabezpieczenia, remontu i adaptacji danego obiektu.

Pierwszym etapem akcji weryfikacyjnej było zewidencjonowanie zabytków. Szacowano, że będzie ich około 17 tysięcy [541]. Jednak przeprowadzona w latach 1959 - 60 ewidencja objęła ok. 35 tysięcy zabytków, chociaż podczas spisu nie uwzględniano budownictwa ludowego, architektury przemysłowej i tzw. małej architektury [542]. Wyniki ewidencji wraz z materiałami inwentaryzacyjnymi IS PAN stały się podstawą dalszych prac.

Właściwa akcja klasyfikacyjna odbyła się w latach 1961- 63 [543]. Działania te miały już oparcie instytucjonalne w Ośrodku Dokumentacji Zabytków (utworzony w 1961 roku), który przejął koordynację w skali ogólnopolskiej nad ewidencją zabytków. Zespół kwalifikacyjny złożony z 24 fachowców o *„bezspornych kwalifikacjach"* dokonał oceny zasobu. W maju 1963 roku Kolegium Resortu Ministerstwa Kultury i Sztuki zatwierdziło wyniki weryfikacji [544]. Dokonany spis objął 36 262 zabytki. Do grupy obiektów najwartościowszych zaliczono ok.7000 obiektów (52 - grupa 0, 1965 - grupa I, 5495 - grupa II), natomiast w grupach III i IV znalazło się po ok.14000 zabytków. Tak właśnie wyglądał polski zasób zabytków w wydanym w 1964 roku pierwszym, oficjalnym *„Spisie zabytków architektury i budownictwa"*.

Powstanie *Spisu* zabytków miało bardzo istotne konsekwencje. Oto bowiem w sposób formalny został określony zbiór znajdujących się w Polsce zabytków. Zbiór ten był zamknięty, wewnętrznie uszeregowany (klasyfikacja) i stworzony w oparciu o dosyć czytelne kryteria. Te trzy elementy stały się swego rodzaju komunikatem określającym istotę obiektu zabytkowego, przekazanym społeczeństwu i administracji przez konserwatorów. Niestety okazało się, że komunikat został odebrany. W efekcie akcja, która w gruncie rzeczy miała

[541] J.Kalicki, *Potrzeby weryfikacji dotychczasowych metod ewidencji i dokumentacji zabytków architektury i budownictwa*, [w:] Informator PKZ, Warszawa 1979, s.55

[542] M.Charytańska, *Przebieg weryfikacji*, [w:] Spis zabytków architektury..... op.cit., s.XXVIII

[543] Bazowym materiałem był zasób określony w ewidencji dokonanej w latach 1959-61, weryfikacja dokonana w latach 1961-63 dodała niewiele nowych obiektów, podobnie jak weryfikacja dokonana w latach 1967-69. - P.Maliszewski, H.Andrulewicz, A.Lotysz, *Dział Zabytków Architektury i Urbanistyki ODZ*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1971, s.234

[544] J.Wendlandt, *Centralna ewidencja i rejestr zabytków architektury i budownictwa w Polsce w świetle zasobu Ośrodka Dokumentacji zabytków*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1998, s.194

cel statystyczny i charakter doraźny, została potraktowana jako działanie trwałe i ostateczne [545]. Przez następne dziesięciolecia w bardzo różnych sytuacjach wciąż powracał problem wartości zabytków wynikającej z zaliczenia ich do poszczególnych klas. Miarą tą posługiwali się wszyscy. Co gorsza, dotyczyło to również władz odpowiedzialnych za utrzymanie i zagospodarowanie poszczególnych zabytków. W bardzo wielu przypadkach zaniedbania, zaniechania lub nawet celowego niszczenia zabytkowych obiektów pojawiał się argument w postaci ich niskiej klasy. Zabytki pozaklasowe tym bardziej nie miały szans na ochronę. W efekcie konserwatorzy uznali klasyfikację za zasadniczy błąd, co przyznali nawet jej autorzy [546]. Krytyczna opinia na ten temat narastała i po latach pojawiły się nawet oceny, że klasyfikacja zabytków architektury i budownictwa była największą *„klęską, która spotkała ochronę zabytków w Polsce"* [547]. Pogląd ten utrwalił się i do dzisiaj polscy konserwatorzy są bardzo nieufni wobec wszelkich waloryzacji obejmujących zabytki. Jak podsumował to E.Małachowicz *„Wszelka hierarchiczna waloryzacja dóbr kultury, oprócz częściowego pożytku doraźnego, zawiera duże niebezpieczeństwo wynikające ze zmienności zarówno kryteriów oceny, jak i warunków ekonomicznych zmieniających się w czasie"* [548].

Opracowanie spisu zabytków w postaci zamkniętego zbioru okazało się niewłaściwe również z punktu widzenia teorii konserwatorskiej. Już bowiem w pierwszej połowie lat 60-tych - tak jak w przypadku *Katalogu zabytków* - konserwatorzy uznali konieczność rozszerzenia dotychczasowego pojęcia zabytku i tym samym uzupełniania *Spisu* i ewidencji zabytków [549]. Za zabytki zaczęto uznawać dzieła architektury nowszej, obiekty przemysłowe, budowle inżynierskie, obiekty rolnicze, oraz obiekty określane mianem architektury wernakularnej. Zabytki zaczęły więc tracić określone cechy „gatunkowe" i ich zbiór (ewidencja) musiał zostać otwarty.

Proces ten przebiegał jednak stopniowo. Dowodzi tego kolejna aktualizacja *Spisu*, która w postaci 17 zeszytów wojewódzkich ukazał się w latach 1971 - 73. W poszczególnych grupach liczba zabytków zmieniała się jeszcze nieznacznie. W *Spisie* zaczęto już uwzględniać zabytki architektury końca XIX i początku XX stulecia, natomiast w małym zakresie uwzględniono jeszcze

---

[545] J.Kalicki, *Potrzeby weryfikacji dotychczasowych...*, op.cit., s.55

[546] K.Malinowski, *Problemy wartościowania i klasyfikacji zabytków*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek...., op.cit.s.57

[547] M.Paździor, *Jak funkcjonował urząd, jakie były uwarunkowania zewnętrzne ?*, [w:] Ochrona i konserwacja..., op.cit., s.66

[548] E.Małachowicz, *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w zespołach i krajobrazie*, Wrocław 1994, s.20

[549] Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z 23.04.1963 r. w sprawie prowadzenia rejestru zabytków i centralnej ewidencji zabytków (Dz.U. nr 19, poz. 101) *„Centralna ewidencja zabytków obejmuje zabytki wpisane do rejestru w poszczególnych województwach i jest prowadzona w formie kartotek"*.

dziedzictwo przemysłowe i zabudowę wiejską. Z tego też względu nie nastąpił przyrost ilości zabytków pomiędzy spisem opublikowanym w 1964 roku, a spisem z roku 1973 [550]. Tak więc zapisy formalne nie ujawniły jeszcze nowego rozumienia zabytku.

Nowy podział administracyjny Polski dokonany w 1975 roku ponownie uaktualnił problem spisu zabytków. Trzeba bowiem pamiętać, że Polsce nie istniał krajowy rejestr zabytków, w którym zewidencjonowane obiekty znajdowałyby się pod jednym, niezmiennym numerem. Decyzje o wpisaniu obiektu do rejestru zabytków były (i są nadal) umieszczane w rejestrach wojewódzkich. Tak więc kolejne zmiany administracyjne wymuszały dostosowanie rejestrów. Dlatego też po reformie - powołującej 49 województw, należało opracować nowe rejestry. Zadanie to przejął Ośrodek Dokumentacji Zabytków, który we współpracy z terenową służbą konserwatorską (rejestry prowadzi WKZ) opracowuje kolejną edycję *Spisu* [551].

Teraz jednak - po roku 1975, ewidencje zabytków rzeczywiście się powiększają. Konserwatorzy powszechnie przyjęli już pogląd, że kryteria „zabytkowości" zmieniają się, a ewidencje zabytków muszą ten proces rejestrować. W.Kalinowski - dyrektor ODZ, w raporcie o stanie ewidencji napisanym w roku 1977 stwierdza wyraźnie, że ewidencja *„nie jest zadaniem jednorazowym, lecz przedsięwzięciem, które stale musi być aktualizowane zarówno pod względem stale zachodzących przemian w stanie zabytków, jak też ze względu na ciągły proces ewolucji kryteriów oceny"* [552]. Zgodnie z tymi ocenami dokonano kolejnej weryfikacji i uzupełnienia ewidencji (w terenie), a w miejsce dotychczasowej - tzw.zielonej karty, wprowadzono tzw.białą kartę. Nowa karta została skonstruowana z myślą o uzupełnianiu informacji i ich weryfikacji (zmniejszono liczbę pozycji z 37 - w karcie zielonej, do 26, uzyskując więcej miejsca na wpisy). Przewidywano bowiem, że na nowej karcie będzie ewidencjonowana cała architektura (łącznie z XIX i XX wiekiem), budownictwo ludowe, przemysłowe, wojskowe, zabytki techniki i miejsca pamięci narodowej [553]. Dla poszczególnych typów zabytków opracowano też odrębne instrukcje wypełniania karty.

---

[550] W Spisie z 1964 roku było 36 262 obiektów, a w Spisie z 1973 roku 35 825 obiektów. Zestawienia ilościowe zabytków w omawianym okresie opublikowane są w: M.Pawlicki, *Strategia konserwacji zabytków architektury w Polsce*, Kraków 1993, s.206

[551] Od roku 1984 - gdy rozpoczęto wydawanie nowej edycji Spisu, do roku 1998, ukazało się 18 tomów zawierających spis zabytków w poszczególnych województwach.

[552] W.Kalinowski, *Raport o stanie i potrzebach ewidencji dóbr kultury w Polsce*, Warszawa 1977, s.2; cyt. za M.Konopka, *Ewidencja zabytków - metody i zakres prac Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1988, s.216

[553] J.Kalicki, *Potrzeby weryfikacji dotychczasowych metod ewidencji...*, op.cit., s.57

W 1978 roku w sposób formalny przestaje też obowiązywać powszechnie krytykowana klasyfikacja zabytków [554]. Kolejne wojewódzkie edycje *Spisu* wydawane przez ODZ są coraz obszerniejsze. Jeżeli na przykład porównamy zawartość spisu zabytków województwa lubelskiego wydanego w 1973 roku ze spisem pochodzącym z roku 1995, to możemy dostrzec bardzo wyraźne zmiany. Nowe województwo lubelskie było znacznie mniejsze (teren starego województwa podzielono na cztery nowe!) a mimo to zabytków było więcej (trzeba jednak pamiętać, że większość stanowią obiekty ujęte w *Spisie*, ale nie wpisane do rejestru). Przyrost dotyczył wszystkich kategorii obiektów, ale najwięcej pojawiało się budynków przemysłowych i gospodarczych. W tej grupie liczba zabytków zwiększyła się z 39 (w 1973), do ponad 1800 pozycji w grupie *„budynki gospodarcze"*, i ponad 300 w grupie *„budynki przemysłowe"* (w 1995) [555].

Przykład zabytków przemysłowych jest o tyle wart uwagi, że to właśnie był jeden z obszarów, gdzie dokonało się istotne przewartościowanie ocen. Jeszcze u progu lat 60-tych, gdy wykonywano ewidencję zabytków dla potrzeb akcji klasyfikacyjnej, dziedzictwo przemysłowe nie było uznawane za wartościowe (*„Budownictwo przemysłowe, zabytki techniki, komunikacji itd. należy rozpatrywać przede wszystkim pod kątem ich wartości architektoniczno-budowlanych"* [556]). Podobnie było w latach 70-tych, gdy dokonywano kolejnych terenowych weryfikacji zasobu zabytków [557]. Praktycznie dopiero w latach 80-tych - między innymi dzięki niezwykłej aktywności Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie - w ewidencjach obiektów zabytkowych i w rejestrach zabytków pojawiły się zabytki przemysłowe w większej ilości. Ta grupa dziedzictwa zyskała już nawet nobilitacje w postaci zaliczenia dwóch zespołów na ogólnopolską Listę Pomników Historii [558]. Obecnie zespoły te reprezentują stosunkowo już liczną grupę zabytków; aktualne szacunki obejmują około 18 tyś. obiektów tego rodzaju [559]. Liczba ta jest już tak duża, że konieczne jest opracowanie metod oceny wartości zabytków przemysłowych [560].

---

[554] Klasyfikacja została zniesiona zarządzeniem wewnętrznym, wydanym 8.09.1978 roku przez W.Zina, podsekretarza stanu w MKiSz.

[555] Zestawienie ilościowe, [w:] *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce. Województwo lubelskie*, Warszawa, 1995, t.22, s.513

[556] *Spis zabytków architektury i budownictwa*, ...op.cit., s.XXXII

[557] K.Rosińska, *Ewidencja zabytków techniki*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1988, s.225

[558] Są to Krzemionki Opatowskie - największy w Europie teren neolitycznej kopalni krzemienia (pole górnicze z ok.1000 szybów, komór i chodników oraz pozostałościami warsztatów kamieniarskich i domostw), i kopalnia soli w Wieliczce.

[559] Na liczbę tę składają się różnego rodzaju budynki dawnych zakładów przemysłowych oraz duża grupa zabytków ruchomych, to znaczy maszyn i urządzeń, a nawet całych linii technologicznych. - J.Kołodziej, *Ochrona dziedzictwa przemysłowego w Polsce*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1998, s.204

[560] Por.: J.Sokołowska-Moskwiak, *Ocena wartości konserwatorskiej obiektów przemysłowych - zakres ingerencji architektonicznej*, Sympozjum Konserwatorskie, Kraków 1999 (materiały w druku)

Generalnie można więc stwierdzić, że wszelkie formy ewidencjonowania zabytków pokazują i potwierdzają proces zwiększania się ich liczby. Według zestawienia liczby zabytków nieruchomych - wpisanych do rejestru zabytków, dokonanego na dzień 31 marca 1998 roku, jest ich 55 655 [561]. Tak więc w stosunku do poprzednich spisów ilość zarejestrowanych zabytków - czyli obiektów o stwierdzonej i uznanej wartości zabytkowej - wzrosła o prawie 60 %.

Powiększanie rejestru zabytków nie jest jedynym dowodem - z punktu widzenia formalnych ewidencji - na zmieniające się rozumienie zabytku. Bardzo istotnym uzupełnieniem ewidencji są bowiem tzw. fiszki adresowe. Fiszki te, gromadzone już od ponad 20 lat, stanowią podstawową formę rejestracji zmieniającego się krajobrazu kulturowego. Fiszki dokumentują aktualny stan zabudowy tradycyjnej w Polsce; przede wszystkim zabudowy wiejskiej i małomiasteczkowej [562]. Kartoteka fiszek - obok białych kart, służy jako materiał pomocniczy przy typowaniu obiektów, które mogą być wpisane do rejestru zabytków. Przede wszystkim jednak jest to materiał statystyczny i dokumentujący architekturę wernakularną. Zainteresowanie tym rodzajem architektury było reakcją na postępujący bardzo szybko proces jej likwidacji. Tymczasem rozszerzenie ochrony na krajobraz kulturowy wymagało zachowania nie tylko zabytków architektury, ale również - a nawet przede wszystkim - zabudowy tradycyjnej (patrz; współczesna koncepcja zabytku). Jednak wymiana zabudowy tradycyjnej jest procesem naturalnym i nie może być powstrzymana metodami administracyjnymi. Dlatego w powszechnej skali podstawowym, realnym działaniem jest udokumentowanie tego zasobu. Taką właśnie rolę pełnią fiszki. Można więc uznać, że zgromadzenie ponad 615 000 kart adresowych jest największym, praktycznym działaniem podjętym do tej pory w związku z ochroną krajobrazu kulturowego [563].

Innym kompleksowym przedsięwzięciem służącym ochronie krajobrazu kulturowego, miało być zinwentaryzowanie wszelkich stanowisk archeologicznych. W ODZ w drugiej połowie lat 70-tych - między innymi pod wpływem inwestycji zagrażających tym stanowiskom, podjęto program określony jako *„archeologiczne zdjęcie Polski"* (AZP). Na podstawie obserwacji powierzchniowych postanowiono zidentyfikować i zewidencjonować - w oparciu o jednolity system zapisu, wszystkie potencjalne stanowiska archeologiczne w

---

[561] Zestawienie liczbowe zabytków architektury, budownictwa i urbanistyki w Polsce wpisanych do rejestru zabytków (stan 31 marca 1998). - J.Wendlandt, *Centralna ewidencja i rejestr zabytków architektury i budownictwa w Polsce w świetle zasobu ODZ*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1998, ss.198-199

[562] Podsumowanie zawartości fiszek adresowych (ich opracowywanie rozpoczęto w 1977 r.) dokonane w 1987 roku wykazało, że około 30 % zbioru stanowi budownictwo drewniane (w tym ok. 90 tyś. budynków wiejskich). 60 % stanowią budynki mieszkalne, a 6 do 8 % stanowią obiekty użyteczności publicznej. - M.Konopka, *Ewidencja zabytków - metody i zakres prac*..... op.cit., s.219

[563] J.Wendlandt, *Centralna ewidencja i rejestr*.... op.cit., s.196

kraju [564]. Akcja ta nadal trwa, a bilans sporządzony na koniec roku 1998 wykazał, że spośród wydzielonych 8224 tzw.obszarów AZP, przebadano ponad 70% [565]. Ważnym efektem prowadzonej akcji jest również utrwalanie opinii, że warstwy archeologiczne tworzą „najniższą kondygnację krajobrazu kulturowego" [566].

Odrębny obszar ewidencji i waloryzacji stanowiły miasta zabytkowe. Ewidencja miast - po raz pierwszy w sposób całościowy - została dokonana w latach 1962-63. Zewidencjonowano wtedy 1264 miasta, które uzyskały prawa miejskie przed II połową XIX wieku. Zebrano podstawowe informacje obejmujące m.in. dane historyczne, demograficzne i statystyczne, wykaz obiektów zabytkowych, charakterystykę układu przestrzennego oraz ilustracje [567]. Informacje i materiały zgromadzone w tej ewidencji były stosunkowo ubogie (uzupełniano ją w latach 70-tych i 80-tych, rozszerzając również o miasta z II połowy XIX wieku). Tym niemniej był to materiał kompletny, obejmujący wszystkie miasta. Dlatego też mógł stanowić bazę dla dokonania waloryzacji, która została również przeniesiona do oceny zespołów urbanistycznych.

Metoda oceny wartości zabytkowych zespołów miejskich została opracowana przez K.Pawłowskiego i M.Witwickiego [568]. U jej podstaw leżało założenie o konieczności indywidualnej oceny poszczególnych komponentów tworzących tkankę zabytkowego układu urbanistycznego. Założono więc, że układy urbanistyczne nie powinny być sprowadzone do jednej wspólnej oceny, która określa jednolite rygory ochrony dla całości. Przyjęta metoda polegała na ustaleniu kryteriów oceny wartości zabytkowej miasta i przyporządkowaniu im odpowiedniej punktacji. Kryteria obejmowały następujące elementy: stopień przetrwania elementów historycznego układu przestrzennego; wartość estetyczną poszczególnych obiektów i tworzonych przez nie zespołów; walory estetyczne zespołów; reprezentatywność zespołu jako materialnego dokumentu ewolucji miejskich form przestrzennych: reprezentatywność lub unikatowość zespołu w skali regionu lub kraju; bogactwo tradycji historycznej związanej z

---

[564] M.Konopka, *Archeologia w programie działania Ośrodka Dokumentacji Zabytków*, [w:] Informator PKZ, Warszawa 1979, ss.63-66

[565] Polska została podzielona na 8224 obszary AZP. Według bilansu dokonanego w ODZ na dzień 31.12.1998, przebadano 5973 obszary, co stanowi 72, 6% całego stanu. .

[566] Por.: M.Czarnecki, M.Konopka, S.Żółkowski, *Archeologiczny krajobraz kulturowy*, „Mazowsze", nr 8, 1996, ss.117-134

[567] Szczegółowe informacje na temat ewidencji zawiera artykuł M.Witwickiego, *Ewidencja miast zabytkowych*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1966, ss.33-37

[568] Por.: K.Pawłowski, M.Witwicki, *Problem oceny wartości zabytkowej zespołów miejskich*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1968, ss.2-11; K.Pawłowski, M.Witwicki, *Wartość zabytkowa zespołów zabytkowych i zakres ich ochrony*, [w:] Miasto a oblicze czasu, Warszawa-Moskwa, 1973, ss.173-184; M.Witwicki, *Strefy ochrony konserwatorskiej (cechy obszarów chronionych, wyznaczanie granic ochrony, podstawowe wytyczne konserwatorskie)*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1985, ss.157-162

danym miastem. Podczas analizy konkretnych miast poszczególne kryteria były „wyceniane" w punktach i w efekcie uzyskiwano ocenę miasta.

Na początku lat 70-tych zespół badaczy kierowany przez autorów klasyfikacji dokonał oceny 1200 miast historycznych w Polsce [569]. Klasyfikacja została dokonana w oparciu o analizę dokumentacji, zweryfikowaną podczas wyjazdów do poszczególnych miast. W jej wyniku miasta zabytkowe w Polsce zostały podzielone na pięć grup (I, II, II, IV, V). Ponadto w poszczególnych miastach, ze względu na konieczny zakres ochrony, wyodrębniono cztery strefy ochrony (A, B, C i poza C) [570]. W ten sposób uzyskano materiał pozwalający ocenić zasoby zabytkowe miast historycznych, oraz pozwalający planować politykę konserwatorską w skali kraju, poszczególnych regionów i miast [571].

Istotną cechą przeprowadzonej klasyfikacji było zróżnicowanie stref ochrony (poprzednio obowiązywały jednolite strefy ochrony konserwatorskiej). Na obszarach najcenniejszych miała obowiązywać ochrona rygorystyczną, ale jednocześnie istniały strefy, gdzie urbaniści mieli większe możliwości działania. W ten sposób przestrzeganie stref ochrony stawało się realniejsze z punktu widzenia praktycznego. Względy praktyczne i analiza doświadczeń wynikających z opracowań studialnych i teoretycznych doprowadziły zresztą do kolejnych modyfikacji koncepcji stref ochrony konserwatorskiej. Przyjęta ostatecznie przez Zespół Ekspertów Międzyresortowej Komisji d/s Rewaloryzacji Miast i Zespołów koncepcja objęła sześć stref ochrony [572].

Klasyfikacja miast została dokonana w skali całego kraju, ale jej wyniki nie były podane do publicznej wiadomości. Zadecydowały o tym przede wszystkim złe doświadczenia z wcześniejszą waloryzacją obiektów zabytkowych. Autorzy obawiali się działań, które mogły nastąpić w miastach zakwalifikowanych do niższych grup [573]. Wyniki klasyfikacji nie były też obligatoryjne przy pracach planistycznych i projektowych w poszczególnych miastach.

---

[569] Klasyfikacja miast została dokonana w latach 1971-1974 w ramach realizacji programu zatytułowanego „Ośrodki zabytkowe w sieci osadniczej kraju", zrealizowanego przez zespół w składzie: K.Pawłowski, M.Witwicki, T.Zarębska, K.Dumała, A.Lutostańska, A.Berdecka.

[570] Pierwotny podział na klasy i strefy przedstawiał się inaczej. - Por.: Pawłowski K., Witwicki M., *Studia historyczno-urbanistyczne*, ODZ (mps powielony), Warszawa 1967

[571] Za próbę waloryzacji można uznać również metodę badań strukturalno-przestrzennych ośrodków staromiejskich, opracowaną przez zespół z Politechniki Warszawskiej i przedstawioną na przykładzie Grudziądza. - A.Gruszecki, K.Guranowska-Gruszecka, J.Szerszeń. *Propozycja metody sporządzania miejscowych planów szczegółowych dla obszarów o wartościach kulturowych na przykładzie śródmieścia Grudziądza*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1980, ss.15-43

[572] Przyjęto następujące strefy: A - strefa pełnej ochrony historycznej struktury przestrzennej; B - strefa ochrony zachowanych elementów zabytkowych; K - ochrony krajobrazu; W - strefa ochrony reliktów archeologicznych; E - strefa ekspozycji zabytkowego zespołu miejskiego; OW - strefa obserwacji archeologicznych. - M.Witwicki, *Strefy ochrony konserwatorskiej*, „Wiadomości Konserwatorskie", nr 3, 1993, ss.12-16

[573] Waloryzacja miast nie została nigdy opublikowana, chociaż autorom kilkakrotnie to proponowano.

Z tego też względu waloryzacja miała wymiar przede wszystkim poznawczy. Trudno jest więc ocenić jej praktyczne konsekwencje i rzeczywisty wpływ na kształtowanie działań konserwatorskich [57]. Natomiast nie ma wątpliwości, że trwałym elementem świadomości polskich konserwatorów stało się przekonanie o celowości wyznaczania zróżnicowanych stref ochrony konserwatorskiej.

W latach 80-tych i 90-tych waloryzacja miast została już trochę zapomniana, natomiast nadal uzupełniana jest ewidencja (przez IS PAN opracowywane są również *Katalogi* najważniejszych miast). Istniejące już ewidencje (teczki) są uzupełniane o dane bibliograficzne, kolejne plany miast, pełniejsze charakterystyki i szereg innych informacji. Zgromadzone informacje są opracowywane merytoryczne i wykonuje się nowe karty zbiorcze. Równolegle w zbiorach ODZ gromadzone są monografie, studia historyczno-urbanistyczne, ikonografia i plany miast historycznych. Co istotne, w przeciwieństwie do ewidencji poszczególnych obiektów, ewidencja miast stanowi zbiór w zasadzie zamknięty - „odkrycia" nowych miast są już sporadyczne. Dlatego też można założyć, że dalsze działania będą nadal polegały na porządkowaniu i uzupełnianiu istniejącej już ewidencji.

Podsumowując koncepcję zabytku, wynikającą z ewidencji i waloryzacji zabytków, można stwierdzić, że przez pierwsze dwie powojenne dekady obowiązywało tradycyjne rozumienie zabytku. Tradycyjność tego rozumienia polegała przede wszystkim na przyjęciu kryterium wieku oraz kryterium wartości artystycznej, wynikającej z przynależności obiektu do zamkniętej formacji stylistycznej. Kryteria te pozwalały na uznanie, że możliwe jest zewidencjonowanie wszystkich zabytków. Powstały w ten sposób zamknięty zbiór zabytków można było wewnętrznie uporządkować. Klasyfikacja zabytków była więc logiczną konsekwencją przyjętych założeń, wynikała z obowiązującej koncepcji zabytku.

W latach 60-tych rozpoczął się proces zmiany kryteriów decydujących o uznaniu za zabytek. Zmiana dotyczyła kryterium wieku i wartości artystycznej oraz zakresu rzeczowego. Efektem coraz większego zróżnicowania kryteriów było zwiększanie liczby zabytków oraz coraz większe ich zróżnicowanie. Pojęcie zabytku uzupełniono mniej sprecyzowanym i szerszym pojęciem dobra kultury. Waloryzacja zabytków straciła więc rację bytu. Ewolucja kryteriów znalazła również odzwierciedlenie w ewidencjonowaniu zabytków. Ewidencja straciła „cechę kompletności". Przestała być możliwym do osiągnięcia celem -

[57] Waloryzacja, po uzupełnieniu przez Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków, stała się podstawą kolejnej klasyfikacji miast historycznych (ze względu na potrzeby rewaloryzacji) dokonanej w roku 1979 przez powołany Zespół Ekspertów. - J.Stępkowski, *Odbudowa miast historycznych jako szansa na zachowanie tożsamości*, [w:] Odbudowa miast historycznych. Elbląg 1988, s.145

jak zakładano w przeszłości, stała się natomiast wciąż trwającym procesem. Jak to podsumował M.Konopka: *„Ewidencjonowanie zabytków jest więc nie tyle spisem obiektów o sprecyzowanych dokładnie cechach gatunkowych, co wyborem tych, które mają obecnie dla nas wartość jako element dziedzictwa kulturowego - wartość określoną według najrozmaitszych, aktualnie stosowanych kryteriów"* [575]

Ustawa z 1962 roku i Karta Wenecka.

Jeszcze jednym niezwykle ważnym elementem poznania koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej są oficjalne dokumenty konserwatorskie. One bowiem formalizują teorię, wyznaczają praktykę, są punktem odniesienia dla krytyki i podstawą działania służb konserwatorskich. Dokumenty te mogą być dwojakiego rodzaju: ustawy stanowiące prawo oraz uchwały przyjmowane przez najważniejsze zgromadzenia konserwatorskie. W omawianym okresie za najważniejsze dokumenty należy uznać Ustawę z dn.15.02.1962 r. *„O ochronie dóbr kultury i o muzeach"* (Dz.U Nr 10, poz.48) i *„Kartę Wenecką"* uchwaloną przez II Międzynarodowy Kongres Architektów i Techników Zabytków w Wenecji w 1964 r [576].

Znaczenie tych dokumentów wynika z kilku względów [577]. Przede wszystkim miały one wysoką rangę. Znaczenie Ustawy pod tym względem jest oczywiste. Z kolei Karta Wenecka została opracowana i przyjęta przez zgromadzenie najbardziej reprezentatywne dla środowiska konserwatorskiego. W efekcie stała się swego rodzaju dekalogiem konserwatorstwa, choć oczywiście nie ma ona mocy obowiązującej, gdyż nie jest to dokument uznawany przez państwa jako akt legislacyjny. Drugim czynnikiem przesądzającym o znaczeniu tych dokumentów był fakt, iż w zasadzie były one pierwsze w okresie powojennym. W przypadku Ustawy sprawa jest jednoznaczna, gdyż nie poprzedzał jej żaden dokument przyjęty na tym szczeblu (formalnie nadal obowiązywało Rozporządzenie Prezydenta pochodzące z roku 1928). Podobnie było w przypadku Karty Weneckiej. Wcześniejsze dokumenty i zgromadzenia - Kon-

---

[575] M.Konopka, *Ewidencja zabytków*..., op.cit., s.216

[576] Karta Wenecka została opublikowana w Polsce po raz pierwszy w roku 1966 jako wkładka do „Ochrony zabytków" (nr 3), po raz drugi w roku 1974 z okazji konferencji w Lublinie. Szeroko spopularyzowana dzięki publikacjom, stała się dokumentem znanym i uznawanych przez polskich konserwatorów, chociaż nigdy nie została przyjęta w sposób formalny. - Por.: L.Krzyżanowski, *Karta Wenecka czy karta konserwacji zabytków*, „Ochrona zabytków", nr 3-4, 1975, ss.217-221

[577] Na przykład M.Brykowska analizując czynniki, które miały wpływ na dynamiczny rozwój badań konserwatorskich w latach 60-tych, wymienia właśnie Ustawę i KW (wśród 3 czynników). - M.Brykowska, *Badania zabytków architektury, teoria i praktyka, organizacja (1945-1989)*, [w:] Ochrona i konserwacja....op.cit., s.154

wencja Haska z 1954 roku, konferencja paryska UNESCO z 1949 roku czy I Kongres Paryski z roku 1957 - nie zyskały takiej rangi jak dokument wenecki. Podkreślali to autorzy Karty Weneckiej przypominając, iż dopiero ten dokument zaktualizuje Kartę Ateńską z 1931 roku [578]. Po trzecie wreszcie, znaczenie tych dokumentów wynika z bardzo specyficznego momentu, w którym je opracowano. Zarówno Ustawa jak i Karta Wenecka powstały mniej więcej dwadzieścia lat po zakończeniu wojny. Tak w Polsce, jak i za granicą, sytuacja była już ustabilizowana. Zbilansowano zniszczenia i zakończono program odbudowy. Wyklarowały się realia gospodarcze, polityczne i społeczne. Można więc było uznać, że oto nadeszła pora na normalną ochronę i konserwację zabytków. Normalną w tym znaczeniu, że wynikającą z naturalnego procesu starzenia, a nie będącą reakcją na celowe, wojenne zniszczenia. Specjalne zasady konserwatorskie wynikające ze zniszczeń wydawały się już zamkniętą przeszłością. Teraz należało określić trwałe zasady działań konserwatorskich, które miały obowiązywać przez następne lata. I tak też się stało; Ustawa została znowelizowana dopiero w roku 1990, a Karta Wenecka - pomimo wielu dyskusji, nadal jest uznawana za aktualną [579].

Ustawa z 1962

Ustawa z roku 1962 była dokumentem obszernym i kompleksowym. W XIV rozdziałach zawierających 86 artykułów, ustawodawca objął podstawowe zagadnienia związane z ochroną i konserwacją zabytków. Ich pełna charakterystyka nie jest jednak konieczna i analiza Ustawy ograniczy się do dwóch zagadnień; przedmiotu ochrony (dobra kultury, zabytku) i zasad ochrony. Obydwa zagadnienia pojawiły się w wielu artykułach Ustawy, co pozwala na sformułowanie jednoznacznych wniosków.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że przedmiot ochrony został określony w Ustawie w sposób dwojaki. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż Ustawa pełni dwie funkcje. Z jednej strony jest deklaracją intencji w kwestii ochrony zabytków, sformułowaniem stosunku ustawodawcy do tego problemu. Jest to więc swego rodzaju manifest, który nie wymaga precyzyjnych i jednoznacznych sformułowań. Z drugiej natomiast strony Ustawa stanowi prawo w kwestii ochrony zabytków, a więc jej zapisy muszą mieć formę jednoznaczną. Dlatego właśnie w Ustawie zastosowano dwa określenia przedmiotu ochrony; dobro kultury i zabytek.

---

[578] A.Majewski, *II Kongres Wenecki - 1964*, [w:] Trzy kongresy, Warszawa 1996, s.63

[579] Ustawa z 1962 została znowelizowana w roku 1990 (Dz. U. Nr 34, poz. 198), wcześniej dokonano drobnych zmian na mocy następujących aktów prawnych: Dz.U. z 1983r., Nr 38, poz. 173; Dz.U. z 1989 r., Nr 35, poz. 192

Pojęciem wyjściowym jest „dobro kultury". Pojęcie to jest bardzo szerokie i właściwie nie ograniczone. Jak bowiem zapisano w art.2; *„Dobrem kultury w rozumieniu ustawy jest każdy przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego ze względu na jego wartość historyczną, naukową lub artystyczną"*. Z zapisu tego wynika, że zbiór dóbr kultury jest otwarty, a jego granice są tylko przybliżone. Granice te wyznacza pojęcie „wartości". Zbiór dóbr kultury obejmuje więc wszelkie wytwory, spełniające konieczny i wystarczający zarazem warunek legitymowania się wartością historyczną, naukową lub artystyczną. Dlatego też zbiór dóbr kultury może powiększać się o kolejne wytwory, którym przypisano wartość.

Drugim pojęciem jest „zabytek". W tym jednak przypadku zakres pojęcia został precyzyjnie określony. Wynika to z drugiej (w rzeczywistości podstawowej) funkcji Ustawy, która polega na określeniu zasad prawnej ochrony zabytków. Tak więc przedmiot ochrony - zabytek, musi być jednoznaczny. Koniecznym i wystarczającym warunkiem „bycia" zabytkiem jest zapis w rejestrze zabytków [580]. Tak stanowi pkt. 1 art.4. Oczywiście każdy zabytek jest jednocześnie dobrem kultury, jednak tylko dobra wpisane do rejestru są zabytkami (pkt. 2 i 3 w art.4 mówiący o oczywistym charakterze zabytku nie ma dla tego rozumowania znaczenia). Tak więc zbiór zabytków zawiera się w szerszym zbiorze dóbr kultury. Zbiór zabytków ma określone granice, co nie znaczy, że jest na zawsze ustalony. Może się bowiem powiększać o dobra kultury, wpisywane do rejestru zabytków. Jednoznaczne określenie granic zbioru zabytków nie oznacza wszakże, iż jest on ograniczony rzeczowo lub czasowo. Taki wniosek znajduje pełne potwierdzenie w art.5, gdzie wyszczególniono dobra kultury mogące być przedmiotem ochrony. Dwanaście podpunktów tego artykułu obejmuje praktycznie wszelkie wytwory kultury materialnej (w Ustawie nie zapisano w sposób jednoznaczny ochrony zabytków niematerialnych) [581]. W żadnym zapisie nie określono też granic czasowych, decydujących o kwalifikacji zabytku [582].

Zastosowany w ustawie dualizm pojęciowy - dobro kultury i zabytek, wydaje się być w pełni uzasadniony i użyteczny [583]. Nie oznacza to jednak, że

---

[580] Ustawa określała również, że ochronie podlegają obiekty, *„których charakter zabytkowy jest oczywisty"*, jednak nie znane są przypadki orzeczeń konserwatorskich w tym przedmiocie. - J.Pruszyński, *Stan i potrzeby regulacji prawnej ochrony zabytków w Polsce*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1996, s.295

[581] W Ustawie znalazł się jeden zapis, który można uznać za dotyczący ochrony zabytków niematerialnych, zakazujący *„zeszpecenia"* widoku na zabytek - art.27.3

[582] Jedyną cezurę wiekową stanowi zapis w rozdziale określającym zasady wywozu dóbr kultury za granicę - art.42, gdzie stwierdzono, że zakazowi wywozu za granicę nie podlegają dzieła powstałe po 9 maja 1945 roku.

[583] W ocenie J.P.Pruszyńskiego użycie w Ustawie pojęć „zabytku" i „dobra kultury" nie ma wystarczającego uzasadnienia. Por.: J.P.Pruszyński, *Zabytek - pamiątka czy dobro kultury?*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1993, ss.261-264; B.Szmygin, *Zabytek - pamiątka czy dobro kultury? Uwagi o niedoskonałości pojęcia*,

z punktu widzenia prowadzonych tu rozważań zapis Ustawy jest w zadawalający, to znaczy, że może dostarczyć informacji dotyczących cech kwalifikujących zabytek. W Ustawie nie zapisano oczywiście warunków pozaformalnych przechodzenia dobra kultury do zbioru zabytków. Określono jedynie (art. 14), kto ma prawo podejmować decyzje o wpisaniu dóbr kultury do rejestru zabytków.

Zasady ochrony - drugi z omawianych problemów, zostały w Ustawie również dostosowane do rozróżnienia dóbr kultury i zabytków. W stosunku do dóbr kultury określono formy ochrony. Są one bardzo różnorodne i nie ograniczają się tylko do fizycznego utrzymania obiektu. W art.3 zapisano: *„Ochrona dóbr kultury polega na zabezpieczeniu ich przed zniszczeniem, uszkodzeniem, dewastacją, zaginięciem lub wywozem za granicę, na zapewnieniu im warunków trwałego zachowania, na opracowaniu dokumentacji naukowej, ewidencji i rejestracji oraz na ich konserwacji, restauracji lub odbudowie, opartych na zasadach naukowych"*. W odniesieniu do dóbr kultury nie sformułowano więc zasad działania konserwatorskiego.

Zasad konserwatorskich nie określono również w odniesieniu do zabytków. Rozdział V - określający *„Zakres ochrony zabytków"*, nie zawiera informacji dotyczących zasad konserwatorskich. Podobnie jak w przypadku określania przedmiotu ochrony - zabytku, problem rozwiązano zapisując, że prace przy obiektach zabytkowych można prowadzić jedynie za zgodą i pod nadzorem służb konserwatorskich (art.20, 21, 25, 27). W art.27 stwierdzono; *„Bez zezwolenia właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków nie wolno zabytków burzyć, niszczyć, przerabiać, odnawiać, rekonstruować, konserwować, zabudowywać, odbudowywać, zdobić, uzupełniać, rozkopywać ani dokonywać żadnych innych zmian"*. Formalnego uznania wymagają też kwalifikacje osób, które mogą prowadzić prace przy zabytkach (art.21.2). Jako namiastkę informacji o zasadach działania konserwatorskiego może potraktować zapis art.38, gdzie stwierdzono; *„Zabytek nieruchomy może być użytkowany wyłącznie w sposób zgodny z zasadami opieki nad zabytkami i w sposób odpowiadający jego wartości zabytkowej"*. W sumie można więc stwierdzić, że zgodnie z zasadami legislacyjnymi nie formułowano zasad działań konserwatorskich prowadzonych przy zabytkach, ale wskazano urzędy, które mają stanowić o ich wykładni.

Przy okazji omawiania Ustawy z 1962 roku należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem, bardzo istotny dla charakterystyki konserwatorstwa w okresie PRL. Oto bowiem już w pierwszym artykule znalazła się deklaracja; *„Ochrona dóbr kultury [.....] jest obowiązkiem Państwa i powinnością jego*

„Ochrona zabytków", nr 1, 1995, ss.104-108; J.P.Pruszyński, *A jednak pamiątka*, „Ochrona zabytków", nr 1, 1995, ss.109-113

obywateli". Deklaracja ta miała zupełnie fundamentalne znaczenie. Oznaczała bowiem w praktyce że, państwo przejmuje odpowiedzialność za ochronę zabytków. W praktyce całością obowiązków związanych z ochroną zabytków obarczono służby konserwatorskie. Wobec likwidacji prywatnej własności zrodziło to mniemanie, że reszta społeczeństwa jest z tego obowiązku zwolniona i wyłączona. Zapis stanowiący, że ochrona dóbr kultury jest powinnością obywateli był więc martwy [584].

Powyższa konkluzja nie stanowi jednak podstawy do negatywnej oceny Ustawy. Wprawdzie już w następnej dekadzie po jej uchwaleniu pojawiały się liczne głosy postulujące jej nowelizację, jednak nie dotyczyły one omawianych tu spraw doktrynalnych [585]. Można więc uznać, że rozgraniczenie pojęć dobra kultury i zabytku było rozwiązaniem akceptowanym. Szerokie i otwarte pojęcie dobra kultury wskazywało obszar zainteresowania i ograniczonego działania służb konserwatorskich (*„ewidencja i rejestracja"* -art.3.2). Formalnie określone pojęcie zabytku wyznaczało służbom konserwatorskim obszar działań obowiązkowych. Mając na uwadze ówczesne realia, a przede wszystkim rozszerzenie pojęcia dziedzictwa, które dokonało się w następnych latach, można zgodzić się z opiniami twórców Ustawy, że był to dokument nowoczesny [586]. Oceny tej nie powinny też obciążać słabości praktyki konserwatorskiej, wynikające z braku rozporządzeń wykonawczych i ogólnie znanych mankamentów ówczesnego systemu.

Karta Wenecka

Na II Międzynarodowym Kongresie Architektów i Techników Konserwacji dokonano przeglądu całokształtu problemów związanych z ochroną i konserwacją zabytków. Karta Wenecka - wypracowana w ramach I Sekcji problemowej „Doktryna konserwacji i restauracji zabytków", miała więc być dokumentem odnoszącym się do całości problematyki konserwatorskiej. Dlatego też jej analiza winna dotyczyć trzech zasadniczych obszarów: celu i założeń ochrony zabytków, definicji zabytku i zabiegów konserwatorskich.

---

[584] Por.: Z.Beiersdorf, *Rewaloryzacja miast w przyszłości funkcją*..., op.cit., s.145

[585] Por.: W.Sieroszewski, *Czy ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach dojrzała do nowelizacji?*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1971, ss.163-171; Z.Pawłowski, *W sprawie nowelizacji ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1976, ss.295-297; J.Eksner, *Nad ustawą o ochronie dóbr kultury - nie wykorzystana możliwość*, „Ochrona zabytków", nr 4, 1978, ss.221-223

[586] Por.: K.Malinowski, *Co nowego wnosi ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1962, ss.3-10; S.Bujas, *Prace nad projektem ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach w 1961 r.*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1962, s.68; K.Malinowski, *Dziesięciolecie ustawy o ochronie dóbr kultury i muzeach*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1973, ss.85-88

W pierwszej kwestii - pryncypiów ochrony zabytków, najważniejsze stwierdzenia znalazły się w preambule Karty. Przede wszystkim podkreślono tam, że dziedzictwo ma charakter uniwersalny, a wobec *„jednolitego charakteru wartości ogólnoludzkich"* należy uznać, że jest ono wspólne [587]. Z faktu tego wynikają dwie podstawowe konsekwencje. Pierwsza dotyczy solidarnej, ogólnoludzkiej odpowiedzialności za zachowanie dziedzictwa dla *„przyszłych pokoleń"*. Odpowiedzialność ta powinna polegać nie tylko na zachowaniu własnego dziedzictwa w poszczególnych krajach, ale również na wspólnym ratowaniu zabytków w państwach, które samodzielnie nie są w stanie tego zrobić. W odrębnym dokumencie (nr 11) poświeconym temu problemowi, uznaje się konieczność podejmowania *„międzynarodowej akcji dla finansowania przedsięwzięć mających na celu ochronę zabytków o znaczeniu światowym"*. Jednak na realizację tego postulatu było jeszcze zbyt wcześnie i dopiero dokumenty następnych konferencji miały zaowocować praktycznymi działaniami. Istotniejsza była więc druga konsekwencja; uniwersalizm zasad konserwatorskich. Jeżeli bowiem zabytki są wspólną własnością i w podobny sposób oceniamy ich wartość, to zasady konserwacji i restauracji powinny być *„ustalone wspólnie i sformułowane na płaszczyźnie międzynarodowej"*. Podkreślono jednak, że międzynarodowa kodyfikacja zasad konserwatorskich nie powinna ograniczać suwerenności poszczególnych krajów - każdy winien chronić swoje dziedzictwo w formie odpowiedniej do *„własnej kultury i rodzimych tradycji"*.

W Karcie Weneckiej znalazła się również odrębna część zatytułowana „Definicje". Jednak określenie zabytku sformułowano bardzo ogólnie. W art.1 zapisano bowiem; *„Pojęcie zabytku obejmuje zarówno odosobnione dzieło architektury, jak też zespoły miejskie i wiejskie oraz miejsca, będące świadectwem poszczególnych cywilizacji, ewolucji o doniosłym znaczeniu bądź wydarzenia historycznego"*. W zapisie tym nie wyszczególniono więc nawet wartości konstytuujących zabytek - zrezygnowano z tradycyjnego określania zabytku pod względem rzeczowym oraz ze względu na uniwersalne znaczenie historyczne czy wartość artystyczną. Zabytek jako dzieło - pojedynczy obiekt, czy nawet zespół, jest potraktowany jako pewna oczywistość, nie wymagająca dookreślania. Podobnie jest z nową kategorią „miejsca" (być może w języku polskim powinno być stosowane określenie „teren" [588]), które może być uznane za zabytek. Również w tym przypadku nie określono bliżej warunków „zabyt-

---

[587] *Postanowienia i uchwały II Międzynarodowego Kongresu Architektów i Techników Zabytków w Wenecji w 1964 r.*, [w:] Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury, Warszawa 1996, ss.19-28

[588] Problemy semantyczne związane z właściwym przetłumaczeniem określenia „site" podjęła H.Pieńkowska, *Próba rozszerzenia pojęcia zabytek w powiązaniu z rozwojem nauki o ochronie środowiska i architektury krajobrazu*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek..... op.cit., s.42. K.Pawłowski termin „site" niekiedy tłumaczy jako „obszar".

kowości" (nie przybliżono ich też w art.14, zatytułowanym *„Miejsca o wartości zabytkowej"*). Podkreślono jedynie, że pojęcie zabytku rozciąga się nie tylko na *„wielkie dzieła, ale również na skromne obiekty, które z upływem czasu nabrały znaczenia kulturalnego"*.

Więcej informacji nie dostarczają również sformułowania dotyczące celu ochrony zabytków. W art.3 zapisano jedynie, że celem konserwacji i restauracji zabytków jest ich zachowanie jako *„świadectwa historii"*. Nie wyjaśniono jednak czy są jakieś ograniczenia dla bycia owym „świadectwem". Jedyny warunek dodatkowy decydujący o byciu zabytkiem związany jest z pojęciem autentyzmu. W preambule stwierdzono bowiem, że celem ochrony wartości dziedzictwa jest ich zachowanie dla przyszłości w *„całym bogactwie ich autentyzmu"*. Ten sposób kwalifikowania zabytku nie został w Karcie bliżej omówiony, natomiast jest o tyle ważny, że w przyszłości będzie coraz szerzej rozwijany i stanie się podstawą tworzenia nowej, otwartej koncepcji zabytku.

W zasadniczym kontraście z niezobowiązującym określeniem zabytku pozostają natomiast artykuły poświęcone doktrynie konserwatorskiej. Stanowią najobszerniejszą część Karty Weneckiej i to one określiły jej oblicze. Przede wszystkim trzeba uznać, że są one bardzo restrykcyjne. Stwierdzono bowiem jednoznacznie, że jedyne dopuszczalne i prawidłowe zabiegi konserwatorskie to konserwacja i restauracja.

Konserwacja powinna być podstawowym działaniem konserwatorskim, choć w artykułach Karty nie została zdefiniowana bezpośrednio. Nie określono dopuszczalnych granic ingerencji technicznych. Stwierdzono natomiast, że *„Konserwacja zabytków zakłada przede wszystkim obowiązek ciągłości ich należytego utrzymania"* (art.4). Zapis ten uzupełniony o art.5, w którym stwierdza się, że użytkowanie zabytku nie może *„pociągać za sobą zmian układu bądź wystroju budowli"*, pokazuje jednak wyraźnie granice konserwacji. Prawidłowa konserwacja oznacza bezwzględne utrzymanie zabytkowej formy i substancji. Korekty mogą dotyczyć jedynie funkcji.

Trochę większe ingerencje w zabytek dopuszczalne są podczas restauracji, która jednak powinna *„zachować charakter wyjątkowy"*. Również w tym przypadku nadrzędną wartością jest poszanowanie *„dawnej substancji i elementów stanowiących autentyczne dokumenty przeszłości"* (art.9). Dlatego też prace restauratorskie - np. uzupełnienia, dobudowy - mogą być wykonane jedynie wtedy, gdy istnieje pewność co do formy historycznej.

Generalnie jednak, w trosce o zachowanie autentyzmu, prace współczesne powinny *„nosić znamię naszych czasów"*. W art.12 zapisano: *„Elementy przeznaczone do zastąpienia części brakujących powinny harmonijnie włączać się do całości, odróżniając się zarazem od partii autentycznych, aby restauracja nie fałszowała dokumentu sztuki i historii"*. Z tego też względu dopuszcza się

stosowanie *„wszelkich nowoczesnych technik konserwatorskich i budowlanych"* (art.10).

W artykułach poświeconych restauracji omówiono też problem stratygrafii. Uznano, że *„Wartościowy wkład każdej epoki do dziejów budowy zabytku powinien być uszanowany"*, gdyż *„jedność stylowa nie jest celem, do którego należałoby zmierzać w toku restauracji"* (art.11). Dlatego też zasadą konserwatorską powinno być uszanowanie wszelkich nawarstwień.

Zupełnie poza nawiasem prac konserwatorskich znalazły się natomiast inne zabiegi. Nie zostały one nawet wyszczególnione. Tylko w art.15 - omawiającym wykopaliska - zapisano, że *„Wszelkie prace rekonstrukcyjne będą wszakże musiały być z góry wykluczone"*. Jedynym wyjątkiem może być anastyloza *„to jest odtworzenie części istniejących, lecz rozproszonych"*.

Reasumując Kartę Wenecką można określić następujące wnioski. Przede wszystkim należy uznać, że nie nastąpiła istotna zmiana doktryny konserwatorskiej. W zasadzie podtrzymane zostały koncepcje wyrażone w Karcie Ateńskiej. Nadal obowiązywała modernistyczna koncepcja zabytku i zabiegów konserwatorskich. Najistotniejszym elementem tej koncepcji było traktowanie zabytku jako elementu wyizolowanego, należącego do zamkniętej przeszłości. Dlatego zabiegi konserwatorskie mają na celu utrzymanie dawnej formy i substancji. Ochrona zabytków polega więc w praktyce na ich petryfikacji. O podtrzymaniu modernistycznych koncepcji świadczą również wskazania dotyczące współczesnego charakteru uzupełnień dokonywanych podczas prac konserwatorskich. Z tego też względu wykluczono odbudowę i rekonstrukcję zabytków, gdyż formy przeszłości zostały zastrzeżone tylko dla obiektów autentycznych [589].

Drugi wniosek dotyczy ograniczenia koncepcji zabytku do kręgu martwych kultur europejskich. Ograniczenie to jest konsekwencją bardzo rygorystycznego sformułowania zasad działania konserwatorskiego. W praktyce bowiem zasady te miały zastosowanie tylko do kamiennych i murowanych zabytków, powstałych w zamkniętych okresach historycznych. Nie uwzględniały zróżnicowania zabytków w obrębie jednej kultury, a tym bardziej w obrębie różnych kultur. Nie miały też zastosowania do zabytków kultur żywych [590]. Ograniczenie koncepcji zabytku pozwalało wprawdzie na unifikację zasad konserwatorskich, ale też ograniczyło ich stosowanie. Miało to stać się w przyszłości główną słabością i punktem krytyki Karty Weneckiej.

---

[589] P.Gazzola i R.Pane, główni referenci w I Sekcji wskazywali, że Karta Wenecka ma być rozwinięciem i kontynuacją włoskiej *Carta del Restauro* z 1938 roku, w której wręcz zakazano wznoszenia jakichkolwiek budynków w stylach historycznych, gdyż są one falsyfikatem: tak wobec historii jak i współczesności.

[590] Problemu tego nie dostrzeżono podczas weneckiego Kongresu, czego dowodem może być referat L.Crespiego, *Żywe i martwe zabytki*, w którym dowodził on na przykładzie Pompei i Forum Romanum, że ruiny są takimi samymi zabytkami jak inne budowle użytkowe.

Kolejny wniosek - mający zresztą bezpośredni związek z wnioskiem poprzednim, dotyczy wewnętrznej niespójności Karty Weneckiej. Rygorystycznym zasadom konserwatorskim towarzyszyły bowiem maksymalistyczne cele ochrony zabytków i deklaracje o otwartej koncepcji zabytku. Niespójność ta wynikała zapewne z faktu, że zasady konserwatorskie sformułowane w Karcie są w gruncie rzeczy bezpośrednim zapożyczeniem filozofii konserwatorskiej C.Brandiego, zbudowanej dla zabytków sztuki kanonicznej [591]. Tymczasem cele ochrony zabytków i koncepcja zabytku - zgodnie z wymaganiami dokumentu międzynarodowego - musiały być sformułowane w sposób szeroki i uniwersalny. W efekcie Karta stała się dokumentem wewnętrznie sprzecznym.

Z powyższego faktu wynika najistotniejszy wniosek końcowy. Na skutek wspomnianych sprzeczności Karta Wenecka nie stała się normatywnym dokumentem działań konserwatorskich [592]. Deklarując szerokie pojęcie zabytku, konieczność ich społecznie użytecznego zagospodarowania, a jednocześnie nakazując bezwzględne zachowanie zabytkowej substancji i formy, Karta była jedynie deklaracją intencji. Wyznaczyła cele, ale jednocześnie ograniczała ich realizację. W ten sposób Karta Wenecka utrwalała rozbieżność pomiędzy doktryną i praktyką konserwatorską. I chociaż nie należy przeceniać znaczenia tego typu dokumentów, to można mówić o negatywnych konsekwencjach dla sfery praktyki - konserwatorzy nie mieli nadal dokumentu normującego ich działalność. Co więcej jednak, utrwalało się przekonanie, że działalności konserwatorskiej nie można normować, że podbudowa teoretyczna konserwatorstwa nie ma związku z praktyką. Konsekwencje tego ponosi konserwatorstwo do chwili obecnej.

---

[591] C.Brandi, *Teoria del restauro*, Edizioni di Storia e Letteratura, Rome, 1963; - obszerne fragmenty w angielskim tłumaczeniu [w:] *Historical and Philosophical Issues...*, op.cit.

[592] Istotnym ograniczeniem Karty Weneckiej było również pominięcie tematyki urbanistycznej. - Por.: A.Gruszecki, W.Łysiak, *Propozycja nowej wersji Karty Weneckiej*, „Architektura", nr 1-2, 1974, ss.3-7

Rozdział IV

Proces kształtowania współczesnej koncepcji zabytku

Kształtowanie współczesnej koncepcji zabytku w świetle dokumentów międzynarodowych: Paryż '72 (s.204), Amsterdam '75 (s.206), Nairobi '76 (s.209), Granada '85 (s.213), Waszyngton '87 (s.214)
Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w świetle piśmiennictwa: nurt rozwoju (s.219), nurt zachowawczy (s.230)
Rozszerzanie koncepcji zabytku; czasowe i przedmiotowe rozszerzenie koncepcji zabytku (s.238), krajobraz kulturowy (s.247), zabytek niematerialny (s.253)
Współczesna koncepcja zabytku i doktryna konserwatorska w świetle III etapu odbudowy miast (s.256)

W konserwacji zabytków - w przeciwieństwie do wielu innych dyscyplin, stosunkowo rzadko podnoszone są kwestie rozwoju i postępu. Ma to zapewne związek z faktem, iż przedmiotem działania konserwatorskiego jest zabytek - relikt przeszłości, a jego celem zachowanie owego zabytku w stanie jak najmniej przekształconym. Codzienną troską konserwatorów jest więc przeciwstawianie się rozwojowi i postępowi, które zagrażają formie zabytku, i w ogóle jego przetrwaniu. Być może z tej właśnie przyczyny konserwatorstwo - oceniane z perspektywy całego stulecia, było dyscypliną zachowawczą, szczególnie w kwestii doktryny konserwatorskiej.

Poza tym w Polsce po II wojnie światowej dosyć konsekwentnie prowadzono działania popularyzatorskie i propagandowe związane z ochroną zabytków. Zabytki i problem ich utrzymania został nasycony bardzo wieloma znaczeniami symbolicznymi [593]. W efekcie utrwaliła się opinia, że zabytki i prace związane z ich utrzymaniem społeczeństwo wartościuje bardzo pozytywnie. Pogląd ten podzielali również konserwatorzy, tym bardziej, że ukształtowane przez dziesięciolecia tradycyjne zasady konserwatorskie wydawały się dosyć oczywiste. W konsekwencji mankamenty praktyki nie obciążały teorii, co również nie sprzyjało podejmowaniu prac nad podstawami doktrynalnymi ochrony zabytków [594].

---

[593] Por.: A.Miłobędzki, *„Polska szkoła konserwatorska"*, „Arka" nr 49, s.131-139; T.Jakimowicz, *„Polska szkoła konserwatorska - mity i rzeczywistość"*, referat z konferencji *„Jan Zachwatowicz - historyk architektury, konserwator zabytków. Przeszłość i przyszłość jego szkoły"* - Wydział Architektury PW 1993 r.; A.Tomaszewski, *Paradoksy komunizmu*, referat wygłoszony na spotkaniu SKZ.

[594] Problem ten podnosił m.in. A.Tomaszewski, *Konserwatorstwo pomiędzy „estetyką" i autentyzmem*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1988, ss.147-153

Jednak najważniejszą przyczyną ograniczającą w powojennej Polsce rozwój doktryny konserwatorskiej był charakter panującego ustroju. W warunkach gospodarki scentralizowanej, przy upaństwowieniu zabytków i w społeczeństwie traktowanym przedmiotowo, potrzeba rozwoju doktryny konserwatorskiej nie ujawniała się z należytą wyrazistością. System ochrony zabytków był bowiem oparty na dotacjach a nie na motywacjach. Tymczasem rozwój doktryny konserwatorskiej jest odpowiedzą na zmieniającą się sytuację kulturową, społeczną, gospodarczą czy polityczną. W powojennej Polsce rozwój ten był ściśle ukierunkowany i ograniczony, a czynniki istotne z punktu widzenia zabytkoznawstwa i konserwatorstwa zmieniały się w niewielkim zakresie. Dlatego też uwaga konserwatorów była skierowana nie na zagadnienia doktrynalne - te zdawały się być trwałe i wystarczająco opracowane, ale na znalezienie form efektywniejszego działania (większych dotacji) w ramach istniejącego systemu.

Wyszczególnione okoliczności sprawiały, że trwający w zachodniej Europie od początku lat 70-tych proces przeformowywania się doktryny konserwatorskiej, w Polsce ujawnił się w pełni dopiero po przełomie roku 1989.

W krajach zachodnich, gdzie gospodarka rynkowa, prawo własności i formuły demokratyczne są niezmiennymi filarami państw, ochrona zabytków ma charakter swoistej usługi. Z jednej strony oznacza to, że konserwatorzy zabytków muszą pozostawać w ciągłym dialogu ze społeczeństwem, uzyskiwać akceptację i środki na podejmowane działania. Z drugiej natomiast strony, konserwatorzy starają się diagnozować i reagować na procesy w tych społeczeństwach zachodzące oraz określać rodzące się potrzeby. Dopiero połączenie tych dwóch elementów pozwala im na wskazanie przedmiotu ochrony i sposobów, w jaki może być realizowana. Doktryna konserwatorska zaś, na pewien czas w szerszej skali generalizuje, normuje i formalizuje podstawy ochrony zabytków.

W społeczeństwach zachodnich i w wielu krajach świata przełom lat 60-tych i 70-tych zapoczątkował zupełnie nową sytuację. W tym czasie bowiem skumulowało się wiele czynników, które wywarły wpływ na ochronę zabytków.

Gwałtowny rozwój cywilizacyjny, postępująca globalizacja, rozwój masowej kultury - to zjawiska, które przyniosły szereg negatywnych skutków. Między innymi w wielu miejscach na świecie zostało zagrożone poczucie tożsamości i ciągłości kulturowej. Reakcją na te zagrożenia było wzrastające zainteresowanie wszystkim, co świadczyło o lokalnej tradycji i odrębności, o dorobku miejscowej kultury, o istnieniu własnej historii. Stwierdzenie to odnosi się do bardzo różnej skali - od skali kontynentów, państw i narodów, aż do najmniejszych lokalnych społeczności. Dziedzictwo i zabytki stawały się więc

jednym z bardzo ważnych elementów stabilizujących [595]. Dostrzegano to w wielu krajach, tym bardziej, że lata 70-te (po ustąpieniu kolonialnych metropolii) były okresem formowania się wielu nowych państwowości.

Wzrost „zapotrzebowania" na dziedzictwo i swoista decentralizacja zainteresowania nim, sprawiły, iż nastąpiło poszerzenie pojęć. Pojęcie zabytku uzupełniono - o wiele szerszym - pojęciem dziedzictwa. Zrezygnowano przy tym z uniwersalnych kryteriów klasyfikujących i wartościujących. Dziedzictwem staje się to, co chcemy za nie uznać, a ewentualne oceny dokonywane są jedynie wewnątrz danej kultury. Uznaje się, że zewnętrzne porównania nie mają sensu. W wielu krajach wręcz od nowa zaczęto określać zasób zabytkowy, zasady oceny dziedzictwa i metody jego ochrony. Szczególnie spektakularne działania podjęto w Australii, Nowej Zelandii, Kanadzie [596]. Na przykład w Australii - kraju bardzo etnicznie zróżnicowanym - służby konserwatorskie zwróciły się do poszczególnych grup narodowościowych o pomoc w określeniu ich dziedzictwa. Zwrócono się też do rdzennych mieszkańców kontynentu [597]. W efekcie krajobrazy naturalne (nie przekształcone) - ze względu na ich znaczenie dla rodzimych mieszkańców, zaliczono do krajobrazów kulturowych [598].

Nowe problemy ujawniły się, gdy przeanalizowano różnice wynikające z faktu, iż w wielu krajach pozaeuropejskich (szczególnie azjatyckich) ma miejsce większa niż w Europie ciągłość kulturowa. Oznacza to, że obiekty zabytkowe często nadal pełnią pierwotne funkcje. Mogą być stare i mieć wartość historyczną ale jednocześnie są elementem żywej kultury. To sprawia, że współcześni użytkownicy domagają się prawa do ich przekształcania [599]. Dlatego o sposobie ich trwania nie mogą decydować europejskie zasady konserwatorskie, które ze swej istoty zmierzały do petryfikacji obiektu [600]. Jak to określiła Australijka S.Blair; „*Ważniejsze jest poczucie ciągłości kulturowej i użytkowanie*

---

[595] Problem ten jest wciąż aktualny i lata 1986-1997 zostały ogłoszone przez UNESCO Światową Dekadą Rozwoju Kultury, a jednym z zasadniczych celów było umacnianie i wzbogacanie tożsamości kulturowej, szczególnie w krajach pozaeuropejskich.

[596] Australijski Komitet ICOMOS opracował dokument pt.: „The *Burra Charter*", który jest adaptacją Karty Weneckiej do australijskich potrzeb i możliwości; *The Australia ICOMOS Charter for the Conservation of Places of Cultural Significance (Australia 1981)*. W Nowej Zelandii opracowano podobny dokument pt.: „*New Zeland Charter*" - *Charter for the Conservation of Places of Cultural Heritage Value (New Zeland 1992)*

[597] B.J.Egloff, *Wreck Bay, an Aboriginal fishing community*, Canberra 1990.

[598] Od 1994 roku tego typu krajobrazy kulturowe mogą być wpisywane na listę światowego dziedzictwa.

[599] *The Pearl of Great Price. A conversation with Anil Rao and David de Souza*, „ Conservation" GCI Newsletter, nr 1, 1997, ss.10-14

[600] Nobuo Ito, *„Authenticity" Inherent in Cultural Hereitage in Asia and Japan*, [w:] Nara Conference of Authenticity. Proceedings, UNESCO 1995, s.35-45; Yukio Nishimura, *Changing Concept of Authenticity in the Context of Japanese Conservation History*, tamże, s.175-185; L.Young, *„Please, Sir I want some more": Changes in the scope and focus of Australian heritage*, [w:] The Heritage and Social Changes, 11th General Assembly ICOMOS, Sofia 1996, ss.204-208

- bliskie tubylczemu podejściu do miejsca, niż poszanowanie autentyczności i oryginalności materiału - jak to ma miejsce w tradycji europejskiej" [601].

Jeszcze inne problemy ujawniły się w krajach o stosunkowo krótkiej historii. W krajach tych również należało zweryfikować tradycyjne pojęcie zabytku. Przedmiotem zainteresowania bywają tam wytwory zupełnie dla Europejczyków banalne. Na przykład w Los Angeles amerykańscy archeolodzy penetrowali Chinatown. Ich znaleziska to między innymi 140 szczoteczek do zębów (informacja z publikowanego raportu) [602]. Ciężar gatunkowy pozostałych znalezisk jest podobny, co nie może dziwić, gdyż eksplorowano warstwy z początku XX wieku. Po prostu taka jest miara historii tej cywilizacji.

Zmiana koncepcji zabytku nie odbywała się jednak tylko na peryferiach dotychczasowego konserwatorstwa. Złożone procesy zachodzące w świecie przynosiły zmiany również w głównym nurcie konserwatorstwa. Raport ONZ U'Thanta z 1969 roku, kryzys energetyczny z początku lat 70-tych, diagnoza Klubu Rzymskiego, kryzys ruchu lewicowego - to wszystko podważyło kilkudziesięcioletnią wiarę w doktrynę nieograniczonego rozwoju i postępu. W efekcie został odrzucony modernizm, który w architekturze i urbanistyce był upostaciowieniem tej doktryny. Architekci i urbaniści musieli zrezygnować z nadziei, że uda im się stworzyć nowe formy miast i mieszkania. Tradycja i nawyki okazały się silniejsze we wszystkich społeczeństwach, w których wdrażano idee modernizmu. Powrócono więc do tradycyjnych form miasta i tradycyjnych form mieszkania. Miało to istotne znaczenie dla zabytków, gdyż zainteresowanie formami historycznymi i tradycyjnymi przestało być domeną wąskiego kręgu historyków architektury i konserwatorów. W konsekwencji zaczęto pozytywnie wartościować dawną zabudowę - wcześniej marginalizowaną i powszechnie zastępowaną. Sytuacja zmieniała się na tyle, że rok 1975 Rada Europy ogłosiła „Rokiem Europejskiego Dziedzictwa Architektonicznego".

Doktryna zrównoważonego rozwoju, którą przyjęto również w odniesieniu do polityki kulturalnej, stworzyła nową sytuację w ochronie zabytków. Pojęcie dziedzictwa objęło całe środowisko. Każdy byt - zdarzenie, zjawisko, rzecz - bez względu na czas powstania, wartość estetyczną, historyczną czy materialną, może być uznany za element dziedzictwa i podlegać ochronie. Można powiedzieć, że „zabytkowość" przestała być cechą przedmiotu a stała się oceną podmiotu. A więc wszystkie elementy środowiska kulturowego, które uznajemy za nośnik określonych wartości z przeszłości, mogą być zabytkiem.

---

[601] S.Blair, *Obowiązki względem dziedzictwa kultury. Dziedzictwo kultury - nośnik tożsamości ludzi i ziemi*, [w:] Obowiązki wobec dziedzictwa a prawa rynku. Kraków 1995, s.27

[602] R.Greenwood, *Urban Archaeology in Los Angeles*, „Conservation" GCI Newsletter, nr 3, 1998, s.12

Upodmiotowienie koncepcji zabytku sprawiło, że zmieniły się też priorytety ocen. Większego znaczenia nabrały odczucia i potrzeby szerokiej publiczności - „konsumentów" zabytków. Szczególnie uwidoczniło się to w przypadku działań podejmowanych w szerszej skali, na przykład urbanistycznej. Jak to określił L.Anglin omawiając zachowanie miast historycznych, problem konserwacji dotyczy *„w tym samym stopniu ludzi co cegieł i zaprawy"* [603]. Dlatego też konieczne stało się uelastycznienie i zróżnicowanie form i zasad ochrony zabytków.

Idealistyczna zasada głosząca, że każdy zabytek jest „unikalny i nieklasyfikowalny", pozwalała nie różnicować zabytków. Obecnie, wobec tak dużego zwiększenia liczby zabytków, różnicowanie stało się koniecznością [604]. Niezbędne jest określenie i zróżnicowanie wartości zabytków i rezygnacja z uniwersalizmu zasad konserwatorskich. Stosownie do dokonanych ocen należy też znaleźć dla poszczególnych obiektów właściwe „formy trwania". W praktyce oznacza to, że utrzymanie ogromnej większości zabytków musi mieć charakter komercyjny [605]. Nawet obiektom najwartościowszym, które mają charakter muzealny, konieczne jest zapewnienie atrakcyjności turystycznej. Trwa więc swoisty konkurs, którego celem jest zainteresowanie jak największej liczby turystów - to przekłada się na pieniądze. Tymczasem turyści oczekują obiektów kompletnych, wyposażonych, zrozumiałych. Autentyczna forma zabytku okazuje się często zbyt mało atrakcyjna. W konsekwencji administratorzy zabytków zaczęli je uatrakcyjniać. Nawet kurator pałacu angielskich królów w Hampton Court uznał, że komercjalizacja może określić sposób konserwacji, a dydaktyzm może dominować nad autentyzmem [606].

W efekcie zostały zachwiane podstawy doktrynalne ochrony zabytków. Rygory Karty Weneckiej stały się obiektem powszechnej krytyki. Formułowane są coraz radykalniejsze postulaty. Najlapidarniej można powiedzieć, że podważony został dogmat o nadrzędnej wartości zastanej formy i substancji zabytku. W praktyce oznacza to rozpoczęcie dyskusji o podstawowym w konserwacji pojęciu autentyzmu. Jak to określił D.Instrum (konserwator z Yorku), *„powinniśmy stale pamiętać, że gdy mówimy o konkretnym przykładzie autentyzmu, należy dokładnie określić, co to oznacza w konkretnym przypadku. [....] czy chodzi nam o autentyczny materiał budowlany, czy o autentyczność historii*

---

[603] L.Anglin, *Conserving Historic Centers*, „Conservation" GCI Newsletter, nr 1, 1997, s.6

[604] W niektórych krajach wprowadza się klasyfikację zabytków - por.: S.S.Townsed, *Declaring and Managing Urban Conservation Areas in Cape Town, Suoth Africa*, [w:] Economy of Conservation. XII Assembly ICOMOS, Mexico 1999, ss.23-36

[605] Por.: *The Ecomomics of Heritage Conservation*, „Conservation" GCI Newsletter, nr 1, 1999, ss.9-13

[606] S.Thurley, *The restoration of Hampton Court*, [w:] Das Schloss und seine Ausstattung als Denkmalpflege Aufgabe, ICOMOS Hefte des Deutschen Nationalkomitees XVI, 1995, ss.67-70

lub wyglądu?" [607]. Finałem dyskusji może być na przykład uznanie rekonstrukcji ze jeden z prawidłowych zabiegów konserwatorskich. I tak też się dzieje [608]. Doktryna konserwatorska jest więc w stadium przekształceń i formuje się w postaci innej niż obowiązywała w Polsce przez powojenne dziesięciolecia.

Przedmiotem tej pracy jest kształtowanie doktryny konserwatorskiej w Polsce. Tym niemniej zjawiska i procesy zachodzące za granicą miały również wpływ na naszą sytuację, choćby ze względu na zagraniczne kontakty naszych konserwatorów. Dlatego też rozwój doktryny za granicą ma bezpośredni związek z omawianym tematem. Przedstawione powyżej uwagi stanowią jedynie bardzo skrótowe i wybiórcze naświetlenie tematu. Natomiast właściwym tłem dla polskich dokonań może być przedstawienie procesu kształtowania współczesnej koncepcji zabytku w świetle międzynarodowych dokumentów konserwatorskich. Ten problem zostanie przedstawiony na początku rozdziału. Następnie zostanie dokonana analiza publikacji, w których polscy konserwatorzy poddawali krytyce istniejąca doktrynę. W kolejnej części rozdziału - również w oparciu o publikacje, zostanie pokazany proces rozszerzania tradycyjnej koncepcji zabytku. Na końcu obecna doktryna konserwatorska zostanie pokazana w świetle 3 etapu odbudowy miast.

Kształtowanie współczesnej koncepcji zabytku w świetle międzynarodowych dokumentów

Deklaracja Paryska '72

Pierwszym dokumentem, który rozpoczął nowy etap w ochronie dziedzictwa, była *„Konwencja w Sprawie Ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego"* uchwalona podczas Konferencji Generalnej UNESCO w Paryżu w 1972 roku.

Nowatorstwo Konwencji paryskiej można podsumować na dwóch płaszczyznach. Pierwsza, związana jest z powołaniem Komitetu Światowego Dziedzictwa , którego zadaniem było wpisywanie *„dóbr dziedzictwa kulturalnego i naturalnego"* na Listę Światowego Dziedzictwa.

Inicjatywa ta miała bardzo duże znaczenie. Oto bowiem społeczność międzynarodowa po raz pierwszy podjęła konkretne działania mające na celu

[607] D.Linstrum. *Zasady konserwatorskie. Ewangelia Yorku według Dereka Linstruma*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1990, s.122

[608] Por.: M.A.Corzo, J.Zugazagoitia. *Etyka rekonstrukcji*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1995, ss.7-9

wspólną ochronę najcenniejszych dóbr światowego dziedzictwa. Postulat zorganizowania i finansowania międzynarodowych akcji mających na celu ratowanie najcenniejszych zabytków pojawiał się wcześniej - na przykład w Dokumencie II Kongresu w Wenecji - ale nie zyskał on oprawy instytucjonalnej [609]. To dokonało się dopiero w Paryżu. Oczywiście zgodnie ze zwyczajami międzynarodowymi w Konwencji jest wiele sformułowań podkreślających pełną suwerenność poszczególnych państw, w kwestii opieki nad dziedzictwem znajdującym się na ich terytorium. Wyraźnie podkreśla się, że *„identyfikowanie i wyznaczanie granic wszelkiego rodzaju dóbr"* pozostaje tylko w gestii kraju do którego one należą. Tym niemniej już w preambule stwierdza się, że *„cała społeczność międzynarodowa powinna wziąć udział w ochronie dziedzictwa kulturalnego i naturalnego o wyjątkowej powszechnej wartości przez udzielanie zbiorowej pomocy"*. Deklaracjom tym towarzyszyły konkretne ustalenia (Część V Konwencji), określające formy pomocy, jaka może być udzielana przez Komitet Dziedzictwa Światowego. Pomoc ta zyskała nawet oprawę instytucjonalną w postaci *„listy dziedzictwa w niebezpieczeństwie"*. Tak więc powołanie Komitetu Światowego Dziedzictwa należy uznać za formalne rozpoczęcie realizacji idei zakładającej, że dziedzictwo można i należy w skali globalnej wartościować i chronić.

Nowatorstwo Konwencji paryskiej ujawniło się również bezpośrednio w treści niektórych jej sformułowań. I to jest druga płaszczyzna, na której można oceniać ten dokument. W Preambule Konwencji umieszczono stwierdzenia wykraczające poza sformułowania znane z wcześniejszych dokumentów konserwatorskich. Znalazła się tam następująca ocena: *„dziedzictwu kulturalnemu i naturalnemu coraz bardziej zagraża zniszczenie nie tylko wskutek szkód wywołanych przyczynami tradycyjnymi, lecz także wskutek przeobrażeń społecznych i gospodarczych, które pogarszają sytuację przez zjawiska jeszcze groźniejszych szkód i zniszczeń"*. To stwierdzenie należy uznać za bardzo znaczące. Oto bowiem uznano, że zasadnicze zagrożenia dla przetrwania zabytków nie wynikają z naturalnych procesów niszczenia, czy też sposobów użytkowania zabytków, ale z całokształtu przeobrażeń jakim ulegają środowisko i społeczeństwa. W podtekście tej oceny jest więc zawarte wskazanie, że należy znacznie rozszerzyć skalę, w której powinny być prowadzona ochrona dziedzictwa. W dalszej części dokumentu paryskiego nie ma bezpośrednich nawiązań do tego stwierdzenia. Będzie ono rozwijane dopiero w następnych latach w innych już dokumentach. Tym niemniej można uznać, że sam fakt stworzenia Konwencji obejmującej razem - dziedzictwo kulturalne i naturalne, jest

[609] Numeracja dokumentów uchwalonych na II Międzynarodowym Kongresie Architektów i Techników Zabytków w Wenecji w 1964 roku została podana zgodnie z tekstem opublikowanym [w:] *Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury*, Warszawa 1996.

dowodem dostrzeżenia wspólnych zagrożeń, w obliczu których powinna być wypracowana wspólna koncepcja ochrony.

W dokumencie paryskim określono również definicje dziedzictwa kulturalnego i naturalnego i - co ważne, potraktowano je w sposób równoprawny. Same definicje nie zawierają natomiast wielu elementów nowatorskich. Podtrzymano - znane z Karty Weneckiej - ujęcie dziedzictwa, w rozdzieleniu na trzy zasadnicze grupy: zabytki, zespoły i miejsca zabytkowe. Zabytki określono w sposób tradycyjny, ze względu na *„powszechną wartość z punktu widzenia historii sztuki lub nauki"*. Jednak już w przypadku zespołów podkreśla się *„zespolenie z krajobrazem"*. Z kolei definicja miejsc zabytkowych, przewiduje również możliwość uwzględniania *„wspólnych dzieł człowieka i przyrody"*. Tak więc było to konsekwentne podtrzymanie idei zakładającej, że materialny dorobek stworzony przez człowieka powinien być wartościowany i chroniony wraz ze środowiskiem.

Tekst Konwencji uchwalonej w Paryżu nie zawiera więcej sformułowań zmieniających dotychczasowe myślenie o ochronie dziedzictwa. Tak więc należy raz jeszcze podkreślić, że podstawowe znaczenie tego dokumentu wynika z dyskusji i działań jakie w przyszłości podjął Komitet Światowego Dziedzictwa. Należało bowiem ustalić kryteria decydujące o zaliczaniu *„dóbr"* na Listę Światowego Dziedzictwa. Kryteria te miały być wspólne dla całego świata, a przy tym nie mogły dyskryminować żadnych kultur czy regionów.

Omówienie złożonego i wciąż nie zakończonego procesu weryfikacji kryteriów wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa wykracza już poza problematykę paryskiej konferencji. W tym miejscu można jedynie przypomnieć, że na pierwszym posiedzeniu Komitety Światowego Dziedzictwa w 1977 roku, przyjęto dokument - „Operational Guidelines" - w którym sformułowano zasady i kryteria wpisywania obiektów na Listę. Po dyskusjach zdecydowano, że obiekty będą poddawane „testowi autentyzmu" (test of authenticity). Test ten był i jest wciąż różnie interpretowany [610]. Tym niemniej można uznać, iż to właśnie wprowadzenie „testu autentyzmu" stanowiło bardzo ważny impuls do opracowania współczesnej interpretacji dziedzictwa.

Deklaracja Amsterdamska '75

Następnym dokumentem, który kontynuował proces nowego ujęcia ochrony dziedzictwa była Deklaracja Amsterdamska. Deklaracja została przy-

[610] Pierwsza propozycja dotycząca kryteriów wpisywania na Listę Światowego Dziedzictwa bazowała na pojęciu „integrity" - bliskiemu amerykańskiej tradycji, które jednak nie było popularne w Europie. H.Stovel. *Working Towards the Nara Document*. [w:] Nara Conference..... op.cit., s. xxxiii.

jeta na Kongresie Europejskiego Dziedzictwa Architektonicznego w 1975 roku.

Rok 1975 był ogłoszony Europejskim Rokiem Dziedzictwa Architektonicznego. Ta okoliczność sprawiła, że w całej Europie Zachodniej próbowano zbilansować problemy związane z ochroną dziedzictwa (Polska była jedynym krajem Europy Wschodniej, który włączył się do tych działań). Dokonana ocena była pesymistyczna ale w konsekwencji pozwoliła na przyjęcie w Amsterdamie deklaracji, którą należy uznać za nowatorską i dojrzałą merytorycznie.

Punktem wyjścia dla do wszystkich sformułowań Deklaracji Amsterdamskiej było następujące stwierdzenie: *„Społeczeństwo nasze będzie zmuszone w krótkim czasie do zrezygnowania z dziedzictwa architektonicznego i jego otoczenia, które stanowią tradycyjne środowisko, w którym to społeczeństwo żyje, jeżeli nie zostanie niezwłocznie wprowadzona w życie nowa polityka ochrony i zintegrowanej konserwacji tego dziedzictwa."* [611]. Ocena ta została potwierdzona w toku całych obrad. W ten sposób nawiązano też do ocen wyrażonych trzy lata wcześniej w Paryżu. Tym razem jednak nie ograniczono się do ogólnikowych sformułowań, ale postawiono wyraźną diagnozę: w skali ogólnoeuropejskiej jest zagrożone przetrwanie dziedzictwa architektonicznego. Stało się więc jasne, że należy podjąć radykalne kroki, sformułować nowe programy działania.

Nowe podejście zaproponowane w Deklaracji Amsterdamskiej objęło wiele elementów. W sferze pojęciowej praktycznie zrezygnowano z określenia „zabytek architektury". W Deklaracji operuje się określeniem „dziedzictwo architektoniczne". Nie jest to zmiana tylko terminologiczna, ale o wiele ważniejsza zmiana pojęciowa. W sposób jednoznaczny zrezygnowano z tradycyjnej koncepcji zabytku - obiektu, ujmowanego w sposób wyizolowany i sprowadzanego do materialnej formy i substancji. Wyraźnym dowodem takiego podejścia jest również rezygnacja z definicji określających przedmiot ochrony. Tylko jeden mały akapit w początkowej części Deklaracji zawierającej „rozważania podstawowe" podkreśla, że w pojęciu dziedzictwa mieszczą się: obiekty, ich otoczenie, zespoły, dzielnice, miasta, osiedla (pkt.b). Jednocześnie stwierdza się, że o uznaniu za dziedzictwo decyduje *„znaczenie historyczne lub kulturowe"*. I właśnie owo określenie *„kulturowe"* zdaje się mieć kluczowe znaczenie. W poprzednich dokumentach nie używano bowiem tego określenia ze względu na jego wieloznaczność. Jeszcze w Paryżu mówiono o wartości dziedzictwa z punktu widzenia historii, sztuki, nauki. W pewien sposób była to więc kontynuacja tradycyjnego określania wartości zabytkowych. Tradycyjnego ze względu na zakres, jak i ze względu na użycie pojęcia wartości. Nato-

[611] *Deklaracja Amsterdamska - Kongres w sprawie Europejskiego Dziedzictwa Architektonicznego*, [w:] Międzynarodowe Normy ... op.cit., s.42.

miast w Deklaracji Amsterdamskiej mowa jest o *„znaczeniu kulturowym"*. Mając na uwadze bardzo szerokie - wręcz nie zdefiniowane pojęcie kultury, należy więc uznać, że autorzy Deklaracji po prostu zrezygnowali z określania i ograniczania pojęcia dziedzictwa. To oznacza, że pojęcie to zostaje pozostawione indywidualnym interpretacjom. Taki wniosek jest w pełni uprawniony, choć jednocześnie można domyślać się, że oto autorzy dokumentu stanęli przed zasadniczym problemem współczesnego zabytkoznawstwa - określeniem zakresu dziedzictwa i form jego ochrony.

Kolejnym, niezwykle ważnym elementem Deklaracji, było zdefiniowanie roli jaką powinna zająć ochrona dziedzictwa we współczesnym świecie. Problem ten został podkreślony już w pierwszej części dokumentu (pkt.d), w sposób następujący: *„ochrona dziedzictwa architektonicznego winna być traktowana nie jako problem marginesowy, ale jako podstawowy cel planowania miast i zagospodarowania przestrzennego terenu"*. W stwierdzeniu tym zawarte są dwa podstawowe wskazania. Pierwsze, dotyczące ważności ochrony dziedzictwa. Drugie, dotyczące skali w jakiej ochrona ta winna być realizowana. Pierwsze wskazanie wynika z faktu dostrzeżenia nowych aspektów jakie ma ochrona dziedzictwa. Uznano na przykład, że w obliczu głębokich przemian społecznych, zagrażających poczuciu bezpieczeństwa i tożsamości, właściwe ramy życia zależą od utrzymania ciągłości historycznej środowiska, w którym żyjemy. Tymczasem nowa urbanistyka nie potrafi stworzyć rozwiązań, które mogły by zastąpić dawną organizację przestrzeni miejskiej. Stwierdzono, że ochrona dawnej zabudowy może również mieć uzasadnienie ekonomiczne. Na przykład ze względu na ograniczenie terenów rolnych zajmowanych przez nowe budownictwo czy też ograniczenie migracji ludności.

Drugie wskazanie dotyczy skali w jakiej należy planować i realizować ochronę dziedzictwa. Właściwa jest skala miasta, zespołu, osiedla. Konsekwentnie rozwijany jest więc sposób myślenia, który leżał u podstaw zmian terminologicznych. Nastąpiło odejście od skali wyizolowanego obiektu. Ochrona zespołów architektonicznych: *„może być ujęta wyłącznie z globalnego punktu widzenia, obejmując wszystkie gmachy mające swą wartość kulturalną, od najbardziej wspaniałych aż do najskromniejszych, nie pomijając także i tych z epoki współczesnej, jak również krajobrazów, w jaki są one wkomponowane"*. Dlatego też konieczne stało się wytyczenie nowych zasad określających ochronę dziedzictwa. Kluczowym pojęciem określającym te zasady, a nawet nową filozofię ochrony dziedzictwa staje się *„ochrona globalna"*.

Idea globalnej ochrony dziedzictwa wyrażona została poprzez koncepcję *„ochrony i konserwacji zintegrowanej"*. Nowa koncepcja wynikała z przyjęcia nowego celu. Dotychczasowy cel - jakim było zachowanie materialnego dziedzictwa przeszłości, przekształcony został w koncepcję zachowania *„ciągłości realiów socjalnych i materialnych istniejących w społecznościach"*. Realizacja

tego zadania wymagała oczywiście bardzo daleko idących zmian, obejmujących organizację ochrony i konserwacji dziedzictwa oraz zmianę doktryny konserwatorskiej. Jednak w Deklaracji Amsterdamskiej skupiono się przede wszystkim na pierwszym problemie. Można nawet stwierdzić, że drugi problem - zmiana doktryny konserwatorskiej, praktycznie nie został podjęty w tym dokumencie. Jedynie w ostatniej części Deklaracji znalazło się kilka akapitów mówiących ogólnikowo o potrzebie *„podniesienia poziomu metod, technik i umiejętności związanych zawodowo z restauracją i modernizacją"*. Na zmianę doktryny konserwatorskiej było jeszcze zbyt wcześnie.

Główne postulaty i propozycje przedstawione w dokumencie z Amsterdamu dotyczyły więc spraw związanych z organizacją i wdrożeniem konserwacji zintegrowanej. Propozycje objęły kilka grup tematycznych, które zebrano w poszczególnych częściach dokumentu. Zostały one opatrzone następującymi nagłówkami:

- *ochrona zintegrowana wymaga odpowiedzialności władz lokalnych i współdziałania ogółu obywateli,*
- *wzięcie pod uwagę czynników społecznych stanowi o powodzeniu wszelkiej polityki zintegrowanej konserwacji,*
- *konserwacja zintegrowana wymaga przystosowania przepisów legislacyjnych i administracyjnych,*
- *konserwacja zintegrowana wymaga odpowiednich środków finansowych.*

Powyższe zestawienie pokazuje wyraźnie jak szerokie są uwarunkowania ochrony dziedzictwa, a jednocześnie jak wielostronne działania trzeba podjąć by ochrona była skuteczna. Oczywiście przedstawione postulaty są jedynie opisem stanu pożądanego, tym niemniej w ten właśnie sposób została określona nowa skala, w jakiej należy myśleć i działać w ochronie dziedzictwa. Tak więc „dziedzictwo", które zajęło miejsce „zabytku", zyskało odpowiednie wsparcie w postaci zasad „konserwacji zintegrowanej", która zastąpiła tradycyjną „konserwację". Tak najlapidarniej można podsumować Deklarację Amsterdamską.

Nairobi '76

Kolejnym dokumentem mającym istotne znaczenie w formułowaniu i utrwalaniu nowego podejścia w ochronie dziedzictwa były ustalenia przyjęte przez Konferencję Generalną UNESCO w 1976 roku, nazwane Rekomendacją Warszawską [612]. Dokument ten został uchwalony zaledwie w rok po Dek-

[612] Rekomendacja Warszawska została przygotowana podczas 10-dniowego posiedzenia ekspertów rządowych, które odbyło się w Warszawie. Ratyfikacja tego dokumentu przez Konferencję Generalną UNESCO nastąpiła podczas posiedzenia w Nairobi, dlatego też stosowane jest określenie: Rekomendacja Nairobi. - *Sprawozdanie Komitetu specjalnego ekspertów rządowych (Warszawa, 9-16 luty 1976).* [w:] Ochrona

Amsterdamskiej, co prowokuje do bezpośrednich porównań. Trzeba jednak pamiętać, że były to dokumenty o innej randze, o innym zasięgu i to określiło ich specyfikę - postanowienia Rekomendacji Warszawskiej były skierowane do całej społeczności światowej, natomiast Deklaracja Amsterdamska formalnie dotyczyła jedynie Europy.

Deklaracja Warszawska podtrzymała główne myśli wyrażone już poprzednio w Amsterdamie. W tym dokumencie również operuje się skalą zespołu zabytkowego, a nie pojedynczego obiektu. Podkreślane są różnorakie wartości i znaczenia jakie ma przetrwanie zabytkowych zespołów. Zwraca się też uwagę na potrzebę zapewnienia odpowiednich środków prawnych, technicznych, administracyjnych, ekonomicznych i społecznych, decydujących o skutecznej ochronie. Potwierdzono również zasadę głoszącą, że identyfikacja i wartościowanie *„zespołów zabytkowych"* pozostawiane jest do lokalnych rozstrzygnięć. Wszystkie te problemy omówiono dosyć szczegółowo w kilkudziesięciu punktach. Tak więc z pozoru można uznać, że zasadnicza rola Rekomendacji Warszawskiej polegała na upowszechnieniu i utrwaleniu koncepcji wyrażonych wcześniej w Amsterdamie.

W Rekomendacji Warszawskiej pojawiły się jednak również zupełnie nowe elementy. W sposób nowatorski został zbudowany punkt pierwszy - zatytułowany *„Definicje"*, w którym określono podstawowe pojęcia odnoszące się do dziedzictwa. Tradycyjne definicje zabytków czy dóbr kultury tworzono budując różnego rodzaju typologie rzeczowe. Wyszczególniano rodzaje obiektów i wartości, które mogą decydować o ich uznaniu za zabytkowe (klasycznym przykładem był Art.5 polskiej Ustawy „O ochronie dóbr kultury" z 1962 roku). W Rekomendacji Warszawskiej zastosowano inną formułę. Na początku określono jedną, ogólną kategorię - *„zespół zabytkowy lub tradycyjny"* - opatrując ją komentarzem, w którym wymieniono wartości mogące konstytuować takie zespoły (p.pkt.a). Następnie zaś wprowadzono pojęcie *„środowiska"* zespołów zabytkowych i tradycyjnych. Pod tym pojęciem należy rozumieć; *„otoczenie naturalne lub otaczającą zabudowę, które zapewniają statyczną lub dynamiczną percepcję tych zespołów, które są z nimi bezpośrednio związane przestrzennie, bądź przez związki społeczne, gospodarcze lub kulturalne"* (p.pkt.b).

Zdefiniowanie *„zespołów zabytkowych i tradycyjnych"* i *„środowiska"* miało bardzo istotne znaczenie. W ten bowiem sposób zwrócono uwagę na zespolenie tych elementów. Tym samym podkreślono konieczność planowania i prowadzenia działań konserwatorskich w bezpośrednim powiązaniu ze środowiskiem, w którym one tkwią, i którego są one częścią. Zasadniczą nowo-

---

zespołów zabytkowych i tradycyjnych i ich rola w życiu współczesnym. Zalecenie UNESCO. Warszawa 1979, ss.35-47

ścią było przy tym uznanie, że związki te mają charakter nie tylko przestrzenny, ale również społeczny, gospodarczy lub kulturowy. Wskazanie zaś, że *„percepcja"* może być *„dynamiczna"*, oznacza zaakceptowanie zmienności ocen dotyczących charakteru powiązań „zespołów" i ich „środowiska". W tych sformułowaniach zawarta jest więc koncepcja, która stała się podstawą przewartościowań w ochronie dziedzictwa. Uznanie dziedzictwa za część środowiska ma bowiem wymiar przede wszystkim praktyczny. Oznacza zrewolucjonizowanie zasad traktowania i ochrony dziedzictwa.

Ten wniosek potwierdziły już następne sformułowania, w których zdefiniowano pojęcie *„ochrony"*(p.pkt.c). Przez *„ochronę"* rozumie *się „identyfikację, zabezpieczenie, konserwację i rewitalizację, restaurację i rehabilitację, utrzymywanie i rewitalizację zespołów zabytkowych lub tradycyjnych i ich otoczenia"*. W tekście Rekomendacji nie wyjaśniono wprawdzie jak należy rozumieć poszczególne terminy, określające działania zaliczone do ochrony. Nie ma jednak wątpliwości, że odstąpiono od tradycyjnych zasad konserwatorskich - potwierdzonych jeszcze w Karcie Weneckiej, dopuszczających jedynie konserwację i restaurację. Zasady określające zakres technicznych ingerencji w zabytkową formę i substancję zastąpiono ogólnymi wskazaniami mówiącymi o *„pasożytniczych dobudowaniach"*, *„wyczuciu charakteru zespołu"* czy o *„przykładaniu wielkiej wagi do harmonii lub kontrastów miedzy elementami składowymi zespołów"* (pkt.4). Można więc uznać, że praktycznie zrezygnowano z wyznaczenia granic określających dozwolone sposoby ochrony dziedzictwa. Tym samym formalnie został potwierdzony proces odchodzenia od normowania działalności konserwatorskiej.

Nowe koncepcje zaproponowane w Rekomendacji Warszawskiej ujawniły się w jeszcze jeden sposób. Oto bowiem obok pojęcia *„zespołu zabytkowego"* wprowadzono pojęcie *„zespołu tradycyjnego"*. I w tym przypadku tekst dokumentu nie wyjaśnia bezpośrednio, co należy rozumieć pod tym określeniem. Jednak w oparciu o wiele fragmentów Rekomendacji można wnioskować, że wobec *„niebezpieczeństwa uniformizacji i pozbawienia indywidualnego charakteru"*, każdy zespół zachowujący cechy indywidualne i wyrastający z jakiejkolwiek lokalnej tradycji może być uznany za *„zespół tradycyjny"*.

Wprowadzenie pojęcia *„zespołu tradycyjnego"* można rozpatrywać w różnym kontekście. Można uznać, że ważnym celem było przełamanie europocentrycznej tradycji w pojmowaniu dziedzictwa [613]. W 1976 roku, gdy uchwa-

[613] Pojęcie zespołu „tradycyjnego" zostało wprowadzone do tekstu Rekomendacji w wyniku postulatów przedstawicieli państw afrykańskich, którzy w ten sposób chcieli podkreślić specyfikę afrykańskiego dziedzictwa, aczkolwiek w tekście angielskim operuje się tylko pojęciem zespołów „historycznych", ze względu na wystarczająco szeroki zakres tego określenia. – Por.: K.Pawłowski, *Wstęp*, [w:] Ochrona zespołów zabytkowych i tradycyjnych oraz ich rola w życiu współczesnym. Zalecenia UNESCO, Warszawa 1979, ss.5-11

lano tekst Rekomendacji, europejski punkt widzenia był jeszcze dominujący w środowiskach konserwatorskich. Tradycja, ukształtowana w odniesieniu do zabytków europejskiej architektury monumentalnej, w pewien sposób ograniczała możliwości uznania młodszych, mniej okazałych, mniej trwałych i mniej efektownych obiektów należących do kultur pozaeuropejskich. Dziedzictwo krajów biedniejszych, młodszych i egzotycznych, których kultury nie miały takich szans rozwoju jak w Europie - a nawet były w przeszłości niszczone przez Europejczyków, często pozostawało nierozpoznane i niedocenione. W wielu krajach po prostu nie było obiektów i zespołów, które spełniałyby europejskie kryteria „zabytkowości". Natomiast w tych krajach, z punktu widzenia zachowania ciągłości i tożsamości kulturowej, ważne było właśnie zachowanie obiektów i zespołów tradycyjnych. Mając na uwadze te elementy - fakt, że zgromadzenie Generalne obradowało w Nairobi oraz to, że wskazania Rekomendacji miały dotyczyć dziedzictwa na całym świecie - w pełni uzasadnione jest przyjęcie takiej interpretacji przyczyn wprowadzenia pojęcia „zespołu tradycyjnego".

Pojęcia „zespołu tradycyjnego" nie należy jednak ograniczać tylko do dziedzictwa pozaeuropejskiego (wniosek ten wydaje się prawomocny szczególnie w kontekście Deklaracji Amsterdamskiej). Również w Europie ujawniła się bowiem potrzeba objęcia ochroną zespołów, które określano mianem „tradycyjnych". Była to reakcja na ujednolicenie zabudowy i form zagospodarowania przestrzeni na całym starym kontynencie. Przecież również w Europie *„powszechność technik budowlanych i form architektonicznych niesie ryzyko uniformizacji siedlisk ludzkich"*, zacierając indywidualny charakter *„właściwy każdemu narodowi"* (pkt.6). Tak więc w obliczu zachodzących procesów, chronić należy nie tylko zespoły zabytkowe - spełniające generalnie kryterium wartości historycznej i artystycznej, ale również wszelkie zespoły nawiązujące do lokalnej tradycji i posiadające cechy indywidualne. Przemiany zachodzące we współczesnym świecie, a przede wszystkim skala tych zmian sprawiła, że pojęcie dziedzictwa zyskało nowy, rozszerzony wymiar również w Europie.

Nowy wymiar ujawnił się również w zakresie identyfikowania dziedzictwa i planowania jego ochrony. W tym zakresie Rekomendacja Warszawska wprowadziła kilka elementów. Generalnie podtrzymano myśl wyrażaną w Deklaracji Amsterdamskiej, głoszącą, że działania ochronne muszą być akceptowane i konsultowane z lokalnymi społecznościami. Myśl ta stała się zresztą trwale obecnym elementem we współczesnych dokumentach podejmujących problematykę konserwatorską. Istotnym novum były natomiast stwierdzenia mówiące o *„stałej ewolucji"* jakiej ulega *„kontekst społeczny, ekonomiczny i fizyczny zespołów historycznych i ich otoczenia"*(pkt.21). Ze stwierdzeń tych wyprowadzany jest z kolei postulat aktualizowania *„planów ochrony"*. To natomiast oznacza, że wartości dziedzictwa nie mogą być ustalone w sposób trwały. W konsekwencji będzie to prowadziło do podważenia bezwzględnego

prymatu wartości architektonicznych w waloryzacji dziedzictwa i ustalaniu form jego zachowania. Potwierdzeniem tego było wskazanie mówiące, że plany ochrony powinny być opracowywane przez *„wielodyscyplinarne ekipy naukowe"*, w których obok konserwatorów, historyków sztuki, architektów i urbanistów znaleźć się powinni również ekolodzy, architekci krajobrazu, socjologowie, specjaliści w dziedzinie ochrony zdrowia i opieki społecznej (p.pkt.b, pkt.17). Podważenie prymatu wartości architektonicznych i wprowadzenie *„wielodyscyplinarnych ekip naukowych"* w sposób istotny zmieniło dotychczasowe zasady ochrony dziedzictwa. Teraz bowiem o planach ochrony powinny decydować *„wartości kulturowe zespołu"* ale tylko w kontekście *„możliwości jego wykorzystania"*. Postuluje się przy tym aby obydwie skale wartości traktować jako równoważne (pkt.17). W ten oto sposób w Rekomendacji Warszawskiej ostatecznie odstąpiono od tradycyjnej koncepcji zabytku i zasad jego ochrony.

Granada '85

Następna dekada nie przyniosła dokumentów, które należało by zaprezentować w tym przeglądzie. Dopiero w 1985 roku, a więc dokładnie w 10 lat po uchwaleniu Deklaracji Amsterdamskiej, państwa europejskie ponownie zdecydowały się na przyjęcie dokumentu dotyczącego ochrony dziedzictwa architektonicznego. W Granadzie państwa członkowskie Rady Europy uchwaliły i przyjęły *„Konwencję o Ochronie Dziedzictwa Architektonicznego Europy"*.

Konwencja przyjęta w Granadzie powinna być odnotowana przede wszystkim ze względu na jej rangę. Analiza merytoryczna wskazuje bowiem, że nie zawiera ona nowych elementów. Nie pojawiły się w niej sformułowania istotne z punktu widzenia zmian w rozumieniu dziedzictwa i doktryny konserwatorskiej. Poszczególne artykuły dokumentu potwierdzają generalnie zasady zadeklarowane w Amsterdamie i Nairobi. Definicje dziedzictwa architektonicznego, zawarte w artykule pierwszym, są nawet bardziej zachowawcze niż to miało miejsce przed dziesięciu laty. Dziedzictwo architektoniczne jest bowiem ujęte w trzech grupach *„dóbr trwałych"*: zabytki, zespoły budynków i tereny. Jednak analiza tekstu nie pozwala wnioskować, że jest to celowy powrót do ujęcia tradycyjnego, ale raczej wyraz bardzo formalnego potraktowania problemu. Podobnie jest z innymi artykułami Konwencji. Lakoniczne sformułowania obejmują wprawdzie całość problematyki ważnej w ochronie dziedzictwa, ale można odnieść wrażenie, że tekst dokumentu powstał nie z potrzeby zdefiniowania problemów ale z rocznicowej konieczności. Nowych treści można doszukać się jedynie w art.15, który jest poświecony Informacji i Szkoleniu. Tu bowiem została wyrażona ciekawa idea, by w ramach działań infor-

macyjnych i szkoleniowych *„wykazywać jedność dziedzictwa kulturalnego i istniejących powiązań między architekturą, sztuką, tradycjami i stylem życia w skali europejskiej, krajowej i regionalnej"* (pkt.b). Generalnie jednak Konwencja z Grenady nie wniosła nowych treści w kształtowanie współczesnej koncepcji dziedzictwa.

Waszyngton '87

Nowe treści wniósł natomiast dokument zatytułowany *„Międzynarodowa Karta Ochrony Miast Historycznych"*. Dokument ten został uchwalony przez Zgromadzenie Generalne ICOMOS, które odbyło się w 1987 roku w Waszyngtonie. Treści dokumentu waszyngtońskiego pozostają w pewnej relacji do miejsca i warunków, w których został on przyjęty i dlatego na początku niezbędnych jest kilka zdań na ten temat.

ICOMOS - Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków, został powołany w 1965 roku w Warszawie. Zgodnie z założeniami miała to być międzynarodowa organizacja grupująca i reprezentująca środowiska konserwatorskie w skali globalnej. Jednak od początku swego istnienia była ona zdominowana przez kraje europejskie i europejski punkt widzenia (na Kongresie założycielskim w czerwcu 1965 roku w Warszawie i Krakowie wśród 26 delegacji, 20 reprezentowało kraje europejskie [614]). Europejska supremacja utrzymywała się na przestrzeni następnych 20 lat, pomimo, że systematycznie rosła ilość krajów pozaeuropejskich, w których powoływano Komitety Narodowe ICOMOS. Nadal jednak Zgromadzenia Generalne odbywały się w Europie. Po raz pierwszy dopiero 8 Zgromadzenie Generalne - właśnie w 1987 roku, odbyło się poza Europą. I ten fakt należy traktować jako symboliczne i rzeczywiste uznanie dla pozaeuropejskiego punktu widzenia.

Przyjęcie uchwał zgromadzenia w Waszyngtonie nastąpiło w bardzo sprzyjającej atmosferze stworzonej przez amerykańskie środowiska konserwatorskie [615]. Obradom ICOMOS-u towarzyszyły bowiem zjazdy kilku amerykańskich organizacji działających na rzecz ochrony dziedzictwa. W tym samym czasie w Waszyngtonie odbywały się między innymi doroczne zgromadzenia National Trust i Historic Resources Committee, w których uczestniczyło ponad 3000 osób (jak to określano wtedy, Waszyngton stał się *„konserwatorską stolicą świata"*) [616]. Oczywiście przedmiotem obrad na spotkaniach amerykańskich były problemy dziedzictwa tego kontynentu, zupełnie odmien-

[614] A.Żaryn, *Narodziny ICOMOS*, [w:] Trzy kongresy, Warszawa 1996, s.102

[615] Należy jednak podkreślić, że Karta Waszyngtońska została zredagowana już wcześnie w Toledo.

[616] A.Webster-Smith, *The Eighth General Assembly of ICOMOS -1987*, [w:] Thirty Years of ICOMOS. Scientific Journal no.5, Paris 1996, s.54

nego od dziedzictwa europejskiego. Tym niemniej specyfika amerykańskich określona przez fakt, że uczestnicy tych zgromadzeń w znacznej części reprezentowali organizacje lokalne i społecznikowskie, sprzyjała przyjęciu Karty Waszyngtońskiej.

Trzecim czynnikiem ważnym dla merytorycznych uchwał Zgromadzenia była tematyka międzynarodowego sympozjum, które towarzyszyło waszyngtońskim obradom. Sympozjum, na którym przedstawiono referaty z ponad 40 krajów, zatytułowano *„Stare kultury w nowych światach"*. Już w inauguracyjnym wystąpieniu wyjaśniono, że tytuł ten należy rozumieć dwojako: stare kultury w nowych miejscach i w nowych warunkach [617]. Szerokie rozumienie tematu - zarówno w sensie geograficznym jak i ekonomiczno-społecznym, doprowadziło do tego, że za równoprawne przyjęto wszelkie, regionalne interpretacje dziedzictwa.

Karta Miast z Waszyngtonu odzwierciedliła okoliczności w jakich została przyjęta. W konsekwencji zawarte w nie sformułowania idą dalej niż postanowienia poprzednich dokumentów uchwalanych przez społeczność międzynarodową. Najważniejsze stwierdzenia zawarto już w Preambule. Uznaje się tam, że *„wszystkie miasta są historyczne"* [618]. Wynikać to ma z faktu, że wszystkie miasta na świecie powstały w procesie naturalnego rozwoju lub w wyniku opracowania planu i jako takie *„są odzwierciedleniem zróżnicowania społeczeństw w toku ich dziejów"*. Miasta historyczne nie muszą być więc miastami zabytkowymi w tradycyjnym znaczeniu. Wystarczy bowiem, że odzwierciedlają *„wartości charakterystyczne dla kultur miejskich"*. Dlatego też wszystkie miasta są historyczne i jako takie mogą być chronione. W ten sposób ostatecznie odrzucono jakiekolwiek uniwersalne kryteria określające miasta historyczne, które mogłyby prowadzić do ich różnicującej waloryzacji. Z doktrynalnego punktu widzenia jest to najbardziej znaczące sformułowanie waszyngtońskiego dokumentu.

W uznaniu wszystkich miast za historyczne można dostrzec kontynuację podejścia przedstawionego wcześniej w Rekomendacji Warszawskiej, gdzie wprowadzono pojęcie *„zespołów tradycyjnych"*. Jednak pojęcie *„zespołów tradycyjnych"* mogło jeszcze sugerować, że zaliczenie do tej grupy wymaga pewnej selekcji. W Karcie Waszyngtońskiej nie pozostawiono już wątpliwości: każde miasto jest historyczne.

Karta Waszyngtońska nawiązuje do Rekomendacji Warszawskiej w wielu jeszcze punktach. W artykule pierwszym mówi się na przykład o tym, że ochrona miast winna być integralną częścią ogólnej polityki i rozwoju gospo-

---

[617] Tamże, s.56

[618] *Międzynarodowa Karta Ochrony Miast Historycznych - Waszyngton 1987*, [w:] Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury, Warszawa 1996, ss.69 - 72.

darczego. Uznaje się również, że udział mieszkańców miast historycznych jest niezbędnym warunkiem ich skutecznej ochrony (art.3). Potwierdza się też zasadność prowadzenia studiów wielodyscyplinarnych, które mają poprzedzać planowanie ochrony (art.5). Nowym elementem były natomiast dwa artykuły poświęcone zagrożeniom powodowanym przez rozrastającą się komunikację (art.12 i 13).

Karta Miast uznając wszystkie miasta za historyczne musiała też podjąć problem zasad konserwatorskich. Przede wszystkim nawet najwięksi optymiści, nie mogli zakładać, że we wszystkich miastach będą przestrzegane zasady ustalone przez konserwatorów. Dlatego też w preambule dokonano pewnego ograniczenia i wskazano, że Karta dotyczy *„w pierwszym rzędzie"* miast, dzielnic i ośrodków zabytkowych. To ograniczenie nie zmieniło jednak faktu, że trzeba było wskazać obowiązujące zasady konserwatorskie.

Należy uznać, że tego problemu nie rozwiązano jednoznacznie. Z jednej bowiem strony w tekście waszyngtońskiego dokumentu znalazły się bardzo ogólnikowe a jednocześnie bardzo liberalne stwierdzenia. Na przykład w akapicie wyjaśniającym jak należy rozumieć ochronę miast zapisano, że: *„przez ochronę miast historycznych rozumie się działania potrzebne dla ich zabezpieczenia, konserwacji i restauracji oraz dla ich harmonijnego rozwoju i adaptacji do potrzeb życia współczesnego."*. To stwierdzenie nie normuje więc i nie ogranicza działań praktycznych. Podobnie w dalszej części tekstu (art.2), wyszczególniono elementy stanowiące o zabytkowym charakterze miasta, które winny być chronione. Treści tych zapisów nie można jednak traktować jako zbioru wskazań konserwatorskich, a jedynie jako wyliczenie *„wartości"*, których naruszenie *„zagraża autentyczności miasta"*.

Z drugiej jednak strony Karta Waszyngtońska zadeklarowała bardzo jednoznaczne nawiązanie do Karty Weneckiej, której postanowienia dotyczące zasad konserwatorskich są przecież bardzo rygorystyczne. Karta Miast miała być wręcz uzupełnieniem Karty Weneckiej, która nie odnosiła się do skali urbanistycznej [619]. Zamierzenie to zostało wyraźnie określone w Preambule i potwierdzone w art.6.

Karta Miast ukazała więc problem, który w praktyce narastał, ale który nie był w sposób wystarczający ujawniany w poprzednich dokumentach i deklaracjach. Każdy dokument opracowany po Karcie Weneckiej był bowiem - w pewnym zakresie - nawiązaniem i kontynuacją dokumentów poprzedzających. W żadnym z nich nie zadeklarowano zerwania tej ciągłości. Jednak dopiero zestawienie Karty Miast i Karty Weneckiej tak wyraźnie pokazuje, że w ochro-

[619] W ocenie wielu współczesnych autorów Karta Miast powinna być *„czynnikiem stabilizującym"* w odniesieniu do urbanistyki, w sposób podobny do Karty Weneckiej. - J.Barthelemy, *Od Karty Weneckiej do Karty Miast Historycznych*, [w:] Obowiązki wobec dziedzictwa a prawa rynku. Kraków 1995, s.129.

nie dziedzictwa niemożliwa jest kontynuacja i kumulacja wszystkich poprzednich ustaleń. Narastające różnice mają charakter fundamentalny. Ewolucja poglądów, która dokonała się od Konwencji Paryskiej do Karty Miast doprowadziła do otwartego, nieograniczonego pojęcia dziedzictwa, którego ochronę rozpatruje się z punktu widzenia potrzeb współczesnych. Nowemu określeniu dziedzictwa powinno towarzyszyć zweryfikowanie dotychczasowych zasad konserwatorskich. Ale tak się nie stało. Co więcej przyjęto, że Karta Miast będzie kontynuacją i uzupełnieniem Karty Weneckiej. Nie uwzględniono nawet podstawowej sprzeczności wynikającej z tego, że Karta Miast bazuje na zupełnie innych założeniach niż Karta Wenecka. W Karcie Weneckiej nadrzędnym celem było zachowanie *„spuścizny przeszłości"*, rozumianej jako wyraźnie określony i ograniczony zbiór zabytków. Zasady działania były więc dostosowane przede wszystkim do zachowania i utrwalenia zabytkowej substancji i formy. Natomiast w Karcie Miast ochrona dziedzictwa została podporządkowana potrzebom współczesnym. Głosi się w niej wyraźnie, że ochrona miast ma zapewnić ich harmonijny rozwój i adaptację do współczesnych potrzeb. Dlatego interwencje w dzielnicach zabytkowych mają być wolne od *„dogmatyzmu"* (art.4), a jednym z podstawowych celów ochrony powinno być nawet polepszenie warunków mieszkaniowych (art.9). Można więc uznać, że podtrzymano najżywotniejszą iluzję współczesnego zabytkoznawstwa: przekonanie, że tradycyjne zasady konserwatorskie mogą być odnoszone do współczesnego, szerokiego pojęcia dziedzictwa.

Podsumowując Kartę Waszyngtońską można więc stwierdzić, że jest ona konsekwentnym rozwinięciem Rekomendacji Warszawskiej ukierunkowanym na miasta historyczne. Tak więc dokument ten jest kolejnym etapem kształtowania i utrwalania współczesnej koncepcji rozumienia i traktowania dziedzictwa. Jest jej kolejnym potwierdzeniem.

W latach dziewięćdziesiątych miało miejsce kilka międzynarodowych spotkań konserwatorskich, na których uchwalono dokumenty odnoszące się w sposób całościowy do ochrony dziedzictwa [620]. Ich analiza wskazuje jednak, że z punktu widzenia doktrynalnego nie wnoszą one już nowych treści. Zawarte w nich stwierdzenia pogłębiają, a przede wszystkim potwierdzają ujęcie dziedzictwa przedstawione w Rekomendacji Warszawskiej i w Karcie Miast z Waszyngtonu. Tak więc te dokumenty można uznać za reprezentatywną wykładnię współczesnej doktryny konserwatorskiej.

[620] Np. dokumenty przyjęte przez Zgromadzenia Generalne ICOMOS: *Charter for the Protection and Management of the Archaeological Heritage* (1990), *Guidelines for Education nad Training in the Conservation of Monuments, Ensambles and Sites* (1993)

Reasumując można stwierdzić, że w świetle międzynarodowych dokumentów konserwatorskich zakończony został kolejny etap formowania nowych pojęć i zasad. Liberalizacja dotycząca trzech podstawowych elementów - określana dziedzictwa, określania wartości dziedzictwa i zasad konserwatorskich, posunęła się już do ostatecznych granic. Dalsze działania w tym kierunku nie wydają się już wręcz możliwe. Zatarta została granica pomiędzy rzeczywistością zabytkową i współczesną. W związku z tym cała dyscyplina - ochrona dziedzictwa, została pozbawiona wskazań normatywnych. Oczywiste mankamenty tej sytuacji sprawiają, że obecnie rozpoczyna się proces odwrotny - poszukiwania zasad i pojęć normujących. Podjęte dotychczas działania, np. określenie pojęcia autentyzmu, nie przyniosły jeszcze powszechnie zaakceptowanych ustaleń [621].

Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w świetle polskiego piśmiennictwa

Przegląd międzynarodowych dokumentów konserwatorskich wskazuje, że na przestrzeni minionych trzydziestu lat zachodził proces poszerzania koncepcji zabytku. Proces ten odzwierciedla również polskie piśmiennictwo, chociaż nie w tak jednoznaczny sposób. Należy raczej mówić o dyskusji na temat współczesnej koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej. Przedstawienie tego problemu jest o tyle zadaniem trudnym, że analiza polskiego piśmiennictwa nie potwierdza istnienia jednoznacznie ukierunkowanej linii, którą tworzyłaby ewolucja poglądów na temat rozumienia zabytku i doktryny konserwatorskiej. W okresie powojennym pojawiały się zarówno głosy postulujące rozszerzenie koncepcji zabytku i uelastycznienie doktryny konserwatorskiej, jak i głosy zdecydowanie podtrzymujące wąską, tradycyjną koncepcję zabytku oraz doktrynę konserwatorską w zachowawczej postaci. Poza tym cały czas istnieje nurt „środka". Zaliczyć do niego można wypowiedzi, w których autorzy dostrzegają i doceniają nacisk okoliczności powodujących rozszerzanie koncepcji zabytku, ale jednocześnie nie formułują wniosków rozstrzygających o słuszności tego procesu czy też o konieczności utrzymania tradycyjnej koncepcji zabytku. Przykłady mogą tu stanowić artykuły J.Z.Łozińskiego, A.Miłobędzkiego, M.Arszyńskiego [622]. W sumie więc mamy do czynienia z dużą roz-

[621] Por.: *Nara Conference of Authenticity. Proceedings*, UNESCO 1995; *Authenticity*, ICOMOS European Conference, Cesky Krumlow 1995

[622] J.Z.Łoziński, *Zabytek- pomnik historyczny, pamiątka narodowa, dzieło kultury*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek, Warszawa 1976, ss.13-27; BMOZ, t.XLIII; A.Miłobedzki, *Podstawowe odniesienia ochrony zabytków*, „Kuryer Konserwatorski", nr 3, 1991, ss.18-19; M.Arszyński, *Konserwatorstwo jako dyscyplina akademicka*, [w:] Konserwator i zabytek, SKZ, Warszawa 1991, ss.68-92

bieżnością postulatów i ocen, czego najlepszym dowodem jest fakt, że nawet program odbudowy - najważniejsze powojenne dokonanie konserwatorskie, nie został jednoznacznie podsumowany z punktu widzenia doktrynalnego [623].

Podejmowana tu próba syntezy ma jednak na celu wyraźne zakreślenie granic, pomiędzy którymi toczyła się dyskusja. W związku z tym zostanie przedstawiony wybór - kilkunastu opinii, które ilustrują istnienie dwóch zasadniczych nurtów wyznaczających owe granice w powojennej myśli konserwatorskiej. Pierwszy z nich - z całą świadomością dokonywanego uproszczenia - można nazwać nurtem rozwoju. Tworzony był przez wypowiedzi uznające konieczność poszerzenia koncepcji zabytku, krytyczne wobec koncepcji tradycyjnej, postulujące bliższe osadzenie konserwatorstwa w zmieniających się realiach, traktujące konserwatorstwo jako dyscyplinę o ograniczonej autonomii. Nurt drugi, zachowawczy - ale wcale nie w negatywnym znaczeniu - podtrzymywał tradycyjną koncepcję zabytku i generalnie przeciwstawiał się liberalizacji oraz woluntaryzmowi działań konserwatorskich. Nurt ten (można go wiązać z kręgiem historyków sztuki, zajmujących się konserwacją zabytków) tworzyły wypowiedzi postulujące traktowanie zabytku przede wszystkim jako dokumentu przeszłości, który bez względu na okoliczności powinien być nienaruszony i autentyczny.

Nurt rozwoju

Prezentację głosów krytycznych w stosunku do tradycji konserwatorskiej można rozpocząć od artykułu J.Dutkiewicza *„Sentymentalizm, autentyzm, automatyzm"*, opublikowanego w 1961 roku [624]. W publikacji tej znalazło się kilka ważnych problemów, a przede wszystkim ocena dotychczasowej podbudowy teoretycznej konserwatorstwa. Autor uznał, że w okresie powojennym zabrakło *„nowych sformułowań i pojęć z zakresu ochrony pomników"*, co sprawiło, że nadal obowiązują *„sformułowania sprzed 1914 r. lub z okresu międzywojennego"*. Ten stan powoduje dezorientację służb konserwatorskich, czego efektem są różnorodne - często skrajne - działania i koncentracja na zagadnieniach technicznych. Tymczasem zagadnienia techniczne winny być wtórne, gdyż *„u podstaw każdej decyzji konserwatorskiej stoją problemy natu-*

---

[623] Pojęcie „polskiej szkoły konserwatorskiej" sugeruje trwałe zjawisko o podbudowie teoretycznej, tymczasem sam J.Zachwatowicz przypominał, że powojenne odbudowy były realizacją jednorazowej konieczności i nie należy odnosić tamtych doświadczeń do innych sytuacji. Pisał w latach 70-tych: *„pojęcie szkoły wiąże się [...] z pewną doktryną filozoficzną. My, w Polsce nie tworzyliśmy doktryny, lecz w obliczu tragedii i losów naszych zabytków zastosowaliśmy pewne, konieczne w danej sytuacji metody"*. - J.Zachwatowicz, *O polskiej szkole konserwacji zabytków*, „Spotkania z zabytkami", nr 7, 1981, s.9

[624] J.Dutkiewicz *„Sentymentalizm, autentyzm, automatyzm"*, „Ochrona Zabytków", nr 1-2, 1961, ss.3-16

ty historycznej lub estetycznej". Tak więc najpierw należy ustalić założenia teoretyczne.

Punktem wyjścia dla ustaleń teoretycznych powinien być kontekst współczesnej kultury i nauki oraz współczesne uwarunkowania społeczne. Tymczasem ani wypowiedzi konserwatorów, ani akty ustawodawcze *„nie precyzują w sposób dostatecznie jasny założeń ochrony dawnej kultury oraz jej roli w życiu współczesnym"*. W efekcie konserwatorzy nie wiedzą w jaki sposób powinni reagować na wzrastające, współczesne naciski na *„stan posiadania dawnej kultury"*. W związku z tym konieczne jest zdefiniowanie zasad i założeń, które określą ramy działania. J.Dutkiewicz określił trzy grupy założeń. Po pierwsze autor wyszczególnił motywy działania konserwatorskiego: poszukiwanie prawdy historycznej i artystycznej; powstrzymanie procesu rozpadu materii; realizacja wartości dydaktycznych, historycznych i estetycznych „przechowywanych" przez zabytki. Druga grupa uwarunkowań kształtujących idee ochrony wynika ze mieniających się warunków historycznych i społecznych. Jest to: społeczna użyteczność zabytków, ekonomiczne czynniki ich utrzymania, uwarunkowania wynikające ze sztuki współczesnej. Trzecia grupa założeń związana jest z „fizycznością" zabytków. I tu pojawiają się następujące stwierdzenia: materia (substancja zabytkowa) ulega nieuchronnemu rozpadowi, który można spowolnić ale nie zatrzymać; dzieło sztuki jest przedmiotem jednorazowym - powstaje w wyniku aktu twórczego, a więc nie jest możliwe jego naśladowanie (odtworzenie); doskonalenie metod badawczych (technicznych) pozwoli w przyszłości na precyzyjne określanie wieku, a tym samym autentyzmu dzieł.

Wymienione trzy grupy założeń doprowadzają J.Dutkiewicza do podsumowujących wniosków. Po pierwsze stwierdza, że nie jest możliwe powstrzymanie *„rozpadu i zmiany materii dzieł"*. W związku z tym należy przyjąć, że substancja dzieł, sposoby działania i poglądy konserwatorskie będą się zmieniać. Po drugie, z nietrwałości materii wynika, że najważniejsze są *„wartości duchowe, intelektualne i uczuciowe"*. Dlatego w dziełach dawnej sztuki *„Godne zachowania[...] są jedynie wartości noszące autentyczny ślad procesu twórczego i one są w dużym stopniu niezniszczalne"*. Trzeci wniosek dotyczy uwzględnienia funkcji, jakie pełnią dawne dzieła. Funkcje te zmieniają się, co więcej *„różne grupy społeczne wybierają różne wartości często nie pozbawione antynomii"*. Tym niemniej efekt odbioru jest zależny przede wszystkim od autentyzmu.

Czwarty wniosek dotyczy zmienności sposobów ochrony i konserwacji na przestrzeni historii. Tu autor stwierdza, że *„Każda epoka chce w pomniku przeszłości znaleźć wartości ważne dla siebie, ale także chce widzieć ten pomnik wypielęgnowany w duchu współczesnej sobie sztuki"*. Ostatni wniosek dotyczy oceny współczesnych tendencji w konserwatorstwie. Autor używa tu dwóch terminów: *„automatyzm i kompensacja przez współczesność"*. Obydwa

terminy dotyczą tego samego zjawiska, które w ocenie J.Dutkiewicza determinuje konserwatorstwo. Otóż zarówno zasób zabytkowy, jak i sposoby działania konserwatorskiego, ulegają ciągłej, niejako automatycznej weryfikacji i zmianie na skutek zmieniających się *„pojęć i sądów nowej sztuki"*, przeobrażeń rzeczywistości i wciąż nowego odczytywania dawnych dzieł. Dlatego można uznać, że automatycznie - bo nawet bez świadomego zamiaru współczesnych, konserwatorska przeszłość jest zastępowana przez teraźniejszość.

W artykule E.Dutkiewicza nie znalazły się stwierdzenia jednoznaczne określające rozumienie zabytku. Z ogólnego kontekstu można natomiast wnioskować, że autor traktował zabytek w sposób tradycyjny, raczej jako obiekt kanoniczny, dzieło sztuki (termin zabytek stosowany jest zamiennie z określeniem pomnik i dzieło sztuki) [625]. Nie jest to więc głos za rozszerzeniem koncepcji zabytku. Jednak o nadal aktualnej wartości tej wypowiedzi i zaliczeniu jej do nurtu rozwojowego, przemawia wielokrotnie powtórzony pogląd, że konserwatorstwo winno być dyscypliną zmieniającą się, dostosowującą się nowych uwarunkowań. Jest to więc wypowiedź potwierdzająca ograniczoną autonomię konserwatorstwa i niejako programująca nieustającą konieczność weryfikowania jej podstaw teoretycznych.

Wnioski wynikające z artykułu J.Dutkiewicza znajdują potwierdzenie w kilku wystąpieniach J.Zachwatowicza. Wśród nich szczególnie znaczący wydaje się być referat wygłoszony w 1964 roku na kongresie w Wenecji (uzasadnienie programu odbudowy zostało przedstawione w poprzednim rozdziale) [626].

Punktem wyjścia wypowiedzi J.Zachwatowicza jest stwierdzenie, że *„następuje stałe rozszerzenie kręgu zjawisk objętych pojęciem zabytku"*. Zjawisko to zachodzi w skali obiektów, tak pod względem typologicznym jak i czasowym. W konsekwencji zainteresowaniu i ochronie podlegają nie tylko dzieła wybitne, ale również *„dzieła mniejszej skali"* oraz obiekty bliskie współczesności - eklektyczne i modernistyczne. Przede wszystkim jednak rozszerzenie zainteresowań konserwatorskich dotyczy skali zespołów. To właśnie przejście do ochrony całych dzielnic staromiejskich, a nawet miast, stanowi o zmianie jakościowej, która w konserwatorstwie dokonała się po II wojnie.

Sytuacja ta ma istotne konsekwencje dla *„teorii konserwacji zabytków i metod jej zastosowania"*. Zmianie muszą ulec kryteria ocen, *„z osłabieniem zmiennego i subiektywnego kryterium estetycznego"*. Przede wszystkim jednak konieczne jest nowe spojrzenie na *„na rolę zabytków we współczesnym życiu"*.

---

[625] Pewne stwierdzenia pozwalają jedynie sądzić, że autor uznawał zmienność zasobu zabytkowego: *„utrzymanie sztywnych inwentarzy zabytków [...] mit nietykalności i zachowania nienaruszonej formy należą do bezpowrotnej przeszłości"*. - tamże, s.15

[626] J.Zachwatowicz, *Nowe aspekty teorii konserwacji zabytków*, Wenecja 1964, [w:] Wybór prac, Warszawa 1981, ss.10-43; BMOZ, t.I,XVIII

W praktyce oznacza to, że konserwator musi wyjść poza obszar swojej dyscypliny. Musi rozeznać potrzeby współczesnego życia, gdyż celem *„przeobrażania dawnych układów przestrzennych"* jest nie tylko zachowanie ich dawnych wartości, ale również sprawienie by *„na nowo służyły współczesnym potrzebom i współuczestniczyły w nowej kulturze"*. Dlatego też konserwator powinien porozumiewać się z *„ekonomistami, planistami, urbanistami i architektami, i przede wszystkim ze społeczeństwem"*.

Dialog, który konserwator podejmuje ze swoimi partnerami, wymaga od niego uelastycznienia postaw. Oznacza to między innymi konieczność wariantowania projektów konserwatorskich. Dzięki temu łatwiej będzie znaleźć użyteczne, z punktu widzenia społecznego, rozwiązanie. A to właśnie jest celem nadrzędnym; *„Uważamy za niedopuszczalny podział zabytków na „żyjące" i „martwe" [....] ponieważ w naszym mniemaniu każdy zabytek, nawet ruina, może i winien służyć celom użytecznym, kulturze i społeczeństwu"*. Problemy właściwego zagospodarowania zabytków są zresztą na tyle istotne, że powinny znaleźć miejsce w teorii ochrony i konserwacji zabytków.

Z kolei teoria konserwatorska w ocenie J.Zachwatowicza wciąż wymaga *„pewnych uściśleń i poprawek"*. Nie ma wątpliwości, że *„największą i najistotniejszą wartością zabytku jest jego autentyzm"*. Muszą też być uszanowane *„nawarstwienia i zmiany, które zaszły w obiekcie i wniosły nowe wartości"*. Nie oznacza to jednak, że wszystkie przekształcenia i zmiany należy traktować w ten sam sposób. Czasami konieczne jest dokonanie restauracji przywracających wybrane formy przeszłości. Uzasadniać to mogą specjalne okoliczności (np.katastrofa czy zniszczenia wojenne), ale czasami również społeczne znaczenie obiektu. Wtedy też *„uczytelnienie zabytku dla jego rozumienia może wymagać i odsłonięć i uzupełnień"*. A więc odstąpienia od zasady bezwzględnego poszanowania stratygrafii.

Przedstawione opinie pozwalają uznać, że dwadzieścia lat po rozpoczęciu programu odbudowy, J.Zachwatowicz podtrzymywał założenia, które leżały u podstaw tego programu [627]. Najistotniejsze z nich - konieczność podporządkowania ochrony zabytków społecznym potrzebom, sprawiało, że pojęcie zabytku i zasady konserwatorskie były zmienne. Zależały od teorii konserwatorskich oraz - w nie mniejszym stopniu, od współczesnych potrzeb i możliwości.

Kolejnym przykładem wypowiedzi zwracającej uwagę na konieczność modyfikacji tradycyjnych zasad konserwatorskich, było wystąpienie J.Tajchmana i M.Arszyńskiego - badaczy z Uniwersytetu Toruńskiego. Autorzy podję-

[627] W następnej dekadzie J.Zachwatowicz po raz kolejny potwierdził swoje poglądy na ten temat. - Por.: J.Zachwatowicz, *Zasady i metody ochrony zabytków w Polsce*, Nieborów 1971, [w:] Wybór prac, Warszawa 1981, ss.43-45; BMOZ, t.LXVIII

li próbę określenia kilku podstawowych pojęć stosowanych w konserwatorstwie [628]. Sformułowane przez autorów definicje są precyzyjniejsze od definicji formułowanych w międzynarodowych dokumentach konserwatorskich. Zakres podstawowych zabiegów - konserwacji i restauracji, został określony w sposób tradycyjny. Konserwacja jest zabiegiem polegającym na utrzymaniu zabytkowej substancji, dokonywanym generalnie przy pomocy *„metod wypracowanych na bazie nauk przyrodniczych"*. Z kolei restauracja jest to zespół prac dokonywanych *„za pomocą metod wypracowanych na bazie techniki budowlanej"*, podporządkowanych wartościom zabytku i ograniczonych do *„niezbędnego minimum"*. Tak więc te określenia wskazują na jednoznaczną kontynuację Karty Weneckiej.

Elementem nowatorskim wprowadzonym przez autorów jest natomiast definicja pojęcia „reintegracji" oraz analiza możliwych sposobów uzupełnień, które do tej pory były w zasadzie wykluczone z kręgu prawidłowych działań konserwatorskich. Reintegracją zostały nazywane prace *„zmierzające do nadania zachowanemu niekompletnie lub zniekształconemu zabytkowi pewnej zamkniętej funkcjonalnie i kompozycyjnie formy architektonicznej przez połączenie jego części zabytkowych oraz koniecznych uzupełnień w jednolitą całość kompozycyjną"*. Mamy tu więc do czynienia nie z konserwacją zabytku, ale wręcz z pewną formą kreacji konserwatorskiej. A tego typu działanie wykraczało poza tradycyjnie rozumianą konserwację. Wniosek ten, świadczący o dostrzeganiu przez toruńskich badaczy konieczności rozszerzania tradycyjnych pojęć i metod, został potwierdzony przez J.Tajchmana już w latach 90-tych [629].

Kolejną ważną publikacją był artykuł J.Stankiewicza zatytułowany *„Na przełomie"*, który ukazał się w 1975 roku [630]. Artykuł ten jest wart przypomnienia, gdyż poruszył w sposób zdecydowany wiele problemów i sprowokował dyskusję, która miała wpływ na kształtowanie poglądów konserwatorskich..

W połowie lat 70-tych zaczęto już w pełni dostrzegać słabości nowoczesnego budownictwa. Nawet w prasie negatywne komentowano cechy nowego budownictwa, opartego na standaryzacji, typizacji i masowej produkcji realizowanej w tzw.fabrykach domów [631]. To właśnie ta krytyka stała się punktem

[628] J.Tajchman, M.Arszyński, *Wybrane zagadnienia słownictwa konserwatorskiego w dziedzinie zabytków architektury - na tle analizy podstawowych pojęć*, referat wygłoszony 14.01.1972 w Sekcji Historii Architektury i Urbanistyki oraz Ochrony Zabytków, Wydz. Techniki PAN w Warszawie (mps w ODZ); (streszczenie) - „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", t.XVII, nr 3, 1972, ss.236-238

[629] J.Tajchman, *Konserwacja zabytków architektury - uwagi o metodzie*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1995, s.155

[630] J.Stankiewicz, *Na przełomie*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1975, ss.93-109

[631] Por. np.: W.Fijałkowski, *Bankructwo architektury nowoczesnej*, „Kultura", nr 27, 7.07.1974; A.Paszyński, *Gdzie chcieliby państwo mieszkać?*, „Polityka", nr 39, 7.09.1974

wyjścia dla ocen i postulatów J.Stankiewicza. Przede wszystkim stwierdził on, że wobec postępującej unifikacji *„środowiska osiedleńczego"*, i towarzyszących temu negatywnych zjawisk, konieczne jest *„zapewnienie jak najszerszym rzeszom społeczeństwa możliwie stałych lub przynajmniej częstych kontaktów ze środowiskiem osiedleńczym o charakterze zindywidualizowanym, ukształtowanym harmonijnie"*. Oznacza to, że w nowy świetle należy spojrzeć na problem *„roli i zadań środowiska kulturowego ery budownictwa zindywidualizowanego"*. Innymi słowy należy od nowa zdefiniować przedmiot zainteresowań konserwatorów, przy czym zabytek - *„w konwencjonalnym, dotychczasowym znaczeniu tego słowa - ma stosunkowo niewielki, choć bardzo istotny udział"*.

W ocenie J.Stankiewicza przede wszystkim należy powrócić do problemów terminologicznych. Autor uznał, że jednym z zasadniczych ograniczeń konserwatorstwa jest określenie „zabytek". Zarówno bowiem ze względów etymologicznych, jak ze względu na tradycyjne znaczenie przypisane temu określeniu, słowo „zabytek" w sposób bardzo jednoznaczny podkreśla dawność. W efekcie w opinii społecznej, *„a nawet części specjalistów nadal utrwala się szkodliwe przeświadczenie o tożsamości pojęć: zabytek...obiekt, którego głównym walorem jest wiek"*. To zaś sprawia, że obiekty czy zespoły bliższe współczesności, nie są uznawane za wartościowe i tym samym warte zainteresowania i ochrony. Dlatego należy konsekwentnie upowszechniać pojęcie dobra kultury oraz dążyć do *„zastępowania nim słowa zabytek, którego należy unikać"*.

Najważniejszym problemem jest jednak istnienie klasyfikacji zabytków. Autor tak to sformułował: *„Niezwykle dużo zamieszania, a przede wszystkim ogrom nieodwracalnych szkód przyniosła weryfikacja dóbr kultury w zakresie architektury i budownictwa, która[...]zaczęła funkcjonować bezbłędnie na rzecz deprecjacji i dewaloryzacji, a w dalszym efekcie - likwidacji obiektów należących do grup niższych"*. Opublikowanie spisu, który w powszechnym odbiorze miał charakter zamknięty i ostateczny, sprawiło, że wszystko co pozostało poza nim, nie było uznawane za zabytkowe. Dotyczyło to przede wszystkim architektury XIX i XX-wiecznej, która w spisie była reprezentowana przez nieliczne obiekty. W praktyce zostały też pominięte układy przestrzenne. W efekcie w świadomości społecznej nadal podtrzymano przekonanie *„o rzekomej bezwartościowości tego, co przecież stanowi podstawę substancji historycznych zespołów i układów"*.

Następna uwaga J.Stankiewicza dotyczyła ukierunkowania prac badawczych. Autor uznał, że zbyt preferowany jest punkt widzenia historii sztuki i architektury. W konsekwencji zainteresowania badaczy i konserwatorów są zdominowane przez *„bogatą w formy architekturę sakralną"*, należącą do starszych, od dawna uznanych formacji stylistycznych. Oceny dokonywane z perspektywy innych specjalności są mniej istotne, wręcz marginalizowane.

Autor pyta natomiast; *„Czy spojrzenie z tradycyjnych pozycji historii sztuki i architektury jest istotnie tym spojrzeniem, które współcześnie nam naprawdę odpowiada?"*. Odpowiedź na to pytanie jest negatywna. I taka odpowiedź może doprowadzić do zainteresowania zespołami architektury i budownictwa (wsie, zespoły miejskie, fortyfikacje, środowiska osiedleńcze, zespoły tradycyjnej zabudowy, zabudowa przemysłowa) powstałymi w XIX i XX wieku. Początkiem takich działań musi być jednak podjęcie *„szerokiej, kompleksowej, opartej na nowych zasadach i przemyśleniach, otwartej akcji rejestracyjnej"*. Jest to jednak uwarunkowane wykształceniem kadr badaczy i konserwatorów, którzy będą potrafili podjąć te problemy. I to był kolejny postulat autora.

Podsumowując swoje uwagi J.Stankiewicz sformułował wnioski podtrzymujące przestawione już opinie. Przede wszystkim konieczne są kompleksowe prace badawcze nad *„urbanistyką, budownictwem i architekturą XIX i XX w."*; należy podjąć badania w *„zakresie prac modernizacyjnych i rewaloryzacyjnych"*; należy znowelizować ustawodawstwo *„w kierunku uściślenia sformułowań o ochronie dóbr kultury"*; należy sporządzić jednolite, otwarte rejestry dóbr kultury posiadające *„moc prawną"*; trzeba też podjąć intensywne działania informacyjne i oświatowe, których celem jest przedstawienie ochrony dóbr kultury *„na tle całokształtu problematyki ochrony środowiska kulturowego"*.

Swoje propozycje J.Stankiewicz zilustrował przykładami prac, które realizowały część jego postulatów. Autor wskazał przede wszystkim metodę studiów nad krajobrazem J.Bogdanowskiego oraz analizy wartości historycznych ośrodków miejskich K.Pawłowskiego i M.Witwickiego. Te przykłady, oraz zamieszczone w tym samym numerze „Ochrony Zabytków" wypowiedziom kilku autorów (J.Bogdanowski, W.Kalinowski, L.Krzyżanowski, A.Billert, O.Czerner), którzy podtrzymali zasadnicze tezy autora, pozwalają uznać, że artykuł J.Stankiewicza był ważnym głosem w dyskusji o poszerzeniu tradycyjnej koncepcji zabytku.

Innym przykładem krytycznej analizy tradycyjnej koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej był referat A.Billerta, przedstawiony podczas konferencji poświęconej roli zabytków w kształtowaniu świadomości społecznej [632]. Na początku autor dokonał oceny tradycyjnej koncepcji zabytku. Stwierdził, że nadal obowiązują koncepcje opracowane na przełomie XIX i XX wieku, przede wszystkim oparte o prace A.Riegla. Ich zasadniczą cechą było utożsamienie zabytku z dziełem sztuki - *„zabytkiem jest przede wszystkim dawne (historyczne) dzieło sztuki"*, przy czym *„prawdziwa sztuka to sztuka kano-*

[632] A.Billert, *Społeczne i kulturowe aspekty nowoczesnej doktryny konserwatorskiej*, [w:] Rola zabytków w kształtowaniu świadomości społecznej, Lublin 1975, część II, ss.75-89; Por. też.: A.Billert, *Uwagi o podstawach teoretycznych ochrony zabytków*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1975, ss.175-179

niczna". Z faktu tego wynikały ważne konsekwencje. Przede wszystkim dawna podbudowa ideologiczna *„mitologizowała działalność artystyczną"*. Dzieło sztuki, jego twórcy (artyści) i jego interpretatorzy (historycy sztuki), należeli do sfery sakralnej, niedostępnej laikom, tłumowi. Takie podejście doprowadziło do *„absolutyzacji i izolacji historycznego wytworu sztuki - zabytku"*. Zjawisko to - czyli cały balast dziewiętnastowiecznych pojęć, zostało przeniesione do współczesności. W konsekwencji dzisiejsze pojęcie zabytku nadal określa *„abstrakt, wyizolowany twór"*.

Jednak sytuacja zewnętrzna wciąż ulega zmianie. Rodzi się więc konflikt: *„Historia ochrony zabytków stała się historią konfliktu wyobcowanego przedmiotu z rzeczywistością"*. Niestety konflikt ten nie jest rozwiązywany, gdyż *„cały wysiłek ochrony zabytków szedł w kierunku dalszej mitologizacji tak przedmiotu jak czynności przy nim spełnianych"*. Mitologizacji ulegały przede wszystkim pojęcia substancji i autentyzmu. Głównym przedmiotem rozważań konserwatorskich stały się takie zagadnienia jak udział nowych elementów w starej substancji, czy granice rekonstrukcji. W ten sposób teorie i doktryny konserwatorskie pogłębiły wyizolowanie i zabsolutyzowanie zabytku. Ochrona zabytków przejęła więc od historii sztuki *„zasadę wyodrębniania spośród przekazów wizualnych „dzieł sztuki" - zabytków, czyli całego zespołu sztuki kanonicznej, sytuując go wśród zabytków najwyższej klasy"*. Przedstawiona sytuacja ma doniosłe konsekwencje, przede wszystkim praktyczne; zabytek staje się przedmiotem różnych manipulacji.

A.Billert sformułował również pewne wskazania pozytywne. Zasadniczy postulat dotyczył pojęcia zabytku, gdyż to ono *„stanowi główną przeszkodę w rozwinięciu nowego podejścia do spraw otaczającej nas ikonosfery"*. Tymczasem zabytek może być traktowany jako przekaz wizualny, co byłoby zgodne z współczesnymi teoriami kultury i twórczości [633]. Zabytek, podobnie jak sztuka, jest więc przede wszystkim informacją i to określa sposób w jaki powinien być analizowany. Autor nie rozwija dalej tego problemu - podkreślając jego złożoność, natomiast wskazuje kwestie, które należy zweryfikować. Są to: przedmiot dyscypliny - weryfikacja pojęcia zabytku; społeczne funkcje, zadania i cele dyscypliny: metody działania; zadania i organizacja instytucji odpowiedzialnych za ochronę zabytków. Zestawienie to pozwala uznać, że w ocenie A.Billerta ochrona zabytków i konserwatorstwo winny zostać zbudowane na zupełnie nowych podstawach.

W latach 90-tych krytyka słabości tradycyjnego konserwatorstwa uległa pogłębieniu i dalszej radykalizacji. Przykładem może być pochodzący z 1995 roku artykuł A.Tomaszewskiego, który wypowiedział się w kilku kwestiach

[633] Autor odwołuje się do pracy M.Porębskiego. *Ikonosfera*, Warszawa 1972

związanych z polityką i zasadami konserwatorskimi. Zasadniczy postulat autora dotyczył uwzględnienia uwarunkowań zewnętrznych - przede wszystkim ekonomicznych, w tworzeniu systemu ochrony zabytków. Kluczowe zdaje się być następujące sformułowanie: *„Konserwacja nie jest religią i nie opiera się na dogmatach"* [634]. Oznacza ono, iż punktem wyjścia dla polityki konserwatorskiej nie powinny być dogmaty konserwatorskie, ale analiza zmieniających się realiów. Analiza ta w omawianej publikacji prowadzi do trzech zasadniczych wniosków.

Pierwszy dotyczy wyraźnego rozgraniczenia *„pojęcia ochrony prawnej i ochrony fizycznej przez konserwację i restaurację"*. W scentralizowanym systemie panującym w Polsce system ochrony zabytków miał charakter interwencyjny a nie prewencyjny. Za ochronę i konserwację zabytków odpowiadały służby konserwatorskie. To sprawiło, że w praktyce konserwacja i ochrona stawały się pojęciami tożsamymi. Nie wypracowano systemów ochrony realizowanych przez prawidłowe zagospodarowanie i użytkowanie zabytków. Tymczasem w zmienionym systemie politycznym utrzymanie zabytków jest obowiązkiem ich właścicieli i dokonuje się właśnie poprzez zagospodarowanie i użytkowanie. Rozgraniczenie ochrony i konserwacji ma więc doniosłe konsekwencje sięgające sfery zasad konserwatorskich. Inne bowiem reguły rządzą zabiegami konserwatorskimi realizowanymi przez służby konserwatorskie, a inne zabiegami realizowanymi przez użytkowników i właścicieli. W praktyce oznacza to większą różnorodność dopuszczalnych metod postępowania, a więc pewną liberalizację doktryny konserwatorskiej.

Drugi wniosek pozostaje w bezpośrednim związku z pierwszym, i dotyczy problemu przekształcania zabytków. Autor przywołuje opinie angielskiego konserwatora B.M.Feildena, który uważa, że współczesne konserwatorstwo powinno zajmować się również zarządzaniem i sterowaniem przemianami (*management of changes*). Tradycyjne konserwatorstwo prowadziło często do petryfikacji zabytku, gdyż w ten sposób w największym stopniu chroniono historyczną substancję i formę. Tymczasem obecnie petryfikacja większości zabytków nie jest możliwa i konserwatorzy muszą pogodzić się z ich przekształcaniem. Działania konserwatorskie powinny więc obejmować również ukierunkowywanie zachodzących przekształceń. A więc nie tylko tradycyjna konserwacja zabytków ale i ochrona wartości dziedzictwa realizowana różnymi metodami - nie tylko konserwatorskimi.

Trzeci postulat dotyczy tzw. konserwacji przez dokumentację (*conservation through documentation*). Ta forma działania jest konieczna gdy nieuchronne jest przekształcanie obiektu. Oczywiście tworzenie dokumentacji utrwalającej zabytek nie jest niczym nowym, gdyż od zawsze stanowiło jedną

[634] A.Tomaszewski, *Polityka ochrony dóbr kultury w Polsce*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1995, s.250

z zasadniczych powinności konserwatorskich. Tu jednak chodzi o szerokie, systemowe działania wynikające z faktu, iż obecnie właściciele zabytków będą egzekwować swoje prawa do nadania im współczesnych, użytecznych funkcji. W konsekwencji obiekty te będą nieodwracalnie przekształcane. Zadaniem konserwatorów jest więc utrwalanie zabytku poprzez dokumentację. W tym jednak przypadku dokumentacja staje się działaniem podstawowym, a nie tylko wspomagającym. I to ma uzasadniać określenie - konserwacja przez dokumentację.

W analizie przedstawionych problemów autor nie doszedł do etapu szczegółowych rozwiązań. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż w podsumowaniu, jako czynniki stymulujące powstanie systemu ochrony zabytków wskazane zostały przede wszystkim instrumenty ekonomiczne [635]. Reasumując można więc uznać, że ta wypowiedź miała zwrócić uwagę na prymat ekonomii nad doktryną w warunkach gospodarki wolnorynkowej.

Na zakończenie warto jeszcze przedstawić artykuł T.Zwiecha poświęcony problemom ochrony i kształtowania krajobrazu [636]. Artykuł ten prezentuje poglądy spoza głównego nurtu badań, tym niemniej jest przykładem pokazującym kierunki poszukiwań.

Punktem wyjścia rozważań jest teza głosząca, że *„krajobraz jest kulturową interpretacją natury - spójnym systemem współoddziaływań między materią, społeczeństwem i psychiką jednostki, przy czym żadna z tych stref nie jest podstawową ani uprzywilejowaną"*. W systemie tym człowiek - jego działalność i percepcja, odgrywa tak istotne znaczenie, że w ogóle nie ma sensu mówienie o krajobrazie, bez jednoczesnego uwzględnienia społeczeństwa zamieszkującego lub interpretującego dany obszar (krajobraz). W związku z tym zanika w ogóle potrzeba rozgraniczania krajobrazu kulturowego i naturalnego.

Zasadniczym celem działań krajobrazowych, winno być *„uchronienie tego systemu przed utratą równowagi"*. Co ważne, krajobraz ma charakter dynamiczny, jest bardziej procesem niż strukturą, bardziej ciągiem przemian niż układem form. Dlatego nawet szerokie badania nie pozwalają na osiągnięcie kompletnej wiedzy o krajobrazie. Można więc uznać, że *„jego złożony charakter utrudnia jednoczesne kontrolowanie wszystkich czynników krajobrazotwórczych i powoduje, że nawet najrozważniej zaplanowana ingerencja zawiera potencjalne ryzyko naruszenia równowagi całości procesu"*. W związku z tym działania krajobrazowe muszą mieć przede wszystkim charakter służebny.

---

[635] Tamże, s.252

[636] T.Zwiech, *Krajobraz - zupełnie inna wartość, zabytek, ochrona*, „Ochrona Zabytków", nr 3-5, 1995, s.288-296

Powyższa ocena prowadzi autora do wniosku, że dotychczasowe metody działania są niewystarczające. Ani bowiem działania mające za cel funkcjonalno-przestrzenną jakość krajobrazu (wywodzące się z przeniesienia doświadczeń architektonicznych), ani działania ukierunkowane na osiągnięcie równowagi warunków naturalnych krajobrazu, nie przyniosły zadawalających efektów praktycznych [637]. Wynika to przede wszystkim z ograniczeń związanych z prawami własności i konieczności respektowania opinii społecznej. W związku z tym trzeba zmienić filozofię podejścia do problemu. I w tym miejscu pojawia się postulat, aby w badaniach, ocenie i kształtowaniu krajobrazu zastosować nowe podejście, nowe teorie ontologiczne, rozwijane w *„środowiskach ideologów Nowej Ery (New Age)"*. Wykładnią owego podejścia mają być prace F.Capry [638].

T.Zwiech przedstawia sześć kryteriów *„zasad myślenia i postępowania"* (wyszczególnionych przez F.Caprę), które wynikają z przyjęcia nowych paradygmatów nauki. Następnie każde z owych kryteriów komentuje, przedstawiając odniesienia do analizy krajobrazu. Omówienie tych komentarzy wymagałoby jednak zbyt wiele miejsca, tym bardziej, że autor zakończył artykuł kilkoma wnioskami, które podsumowują najważniejsze treści.

Pierwszy wniosek dotyczy holistycznego potraktowania krajobrazu. Autor uznaje, że wszystkie komponenty procesu tworzenia krajobrazu są *„współzależne i jednakowo ważne"* . W związku z tym nie należy wyróżniać żadnej postaci czy fazy w rozwoju i przekształcaniu krajobrazu. Wartością nadrzędną - o tym decyduje *„systemowy charakter krajobrazu"*, jest *„harmonia całości procesu"*. Drugi wniosek określa cel ochrony krajobrazu. Celem tym jest *„utrzymanie harmonijnego rozwoju"*. Tak więc ochrona krajobrazu *„nie powinna polegać na przeciwstawianiu się zmianom, ale tworzyć pożądane warunki ich zachodzenia"*. Trzeci wniosek dotyczy środków działania. I tu winna obowiązywać zasada, że *„realizacja ochrony wartości krajobrazu dokonywać się musi w warunkach akceptowanego społecznie procesu, a nie na drodze profesjonalnych interwencji, często niezrozumiałych dla ludzi, a czasami podejmowanych nawet wbrew ich woli"*. Dlatego też podstawowym warunkiem i początkiem działań krajobrazowych musi być edukacja społeczeństwa, przekonanie ludzi do celów i form proponowanych przez konserwatorów. Z kolei realizowaną - choć jeszcze bardzo niedoskonałą - formą działania praktycznego są dzisiejsze plany zagospodarowania przestrzennego.

---

[637] Pojawiają się opinie, że koncepcja ochrony krajobrazu kulturowego wypiera koncepcję ochrony struktur urbanistycznych, prowadząc jednocześnie do odrzuconej już idei parków i rezerwatów kulturowych. - T.Zarębska, *Między „rezerwatem kulturowym" w mieście a liberalizmem inwestycyjnym. Twórczość współczesna a rewaloryzacja miast*, [w:] Twórczość i konserwatorstwo w architekturze, Warszawa 1996, s.49

[638] F.Capra, *Punkt zwrotny. Nauka, społeczeństwo, nowa kultura*, Warszawa 1987; tenże, *Tao fizyki. W poszukiwaniu podobieństw między fizyką współczesną a mistycyzmem*, Kraków 1994

Ostatni wniosek autora ma szersze odniesienia i dotyczy najogólniejszej skali działań konserwatorskich. Autor stwierdza bowiem, że realizacja przedstawianych postulatów dotyczących ochrony krajobrazu wymaga również nowej formuły konserwatorskiej. Konserwatorstwo nie powinno być dalej jedynie *„specjalistyczną profesją"*, ale interdyscyplinarną działalnością, polegającą na kształtowaniu i szerzeniu *„głęboko ekologicznej świadomości"*. To będzie zadanie *„nowego konserwatora"*, już nie badacza i strażnika reliktów przeszłości, ale nauczyciela i doradcy społeczeństwa.

Nurt zachowawczy

Przedstawienie głosów zaliczonych do nurtu zachowawczego można rozpocząć od przywoływanego już K.Piwockiego, który w 1946 roku wyraził swoje zastrzeżenia związane z programem odbudowy [639]. Autor powołał się na opinie A.Riegla głoszące, że sens zachowania zabytku wynika przede wszystkim z traktowania go jako *„źródła naszej wiedzy o sztuce i kulturze minionych epok"*. To w sposób jednoznaczny określa dopuszczalny zakres działań konserwatorskich: *„Niedopuszczalne są żadne restauracje[...] żadne próby przywrócenia „dawnego" wyglądu"*. Dotyczy to również odbudowy, podczas której tworzy się kopię zabytku. Dlatego uznając argumenty emocjonalne uzasadniające odbudowę, Piwocki przestrzegał, by podczas odbudowy nie tworzyć formy zbyt zbliżonej do oryginału. Kopia nie może udawać oryginału. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż zabytki tylko po części są bezosobową, rzemieślniczą realizacją projektu. Wiele elementów ma charakter indywidualny, artystyczny i nie może być po raz drugi odtworzona, wbrew powszechnym opiniom *„architektów-konstruktorów"*. Poza tym, nie należy wprowadzać w błąd obecnych odbiorców zabytku, co może mieć miejsce gdy dawny obiekt zostanie odtworzymy zbyt wiernie.

Wątpliwości K.Piwockiego nie miały wpływu na przyjęcie programu odbudowy, co nie doprowadziło jednak do zmiany jego poglądów. Po raz kolejny zastrzeżenia wobec wartości odbudowanych zabytków Piwocki powtórzył przy okazji polskiego wydania pracy W.Frodla [640]. Ten austriacki konserwator starał się zrozumieć powody, dla których Polacy odbudowali swoje zabytkowe miasta. Tym bardziej więc recenzujący pracę K.Piwocki nie mógł podjeć wyraźniej krytyki idei odbudowy. Tym niemniej w recenzji wyeksponował teorie przypominające o koncepcji zabytku - autentycznego dokumentu. W kontekście odbu-

[639] K.Piwocki, *Uwagi o odbudowie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", nr 1-2, 1946, ss.53-59
[640] K.Piwocki, *Recenzja książki Waltera Frodla, Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki", 1967, nr 1, ss.89-90

dowy pisał: *„Dla zwolenników rekonstrukcji (odbudowy) rzeczą najistotniejszą jest forma zewnętrzna zabytku, jego rozplanowanie, jego tematyka, układ proporcji całości: jego wygląd. Dla Riegla i Frodla rzeczą najważniejszą jest substancja zabytkowa, a celem zabiegów konserwatorskich jest jej nienaruszalność"* Przypominał przy tym konsekwencje, które może przynosić rekonstrukcja. Uznał, że na jej podstawie *„szeroki ogół dochodzi do przekonania, że na tego rodzaju działalności polega prawdziwa i właściwa restauracja zabytków"*.

Jeszcze raz swoje poglądy przypomniał K.Piwocki w 1968 roku podczas sesji naukowej poświęconej problemom autentyzmu zabytków Rozważając możliwość zastąpienia zabytku jego zrekonstruowana kopią, napisał, że *„autentyzm dzieła sztuki jest związany nie tylko z formą dzieła, ale z jego materialna substancją"*. Z tego zaś wynika, że rekonstrukcja *„nigdy nie wyczerpuje wieloznacznego i wielowarstwowego sensu pierwotnego dzieła"* [641].

Problem wartości odbudowywanych zabytków powrócił zresztą wkrótce w związku z decyzją o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie. Dyskusja na ten temat wydawała się w pełni uzasadnione, gdyż powrót do idei odbudowy w blisko 30 lat po zakończeniu wojny mógł budzić wątpliwości. Z drugiej jednak strony ranga Zamku Królewskiego jako symbolu narodowego nie pozwalała na ocenę tego problemu tylko w kategoriach konserwatorskich. Z tego też zapewne powodu wątpliwości wyrażano w sposób bardzo wyważony.

Wśród stosunkowo nielicznych głosów polemicznych opublikowanych w tamtym okresie, uwagę zwracają dwie wypowiedzi O.Czernera - ówczesnego redaktora naczelnego „Ochrony Zabytków" - w których znalazły się uwagi mające szersze odniesienia doktrynalne.

Pierwsza wypowiedź pochodzi z roku 1971 (publikacja w 1973), a więc z okresu gdy dopiero podjęto decyzję o odbudowie Zamku [642]. O.Czerner generalnie docenia okoliczności, które uzasadniły podjęcie odbudowy. Co więcej, na początku artykułu przypomina nawet przyczyny, dla których polscy konserwatorzy w pierwszej połowie stulecia przewartościowali swoje oceny dotyczące odbudowy i rekonstrukcji. Rozumiejąc okoliczności autor zwrócił jednak uwagę na kilka problemów. Pierwsza kwestia dotyczyła właściwego nazwania działań podjętych przy warszawskim Zamku. O.Czerner uznał, że w tym przypadku nie można mówić ani o rekonstrukcji, ani o anastylozie. Rekonstrukcja jest bowiem *„wznowieniem obiektu całkowicie zniszczonego"*. Tymczasem w Zamku przetrwało na tyle dużo autentycznych fragmentów, że nie można mó-

[641] K.Piwocki, *O substancji zabytkowej*, [w:] Oryginał, replika, kopia, Warszawa 1971, ss.91-95

[642] O.Czerner, *Rozważania konserwatorskie*, [w:] Zamek Królewski w Warszawie, Wrocław 1973, ss.91-101

wić o rekonstrukcji. Z kolei anastyloza, zgodnie z praktyką obowiązującą w obiektach archeologicznych, ma miejsce gdy w odtwarzanym obiekcie znajduje się ponad 50% elementów autentycznych [643]. Aż tylu elementów autentycznych w tym przypadku nie ma. Tak więc nie jest to również anastyloza. W tej sytuacji działania podjęte w Zamku nazwano „restytucją" - termin zaproponowany przez J.Zachwatowicza. Zgodnie ze słownikową definicją, miał on oznaczać *„1.przywrócenie do poprzedniego stanu. 2.odtworzenie całości z posiadanych części.."*. W konserwatorstwie restytucja miała więc polegać na odtworzeniu zniszczonego obiektu, z którego zachowała się mniej niż połowa elementów oryginalnych, przy czym odtworzenie miało dotyczyć postaci bezpośrednio sprzed zniszczenia.

Dyskusja podjęta przez O.Czernera dotyczyła też granic w jakich powinna zamykać się restytucja. Rozważony został między innymi problem wystroju i wyposażenia. W ocenie autora elementy dekoracji i wyposażenia powinny powrócić na swoje miejsce. Co więcej, mogą nawet być potraktowane jako pierwowzory. Dotyczy to jednak tylko elementów wykonanych przez rzemieślników; one mogą być odtwarzane. Natomiast nie powinny być odtwarzane elementy, które niegdyś zostały wykonane przez artystów. W tym bowiem przypadku *„jesteśmy zobowiązani zamówić u artystów nowe dzieło, nawiązujące tematycznie do zniszczonych, a częstokroć liczące się z konkretną sytuacją"*. W ten sposób O.Czerner podtrzymał wcześniejsze oceny K.Piwockiego, dotyczące granicy prac rekonstrukcyjnych.

Drugi problem - niezwykle ważny z punktu widzenia doktrynalnego, dotyczył uczytelnienia stratygrafii. Jako przykład została wykorzystana zachodnia fasada południowo-wschodniego skrzydła Zamku (w dziedzińcu), gdzie projektowano otworzenie nowożytnych otworów okiennych oraz starszych, gotyckich wnęk. Wnęki te były uczytelnione przed wojną, podczas restauracji prowadzonej jeszcze przez K.Skórewicza. Miały one sygnalizować średniowieczna fazę obiektu i rzeczywiście były uzasadnione istnieniem średniowiecznych reliktów. Tymczasem obecnie miały zostać wzniesione zupełnie nowe mury, wnęki były by więc jedynie swego rodzaju „preparatem konserwatorskim". I to nieprawdziwym. Sygnalizują średniowiecze, którego w nowych murach przecież nie ma. I to właśnie rozwiązanie budzi wątpliwości autora i prowadzi do kluczowego pytania; jaki jest zakres swobody w zestawianiu i pokazywaniu elementów, które istniały w różnych okresach historii obiektu.

Postawionej kwestii autor nie rozstrzygnął. Natomiast problem autentyzmu, który wyłonił się jako kryterium oceny prawidłowości działań konserwatorskich, stał się przedmiotem kolejnego artykułu opublikowanego rok

[643] W tej kwestii O.Czerner powołał się na ustalenia sformułowane w 1932 roku przez Archeologiczną Komisję w Cyrenie.

później [644]. Generalne pytanie brzmiało: czy autentyzm zabytku - obiektu architektonicznego wymaga zachowania *„wszystkich cech składających się na jego istnienie i charakter ? Czy wszystkie cechy mają tę samą wartość ? Czy utracenie autentyczności jednych wpłynie na utratę autentyczności obiektu jako całości ?"*.

Odpowiedź na te pytania O.Czerner rozpoczął od charakterystyki dzieła architektonicznego. Uznał, że winna ona obejmować materiały, metody technologiczne i konstrukcyjne, funkcję oraz formę. Ponadto w analizie należy jeszcze uwzględnić *„warstwę wartości dokumentalnych, historycznych i niezwykle ważną możliwość oddziaływania na swe otoczenie"*. Następnie autor omówił wyszczególnione elementy, oceniając je pod kątem autentyzmu, jako cechy czy wartości zmieniającej się na skutek prac konserwatorskich. Wnioski autora przede wszystkim deprecjonują wartość rekonstrukcji. W odniesieniu do materiału konkluzja jest następująca; *„W wypadku rekonstrukcji troska o autentyzm materiałów jest z góry skazana na niepowodzenie i prowadzi do sprzeczności. Możliwy jest bowiem jedynie autentyzm doboru materiału [....] Im bardziej zaś będziemy się starali zbliżyć do autentyzmu materiału, tym więcej fałszu zawierać będzie obiekt rekonstruowany"* [645]. W przypadku technologii i konstrukcji autor uznał, że powszechne stosowanie współczesnych rozwiązań w miejsce dawnych, jest praktyka niewłaściwą. Stwierdził, że; *„Takie postępowanie - obecnie nagminne - obniża w pewnym stopniu wierność rekonstrukcji i pozostaje w sprzeczności z treścią znaczeniową terminu „rekonstrukcja""*. Z bardziej złożonym zagadnieniem mamy do czynienia w przypadku formy. Tylko pozornie bowiem odtworzenie formy było zabiegiem oczywistym. A był to problem podstawowy, bo przecież odtwarzanie zabytkowej formy stanowiło o sensie powojennej odbudowy, co podkreślał J.Zachwatowicz głosząc, że *„wymowa kształtu architektonicznego jest niezależna od tego, kiedy go wykonano"*. O.Czerner uznał, że problem jest mniej jednoznaczny. W jego ocenie margines swobody jakim dysponuje realizator projektu architektonicznego jest na tyle duży, że w pełni uzasadnione jest nadawanie wyjątkowego znaczenia *„pierwszej realizacji obiektu architektonicznego, którą określamy jako autentyczną"*. Dlatego właśnie tak ważna jest autentyczna, oryginalna forma, a zasadniczym wypaczeniem powojennego konserwatorstwa było to, iż *„konserwator był zbyt często raczej kolejnym interpretatorem, nie rozporządzając przy tym na ogół oryginalnym projektem, zamiast być opiekunem autentycznych obiektów zabytkowych"*.

W podsumowaniu autor zwrócił jeszcze uwagę na problem autentyzmu skojarzeń. Bazując na Ingardenowskich teoriach przedmiotu intencjonalnego

---

[644] O.Czerner, *Wartość autentyzmu w zabytkach*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1974, ss.180-183

[645] Tamże, s.181

O.Czerner uznał, że dzieło architektury konstytuuje się w procesie odbioru [646]. Percepcja może następować na różnych płaszczyznach (*„artystycznej, estetycznej, naukowej, historycznej, uczuciowej"*) i jest uzależniona od okoliczności i predyspozycji odbiorcy. Nie zmienia to jednak faktu, że inna będzie konkretyzacja zabytku oryginalnego, a inna będzie *„konkretyzacja dokonana na obiekcie pozbawionym autentyzmu, zafałszowanym"*. To kolejny argument podważający wartość restauracji. Ostateczny zaś wniosek brzmi: *„Obiekt zrekonstruowany może tylko w większym lub mniejszym stopniu coś lub o czymś przypominać, natomiast obrazować coś, mówić o czymś uczyć może wyłącznie zabytek"*.

Przytoczone wypowiedzi - podobnie jak wystąpienia K.Piwockiego, nie mogły wpłynąć na praktykę konserwatorską. Ich celem było jednak przede wszystkim przypomnienie pryncypiów konserwatorskich, zapominanych w początkach lat 70-tych. Po dekadach odbudowy - która nie sprzyjała żmudnej, kłopotliwej i często nieefektownej opiece nad autentykiem, trwanie prawdziwych zabytków bywało zagrożone - artykuł O.Czernera był zainspirowany głosami publicystów, którzy wręcz kwestionowali zasadność działań konserwatorskich [647]. Dlatego miało sens konsekwentne przypomnienie podstawowych zasad konserwatorskich, wskazanie na mankamenty rekonstrukcji, która miała być przecież tylko wyjątkowym zabiegiem.

Kolejną wypowiedzią, którą można zaliczyć do nurtu tradycyjnego, był referat J.Białostockiego pt. *„Historia sztuki i konserwatorstwo"*, wygłoszony w roku 1978 [648]. Treścią tego wystąpienia było określenie relacji pomiędzy historią sztuki a konserwatorstwem. Relacje te zostały określone na kilku płaszczyznach, dzięki czemu można poznać koncepcję zabytku leżącą u podstaw tego rozumienia.

Z treści referatu wynika jednoznacznie, że J.Białostocki opowiadał się za tradycyjną koncepcją zabytku rozumianego przede wszystkim jako dzieło sztuki. Autor dostrzegał rzecz jasna współczesne tendencje do obejmowania ochroną również *„przedmiotów"*, które są taktowane jako *„świadectwa rozmaitych dziedzin życia tworzących kulturę"*. Stwierdzał jednak, że większość obiektów, których zachowanie uznaje się za celowe *„stanowią dzieła sztuki bądź architektury"* [649]. Określenie „natury" zabytku było o tyle istotne, że za-

[646] Por.: A. Szczepańska, *Dzieło architektury*, [w:] Estetyka Romana Ingardena, PWN, Warszawa 1989, ss.119-123

[647] Wypowiedź O.Czernera była zainspirowana artykułem J.Bartosza, *Podzwonne dla Chełmska*, „Gazeta Robotnicza", nr 87, Wrocław, 12.04.1973

[648] J.Białostocki, *Historia sztuki i konserwatorstwo*, [w:] Konserwator i zabytek, Warszawa 1991, ss.22-28

[649] Ocenę taką potwierdzają inne wypowiedzi J.Białostockiego, na przykład rozpoczynające sesję naukową SHS powiedział: *„Dla wielu z nas sformułowanie tematu sesji „Dzieło sztuki i zabytek" może brzmieć tautologicznie"*. - *Dzieło sztuki i zabytek*, Warszawa 1976, s.8; BMOZ, t.XLIII

sadniczym problemem referatu było określenie warunków współczesnej ochrony zabytków. I tu autor poczynił kilka ustaleń.

Przede wszystkim J.Białostocki uznał, że bezdyskusyjnym kryterium decydującym o możliwości zajmowania się reliktami przeszłości jest wiedza, wynikająca z ich poznania; *„o reliktach przeszłości kompetentnie wypowiadać się może jej badacz"*. Stwierdzenie to zachowuje aktualność niezależnie od tego, czy problem dotyczy dzieł sztuki i architektury, czy też *„przedmiotów"* upamiętniających inne sfery kultury. Skoro jednak większość zabytków pochodzi ze sfery sztuki, to też w sposób naturalny o utrzymaniu zabytków powinna decydować wiedza historyków sztuki. Autor sformułował nawet wyraźne wskazanie: *„Historycy sztuki programują więc działanie konserwatorów, których wiedza umożliwia realizację tak zakreślonych programów"*. Jest to więc wypowiedź jednoznacznie określająca miejsce poszczególnych specjalistów, przy czym rola konserwatora została wręcz określona jako służebna i wtórna (przy okazji jest to kolejne potwierdzenie koncepcji zabytku - dzieła sztuki).

Problem nie ogranicza się jednak tylko do kompetencji. Oto bowiem na skutek teorii o konieczności *„desakralizacji sztuki"*, o konieczności zatarcia granic pomiędzy sferą sztuki a sferą *„wszystkich innych rzeczy pozostawionych w spuściźnie przez przeszłość"*, nastąpiło rozszerzenie pojęcia zabytku na całą ikonosferę. Można powiedzieć, że *„w miejsce mitu sztuki powołano mit dawności"*. W efekcie *„Dążymy teraz do ochrony nie dzieła sztuki, nie zespołu dzieł, lecz całego naturalno-kulturowego środowiska"*. Ta sytuacja ma również negatywne skutki, gdyż towarzyszy jej odejście od wartościowania. W konsekwencji arcydzieła i utwory przeciętne zostały sprowadzone do tej samej kategorii.

Wbrew pozorom rozszerzenie obszaru ochrony i odejście od wartościujących systemów tradycyjnej historii sztuki, nie przynosi też spodziewanych efektów, gdyż nie następuje istotne zwiększenie ilości zachowanych „ *„reliktów przeszłości"*. Działa tu bowiem mechanizm, który autor nazywa *„logiką termostatu historii"*. Ma on polegać na tym, że im bardziej rozszerza się zakres rzeczy, które chcemy poddać ochronie, tym bardziej kurczą się ich zasoby i zmniejszają szanse zachowania.

Następuje natomiast inny proces, który jest efektem zatarcia *„wyróżników wartości w bezmiernej masie przekazów wizualnych"*. Dochodzi do konieczności zrewidowania *„większości pojęć, poglądów i kryteriów"*, którymi dotychczas posługiwano się w ocenie wytworów sztuki i dóbr kultury. W efekcie rodzi się postulat, by w miejsce ukształtowanych przez tradycję pojęć *„zabytek"* czy *„dobro kultury"* wprowadzić *„semiotyczną kategorię przekazu wizualnego"*. Nie jest to perspektywa, która zadaje się cieszyć autora, tym niemniej uznaje on, że konieczne staje się sformułowanie nowego *„pojęcia wytworu artystycznego stanowiącego wyspecjalizowaną podgrupę w obrębie pojęcia*

przekazu wizualnego". Jest to zadanie nie łatwe, ale konieczne jeżeli *„nie chcemy zdewaluować opieki nad reliktami przeszłości przez rozciągnięcie jej zasięgu ponad wszelkie możliwości praktycznego sukcesu, a może i granice zdrowego rozsądku"*.

Reasumując można stwierdzić, że uwagi J.Białostockiego nie tworzą jednoznacznego programu. Są raczej zwróceniem uwagi na negatywne konsekwencje zachodzących procesów, a jednocześnie próbą reakcji wobec nieuchronności owych procesów. Przede wszystkim jednak był to głos przypominający użyteczność koncepcji zabytku-dzieła sztuki.

W piśmiennictwie lat 90-tych warto zwrócić uwagę na artykuł M.Kurzątkowskiego, który ustosunkował się do zjawiska określonego mianem *„neohistoryzmu konserwatorskiego"* [650]. Wypowiedź ta zasługuje na przedstawienie, gdyż była jedną z nielicznych prób oceny współczesnych działań konserwatorskich.

Przede wszystkim autor wyjaśnia co rozumie pod pojęciem neohistoryzmu konserwatorskiego. Ma to być zjawisko polegające na *„współczesnym posługiwaniu się formami historycznymi - odtwarzanymi, kopiowanymi, nowo projektowanymi (pastiszowymi) - w działaniach uzasadnianych względami ochrony zabytków i ochrony krajobrazu kulturowego"*. Przedmiotem oceny są więc działania konserwatorskie polegające na odbudowie lub budowie obiektów, które formą, wystrojem, detalem lub w jeszcze inny sposób starają się nawiązać lub (i) zastąpić zabudowę historyczną. Szczególnie popularny i wyrazisty zdaje się być neohistoryzm konserwatorski w odbudowie zespołów staromiejskich, gdzie ma on już nawet znamiona metody (Elbląg, Głogów, Szczecin, Kętrzyn). Tak więc zjawisko, które jest przedmiotem oceny, zajmuje znaczące miejsce we współczesnym konserwatorstwie.

M.Kurzątkowski deklaruje, że jako punkt odniesienia przyjmuje Kartę Wenecką i jej ustalenia dotyczące zakresu i zasad działania konserwatorskiego. Jest to deklaracja istotna, gdyż wskazuje, że ocena neohistoryzmu konserwatorskiego jest dokonywana z pozycji tradycyjnej koncepcji zabytku.

W toku rozważań autor odniósł się do dwóch problemów: określił przyczyny zjawiska i wskazał jego negatywne konsekwencje. Jeżeli chodzi o pierwszy problem, to z wywodów autora wynika, że główną odpowiedzialność za neohistoryzm ponoszą projektanci. Neohistoryzm pozwala im bowiem uniknąć ryzyka poszukiwania nowych form, nie zmusza do twórczego wysiłku, pozwala wreszcie zamaskować niedostatki talentu. Ta postawa projektantów natrafia na podatny grunt w postaci *„upodobań zamawiającego"*. Kompromi-

[650] M.Kurzątkowski, *Neohistoryzm konserwatorski*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1993, ss.225-226

sem, który wszystkich łączy, okazują się być nawiązania do form historycznych.

Produkt, który powołały do życia negatywne w sumie czynniki, nie może być wartościowy. W istocie M.Kurzatkowski wymienia zarzuty, które obciążają neohistoryzm. Przede wszystkim jest to fałszowanie historii. Powstają bowiem nieprawdziwe, bo nieistniejące nigdy obiekty. Poza tym nieautentyczne wytwory wprowadzają w błąd nieświadomych odbiorców. I to jest drugi zarzut. Nowe obiekty zbudowane zgodnie ze współczesnymi standardami i gustami, jedynie skomponowane z form historycznych, wydają się też atrakcyjniejsze niż prawdziwe zabytki. A więc można uznać, że następuje *„deprecjacja autentyku"*. I to jest kolejny mankament. Wreszcie niebagatelny problem stanowią finanse. „Neohistoryzm" jest przecież „konserwatorski", a to oznacza, że jest realizowany z budżetów konserwatorskich. Tak więc na prawdziwe działania konserwatorskie pozostaje mniej pieniędzy.

Konkluzja autora jest jednoznaczna; „neohistoryzm konserwatorski" powinien być wykluczony poza nawias działań konserwatorskich, i tym samym nie powinien być finansowany ze środków przeznaczonych na konserwację zabytków.

Bilans dokonany przez M.Kurzątkowskiego nie zawiera pozytywnych ocen. Ma to jednak uzasadnienie w rygorystycznie traktowanych zapisach Karty Weneckiej. Ocena ta pokazuje więc, że wszelkie pozytywne uwarunkowania i cechy „neohistoryzmu", mogą nie być dostrzegane, gdy analiza dokonywana jest przez pryzmat tradycyjnej koncepcji zabytku-dokumentu. Jest to więc zarazem dowód na to, że taka koncepcja jest wciąż uznawana za aktualną i słuszną.

Rozszerzanie koncepcji zabytku

Przedstawiony wybór publikacji dowodzi, że na przestrzeni całego okresu powojennego w dyskusji dotyczącej koncepcji zabytku i zasad działania konserwatorskiego, powtarzały się zarówno głosy reformatorskie jak i zachowawcze. Z punktu widzenia doktrynalnego w przedstawianej argumentacji trudno jest jednak dostrzec istotne jakościowo zmiany. W nurcie reformatorskim powracały postulaty objęcia ochroną architektury i budownictwa nowszego, stworzenia otwartych spisów, osadzenia ochrony zabytków w kontekście zmieniających się realiów. Nurt tradycyjny odwoływał się do koncepcji zabytku - dzieła sztuki, dokumentu. Tak więc dyskusja ta oceniana w przebiegu diachronicznym właściwie nie pozwala nam dostrzec na ile - jeśli w ogóle, w omawianym okresie w teorii konserwatorskiej zmieniło się pojmowanie zabytku (jest

to dowód słabości zaplecza teoretycznego zabytkoznawstwa i konserwatorstwa).

Tymczasem należy jednoznacznie stwierdzić, że w okresie powojennym nastąpiło rzeczywiste poszerzenie koncepcji zabytku. Faktu tego nie sformalizowano, ale znalazł on odzwierciedlenie w wielu obszarach działalności konserwatorskiej. Obszary takie stanowiły między innymi - przedstawiane już - ewidencja zabytków i rewaloryzacja miast. W obydwóch przypadkach przedmiot działania konserwatorskiego - przedmiot ewidencji i rewaloryzacji, wskazuje, że nastąpiło poszerzenie koncepcji zabytku pod względem czasowym i rzeczowym. Innymi słowy przesunięto granicę wieku decydującą o uznaniu za zabytek; można nawet uznać, że ograniczenia wiekowe zlikwidowano. Z kolei poszerzenie rzeczowe polegało na rezygnacji z ograniczeń estetycznych, typologicznych, funkcjonalnych, materiałowych, etc. Obecnie praktycznie każdy obiekt niewspółczesny może być uznany za zabytek. I to jest jeden kierunek procesu poszerzania koncepcji zabytku. Drugi kierunek polegał na rozszerzeniu skali przestrzennej. Przedmiotem działania stał się krajobraz, środowisko kulturowe. Z kolei trzeci kierunek polegał na rozszerzeniu pojęcia zabytku na sferę niematerialną. W tych trzech kierunkach dokonało się rozszerzenie koncepcji zabytku i dlatego wymagają one krótkiego przedstawienia.

Czasowe i przedmiotowe rozszerzenie koncepcji zabytku

Rozszerzenie koncepcji zabytku pod każdym względem miało charakter procesu a nie jednorazowego aktu. Lokalizacja w czasie może więc odbywać się co najwyżej w skali dziesięcioleci, chociaż wskazanie jednej, przełomowej dekady dla całego zabytkoznawstwa wydaje się również niemożliwe. Konieczne jest wprowadzenie pewnych podziałów. Wydaje się, że z interesującego nas tutaj punktu widzenia, należy odrębnie rozpatrywać zabudowę miast historycznych (ale nie tylko historycznych), oraz zabudowę wiejską i małomiasteczkową, zwaną rodzimą lub wernakularną. Dla tych grup zabudowy można już bowiem wskazać decydujące okresy. Dla zabudowy miejskiej będzie to przełom lat 60-tych i 70-tych. Z kolei dla zabudowy rodzimej będą to lata 80-te.

Uznanie przez konserwatorów wartości zabudowy miejskiej powstałej w XIX i XX wieku miało kilka aspektów. Istotnych argumentów dostarczyli historycy architektury stwierdzając, że od drugiej połowy XIX wieku architekturę należy oceniać nie pod kątem form stylistycznych, ale jako kolejne próby opanowania nowych materiałów - żelaza i żelbetu, oraz jako poszukiwania nowych form przestrzennych. Przyjęcie perspektywy inżyniera-konstruktora, przewartościowywało dotychczasowe oceny. Jak to określił P.Biegański w omawianym okresie *„na plan pierwszy w twórczości architektonicznej wypada*

wysunąć te wszystkie elementy, które świadczą o postępowej myśli inżynierskiej" [651]. Przyjęcie tego punktu widzenia czyniło nową architekturę (w sensie czasu powstania i funkcji) w pełni wartościową i zasługującą na ochronę, a przy tym wskazywało kryteria jej oceny.

Ten punkt widzenia doprowadził do nobilitacji modernizmu. Uznanie wartości architektury modernistycznej miało z kolei znaczenie dla ostatecznego obalenia kryterium wieku, jako kryterium kwalifikującego dla zabytków. Modernizm rozpoczął się w początkach XX wieku, jego rozwój i rozkwit przypadł na lata dwudziestolecia międzywojennego, ale o pewnej kontynuacji tego kierunku można jeszcze mówić w pierwszym okresie powojennym. Uznanie wartości tej architektury wymagało więc zbliżenia się do okresu najbliższego współczesności.

Kolejnym czynnikiem, który sprzyjał zainteresowaniu architekturą nowszą były zniszczenia wojenne. Z jednej strony zniszczenia w tradycyjnym zasobie zabytków, w pewien sposób uczyniły atrakcyjniejszymi dzieła nowsze. Z drugiej natomiast strony zniszczenia nowszych zasobów zwiększyły wartość tego co pozostało. Dobrym przykładem mogła tu być Warszawa. Analiza stołecznych zasobów nowszej architektury wskazała - jak to podkreślił A.K.Olszewski, że są one niewielkie i po prostu *„nie ma w czym wybierać"* [652]. Jednocześnie co ważne dla tych rozważań, z drugiej połowy XIX stulecia stosunkowo najwięcej pozostało obiektów reprezentacyjnych - gmachów publicznych, prywatnych rezydencji i kościołów. Natomiast mało zachowało się kamienic, zarówno eklektycznych z XIX stulecia, jak i późniejszych secesyjnych i modernistycznych. Podobnie wyglądała kwestia architektury reprezentującej „styl narodowy" i klasycyzm akademicki. Sytuacja sprzyjała więc uznaniu, że pozostałą jeszcze zabudowę należy potraktować za zabytkową i zachować.

Następnym elementem sprzyjającym uznaniu wartości nowszej zabudowy miejskiej było szersze zainteresowanie problematyką kamienic mieszczańskich. Kamienice, nawet te powstałe w uznanych formach stylistycznych, dopiero po wojnie zaczęto w szerszej skali uwzględniać w ewidencjach konserwatorskich. Na początku lat 60-tych okazało się, że stanowią one już ok. 25 % całego zabytkowego zasobu [653]. Ten właśnie fakt zainspirował konserwatorów do bliższego zajęcia się tym problemem. W roku 1963 zorganizowano w Toruniu pierwszą specjalistyczną konferencję na ten temat (największy zespół kamienic przetrwał właśnie w Toruniu), i ośrodek ten zaczął specjalizować się w

---

[651] P.Biegański, *Potrzeba ochrony obiektów architektury czasów najnowszych*, [w:] *Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939)*, Warszawa 1971, s.11; BMOZ, t.XXIX

[652] A.K.Olszewski, *Zasoby architektury Warszawy z lat 1850-1939*, [w:] Problemy ochrony..., op.cit., s.59. Por. też: A.K.Olszewski, *Zabytki XX wieku*, TOnZ, Warszawa 1999, ss.3-16

[653] J.Remer, *„Kamieniczniccy"*, [w:] Studia z muzealnictwa i konserwatorstwa, t.II, cz.2, Warszawa 1976, s.198; BMOZ, t.XLI

tej tematyce [654]. Podjęto badania naukowe prowadzące do poznania morfologii, historii, itd., oraz prace mające określić uwarunkowania adaptacji tych obiektów do współczesnych potrzeb. Analiza tej problematyki nie mogła ograniczyć się do kamienic mieszczańskich i w sposób naturalny objęła również zabudowę późniejszą.

Ważnym impulsem dla poszerzenia zainteresowań konserwatorskich było też wprowadzanie stref ochrony konserwatorskiej. Podstawową wartością na niektórych obszarach były bowiem historyczne układy urbanistyczne, zabudowane w całości lub w znacznej części obiektami powstałymi później niż dany układ [655]. Tak więc pomimo, że przedmiotem ochrony był przede wszystkim układ urbanistyczny i dominanty powstałe w zamkniętych okresach stylistycznych, to w sposób oczywisty rodziło się pytanie dotyczące architektury, która dany układ urbanistyczny utrwalała. O skali tego problemu niech świadczy fakt, że spośród miast wytypowanych przez Zespół Ekspertów d/s Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich, ponad 30% stanowiły miasta zabudowane zespołami obiektów z przełomu XIX i XX wieku [656]. Dlatego też proces rewaloryzacji musiał objąć również tę grupę obiektów.

Poza tym pod koniec lat 60-tych dostrzeżono (patrz: rewaloryzacja), że w obliczu masowych, unifikujących przekształceń współczesnych miast, wartością staje się zindywidualizowany charakter miast tradycyjnych. Tymczasem w większości tych miast to ostatnie dziesięciolecia XIX i początki wieku XX nadały im kształt i charakter w jakim przetrwały. Ten fakt również skłaniał konserwatorów do nadania wartości architekturze bliższej współczesności.

Elementem, który wspomógł uznanie wartości zabudowy przedwojennej, było też odejście od zindywidualizowanych, rzemieślniczych form wystroju, wyposażenia, detalu, małej architektury w zabudowie powojennej. Początkowo elementy te zupełnie lekceważono. Na przykład w drugiej połowie lat 50-tych i na początku lat 60-tych w wielu miastach dokonano swoistej „modernizacji" kamienic powstałych w XIX i XX wieku. Modernizacje te były najczęściej ograniczone do elewacji, na których skuwano stary detal architektoniczny i usuwano elementy dekoracji - kraty, balustrady, boniowania. Elewacje te następnie gładko tynkowano, tworząc uproszczony detal opasek wokół otworów i gzymsy. Zmieniano kolorystykę, zamalowywano ceglane fasady i detale ka-

---

[654] Inicjatorem i organizatorem konferencji był ówczesny Konserwator Zabytków miasta Torunia B.Rymaszewski. Materiały konferencyjne zostały opublikowane w: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zabytkoznawstwo i konserwatorstwo, z. XVI, Toruń 1966

[655] K.Pawłowski, *Problemy urbanistyki polskiej okresu 1850-1939 /przedmiot i zakres ochrony konserwatorskiej/*, [w:] Problemy ochrony..., op.cit., s.15

[656] J.Stępkowski, *Metoda waloryzacji historycznych ośrodków w Polsce, jako punkt wyjścia do waloryzacji miast współczesnych*. [w:] Kryteria oceny krajobrazu kulturowego miast współcześnie rozwijanych. Warszawa 1994, s.38

mieniarskie [657]. Przerabiano otwory parterów. Modernizowane w ten sposób obiekty nie stawały się oczywiście nowoczesne, traciły jednak swój charakter. Zaczęto to dostrzegać, i pojawiły się postulaty ochrony detalu i wystroju architektonicznego (np. dobudowywanych w XIX wieku balkonów), małej architektury (np.lamp gazowych) czy wyposażenia wnętrz (np.aptek). Zaczęto też uznawać wartość całych grup obiektów - np. pierwsze budowle inżynierskie czy zabudowa uzdrowisk, które do tej traktowano jako nieistotne, wtórne czy eklektyczne.

Wymienione czynniki sprawiły, że pod koniec lat 60-tych zaczęto formułować wyraźne i umotywowane postulaty dotyczące uznania wartości i podjęcia ochrony przedwojennej architektury [658]. Działania te miały zresztą oparcie w Ustawie z 1962 roku, w której nie zapisano żadnych ograniczeń czasowych dotyczących uznawania zabytku, co tworzyło formalne podstawy dla zgłaszanych postulatów.

Można uznać, że z punktu widzenia rozwoju prac teoretycznych, momentem przełomowym była konferencja pt. Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939) [659]. Zorganizowaną ją w Poznaniu w roku 1970 [660]. Na spotkaniu tym w sposób jednoznaczny i zgodny stwierdzono, że architektura najnowsza powinna stać się przedmiotem opieki konserwatorskiej.

Stwierdzenie potrzeby ochrony architektury najnowszej nie zamykało rzecz jasna problemu. Przede wszystkim należało opracować kryteria oceny i formy ochrony. Poza tym dla pojęcia „architektura najnowsza" należało ustalić nowe granice czasowe lub zasady ich określania. Te problemy również podjęto na konferencji w Poznaniu.

Kwestie ustalania granic czasowych oraz kryteriów, przy pomocy których można klasyfikować architekturę najnowszą, podjął Z.Bieniecki [661]. Przede wszystkim zaproponował on, by wbrew tendencjom ograniczania zainteresowań do początku I wojny światowej, uznać za obowiązujący rok 1939. Okres do roku 1939 jest bowiem *„w warunkach polskich historycznie zamknięty"*. Co bardzo jednak istotne, owo zamknięcie nie wynika z ocen dokonywanych na obszarze architektury, ale ze względu na *„rewolucyjne przemiany ustrojowe, gospodarcze i społeczne"*. Poza tym trzydziestoletni dystans czasu (w roku 1970) stanowi już wystarczającą perspektywę dla *„zapewnienia obiektywizmu*

---

[657] Por.:H.Kondziela. *Aktualne potrzeby i sposoby ochrony architektury Poznania z lat 1850-1939*, [w:] Problemy ochrony .... op.cit., s.73-74

[658] Por.: Z.Bieniecki, *Potrzeba i drogi ochrony obiektów architektury najnowszej*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1969, ss.83-116

[659] *Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939)*, Warszawa 1971; BMOZ, t.XXIX

[660] Inicjatorem i organizatorem konferencji był H.Kondziela.

[661] Z.Bieniecki, *Kryteria oceny wartości architektury najnowszej*, [w:] Problemy ochrony op.cit.s.67-71

kryteriów oceny". Dlatego na przykład „socrealizm" nie może jeszcze podlegać podobnym ocenom.

Z.Bieniecki uznał też, że ochrona całego zasobu architektury najnowszej nie jest możliwa. Przekształcenie lub likwidacja części tej zabudowy jest konieczna, przede wszystkim ze względu na współczesny rozwój miast. Dlatego niezbędne jest *„ograniczenie się do objęcia ochroną obiektów najbardziej wartościowych"*. Trzeba więc dokonać wyboru, a to wymaga określenia kryteriów. Kryteria te mogą być dwojakiego rodzaju - zależnie od stopnia ich obiektywizmu: podstawowe i pomocnicze. W grupie kryteriów podstawowych autor wyodrębnił kryteria naukowe, do których zaliczył: wiek obiektu, unikalność lub rzadkość występowania, typowość rozwiązania, stopień postępowości, specyfikę regionalną, właściwości usytuowania, autorstwo, wartość historyczną. Do tej samej grupy zaliczył kryteria praktyczne, takie jak: stopień przetrwania, stan techniczny, wartość użytkowa, możliwość adaptacji, zgodność z planami zagospodarowania przestrzennego. Z kolei do grupy kryteriów pomocniczych - czyli mniej istotnych, zostały zaliczone następujące kryteria: wartości artystycznej oraz reprezentatywności obiektu dla czasu jego powstania, kierunku stylowego, oddziaływania wpływów formalnych. Mniejsza wartość tej grupy kryteriów wynikała z ich subiektywizmu.

Stworzenie przez Z.Bienickiego systemu kryteriów było znaczące z doktrynalnego punktu widzenia. Wskazało bowiem, że pomimo rozszerzenia dawnych pojęć, konserwatorzy nadal uważają za możliwe i konieczne stworzenie obiektywnego opisu zasobu zabytkowego. Wniosek taki potwierdził między innymi referat O.Czernera, który wręcz uznał, że część najnowszej architektury to *„zła architektura"*, ze względu na przerost formy i to przebrzmiałej [662]. Dlatego selekcja jest konieczna. Podobną ocenę wyraził P.Biegański, który wskazywał ponadto, że kryteria oceny architektury najnowszej powinny być szersze niż zabytków wcześniejszych [663]. Problemu tego jednak nie rozwiązano, co stało się jedną z przyczyn narastającej niespójności pomiędzy koncepcją zabytku i możliwością realizacji zasad konserwatorskich.

Ten ostatni problem został zresztą wtedy dostrzeżony, co pozwala na przedstawienie kolejnej, dopełniającej kwestii, to znaczy form ochrony architektury najnowszej. Problem ten podjął H.Kondziela proponując zróżnicowanie zakresu działań konserwatorskich, co nazwał „ochroną ograniczoną" [664]. Autor podzielił oczywiście pogląd o wartości przedwojennej zabudowy, stanowiącej o zindywidualizowanym charakterze obszarów i ulic. Uznał jednak, że wobec praktycznej niemożności restrykcyjnej ochrony tak wielkiego zaso-

[662] O.Czerner, *Aktualne potrzeby i drogi ochrony najnowszej architektury Wrocławia*, [w:] Problemy ochrony..., op.cit., s.81-82

[663] P.Biegański, *Potrzeba ochrony obiektów...* , op.cit., s.12

[664] H.Kondziela, *Aktualne potrzeby i sposoby ochrony architektury...*, op.cit., s.75

bu. ochronę i działania konserwatorskie należy ograniczyć do elewacji i wnętrz publicznie dostępnych (klatki schodowe, halle, wnętrza handlowe). Przestrzeń prywatna tych obiektów miałaby być natomiast wyłączona spod opieki konserwatorskiej. Przedstawiona propozycja jest o tyle godna odnotowania, że wskazała kierunek postępowania, który konserwatorzy musieli przyjąć po zwiększeniu zasobu zabytków o architekturę najnowszą. Zwiększeniu ilości zabytków musi towarzyszyć rezygnacja z uniwersalizmu zasad konserwatorskich. I to właśnie jest najważniejszy wniosek, wynikający z rozszerzenia koncepcji zabytku na nowszą zabudowę miast, który zaczęto formułować w roku 1970.

W inny sposób następowało rozszerzenie pojęcia zabytku w odniesieniu do budownictwa wiejskiego i małomiasteczkowego. W tej grupie obiektów pojęcie zabytku stosowano już wcześniej; wartość budownictwa wiejskiego i architektury drewnianej deklarowano jeszcze przed wojną, szczególnie w związku z poszukiwaniami stylu narodowego (patrz; rozdział III). Jednak wobec ówczesnej obfitości tych obiektów nie zorganizowano ochrony w szerszej skali. Ograniczano się do działań inwentaryzacyjnych, prowadzonych przede wszystkim w Zakładzie Architektury Polskiej Wydziału Architektury PW. Cały czas jednak wiejskie, drewniane budownictwo oceniano przez pryzmat architektury murowanej. Jak to określił M.Kurzątkowski charakteryzując ewidencję tej grupy obiektów, *„przesłanką kwalifikowania do ewidencji konserwatorskiej była ich „architektoniczność"*", a to oznaczało, że *„za godne opieki uznawano te budowle, których wygląd zewnętrzny był jak gdyby ciesielską wersją architektury monumentalnej"* [665]. To w sposób oczywisty ograniczało pojęcie zabytku do zupełnie niewielkiej grupy obiektów.

Pierwsza dekada powojenna nie przyniosła istotnych zmian, chociaż twórcy socrealizmu deklarowali nawiązanie do narodowych wzorców. Dopiero jednak po roku 1956 - ważnym w powojennej ochronie zabytków, szerzej zainteresowano się drewnianą zabudową. Wprawdzie w ewidencji zabytków dokonanej w latach 1959-60 oraz w Spisie z 1963 roku ujęto stosunkowo niewiele obiektów wiejskich, to jednak sytuacja zaczęła się zmieniać. W monografiach pojawiło się *„budownictwo chłopskie"*, traktowane jako element historii architektury [666]. W Ministerstwie Kultury i Sztuki opracowano *„Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce"*, w którym zadeklarowano powinności państwa w zakresie ochrony budownictwa wiejskiego [667]. Rozpoczęto też prace konserwatorskie. Objęto nimi m.in. niektóre obiekty „in situ" -

---

[665] M.Kurzątkowski, *Architecture vernaculeire – architektura rodzima"*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1985, s.10

[666] Por.: A.Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, (wyd.IV) Warszawa 1988

[667] *Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych*, ZMiOZ, Warszawa 1966, mps.

dwory, karczmy (szczególnie w woj.krakowskim), budynki mieszkalne (np.Żuławy), kościoły i cerkwie [668]. Utworzono też kilka skansenów (m.in.Sanok, Zubrzyca Górna, Olsztynek, Łowicz, Toruń, Chorzów) [669]. Nadal jednak nie rozpoznano w sposób zadawalający zasobów tej architektury i nie opracowano kryteriów wyboru obiektów, które należało objąć ochroną [670].

Co więcej, uznano, że w masowej skali przetrwanie tradycyjnej zabudowy wiejskiej i małomiasteczkowej nie jest możliwe. Decydowało o tym wiele czynników. Ograniczone i jednorodne funkcje, mała kubatura, stan techniczny, technologia wykonania, brak wyposażenia i instalacji - to wszystko w sposób bardzo istotny ograniczało możliwości adaptacji tych obiektów do współczesnych funkcji [671]. Dlatego już na początku lat 70-tych J.Zachwatowicz stwierdził, że nie ma szans na przetrwanie tej zabudowy [672].

Te oceny znajdywały bezpośrednie potwierdzenie w działaniach konserwatorskich. Z jednej strony konserwatorzy wojewódzcy, świadomi trudności w ochronie „in situ" zabytków wiejskich, niechętnie wpisywali je do rejestru. Z drugiej strony, zwiększała się liczba skansenów. Spośród trzech podstawowych form ochrony tej grupy budownictwa - praktykowanych zgodnie z międzynarodowymi zaleceniami przyjętymi w 1957 roku, polską praktykę zdominowały właśnie skanseny [673]. Tym samym uprawomocniono i utrwalono ten wybiórczy sposób (oderwanie od kontekstu) traktowania całej grupy zabytków. Jest to fakt istotny z doktrynalnego punktu widzenia, gdyż sprawia, że jako zabytek uznawany jest dopiero obiekt przeniesiony do skansenu.

Uczynienie ze skansenów podstawowej formy ochrony całej grupy obiektów miało też inne konsekwencje. Placówki skansenowskie w całym kraju były bowiem ukierunkowane na zabudowę wiejską. Ich rozwój (w sumie powstało około 50 skansenów) nie tworzył więc zmiany jakościowej w kwestii rozszerzania koncepcji zabytku. Zmiana taka dokonała się dopiero w związku z przyjęciem pojęcia *„architektury wernakularnej"*.

Zmiana polegała przede wszystkim na przewartościowaniu ocen dotyczących całości zabudowy wiejskiej i małomiasteczkowej, którą określono wspól-

---

[668] R.Brykowski, *Niektóre problemy i postulaty w zakresie ochrony drewnianej architektury i budownictwa w Polsce*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek..., op.cit., s.169

[669] Pierwsze w PRL Muzeum Budownictwa Ludowego zostało utworzone w roku 1958 w Sanoku, przez wyodrębnienie z miejscowego Muzeum Historycznego. W 1963 r. zatwierdzono statut pierwszego skansenu.

[670] R.Brykowski, *Niektóre problemy...*, op.cit., s.171

[671] Por.: Cz.Betlejewska, *Zabytkowe wsie województwa słupskiego*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1996, ss.240-246

[672] J.Zachwatowicz, *Reanimacja historycznych osad wiejskich*, Saloniki 1973, [w:] Wybór prac, Warszawa 1981, ss.200-205; BMOZ, t.I, XVIII

[673] Zalecenia Komitetu Międzynarodowej Rady Muzeów d/s Muzeów Etnograficznych, przewidywały: ochronę obiektu w miejscu powstania; przeniesienie obiektu z zachowaniem dotychczasowej funkcji lub adaptacja do nowej funkcji; przeniesienie do skansenu. - I.Szalygin, *Ochrona zabytków etnograficznych w Polsce*, [w:] Zarys problematyki ochrony zabytków, Warszawa 1996, s.151

nym mianem architektury wernakularnej (w znaczeniu: rodzimej). Nie stworzono wyczerpującej i jednoznacznej definicji architektury wernakularnej, tym niemniej można stwierdzić, że jest to: architektura powstała bez architekta i urbanisty; przekazywana przez lokalną tradycję; pozostająca w związku z miejscowymi warunkami; sumująca doświadczenia estetyczne, funkcjonalne i budowlane; architektura miejska i wiejska. Słowem architektura do tej pory pomijana przez podręczniki architektury i rejestry zabytków.

W roku 1976 w strukturach ICOMOS-u powstał International Committee of Vernacular Architecture. Fakt ten stanowił niejako formalne potwierdzenie, że ta grupa budownictwa nie jest marginesem architektury stylowej. Uznano, że jest to odrębna grupa obiektów, której powstanie i rozwój zdeterminowały przede wszystkim względy funkcjonalne i konstrukcyjne. Należą więc one do świata kultury materialnej a nie sztuki. Dlatego też ich ocena powinna być dokonywana w odrębnych kategoriach. Powinna odnosić się do rozwiązywania problemów funkcji, konstrukcji, materiału - i to analizowanych w skali regionalnej.

W latach 80-tych pojęcie architektury wernakularnej, zostało przyswojone również przez polskie piśmiennictwo konserwatorskie. W określeniu M.Kurzatkowskiego *„architektura „wernakularna" jest pojęciem będącym wspólnym mianownikiem dla zjawisk „bezstylowych" wyrastających z tradycji budowlanej danego regionu lub kraju, bez względu na budulec, przeznaczenie użytkowe i pozycję społeczną zamawiającego"* [671]. Zdefiniowany w ten sposób zakres architektury wernakularnej sprawił, że zaczęto stosować polski odpowiednik tego pojęcia - architektura rodzima.

Postęp, który dokonywał się w sferze pojęciowej nie znalazł kontynuacji w innych działaniach konserwatorskich. Architektura rodzima nie ma nadal zaplecza teoretycznego - nie opracowano jej typologii, morfologii, charakterystyki funkcjonalnej i regionalnej. Brak jednoznacznych ustaleń i swoista „dowolność semantyczna" cechowała nawet stosowaną terminologię. Przede wszystkim jednak nie opracowano form ochrony. Pewne propozycje dotyczyły jedynie zasad organizacji działań konserwatorskich (m.in. ochrona przez dokumentację i adaptację; przede wszystkim prywatni inwestorzy; ochrona w zespołach). Nieliczne przykłady wdrożenia tych zasad w konkretnych przedsięwzięciach podjętych w latach 80-tych - na przykład wsie letniskowe, nie miały istotnego znaczenia [675]. Nie zmienia to jednak faktu, że architektura rodzima stała się trwałym obszarem zainteresowań konserwatorskich. Jednoznacznym tego dowodem było zgromadzenie w zbiorach ODZ już w połowie lat 80-tych,

---

[671] M.Kurzątkowski, *Architecture vernaculaire...* , op.cit., s.5

[675] Por.: B.Szmygin, *Mięćmierz - propozycja zachowania architektury wernakularnej w jej krajobrazie*, „Lubelszczyzna", nr 2, 1996, ss.45-47

ponad 400 tyś. fiszek adresowych, rejestrujących przede wszystkim obiekty architektury rodzimej [676]. Tak więc można stwierdzić, że poszerzenie koncepcji zabytku objęło również ten rodzaj zabudowy.

Proces rozszerzania koncepcji zabytku pod względem czasowym i rzeczowym nie zatrzymał się w latach 80-tych, lecz trwa nadal. Wspominany już modernizm stworzył pretekst do przekroczenia cezury wyznaczonej przez II wojnę światową. Do rejestru zabytków wpisano na przykład osiedle mieszkaniowe w dzielnicy Koło w Warszawie, powstałe w latach 1947-1956 (projekt Heleny i Szymona Syrkusów). Kryterium decydującym o wpisie było nowatorstwo idei osiedla, zaspakajającego nowe potrzeby życia społecznego oraz sposób realizacji tej idei poprzez formę architektoniczną [677]. Swoistej nobilitacji doczekał się również socrealizm. Nowa Huta - sztandarowe dzieło polskiego socrealizmu, zostało objęte opieką konserwatorską, chociaż na razie jest to tylko ochrona strefowa (żaden obiekt nie został jeszcze ujęty w rejestrze) [678].

Wydarzenia historii najnowszej sprawiły, że obecnie granica czasu decydująca o uznaniu za zabytek zbliżyła się jeszcze bardziej do współczesności. W Gdańsku do rejestru zabytków wpisano między innymi Salę BHP, gdzie w 1980 roku podpisano Porozumienia Sierpniowe oraz słynną ze strajków bramę nr 2 Stoczni Gdańskiej [679]. Podobne decyzje planowane są na Śląsku, gdzie za zabytek ma zostać uznany pomnik ofiar w kopalni Wujek wraz z otaczającymi terenami. W tych przypadkach o ochronie konserwatorskiej obiektów decydują wprawdzie wydarzenia a nie wartość obiektów, ale nie zmienia to faktu, że są to już zabytki współczesności.

Coraz dalej sięgają też propozycje dotyczące rozszerzenia koncepcji zabytku pod względem rzeczowym. Dzisiejsze analizy dotyczące na przykład zabudowy Gdyni - miasta zbudowanego przecież w dwudziestoleciu, wskazują 500 obiektów *„godnych wpisu do rejestru zabytków"* [680]. To oznacza zupełną liberalizację kryteriów; przedmiotem ochrony może już być wszystko. Dlatego

---

[676] W zestawieniu danych, dokonanym w Ośrodku Dokumentacji Zabytków w 1987 roku, tylko drewnianych budynków wiejskich było ponad 90 tyś. - M.Konopka, *Ewidencja zabytków - metody i zakres prac Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1988, s.219

[677] Tego typu osiedla - projektowane przed wojną pod wpływem koncepcji miast ogrodów, stworzyły nowy problem konserwatorski. Ich ochrona konserwatorska polega na niedopuszczeniu do „zagęszczenia", i to jest celem wpisu do rejestru zabytków (np. osiedle „Dyrekcja" w Chełmie Lubelskim). - Por: W.Kalinowski, *Dyskusja*, [w:] Problemy ochrony architektury..., op.cit., s.105

[678] M.Motak, *Ochrona dziedzictwa kulturowego i wartości urbanistyczno-architektonicznych najstarszej części Nowej Huty*, [w:] Teoria i praktyka w ochronie zabytków architektury, zespołów i miejsc historycznych, Kraków 1998, s.108

[679] W związku z planowanymi inwestycjami Sala BHP ma zostać przeniesienie w inne miejsce, co wobec wpisu do rejestru, staje się problem konserwatorskim.

[680] Por.: M.J.Sołtysik, *Gdyńska kamienica modernistyczna jako przedmiot ochrony konserwatorskiej*, [w:] Teoria i praktyka w ochronie..... op.cit., s.146

też tradycyjne pojęcie zabytku zostaje zastępowane przez bliżej nieokreślone pojęcie dziedzictwa [681].

Krajobraz kulturowy

Drugi kierunek rozszerzania koncepcji zabytku polegał na przejściu od skali obiektu do skali środowiska i krajobrazu kulturowego. Zainteresowanie krajobrazem kulturowym, opracowanie podstawowych pojęć i metod badawczych, jest generalnie dorobkiem okresu powojennego. Nie oznacza to jednak, iż problematyka ta nie była podejmowana wcześniej [682]. Miało to bez wątpienia związek z popularyzacją idei miast ogrodów, która to idea w Polsce zdobyła szerokie uznanie w pierwszych dekadach stulecia [683]. Już w 1912 roku w Krakowie zorganizowano na przykład Wystawę Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym, podczas której zbudowano pawilony wkomponowane w otaczający krajobraz Błoni [684]. W tym czasie pojawiła się też idea przejścia od ochrony wyizolowanego obiektu do ochrony krajobrazu [685]. Postulaty ochrony zabytków wraz z ich otoczeniem znalazły się między innymi w pracach St.Tomkowicza, J.Kłosa czy B.Tretera. St.Tomkowicz w broszurze wydanej w 1909 roku z uznaniem pisał o towarzystwach miłośników starych miast, których celem jest *„ochrona nie pojedynczych zabytków lecz staroświeckiego wyglądu miast"* [686]. Z kolei B.Treter w 1933 roku pisał na przykład; *„pojęcie zabytku architektury nie powinno ograniczać się do samego przedmiotu ale winno obejmować zasięg jego estetycznego oddziaływania w przyrodzie. W ten sposób dojdziemy do pojęcia zabytku mieszanego, tj. takiego zabytku, który oderwany od swego otoczenia straciłby swój charakter"* [687]. Podobnych przy-

---

[681] Por.: A.Miłobędzki, *Podstawowe odniesienia ochrony zabytków*, „Kuryer Konserwatorski", nr 3, 1991, s.19; tenże, *Współczesność i przyszłość w ochronie zabytków: kilka refleksji*, [w:] Odbudowa miast..., op.cit., s.239

[682] Problematyka kształtowania krajobrazu, zarówno jako sfera praktyki jak i teorii, w Anglii pojawiła się już w XVIII stuleciu. Już w ówczesnych publikacjach można doszukać się początków pojęć, które umożliwiły analizę krajobrazu. - A.Böhm, *„Wnętrze" w kompozycji krajobrazu*, Kraków 1998, s.50

[683] Realizację pierwszych miast ogrodów rozpoczęto pod Warszawą w 1912 roku; w sumie w dwudziestoleciu tylko wokół Warszawy zrealizowano w różnej skali 16 inicjatyw pod hasłem miast ogrodów. - A.Szmelter, *Idea miast ogrodów w Polsce*, referat na konferencji pt. Budownictwo społeczne I poł.XX wieku w Europie, Gdańsk 27-29 kwietnia 2000

[684] Wystawa miała charakter międzynarodowy, a z jej okazji wygłosił odczyt E.Howard, twórca idei miast ogrodów. - J.Bogdanowski, M.Łuczyńska-Bruzda, Z.Novák, *Architektura krajobrazu*, Warszawa-Kraków 1979, s.17

[685] Etapy rozwoju idei ochrony krajobrazu kulturowego zostały przedstawione w artykule: J.Bogdanowski, Z.Myczkowski, *Od ochrony zabytkowych budowli do ochrony zabytkowego krajobrazu kulturowego*, [w:] Obowiązki wobec dziedzictwa..., op.cit., s.53-58

[686] St.Tomkowicz, *Szpecenie kraju*, Kraków 1909, s.12

[687] B.Treter, *Uwagi o związku między przyrodą a zabytkami architektury*, „Ochrona Przyrody", 1933, s.25

kładów można podać więcej. Jednak w praktyce dopiero po II wojnie światowej - wobec gwałtownej industrializacji i urbanizacji, z całą wyrazistością unaoczniła się konieczność ochrony całych obszarów i zabytku w skali jego otoczenia [688].

Do pierwszych działań konserwatorskich prowadzonych w skali krajobrazu można zaliczyć powojenną odbudowę zabytkowych zespołów staromiejskich. Historyczny krajobraz nie był tu jednak celem a raczej skutkiem wynikającym ze skali podjętych prac. W tym okresie niektórzy konserwatorzy próbowali też powrócić do przedwojennej koncepcji „swojszczyzny" i odbudowy miasteczek zgodnie z ich historyczną tradycją, co mogłoby służyć zachowaniu historycznych krajobrazów [689]. Jednak znacznie uproszczone zasady planowania przestrzennego obowiązujące w tamtym czasie nie sprzyjały tworzeniu ani realizacji zindywidualizowanych planów. Koncepcje planowania przestrzennego w skali krajobrazowej z konieczności rozwijały się więc przede wszystkim poza urbanistyką. Na początku lat 50-tych Z.Novak opracował koncepcję parków krajobrazowych dla Jury Krakowskiej, a G.Ciołek koncepcję ochrony założeń ogrodowych i krajobrazów komponowanych. W efekcie skrystalizowała się idea ochrony *„całostek zabytkowych, w tym widoku „na" zespół, a także „z" zespołu"* [690]. Dało to podstawę do opracowania pierwszych map, na których rejestrowano zarówno krajobrazy przyrodnicze jak i zasoby kulturowe. Działania te doprowadziły do powstania chronionych obszarów parków krajobrazowych: Jurajskiego (1958) i Kazimiersko-Nałęczowskiego (1972/3) [691]. Prace związane z powstaniem Jurajskiego Parku Krajobrazowego - których integralną częścią były badania kilkudziesięciu zamków, pozwoliły na wypracowanie swoistej metody, zgodnie z którą pracowano nad tym zasobem. Jej elementami była między innymi wszechstronna waloryzacja zasobu, opracowanie wytycznych do projektów konserwatorskich, wreszcie opracowanie samych projektów [692]. Były to więc działania kompleksowe, obejmujące cały zespół, zakładające zarówno ochronę jak i rewaloryzację.

---

[688] Por. np . St.Tomkowicz, *Piękność miast i jej ochrona*, Kraków 1909; E.Łuskina, *W obronie piękności kraju*, Kraków 1910; L.Piniński, *Piękno miast i zabytki przeszłości*, Lwów 1912

[689] W 1945 roku przy Ministerstwie Kultury i Sztuki powstał Wydział Ochrony Krajobrazu i Swojszczyzny, którego kierownictwo objął G.Ciołek. - M.Jankowska, *Gerard Ciołek badacz i konserwator ogrodów zabytkowych*, Warszawa 1981

[690] J.Bogdanowski, Z.Myczkowski, *Od ochrony zabytkowych budowli...*, op.cit., s.57

[691] Por.: Z.Novak, J.Bogdanowski, M.Łuczyńska-Bruzda, *Jurajski Park Krajobrazowy*, „Architektura", nr 5-6, 1967, ss.212-215; Studia i Projekt Kazimiersko-Nałęczowskiego Parku Krajobrazowego wykonane przez zespół Zakładu Architektury Krajobrazu PK pod kierunkiem J.Bogdanowskiego, 1973, materiały w archiwum Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

[692] J.Bogdanowski, *Zamki Jury Krakowskiej jako problem konserwatorski*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1995, s.11

W tamtym okresie opracowano również pierwsze studia dotyczące krajobrazu miejskiego (m.in. Sandomierz 1964). W latach 60-tych, dla coraz większej ilości gmin, miast a nawet województw, zaczęto wykonywać studia dotyczące ochrony historycznych krajobrazów. Strefa ochrony krajobrazu znalazła się wśród stref ochrony zabytkowych układów urbanistycznych [693]. W roku 1970 powstało opracowanie obejmujące zasięgiem cały kraj i można uznać, że od tego momentu problematyka krajobrazu stała się elementem trwale obecnym w polskiej myśli konserwatorskiej [694].

Wiodącym ośrodkiem - między innymi dzięki współpracy naukowców i służb konserwatorskich, w którym opracowano i wdrożono problematykę ochrony zabytkowych krajobrazów był Kraków [695]. Konsekwentnym twórcą i propagatorem koncepcji ochrony krajobrazu kulturowego jest J.Bogdanowski. W podręczniku wydanym w 1972 roku - *„Konserwacja i kształtowanie w architekturze krajobrazu"*, wprowadził on do obiegu pojęcia: kulturowy „krajobraz zabytkowy" i „krajobraz stylowy" [696]. Pojęcia te stały się elementami systemowej koncepcji analizy krajobrazu kulturowego.

„Krajobraz jest fizjonomią środowiska" [697] - oto zwięzłe określenie, w którym zawarta jest ważna informacja, że procesy kształtujące środowisko znajdują odzwierciedlenie w krajobrazie. Odnosi się to procesów geologicznych, przyrodniczych i oczywiście kulturowych. Procesy kulturowe to wszelkie ludzkie działania, które w jakikolwiek sposób przekształciły dany obszar lub zostały w nim utrwalone: *„Krajobraz kulturowy stanowi wyraz gospodarczej działalności człowieka. Wszystkie niemal zjawiska związane z daną cywilizacją, stosunkami społecznymi, gospodarczymi itd. znajdują wyraźne odbicie w jego formach. Także na odwrót: z krajobrazu odczytać można wszystkie wymienione właściwości."* [698]. Oczywiście krajobrazy kulturowe zostały ukształtowane również w efekcie procesów naturalnych, dlatego pełne określenie krajobrazu kulturowego mówi, iż jest on *„zapisem historii w konkretnej przestrzeni i na jego kształt oraz cechy tożsamości złożyły się czynniki zarówno pierwotne, pochodne od natury, jak i wtórne, będące wynikiem działalności czło-*

---

[693] Pawłowski K., Witwicki M., *Studia historyczno-urbanistyczne*, ODZ (mps powielony), Warszawa 1967, s.23

[694] J.Bogdanowski, *Droga od ochrony zabytków do konserwacji i kontynuacji w kształtowaniu krajobrazu kulturowego*, [w:] Ochrona i konserwacja....., op.cit., s.243

[695] W pierwszej połowie lat 70-tych propozycje badawcze naukowców krakowskich znalazły wsparcie u WKZ H.Pieńkowskiej, która opracowała eksperymentalny program ochrony krajobrazu kulturowego (pojęcie „zabytkowych struktur przestrzennych"). - H.Pieńkowska, *Nowa metoda planowania konserwatorskiego*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury", Kraków 1977, ss.107-114

[696] J.Bogdanowski, *Droga od ochrony zabytków*..... op.cit., s.243

[697] J.Bogdanowski, *Krajobraz zabytkowy jako wyraz tożsamości*, [w:] Krajobrazy Polski Lokalnej, Warszawa 1988, s.35

[698] J.Bogdanowski, *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Warszawa 1976, s.35

wieku" [699]. Ważne dla nas są wszelkie ślady przeszłości, dlatego najwłaściwszą (najpełniejszą) skalą analizy jest skala krajobrazu. W takim ujęciu zabytkowa architektura jest bardzo istotnym, lecz tylko jedynym z elementów współtworzących krajobraz. Dlatego ochrona zabytkowego krajobrazu, to ochrona zabytkowej architektury (gdy ona jest) wraz z otoczeniem i w otoczeniu. Takie podejście leży u podstaw nowej dyscypliny - architektury krajobrazu, która jest metodą *„świadomego, racjonalnego i estetycznego pod względem gospodarczym i przestrzennym, kształtowania krajobrazu. Byłaby to zatem współczesna forma-styl „architektury" w najogólniejszym słowa tego znaczeniu*" [700].

Wprowadzenie skali krajobrazowej miało istotne konsekwencje z punktu widzenia konserwatorskiego. Prowadziło bowiem do rozszerzenia pojęć i działań konserwatorskich. W opracowaniach podejmowanych w Instytucie Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej tradycyjna konserwacja zabytków stała się zaledwie częścią działań związanych z ochroną i kształtowaniem krajobrazu. Typologia pojąć objęła oprócz opieki (ochrona i konserwacja), rewaloryzację (integrację, rekonstrukcję, rekompozycję), oraz kreację (kontynuacja, nowa forma) [701]. Przewartościowaniu uległy więc działania, które do tej pory znajdowały się poza nawiasem zainteresowań konserwatorów. Szczególnie istotne wydaje się wprowadzenie kreacji, zarówno w postaci form nawiązujących do tradycji, jak i w postaci nowych, odpowiednio zharmonizowanych form. Rzecz jasna wybór zakresu działania powinien być podporządkowany wartości danego krajobrazu (J.Bogdanowski analizując zakres działania określa trzy rodzaje obszarów - kontemplacji, penetracji i partycypacji) [702]. Jednak nawet na obszarach o niewątpliwej wartości zabytkowej, kreacja w formie kontynuacji stwarza możliwość zupełnie nowych działań, które można zaliczyć do działań konserwatorskich. Przykładem może być koncepcja kształtowania krajobrazu kulturowego - strefy ochrony i wzorniki architektoniczne, dla Janowca nad Wisłą [703]. W ten oto sposób nowych treści nabiera określenie mówiące, że ochrona krajobrazu kulturowego winna obejmować również *„składniki niezabytkowe, jeżeli przyczyniają się one do prawidłowego formowania przestrzeni*" [704].

Zdefiniowanie problemów i sformułowanie postulatów jest warunkiem koniecznym, ale jeszcze niewystarczającym do podjęcia praktycznych działań

---

[699] M.Kornecki, *Krajobraz kulturowy, perspektywy badań i ochrony*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1991, s.19

[700] J.Bogdanowski, *Kompozycja i planowanie*..... op.cit., s.12

[701] W.Kosiński, *Kształtowanie krajobrazu kulturowego - miasteczko turystyczne na przykładzie Janowca nad Wisłą*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1995, s.271

[702] J.Bogdanowski, *Droga od ochrony zabytków*..... op.cit., s.244

[703] W.Kosiński, K.Kuśnierz, *Strefy Ochrony Konserwatorskiej, wytyczne urbanistyczne i wzornik architektury lokalnej dla rejonu Janowca nad Wisłą*, Konferencja PSOZ w Lublinie, 24.03.1994

[704] M.Kurzątkowski, *Mały słownik zabytków*, Warszawa 1989, s.39

konserwatorskich. Jak to określił A.Böhm *„wiedza o krajobrazie nie jest równoznaczna z władzą nad krajobrazem"* [705]. Dlatego też przejście od studiów krajoznawczych do etapu realizacji - kształtowania i ochrony krajobrazu kulturowego, wymagało rozwiązania problemów ewidencji, wartościowania, uregulowań prawnych i oczywiście edukacji.

Problem ewidencji jest już rozwiązywany. W krakowskim ośrodku podjęto bowiem prace nad opracowaniem *„Karty dziedzictwa kulturowego miejscowości"* [706]. Przygotowanie takiej Karty było konieczne, gdyż tradycyjne sposoby ewidencji i dokumentacji okazały się niewystarczające. Tymczasem warunkiem rozpoczęcia praktycznej ochrony dziedzictwa w skali krajobrazu kulturowego jest pełne rozpoznanie i zewidencjonowanie zasobu. Dlatego też opracowywana Karta ma obejmować wszelkie elementy stanowiące o tożsamości danego miejsca, a dostosowanie jej do cyfrowych metod obróbki danych, umożliwi dokonanie zintegrowanej ewidencji dziedzictwa kulturowego.

Zaawansowane są również prace zmierzające do wprowadzenia systemów wartościowania krajobrazu kulturowego. Ma to istotne znaczenie z punktu widzenia poznawczego, dydaktycznego i promocyjnego, jako że w warunkach gospodarki rynkowej działania związane z ochroną i kształtowaniem krajobrazu kulturowego muszą mieć akceptację społeczną i odpowiednie zaplecze finansowe. Elementy wartościowania zawierała klasyczna już metoda studiów krajobrazowych J.Bogdanowskiego, bazująca na jednostkach i wnętrzach krajobrazowych [707]. Jednak obecne coraz częściej krajobraz kulturowy jest analizowany przede wszystkim w kategoriach wartości [708]. Jest to po części efektem poznawania i przenoszenia doświadczeń zagranicznych, jako że w innych krajach prace nad oceną wartości krajobrazu - również w kategoriach ekonomicznych, prowadzone są już od trzydziestu lat [709].

Ochrona krajobrazu kulturowego wymagała również odpowiednich zapisów prawnych. Było to jednak uwarunkowane wprowadzeniem nowych form, które pozwoliły by na ustanowienie ochrony konserwatorskiej obszarów oraz ochrony przestrzeni wokół zabytków. Dlatego też sięgnięto do koncepcji stref ochrony konserwatorskiej. Idea ochrony strefowej - a nie tylko punktowej, była

---

[705] A.Böhm, *Uwagi końcowe*, [w:] Krajobraz miejski w warunkach demokracji i wolnego rynku, Warszawa 1996, s.240

[706] Prace prowadzone są w Regionalnym Ośrodku Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Krakowie. - Por.: Z.Myczkowski, *Z prac nad „Kartą dziedzictwa kulturowego miejscowości"*, [w:] Zapis krajobrazu Polski, Kraków 1994

[707] J.Bogdanowski, *Metoda jednostek i wnętrz architektoniczno-krajobrazowych (JARK-WAK) w studiach i projektowaniu*, Kraków 1989

[708] G.Prawelska-Skrzypek, K.Pawłowska, *Krajobraz kulturowy w świadomości społecznej*, [w:] Krajobraz miejski w warunkach demokracji i wolnego rynku, Warszawa 1996, ss.17-20

[709] J.Kot, I.Norek, *Ekonomiczna wartość krajobrazu*, [w:] Krajobraz miejski..., op.cit., ss.53-78

zresztą znana już od pewnego czasu [710]. Problem ten pojawiał się na przykład w pracach Zespołu Ekspertów Międzyresortowej Komisji d/s Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich. W praktyce strefy ochrony tworzono, wpisując je do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, na podstawie wytycznych służb konserwatorskich. Jednak zapis o ochronie strefowej nie występował w formalnych dokumentach konserwatorskich. Dopiero nowelizacja Ustawy, dokonana w 1990 roku, wprowadziła zapis stanowiący, że pod względem rzeczowym przedmiotem ochrony może być : *„krajobraz kulturowy w formie ustanowionych stref ochrony konserwatorskiej, rezerwatów i parków kulturowych"* (art.5 pkt.12). Tak więc można uznać, że w sposób formalny wskazano strefę ochrony konserwatorskiej jako formę ochrony krajobrazu kulturowego. Trzeba jednak dodać, że powyższy zapis nie rozwiązał jeszcze problemu ochrony krajobr.. kulturowego [711]. Nadal bowiem obowiązuje złożony tryb wpisu do rejestru zabytków, który wymaga decyzji administracyjnych w każdej sprawie. Tymczasem - jak to określił S.Reizer: *„indywidualny tryb postępowań administracyjnych powoduje, że objęcie ochroną dużych obszarów w formie np. stref ochrony konserwatorskiej, rezerwatów i parków kulturowych jest bardzo skomplikowane, a często prawie niemożliwe"* [712]. Ocena ta nie zmienia jednak faktu, że ochrona krajobrazu kulturowego została już zapisana w Ustawie.

Ważnym elementem potwierdzającym przyjęcie skali krajobrazowej jako właściwej skali analiz konserwatorskich są również podręczniki akademickie, reprezentatywne przecież dla aktualnego stanu wiedzy. Oprócz szeregu wydawnictw krakowskich, można na przykład wskazać prace E.Małachowicza *„Konserwacja i rewaloryzacja architektury w zespołach i krajobrazie"*, która jest napisana właśnie z perspektywy krajobrazu kulturowego [713].

Na koniec trzeba również nadmienić, że polski dorobek w zakresie ochrony krajobrazu kulturowego jest coraz szerzej prezentowany na forum międzynarodowym. To z polskiej inicjatywy zapisy dotyczące ochrony krajobrazu kulturowego znalazły się w dokumencie końcowym krakowskiego Sympozjum KBWE zorganizowanego w 1991 roku [714].

---

[710] Por.: *Ochrona krajobrazu kulturowego - między dokumentacją a realizacją*, Wydawnictwa PKZ, Warszawa 1984; M.Witwicki, *Strefy ochrony konserwatorskiej (cechy obszarów chronionych, wyznaczanie granic ochrony, podstawowe wytyczne konserwatorskie)*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1985, ss.151-156

[711] Nowelizacja Ustawy służyła przede wszystkim restrukturyzacji służb konserwatorskich. - Por.: M.Paździor, *Polska zmiana ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach, 1990*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1991, s.66

[712] S.Reizer, *Podstawy prawne kształtowania krajobrazu w Polsce do roku 1995*, [w:] Krajobraz miejski..., op.cit., s.81

[713] E.Małachowicz, *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w zespołach i krajobrazie*, Wrocław 1994

[714] *Dokument krakowskiego sympozjum na temat dziedzictwa kulturalnego państw uczestniczących w KBWE* (Art.37), „Kurier Konserwatorski", nr 3, 1991, ss.2-5

Trzeci kierunek rozszerzania koncepcji zabytku wiązał się ze stworzeniem pojęcia zabytku niematerialnego. Rzecz jasna swoisty „składnik niematerialny" był zawsze wpisany w pojęcie zabytku. W bardzo wielu przypadkach był istotnym dopełnieniem formy materialnej, a często wręcz to ów „składnik" w ogóle konstytuował dany zabytek. W tym więc znaczeniu pojęcie zabytku niematerialnego - czy niematerialnego składnika zabytku - istniało zawsze. Tu jednak chodzi o zabytek istniejący niezależnie od zabytkowego nośnika materialnego.

Punktem odniesienia wielu publikacji, w których podjęto problem zabytku niematerialnego było ustawodawstwo i doświadczenia japońskie. W Japonii od dawna już bowiem, w uregulowaniach prawnych przewidywano ochronę *„niematerialnych dóbr kultury"*, do których zaliczano między innymi *„sztukę i umiejętności"* oraz *„zwyczaje, obyczaje, zajęcia, wierzenia religijne, uroczystości"* [715]. Już w roku 1955 zaczęto też realizować ochronę niematerialnych dóbr kultury, obejmując na przykład opieką reprezentantów wybranych sztuk i rzemiosł. Zapisy japońskiej ustawy dotyczące niematerialnych dóbr kultury zostały przetłumaczone na język polski, i w ten sposób termin ten został wprowadzony do naszego piśmiennictwa [716].

Wprowadzenie pojęcia zabytku niematerialnego w związku z przetłumaczeniem obcej ustawy nie oznacza wszakże, że polscy konserwatorzy nie podejmowali samodzielnie tej problematyki. Ich zainteresowania były jednak ograniczone przede wszystkim do ochrony nazw historycznych. Wynikało to zapewne z naszej tradycji konserwatorskiej, jako że problem ochrony nazw znalazł się już w ustawie z 1918 roku. Zapisano tam, że ochronie może podlegać rozplanowanie *„starych miast i dzielnic staromiejskich wraz z dawnemi, historycznemi nazwami ulic i placów"* (art.18, poz.f). Zapisu tego nie powtórzono w rozporządzeniu z 1928 roku, podobnie jak i w ustawie z roku 1962. Tym niemniej prawnicy, którzy podjęli zagadnienie ochrony nazw historycznych, o ustawie z 1918 roku pamiętali.

Postulat ochrony nazw historycznych sformułował w roku 1985 J.Pruszyński. W artykule omawiającym kwestie prawodawstwa konserwatorskiego stwierdził, że należy stworzyć możliwość uznawania za zabytek również nazw geograficznych i fizjograficznych [717]. W roku 1986 problem ten został szerzej podjęty przez P.Dobosza, w artykule *„Ochrona nazw historycznych w obrębie*

---

[715] B.Bielawski, *Zabytki niematerialne - dobra kultury zasługujące na ochronę*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1988, s.87

[716] H.Nieć, *Ojczyzna dzieła sztuki. Międzynarodowa ochrona integralności narodowej spuścizny kulturalnej*, Warszawa - Kraków 1980, ss.34-36

[717] J.Pruszyński, *Regulacja ustawowa ochrony zabytków*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1985, s.29

prawnej ochrony zabytków" [718]. Autor skoncentrował się przede wszystkim na prawnych aspektach problemu, tym niemniej skrupulatnie wyliczył również nazwy, które można by uznać za zabytki; „*wszelkie nazwy historyczne miast, wsi, dzielnic, ulic, placów cmentarzy, mostów, budynków, parków, ogrodów albo innych dóbr i obiektów nieruchomych (obiektów fizjograficznych), mające określone znaczenie dla naszej kultury narodowej lub światowej, lub takie za pozostawieniem których przemawiają inne ważne względy historyczne bądź społeczne*" [719]. Poza tym autor zaproponował by ich ochrona była realizowana przez stworzenie odrębnej części w rejestru, „*do której wojewódzki konserwator zabytków wpisywałby nazwy uznane za zabytki*". Artykuł P.Dobosza świadczył o krystalizowaniu się koncepcji uznania nazw historycznych za zabytki.

W kolejnych latach problem powracał w różnych publikacjach, a pojęcie zabytku niematerialnego stawało się coraz obszerniejsze. W 1988 roku B.Bielawski w przekrojowej publikacji pt. *Zabytki niematerialne - dobra kultury zasługujące na ochronę*, omówił przykłady zagraniczne, pokazując szerokie perspektywy, jakie może mieć ochrona zabytków niematerialnych. Propozycje autora objęły między innymi artystyczne i rzemieślnicze technologie i umiejętności, zawodowe ceremoniały - np. wojskowy, górniczy, akademicki, pewne grupy ginących zawodów, języki i obyczaje. Tak więc analiza dokonana przez B.Bielawskiego dotyczyła nie tylko najoczywistszej formy zabytku niematerialnego - nazwy historycznej, ale wskazała nowe obszary. Ten kierunek myślenia został podtrzymany również przez J.Pruszyńskiego, który w pracy wydanej w 1989 roku wydzielił zabytki niematerialne już jako odrębną grupę, obok zabytków ruchomych i nieruchomych [720]. Jako przykłady zabytków niematerialnych - oprócz dawnych nazw, wskazał historyczne techniki wytwarzania, dawne technologie i umiejętności wraz z pracowniami twórców. Rozszerzaniu koncepcji zabytku niematerialnego nie towarzyszyły jednak formalne rozwiązania, ani nawet propozycje takich rozwiązań. W efekcie w nowelizacji ustawy dokonanej w 1990 roku nadal nie znalazły się zapisy pozwalające na ochronę tej grupy dziedzictwa.

Problem ochrony zabytków niematerialnych - a ściślej mówiąc problem nazw historycznych, został zaktualizowany w związku z przemianami roku 1989. Przemiany polityczne przyniosły bowiem w całym kraju falę zmian nazw ulic, placów i poszczególnych obiektów. Zmiany te miały różny charakter i różną logikę. W Krakowie na przykład dążono przede wszystkim do przywrócenia nazw historycznych - Obywatelski Komitet Ratowania Krakowa

---

[718] P.Dobosz, *Ochrona nazw historycznych w obrębie prawnej ochrony zabytków*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1986, ss.23-29

[719] Tamże, s.24

[720] J.Pruszyńskiego, *Ochrona zabytków w Polsce*, Warszawa 1989, ss.23-25

stworzył projekt programu *„Ochrona Historycznych Wartości Nazw Krakowskich"* [721]. W wielu jednak przypadkach, przy okazji likwidacji nazw kojarzących się z poprzednim porządkiem politycznym, zmieniano również nazwy historyczne. Wynikało to z faktu, że o zmianach decydowały samorządy miast kierujące się emocjami i sympatiami politycznymi (powoływane w miastach Komisje d/s Nazewnictwa, w których zasiadali fachowcy, miały jedynie głos doradczy). To sprowokowało wielu autorów do zabrania głosu i problem ochrony tej grupy zabytków niematerialnych nabrał nowej aktualności [722]. Nadal jednak kwestia ta nie została rozwiązana w prawodawstwie konserwatorskim.

W prawodawstwie, a nawet w piśmiennictwie konserwatorskim, nie znalazł należytego odzwierciedlenia również bardzo istotny aspekt uznania i ochrony zabytków niematerialnych, związany z przejściem od ochrony jedynie dzieła - wytworu materialnego, do ochrony procesu jego wytworzenia. Tymczasem proces taki dokonał się w szerokiej skali w praktyce ostatnich dziesięcioleci. Dobrym przykładem mogą być skanseny, gdzie powszechnie organizuje się pokazy dawnych rzemiosł, technik wytwarzania, odtwarza historyczne obrzędy i uroczystości. Coraz częściej też, goście odwiedzający skanseny są nie tylko obserwatorami, ale stają się również uczestnikami owych pokazów. Podobnych przykładów jest coraz więcej. W Malborku turyści mogą zobaczyć proces bicia monet, w Biskupinie podczas dorocznego festynu można piec chleb i szyć ubrania, podczas „dymarek" na Łysej Górze można obejrzeć prehistoryczny wytop żelaza. Innym przykładem są „bractwa rycerzy". Oczywiście wiele tych przedsięwzięć ma charakter amatorski - nie w każdym szczególe jest zachowany autentyzm, tym niemniej są to działania mieszczące się w pojęciu ochrony zabytków niematerialnych. Oceny tej nie podważa fakt, że pozostają one na marginesie zainteresowania służb konserwatorskich. Jest to raczej dowodem trudności jakie konserwatorzy mają ze sformalizowaniem i organizacją ochrony tej sfery dziedzictwa, a nie braku uznania dla jej wartości.

Reasumując problem zabytków niematerialnych można sformułować następujące uwagi. Przede wszystkim można uznać, że koncepcja zabytku niematerialnego jest już trwale obecna w polskim konserwatorstwie. W sposób przybliżony został też określony obszar, który może obejmować pojęcie zabytku niematerialnego, chociaż nie sformułowano jeszcze programu konserwator-

---

[721] *Ochrona Historycznych Wartości Nazw Krakowskich*. „Wiadomości Konserwatorskie", nr 1-2, 1990, ss.12-13

[722] Por.np.: P.Dobosz, *Zabytkowe nazewnictwo i prawo*. „Spotkania z zabytkami", nr 6, 1989, ss.25-26; B.Szmygin, *Ochrona historycznych nazw ulic*, „Aura", nr 9, 1994, ss.25-26; A.Pawlikowska-Piechotka, *Nazwy ulic i placów - dziedzictwo kulturowe i dokument historii (na przykładzie Żoliborza Urzędniczego w Warszawie, 1916-1995)*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1996, ss.424-427

skiego wskazującego jednoznacznie co powinno być przedmiotem ochrony [723]. Nie opracowano też definicji określających zabytek niematerialny, które pozwoliłyby na wprowadzenie tego problemu do ustawodawstwa konserwatorskiego [724]. Również w praktyce konserwatorskiej brak jest wzorców działań mających na celu ochronę zabytków niematerialnych (na przykład do tej pory nie został opracowany pod względem legislacyjnym problem ochrony historycznych funkcji obiektów zabytkowych) [725].

Wymienione elementy uzasadniają wniosek, że rozszerzenie koncepcji zabytku o zabytki niematerialne dokonało się na razie w sferze pojęciowej [726]. Wskazany został kierunek i pole zainteresowań, natomiast teoria i praktyka czekają dopiero na opracowanie i realizację.

Współczesna koncepcja zabytku i doktryna konserwatorska w świetle III etapu odbudowy miast

Proces rozszerzania koncepcji zabytku z reguły dokonuje się najpierw w wymiarze teoretycznym. Działania praktyczne następują później, przyczym wielkość tego opóźnienia zależy od wielu czynników. W konsekwencji proces rozszerzenia koncepcji zabytku i wynikającej z niego zmiany doktryny konserwatorskiej - jeżeli ma być potwierdzony zarówno przez teorię jak i praktykę, trwa całe dziesięciolecia. Dlatego przedstawione powyżej procesy rozszerzania zabytku do tej pory rejestruje przede wszystkim piśmiennictwo [727].

Określenie współczesnej koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w oparciu o praktykę jest zadaniem trudnym. Współczesną praktykę konserwatorską - co było już podkreślane, cechuje bowiem duża różnorodność. Różno-

---

[723] Nawet w publikacjach, których celem jest wyjaśnienie problemu ochrony zabytków niematerialnych, autorzy zdają się gubić w przedmiocie opisu. - Por.: J.Gromnicki, *Zabytki niematerialne*, [w:] Zarys problematyki ochrony zabytków, Warszawa 1996, ss.153-158

[724] Por.: R.Waszkiewicz, *Definiowanie niematerialnych dóbr kultury*, Przegląd Regionalny R.O.S i O.Ś.K. Toruń, z.4. 1992, ss.56-58; P.Dobosz, *Administracyjnoprawne instrumenty kształtowania ochrony zabytków*, Kraków 1997, ss.67-76

[725] P.Dobosz, *Prawne aspekty ochrony funkcji zabytków ruchomych*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1997, ss.1-11

[726] Dokument opracowanym przez Radę Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Sztuki stwierdza, że *„Poszerzony zakres rozumienia zabytku (dobra kultury) mieści w sobie: - w sferze pojęciowej zabytki materialne (np. budowle, ich zespoły), jak też niematerialne (np. tradycje miejsc historycznych, nazwy, środowisko kulturowe)". - Współczesne problemy terminologii i pragmatyki w ochronie i konserwacji zabytków*, „Kuryer Konserwatorski", nr 5, s.19

[727] W związku z tym prof. J.Bogdanowski uważa, że opis procesu kształtowania koncepcji zabytku powinien być doprowadzony tylko do roku 1990, gdy znowelizowano Ustawę. Ostatnia dekada powinna być oceniona dopiero w przeszłości (opinia wyrażona w recenzji wydawniczej niniejszej pracy).

rodność owa nie jest jednak przede wszystkim efektem różnic doktrynalnych, ale zewnętrznych w stosunku do teorii konserwatorskich uwarunkowań, mających decydujący wpływ na wybór konkretnych rozwiązań. Rozmaitość i zmienność tych uwarunkowań - np. typ obiektu i stan jego zachowania, jego lokalizacja, rodzaj inwestora, wybór funkcji, wielkość zaangażowanych środków finansowych, zakres zaangażowania nadzoru konserwatorskiego, umiejętności projektantów - jest bardzo duża. To sprawia, że można przedstawić przykłady potwierdzające istnienie wszelkich możliwych do wyobrażenia działań konserwatorskich i zupełnie niekonserwatorskich.

Powyższa sytuacja może być interpretowana jako dowód braku obowiązującej - czy nawet tylko dominującej, doktryny konserwatorskiej. Co więcej, stwierdzenie takie nie musi mieć negatywnego charakteru. Można bowiem uznać, iż obecny stan jest po prostu logiczną konsekwencją szerokiej, współczesnej koncepcji zabytku, których zgodnie z tą koncepcją jest tak wiele. Wtedy też szukanie jakiegoś wewnętrznego porządku w praktyce konserwatorskiej byłoby z założenia niesłuszne. Skoro bowiem nie ma jednolitych kryteriów ustalających co jest zabytkiem, to tym bardziej nie może być uniwersalizmu zasad i praktyki konserwatorskiej. Podmiotowej koncepcji zabytku nie można połączyć z jednoznacznie opisanymi rygorami działań konserwatorskich. Wydaje się, że takie rozumowanie jest prawidłowe i może być potraktowane jako opis sytuacji.

Z punktu widzenia celu tej pracy, przedstawiona interpretacja nie jest jednak zadawalająca. Konsekwentne jej przyjęcie prowadzi bowiem do zakwestionowania w ogóle pojęcia zabytku. Skoro możliwe są wszystkie sposoby postępowania, to znaczyłoby, że nie istnieje nic, co odróżnia działania konserwatorskie od innych działań architektonicznych i budowlanych. I wtedy właśnie pojawia się wniosek, że zabytek nie różni się od dzieł architektury i budownictwa. A taki wniosek nie jest jeszcze prawdziwy.

Ostatnie stwierdzenie powinno znaleźć potwierdzenie w praktyce konserwatorskiej. Tak więc analiza praktyki powinna wykazać istnienie działań podporządkowanych pewnej koncepcji zabytku. Powinna też koncepcję tę ujawnić. Wydaje się, że te warunki spełniają współczesne odbudowy obszarów staromiejskich. Na zakończenie zostanie więc przedstawiony ten nurt działań, zdający się dobrze pokazywać nowe granice i obszary, do których dotarło współczesne polskie konserwatorstwo.

Odbudowa dzielnic staromiejskich - zniszczonych w czasie II wojny światowej, na przestrzeni całego okresu powojennego odzwierciedlała sytuację polskiego konserwatorstwa. Ocena ta dotyczy zarówno programów konserwatorskich, które nadawały kierunek i formę tej odbudowie, jak i uwarunkowań zewnętrznych, które stanowiły o jej realizacji. Stwierdzenie to odnosi się do

dwóch pierwszych etapów odbudowy miast - przedstawionych w rozdziale IV. oraz trwającego nadal etapu trzeciego.

Rozpoczęcie trzeciego etapu odbudowy dzielnic staromiejskich można ulokować na przełomie lat 70-tych i 80-tych. Wtedy bowiem zaistniały warunki i okoliczności, które z jednej strony podważyły dotychczasowe metody działania na obszarach staromiejskich, z drugiej natomiast, zadecydowały o ukształtowaniu nowej koncepcji. Wśród nich, do najważniejszych można zaliczyć: podważenie estetyki i ideologii modernizmu; negatywną ocenę zachowawczego sposobu ochrony dziedzictwa, tzw. konserwacji biernej; negatywną ocenę socjalistycznych form w urbanistyce i towarzyszących im form „mieszkalnictwa"; zmianę warunków politycznych i gospodarczych, której towarzyszyło odejście od monopolu państwowego w ochronie zabytków; upodmiotowienie lokalnych społeczności. Czynniki te wymagają krótkiej charakterystyki.

W szerszej perspektywie podstawowym czynnikiem, który zadecydował o odejściu od dotychczasowych form działania w odbudowie miast historycznych było podważenie estetyki i ideologii modernizmu. Proces ten miał miejsce w obszarze całej kultury i doprowadził do powstania postmodernizmu. Polscy autorzy w różny sposób lokują granice przyjęcia idei postmodernizmu w architekturze na naszym gruncie [28]. Można jednak przyjąć, że prace i tezy prezentujące założenia tego kierunku (R.Venturi, Ch.Jencks, G.Baird, Ch.Moore, Ch.Alexander) na początku lat 80-tych były już u nas znane, tym bardziej, że postmodernizm był przecież reakcją na zjawiska występujące również u Polsce.

W architekturze charakterystyka i ocena postmodernizmu nie jest jednoznaczna, ale nie stanowi to problemu z punktu widzenia tych rozważań Dla konserwatorstwa - dla programu odbudowy miast, najistotniejsze znaczenie ma bowiem fakt, że postmodernizm przyniósł rehabilitację tradycyjnej formy miasta. Dotyczyło to koncepcji przestrzennej - urbanistyki, form zabudowy – architektury oraz zagospodarowania funkcjonalnego. W przypadku zniszczonych obszarów staromiejskich stworzyło to nową szansę dla działań konserwatorskich. Jeżeli bowiem miał nastąpić powrót do tradycyjnej formy miasta, to naturalnym rozwiązaniem było nawiązanie do miasta, które kiedyś istniało, i którego elementy jeszcze istniały.

Następnym czynnikiem, który sprzyjał podjęciu nowych koncepcji odbudowy, były negatywne i pozytywne oceny wynikające z dotychczasowej praktyki konserwatorskiej. Doświadczenia programów rewaloryzacji wskazywały jednoznacznie, że na obszarach staromiejskich działania konserwatorskie powinny mieć charakter systemowy i kompleksowy. Oznaczało to, że tzw. ochro-

[28] Por. np.: K.Wejchert, *Rozważania o kryteriach estetycznych zmiennych w czasie*, [w:] Kryteria oceny krajobrazu kulturowego miast współcześnie rozwijanych, Warszawa 1994, s.33; J.Molicki, *Wstęp do rozważań o trendach rozwojowych urbanistyki polskiej w okresie 1945-1990*, tamże, s.65; E. Węcławowicz-Gyurkowich, *Postmodernizm w polskiej architekturze*, Kraków 1998, ss.17-30

na bierna - ograniczona do objęcia zabytku stosownymi przepisami „ochronnymi" lub nawet połączona z wykonaniem prac konserwatorskich, nie wystarcza. Musi mieć wsparcie i kontynuację w postaci programów użytkowania, które gwarantują należyte utrzymanie obiektów po wykonaniu prac. To z kolei jest uwarunkowane między innymi doborem odpowiednich funkcji, inwestorów, istnieniem trwałych mechanizmów wsparcia finansowego. Przede wszystkim zaś odpowiednim zagospodarowaniem i funkcjonowaniem całego obszaru, a nie tylko wybranych, zabytkowych obiektów. Warunki te mogły być spełnione jedynie wtedy, gdy władze konserwatorskie miały rzeczywisty wpływ na danym obszarze. Taką właśnie szansę stwarzały zniszczone obszary staromiejskie, gdzie konserwatorski program odbudowy miał w ogóle zadecydować o ich istnieniu.

Istotne znaczenie miały również doświadczenia związane z pewnym przewartościowaniem ocen w obrębie konserwatorstwa. Ważne wnioski pojawiły się przede wszystkim w związku z podjętą w latach 70-tych odbudową Zamku Królewskiego w Warszawie. Specjalne zasady, które leżały w podstaw odbudowy dzielnic staromiejskich bezpośrednio po wojnie, wydawały się w okresie późniejszym już nie obowiązywać. Tymczasem decyzja o odbudowie zamku zmusiła konserwatorów do ponownego określenia stosunku do odbudowy, związanego z tym problemu zagospodarowania funkcjonalnego i problemu autentyzmu. Ponownie uznano, że przekroczenie tradycyjnych rygorów jest uzasadnione i dopuszczalne. J.Zachwatowicz stwierdził na przykład, że odbudowa Zamku Królewskiego *„to nie tylko skrupulatna restytucja jego oblicza architektonicznego i wnętrz, lecz również uwspółcześnienie jego funkcji..."* [729]. Z kolei A.Gieysztor pisząc o restytucji zamku stwierdził; *„Między autentyzmem i wiarygodnością nie ma sprzeczności wyłączającej w sensie: co nieautentyczne - to niewiarygodne"* [730]. Te wypowiedzi dowodzą, że w konserwatorstwie dopuszczono przekroczenie reguł utrzymania jedynie autentycznej formy, substancji i funkcji [731]. To otwierało drogę dla poszukiwania koncepcji odbudowy miast jako działania konserwatorskiego.

Niebagatelne znaczenie miały również krytyczne oceny dotyczące oparcia systemu ochrony zabytków jedynie na budżecie państwa. System ten doprowadził do wybiórczej ochrony tylko najcenniejszych obiektów, nie był zaś skuteczny w przypadku zespołów staromiejskich [732]. Tymczasem w zachowanych

---

[729] J.Zachwatowicz, *Zamek zniszczony i sprawa jego odbudowy*, [w:] Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1971, s.216

[730] A.Gieysztor, *Historyk wobec zabytku*, [w:] Informator PKZ, Warszawa 1979, s.16

[731] Por.: E.Małachowicz, *Prace pozakonserwatorskie*, [w:] Konserwacja i rewaloryzacja architektury w zespołach i krajobrazie, Wrocław 1994, ss.129-137

[732] W raporcie pt. *Ocena stanu ochrony dóbr kultury - program działań do 2000 r.*, zapisano między innymi, że *„funkcjonujący system organizacyjny i prawny zbudowany został na założeniu ochrony przede wszystkim*

zespołach spauperyzowani właściciele nie mogli być partnerami do podjęcia działań konserwatorskich. Partnerami takimi mogli być natomiast nowi inwestorzy, wybrani i zainteresowani przez konserwatorów planujących odbudowę zniszczonych obszarów. W ten sposób tworzyła się więc możliwość włączenia innych podmiotów (oprócz budżetu), do działań konserwatorskich. Było to tym bardziej realne, że w tym czasie w Polsce zaczęto tolerować nieco większe zróżnicowanie form własności i działalności gospodarczej.

Wymienione czynniki tworzyły tło i warunki dla podjęcia nowych form działania, co oczywiście nie znaczy, że w sposób jednoznaczny formy te określiło. Potrzebna była nowa koncepcja.

Nowa koncepcja odbudowy miast nie powstała jednak - co warto podkreślić, jako wytwór rozważań teoretycznych. Po części była kontynuacją działań wcześniejszych. Można tak uznać, gdyż koncepcja odbudowy w formach nawiązujących do historycznych nigdy nie wygasła. Nurt zapoczątkowany przy odbudowie Szczecina, gdzie nowa zabudowa miała być swego rodzaju syntezą cech kamienicy mieszczańskiej, powracał w projektach opracowanych dla innych miast [733]. Był on coraz bardziej ograniczany, gdyż stracił oparcie w urbanistyce, w której zupełnie zarzucono tradycyjną formę miasta. Tym niemniej gdy pojawiły się postulaty „humanizacji miast", tworzenia „architektury środowiskowej", „zharmonizowanej", i gdy w latach 70-tych *„konserwatorstwo europejskie przyswoiło sobie powtórnie koncepcję kontynuacji architektonicznej"*, powrócono do poszukiwania form kontynuujących dawną zabudowę [734].

Kierunek poszukiwań był też wyraźnie określony przez doświadczenia programów rewaloryzacji. Oprócz wymienionych doświadczeń z zakresu planowania, organizacji i zarządzania, rewaloryzacja ugruntowała również zasady i wymagania konserwatorskie, które powinny być realizowane podczas działań na obszarach staromiejskich. Można nawet mówić o sformułowaniu kompleksowego programu postępowania w przypadku wprowadzania „nowej" architektury do środowiska historycznego.

Zasadnicze elementy tego programu stały się podstawą - i zostały wdrożone, podczas III etapu odbudowy. Dlatego też niezbędna jest ich krótka prezen-

---

pojedynczych wybranych najcenniejszych zabytków kultury". - Ocena stanu ochrony dóbr kultury - program działań do 2000 r., „Ochrona Zabytków", nr 1, 1989, s.6

[733] W projekcie odbudowy starego miasta w Szczecinie architekci *„w zaproponowanym typie nowego budynku mieszkalnego zawarli wizję, czy nawet syntezę kamienicy mieszczańskiej"* i właśnie dlatego *„Podział wielokomórkowy elewacji, wynikający z zastosowania podpór konstrukcyjnych, miał być adekwatny do rozdrobnienia architektury historycznej"*. - Z.Radacki, *Problem odbudowy starych miast na przykładzie Szczecina*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1978, s.30

[734] L.Krzyżanowski, *Historyzm na opak ? Refleksje nad konserwacją zabytków w dwudziestym wieku*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1990, s.14. Por. też: E.Bartman, *Zachowanie, przywracanie, rozwój przyrodniczych i humanistycznych treści w krajobrazie miejskim*, [w:] Kryteria oceny krajobrazu kulturowego..., op.cit., ss.15-18

tacja. Analiza piśmiennictwa wskazuje, że odpowiednim oparciem dla tego zadania może być wydana w roku 1980 praca W.Ostrowskiego pt. *Zespoły zabytkowe a urbanistyka* [735].

Fundamentalną zasadą przyjętą przez W.Ostrowskiego było założenie, że nowa zabudowa powinna być projektowana przede wszystkim z myślą o poszanowaniu historycznego otoczenia [736]. Ma do niego nawiązywać i z nim się zintegrować; *„Nowe budynki wznoszone w zespołach historycznych muszą nawiązywać do struktury krajobrazu miejskiego, jeśli mają się integrować ze środowiskiem nie naruszając panującej w nim harmonii"*. Co istotne, wskazanie to wcale nie oznaczało, że projektowana zabudowa ma kopiować czy naśladować formy historyczne. Architektura powinna być współczesna, tyle, że powinna uwzględniać *„charakterystyczne cechy środowiska historycznego"*, co jest zresztą zgodne z *„jednym z podstawowych postulatów głoszonych przez pionierów współczesnej architektury"*.

Powyższe wskazanie nie determinuje jeszcze żadnych rozwiązań. Pozwala jednak na określenie uściślających zasad. Przede wszystkim uszanowane muszą być widoki - krajobraz. Dlatego tak ważne jest dostosowanie się do istniejących „akcentów wysokościowych"; *„istotne znaczenie ma sposób ukształtowania i pokrycia dachów oraz wszystkich elementów, które dostrzega się z wysokości"*. Duże znaczenie ma również plan, który powinien być zachowany poprzez uszanowanie historycznej parcelacji terenu (nawet w zabudowie wewnątrz-blokowej) i linii zabudowy. Nowa zabudowa nie powinna naruszać ani *„zamazywać czytelnego ładu przestrzennego"*. To określa między innymi postulat by nie projektować obiektów o *„zbyt wysokich lub nadmiernie długich bryłach"*, szczególnie zaś należy unikać budynków punktowych *„całkowicie zrywających z tradycją"*. Generalnie zresztą projektowane obiekty muszą uwzględniać historyczne dominanty; *„nowe budownictwo musi się podporządkować rozmieszczeniu historycznych akcentów architektonicznych"*. Zalecenie to jest tym istotniejsze, że stopień trudności stworzenia odpowiedniego projektu rośnie proporcjonalnie do wzrostu kubatury i wysokości obiektu.

Kolejne wskazania dotyczyły harmonizowania zabudowy. Projektowane obiekty winny uwzględniać rytm istniejącej zabudowy, jej charakterystyczne cechy oraz kolorystykę. Słowem nowe obiekty winny nawiązywać do istniejących. Z drugiej jednak strony zbytnia jednorodność też nie jest wskazana, gdyż

---

[735] W.Ostrowski, *Współczesna architektura w środowisku historycznym*, [w:] Zespoły zabytkowe a urbanistyka, Warszawa 1980, ss.154-158

[736] Podobny program określający zasady projektowania nowej zabudowy w zespołach śródmiejskich został sformułowany przez M.Witwickiego, *Zasady kształtowania nowej zabudowy na obszarach zabytkowych zespołów staromiejskich*, [w:] Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej pt.: Konserwacja zabytków i rewaloryzacja miast po II wojnie światowej, Szczecin 1987, ss.41-47

w pewnych granicach *„Różnorodność poszczególnych elementów może leżeć u podstaw bogactwa obrazu i stanowić jedno ze źródeł jego atrakcyjności"*.

Ważne stwierdzenia dotyczą też rekonstrukcji. W pewnych okolicznościach - na przykład gdy mamy do czynienia z zespołem obiektów *„utrzymanych w identycznej konwencji"*, rekonstrukcja może być uzasadniona. Wtedy bowiem najsłuszniejsza może okazać się *„rezygnacja z zaprojektowania czegoś innego"*.

Projekty nowej zabudowy winny też uwzględniać znaczenie zachowanych zabytków, ich *„rangę historyczną i artystyczną"*. Dlatego też w sąsiedztwie *„wielkich dzieł architektury albo budynków odgrywających role dominant architektonicznych konieczne jest zachowanie szczególnej powściągliwości i ostrożności"*. Jest to niezwykle istotne, gdyż *„Jeden nowy budynek może podważyć wartość zespołu historycznego, nawet gdy wszystkie zabytki zostały zachowane"*.

Odpowiednie rozwiązania projektowe, to jednak nie wszystko, o czym należy pamiętać planując nową zabudowę na obszarach staromiejskich: *„Problemy nowego budownictwa w środowisku zabytkowym nie powinny być rozpatrywane jedynie w płaszczyźnie scenografii architektonicznej"*. Niezmiernie ważny jest odpowiedni program funkcjonalny, który powinien niejako uzupełniać projekt architektoniczny. W zespole staromiejskim nie powinna bowiem zaistnieć *„niezgodność formy z treścią funkcjonalną i społeczną"*. Dlatego wszelkie monofunkcjonalne rozwiązania są złe. Mieszkania na piętrach powinny być połączone ze zróżnicowanymi programami użytkowymi *„przynajmniej w parterach"*.

Opisane wskazania nie określiły oczywiście szczegółowych rozwiązań Te muszą być dostosowane do konkretnej sytuacji. Tym niemniej zawsze ma obowiązywać zasada uszanowania możliwie wszystkich historyczne wartości. W związku z tym, architekci nie chcący pracować w warunkach tak licznych ograniczeń powinni po prostu zrezygnować i skierować swe zainteresowania gdzie indziej; *„Poza obrębem każdego ośrodka historycznego istnieje wiele terenów, na których Nowe może rozwijać się swobodnie nie zagrażając Staremu"*. I to ostanie zadanie stanowi jeszcze jedną - bardzo istotną po okresie modernizmu, zasadę działania na obszarach staromiejskich.

Program wyłożony przez W.Ostrowskiego nie był sformułowany w odniesieniu do konkretnego miasta; dotyczył zabudowy, która miała jedynie uzupełnić istniejącą historyczną tkankę. Przeniesienie tych zasad - scalenie ich w program stanowiący podstawę odbudowy całego miasta, nastąpiło podczas realizacji wieloletnich programów odbudowy kilku miast, przede wszystkim Elbląga, Szczecina, Gdańska, Głogowa [737]. Wśród nich szczególnie ważny wydaje

[737] Por. np.: M.Słomiński, *Szczecińskie podzamcze. Staromiejska dzielnica nadodrzańska i jej odbudowa – kwartały XIV i XVII*, Szczecin 1998; M.Gawlicki, *Gdańsk – problemy ochrony wartości kulturowych*

się przykład Elbląga, gdzie program odbudowy kształtuje się od początku lat 80-tych w trwającym cały czas procesie badawczym, projektowym i realizacyjnym. Doświadczenia elbląskie stanowiły swoisty poligon dla działań podjętych w innych miastach. To uzasadnia bliższe omówienie właśnie tego przykładu, tym bardziej, że jego autorzy wszechstronnie go opisali i przeanalizowali [738].

Stare Miasto w Elblągu, podobnie jak w innych miastach tego regionu, zostało zniszczone w 1945 roku podczas działań wojennych. Wypalone mury nadawały się jednak w dużej części do odbudowy i takie też były powojenne plany. Jednak marginalizacja miasta, odciętego od dostępu do morza i pozbawionego gospodarczego znaczenia, sprawiła, że programu tego nie podejmowano. Z czasem - w latach 50-tych i 60-tych, podczas kolejnych akcji porządkowych rozebrano zachowane mury kamienic. Obszar staromiejski stał się pustym skwerem w środku miasta, nad którym górowały bryły odbudowanych obiektów sakralnych. Kolejne plany z lat 70-tych przewidywały powstanie blokowiska z nową zabudową, nie nawiązującą nawet do historycznej sieci ulicznej. Planów tych również nie zrealizowano [739]. W roku 1978 powstał *„Projekt zabudowy Starego Miasta w Elblągu"*, który częściowo respektował charakteru tego obszaru, m.in. odtwarzano przebieg części ulic, szeregowe bloki nawiązywały skalą do dawnej zabudowy, zakładano też rekonstrukcję niektórych obiektów [740].

Projekt został zatwierdzony i miała rozpocząć się jego realizacja, lecz konserwator wojewódzki podjął decyzję o przeprowadzeniu dodatkowych badań. Wyniki ujawniły bogactwo zachowanych materiałów i tym samym dowiodły, że można oczekiwać wskazań, które pozwolą na korekty już zatwierdzonych projektów. Rozpoczęto szerokie badania - archeologiczne, architektoniczne, historyczne, które miały dostarczyć materiałów i wskazań do dalszego działania. Bardzo szybko okazało się, że - podobnie jak na warszawskiej Starówce, pod powierzchnią terenu zachowany jest plan średniowiecznego miasta, utrwalony w postaci piwnic i fundamentów. To właśnie w oparciu o te relikty w latach 1980-1983 wykrystalizowała się koncepcja konserwatorska odbudowy Elbląga.

Pierwszym elementem owej koncepcji był właśnie plan miasta utrwalony w przyziemiach. Stanowiły one autentyczny - bardzo często jeszcze średnio-

---

odbudowanego miasta [w:] Odbudowa miast ..., op.cit, ss.109-118; *Restytucja historycznego układu urbanistycznego Głogowa*, Konferencja w dniach 20-21. 04.1998, skróty referatów, „Wiadomości Konserwatorskie", nr 3-4, 1998, ss. 40-50

[738] Por. np.: M.Lubocka-Hoffmann, *Rewaloryzacja Starego Miasta w Elblągu*, Elbląg 1997, (praca doktorska UMK Toruń, mps); Sz.Baum, *Stałe i zmienne elementy kreacji w procesie odbudowy Starego Miasta w Elblągu*, Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska Kraków 2000, Kraków 1999, ss. 49-53

[739] Projekt wysokiej zabudowy w bezpośrednim sąsiedztwie zespołu staromiejskiego został negatywnie zaopiniowany przez K.Pawłowskiego w 1973 roku, który opinię tę wydał jako wysłannik GKZ.

[740] *Projekt zabudowy Starego Miasta w Elblągu* - W.Anders, Cz.Baum, R.Semka

wieczny dokument i zabytek. Konserwator uznał więc, że ów plan i zachowane relikty stanowią wartość podstawową [741]. Dlatego te dwa elementy były punktem wyjścia dla koncepcji odbudowy, a jednocześnie jedną z najważniejszych zabytkowych wartości przez tę koncepcję eksponowanych i chronionych.

Drugi element koncepcji stanowiło założenie, że należy utrzymać skalę dawnego starego miasta, które w podobnej postaci istniało od średniowiecza do roku 1945. Z jednej strony chodziło o utrzymanie roli dominant (już odbudowanych), oraz o stworzenie zespołu, który będzie stanowił ich właściwą oprawę. Z drugiej natomiast strony nowa zabudowa miała nawiązywać bezpośrednio do dawnej, poprzez powtórzenie historycznych rzutów, gabarytów, proporcji. Obraz miasta, które ma wypełnić blisko 600 kamienic (tak jak kiedyś), będzie podobny do obrazu utrwalonego w ikonografii.

Trzecie założenie dotyczyło zasad projektowania poszczególnych kamienic. Przede wszystkim nie miała to być zabudowa utrzymana w stylistyce historycznej. Kamienice miały być współczesne; *„wytyczne konserwatorskie nakazywały projektowanie kamienic we współczesnych formach, bez wyraźnych odniesień do stylów historycznych"* [742]. Detal historyczny mógł być wykorzystany, ale w taki sposób by nie było wątpliwości, *„że dana kamienica nie jest ani rekonstrukcją, ani oryginałem z epoki"*. Odstępstwem od tych zasad było jedynie kilka rekonstrukcji podjętych ze względów dydaktycznych.

Kolejnym ważnym elementem koncepcji były plany dotyczące funkcjonalnego zagospodarowania obszaru staromiejskiego. Zakładano, że nastąpi funkcjonalne odrodzenie Starego Miasta, które już u schyłku XVIII stulecia zaczęło tracić centralne, reprezentacyjne funkcje. Odbudowane Stare Miasto miało stać się centrum, którego zresztą w mieście brakowało. Dlatego planowanie konserwatorskie objęło nawet stratyfikację funkcji. Obok funkcji mieszkaniowych i gospodarczych, przewidziano funkcje kulturalne i administracyjne. Temu miał służyć dobór inwestorów, a w przyszłości nawet budowa ratusza.

Przedstawione założenia zostały zawarte w wytycznych konserwatorskich sformułowanych w roku 1983. Od tego czasu realizowana jest odbudowa, czy zabudowa Starego Miasta w Elblągu. Do końca lat 90-tych, w kolejnych czterech etapach, powstało w sumie ponad 200 kamienic [743]. Dzisiaj można więc już skonfrontować program z jego realizacją.

---

[741] Por.: T.Poklewski, *Archeologia a urbanistyka*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1980, s.249-253; T.Nawrolski, *Archeologia w badaniach urbanistycznych i architektonicznych*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1982, ss.181-186; Z.Skrok, *Międzynarodowa konferencja archeologiczna „Elbląg '86"*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1987, s.330;

[742] M.Lubocka-Hoffmann, *Retrowersja Starego Miasta w Elblągu*, [w:] Odbudowa miast historycznych, PKN ICOMOS, Elbląg 1998, s.150

[743] M.Lubocka-Hoffmann, *Elbląg. Stare Miasto*, Elbląg 1998, s.28

Przede wszystkim należy stwierdzić, że konserwatorskie założenia programu okazały się realne. Natomiast ocena realizacji tego programu, powinna być dokonana na dwóch płaszczyznach: konserwatorskiej i architektonicznej. W przypadku zrealizowanej już zabudowy ocena dokonana z perspektywy konserwatorskiej może być dodatnia. Skala i forma obiektów jest odpowiednia dla zabudowy staromiejskiej - miasto oglądane z góry wygląda podobnie jak zachowane zespoły staromiejskie. Można też uznać, że poszczególne budynki są współczesną wersją kamienicy mieszczańskiej. Cechy dominujące tej zabudowy to wysokie dachy, elewacje z tradycyjnymi podziałami, użytkowe partery (często uzupełnione przedprożami). W wielu obiektach pojawia się staranny detal rzemieślniczy. Generalnie w obiektach przeważają tradycyjne materiały wysokiej jakości - przede wszystkim cegła, ceramiczna dachówka, szlachetne tynki, drewno, miedziane obróbki. Wprowadzana kolorystyka jest harmonizowana w obrębie poszczególnych bloków zabudowy. Te cechy są wspólne dla całej zabudowy, niezależnie od czasu powstania.

Mniej jednoznaczna może być natomiast ocena formy architektonicznej. Wynika to po prostu z faktu, iż jest to architektura współczesna. O jej formach decyduje talent architekta, jego wzorce, preferencje form. Są to więc zagadnienia umykające prostym ocenom i z natury rzeczy wartościowane indywidualne [744]. Tak więc estetyka czy nowatorstwo (lub jego brak) tej architektury nie powinna być łączona z oceną programu konserwatorskiego. Tym bardziej, że proces inwestycyjny w skali miasta trwa dziesięciolecia. W tym czasie cała architektura ulega ciągłym przeobrażeniom. Dlatego też architektura elbląskich kamienic - jako samodzielne dzieło, będzie rzetelnie oceniona dopiero w przyszłości.

Ocena zrealizowanej w Elblągu architektury nie ma też zasadniczego znaczenia z punktu widzenia konserwatorskich założeń urbanistycznych. Plan konserwatora przewidywał bowiem odtworzenie miasta i ten zamiar został w pełni zrealizowany. Na Starym Mieście w Elblągu odtworzono już dużą część tradycyjnej przestrzeni miejskiej. Odbudowa prowadzona jest blokami zabudowy, ale w taki sposób by jednocześnie powstawały ulice. Odbudowa uszanowała też w pełni - a nawet wyeksponowała, zachowane dominanty. Poza tym już na obecnym etapie odbudowy obszar staromiejski pełni przewidziane w planie konserwatorskim funkcje. Przywrócenie owych funkcji - które również mogą być uznane za historyczną wartość, stało się możliwe właśnie dzięki odbudowaniu całego zespołu.

---

[744] Dyskusja prowadzona podczas konferencji w Elblągu w 1998 roku pokazała niejednoznaczność ocen. O.Czerner postawił tezę, że zabudowa Elbląga nie może być uznana za język współczesnej architektury, gdyż operuje ograniczonym repertuarem wtórnych form, co pozwala ją traktować jako element dekoracji lub pastisz. Z poglądem takim nie zgodził się A.Miłobędzki, uznając, że jest to zupełnie nowa, pełnowartościowa architektura. Elbląg zaś można określić mianem kreacji.

Odbudowa Elbląga dostarczyła też konserwatorom szeregu praktycznych wskazań dotyczących organizacji takiego procesu. Przede wszystkim potwierdziła się słuszność założenia, że najpierw konieczne są interdyscyplinarne badania, potem powstają wytyczne, na końcu zaś robione są projekty. Dzięki badaniom archeologicznym uzyskano wiele zabytków kultury materialnej i ogromną wiedzę o mieście. Właściwie można odtworzyć dzieje każdej posesji, poznać nawet jej kolejnych właścicieli. Ma to wartość poznawczą, ale pomaga również w optymalnym formułowaniu wytycznych konserwatorskich.

Przyjęta kolejność działań ma również istotne znaczenie z punktu widzenia kontroli całego procesu przez służby konserwatorskie. Wszystkie obiekty są bowiem realizowane przez prywatnych inwestorów, którzy stali się też właścicielami działek. Jednak inwestorzy otrzymują teren dopiero po zakończeniu badań archeologicznych, po sformułowaniu wytycznych, a często nawet po wykonaniu koncepcji projektowej. Pozwala to uniknąć samowoli i presji inwestorów, którzy w innych warunkach mogliby dążyć do redukcji programu konserwatorskiego. Ta forma organizacji procesu odbudowy sprawia też, że działania konserwatorskie nie są uwikłane w mechanizmy komercyjne. Ten model działania jest cały czas utrzymywany, chociaż formy organizacji budowy były różne, od spółdzielczych, poprzez system gospodarczy, aż do obecnego systemu deweloperskiego. Generalnie można więc podsumować, że realizowany jest tu współczesny model działania konserwatorskiego; własność i środki są prywatne, konserwator zaś sprawuje funkcje programowe i nadzorcze.

Reasumując można uznać, że realizowana w Elblągu odbudowa - nazwana przez autorkę koncepcji konserwatorskiej *„retrowersją"*, ma znamiona pewnej metody działania [745]. Wniosek taki wydaje się uprawniony tym bardziej, że w podobny sposób są realizowane odbudowy w innych miastach. Stagnacja gospodarcza Polski w latach 80-tych oraz fakt, że budowa zespołów miejskich ma zawsze charakter długotrwałego procesu, sprawiły, że do tej pory zrealizowano ich jeszcze stosunkowo niewiele. Trzeba też wyraźnie podkreślić, że w poszczególne realizacje różnią się wieloma szczegółami. Tym niemniej w Głogowie, Kołobrzegu, Szczecinie, na Wyspie Spichrzów w Gdańsku odbudowano już wiele bloków zabudowy staromiejskiej. Zaawansowane są projekty opracowywane dla Kętrzyna, Kwidzyna, Fromborka. Retrowersja lub jej skromniejsze formy są też podejmowane jako metoda uzupełniająca w miastach, które częściowo wcześniej odbudowano (np. Lubin, Legnica) [746]. Poza tym retrowersja może stanowić pewną inspirację dla współczesnej

[745] Retrowersja to *„zespół działań podejmowanych na zniszczonych obszarach staromiejskich, które respektują historyczne uwarunkowania, lecz nie reprodukują dawnej zabudowy"* - M.Lubocka-Hoffmann, Retrowersja Starego Miasta w Elblągu..... op.cit., s.152

[746] Por.: E.Małachowicz, *Ewolucja i eskalacja funkcji rozrywkowych w historycznych zespołach staromiejskich*, [w:] Odbudowa miast ..... op.cit, s.270

urbanistyki [747]. Te fakty potwierdzają więc postawioną wcześniej tezę, że mamy do czynienia z nowym - III po wojnie - etapem odbudowy miast historycznych.

Na koniec pozostaje kwestia najważniejsza, czyli odpowiedź na pytanie o koncepcję zabytku i doktrynę konserwatorską, które ujawnia ten etap odbudowy miast. Pomijając wszystkie lokalne różnice - często bardzo istotne i stanowiące o charakterystyce odbudowy w poszczególnych miastach - można określić następujące wnioski.

Po pierwsze, przedmiotem - a jednocześnie skalą - działania konserwatorskiego jest skala środowiska kulturowego. Tworzą je wszelkie możliwe do opisania i zbadania, oraz poddające się działaniu konserwatorskiemu elementy materialne i niematerialne. Zaliczyć do nich można na przykład: zachowane obiekty, odkopane relikty, zrekonstruowane kamienice, plan miasta, jego krajobraz, skalę zabudowy, użyte materiały, nazwy ulic, formę tradycyjnego miasta, rozwiązania funkcjonalne w obrębie dzielnicy i pojedynczego budynku, formy własności, sposób komunikacji (piesza), relacje społeczne, organizację działalności gospodarczej, wielofunkcyjność obszaru.

Można dodać, że w przypadku działań obejmujących elementy materialne obowiązuje kryterium autentyzmu. Elementy historyczne - na przykład plan czy relikty obiektów, utrzymuje się zgodnie z rygorami konserwatorskimi. Natomiast zabudowa współczesna nie udaje starej. Jest autentycznie współczesna.

Po drugie, działania konserwatorskie wykraczają poza obszar wyznaczony przez zabytkową substancję, a nawet formę. Tradycyjnie rozumiany zabytek stanowi tylko część zainteresowań konserwatora. Dlatego tylko część działań ma formę tradycyjnych zabiegów konserwatorskich, co jest zgodne ze współczesnymi zasadami [748]. Działania konserwatorskie polegają również na kreacji, która ma w pewien sposób „zastąpić" nieistniejące już zabytki. Jest to więc przejście od ochrony zabytków i dziedzictwa do ochrony wartości dziedzictwa.

I jeszcze jedna ważna, zamykająca uwaga. III etap odbudowy miast pokazuje ścisłą zależność pomiędzy uwarunkowaniami zewnętrznymi a działaniami konserwatorskimi. W poprzedniej formacji ustrojowej - silnie scentralizowanej, mógł powstać plan działania na skalę całej dzielnicy, podporządkowany wizji konserwatorskiej. Słabości gospodarcze utrudniały jednak jego realizację. Z kolei przełom wolnorynkowy wyzwolił społeczną aktywność, a wzrost zamożności stworzył warunki do skutecznej realizacji opracowanych poprzed-

---

[747] Por.: A.Böhm, *Odbudowa miast historycznych jako inspiracja w urbanistyce współczesnej*, [w:] Odbudowa miast ..... op.cit. s.252-259

[748] Por. np.: A.Kadluczka, *Współczesna doktryna konserwatorska a prawa rynku*, [w:] Utrzymanie i użytkowanie obiektów zabytkowych w warunkach gospodarki rynkowej, SKZ Kraków 1998, ss.15-22; K.Kuśnierz, *Wybrane zagadnienia ochrony zabytkowych zespołów urbanistycznych*, tamże, ss.23-28

nio planów. Przyniósł jednak osłabienie władzy konserwatorskiej, co utrudnia realizację części wymagań konserwatorskich (np. programu badań, rygorów projektowych). To potwierdza tezę o zależności działań konserwatorskich od uwarunkowań zewnętrznych. Może również oznaczać, że III etap odbudowy w przedstawionej tu formie, będzie musiał przejść do historii, gdy zmienią się zewnętrzne uwarunkowania.

Wnioski

Analiza faktów i zjawisk przedstawionych w pracy pozwala na sformułowanie wniosków dotyczących koncepcji zabytku, zasad konserwatorskich oraz form i możliwości działania w ochronie zabytków. Wnioski zostaną poprzedzone generalnymi uwagami odnoszącymi się do całego konserwatorstwa, jako dyscypliny ocenianej z perspektywy stulecia. Dotyczą one: procesu zmian w konserwatorstwie; roli czynników zewnętrznych w kształtowaniu konserwatorstwa; relacji pomiędzy teorią i praktyką konserwatorską. Uwagi te wraz z wnioskami są podsumowaniem pracy, a jednocześnie stanowią próbę zajęcia stanowiska wobec kwestii określonych we *Wstępie*.

Perspektywa całego stulecia pozwala przede wszystkim na stwierdzenie, że konserwacja zabytków w Polsce w XX wieku ulegała wielu przeobrażeniom. Oznacza to, że kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej miało charakter wieloetapowego - trwającego nadal - procesu.

Fakt ten ma istotne konsekwencje. Przede wszystkim analizując dyscyplinę ulegającą przeobrażeniom należy pamiętać, że dokonywane oceny nie mogą mieć charakteru trwałego i ostatecznego. Swoisty tempocentryzm - naturalny dla każdego obserwatora, w ochronie zabytków jest szczególnie niewskazany. Tak więc opis dokonywany z jakiejkolwiek perspektywy powinien unikać ocen wartościujących, gdyż wprowadzają one tylko pozorny ład. Wartościowanie sugeruje bowiem istnienie i rozpoznanie sytuacji idealnej, która stanowi punkt odniesienia, i do której należy dążyć. Tymczasem trwające na przestrzeni całego stulecia przemiany, w określeniu przedmiotu działania (zabytku) i zasad konserwatorskich świadczą, że takiego uniwersalnego modelu w tej dyscypli-

nie nie ma. Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej jest procesem o wielu zmiennych, nie można go zatrzymać, i tylko w ograniczonym zakresie można nim sterować. Dlatego też niewłaściwe wydaje się petryfikowanie zaplecza teoretycznego konserwatorstwa, przez uznanie jakiejś perspektywy za uprzywilejowaną. Dotyczy to również perspektywy współczesnej. I to jest uwaga pierwsza.

Stwierdzenie, że koncepcja zabytku zmieniała się nie jest oczywiście zadawalające. Trzeba bowiem określić przyczyny lub mechanizmy tych zmian. Bez tego fakty z przeszłości mają jedynie wartość archiwalną. Odpowiedź na pytanie o przyczyny zmian w konserwatorstwie, wymaga jednak przypomnienia haseł, które opisują polskie konserwatorstwo w minionym stuleciu. Rozpowszechnienie poglądów W.Morrisa i A.Riegla; społecznikowskie formy ochrony zabytków (TOnZP); zjazdy konserwatorskie z 1909 i z 1911; zniszczenia I wojny; powojenne odbudowy; organizacja służb konserwatorskich (regres końca lat dwudziestych); ustawodawstwo (1918 i 1928); inwentaryzacje - CBI; konserwatorstwo „zabytków państwowych"; pierwsze programy sanacji miast (niezrealizowane); zniszczenia II wojny; zmiana warunków ustrojowych; program odbudowy; upaństwowienie zabytków i centralizacja opieki nad nimi; zaniedbania i niewydolność ustroju socjalistycznego; modernizm w programach odbudowy i zagospodarowania miast; zmonopolizowanie działań konserwatorskich (PKZ); klasyfikacja zabytków; ustawa z 1962 r i Karta Wenecka; programy rewaloryzacji miast; rozszerzenie koncepcji zabytku na krajobraz kulturowy; kryzys ideologii modernizmu; przełom roku 1989 - prywatyzacja zabytków i „urynkowienie" opieki nad zabytkami.

Przedstawione hasła pokazują, że ochrona zabytków widziana z szerokiej perspektywy pozbawiona była wewnętrznego czynnika porządkującego. Czynnikiem takim powinien być - w co chcemy wierzyć - rozwój doktryny konserwatorskiej, rozumianej jako wskazanie przedmiotu i zasad ochrony i konserwacji. Tak jednak nie było. Można bowiem zaryzykować stwierdzenie, że tylko do wybuchu I wojny światowej działania konserwatorskie wynikały z teoretycznych rozważań określających istotę zabytku i wartości zabytkowych. Zabytków było niewiele - pojęcie to było ograniczone do obiektów architektury kanonicznej powstałych w zamkniętych formacjach architektonicznych, oraz - co jest równie istotne - dawna architektura niszczała w sposób niejako naturalny. Tylko w takich warunkach teorie konserwatorskie mogły decydować o selekcji obiektów, określając jednocześnie formy ich trwania. To wtedy właśnie konserwatorzy uwierzyli, iż to oni kreują los zabytków, co stało się jedną z najtrwalszych iluzji tej dyscypliny.

Zniszczenia I wojny światowej wymusiły weryfikację dotychczasowych poglądów, szczególnie w kontekście praktyki. Konserwacja zabytków stała się dyscypliną uwarunkowaną przede wszystkim czynnikami zewnętrznymi. O

działaniach konserwatorskich w mniejszym stopniu decydowała teoria konserwatorska, niż uwarunkowania polityczne, ekonomiczne, gospodarcze, społeczne itd. Można też uznać, że autonomia konserwatorstwa malała proporcjonalnie do rozszerzania pojęcia zabytku; im więcej było zabytków, tym mniejsze znaczenie miały teorie konserwatorskie. Tak więc druga uwaga dotyczy uznania dominującej roli czynników zewnętrznych w kształtowaniu konserwatorstwa.

Trzecia uwaga dotyczy relacji pomiędzy teorią i praktyką konserwatorską. Teoria i praktyka powinny tworzyć spójną całość. Historia polskiego konserwatorstwa w skali stulecia wskazuje jednak, że owej spójności brakowało; obowiązywała rygorystyczna teoria i stała koncepcja zabytku, którym towarzyszyła liberalna praktyka, kształtowana przez doraźne okoliczności. Tymczasem niezależnie od okoliczności warunkujących konserwatorstwo, praktyka powinna być realizacją wskazań teoretycznych. Nie oznacza to oczywiście, że okoliczności zewnętrzne mogą być pomijane. Powinny jednak być uwzględniane już na etapie tworzenia podbudowy teoretycznej, a nie dopiero na etapie działań praktycznych. Tak więc teorię konserwatorską powinny współtworzyć czynniki warunkujące konserwatorstwo w danym czasie (element zmienny) wraz z ustaleniami zabytkoznawców - np. historyków architektury - (element stały). Gdy tak nie jest teoria konserwatorska staje się martwa i przestaje pełnić funkcje normatywne. Jest to bardzo niekorzystne, gdyż między innymi zamiera krytyka konserwatorska, nie można określić granic w sporach z inwestorami, zerwany zostaje dialog ze społeczeństwem, a nawet podstawowa terminologia dyscypliny staje się niejednoznaczna i ogranicza możliwości porozumienia. Konsekwencją może być utrata tożsamości całej dyscypliny i jej marginalizacja. Wydaje się, że taka sytuacja zagraża nam obecnie.

Pozostając w zgodzie z ostatnią uwagą dotyczącą jednoznacznych relacji, które powinny łączyć teorie z praktyką, dalsze wnioski podsumowujące fakty przedstawione w pracy można pogrupować odnosząc je do następujących zagadnień: zabytek - przedmiot ochrony; działania konserwatorskie - zasady i formy ochrony; możliwości działań konserwatorskich.

Zabytek - przedmiot ochrony

W polskim konserwatorstwie w XX wieku obszar dyskusji teoretycznych i działań praktycznych wyznaczyły dwie zasadnicze koncepcje zabytku; koncepcja tradycyjna (rieglowska) ukształtowana już na początku stulecia (będąca dorobkiem XIX wieku), i koncepcja współczesna (postmodernistyczna) kształtująca się od początku lat 70-tych.

Koncepcję tradycyjną można określić w sposób następujący: zabytek ma charakter przedmiotowy; zabytek jest materialny (rzecz, budowla); zabytek jest raczej jednostkowy (pojedynczy obiekt); zabytek jest wyizolowany z otoczenia, co czyni go podatnym na przekształcenia; obowiązuje uniwersalna skala wartości - klasyfikacja zabytków jest dokonywana w uniwersalnej skali, wspólnej dla co najmniej kraju; istnieją kryteria uznawania za zabytek (cechy gatunkowe) - można przeprowadzić test falsyfikacji; liczba zabytków jest ograniczona i kontrolowana.

Zabytek generalnie należy do świata sztuki (nie kultury), architektury (nie budownictwa); co określa i ogranicza ilość zabytków, określa kwalifikacje konserwatorów oraz sposoby działania przy zabytkach.

Koncepcję współczesną można określić następująco: zabytek ma charakter podmiotowy; zabytek jest materialny i niematerialny (oprócz rzeczy, budowli zabytkiem staje się nazwa, umiejętność, funkcja, widok); zabytek nie jest już pojedyńczym obiektem, lecz elementem większej całości - skala zespołu, skala urbanistyczna, skala krajobrazu; zabytek nie jest wyizolowany, jest częścią środowiska (podejście holistyczne), co ogranicza możliwości przekształcania (naruszenie równowagi środowiska); indywidualna skala wartości - klasyfikacja zabytków jest regionalna, niezależna od powszechnych ocen; praktycznie nie istnieją kryteria uznawania za zabytek - nie można przeprowadzić testu falsyfikacji; ilość zabytków jest nieograniczona i niekontrolowana.

Zabytek generalnie należy do świata kultury materialnej - choć może należeć do świata sztuki, nie musi być dziełem architektonicznym - może być tylko obiektem budowlanym; w związku z tym ilość zabytków jest w pewien sposób nieograniczona i nieokreślona, tradycyjne kwalifikacje konserwatorów nie są już wystarczające, a działania przy zabytkach nie są już podporządkowane uniwersalnym zasadom konserwatorskim.

Pomiędzy koncepcją tradycyjną i współczesną przebiegała główna linia transformacji i konfrontacji. Wynika to z faktu, że ochrona zabytków jest reakcją na współczesność, a nie na przeszłość. Współczesność zmieniała się zaś w sposób następujący: początek XX wieku to schyłek historyzmu; potem, przez większą część stulecia obowiązywały różne formy modernizmu; na końcu zaś pojawił się postmodernizm. Odwzorowanie tej sytuacji nastąpiło w konserwacji zabytków. Historyzmu bazujący na przeszłości, sprzyjał ochronie zabytków; stworzył warunki do powstania podbudowy teoretycznej konserwatorstwa i do rozpoczęcia opieki nad zabytkami. Modernizm nie interesował się przeszłością - wręcz negował ją, co sprawiło, że reprezentujące przeszłość zabytki znalazły się na marginesie zainteresowań. Ochrona zabytków była oczywiście kontynuowana - przede wszystkim w odniesieniu do zabytków monumentalnych, ale utrzymywała się tradycyjna koncepcja zabytku - obiektu wy-

izolowanego, w gruncie rzeczy wyłączonego z bieżących zainteresowań, w pewien sposób nieważnego. Tradycyjna koncepcja zabytku trwała wraz z modernizmem do lat 80-tych. Można wręcz uznać, że okres modernizmu był stracony z punktu widzenia rozwoju teorii konserwatorskiej.

W zmienionych okolicznościach (postmodernizm), nowe potrzeby wzbudziły zainteresowanie przeszłością. Zainteresowano się formami historycznymi i tradycyjnymi, które programowo wręcz traktowano w sposób równoprawny: wszelkie elementy decydujące o odrębności i tożsamości uznano za wartościowe i równocenne. To stworzyło warunki dla powstania nowej, szerokiej koncepcji zabytku. Pojęcie zabytku zaczęto zastępować pojęciem dziedzictwa. Dziedzictwo ma zakres pojęciowy szeroki, wręcz nieokreślony. Dlatego też konieczne staje się określanie „przynależności" dziedzictwa. Tradycyjny zabytek miał charakter uniwersalny - przedmiotowy, dziedzictwo jest już „czyjeś" - ma charakter podmiotowy.

Terminologia - stosowanie zamienne pojęć zabytku i dziedzictwa, podtrzymuje i sugeruje istnienie nadal dawnego porządku. Tymczasem różnice dzielące zabytek i dziedzictwo są tak duże, że dawne ustalenia dotyczące zabytku właściwie nie mają już zastosowania w odniesieniu do dziedzictwa; tradycyjna koncepcja zabytku - dzieła sztuki, może być tylko jednym z elementów składowych koncepcji dziedzictwa. Dlatego też konieczne jest opracowanie nowych podstaw teoretycznych, które potrafią ująć zarówno zabytek jak i dziedzictwo (trzeba jednak dodać, że „historyzujące" uwarunkowania postmodernizmu w sposób niejako mechaniczny utrwalają tradycyjną koncepcję zabytku, co z kolei utrudnia opracowanie koncepcji dziedzictwa).

Dla zabytku (jako części dziedzictwa) wystarczające i aktualne zdają się być tradycyjne ustalenia. Problem stanowi natomiast odpowiednie ujęcie dziedzictwa. Wydaje się, że podmiotowy charakter dziedzictwa sprawia, iż coraz mniejsze znaczenie będzie miała oryginalność substancji i formy, a nawet w ogóle materialna forma. Coraz większego znaczenia będą nabierały tzw. wartości dziedzictwa - nie koniecznie związane z materialną postacią konkretnego zabytku. One będą stawały się przedmiotem działań konserwatorskich. Ich utrwalanie i przekazywanie może następować w różny sposób, nie tylko poprzez zachowanie „zabytkowych nośników", czyli oryginalnej substancji i formy.

Reasumując można uznać, że przedmiot działania konserwatorskiego przeszedł ewolucję od tradycyjnej koncepcji zabytku do współczesnej koncepcji dziedzictwa.

Podmiotowy charakter koncepcji dziedzictwa sprawił, że wykroczyło ono poza substancję i formę dzieła architektury i budownictwa. To sprawiło, że tradycyjny aparat pojęciowy i kwalifikacje konserwatorskie są już niewystarcza-

jące do stworzenia odpowiedniej podbudowy teoretycznej, a nawet do opisania złożoności tego problemu.

Działania konserwatorskie - zasady i formy ochrony

Zasady i formy działań konserwatorskich powinny wynikać z koncepcji zabytku i powinny ją realizować. To stwierdzenie wydaje się bezdyskusyjne, o ile oczywiście konserwatorstwo stanowi autonomiczną dyscyplinę, to znaczy taką, w obrębie której określany jest przedmiot działania i jego cele. Tak więc w tym miejscu trzeba postawić pytanie o autonomię konserwatorstwa, o jego status.

Wydaje się, że na przestrzeni całego stulecia - niezależnie od koncepcji zabytku - konserwatorstwo nie było dyscypliną autonomiczną. Na początku, gdy zabytek był tożsamy z dziełem architektury kanonicznej, konserwatorstwo miało status dyscypliny pomocniczej w stosunku do historii sztuki; obowiązywały cele, kryteria i zasady wypracowane na tamtym obszarze. Później konserwatorstwo musiało reagować na zmieniające się okoliczności i czynniki zewnętrzne; realizowało potrzeby powstające gdzie indziej (zniszczenia wojenne, uwarunkowania geopolityczne, czynniki ekonomiczne, funkcje semiotyczne itd.). Aksjologia obowiązująca w konserwatorstwie powstawała więc w znacznej mierze poza teorią konserwatorską. Współcześnie sytuacja nie zmieniła się, a można nawet uznać, że nie są dokładnie określone dyscypliny kształtujące aksjologię dla konserwatorstwa.

Braku autonomii konserwatorstwa wyrażał się w podporządkowaniu zasad konserwatorskich dyscyplinom, które były przez konserwatorstwo „obsługiwane". W najprostszym przepadku - tradycyjnej koncepcji zabytku - zasady postępowania wyznaczała historia sztuki. Zabytek był dokumentem, wytworem artystycznym i dziełem ukształtowanym przez upływ czasu. Każdy z tych trzech elementów domagał się jedynie utrwalenia i zachowania zastanej substancji i formy; wszelkie ingerencje były zakłóceniem. Określony w ten sposób cel działań konserwatorskich narzucał zasady konserwatorskie, które mogły mieć uniwersalny charakter. Tak rozumiane cele i zasady leżały u podstaw Karty Weneckiej, która stanowiła dekalog działania konserwatorskiego, przyporządkowanego koncepcji zabytku - dokumentu - dzieła sztuki.

Rozszerzenie koncepcji zabytku spowodowało zróżnicowanie zasad i działań konserwatorskich, które dokonało się na kilku płaszczyznach.

Oczywiście nadal pozostała grupa zasad i działań tradycyjnych, wynikających z tradycyjnej koncepcji zabytku. Działania te ograniczają się do zabiegów

technicznych, o stosunkowo niewielkim zakresie, wynikającym z zasad Karty Weneckiej (konserwacja, restauracja, anastyloza, adaptacja dostosowująca się do obiektu).

Drugą grupę zasad i działań określiło rozszerzenie koncepcji zabytku na skalę zespołu, skalę urbanistyczną i skalę krajobrazu. Istotą owego rozszerzenia było stworzenie nowej kategorii, którą stał się właśnie zespół, miasto czy krajobraz. To z kolei sprawiło, że powstały nowe wartości, np. układ zespołu, plan miasta, wnętrza krajobrazowe. Zachowanie tych wartości lub ich utrwalenie wymagało działań, które przedtem nie były uznawane za konserwatorskie. Przykładem może być odbudowa - lub nawet budowa - zupełnie nowego obiektu, uzasadniona koniecznością uzupełnienia zespołu czy uczytelnienia planu miasta. Można więc uznać, że nowe wartości stworzyły nowe zasady i formy działania.

Trzecią grupę stanowią zasady i działania wynikające z rozszerzenia koncepcji zabytku na środowisko kulturowe; wszelką zabudowę tradycyjną, architekturę nowszą, architekturę wernakularną. Gwałtowny i nieograniczony rozwój liczby zabytków - będących lub mogących być przedmiotem zainteresowań konserwatora, wymusił liberalizację działań konserwatorskich. W przypadku setek tysięcy obiektów nie można bowiem stosować ujednoliconych zasad i form działania. Różnice wynikające na przykład z oceny wartości obiektu, form adaptacji, form własności, funkcji, rodzaju inwestora, materiału, kubatury, usytuowania, stanu technicznego, umiejętności konserwatora, sprawiają, że zasady działania i zakres interwencji technicznych są za każdym razem ustalane indywidualnie.

Czwartą grupę stanowią zasady i działania, będące konsekwencją stworzenia pojęcia dziedzictwa. Dziedzictwo, w omawianym tutaj przypadku ujmowane i sprowadzane jest do formy zastępczej - tzw. wartości dziedzictwa. Problem ochrony wartości dziedzictwa przedtem nie istniał, nie powstały więc ani stosowne zasady konserwatorskie, ani formy działania. Dlatego też powstało nowe, szerokie pojęcie; kreacja konserwatorska. Kreacja konserwatorska może mieć bardzo różną postać, uwarunkowaną specyfiką utrwalanych i chronionych wartości. Również w tym przypadku, zasady i formy działania są ustalane w indywidualnych przypadkach.

Wyszczególnione powyżej grupy zasad i działań konserwatorskich, wynikające z koncepcji zabytku, pozwalają na pewne uogólnienia.

Przede wszystkim należy uznać, że trwale obecny pogląd - w piśmiennictwie i dokumentach konserwatorskich - o uniwersalizmie zasad i metod konserwatorskich jest już nieaktualny. Współczesna koncepcja dziedzictwa taki uniwersalizm wyklucza.

Nie oznacza to jednak, że nie jest możliwe stworzenie zasad i modeli działania w odniesieniu do określonych rodzajów (grup?, typów?) oraz wartości dziedzictwa. Do tej pory jednak zasady i formy działania stosowane we współczesnych pracach konserwatorskich - z wyjątkiem tradycyjnych zabiegów konserwatorskich, nie podlegają żadnej formalizacji. Tymczasem formalizacja wydaje się być konieczna - np. ze względu na możliwość krytyki konserwatorskiej, ze względów edukacyjnych czy popularyzatorskich.

Brak uniwersalnych zasad konserwatorskich, nie oznacza również, że w ramach szerszych działań związanych z ochroną dziedzictwa, nie mogą być stosowane tradycyjne zasady i formy konserwatorskie. Na przykład konserwacji kreującej, mającej na celu ochronę wartości dziedzictwa, może towarzyszyć ochrona materialnych reliktów. W takim przypadku relikty mogą być traktowane jak tradycyjne zabytki, do których są odnoszone rygory Karty Weneckiej.

Co więcej, brak teorii określającej współczesną koncepcję zabytku, uniemożliwiający stworzenie zespołu zasad i form działania konserwatorskiego wynikających z owej koncepcji, sprawia, że konieczny jest udział tradycyjnych form konserwacji we wszystkich działaniach konserwatorskich. Na obecnym etapie dezintegracji tej dyscypliny, obecność tradycyjnych form konserwacji wydaje się wręcz kryterium uznania danych działań za konserwatorskie.

Możliwości działań konserwatorskich

Trzecia grupa wniosków, które można sformułować w oparciu o dokonaną w pracy charakterystykę polskiego konserwatorstwa, dotyczy możliwości i uwarunkowań działań konserwatorskich. Wnioski te nie wynikają z konkretnej koncepcji zabytku czy też z przyjęcia określonych zasad konserwatorskich, co sprawia, że mają odniesienia do sytuacji obecnej. Są też - co trzeba wyraźnie podkreślić, efektem subiektywnych ocen autora, co sprawia, że należy je traktować raczej jako propozycje do dyskusji niż jako wnioski

Pierwsza kwestia dotyczy roli i zadań konserwatora. Problem ten był zawsze istotny, ale współcześnie wobec coraz bardziej ograniczonej autonomii konserwatorstwa, zagadnienie to nabiera szczególnego znaczenia. Wydaje się, że pole wyboru zawiera się pomiędzy dwiema skrajnymi postawami, które można określić mianem „misji" i „usługi". Z misją mamy do czynienia wtedy, gdy konserwator przyjmuje postawę maksymalistyczną, deklarując potrzebę zachowania jak największej część przeszłości dla przyszłości, i to zgodnie z tradycyjnymi zasadami. W staraniach o realizację tego celu konserwator podejmuje bardzo trudną „walkę" z całym społeczeństwem, które z jego pozycji składa się z profanów. Ta postawa - lub jej elementy, miała wiele uzasadnień w

poprzedniej formacji ustrojowej, choć nadal jest stosunkowo popularna (szczególnie w piśmiennictwie). Z kolei z konserwatorstwem jako usługą, mamy do czynienia przede wszystkim w urzędach konserwatorskich. Z pozycji urzędu bowiem, zasadnicze ramy działania wyznaczają konserwatorowi różne przepisy, którym podlegają jego czynności i obowiązki. Z tą perspektywą nie może oczywiście konkurować mglista i niesformalizowana teoria konserwatorska, która nie potrafiąc nawet precyzyjnie sformować przedmiotu swoich zainteresowań, jawi się jako zbiór pobożnych życzeń. W obliczu takiej sytuacji konserwator staje się tylko urzędnikiem, który z czasem przestaje dostrzegać specyfikę przedmiotu działania - tym bardziej szerszy kontekst czy dalsze konsekwencje. Jego celem staje się sprawne urzędowanie. Taką właśnie postawę można określić jako usługową.

Chociaż żadna z przedstawionych postaw nie jest właściwa, w rzeczywistości występują one częściej, niż mogło to by się wydawać; przyjęcie postawy „misji" zwalnia z konieczności działania w niesprzyjających warunkach (a takie są zawsze) i pozwala przyjąć pozycje zniesmaczonego mentora, z kolei postawa „usługi" pozwala dostosować się do istniejących warunków, zwalniając jednocześnie ze starań o ich zmianę.

Z drugiej jednak strony obydwie postawy zawierają również elementy pozytywne. Konserwator powinien bowiem w swojej pracy kierować się pewną wizją stanu pożądanego, nadzieją na osiągnięcie maksymalnych celów, niezależnie od istniejących ograniczeń. Jego perspektywa - określona już przez przedmiot działania, powinna wykraczać poza obecną chwilę i tworzące ją okoliczności. A więc jest to swego rodzaju misja. Konserwator nie może jednak też abstrahować od rzeczywistości. Tylko bowiem rzetelna analiza istniejących realiów gwarantuje skuteczne działanie. Poza tym konserwatorstwo powinno być zawsze odpowiedzią na określone zapotrzebowanie społeczne. I w tym wymiarze jest to forma usługi.

Tak więc postawa optymalna - a jednocześnie realistyczna, to postawa łącząca obydwa elementy: misję i usługę. Problem polega więc na znalezieniu odpowiedniej równowagi pomiędzy obydwiema postawami. Zawsze jednak powinny one występować razem.

Druga kwestia dotyczy partnerów działań konserwatorskich. W okresie PRL problem ten miał mniejsze znaczenie. Zabytki były państwowe, fundusze na ich ochronę również, konserwator był państwowym urzędnikiem, który pełnił jednocześnie funkcje inwestorskie i nadzorcze. W praktyce model ten miał oczywiście szereg mankamentów, tym niemniej zwalniał konserwatorów z bardzo trudnego obowiązku poszukiwania partnerów i pozyskiwania społecznej akceptacji. Kontakty konserwatorskie ograniczały się do kręgu urzędów, insty-

tucji, przedsiębiorstw i osób, które były w pewien sposób zobligowane do współpracy, albo chociaż do wysłuchania racji konserwatorskich.

Obecnie sytuacja zmieniła się diametralnie. Urzędy konserwatorskie zachowały jedynie funkcje nadzoru. Ochrona zabytków wymaga więc znalezienia wszystkich pozostałych partnerów. W przypadku obiektów prywatnych (a one obecnie dominują) trzeba pozyskać ich właścicieli, znaleźć odpowiednich użytkowników oraz inwestorów. W obiektach państwowych problem nie jest wcale mniej złożony. Przede wszystkim trzeba zdobyć środki, których jest bardzo mało. Dlatego dla większości obiektów trzeba również znaleźć inwestorów, którzy pomogą obiekt utrzymać lub zagospodarować w sposób umożliwiający jego komercyjne funkcjonowanie. Tak więc generalnie kwestia sprowadza się do znalezienia odpowiednich partnerów i przekonaniu ich do programu konserwatorskiego.

Wydaje się, że kluczowe znaczenie w rozwiązaniu tego zagadnienia ma zmiana w sposobie traktowania zabytków. Konserwatorzy muszą postrzegać zabytki przede wszystkim jako element współczesności a nie przeszłości. Można to określić mianem aktualizacji. Aktualizacja jest konieczna z dwóch, współzależnych powodów; ze względu na wymogi skutecznego działania, i ze względu na konieczność szerszego niż obecnie społecznego zaangażowania w ochronę zabytków.

Pierwszy problem sprowadza się do tezy, że ogromna większość obiektów zabytkowych i tradycyjnych, które konserwator chciałby utrzymać, musi być potraktowana w kategoriach przedsięwzięć gospodarczych. Z jednej strony oznacza to, że konserwator musi dysponować realnymi instrumentami o charakterze ekonomicznym (np. zwolnienia i ulgi podatkowe, kredyty, dotacje). Cała bowiem nadbudowa ideowa - którą dysponuje konserwator, pozbawiona wsparcia owych instrumentów, nie ma istotnej wartości. Konserwator zaś, po prostu przestaje być partnerem. Z drugiej natomiast strony oznacza to, że również nadbudowa ideowa ochrony zabytków, powinna być przekładana (z inicjatywy konserwatora) na język pragmatyki. Jest to temat zbyt obszerny i wielowątkowy by go w tym miejscu omawiać. Dla ilustracji można jedynie wskazać przykład remontu Kościoła Mariackiego w Krakowie, który pokazał, iż finansowe wsparcie przedsięwzięcia konserwatorskiego przez firmy może mieć dla nich dużą wartość reklamową i prestiżową.

W tym też miejscu ujawnia się drugi aspekt aktualizacji; uzyskanie większej niż obecnie społecznej akceptacji i zainteresowania ochroną zabytków. W tym celu konieczna jest radykalna zmiana polityki informacyjnej prowadzonej na rzecz zabytków. Obecnie najczęściej promuje się niewielką grupę obiektów najwybitniejszych. Poza tym informacja o zabytkach jest schematyczna; fakty i daty oraz szkolne formułki o historii i stylach architektonicznych. Z drugiej natomiast strony, zabytki są bardzo często pokazywane przez pryzmat kosztów

i problemów z ich utrzymaniem. W efekcie pozostają okazjonalnie odwiedzanymi reliktami odległej przeszłości, których utrzymaniem interesuje się wąska grupa specjalistów-konserwatorów. Dziedzictwo i zabytki nie są więc postrzegane jako istotny element współczesności.

Tymczasem społeczeństwo powinno być przede wszystkim informowanie o tym, w jaki sposób dziedzictwo i jego wartości mogą być obecne we współczesnym życiu. Dlatego celem edukacji i popularyzacji powinno być wyjaśnianie w jaki sposób należy identyfikować dziedzictwo, jak można z niego czerpać i jak należy je chronić. Oczywiście realizacja tych postulatów jest trudna, wymaga zupełnie nowych kwalifikacji, zapewne nawet wsparcia takich dyscyplin jak reklama czy marketing. W dzisiejszych realiach wydaje się to jednak konieczne.

W tym miejscu warto też dodać, że obecnie istnieją sprzyjające okoliczności dla podjęcia postulowanych działań. Trzeba bowiem pamiętać, że proces rozszerzenia koncepcji zabytku i dziedzictwa, nie dokonał się tylko z woli specjalistów. Specjaliści jedynie zrealizowali społeczne zapotrzebowanie. W gwałtownie przeobrażającym się świecie, gdy zagrożone zostało poczucie tożsamości i ciągłości kulturowej, dziedzictwo i zabytki są jednym z ważnych elementów stabilizujących. Wzrosło więc zapotrzebowanie na dziedzictwo i nastąpiło poszerzenie pojęć. Dlatego można uznać, że teraz bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości, zabytki są potrzebne społeczeństwu a nie specjalistom. I z tego właśnie powodu tak wielkie znaczenie ma ich aktualizacja.

Trzecia i ostatnia już kwestia, dotyczy programu konserwatorskiego. Tu najistotniejsze wskazanie dotyczy konieczności określenia – a jednocześnie rozgraniczenia; długofalowej strategii oraz bieżącego programu ochrony i konserwacji zabytków.

Ochrona i konserwacja zabytków powinna być realizowana w oparciu o wyraźnie sformułowaną strategię, obejmującą kwestie merytoryczne, edukacyjne, organizacyjne, prawne i finansowe. Tymczasem obecny model ochrony zabytków problemów tych nie ujmuje. Sposób działania służb konserwatorskich można określić mianem „ochrony asystującej". Tak bowiem należy nazwać sytuację, w której o formach trwania i przekształcania obiektów decydują programy użytkowe inwestorów jedynie korygowane przez konserwatorów. Jest to więc nadal rodzaj ochrony biernej - znanej z przeszłości, której podstawowym mankamentem były niewielkie możliwości realizacji programu pozytywnego, to znaczy programu wyraźnie formułującego cele. Tymczasem program pozytywny jest niezbędny, powinien być punktem wyjścia dla działań wszystkich organizacji i urzędów konserwatorskich.

Wydaje się, że początkiem tworzenia takiego programu powinno być wybrnięcie z pomieszania konserwacji zabytków z ich ochroną. Pomieszanie to zrodziło się w poprzednim okresie, gdy pojęcie zabytku było ograniczone, państwo było właścicielem zabytków a konserwator inwestorem. Wtedy z konieczności obydwie funkcje utożsamiono z konserwatorem. Obecnie wobec rozproszenia praw własności, a przede wszystkim z powodu objęcia pojęciem dziedzictwa całego środowiska, konieczne jest rozdzielenie ochrony od konserwacji. Konserwacja zabytków jest bowiem działaniem specjalistycznym, lokalnym, przede wszystkim o charakterze technicznym. Ochrona wymaga innej skali działania i ma zupełnie inny charakter.

Tworzenie strategii konserwatorskiej wymaga również wyraźnego rozgraniczenia dwóch nurtów działań praktycznych realizowanych przez służby konserwatorskie. Nurt doraźny, usługowy, to nurt tworzony przez działania terenowych służb konserwatorskich. Polega on na bieżącej obsłudze inwestorów, którzy podejmują prace przy obiektach zabytkowych. Tu również mieszczą się wszelkie inicjatywy konserwatorskie, zmierzające do znalezienia właściwej formy trwania zabytków znajdujących się na danym terenie (np. akcja „zabytki na sprzedaż"). Drugi nurt działań powinien być organizowany na szczeblu krajowym. Na tym bowiem szczeblu muszą być organizowane działania obejmujące całe grupy zabytków, oceniane w skali zasobu całego kraju. Przykładem takich działań były (są?) resortowe programy ochrony. Programy te funkcjonowały zbyt krótko i w większości przypadków nie wypracowały teoretycznych podstaw dla zakreślonych obszarów działania. Tymczasem na tym właśnie szczeblu powinna ujawnić się długofalowa strategia konserwatorska. Brak owej strategii i względy finansowe sprawiły, że powszechna ocena funkcjonowania i rezultatów owych programów jest raczej negatywna. Nie podważa to jednak ich zasadności.

Działaniem - które być może powinno towarzyszyć opracowaniu całościowej strategii ochrony zabytków, może być określenie programu minimalnego. Jego celem powinno być przede wszystkim określenie najważniejszej części zasobu, stanowiącej o ciągłości i tożsamości kulturowej kraju i narodu. W stosunku do tych obiektów - i to jest sprawa o znaczeniu fundamentalnym - państwo (czy samorząd na szczeblu lokalnym) musi określić swoje powinności. Do tego może być konieczna swoista selekcja zabytków (pamiętając o negatywnych konsekwencjach poprzedniej waloryzacji), która określi nieprzekraczalne minimum. Wyartykułowanie tych problemów jest podstawowym prawem i obowiązkiem środowiska konserwatorskiego. Trzeba przy tym wyraźnie zaznaczyć, że nie ma zasadniczego znaczenia fakt, czy postulaty konserwatorskie będą od razu zrealizowane. Nie ma natomiast wątpliwości, że nie zostaną zrealizowane nigdy, jeżeli nie zostaną sformułowane.

Reasumując trzeba uznać, że konserwatorzy stoją przed wieloma, nowymi problemami. Wydają się one nie mniej skomplikowane niż te, które rozwiązywano w mijającym stuleciu. Zmienia się przedmiot ochrony, zmieniają się warunki ochrony, a więc zmieniają się również zasady i formy ochrony. Proces ten cały czas trwa. W konserwatorstwie rzadko mówiło się o postępie, jednak dyscyplina ta tkwi w samym środku rzeczywistości, i postęp jest konieczny w stopniu proporcjonalnym do zachodzących zmian. Problemu tego nie podejmie jednak za nas nikt z zewnątrz. I to jest chyba najważniejsze wskazanie bilansu polskiego konserwatorstwa dokonywanego na koniec stulecia.

Bibliografia

A. Monografie, podręczniki, materiały konferencyjne

- Affelt Waldemar, *Dziedzictwo w budownictwie*, Gdańsk 1999
- Antoniewicz Władysław, *O ochronie zabytków archeologicznych w Polsce*, Warszawa 1927
- *Architektura i urbanistyka w krajobrazie historycznym Królestwa Polskiego 1815 - 1914*, Materiały Sesji Naukowej zorganizowanej przez SKZ w Radziejowicach w dniach od 6 do 8 maja 1989, Warszawa 1992
- *Authenticity*, ICOMOS European Conference, Cesky Krumlow 1995
- Bandinelli Ranuccio Bianchi, *Archeologia klasyczna jako historia sztuki*, Warszawa 1988
- Bąkowski Kazimierz, *Odnowienie Wawelu*, Kraków 1901
- Barbacci Alfredo, *Konserwacja zabytków we Włoszech*, Warszawa 1966; BMOZ, t.XVI
- Biegański Piotr, *U źródeł architektury współczesnej*, Warszawa 1972
- Białostocki Jan, *Refleksje i syntezy ze świata sztuki. Cykl drugi*, Warszawa 1987
- Bogdanowski Janusz, *Konserwacja i kształtowanie w architekturze krajobrazu. Wybrane problemy*, Kraków 1972
- Bogdanowski Janusz, *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Warszawa 1976
- Bogdanowski Janusz, Łuczyńska-Bruzda Maria, Novák Zygmunt, *Architektura krajobrazu*, Warszawa-Kraków 1979
- Bogdanowski Janusz, *Metoda jednostek i wnętrz architektoniczno-krajobrazowych (JARK-WAK) w studiach i projektowaniu*, Kraków 1989

- Bogdanowski Janusz, *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina do Westerplatte*, Warszawa-Kraków, 1996
- Borusiewicz Władysław, *Konserwacja zabytków budownictwa murowanego*, Warszawa 1985
- Böhm Aleksander, *O budowie i synergii wnętrz urbanistycznych*, Kraków 1981
- Böhm Aleksander, *Architektura krajobrazu - jej początki i rozwój*, Kraków 1994
- Böhm Aleksander, *„Wnętrze" w kompozycji krajobrazu*, Kraków 1998
- Chmiel A., *Z helmu wieży mariackiej*, Kraków 1914
- Czerner Olgierd, *Lwów na dawnej rycinie i planie*, Wrocław 1997
- Demetrykiewicz Włodzimierz, *Opieka prawna w Austrji dla zabytków sztuki i pomników historji ze szczególnym uwzględnieniem stosunków galicyjskich*, Kraków 1885
- Dobosz Piotr, *Administracyjnoprawne instrumenty kształtowania ochrony zabytków*, Kraków 1997
- Dmitruk Krzysztof, *Współczesne polskie koncepcje kultury*, Warszawa 1990
- *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Materiały III Seminarium zorganizowanego przez Oddział Kielecki SHS Kielce 20-22 maja 1993, Warszawa 1995
- *Dzieło nie dokończone. Ruina*, Warszawa 1997
- *Dzieło sztuki i zabytek*, Warszawa 1976; BMOZ, t.XLIII
- Friedrich Jacek, *Problemy odbudowy gdańskiego Głównego Miasta w latach 1945-1956*, Gdańsk 2000 (mps., praca doktorska, Uniwersytet Gdański).
- Frodl Walter, *Wartościowanie zabytków, pojęcia i kryteria*, Warszawa 1966; BMOZ, t.XII
- Frycz Jerzy, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795 - 1918*, Warszawa 1975
- Garliński Bohdan, *Architektura polska 1950 - 1951*, Warszawa 1953
- Grabski Wacław J., *300 miast wróciło do Polski*, Warszawa 1960
- *Historical and Philosophical Issues in the Conservation of Cultural Heritage*, Los Angeles 1996
- *Informator PKZ*, Warszawa 1979
- *Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku*, Warszawa 1995
- Jankowska Marta, *Gerard Ciołek badacz i konserwator ogrodów zabytkowych*, Warszawa 1981
- Jażdżewski Konrad, *Ochrona zabytków archeologicznych - Zarys historyczny*, Warszawa 1966
- Jencks Charles, *Le Corbusier - tragizm współczesnej architektury*, Warszawa 1982
- Jencks Charles, *Architektura postmodernistyczna*, Warszawa 1987

- Kadluczka Andrzej, *Problemy integracji architektury współczesnej z historycznym środowiskiem kulturowym*, Kraków 1982
- Kadluczka Andrzej, *Ochrona zabytków Krakowa*, Wrocław 1986
- Kalinowski Lech, *Max Dvořák i jego metoda badań nad sztuką*, Warszawa 1974
- Kędziora Andrzej, *Dawna architektura i budownictwo Zamościa*, Zamość 1990
- Kondziela Henryk, *Stare Miast w Poznaniu, zniszczenia, odbudowa - program dalszych prac*, Poznań 1971
- *Konserwacja zabytków i rewaloryzacja miast po II wojnie światowej*, Materiały międzynarodowej konferencji naukowej Szczecin 24-28 września 1984 r., Szczecin 1987
- *Konserwator i zabytek (in memoriam Jerzego Remera)*, Warszawa 1991
- Kopera Feliks, Lepszy Leonard, *Kościoły drewniane Galicyi Zachodniej*, Kraków 1916
- Kozicki Władysław, *W obronie kościołów i cerkwi drewnianych*, Lwów 1913
- Koziejowski Wacław, *Chełm - Dyrekcja. Studium historyczno-urbanistyczne*, Lublin 1988
- Kowalski Gerard, *O naszą kulturę - uwagi o odbudowie kraju i ratowaniu zniszczonych wojną zabytków*, Kraków 1916
- Kowalski Tadeusz, *Rekonstrukcja zabytków architektury. Teoria a praktyka*, Warszawa 1985
- *Krajobraz miejski w warunkach demokracji i wolnego rynku*, Warszawa 1996; OOZB, t.13 (25)
- *Krajobrazy Polski lokalnej*, Warszawa 1988
- *Kryzysy w sztuce*, Materiały Sesji SHS Lublin, grudzień 1985, Warszawa 1988
- Krzyżanowski Lech, *Piękny stary Gdański*, Bydgoszcz 1997
- Kubiak Janusz, *Teraźniejszość rzeczy minionych*, Warszawa 1983
- Kurzątkowski Mieczysław, *Mały słownik zabytków*, Warszawa 1989
- Lalewicz Marian, *Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji, zwołanej w 1931 r. w Atenach*, Warszawa 1932
- Lanckoroński Karol, *Nieco o nowych robotach na w katedrze na Wawelu*, Wiedeń 1903
- Latour Stanisław, *Rewaloryzacja zabytkowych miast Pomorza Zachodniego*, Warszawa 1981
- Latour Stanisław, Szymski Adam, Rozwój współczesnej myśli architektonicznej, Warszawa 1985
- Lauterbach Alfred, *Pierścień sztuki. Historia i Teoria*, Warszawa 1929
- *Leitlinien für das Management von Stätten des kulturellen Welterbes*, Potsdam 1995

- Lepiarczyk Józef, *Konserwacja zabytków architektury*, Kraków 1954
- Lewicka Maria, *Atlas architektury Starego Miasta w Warszawie*, Arkady Warszawa 1992
- Libura Halina, *Percepcja przestrzeni miejskiej*, Warszawa 1990
- Lisowski Bohdan, *Skrajnie awangardowa architektura XX w. 1900 - 1914*, Kraków 1962
- Loranc Władysław, *Sztuka i społeczeństwo w programie artystycznym polskiego modernizmu*. Kraków 1972
- Lorentz Stanisław, *Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce*, Warszawa 1982
- Lubocka-Hoffmann Maria, *Elbląg. Stare Miasto*, Elbląg 1998
- Łomiński Leon, *Kazimierz nad Wisłą i jego zabytki*, Lublin 1926
- Łuskina Ewa, *W obronie piękności kraju*, Kraków1910
- Majdecki Longin, *Ochrona i konserwacja zabytkowych założeń ogrodowych*, Warszawa 1993
- Majewski Alfred, *Trzy kongresy*, Warszawa 1996
- Majewski Erazm, *Wskazówki do konserwowania przedmiotów starożytnych*, Warszawa 1897
- *Managing Historic Cities*, Kraków 1993
- Małachowicz Edmund, *Ochrona środowiska kulturowego*, t.1,2. Warszawa 1988
- Małachowicz Edmund, *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w zespołach i krajobrazie*, Wrocław 1994
- *Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego w latach 1944-1963*, Warszawa 1968; BMOZ, t.XXIII
- *Materiały Sesji Urbanistycznej PKZ*, Biuletyn Informacyjny PKZ. nr 17, Warszawa 1970
- *Miasta polskie w dwustulecie prawa o miastach*, Warszawa 1994
- *Miasto i kultura polska doby przemysłowej*, Warszawa 1988
- Michalski Józef, *O robotach publicznych miejskich w Kaliszu i o odbudowie miasta*, Kalisz 1919
- Mieszkowski Roman, *Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta*, Gdańsk 1978
- *Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury*, Warszawa 1996
- *Międzynarodowe zasady ochrony i konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Warszawa 1998
- Miłobędzki Adam, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1989
- Misieczko-Rudnik Stanisława. *Prace konserwatorskie w Zamościu w latach 1918-1939*, Warszawa 1979,
- Muczkowski Józef, *Jak konserwować zabytki przeszłości*, Kraków 1904
- Muczkowski Józef, *Ochrona zabytków*, Kraków 1914

- *Nara Conference on Authenticity. Proceedings*, UNESCO World Heritage Centre, 1995
- Nieć Halina, *Ojczyzna dzieła sztuki. Międzynarodowa ochrona integralności narodowej spuścizny kulturalnej*, Warszawa - Kraków 1980
- *Obowiązki wobec dziedzictwa a prawa rynku*, Międzynarodowe Sympozjum 14-15 wrzesień, 1995 Kraków, Kraków 1996
- *Ocalić przeszłość dla przyszłości. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości 1906-1944*, Warszawa 1985; BMOZ, t. LXXV
- *Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski*, Materiały konferencji naukowo-konserwatorskiej Rydzyna 26-27 listopada 1993, Warszawa 1995
- *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989. Uwarunkowania polityczne i społeczne*, Materiały konferencji naukowej Kazimierz Dolny, 10-12 listopada 1994, Warszawa 1996
- *Ochrona środowiska - ochrona zabytków*, Sympozjum konserwatorsko-naukowe Warszawa - Janowiec 16-17 września 1997, Warszawa 1997
- *Ochrona wspólnego dziedzictwa kulturowego*, Międzynarodowa konferencja w Krasiczynie 10-12 grudnia 1992, Warszawa 1993
- *Ochrona Zabytków Sztuki*, z.1-4, Warszawa 1930/31
- *Odbudowa miast historycznych*, Materiały międzynarodowej konferencji naukowej Elbląg 24-27 września 1998, Elbląg 1998
- Olszewski Andrzej K., *Nowa forma w architekturze polskiej 1900 -1925. Teoria i praktyka*, Warszawa 1967
- Olszewski Andrzej, *Zabytki XX wieku*, Warszawa 1999
- *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, Warszawa 1920
- Ostrowski Wacław, *Zespoły zabytkowe a urbanistyka*, Warszawa 1980
- *Pamiętnik pierwszego zjazdu miłośników ojczystych zabytków w Krakowie*, Kraków 1912
- *Pamiętnik II Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków*, Kraków 1985
- Pawlicki Maciej, *Strategia konserwacji zabytków architektury w Polsce*, Kraków 1993
- Pawlicki Bonawentura Maciej, *Kamienice mieszczańskie Zamościa. Problemy ochrony*, Kraków 1999
- Pawłowska Krystyna, *Idea swojskości w urbanistyce i architekturze*, Kraków 1996
- Petzet Michael., *Grundsätze der Denkmalpflege*, München 1992
- Piniński Leon, *Piękno miast i zabytki przeszłości*, Lwów 1912
- Piotrowski Józef, *Ochrona zabytków a odbudowa kraju*, Lwów 1916
- Piwocki Ksawery, *Pierwsza nowoczesna teoria sztuki*, Warszawa 1970
- *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988

- *Polskie regiony. Podstawy kulturowe regionalizacji Polski*, Ciechanów 1997
- Porębski Mieczysław, *Dzieje sztuki w zarysie. Wiek XIX i XX*, Warszawa 1988
- Porębski Mieczysław, *Sztuka a informacja*, Kraków 1986
- *Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939)*, Materiały konferencji Poznań 19-20 listopada 1970, Warszawa 1971; BMOZ, t.XXIX
- *Procesy urbanizacji i przekształcania miast w Polsce*, Wrocław 1988
- Pruszyński Jan, *Ochrona zabytków w Polsce*, Warszawa 1989
- *Przeszłość a jutro miasta. Szkice urbanistyczne dedykowane Profesorowi Wacławowi Ostrowskiemu*, Warszawa 1977,
- Puszet Ludwik, *Nowe klejnoty stołecznego miasta Krakowa*, Kraków 1901
- Remer Jerzy, *Studia z muzealnictwa i konserwatorstwa*, Warszawa 1976; BMOZ, t. XLI
- *Rewaloryzacja zabytkowych miast na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 1975
- Richards J.M., *An Introduction to Modern Architecture*, Baltimore 1967
- *Rola zabytków w kształtowaniu świadomości społecznej*, cz.I (1974) cz.II (1975), Lublin 1975
- *Rola planowania przestrzennego w rewaloryzacji miejskich zespołów zabytkowych*, Materiały z konferencji TUP, z.68, Lublin 1975
- *Romantyzm, studia nad sztuką 2 poł. XVIII i XIX w*, Warszawa 1967
- Rymaszewski Bohdan, *O przetrwanie dawnych miast*, Warszawa 1984
- Rymaszewski Bohdan, *Klucze ochrony zabytków w Polsce*, Warszawa 1992
- Sieroszewski Władysław, *Ochrona prawna dóbr kultury w Polsce*, Warszawa 1971; BMOZ, t.XXX
- Słomiński Maciej, *Szczecińskie podzamcze. Staromiejska dzielnica nadodrzańska i jej odbudowa – kwartały XIV i XVII*, Szczecin 1998
- Smolak Marzena, *Album zniszczeń. Wrocław 1945*, Wrocław 1995
- *Streitschriften zur Denkmalpflege um 1900*, Braunschweig 1988
- *Spis zabytków architektury i budownictwa*, Warszawa 1964
- Szczepańska Anita, *Estetyka Romana Ingardena*, Warszawa 1989
- Szmidt Bolesław, *Ład przestrzeni*, Warszawa 1981
- Szydłowski Tadeusz, *Ruiny Polski*, 1919
- Teodorowicz-Czerepińska Jadwiga, *Studium historyczno-urbanistyczne Kazimierza Dolnego*, Lublin 1972-78
- *Teoria i praktyka w ochronie zabytków architektury, zespołów i miejsc historycznych*, Kraków 1998
- Tomkowicz Stanisław, *Reforma konserwatorska zabytków sztuki w Galicyi*, Kraków 1886
- Tomkowicz Stanisław, *Piękność miast i jej ochrona*, Kraków 1909
- Tomkowicz Stanisław, *Zasady ochrony zabytków w zarysie*, Warszawa 1917
- Tomkowicz Stanisław, *Jak restaurować zamek wawelski*, Kraków 1929

Tołwiński Tadeusz, *Urbanistyka. Budowa miasta współczesnego*, Warszawa 1948
- Turowski Jan, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 1994
- *Twórczość i konserwatorstwo w architekturze*, Warszawa 1996; Studia i Materiały, OOZK, t.15(27)
- *Utrzymanie i użytkowanie obiektów zabytkowych w warunkach gospodarki rynkowej*, Materiały seminarium szkoleniowego SKZ, Kraków 1998
- Walicki Michał, *Sprawa inwentaryzacji zabytków w dobie Królestwa Polskiego (1827-1862)*, Warszawa 1931
- *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939 - 1945*, t.1-2, Warszawa
- Wallis Aleksander, *Informacja i gwar. O miejskim centrum*, Warszawa 1979
- Wallis Aleksander, *Socjologia przestrzeni*, Warszawa 1990
- Węcławowicz-Gyurkowich Ewa, *Postmodernizm w polskiej architekturze*, Kraków 1998
- Wisłocka Izabella, *Awangardowa architektura polska 1918 - 1939*, Warszawa 1968
- Władziński Jan, *Szanujmy przeszłość. O konserwacji zabytków*, Lublin 1920
- Wojciechowski Jarosław, *Odbudowa zabytków architektury*, Warszawa 1915
- *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce. Województwo lubelskie*, (t.22), Warszawa, 1995
- *Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Miasta historyczne*,(t.1) Warszawa 1986
- Zachwatowicz Jan, *Wybór prac. O polskiej szkole konserwacji i rekonstrukcji zabytków* Warszawa 1981; BMOZ, t.LXVIII
- Zachwatowicz Jan, *Ochrona zabytków w Polsce*, Warszawa 1965,
- *Zamek królewski w Warszawie*, Warszawa 1972
- *Zarys problematyki ochrony zabytków*, Warszawa 1996
- *Zbiór przepisów prawnych dotyczących ochrony i konserwacji zabytków*, Warszawa 1960; BMOZ, t.II

B. Artykuły

- Anglin Leo, *Conserving Historic Centers*, „ Conservation" GCI Newsletter, nr 1, 1997, ss.4-9
- Arszyński Marian, *Problematyka badawcza domów mieszczańskich, jej związki z badaniami i pracami konserwatorskimi*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek, Warszawa 1976, ss.126-142
- Arszyński Marian, *Konserwatorstwo jako dyscyplina akademicka*, [w:] Konserwator i zabytek, Warszawa 1991, ss.68-92

- Arszyński Marian, *Toruńska szkoła konserwatorska w 50-lecie istnienia*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1995, ss.135-149
- Barthelemy Jean, *Od Karty Weneckiej do Karty Miast Historycznych*, [w:] Obowiązki wobec dziedzictwa a prawa rynku, Kraków 1995, ss.128-134
- Bartman Edward, *Zachowanie, przywracanie, rozwój przyrodniczych i humanistycznych treści w krajobrazie miejskim*, [w:] Kryteria oceny krajobrazu kulturowego miast współcześnie rozwijanych, Warszawa 1994, ss.15-18; OOZK „Krajobrazy", t.4 (16)
- Baum Szczepan, *Stałe i zmienne elementy kreacji w procesie odbudowy Starego Miasta w Elblągu*, Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska Kraków 2000, Kraków 1999 (materiały w druku)
- Beiersdorf Zbigniew, *Rewaloryzacja miast w przyszłości funkcją współczesnych doświadczeń*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1991, ss.145-150
- Betlejewska Czesława, *Zabytkowe wsie województwa słupskiego*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1996, ss.240-246
- Białostocki Jan, *Dzieło sztuki i zabytek*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek, Warszawa 1976, ss.8-12
- Białostocki Jan, *Historia sztuki i konserwatorstwo*, [w:] Konserwator i zabytek, Warszawa 1991, ss.22-28
- Białkiewicz Zbigniew Jan, *Uwagi o ochronie zasobów architektury XIX-wiecznego Krakowa w okresie gospodarki rynkowej*, [w:] Utrzymanie i użytkowanie obiektów zabytkowych w warunkach gospodarki rynkowej, Kraków 1998, ss.44-50
- Biegański Piotr, *O problemach odbudowy staromiejskich zespołów*, „Architektura", nr 3-4, 1951, ss.110-119
- Biegański Piotr, *Potrzeba ochrony obiektów architektury czasów najnowszych*, [w:] *Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939)*, Warszawa 1971, ss.9-13; BMOZ, t.XXIX
- Bielawski Bolesław, *Zabytki niematerialne - dobra kultury zasługujące na ochronę*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1988, ss.86-94
- Bieniecki Zdzisław, *Potrzeba i drogi ochrony zabytków architektury najnowszej*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1969, ss.83-116
- Bieniecki Zdzisław, *Kryteria oceny wartości architektury najnowszej*, [w:] Problemy ochrony architektury najnowszej, Warszawa 1971, ss.67-71; BMOZ, t.XXIX
- Billert Andrzej, *Uwagi o podstawach teoretycznych ochrony zabytków*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1975, ss.175-179
- Billert Andrzej, *Społeczne i kulturowe aspekty nowoczesnej doktryny konserwatorskiej*, [w:] Rola zabytków w kształtowaniu świadomości społecznej, Lublin 1975, część II, ss.75-89

- Biskup Krzysztof, *Fortyfikacje nowożytne Polski północnej i zachodniej w praktyce lat 1945-1989* [w:] *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989*, Warszawa 1996, ss.255-261
- Blair Sandy, *Obowiązki względem dziedzictwa kultury. Dziedzictwo kultury - nośnik tożsamości ludzi i ziemi*, [w:] Obowiązki wobec dziedzictwa a prawa rynku, Kraków 1995, ss.25-28
- Bogdanowski Janusz, *Krajobraz zabytkowy jako wyraz tożsamości*, [w:] Krajobrazy Polski Lokalnej, Warszawa 1988, ss.35-46
- Bogdanowski Janusz, Böhm Aleksander, *Protecting the cultural space of a historic city - the case of Kraków*, [w:] Managing historic cities, Kraków 1993, ss.149-152
- Bogdanowski Janusz, Myczkowski Zbigniew, *Od ochrony zabytkowych budowli do ochrony zabytkowego krajobrazu kulturowego*, [w:] Obowiązki wobec dziedzictwa a prawa rynku, Kraków 1995, ss.53-58
- Bogdanowski Janusz, *Zamki Jury Krakowskiej jako problem konserwatorski*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1995, ss.10-12
- Bogdanowski Janusz, *Droga od ochrony zabytków do konserwacji i kontynuacji w kształtowaniu krajobrazu kulturowego*, [w:] *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989*, Warszawa 1996, ss.240-247
- Bogdanowski Janusz, *Między odbudową a degradacją krajobrazu miast historycznych*, [w:] Odbudowa miast historycznych, Elbląg 1998, ss.119-125
- Borusiewicz Władysław, *Stan techniczny i zagadnienia procesu stabilizacji zagrożonych budowli śródmieścia Krakowa*, [w:] *Zabytkowe ośrodki staromiejskie / na przykładzie śródmieścia Krakowa /*, Warszawa 1963, ss.108-118; BMOZ, t.VII
- Böhm Aleksander, *Uwagi końcowe*, [w:] Krajobraz miejski w warunkach demokracji i wolnego rynku, Warszawa 1996, s.239-240
- Böhm Aleksander, *Utrzymanie i użytkowanie zabytkowego krajobrazu w warunkach gospodarki rynkowej*, [w:] Utrzymanie i użytkowanie obiektów zabytkowych w warunkach gospodarki rynkowej, Kraków 1998, ss.29-33
- Böhm Aleksander, *Odbudowa miast historycznych jako inspiracja w urbanistyce współczesnej*, [w:] Odbudowa miast historycznych, Elbląg 1998, ss.252-259
- Brykowska Maria, *Badania zabytków architektury: teoria i praktyka, organizacja (1945-1989)*, [w:] Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989, Warszawa 1996, ss.150-166
- Brykowska Maria, *O nauczaniu historii architektury i konserwacji zabytków na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej*, [w:] Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989, Warszawa 1996, ss.207-221

- Brykowski Ryszard, *W sprawie architektury cerkiewnej województwa rzeszowskiego*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1957, ss.99-112
- Brykowski Ryszard, *Niektóre problemy i postulaty w zakresie ochrony drewnianej architektury i budownictwa w Polsce*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek, Warszawa 1976, ss.165-180; BMiOZ, t.XLIII,
- Brykowski Ryszard, *Trzydziestolecie Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1980, ss.175-176
- Brykowski Ryszard, *Z dziejów ochrony drewnianej architektury kościelnej w Polsce (karty z działalności TOnZP w latach 1907-1914)*, [w:] Ocalić przeszłość dla przyszłości, Warszawa 1985, ss.79-85; BMOZ, t.LXXV,
- Brykowski Ryszard, *Ochrona i konserwacja architektury cerkiewnej na południowo-wschodnim obszarze Polski*, [w:] Ochrona wspólnego dziedzictwa kulturowego, Warszawa 1993, s.241-268
- Bujas Stanisław, *Prace nad projektem ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach w 1961r.*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1962, ss.68-69
- Charytańska Maria, *Przebieg weryfikacji*,[w:] Spis zabytków architektury i budownictwa, Warszawa 1964, ss.XXVIII-XXXIV
- Chojnacka Zofia, *Problemy techniki przy konserwacji zabytków architektury*, „Architektura", nr 3-4, 1951, ss.127-129
- Chrzanowski Tadeusz, *Dwa aspekty postępowania konserwatorskiego: zespołowy i autorski*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek, Warszawa 1976, ss.70-84
- Chrzanowski Tadeusz, *Waloryzacja zabytków - wspomnienia, doświadczenia, refleksje*, *„Ochrona Zabytków"*, nr 2, 1986, ss.95-101
- Chrzanowski Tadeusz, *„Odbudujemy Gdańsk piękniejszy niż był kiedykolwiek"*, [w:] Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989, Warszawa 1996, s.309-318
- Cieśla Stanisław, *Stare dzielnice w strukturze miast*, [w:] Procesy urbanizacji i przekształcenia miast w Polsce, Wrocław 1988, ss.139-150
- Ciołek Gerard, *Zagadnienie ochrony budownictwa ludowego*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1952, ss.217-228
- Corzo Miguel A., Zugazagoitia Julian, *Etyka rekonstrukcji*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1995, ss.7-9
- Czapski Michał, *Z dziejów polskiego wkładu do teorii żelbetu*,[w:] Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku, Warszawa 1995, ss.7-64
- Czarnecki Maciej, Konopka Marek, Żółkowski Sławomir, *Archeologiczny krajobraz kulturowy*, „Mazowsze", nr 8, 1996, ss.117-134
- Czechowiczowa Natalia, *Z dziejów skansenów w Polsce*, „Muzealnictwo", nr 6, 1957, ss.10-28
- Czerner Olgierd, *Aktualne potrzeby i drogi ochrony najnowszej architektury Wrocławia*, [w:] Problemy ochrony architektury najnowszej, Warszawa 1971, ss.77-82; BMOZ, t.XXIX

- Czerner Olgierd, *Rozważania konserwatorskie*, [w:] Zamek Królewski w Warszawie, Wrocław 1973, ss.91-101
- Czerner Olgierd, *Wartość autentyzmu w zabytkach*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1974, ss.180-183
- Czyżniewska Lucyna, *Konserwator a planowanie przestrzenne*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1991, ss.84-86
- Dobosz Piotr, *Ochrona nazw historycznych w obrębie prawnej ochrony zabytków*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1986, ss.23-29
- Dobosz Piotr, *Zabytkowe nazewnictwo i prawo*, „Spotkania z zabytkami", nr 6, 1989, ss.25-26
- Dobosz Piotr, *Prawne aspekty ochrony funkcji zabytków ruchomych*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1997, ss.1-11
- *Dokument krakowskiego sympozjum na temat dziedzictwa kulturalnego państw uczestniczących w KBWE*, „Kuryer Konserwatorski", nr 3, 1991, ss.2-5
- Domagała Tadeusz, *Miasta wschodniopruskie w okresie zimowej ofensywy Armii Czerwonej w 1945 r.*, [w:] Odbudowa miast historycznych, Elbląg 1998, ss.40-54
- Dutkiewicz Józef, *Przykład Sukiennic*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1955, ss.178-186
- Dutkiewicz Józef, *„Sentymentalizm, autentyzm, automatyzm"*, „Ochrona Zabytków", nr 1-2, 1961, ss.3-16
- Dutkiewicz Józef, *Czy problem narodowy?*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1966, ss.3-6
- *The Ecomomics of Heritage Conservation*, „Conservation" GCI Newsletter, nr 1, 1999, ss.9-13
- Eksner Janusz, *Nad ustawą o ochronie dóbr kultury - nie wykorzystana możliwość*, „Ochrona zabytków", nr 4, 1978, ss.221-223
- Frycz Jerzy, *Wydawnictwa konserwatorskie*, [w:] Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego, Warszawa 1968, ss.175-180; BMOZ, t.XXIII
- Gieysztor Aleksander, *Ogólnopolska Konferencja Historyków Sztuki w Krakowie 29 VIII - 1 IX 1945*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", 1946, nr 1-2, ss.130-131
- Gieysztor Aleksander, *Historyk wobec zabytku*, [w:] Informator PKZ, Warszawa 1979, ss.15-17
- Greenwood R., *Urban Archaeology in Los Angeles*, „Conservation" GCI Newsletter, nr 3, 1998, ss.11-15
- Gromnicki Jan, *Zabytki niematerialne*, [w:] Zarys problematyki ochrony zabytków, Warszawa 1996, ss.153-158
- Gruszecki Andrzej, *Ratujemy zabytki*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1957, ss.1-5

- Gruszecki Andrzej, Łysiak Waldemar, *Propozycja nowej wersji Karty Weneckiej*, „Architektura", nr 1-2, 1974, ss.3-7
- Gruszecki Andrzej, Guranowska-Gruszecka Krystyna, Szerszeń Jacek, *Propozycja metody sporządzania miejscowych planów szczegółowych dla obszarów o wartościach kulturowych na przykładzie śródmieścia Grudziądza*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1980, ss.15-42
- Gzell Sławomir, *Ochrona krajobrazu kulturowego*, [w:] Zarys problematyki ochrony zabytków, Warszawa 1996, ss.91-106
- Harasimowicz Jan, *Ewangelickie budowle kościelne w pejzażu kulturowym powojennej Polski*, [w:] Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989, Warszawa 1996, ss.115-131
- Herbst Stanisław, Kanclerz Franciszek, *Popularyzacja ochrony zabytków*, [w:] Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego w latach 1944 -1963, Warszawa 1968, ss.181-186; BMOZ, t.XXIII
- Horoszkiewicz R., *Orły piastowskie w Opolu*, „Ochrona Zabytków", nr 2-3, 1950, ss.105-112
- Hornung Zbigniew, *Opieka nad zabytkami sztuki i kultury na obszarze Małopolski Wsch. w latach 1931 - 34*, [w:] Ziemia Czerwieńska, R.I, z.2, Lwów 1935, ss.303-311
- Jakimowicz Teresa., *Viollet-le Duc, architekt - konserwator i jego związki z Polską*, „Ochrona Zabytków", nr 3, Warszawa 1966, ss.3-12
- Jałowiecki Bohdan, *Miasto socjalistyczne jako skansen urbanistyki XX wieku*, [w:] Miasta polskie w dwustulecie prawa o miastach, Warszawa 1994, ss.39-43
- Jaroszewski Tadeusz Stefan, *Polityka i architektura tuż przed potopem. O przebudowie Pałacu Brühlowskiego w Warszawie na siedzibę Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, [w:] Kryzysy w sztuce, Warszawa 1988, ss.199-222
- Jasienica Paweł. *Święte popioły*, „Tygodnik Powszechny", nr 38, 1959
- Jasieński Henryk, *Wobec zamierzonych robót adaptacyjnych w starym śródmieściu Krakowa*, [w:] *Zabytkowe ośrodki staromiejskie / na przykładzie śródmieścia Krakowa /*, Warszawa 1963, ss.86-92; BMOZ, t.VII
- Kadłuczka Andrzej, *Krakowska myśl konserwatorska w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] Konserwator i zabytek, Warszawa 1991, ss.129-136
- Kadłuczka Andrzej, *Twórczość architektoniczna a ochrona zabytków*, [w:] Twórczość i konserwatorstwo w architekturze, Warszawa 1996, ss.35-38
- Kadłuczka Andrzej, *Współczesna doktryna konserwatorska a prawa rynku*, „Utrzymanie i użytkowanie obiektów zabytkowych w warunkach gospodarki rynkowej", Kraków 1998, ss.15-22
- Kalicki Jerzy, Potrzeby weryfikacji dotychczasowych metod ewidencji i dokumentacji zabytków architektury i budownictwa, [w:] Informator PKZ, Warszawa 1979, ss.52-62

- Kalinowski Wojciech, *Problemy ochrony i konserwacji budownictwa drewnianego w Polsce*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1964, ss.3-10
- Kalinowski Wojciech, Zachwatowicz Jan, *Odbudowa zabytkowych zespołów urbanistycznych*, [w:] Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego w latach 1944 -1963, Warszawa 1968, ss.131-137; BMOZ, t.XXIII
- Kalinowski Wojciech, *Zagadnienia prawne ochrony i przebudowy miejskich ośrodków historycznych*, [w:] Biuletyn Informacyjny PKZ, nr 17, Warszawa 1970, ss.12-20
- Kalinowski Wojciech, *Zagadnienia dokumentacji zabytkoznawczej dla potrzeb planów rewaloryzacji miast zabytkowych*, [w:] Rewaloryzacja zabytkowych miast na Pomorzu Zachodnim, cz.I i II, Szczecin 1975, ss.103-115
- Kalinowski Konstanty, *Odbudowa zabytkowych miast w Polsce. Teoretyczne podstawy i realizacja na przykładzie Gdańska*, [w:] Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski, Warszawa 1995, ss.53-72
- Karczewski Antoni, *Uwagi o mierzeniu zabytków*, „Ochrona Zabytków Sztuki", 1930-31, ss.395-401
- Kondziela Henryk, *Aktualne potrzeby i sposoby ochrony architektury Poznania z lat 1850-1939*, [w:] *Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939)*, Materiały konferencji Poznań 19-20 listopada 1970, Warszawa 1971, ss.72-76; BMOZ, t.XXIX
- Kondziela Henryk, *Placówki miejskich konserwatorów zabytków w latach 1945-1989*, „Wiadomości konserwatorskie", nr 5, 1999, ss.29-32
- Konopka Marek, *Archeologia w programie działania Ośrodka Dokumentacji Zabytków*, [w:] Informator PKZ, Warszawa 1979, ss.63-66
- Konopka Marek, *Ewidencja zabytków - metody i zakres prac Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1988, ss.216-224
- Kołodziej Julian, *Ochrona dziedzictwa przemysłowego w Polsce*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1998, ss.203-209
- Kornecki Marian, *Kościoły i ich konserwacja*, [w:] Pamiętnik II Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków, Kraków 1985, ss.98-129
- Kornecki Marian, *Krajobraz kulturowy. Perspektywy badań i ochrony*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1991, ss.19-25
- Kornecki Marian, *Drewniane kościoły w Polsce i problemy ich ochrony. Znaczenie - zagrożenie - perspektywy zachowania*, [w:] Ars sacra et restauratio, Warszawa 1992, ss.148-169
- Kosiński Wojciech, *Kształtowanie krajobrazu kulturowego - miasteczko turystyczne na przykładzie Janowca nad Wisłą*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1995, ss.266-282

- Kosiński Wojciech, Kuśnierz Kazimierz, *Strefy Ochrony Konserwatorskiej, wytyczne urbanistyczne i wzornik architektury lokalnej dla rejonu Janowca nad Wisłą*, Konferencja PSOZ w Lublinie, 24.03.1994 (mps nie publikowany)
- Kot Janusz, Norek Izabela, *Ekonomiczna wartość krajobrazu*, [w:] Krajobraz miejski w warunkach demokracji i wolnego rynku, Warszawa 1996, ss.53-78
- Kowalczyk Jerzy, *Powołanie i działalność Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości z perspektywy siedemdziesięciu lat*, „Ochrona Zabytków", nr 2, Warszawa 1978, ss.99-103
- Kowalczyk Jerzy, *Rekonstrukcja zabytków architektury w Zamościu*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1993, ss.209-222
- Kozakiewicz Leszek, *Zmiany modelu studiów historyczno-urbanistycznych do planów ogólnego zagospoda-rowania przestrzennego miast*, [w:] Biuletyn Informacyjny PKZ, nr 17, Warszawa 1970, ss.5-6
- Kramarz Zygmunt, *Zamość w trzydziestoleciu powojennym (1945-1975)*, [w:] Zamość miasto idealne. Studia z dziejów rozwoju przestrzennego i architektury, Lublin 1980, s.179-222
- Krakowski Piotr, *Okres eklektyzmu i historyzmu w architekturze krakowskiej /1850-1900/*, [w:] Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939), Warszawa 1971, ss.37-50; BMOZ, t.XXIX
- Krasnowolski B., *Działalność krakowskich stowarzyszeń naukowych i twórczych w dziedzinie ochrony konserwatorskiej Krakowa*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury" Oddziału Krakowskiego PAN, t. XVII, 1983, ss.263-270
- Krzyszkowski Adam., *Problem aktywizacji gospodarczej miast zabytkowych*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1957, ss.73-87
- Krzyszkowski Adam, *Studia historyczne do planów zagospodarowania przestrzennego a najnowsze metody i tendencje w urbanistyce*, [w:] Biuletyn Informacyjny PKZ, nr 17, Warszawa 1970, s.22-28
- Krzyżanowski Lech, *Karta Wenecka czy karta konserwacji zabytków*, „Ochrona zabytków", nr 3-4, 1975, ss.217-221
- Krzyżanowski Lech, *Konserwacja i ochrona zabytków Warszawy*, „Spotkania z zabytkami", 4 (14), 1983, ss.2-3
- Krzyżanowski Lech, *Historyzm na opak ? Refleksje nad konserwacją zabytków w dwudziestym wieku*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1990, ss.12-15
- Kubiak Janusz, *Uwagi dotyczące „Wytycznych do opracowania problematyki ochrony wartości kulturowych w planach zagospodarowania przestrzennego"*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1983, ss.226-228
- Kunkel Robert M., *Albumy inwentaryzacyjne wsi Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Dzieje i zawartość zbioru*, „Kwartalnik Urbanistyki i Architektury", 1981, t.26, nr 3/4, ss.277-283
- Kurzątkowski Mieczysław, *Prace konserwatorskie w Zamościu w latach*

1918-1968, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1969, ss.229-230
- Kurzątkowski Mieczysław, *Architecture vernaculaire – architektura rodzima ?*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1985, ss.3-16
- Kurzątkowski Mieczysław, *Neohistoryzm konserwatorski*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1993, ss.225-226
- Kurzątkowski Mieczysław, *Konserwatorski wątek w życiu J.Witkiewicza-Koszczyca*, [w:] Konserwator i zabytek, Warszawa 1991, ss.169-178
- Kurzątkowski Mieczysław, *Konserwator wojewódzki w Polsce. Możliwości i ograniczenia*, [w:] *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989*, Warszawa 1996, ss.76-79
- Kurzątkowski Mieczysław, *Programowe poczynania konserwatorskie J.E.Dutkiewicza w staromiejskich zespołach Lublina i Zamościa i ich miejsce w historii ochrony zabytkowych układów urbanistycznych w Polsce*, Referat na zebraniu lubelskiego oddziału SKZ, Lublin 8.03.1996 (mps niepublikowany, w archiwum autora)
- Kuśnierz Kazimierz, *Ocalić od zapomnienia*, „Architektura", nr 1-2, 1974, ss.76-77
- Kuśnierz Kazimierz, *Wybrane zagadnienia ochrony zabytkowych zespołów urbanistycznych*, [w:] Utrzymanie i użytkowanie obiektów zabytkowych w warunkach gospodarki rynkowej, Kraków 1998, ss.23-28
- Kutzner Marian, *Kult budowli średniowiecznych w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Toruń 1991, ss.161-188; „Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo" UMK, t.XVII
- Latour Stanisław, *Zabytki na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej - konserwacja, restauracja i odbudowa*, [w:] Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski, Warszawa 1995, ss.159-187
- Latour Stanisław, *Problemy rewaloryzacji zabytkowych zespołów miejskich na Pomorzu Zachodnim*, [w:] Rewaloryzacja zabytkowych miast na Pomorzu Zachodnim, cz.I i II, Szczecin 1975, ss.41-48
- Latour Stanisław, *Nowa zabudowa w obrębie zabytkowych obszarów staromiejskich*, [w:] Informator PKZ, Warszawa 1979, ss.19-30
- Lauterbach Alfred, *Kryzys miast i nowa architektura*, „Tygodnik Ilustrowany", nr 3, 1921, s.43
- Lauterbach Alfred, *Międzynarodowa konferencja w Rzymie w sprawie naukowych metod badania i konserwacji dzieł sztuki. Sprawozdanie*, „Ochrona Zabytków Sztuki", 1930-31, ss.473-475
- Lepiarczyk Józef, *Przebudowa czy konserwacja? Z problematyki krakowskich Sukiennic*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1955, ss.187-192
- Lewicki Jakub, *Blaski i cienie konserwacji pałacu biskupiego w Kielcach*, [w:] Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989, Warszawa 1996, ss.167-192

- Lewicki Jakub, *Inwentaryzacja zabytków w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Ochrona zabytków", nr 4, 1999, ss.375-390
- Linstrum Derek, *Zasady konserwatorskie. Ewangelia Yorku według Dereka Linstruma*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1990, ss.121-123
- Lisowski Bohdan, *Propozycja systematyki architektury XX wieku*, [w:] Podług nieba i zwyczaju polskiego. Warszawa 1988, ss.502-507
- Lorentz Stanisław, *Konserwacja ruin zamków w Wileńszczuźnie i Nowogródczyźnie*, „Ochrona Zabytków Sztuki", 1930/31, ss.161-179
- Lorentz Stanisław, *Założenia i główne etapy rozwoju muzealnictwa i konserwatorstwa w pierwszych latach po wojnie*, [w:] Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego w latach 1944 - 1963, Warszawa 1968, ss.9-18; BMOZ, t. XXIII
- Lubocka-Hoffmann Maria, *Rewaloryzacja Starego Miasta w Elblągu*, Elbląg 1997, (praca doktorska UMK Toruń, mps)
- Lubocka-Hoffmann Maria, *Retrowersja Starego Miasta w Elblągu*, [w:] Odbudowa miast historycznych, Elbląg 1998, ss.148-160
- Ludwikowski Leon, *Aktualne problemy konserwatorskie Krakowa*, [w:] Zabytkowe ośrodki staromiejskie, Warszawa 1963, ss.25-35; BMOZ, t.VII
- Łoziński Jerzy Z., *Zabytek - pomnik historyczny, pamiątka narodowa, dzieło sztuki*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek, Warszawa 1976, ss.13-27; BMOZ, t.XLIII
- Łoziński Jerzy Z., *Inwentaryzacja zabytków sztuki w Polsce 1945 -1995*, [w:] Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989, Warszawa 1996, ss.138-142
- Majdowski Andrzej, *Kierunki rozwoju architektury sakralnej*, [w:] Architektura i urbanistyka w krajobrazie historycznym Królestwa Polskiego 1815 - 1914, Warszawa 1992, ss.57-74
- Malinowski Kazimierz, *Muzea i ochrona zabytków w 1956 roku*, „Muzealnictwo", nr 5, 1956, ss.55-57
- Malinowski Kazimierz, *Co nowego wnosi ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1962, s.3-10
- Malinowski Kazimierz, *„Aby pamiątki uczynić powszechnie wiadomymi i wieczno trwałymi..."*, [w:] Spis zabytków architektury i budownictwa, Warszawa 1964, ssVII-.XXVII; BMOZ, t.I
- Malinowski Kazimierz, *Dziesięciolecie ustawy o ochronie dóbr kultury i muzeach*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1973, ss.85-88
- Malinowski Kazimierz, *Problemy wartościowania i klasyfikacji zabytków*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek, Warszawa 1976, ss.56-60; BMOZ, t.XLIII
- Malinowski Kazimierz, *Ustawa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o ochronie i wykorzystaniu zasobów historii i kultury*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1978, ss.155-160
- Maliszewski Przemysław, Andrulewicz Henryk, Łotysz Andrzej, *Dział*

Zabytków Architektury i Urbanistyki ODZ, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1971, ss.234-244
Małachowicz Edmund, *Wrocław*, [w:] Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Miasta historyczne. Warszawa 1986. ss.581-612
Małachowicz Edmund, *Twórczość i konserwatorstwo - związki i rozdźwięki*, [w:] Twórczość i konserwatorstwo w architekturze. Warszawa 1996, ss.12-13
Małachowicz Edmund, *Ewolucja i eskalacja funkcji rozrywkowych w historycznych zespołach staromiejskich*, [w:] Odbudowa miast historycznych, Elbląg 1998, ss.267-270
- Mazurkiewicz Janina, *Curriculum vitae Jerzego Ludwika Adama Remera*, [w:] Konserwator i zabytek. Warszawa 1991, ss.57-67
- Mączeński Zdzisław, Wspomnienia z czasów powstania i działalności TOnZP w Warszawie w latach od 1906 do 1915, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, Warszawa 1958, ss.157-166
- Matyaszczyk Dorota, Banach Radomiła, *Wielkopolska*, [w:] Polskie regiony. Podstawy kulturowe regionalizacji Polski, Ciechanów 1997, ss.87-100
- Miłobędzki Adam, *Podstawowe odniesienia ochrony zabytków*, „Kuryer Konserwatorski", nr 3, 1991, ss.18-19
- Miłobędzki Adam, *„Polska szkoła konserwatorska"*, „Arka, nr 49 (1), 1994, ss.132-141
- Michałowski Andrzej, *Teoria i prace konserwatorskie w ogrodach i parkach - rekonstrukcja jako metoda postępowania*, „Odnowa Zabytków", nr 3, 1993, ss.236-290
- Miłobędzki Adam, *Zabytki, polityka, kultura i.... architektura*, [w:] Twórczość i konserwatorstwo w architekturze, Warszawa 1996, ss.17-20
- Miłobędzki J.Adam, *Współczesność i przyszłość w ochronie zabytków: kilka refleksji*, [w:] Odbudowa miast historycznych, Elbląg 1998, ss.234-239
Morelowski Marian, *Zniszczenie zabytków sztuki w Polsce i walka o ich ochronę*, [w:] Kalendarz Polski, Moskwa 1916, ss.131-142
Motak Maciej, *Ochrona dziedzictwa kulturowego i wartości urbanistyczno-architektonicznych najstarszej części Nowej Huty*, [w:] Teoria i praktyka w ochronie zabytków architektury, zespołów i miejsc historycznych, Kraków 1998, ss.107-109
Muczkowski Józef, *Stan dzisiejszej nauki o konserwacji zabytków*, [w:] Pamiętnik pierwszego zjazdu miłośników ojczystych zabytków w Krakowie, Kraków 1912,ss.13-22
Müller Stefan, *Projekt i odbudowa rynku staromiejskiego w Jaworze*, „Architektura", nr 5-6, 1967, ss.188-193
Müller Stefan, *Współczesna forma architektoniczna w ośrodkach zabytkowych w Polsce po 1956 roku*, „Architektura", nr 1-2, 1974, ss.22-27

- Mycielski Zygmunt, *Ochrona zabytków - czy to ważna sprawa ?*, „Przegląd Kulturalny", nr 31, 1956
- Nawrolski Tadeusz, *Archeologia w badaniach urbanistycznych i architektonicznych*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1982, ss.181-186
- Nobuo Ito, *„Authenticity" Inherent in Cultural Hereitage in Asia and Japan*, [w:] Nara Conference of Authenticity. Proceedings, UNESCO 1995, ss.35-45
- Novak Zygmunt, Bogdanowski Janusz, Łuczyńska-Bruzda Maria, *Jurajski Park Krajobrazowy*, „Architektura", nr 5-6, 1967, ss.212-215
- *Ocena stanu ochrony dóbr kultury - program działań do 2000 r.*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1989, ss.3-12
- *Ochrona Historycznych Wartości Nazw Krakowskich*, „Wiadomości Konserwatorskie", nr 1-2, 1990, ss.12-13
- *II Ogólnopolski zjazd konserwatorów w Warszawie w 1927 r. (Uchwały i rezultaty)*, „Ochrona Zabytków Sztuki", 1930/31, z.1-4, ss.357-358
- Olszewski Andrzej K., *Idee Le Corbusiera w Polsce*, [w:] Podług nieba i zwyczaju polskiego, Warszawa 1988, ss.482-491
- Olszewski Andrzej K., *Zasoby architektury Warszawy z lat 1850-1939*, [w:] *Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939)*, Materiały konferencji Poznań 19-20 listopada 1970, Warszawa 1971, ss.58-66; BMOZ, t.XXIX
- Osmańczyk Edmund, *Gdański finał*, „Odrodzenie", 1945, nr 2
- Pajzderski Marian, *Konserwacja kościołów w Strzelnie oraz uregulowanie ich otoczenia*, [w:] „Ochrona Zabytków Sztuki", 1930/31, z.1-4, ss.155-159
- Pawlikowska-Piechotka Anna, *Nazwy ulic i placów - dziedzictwo kulturowe i dokument historii (na przykładzie Żoliborza Urzędniczego w Warszawie, 1916-1995)*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1996, ss.424-427
- Pawłowski Krzysztof, Witwicki Michał, *Studia historyczno-urbanistyczne*, (mps. powielony ODZ) Warszawa 1967
- Pawłowski Krzysztof, Witwicki Michał, *Problem oceny wartości zabytkowej zespołów miejskich*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1968, ss.2-11
- Pawłowski K. Krzysztof, *Początki polskiej nowoczesnej myśli urbanistycznej*, [w:] Sztuka około 1900 roku, Warszawa 1969, s. 67-73
- Pawłowski Krzysztof, *Problemy urbanistyki polskiej okresu 1850-1939 / przedmiot i zakres ochrony konserwatorskiej/*, [w:] *Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939)*, Materiały konferencji Poznań 19-20 listopada 1970, Warszawa 1971, ss.14-22; BMOZ, t.XXIX
- Pawłowski Krzysztof, *Ochrona walorów zabytkowych miast a geneza polskiej urbanistyki nowoczesnej*, [w:] Przeszłość a jutro miasta. Szkice urbanistyczne dedykowane Profesorowi Wacławowi Ostrowskiemu. Warszawa 1977, ss.163-195

- Pawłowski Krzysztof, *Zasady ochrony, odbudowy i rewaloryzacji historycznych zespołów urbanistycznych*, [w:] Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Miasta historyczne, Warszawa ss.48-72
- Pawłowski Zbigniew, *W sprawie nowelizacji „Ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach"*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1976, ss.295-297
- Paździor Marian, *Polska zmiana ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach, 1990*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1991, ss.60-68
- Paździor Marian, *Jak funkcjonował urząd, jakie były uwarunkowania zewnętrzne ?*, [w:] Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989, Warszawa 1996, ss.61-67
- *Pearl of Great Price. A conversation with Anil Rao and David de Souza*, GCI Newsletter, nr 1, 1997, ss.10-14
- Pieńkowska Hanna, *Nowa metoda planowania konserwatorskiego*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury" Oddziału Krakowskiego PAN, t.IX, Kraków 1977, ss.107-114
- Pieńkowska Hanna, *Próba rozszerzenia pojęcia zabytek w powiązaniu z rozwojem nauki o ochronie środowiska i architektury krajobrazu*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek. Materiały XXV sesji SHS, Warszawa 1976, ss.36-49; BMOZ, t.XLIII 42
- Piwocki Ksawery, *Uwagi o odbudowie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", nr 1-2, 1946, ss.53-59
- Piwocki Ksawery, *Recenzja książki Waltera Frodla: Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki", 1967, nr 1, ss.89-90
- Piwocki Ksawery, *O substancji zabytkowej*, [w:] Oryginał, replika, kopia, Warszawa 1971, ss.91-95
- Podlacha Władysław, Współpraca prowincji w badaniu i ochronie zabytków sztuki, Warszawa 1923, *„Nauka Polska"* t.IV, ss.249-264
- Podlewski Wacław, *Zagadnienie odbudowy miast zabytkowych Pomorza Zachodniego*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1948, ss.110-114
- Poklewski Tadeusz, *Archeologa a urbanistyka. Kilka uwag na marginesie sympozjum „Archeologia w badaniach miejskich zespołów zabytkowych na ziemiach polskich"*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1980, ss.249-253
- Poklewski-Koziełł Tadeusz, *Archeologom powojennej Polski zabrakło chęci i środków do realizacji V etapu badań: ochrony zabytków archeologicznych*, [w:] *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989*, Warszawa 1996, ss.234-239
- Pokora Jakub, *Stan prac nad „Katalogiem Zabytków Sztuki w Polsce"*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1988, ss.228-229
- Prawelska-Skrzypek Grażyna, Pawłowska Krystyna, *Krajobraz kulturowy w świadomości społecznej*, [w:] Krajobraz miejski w warunkach demokracji i wolnego rynku, Warszawa 1996, ss.15-52

- Pruszyński Ksawery, *Gdańskie dziś widmo*, „Odrodzenie", 1946, nr 45
- Pruszyński Jan, *Regulacja ustawowa ochrony zabytków*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1985, ss.28-31
- Pruszyński Jan, *Ochrona zabytków w II Rzeczypospolitej - zagadnienia prawne*, [w:] Konserwator i zabytek, Warszawa 1991, s.111-128
- Pruszyński Jan, *Zabytek - pamiątka czy dobro kultury?*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1993, ss.261-264
- Pruszyński Jan, *A jednak pamiątka*, „Ochrona zabytków", nr 1, 1995, ss.109-113
- Pruszyński Jan, *Prawo ochrony zabytków 1944-1989. Próba oceny*, [w:] *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989*, Warszawa 1996, ss.15-35
- Pruszyński Jan, *Stan i potrzeby regulacji prawnej ochrony zabytków w Polsce*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1996, ss.292-301
- Ptaszyńscy Danuta i Feliks, *Ochrona zabytków na Pomorzu Środkowym w latach 1957-1978*, [w:] Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski, Warszawa 1995, ss.188-221
- Ptaśnik Mieczysław, *Niektóre osiągnięcia w dziedzinie konserwacji zabytków w Polsce*, [w:] Zabytkowe ośrodki staromiejskie, Warszawa 1963, ss.5-12; BMOZ, t.VII
- Ptaśnik Mieczysław, *Wytyczne i perspektywy rozwoju muzealnictwa i ochrony zabytków w Polsce*, [w:] *Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego w latach 1944-1963*, Warszawa 1968, ss.31-38; BMOZ, t.XXIII
- Puciata-Pawłowska Jadwiga, *Opieka nad „pamiątkami przeszłości" w świetle wypowiedzi Stanisława Wyspiańskiego*, [w:] Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i konserwatorstwo VII. Nauki humanistyczno-społeczne, nr 91, 1979, ss. 105-116
- Purchla Jacek, *Zarządzanie miastami zabytkowymi a prawa rynku. Doświadczenia Europy Środkowej*, [w:] Obowiązki wobec dziedzictwa a prawa rynku, Kraków 1995, ss.92-103
- Purchla Jacek, *Dziedzictwo a rozwój. Dylematy ochrony zabytków w warunkach gospodarki rynkowej*, [w:] Utrzymanie i użytkowanie obiektów zabytkowych w warunkach gospodarki rynkowej, Kraków 1998, ss.10-15
- Przyłęcki Mirosław, *Ochrona i konserwacja zabytków na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970*, [w:] Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski, Warszawa 1995, ss.73-100
- Przyłęcki Mirosław, *Organizacja i uwarunkowania działalności wojewódzkiego konserwatora zabytków na Dolnym Śląsku w latach 1945-1975*, [w:] *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989*, Warszawa 1996, ss.89-109

- Przyłęcki Mirosław, *Trzy kierunki odbudowy miast Dolnego Śląska po 1945 r.*, [w:] Odbudowa miast historycznych, Elbląg 1998, ss.68-88
- Radacki Zbigniew, *Problem odbudowy starych miast na przykładzie Szczecina*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1978, ss.28-34
- Reizer Stanisław, *Podstawy prawne kształtowania krajobrazu w Polsce do roku 1995*, [w:] Krajobraz miejski w warunkach demokracji i wolnego rynku, Warszawa 1996, ss.79-90
- Remer Jerzy, *Program inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce*, „Ochrona Zabytków Sztuki", 1930-31, ss.413-422
- Remer Jerzy, *Sprawa inwentaryzacji zabytków sztuki*, [w:] Pamiętnik organizacyjny zjazdu historyków sztuki w Krakowie w 1934 r., Kraków 1935, ss.60-68
- Remer Jerzy, *Krajobraz zabytkowy Pomorza*, „Ilustrowany Kurier Polski", nr 146, Bydgoszcz 1946
- Remer.Jerzy, *Trzydziestolecie konserwatorstwa polskiego*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1949, ss.20-24
- Remer Jerzy, *Ochrona zabytków sprawą ważną*, „Ilustrowany Kurier Polski", nr 204, 1956
- Remer Jerzy, *W perspektywie czterdziestu lat*, „Ilustrowany Kurier Polski", nr 237, 1958
- *Ruch organizacyjny w 1945* r., „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", 1946, nr 1-2, ss.122-128
- Rzempołuch Andrzej, *Warmia i Mazury*, [w:] Polskie regiony. Podstawy kulturowe regionalizacji Polski, Ciechanów 1997, ss.69-86
- Rymaszewski Bohdan, *O zespołach staromiejskich na ziemiach zachodnich i północnych Polski po 1945 roku*, [w:] Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski, Warszawa 1995, ss.35-52
- Sawicka Stanisława, *Wystawy TOnZP*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, Warszawa 1958, ss.171-176
- Siciński Karol, *Urbanizacja Kazimierza*, „Wiadomości Literackie", R.16, nr 2, 1939
- Sieradzka Anna, *„Dworkowe" wnętrza Józefa Czajkowskiego*, [w:] Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko kulturowe i historyczne, Materiały III Seminarium zorganizowanego przez Oddział Kielecki SHS Kielce, 20-22 maja 1993, Warszawa 1995, ss.41-50
- Sieroszewski Wacław, *Czy ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach dojrzała do nowelizacji?*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1971, ss.163-171
- Skrok Zdzisław, *Międzynarodowa konferencja archeologiczna „Elbląg'86"*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1987, s.330
- Smólski Janusz, *Aktualne działania konserwatorskie i rewaloryzacyjne na terenie zespołów zabytkowych Krakowa*, [w:] Pamiętnik II Zjazdu Miłośników

Ojczystych Zabytków, Kraków 1985, ss.53-58
- Sokołowska-Moskwiak Joanna, *Ocena wartości konserwatorskiej obiektów przemysłowych - zakres ingerencji architektonicznej*, Międzynarodowe Sympozjum Konserwatorskie, „Teoria i praktyka w ochronie zabytków architektury, zespołów i miejsc historycznych", Kraków 1999 (materiały w druku)
- Solewski Rafał, *The Preservation of the Monuments in Kraków at the Turn of 19th and 20th Centuries*, [w:] Viktor Myskovszky and contemporary protection of monuments in the Central Europe, Bratysława 1999, ss.104-111
- Sołtysik Maria Jolanta, *Gdyńska kamienica modernistyczna jako przedmiot ochrony konserwatorskiej*, [w:] Międzynarodowe Sympozjum Konserwatorskie „Teoria i praktyka w ochronie zabytków architektury, zespołów i miejsc historycznych", Kraków 1998, ss.141-149
- Sowa Kazimierz Z., *Kraków - trwanie i zmiana*, [w:] Procesy urbanizacji i przekształcenia miast w Polsce. Wrocław 1988, ss.193-199
- Stankiewicz Jerzy, *Na przełomie*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1975, ss.93-109
- Stankiewicz Jerzy, *Odbudowa zespołów zabytkowych Gdańska po 1945 r.*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1979, ss.177-190
- Starzyński Juliusz, *W nawiązaniu do sztuki polskiego Oświecenia*, „Biuletyn Historii Sztuki", 1951, nr 4, ss.3-4
- Starzyński Juliusz, *W sprawie syntezy dziejów sztuki polskiego Odrodzenia*, „Biuletyn Historii Sztuki", 1952, nr 4, ss.14-39
- Stefański Krzysztof, *Kościół w krajobrazie architektonicznym polskiej wsi na przełomie XIX I XX wieku*, [w:], Architektura i urbanistyka w krajobrazie historycznym Królestwa Polskiego 1815-1914, Warszawa 1992, ss.47-56
- Stępień Piotr, *Konserwacja reliktów Rotundy św.św. Feliksa i Adaukta na Wawelu*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1991, ss.91-100
- Stępkowski Janusz, *Stan dokumentacji miast i ich rewaloryzacji*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1988, ss.232-235
- Stępkowski Janusz, *Metoda waloryzacji historycznych ośrodków w Polsce, jako punkt wyjścia do waloryzacji miast współczesnych*, [w:] Kryteria oceny krajobrazu kulturowego miast współcześnie rozwijanych. Warszawa 1994, ss.35-39
- Stępkowski Janusz, *odbudowa miast historycznych jako szansa na zachowanie tożsamości*, [w:] Odbudowa miast historycznych, Elbląg 1988, ss.143-147
- Stovel Herb, *Working Towards the Nara Document*, [w:] Nara Conference on Authenticity, UNESCO 1995, ss.xxxiii-xxxvi
- Szablowski Jerzy, *Zagadnienie inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", R.VIII, nr 1-2, 1946, ss.22-35

- Szałygin Jerzy, *Ochrona zabytków etnograficznych w Polsce*, [w:] Zarys problematyki ochrony zabytków, Warszawa 1996, s.147-152
- Szmygin Bogusław, *Ochrona historycznych nazw ulic*, „Aura", nr 9, 1994, ss.25-26
- Szmygin Bogusław, *Zabytek - uwagi o niedoskonałości pojęcia*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1995, ss.104-108
- Szmygin Bogusław, *Semiotyka w analizie zabytków*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury PAN" t.XXVIII, Kraków 1996, ss.140-145
- Szmygin Bogusław, *Doktryny i zasady konserwatorskie a współczesne możliwości ich realizacji*, „Ochrona Zabytków", nr 4, 1996, ss.347-350
- Szyszko-Bohusz Alfred, *Stosunek sztuki nowoczesnej do konserwacyi zabytków*, [w:] Rocznik Architektoniczny. Prace uczni prof Szyszko-Bohusza w szkole politechnicznej lwowskiej, Lwów 1912-13, ss.5-12
- Ślesiński Władysław, *Teoretycy i praktycy ochrony zabytków*, [w:] Konserwator i zabytek, Warszawa 1991, ss.98-110
- Święchowski Zygmunt., *Wrocławska konferencja w sprawie miast śląskich*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1955, ss.63-66
- Tajchman Jan, *Kamienica mieszczańska jako problem konserwatorski*, [w:] Dzieło sztuki i zabytek, Warszawa 1976, ss.126-142
- Tajchman Jan, *Ochrona zabytków architektury w świetle przygotowywanych nowych przepisów budowlanych*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1994, ss.36-44
- Tajchman Jan, *Konserwacja zabytków architektury - uwagi o metodzie*, „Ochrona Zabytków", nr 2, 1995, ss.150-159
- Tatarkiewicz Władysław, *O założeniu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, Warszawa 1958, ss.154-157
- Thurley Simon, *The restoration of Hampton Court*, [w:] Das Schloss und seine Ausstattung als Denkmalpflege Aufgabe, ICOMOS Hefte des Deutschen Nationalkomitees XVI, 1995, ss.67-70
- Tomaszewski Andrzej, *Konserwatorstwo pomiędzy „estetyką" i autentyzmem*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1988, ss.147-153
- Tomaszewski Andrzej, *Polityka ochrony dóbr kultury w Polsce*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1995, ss.249-252
- Tomaszewski Andrzej, *Towards a pluralistic philosophy of conservation in the twenty first century*, Warszawa 1999, ss.13-22
- Tomaszewski Z., *Prace inwentaryzacyjne studentów w Sandomierzu*, „Architektura", nr 3-4, 1951, ss.132-137
- Tomkowicz Stanisław, *Recenzja Ochrony Zabytków Sztuki*, „Przegląd Historji Sztuki", R.II, Kraków 1931
- Tomkowicz Stanisław, *Inwentaryzacja zabytków Galicji Zachodniej, Powiat grybowski*, „Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej", t.1, 1900, ss.95-165;

- Tomkowicz Stanisław, *Inwentaryzacja zabytków Galicji Zachodniej, Powiat gorlicki*, „Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej", t.1, 1900, ss.167-319;
- Tomkowicz Stanisław, *Inwentaryzacja zabytków Galicji Zachodniej, Powiat krakowski*, „Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej", t.2, 1906, ss.1-318;
- Townsed Stephen S., *Declaring and Managing Urban Conservation Areas in Cape Town, Suoth Africa*, [w:] Economy of Conservation, XII Assembly ICOMOS, Mexico 1999. ss.23-36
- Treter Bogdan, *Uwagi o związku między przyrodą a zabytkami architektury*, „Ochrona Przyrody", 1933, ss.23-29
- Tyrmand Leopold, *Sacco di Varsovia*, „Tygodnik Powszechny", nr 37, 1950
- Zachwatowicz Jan, *Mury obronne Warszawy i problem ich odsłonięcia*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", nr 3-4, 1937, ss.279-286
- Zachwatowicz Jan, *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", nr 1-2, 1946, ss.48-52
- Zachwatowicz Jan, *Udział państwa w opiece nad pomnikami kultury*, „Ochrona Zabytków", nr 1, 1948, ss.2-6
- Zachwatowicz Jan. *Mury i barbakan starej Warszawy*, „Ochrona Zabytków", nr 2-3, 1953, ss.93-106
- Zachwatowicz Jan, *Międzynarodowy kongres architektów-konserwatorów i techników konserwacji zabytków w Paryżu w czasie od 6 do 11 maja 1957*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1957, ss.205-207
- Zachwatowicz Jan, *Zasady i metody ochrony zabytków w Polsce*, Nieborów 1971, [w:] Wybór prac, Warszawa 1981, ss.43-45; BMOZ, t.LXVIII
- Zachwatowicz Jan, *O polskiej szkole konserwacji zabytków*, „Spotkania z Zabytkami", nr 7, Warszawa 1981, ss.2-9
- Zachwatowicz Jan, *Ochrona zabytków architektury*, [w:] Konserwator i zabytek, Warszawa 1991, ss.17-21
- Załuska Wacław, *Na Zjeździe Konserwatorów*, „Architektura", nr 3-4, 1951, ss.137-139
- Zaremba Piotr, *Problemy odbudowy Szczecina*, „Przegląd Budowlany", nr 5, 1946
- Zarębska Teresa, *Kalisz* [w:] Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja, Warszawa 1986, ss.163-185
- Zarębska Teresa, *Znaczenie odbudowy Kalisza po zniszczeniu z 1914 r. dla rozwoju urbanistyki polskiej*, „Rocznik Kaliski", t.XXIV, 1994, ss.129 - 143
- Zarębska Teresa, *W poszukiwaniu metody rewaloryzacji miast historycznych w Polsce*, [w:] Odbudowa i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989, Warszawa 1996, ss.287-294

- Zarębska Teresa, *Między „rezerwatem kulturowym" w mieście a liberalizmem inwestycyjnym. Twórczość współczesna a rewaloryzacja miast,* [w:] Twórczość i konserwatorstwo w architekturze, Warszawa 1996, ss.47-49
- Zarębska Teresa, *Problemy prekursorskiej odbudowy Kalisza*, [w:] Odbudowa miast historycznych, Elbląg 1998, ss.12-24
- Zwięch Tomasz, *Krajobraz - zupełnie inna wartość, zabytek, ochrona,* „Ochrona Zabytków", nr 3-5, 1995, ss.288-296
- Webster-Smith Ann, *The Eighth General Assembly of ICOMOS -1987*, [w:] Thirty Years of ICOMOS. Scientific Journal no.5, Paris 1996, ss.54-56
- Wejchert Kazimierz, *Rozważania o kryteriach estetycznych zmiennych w czasie*, [w:] Kryteria oceny krajobrazu kulturowego miast współcześnie rozwijanych, Warszawa 1994, ss.31-38
- Wendlandt Janusz, *Centralna ewidencja i rejestr zabytków architektury i budownictwa w Polsce w świetle zasobu Ośrodka Dokumentacji zabytków*, „Ochrona Zabytków", nr 3, 1998, ss.191-202
- Wierzbicka Bożena, *Działalność konserwatorska TOnZP w Warszawie w latach 1906-1914*, [w:] *Ocalić przeszłość dla przyszłości. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości 1906-1944*, Warszawa 1985, ss.64-78; BMOZ, t. LXXV 1968; BMOZ, t.XXIII
- Witwicki Michał, *Strefy ochrony konserwatorskiej (cechy obszarów chronionych, wyznaczanie granic ochrony, podstawowe wytyczne konserwatorskie)*, „Ochrona Zabytków", nr 3-4, 1985, s.157-162
- Witwicki Michał, *Zasady kształtowania nowej zabudowy na obszarach zabytkowych zespołów staromiejskich,* [w:] Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej pt.: Konserwacja zabytków i rewaloryzacja miast po II wojnie światowej, Szczecin 1987, ss.41-47
- Witwicki Michał, *Strefy ochrony konserwatorskiej*, „Wiadomości Konserwatorskie", nr 3, 1993, ss.12-16
- Wohlleben Marion, *Zur Aktualität der Texte von Georg Dehio und Alois Riegl*, [w:] Streitschriften zur Denkmalpflege um 1900, Braunschweig 1988, ss. 7-15
- Wohlleben Marion, *Alois Riegl*, [w:] Streitschriften zur Denkmalpflege um 1900, Braunschweig 1988, ss.25-33
- Wojciechowski Jarosław, *Historia powstania i rozwoju opieki nad zabytkami sztuki w Polsce*, „Ochrona Zabytków Sztuki", t.I, 1930-31, ss.3-28
- Wojciechowski Jarosław, *Co zrobiono w Polsce w zakresie odbudowy zabytków sztuki w l.1919-1929*, „Ochrona Zabytków Sztuki", 1930-31,ss.242-318
- *Współczesne problemy terminologii i pragmatyki w ochronie i konserwacji zabytków*, „Kuryer Konserwatorski, nr 5, ss.19-21

- Wyganowska Wanda, *Praktyki inwentaryzacyjne pod kierunkiem Władysława Łuszczkiewicza*, [w:] Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu, Warszawa 1988. ss.466-473
- Vošahlik Aleš, *Podstawowe tendencje rewaloryzacji miast-rezerwatów w CRS*, „Ochrona Zabytków". nr 3, 1976. ss.157-164
- Zin Wiktor, *Wybrane zagadnienia konserwacji bloków staromiejskich*, [w:] „Sprawozdanie z Posiedzeń Komisji Naukowych Oddziału PAN w Krakowie", XXI/1, Kraków 1979, ss.272,273.
- Żabiński Ryszard, *Konkurs na centrum Legnicy,* „Architektura", nr 4-5, 1966, ss.176-190
- Żarnowski Janusz, *Technika a kultura w Polsce międzywojennej*, [w:] Miasto i kultura polska doby przemysłowej, Wrocław 1988, s.251-274
- Żaryn Aleksandra, *Narodziny ICOMOS*, [w:] Trzy kongresy, Warszawa 1996, ss.99-110
- Żurawski Jerzy, *Kazimierz Dolny - uwagi o dziejach rozwoju przestrzennego, problemy ochrony krajobrazu kulturowego. Część I*, „Ochrona Zabytków", cz.I, nr 1, 1978, ss.12-27; cz.II, nr 1-2, 1982, ss.3-26